Autorka Marya od
Jezusa Agreda.

Agreda Morzo

MISTYCZNE MIASTO BOSKIE,

Cud Jego Wszechmocnośći, y przepáść łaski.

HISTORYA BOSKA, y ZYWOT,

PRZENAYSWIĘTSZEY

MARYI PANNY, MATKI JEZUSA CHRYSTUSA,

Krolowy y Páni nászey,

Náprawuiącey winę Ewy, y Iednáiącey łáskę.

OBIAWIONA,

Wtych ostátnich wiekách od teyże Páni, Służebnicy swoiey,

Wielebney MARYI od JEZUSA,

Xięni Konwentu Niepokalánego Poczęćia, w Mieśćie Agredáńskim, Prowincyi Burgeńskiey, Regulárney Obserwáncyi, Seráficznego Oycá, FRANCISZKA Swiętego,

Dla nowego świátła Swiátá Kośćioła, Kátolickiego wesela, y ludźi ufnośći.

Pierwey z Języków Hiszpáńskiego, Fráncuskiego, Włoskiego, ná Łáciński

PRZENIESIONA,

Teraz ná Polski przetłumáczona, y do Druku

PODANA,

Praca y stárániem, Słowiecki

X. STEFANA od S. WOYCIECHA, *Scholarum Piarum*

Rektorá Kollegium Krákowskiego.

Z dozwoleniem, y Approbácya Zwierzchnośći.

Dodáie się Zyćie teyże Wielebney Xięni, y Protestácya publiczna, wszelkie rozumienie swoie, cáłemu świátu do rozsądzenia podáiącey.

CZĘSC PIERWSZA.

W KRAKOWIE,

w Drukárni Micháłá Cezárego J. K. M. y Jáśnie Oświeconego IMći X. Biskupá Krákowskiego, Xiążęćiá Siewierskiego. Tákże Szkoł Nowodworskich Ordynáryinego Typográfá. R. P. 1730.


JAGELLONICAE

JASNIE WIELMOZNEY
JEY MOSCI PANI

E W I E

z HRABIOW LESZCZYNSKICH

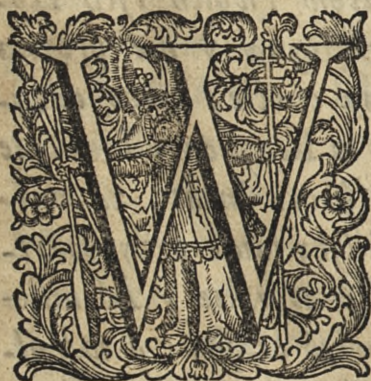
SZEMBEKOWY,

KANCLERZYNY WIELKIEY KORONNEY.

Łomżyńskiey, Grudźiąckiey, Lubáczewskiey, &c. &c.

STAROSCINY.

Mnie Wielce Mći Páni y Dobrodźieyce.



Ychodzaca w ięzyku Polskim ná świát y świá- tło publiczne Księge, ktorey poczatek, Autor y máterya nád świátem y świátłem widomy, składam nie ták w ręce, iáko w ſerce Twoie Jáśnie Wielmożna Páni y Dobrodźieyko, *o ktorey pobożnych intencyách, wyżey nád wßelka źiemi gurzyſtość podnieśionych, káżdy prawdę z doświádczenia kocháiacy, ſadźi y konkluduie, że ſię niczym*

ták

Anno 17... liber iste mihi dono oblatus a Perillustri Josepho ... ad ... Bibliothecam meam
Antonius ...

tak doskonále kontentowáć nie może, iáko tym, co od sámego szczegulna ma relácya, y dependencya Niebá. Y iużby mi ná tym dosyć, co w krotkich terminách dyskretnie námieniłem, áni szczerey uymuiac prawdźie, áni przykrzacey sobie pod naymnieysza chwały umbra modestyi ubliżáiac. Widźi to káżdy w wieku tym, iako Jáśnie Wielmożna WW. Mośćia Páni *y* Dobrodźieyká *sámey iedynie chwały* BOGA *szukáiac, własna w wielkich y wyższych nád estymácya ludzka ákcyách tłumisz chwałę, zá naywiększy to sobie poczytáiac punkt honoru, tym głębiey w miłey y wydatney Niebu submissyi bydź utáiona, im wspániáley z dawná y ná nowe zacność Vrodzenia, rowno z naywyższemi w Europie Májestatámi goruiacego, á nádewszytko, (y co w sercu* Jáśnie Wielmożney W. Mośći Páni *naywyżey tryumfuie) wspániáłość Chrześćiáńskiey Perfekcyi osadza. Należáłoby tu, do pospolitego piszacych w podobney máteryi zwyczáiu, y práwie generálnie ákceptowánego práwá stosuiac się, pierwsza piorá rezolucya wylećieć ták wysoko, iák wysoko nieustáiaca z czásem promocya Prześwietne Imię Twoie, bo z sámym práwie Niebem párágonuiac, wzbiło się. Te sa bowiem parzyste skrzydłá, ktoremi się ludzka godnie y godźiwie unośi, y do naywyższego tráfia celu chwałá, ná wzor upodobáney Niebu Apokáliptyczney Dámy, dwiemá udárowáney skrzydłámi. Podpisuie się ná tey nieomylność prawdy, rownego práwie z Cherubinámi lotu, AVGVSTYN Swięty, iáko powszechne Kośćiołá Bożego oráculum:* Gdźie zacność Vrodzenia ma ozdobę z obyczáiow, y uczynkow; iedno drugiemu ieſt torownym do chwały podwyżſzeniem. *Pełná iesteś* Jáśnie Wielmożna Mośćia Dobrodźieyko *z Nayiáśnieyszych, z Jáśnie Oświeconych, Wielmożnych Kolligatow y Antenatow Twoich tych Honorow, do ktorych się ludzka godność przystoyna y nie prożna zasług, á ná dálekiey od ámbicyi ufundowána cnoćie, może odzywáć pretensya. Masz w Domu Twym iák w Rezydencyálney nie iednego Słońcá Stolicy te świátłá y ozdoby, ktore świát, zá naykosztownieysze szczęśćia poważa prezenty. Gdyby sáme przyszło reiestrowáć Prymácyálne y Biskupie Kátedry, Senatorskie y Ministeryálne Krzesłá, w Krolestwie Czeskim nád pámięć czásow; á w Polskim od Wielkiego Perszteyniuszá, (ktory Dabrowkę Mieczysłáwowi*

wi

wi Pierwßemu, Swiętey Krwi Oblubienicę, Kroleſtwu temu Swiętych obyczáiow Pánia, á co nádewßyſtko naydrożße ieſt, Wiárę prawdźiwa przyprowádźił, kwiát y wybor wßyſtkich Fámiliy z Domem LESZCZYNSKICH, *iáko naydroższy Kleynot Koronie przydawßy:) czásby ſię ſam, by też naydłużßy w poráchowániu ćieśnił; bo trudno tego, choć krotko, y przez ſpießne ábbrewiácye w miárę dni, álbo wiekow koncentrowáć, co dla niepoiętych zasług wieczność czáſowi dobrym práwem odebrálá. Dosyc to, y niby w porywcza námienić, że* B O G, *Náturá, Cnotá, y Honor, ták ſię ná wyſtáwienie Domu* LESZCZYNSKICH, *przez rowna wyśiliły emulácya, że go żaden (by też y z tych, ktorym Korony Krolewskie ſa ßczytem y záßczytem) dawnośćia y naywſpániálßa nie przewyżßa sytuácya. Gdybym tego, co ßczera expreſsya, bez naymnieyßego áſſentácyi koloru przyznáie, żadney po wßyſtkie w koley áż do dźiś wieki, nie miał experyencyi, y żupełnych po Hiſtoryách Europeyskich dokumentow, dośćby mi było ná okázya prawdźiwego domysłu, Herbowney* G Ł O W Y: *á tá, kiedy ná frońćie dźiedźicznego Podwoiu przodkuie, z niey káżdy głownego ſentymentu Cenzor poznáć może, że Dom* LESZCZYNSKICH, *Dom nayglownieyßey precedencyi, Páłác y Depozyt Koron, á káżda mu Godność dźiedziczná y mieyſcowa, nie ták ßczęśćiema, ktorym ſię popędliwa inßych nádſtáwia konkurrencya, ále Rodem idźie, y ſpráwiedliwym (noty należy długiem. Tá, ktora dźiś ná Herbowney* WIENIAWIE *świát cáły ádoruie, Fráncuska Koroná, nie ieſt to pochlebnego ßczęśćia ceremoniálny upominek, ále prawdźiwie Wielkiemi* LESZCZYNSKICH *ku* BOGU, *Wierze, y Oyczyznie przysługámi, wyprácowány Regał; ießcze iednák miáry ſpráwiedliwey nagrody nie zewßyſtkim doważdiacy, poki ták Swiętey y dźielney rodowitośći propágacya, przez Nayiáśnieyßa* MARIA LESZCZYNSKA *Krolowa Fráncuska, wßyſtkich w Europie nie dośiagnie Koron; poki Nayiáśnieyßemu* WIENIAWIE *w kolligácyi y tryumfách Chrześćiáńskich* BORBONIUSZOW, *ćiſnaca ſię ná głowę wßyſtkich Narodow ſubmiſsya, cáły świát czołem nie uderzy. Iákoż tego iuż widome mamy nie tylko áppárencye, ále y skutki, w Nayiáśnieyßym* DELFINIE *Fráncuskim, naypożadáńßey Chrześćiáńſtwu Pießczoćie, wiekow nászych nieoßácowánym Niebá Prezenćie; ktory, że ieſt naywybor-*

)a 2(

bornieyßym krwi BORBONIVSZOW *y* LESZCZYNSKICH *Extráktem, przeto niepoiętych świátu publicznego ßczęśćia konsequencyi, nieomylne w sobie reprezentuie nádźieie. Znáć, lubo ießcze w drobnośći dźiećinney, Wielkiego Monárchę, Podporę y Obronę Wiáry; poniewáż z tych idźie ßczęśliwym powićiem Rodźicow, ktorzy prawdźiwy Kośćioł, náturálna ukocháli sympátya. Jeżeli bowiem Nayiáśnieyßy* LVDWIK XV. *z losu naypierwßego między Monárchámi do Wiáry powołánia od Klodoweußá, trzyma prerogátywę Pierwßego Syná Kośćiołá; niemniey Nayiáśnieyßa* MARYA LESZCZYNSKA, *od Antenatá swego* PERSZTEYNIVSZA, *Wiáry do Polski Introduktorá, muśi mieć tę dźiedźicznego tytułu recognicya, że iest ze Krwi swoiey Mátka Wiáry y Pobożnośći. Wroćiłá się w niey Fráncuskiemu Krolestwu żárliwość Klotyldy, niewinność Blánki, świątobliwość Ioánny. Y ten ći to iest prawdźiwy Domu* LESZCZYNSKICH *Posag y Wyprawá, ktorym swoie záwße bogáći Pulcherye: Wiáry żárliwość godná nayiáśnieyßych splendorow; obyczáiow niewinność y kándor, liliowey ná Fráncuskim tronie rowna Koronácyi, świątobliwość żyćia, naywyżßey pewna ápoteozyi.*

Temi y Ciebie Jáśnie Wielmożna Mośćia Páni KANCLERZYNO KORONNA *ubogácona dostátkámi, rownie z Naywyżßemi kłádę Fortunatámi, (ieżeli tey z Toba moga bydź godni kompárácyi), ktorych ßczęśćie świátá, gorno nośi. Nie może się ná to zgodźić rozsádny, y o sercách Niebu ázárdowánych rozumieiacy sentyment: bo iáko dáleka iest Niebá od źiemi differencya, ták ießcze dálßa iest ßczęśćia doczesnego od wiecznego nierowność. Y w teyći nieskończonego Dobrá y ßczęśćia inwestygácyi, wßystkiemiś sie* Jáśnie Wielmożna Mośćia Dobrodźieyko *utopiłá páßyámi, y tęś náture z Prześwietney Krwi* LESZCZYNSKICH *wźiełá, ten Swiety Humor z Pierśi* Jáśnie Wielmożney Mátki BARBARY z BRZOSTOWSKICH, WOIEWODZINY Káliskiey *wyczerpnełá, ázeby sie tylko zá tym unośić ßcześćiem, ktorego substáncyálna dobroć, ßczera doskonáłość, y wieczność pożadána. Záczym też ták swobodnym żyieß sercem, że náwet y naymnieyßego podeyrzenia doczesnych obowiazkow w sobie nie ćierpiß. Popráwiłáś sławy pierwßey Narodu ludzkiego Mátki, ktorey*

rey Imię nośiſz. Támte mogł zwieść ieden kolor słodyczy, y málowána dobroć, Ty záś Jáśnie Wielmożna Mośćia Dobrodźieyko, *ſámego tylko tego domagaſz ſię Dobrá, ktore nic skázytelnośći y omylnym pozorom nie powinno. Dom Twoy (dopieroż ſerce) Ray prawdźiwie źiemski, wſzelkich Cnot fruktyfikuiacy wdźieczny plántácya. O iák Cię wſpániáło przed świátem Fráncuskie zkolligowáne koronuią* LILIE! *iák známieniće* Szembekowſkie Jáśnie Wielmożnego JegoMośći Páná KANCLERZA Wielkiego Koronnego *wieńczą* ROZE! *W obudwuch potroyney dyſtynkcyi Kwiátách, maſz táiemnice y hieroglifik chwały, ktora doskonáłośći należy; á przećię dobrze ſię rozumieiący ná prawdźiwey perfekcyi geniuſz, bárdźiey fruktow gruntowney upátruie życia ſpráwiedliwośći. Nie ieſt tá* Jáśnie Wielmożna Mośćia Dobrodźieyko *moiá imprezá álbo intencya, ábym prawdźiwey doskonáłośći twoiey koloru, w pochwałách miał przydawáć, wiem iák ſię ćieniá pochlebſtwá leka ſubmiſſya twoiá, ále tylko, gdy coś o twoich wielkich talentách námieniáiąc, Boskie w Tobie uznáię y záwdźięczam dáry, czego by też nayglębſza odmowić nie może pokorá, á oſobliwie owá, ktora w właſnym poniżeniu, Swieta Chwały Boskiey, iáko naywiekſzey, unośi ſię ámbicya, doſtátkiem Cnot y zasług, nigdy nie násycona. Ten ći to ieſt* Jáśnie Wielmożna Páni *y* Dobrodźieyko *twoy właſny temperáment, ktorego żadne pioro opiſáć, żaden pędzel lepiey odmálowáć nie może, iáko go cáły świát (lubo niedośćigłym modeſtyi ſekretem w Wielkiey* Koronney Kánclerzyny *ieſt zápieczetowány) widźi. Widźi, że iedynie* BOGA *y doskonáłośći prágnieſz. Doſtátki twoie, ktorych ći Boska nie żáłuie ſzczodrobliwość, ná to ſzczegulnie, bynaymniey nieuwieźionym w nich ſercem obracaſz, żeby z nich ſam* B O G *ná chwałę ſwoię profitował, czego iáwnymi ſą Ewiktorámi, wołáiące kámienie z śćian Kośćiołá Łomżynskiego, Lubelskiego Pártenonu Náwiedzenia Nayświetſzey* PANNY, *y Krákowskiego Kármelu. Skárbiec Twoy żywa ieſt owey Stározakonney Arki Kopia, ktory ſámi ogniem miłośći Boskiey pałáiacy ádminiſtruią Cherubinowie.*
Dozwoliſz Jáśnie Wielmożna Páni *y* Dobrodźieyko, *że do tych, ktoremi ćię Ręká Boska, ná umyśle y fortunie ubogaćiłá skárbow, przydam nowy depozyt, to ieſt naydroższy Skarb Niebieskich Táiemnic*

mnię w tey Księdze zámkniętych, á długo ludzkiey (osobliwie w Polsce) wiádomośći ukryty, że go ledwie, iuż podobno ná schyłku kończących wiekow Bośka otworzyłá predestynácya, ążeby się w nim przypátrzywszy zepsowána świátá polityká, postrzegłá; iák dáleko od prawdźiwego, y pierwszego perfekcyi exemplarzá odpádłá, zápomniawszy się wcále między potocznemi modney pobożnośći restrykcyámi; y iuż to práwie máiąc zá nieprzyiemne oczom grubiáństwo, czym Swięta pierworodnego Kośćiołá prostotá, iednamyślna z Niebem certowáłá kointelligencyi. Nie może Cię I. W. Páni *y* Dobrodźieyko *nic ták w żyćiu po* BOGU *kontentowáć, iáko naygodnieysza po Stworcy, nád wszelkie stworzenia naywyższey elekcyi Kreáturá, Nayświętsza Mátká* BOGA, MARYA. *W tym morzu łáski, cáłym tonieß sercem, ustáwiczna się pobożnośći konformuiąc emulácya. Owoż masz istotny żyćia ley w tey Księdze autentyk, nayskrytszych ákcyi wierna relácya, ktora nie ludzki umysł, álbo zbytkuiące czásem w nabożnych ábstrákcyách domniemánia skoncypowáły, ále sámá Przedwieczna Prawdá, w nieomylnych Rewelácyách, Wielebney słudze swoiey* Máryi á IESV, *Zakonu Fráńćiszká S: Xieni Konwentu Agredáńskiego dyktowáłá; á Swiętey Stolicy Apostolskiey, po długich y pilnie śćisłych inkwizycyách ápprobowáłá; y iák nowa żyćia Przenayświętszey* BOGA *Mátki* Apocalipsim, *ákceptuie. Iuż wszytkie niemal Chrześćiáńskie ięzyki, tey Księgi interpretácya dawno rezonuia; ostátni los padł ná nász Narod Polski, lubo mu prym z przyrodzoney ku Nayświętszey* BOGA *Mátce, iáko swoiey Krolowy, pobożnośći należał. Ale y w tym dźiwna ordynácya Páná* BOGA *ádorowáć muśiemy, że áż do tych czásow przetrzymał Krolestwu nászemu wiádomość, y wyrozumienie ták wysokich táiemnic, pokibyśmy nie mieli prawdźiwey tego, co w tey iest Księdze werifikácyi, w Osobie Twoiey* I. W. Páni *y* Dobrodźieyko, *ktora o to się nieustáiaca stáraß emulácya, áżeby żyćie twoie, prawdźiwym było żyćia Nayświętszey* BOGA *Matki, objáwieniem y podobieństwem. Więc przyznasz się dobrotliwa ákceptácya do tey Niebieskiey Księgi, iáko do własney, nie tylko z tey rácyi, żeś iey do wyiśćia ná świát szczodrobliwa pomogłá impensá, ále też, że nayprzednieysze ley máterye, wierna żyćia wykłádasz expressya, wszystkich w tym zwyćiężywszy Tłumáczow. Między ktoremi, gdy się ia nayostátnieyszym liczę, tym przynaymniey nieudolność moię nádstáwiam, że iáko iestem wieczyśćie Professowánym Nayświętszey* BOGA *Mátki hołdownikiem, ták y* I. W. W. M. M. P. *y* Dobrodźieyki *ná záwsze obligowánym sługa. Z czym się Imieniem cáłego Zakonu przed Niebem y świátem oświádczam.*

Jáśnie Wielmożney WM. Mośći Páni
y Dobrodźieyki

nayuniżeńszy sługá y Bogomodlcá

X. STEFAN od S. WOYCIECHA *Scholarum Piarum*,
Rektor Kollegium Krákowskiego.

Zebránie Approbácyi rożnych ná drukowánie, ktorymkolwiek ięzykiem, *Księgi* Miftycznego Miáftá Bożego, *álbo* Hiftoryi Bofkiey, *y* Zywotá Przenayświętfzey M A R Y I Pánny, Mátki Bofkiey, *nápifáney przez Wielebną* M A R Y ą *od* J E Z V S A.

Pełnomocne y nayzupełnieyfze pozwolenie, INNOCENCYVSZA XI. Papieżá, Namieftniká Chryftufowego, ná inftáncyą KAROLA Wtorego, Krolá Hifzpáńfkiego, dáne, dniá 9. Novembrá, Roku 1681. Aby ná káżdy Język, mogłá bydź tłumáczona táż Hiftorya Bofka, álbo Zywot Nayświętfzey MARYI Pánny, wydána przez Wielebną M A R Y ą od J E Z V S A. Co y KLEMENS XI. Papież nápotym znowu potwierdźił.

Approbácya Pierwfza. Biskupá Tárrákoneńskiego, *Michálá de Efkártyn*, dána w Tárrákonie 6. Máiá. Roku 1666.

Druga. Biskupá Gádytáńskiego, Dydaká *de Sylva* Generałá cáłego Zakonu S. BENEDYKTA, dána 15. Decembrá. Roku 1666.

Trzećia. *Alfonfá Sálizánefá*, Generałá cáłego Zakonu Oycá S. FRANCISZKA, dána w Mádryćie 12. Novembrá. Roku 1666.

Czwarta. Fráńćifzká Fortezy, Ordynáryufzá Mádryckiego, dána w Mádryćie 6. Novembrá. Roku 1666.

Piąta. Fráńćifzká de Almada Societatis IESV, dána w Vlifyponie, 6. Márcá. Roku 1666.

Szofta. *Andrzeiá á Mendo*, Societatis I E S V, Exáminátorá Synádolnego Sálmántyckiego, dána w Mádryćie 29. Octobrá. Roku 1666.

Siodma. *Antoniego de Morales*, Teologij Doktorá, dána w Vlifyponie 18. Márcá. Roku 1680.

Ofma. *Ianá de Matre DEI*, z Kommifsyi Krolá Luzytáńskiego, Zakonu S. FRANCISZKA, w Cydádźie, dána 22. Márcá. Roku 1680.

Dźiewiata. Páwłá *de Halmale*, Kánoniká Káthedrálnego Antwerpskiego, y Cenzorá Kśiąg, dána w Antwerpij 12. Czerwcá. Roku 1686.

Dźieśiata, *Hermánná Damen* y *Antoniego Permentior*, Swiętey Teologij Doktorow y Profefsorow, Cenzorow Kśiąg w Lovanium, dána dniá 20. Czerwcá. Roku 1715.

Iedynafta. *Ianá Michálá Semblerá*, Swiętey Teologij Doktorá, Cenzorá Kśiąg, w Aufzpurku dána dniá 2. Aprilá. Roku 1709.

)(AP-

APPROBATIO
CENSORIS ORDINARIJ.

OPus cui titulus: *Myſtica Civitas DEI &c.* olim Hiſpanicô, Latino Gallico, Italico, & Germanico idiomate conſcriptum, à Magnis Viris & Eruditiſſimis ventilatum & approbatum, modò verò ab *Adm Reverendo Patre* STEPHANO à S. ADALBERTO, Clericorum Regularium Pauperum Matris DEI, Scholarum Piarum, Collegij Cracovienſis Rectore, Concionatore Cathedrali Cracovienſi, Viro æquè de Eccleſia DEI, ſua Religione, ac Literis optimè merito, in Polonicum eleganti calamo translatum, luſtravi & legi, dignumq; cenſeo, ut etiam noſtrâ Patriâ lingvâ, manifeſtentur opera DEI, qui eſt in SS. ſuis mirabilis: ideoq; quatenus imprimi, & in lucem Septemtrionis noſtri prodire queat, concedo facultatem. Datum Cracoviæ in Collegio Majori 15. Calendas Novembris. Anno Domini 1728.

M. MARTINUS WALESZYNSKI, S. Th: Doctor & Profeſſor, Collega Major, CANONICUS *Cathedralis Cracovienſis, Premycovienſis & Montis* S. GEORGIJ *in Scepuſio* PRÆPOSITUS, *Contubernij Hieroſolymitani* PROVISOR, *Librorum per Diæceſim Cracovienſem Ordinarius* CENSOR, *Studij Generalis Univerſitatis Cracovienſis* PROCANCELLARIUS & RECTOR.
mpp.

F A-

FACULTAS

Admodum Reverendi Patris Præpositi PROVINCIALIS.

JOANNES à S. THOMA,
Clericorum Regularium Pauperum Matris DEI,
Scholarum Piarum, per Poloniam & Lithvaniam
PRÆPOSITVS PROVINCIALIS.

C*Um Opus quod inſcribitur* Myſtica Civitas DEI, *ſive* Hiſtoria Divina, & Vita Beatiſſimæ MARIÆ Virginis, manifeſtata Venerabili MARIÆ de IESV, Abbatiſſæ Conventûs Immaculatæ Conceptionis in Vrbe Agredana Regularis Obſervantiæ Sancti FRANCISCI, *ex Latino idiomate, per* Reverendum Patrem STEPHANUM à S. ADALBERTO, *Religionis Noſtræ, Rectorem Collegij Noſtri Cracovienſis, in Polonicum idioma translatum, deſignati à Nobis Patres Theologi examinaverint, ac fidelem & genuinam translationem recognoverint, perindeq; luce publica dignum judicaverint; ideò data mihi poteſtate ab* Admodum Reverendo Patre Noſtro ADOLPHO à S. GEORGIO, Præpoſito Generali, *facultatem, præfatum Opus imprimendi pro publica utilitate, concedo. Datum in Collegio Noſtro Varſavienſi, Die 1. Octobris. Anno Domini 1728.*

JOANNES à S. THOMA,
Præpoſitus Provincialis. m.p.

VENANTIUS à S. MARIA ad Nives,
Aſſiſtens Provincialis & Secretarius. mpp.

)2(

Facul-

APPROBATIO EXAMINATORUM.

EX Commissione Admodum Reverendi Patris Nostri IOANNIS à S. THOMA, per Poloniam & Lithvaniam Præpositi PROVINCIALIS, Opus intitulatum *Mystica Civitas*, seu *Vita Beatissimæ MARIÆ Virginis &c.* ex Latino Idiomate in Polonicum, fideliter conversum esse, operâ & studio Reverendi Patris STEPHANI à S. ADALBERTO, Collegij Nostri Cracoviensis RECTORIS, legimus & cõperimus, præloquè dignum judicamus. In quorum fidem subscribimus in Collegio Nostro Cracoviensi Die 4ta Septembris. Anno Domini Millesimo Septingentesimo Vigesimo Octavo.

JUSTINIANUS à Nativitate B.M.V. Scholarum Piarum, Sacræ Theologiæ Professor. mpp.

THOMAS à SS. PETRO & PAULO *Scholarum Piarum, Sacræ Theologiæ Professor.* mpp.



WPROWADZENIE DO ZYCIA NAYSWIĘTSZEY NIEBIOS KROLOWY PANNY MARYI.

Pobudki do opiſánia tego, y inſze niektore okoliczności, do tey cáłey Kśiąſzki należące,

ZAMYKAIĄCE.

1. KTokolwiek ſię dowie (ieżeli ſnadź dowie) o proſtey Niewieśćie, według kondycyi nieumieiętney, dla grzechow záś ſwoich między wſzytkiemi nayniegodnieyſzey przy zgonie tych wiekow; kiedy Kośćioł Swięty Mátká Náſzá, w Miſtrzow y Nayuczeńſzych bárdzo obfituie ludźi, OycowSwiętych y Doktorow Księgámi będąc zbogácony; á zwłaſzczá z ták zuchwáłą odwagą, kiedy pod pretextem Swiętey nieiákiey żárliwośći, oſoby roſtropne y mądre, owe, ktore ſię żyćia duchownego trzymáią, mieſzáią ſię, y iákoby náwáłnośćiámi bywáią rzucáne, ktora według świátowego rozſądku, y tym, ktorym ſię żyćie Chrześćiáńſkie podoba, zbyt niebeſpieczna: ktokolwiek tedy zważywſzy te okolicznośći, iákoby zámknąwſzy oczy, bez dálſzego bádánia będźie uważał, iż Niewiáſtá niepodobne rzeczy Boſkie, y nádprzyrodzone poiąć ſię odważa, y zámyśla; nie będę ſię dźiwowáć, ieżeli záraz ná początku przypiſze to śmiáłośći, lekkomyślnośći, y zuchwáłośći moiey, chybá w ſámey Księdze, y w podeymowániu koło niey pracy, ucáioną obaczy obronę, iż tá zámyka wielkie rzeczy, y nád żądze náſze, y śiły ludzkie ták bárdzo wyſokie, iż podeymowánie ſię ich nie może zkądinąd pochodźić, tylko od nieudolnośći rozſądku, álbo z okázyi wyżſzey, y godnieyſzey mocy pobudzenia.

2. A iáko wierni Kośćiołá Swiętego Synowie ſzczerze przyznáć powinni, iż wſzyſcy ludźie, nie tylko zważywſzy śiły nátury, ále też poſpolitą łáſką, y zwyczáyną wſpárći, zgołá ſą niezdolni, nieumieiętni, y niemi, reſpektem zámyślenia ták wyſokich rzeczy, iákie ſą wykłádáć, álbo ſpiſowáć nayſkrytſze táiemnice, y ſekretá wyſokie, ktore naypotężnieyſza BOGA Naywyżſzego ſpráwiłá w tey kreáturze ręká, ktorą áżeby Mátką ſwoią uczynił, morzem ią niezgruntowánym łáſk y dárow ſwoich poſtánowił, nayzacnieyſze Boſtwá ſwego ſkárby w Duſzy icy ſkłádáiąc (á czemuż ſię dźiwowáć, że nieumieiętność y słábość ludzka do wyráżenia tego nie ieſt ſpoſobna, kiedy náwet ſámi Anjołowie to ſzczerze wyznáią, iż mowić nie umieią, kiedy im o rzeczách ich poiętność przewyżſzáiących tráfi śię mowić? Więc żyćie tey MATKI Boſkiey, Księgą ieſt ták zápieczętowáną, *Apoc. 4. v. 3.* iż niemáſz kreátury, áni ná Niebie, áni ná źiemi, ktoraby ią godnie otworzyć mogłá) ták pewna rzecz, iż ſam Naymocnieyſzy Pan to może, ktory ią wſpániálſzemi doſkonáłośćiámi, ániżeli inſze przyozdobił ſtworzenia, á po nim táż ſáma Páni, Krolowa, y Mátká náſzá, ktora iáko do odebránia tych niewymownych dárow zdolna byłá, ták też godną zoſtáłá, ktoraby ie poznáłá. Do tegoż oraz Páná y BOGA, należy ſpoſobne wybieráć inſtru-

ſtrumentá, y do rozſzerzenia chwały ſwoiey zdolnieyſze, przez ktoreby to wſzytko świátu oznáymiono było, co upátruie, iż będźie z lepſzym pożytkiem, przyczyną, y ſpoſobem zasług Jednorodzonego SYNA ſwego.

3. Sądźiłábym ia záiſte, iż ſpoſobnieyśi do tego będą Miſtrzowie, y ludźie oſobliwą w Kośćiele Kátolickim kwitnący świątobliwośćią, y Doktorowie ſzkolni, ktorzy wſzyſcy drogę prawdy, y świátłá nam pokazáli, lecz iáko dálekie ſą Niebiosá od ziemi, ták dálekie ſą drogi, y myśli Boſkie, od drog, y myśli náſzych; *ktoż albowiem poznał zdánie Páná*, Iſai: 55. v. 9. *álbo kto był Konſyliarzem iego? on ma ſzale y wage świátnicy w rece ſwoiey, on uczynił świátrom wage, y wſzytek świát ná pálcu záwieśił*, y rády ſwoiey Nayświętſzey ſprawiedliwośćią wſzytko według wagi y miáry rozporządźił, káżdey rzeczy mieyſce, y czás ſpoſobny náznáczáiąc. Swiátło mądrośći on wypuſzcza, y według dobroći ſwoiey nayſpráwiedliwſzey rozdáie, áni ten ieſt, ktoryby mogł do Niebá wſtąpić, y wźiąć ią, álbo zprowádźić z obłokow, áni wiedźieć kto może drog iey, áni ſkrytych iey śćieżek wynáleść. On ſam w ſobie ią zámyka, iáko párę y wypłynienie niezmierzoney jáſnośći ſwoiey, kándor świátłá wiecznego, zwierćiádło bez mákuły, y obraz wieczney dobroći ſwoiey; tey narodom przez Duſze Swięte użycza y przyiaćiołow ſwoich, y Prorokow ſtánowi. Ten Pan ſam wie dla czego, y dla iákiego końcá, mnie między inſzymi kreáturámi naylichſzą wzbudźił, wezwał, y wywyżſzył, ſporządźił, kierował, obowiązał, y przymuśił, ażebym żyćie Naygodnieyſzey Mátki iego, Páni y Krolowy Náſzey ſpiſáłá.

4. Ani rozſądkiem mądrym poiąć ſię może bez poruſzenia, y mocy Wſzechmocnego BOGA ręki, áni komu ná myśl tá uwagá przyidźie, áni śmiáłość ánimuſzu nie wzbudźi, gdy poznáią y wyznáią mnie słábą Niewiáſtę, y od wſzelkich cnot opuſzczoną. Ale iáko zámysłu tego z ſámey śiebie mieć nie mogłám, ták ſię też iemu uporczywie ſámá przez ſię ſprzećiwiáć nie powinnám. Zeby záś roſtropnie káżdy o cáłey ſpráwie mogł uczynić rozſądek, ſzczerą prawdą część tego opowiem, co mi wiedźieć pozwolono.

5. Rok zácząłſię od założenia Konwentu tego ośmy, wieku mego dwudźieſty piąty, kiedy z roſkázu Przełożonych Urząd Xięni przyięłám, ktorym podźiśdźień niegodná rządzę: przeto turbowáłám ſię, y w ćięſzkim ſmutku y zárzuceniu ſámá śiebie zoſtawáłám, iż wiek y chęći moie, nie do pánowánia y roſkázywánia, lecz do posłuſzeńſtwá y poddáńſtwá ſkłonne były; á gdym uważáłá, iż mi potrzebá udáć ſię po dyſpenſę ná otrzymánie náznáczonego mi urzędu, y inſze przyczyny rożne y ćięſzkie náſtąpiły, rosłá we mnie bárdzo owá boiaźń, ktorą BOG Naywyżſzy ſerce moie ná cáłe żyćie przeniknął, niewymownym ſtráchem ſkołátána byłám, drogąli beſpieczną y proſtą idę? czyli łáſki y miłośći Boſkiey nie utrácę? czyli ią otrzymam.

6. W tym utrapieniu cáłym ſercem do Páná wołáłám, ażeby mi dopomagał chwieiącey ſię, á oraz ieżeliby ták chćiał, żeby mnie z tego niebeſpieczeńſtwá y urzędu uwolnił. A lubo wprawdźie nie co przedtym miáłám nátchnienie y roſkaz, ażebym go przyięłá, y kiedym ſię ſprzećiwiáłá boiáźliwie, záwſze doznawáłám poćiechy, y miewáłám nátchnienia, iż ſię BOGU ták podoba, prośić iednák nie przeſtáłám, ále záwſze prośby powtarzáłám. Uważáłám bowiem, y przypátrywáłám ſię rzeczy, w BOGU uwagi godney, y ſtáło ſię, iż nie máiąc ieſzcze deklárácyi do urzędu, á iuż byłá tá Nayświętſza wola iego, ktorey ſię ſprzećiwić nie mogłám, uważáłám iednák, iż mi ieſt zoſtáwiona wolność, żebym ſię tego ćiężaru y niebeſpieczeńſtwá uſtrzegłá, y ſprzećiwiłá, czyniąc co do słábey należáło kreátury, to ieſt uznáiąc iáko ieſt zewſząd nieudolność moiá: ták bowiem Boſka mądrość poſtępuie z tym, co w nas ſpráwuie: co gdy uważyłám, iż ſię mu podoba, rożnych záżywáłám ſpoſobow, żebym ſię z oczywiſtego niebeſpieczeńſtwá, y náturze zepſowáney, oraz iey inklinácyom, y pożądliwośći bárdzo niewiádomego uchroniłá; ale BOG znowu pokazał mi, iż ták chce, poćieſzył mnie, ták przez śiebie ſámego, iáko y przez Swiętych Aniołow ſwoich, upomináiąc mnie, żebym ſię ochotnie poddáłá temu roſkázowi.

7. Więc w tym utrapieniu do Krolowy y Páni moiey, iáko do oſobliwey w wſzelkich turbácyach ućieczki udáłám ſię, ktorey, gdym drogę y chęći moie pokornie otworzyłá, temi naysłodſzemi do mnie raczyłá mowić słowámi: *Corko moiá nayukochánſza, ćieſz ſie, áni ſie ták bárdzo z tey pracy turbuy, owſzem mężnie ſie iey chwytay, ia bowiem Mátka y Xienia twoiá bede, ktorey bedźieſz poſłuſzna, nád twoiemi tákże poddánymi władza mieć bede, á czegoć nie ſtánie, ia pełnić bede, ty bedźieſz ná mieyſcu moim, przez ktora wola Boſka, y Syná mego wykonywáć bede, we wſzytkich pokuſách y utrapieniách do mnie ſie bedźieſz udawáć, y one mi bedźieſz oznáymowáć, á potym o ráde prośić bedźieſz, ktora ći ochotnie záwſze dam, ty mi bedźieſz poſłuſzna, á iać łaſk moich użycze, y wzglad mieć bede ná twoie utrapienie.* Y te ſą słowá

Krolowy Niebieſkiey, ták pełne poćiechy, ták ſkuteczne do poſtępku duſzy moiey, ktora ztąd ożywiona, y w ſmutku poczętym bárdzo umocniona byłá. A od tego dniá Mátká miłośierdźia łáſk, ktore mi do tąd niewolney ſwoiey zwykłá świádczyć, wiele przymnożyłá; ponieważ dáleko częściey, y przyiáźniey udźieláłá ſię duſzy moiey, przypuſzczáłá mnie, y náuczáłá z niewymowną łáſkáwośćią, ćielzyłá utrapioną, rádą wątpliwey dopomagáłá, y myśl świátłem y náuką żyćia wiecznego oświecáłá, roskázuiąc, ázebym śluby Profeſſyi moiey w ręku iey powtorzyłá. Krotko mowiąc, od tego czáſu nayukochánſza Mátká y Páni Náſzá, dáleko bárdźiey y przyiemniey z służebnicą ſwoią poſtępowáłá, trudność zákrytych y wyſokich ſekretow, á wielkich táiemnic, w żyćiu ſwoim Nayświętſzym zámkniętych, y od oczow ludzkich objáśniłá. A lubo dobrodźieyſtwo to y świátło nádprzyrodzone iuż mi przedtym uſtáwicznie świećiło (oſobliwie we dni ieyże Nayświętſzey Mátce poświęcone, y podczás inſzych rożnych okázyi, w ktorych wiele táiemnic poznáłám) zupełność iednák y uczęſzczánie, á oraz iáſność nie byłá táka, iákiey potym zá iey informácyą doznáłám, do czego dopomogł mi częſto powtorzony iey roſkaz, ázebym piorem opiſáłá, com uznáłá, á náuczyć mnie we wſzytkim dekláráwáłá. Oſobliwie pewnego dniá, między inſzemi ſolennieyſzego, w ktory PANNĘ Nayświętſzą czczemy, oznáymił mi BOG, iż wiele táiemnic y dobrodźieyſtw, ktore w tey Páni cáłego świátá, iáko Mátce ſwoiey, ná ten czás między ludźmi zoſtáiącey uczynił, utáionych wiele ieſzcze zoſtáie: teraz záś do tego wolą ſwoię nákłonił, żeby były iáwne świátu, y przez mnie tym ſpoſobem opiſáne, ktory mi miáłá pokázáć. A tę wolą nieodmienną w BOGU uznawáłám przez cáłe dźieśięć lat, przez ktore opieráłám ſię záczynáć pierwſzego piſánia przedźiwney tey hiſtoryi.

8. Gdym záś tę ſpráwę Swiętym Xiążętom, y Anjołom od BOGA Wſzechmogącego mnie náznáczonym, áżeby mi w piſániu hiſtoryi Krolowy Náſzey Przewodnikámi byli, opowiedźiáłá, oraz wyrażáiąc ćięſzkość y turbácyą ſercá mego, y iák ięzyk moy do dźiełá ták wyſokiego był iąkáiący y niemy, powtore mi ćiż ſámi odpowiedźieli, iż chce BOG dobry, ábym ia piſáłá żyćie Nayświętſzey PANNY Mátki iego, y Páni Náſzey. Oſobliwie gdym dniá iednego obſzernie wypowiádáłá trudność y nieſpoſobność moię, odpowiedźieli mi: *Słuſznie ſie o duſzo unizaſz, troſkaſz, turbuieſz, chwieieſz, y coſaſz ſie w ſpráwie, w ktorey my ſámi Duchowie gorni, iákoby niezdolni do rzeczy ták wſpániáłych y wielmożnych wyrázenia, iákie ſą, ktore Wſzechmocna reká Boſka, w Mátce świątobliwośći y Krolowy Náſzey ſpráwiłá, tymże áfektem uſtepuiemy. Lecz wiedz o tym naymilſza, iż pierwey firmáment ſam zniſzczeie, y świátá tego máchiná zginie, y wſzytkie rzeczy, ktore iaka iſtność máią, w dawne nic obroca ſie, nizeli Słowo Boſkie bytoby nieſkuteczne, w ktorym czesćia ludźiom y Kośćiołowi ſwemu w Piſmie Swietym przyobiecał, iż człowiek poſłuſzny bedźie zwyćiezca, áni podpádnie winy, czyniąc, co mu roſkazáno. Kiedy pierwſzego człowieká ſtworzył BOG, y przykazánie dał poſłuſzeńſtwá, żeby zdrzewá umieietności dobrego y złego nie iadł, ná ten czás cnote te utwierdźił: y żeby bárdźiey wierzał mu człowiek, z przyśiega rzekł (co, że ma w zwyczáiu zeznał, gdy obiecánego Abráhámowi z iego plemienia Meſſyaſzá dána przyśiega umocnił,* Gen: 22. v. 16,) *przy ſtworzeniu pierwſzego człowieká, czyniac go pewnym, iż poſłuſzny nigdy nie zgrzeſzy. Te przyśiege powtorzył, kiedy Synowi ſwemu Jednorodzonemu śmierć náznáczył, beſpiecznych czyniac ludźi, ieżeli temu drugiemu Adámowi beda poſłuſzni,* Lucæ 1. v. 73. *náśládująac poſłuſzeńſtwo, przez ktore on nápráwił, co pierwſzy przez nieposłuſzeńſtwo ſtráćił, oraz y ná wieki żyć beda. Bárdzo dobrze uważay Márya, iż wſzelkie poſłuſzeńſtwo od BOGA, iáko od pierwſzego y oſobliwſzego pochodźi początku, y my Anielſcy Duchowie, naymocnieyſzey iego práwicy, y nayproſtſzey woli ſłuchamy: áni bowiem ſprzećiwić ſie iey możemy, áni iey nie wiedźiec, iſtność iego nieodmienna twarz w twarz widzac, y uznáiac, iż tá wola ieſt świeta, ſzcera, prawdźiwa, y naydoſkonálſza, y ſpráwiedliwa. Wy záś ludźie pewnośći tey, ktora przez zrzodek widzenia błogoſłáwionego maćie, inaczey mieć nie możećie, reſpektem ſtanu drogi, w ktorey pielgrzymuiećie, tylko z ſłow, ktore CHRYSTUS Pan, do Stárſzych y Przełożonych mowi:* Kto was słucha, mnie słucha, kto wam posłuſzny, mnie posłuſzny. *Luc:* 10. *v.* 16. *Ze záś poſłuſzeńſtwo, ná BOGA, iáko ná naypierwſzy y naywyżſzy ma wzgląd początek, do iego mocney należy Opátrznośći ſtáráć ſie, żeby poſłuſzni, od celu nie zbłądźili, kiedy to, co roſkázuia, do niego zmierza, á to wſzytko przyśiega BOG ſtwierdza, y pierwey bydź przeſtánie (co niepodobna, gdyż BOGIEM ieſt) ániżeli ſłowá ſwego nie wykona. Wiec iáko Synowie od Rodźicow pochodza, y wſzyſcy żyiacy poczatek máia od Adámá, ktorego nátura w naſtepcách rozmnaża ſie, ták Przełożoni od BOGA pochodza, iáko od Páná Naywyżſzego, dla ktorego ieſteśmy poſłuſzni; wy śmiertelni, Przełożonym tákże śmiertelnym; my Aniołowie Duchom wyżſzych chorow poſłuſzni ieſteśmy, á iák my, ták y wy w Przełożonych wiecznemu BOGU. Pámietay tedy Duſzo, iż wſzyſcy Przełożoni twoi to rozrzadźili, y roſka-*

záli, o czym wątpiſz, ktorych, gdyby byłá rzecz nie przyzwoita ſłuchác, z toba BOG uczyniłby to, co z poſłuſznym Abráhámem Gen: 22. v. 11. *Izáaká Syná máiacym ofiárowáć, posyłáiac iednego z nas, ázeby reke y miecz iego zátrzymał. Tu záś nie roſkázuie, ázebyśmy pioro twoie zátrzymowáli, lecz owſzem chce, ázebyśmy predkim biegiem poſpieſzali, á Máieſtatu iego ſłuchaiac, ciebie kierowáli, rozum twoy oświecáli, y tobie dopomagáli.*

9. Temi tedy słowy, y inſtrukcyámi Swięći Anjołowie, ná ten czás mnie wzbudzili. Tęż Boſką wolą y roſkaz, Xiąże ich Swięty MICHAŁ, częſto mi oznáymił, z ktorego częſtego obiáwienia, náuki y łaſk náuczyłám ſię wiele oſobliwych ſekretow, y táiemnic Boſkich, oraz Bogárodzicy Krolowy Niebá, gdyż ten Archánjoł był ieden z owych do ſtraży PANNIE Nayświętſzey náznáczonych, y z káżdego Pułku y Hierárchij wybránych, ázeby iey uſtáwicznie byli przytomnemi (iáko ná ſwoim mieyſcu w wielu Rozdźiałách pokażę) oraz że ieſt Pátronem y Opiekunem cáłego Kośćiołá Swiętego, zá świádká oſobliwſzego y naywiernieyſzego ſpráwy, do wſzelkich táiemnic Wćielenia y odkupienia JEZUSA był záżywány. Ták też z tego Swiętego Archánjołá wiele zrozumiałám, z ktorego opieki, oſobliwie w ſpráwách y utarczkach moich odebrałám dobrodźieyſtwá, y ktory mi ſwoię pomoc w tey ſpráwie, y náukę świątobliwie przyobiecał.

10. Oprocz tych wſzytkich, y innych roſkazow, ktorych tu wyliczáć nie potrzebá, nád to, oprocz tego, co potym położę, ſam BOG ſwoy roſkaz przez śiebie ſámego, á nie przez kogo inſzego, częſto oznáymiał, y upodobánie ſwoie wyráżił słowy, ktore teraz położę. Ták tedy dniá pewnego, to ieſt Ofiárowánia w Kośćiele MATKI Boſkiey, rzekł do mnie: *Oblubienico naymilſza, wiele ieſt táiemnic do MATKI moiey, y Swietych należacych, ktore iuż w woiuiacym Kośćiele wiádome ſa, lecz ieſzcze y teraz wiele ieſt táynych, oſobliwie głebſzych, y ſkrytſzych, ktore iuż oznáymić zámyślam, y roſkázuie, ázebyś ie opiſáłá, iak bedźieſz náuczona, ſzczegulnie, ktore do Nayczyſtſzey MATKI moiey należa, ia ći ie obiáwie y pokaże, gdyż ſkrytym madrośći moiey rozſadkiem dotad ie zákryłem, iż czás przyzwoity, v opátrznośći moiey ſpoſobny, ieſzcze był nie przyſzedł: á że teraz iuż ieſt, chce tedy, ázebyś ie ſpiſáłá; wiec duſzo roſkázu ſłuchay.*

11. Wſzytko záś to, cokolwiek ſię dotąd wyráźiło, y coby dáley przydać ſię mogło, nie zdoláłoby wolą moię do dekretu ták trudnego, y od kondycyi moiey dálekiego nákłonienia, gdyby był Przełożonych, Dyrektorow duſzy, y w drodze prawdy Przewodnikow roſkaz nie przyſtąpił. Wątpliwośći bowiem, y boiáźni powźięte, nie ſą tey nátury, żeby mi pozwoliły beſpieczeńſtwá w máteryi ták trudney, kiedy w inſzych dáleko łátwieyſzych, ednák nádprzyrodzonych dośyć prácuię z ſámego posłuſzeńſtwá odpoczynku záżywáiąc. A iáko niewiáſtá nieuczona, záwſze zápátrywałám ſię ná morſką gwiazdę posłuſzeńſtwá, ktore obowięzowáło mię do ſpiſánia wſzytkiego (choćby ſię co nayſubtelnieyſzego zdawáło) bez podeyrzenia przy áprobácyi Doktorow, y Miſtrzow Kośćiołá Swiętego. Wſzytko to uczynić, y doſtąpić ſtárałám ſię w rozrządzeniu duſzy moiey, oſobliwie w tym, co ſię tycze intencyi opiſánia żyćia Krolowy Niebieſkiey. Zeby zás Przełożoni moi ná ſámey ſię powieśći moiey nie fundowáli, pilniem ſię ſtáráłá ukrywáć niektore rzeczy, ile ſię godźiło, y BOGA z płáczem prosiłám, ázeby im świátłem ſwoim, y dyrekcyą do doſtąpienia kreſu im pomagał (częſto też życząc, żeby z ich myśli y umysłu dźieło to wygluzował) áby nie dopuſzczáli mi w iákie oſzukánie álbo w błąd wpadáć.

12. Wyznáię tákże, iż ſzátan wrodzoney lękliwośći y boiáźni moiey ná złe záżywáiąc, siły wſzytkie wywárł, áby mnie od tey pracy odwiodł, ſpoſoby wymyśláiąc, ktoremiby mnie z imprezy zbił, y utrapił, czegoby był bez wątpienia dokazał, gdyby przezorność, y nieprzełamána ſtáteczność ſtárſzych nie wzbudźiłá mnie y ożywiłá, oraz gdyby byli CHRYSTUS Pan, Nayświętſza MATKA iego, Swięći Anjołowie, świátłá znákow y cudow pierwſzych nie ponawiáli. Przy tym wſzytkim iednák, odkłáłám, álbo rzetelniey mowiąc, wſzytkich tych słuchác opierałám ſię, (iáko niżey powiem) nieśmieiąc ręki położyć do dźiełá, śiły moie przewyżſzáiącego, áni ſię to ſtáło ták rozumiem, bez oſobliwey BOGA Opátrznośći, ponieważ przez ten czás ták wiele przypadkow, ktore názwáć práwie mogę táiemnicámi, y prac niezwyczáynych, y rożnych ponośiłám, ktore mi ſpoczynku nie dopuſzczáły, y wypogodzenia Duchá, potrzebnego do przyjęćia tego świátłá y náuki, gdyż nie w káżdym ſtanie, choćiaż wyſokim dośyć ieſt, y w wielkiey doſkonáłośći, myśl ieſt ſpoſobna, do przyjęćia wyſokiego owego, y delikátnego objáśnienia. Do tego inſza przyczyná, to ieſt, że z okázyi ták długiey, y odwłoki mogłám ſię náuczyć, y ubeſpieczyć, iáko też z pomocy nowego świátłá, ktorego zczáłem nábywamy, y roſtropnośći, ktorey przez rożne doświádczenia doſtáiemy, nád to, iż BOG, Swięći Anjołowie, y Przełożoni moi, w przedśięwźięćiu przeſtawáli, żebym roſkázowi ták długo przećiągnionemu byłá posłuſzna, y utwierdźiwſzy ſię,

bo-

boiaźn nie śmiáłość, y trudność zwyciężyłám, tyle BOGU ufáiąc, iłem słábośći moiey nie ufáłá.

13. Przeto nádźieię w wielkiey posłuszeństwá cnoćie położywszy, w Imię Nayważszego BOGA, Krolowy y Páni nászey, opieránie porzućić umyśliłám. Wielką názywam tę cnotę, nie tylko dla tego, iż to, co w człowieku nayszláchetnieyszego iest, to iest umysł, rozsądek, y wolą ná cáłopaloną ofiárę oddáie; lecz też, iż żadna insza cnotá do náznáczonego celu, pewniey y bespieczniey nie pomaga nád posłuszeństwo, álbowiem Duszá posłuszna, iuż nie robi przez śię, lecz iáko instrument tego, ktory roskázuie y rządźi. Oná Abráhámá utwierdźiłá, áżeby moc miłośći y práwá náturálnego względem Izááká Syná przełamał. *Gen. 22. v. 3.* Czego ieżeli dokazáć, á oraz Słońce, y nayprędsze Niebios obroty zátrzymáć mogło posłuszeństwo, á czemuż y źiemi porusżyć nie będźie mogło? Gdyby był posłuszęństwá Ozá słuchał, podobnoby był zá śmiáłość y lekkomyślność z dotknienia Arki, káry nie poniosł. Uznáiąc wprawdźie, żem ieszcze bárdźiey niegodnieysza, áżebym rękę wyćiągnęłá do dotknienia, nie Arki nie żywey, y pod figurą stárego testámentu, lecz żywey nowego testámentu, w ktorey Mánná Bostwá y zapis łáski autentyczny, y Swiętego Práwá zámknięty był: Lecz ieżeli nápotym milczeć będę, słusznie obawiam śię, żebym ták wielu roskazom nie byłá nieposłuszną, y żebym z Izáiaszem, nie mowiłá: *biádá mnie, żem milczáłá.* Więc o Krolowa y Páni moiá! raczey niech w nikczemnośći moiey nayłáskáwsza miłość y miłośierdźie twoie, łáska nayszczodrobliwszey ręki twoiey, wydáie śię, lepiey będźie, iż mi tę podasz, áżebym byłá posłuszną, ániżeli áżebym ná gniew twoy zárobiłá. Dźieło to Mátko Nayczystsza, będźie godne łáskáwośći twoiey, ieżeli ubozuchną z źiemie podźwigniesz, y słábey mnie y niespołobney Niewiásty miásto instrumentu záżywáć będźiesz do wykonánia ták trudnego dźiełá; ták bowiem wsławisz łáskę twoię, y dáry owe, ktorych ći SYN twoy Nayświętszy udźielił; nie pozwolisz mieyscá prożney wyniosłośći, áżeby rozumiáło, iż dźieło to, przez wynálażek ludzki, y rostropność źiemską, y przez śiły y powagę dysputácyi wykonáne, lecz iáwnie pokażesz, iż mocą łáski Boskiey, sercá wiernych ze snu znowu budźisz, y do ćiebie źrzodło świątobliwośći, y miłośierdźia ćiągniesz. Mow tedy Páni, bo słucha służebnicá twoiá, prágnąc naygorętszą wolą bydź ći, iák potrzebá, posłuszną. Ale iákim sposobem, prágnienia moie, zrownáią powinność moię, y wykonáią? śiły przewyższa należyte odwdźięczenie, iednákbym go, gdyby było podobne, uśilnie prágnęłá. O Krolowa naywiększa y naypotężnieysza! obietnice twoie wypełniy, y łáski tobie udźielone y przymioty, mnie obiawiáiąc, áżeby wielkość twoiá od wszytkich Państw y Narodow, bárdźiey byłá wsławiona y poznána. Mow Páni, bo słucha służebniá twoiá, mow, á BOGA Naywyższego wielbiy, y przez wielkie, y dźiwne dźiełá, ktore moc Jego w naygłębszey pokorze twoiey spráwiłá, niechay będą zlane z rąk Jego, według Sálomoná *Cant: 5. v. 14,* okrągłych, y pełnych hiácyntow, ná ćiebie, á przez ćię, ná twoich sług y poddánych, áżeby go Anjeli błogosłáwili, Spráwiedliwi wielbili, grzesznicy cáłym sercem szukáli, áżeby wszytkim exemplarz naywyższey świątobliwośći, y niewinnośći przed oczymá był postáwiony, á mnie zá pomocą SYNA twego, łáski zwierćiádło, y skuteczna práwá tablicá wystáwiona, według ktoreybym życie moie spráwowáć mogłá. Ten bowiem naypierwszy pracy moiey w opisániu żyćia twego termin ma bydź, iákoś sámá często námieniłá, żywego mi wzoru, y ożywionego bez żadney mákuły zwierćiádłá udźieláiąc, ná ktorebym oczy obrácáłá, y przy ktorymbym Duszę moię stáwiłá, áżebym godną Corką twoią, á SYNA Twego Oblubienicą zostáłá.

14. To wszytko iest, co zámyślam y prágnę, przeto nie będę pisáć iáko Mistrzyni, lecz iáko zwolenicá, nie żebym uczyłá, ále żebym śię náuczyłá, wiedząc dosyc, iż Niewiásty w Kośćiele milczeć powinny, á słucháć Náuczyćielow. Jednák iáko instrument Krolowy Niebieskiey oznáymię y objáwię, czego mię raczey náuczy, y co roskaże. Duch álbowiem, ktorego SYN Jey Nayświętszy zesłáć przyobiecał ná osoby wszelkiey kondycyi, bez żadney uchrony przyiąć wszelkie Dusze mogą, áni mniey są sposobne do objáwienia go przyzwoitym sposobem, ktorym go przyimuią, kiedy władza stársza z Opátrznośći Chrześćiáńskiey ták każe, iáko mniemam, iż y Przełożeni moi dysponowáli. Zbłądźić wprawdźie ia mogę, co nieumieiętney Niewieśćie przyzwoita, nie ná ten czás iednák gdy posłuszna iestem, áni śię to stánie z woli moiey. Więc udáię śię y poddáię Przewodnikom moim, y Kośćiołá Swiętego Kátolickiego poprá-wie, do ktorego Sprawcow, we wszytkich trudnośćiách będę śię ućiekáć. Chcę tákże, áżeby Przełożony moy y Náuczyćiel, oraz y Spowiednik, byli świádkámi y cenzorámi tey náuki, ktorą odbieram; wzáiem czuynymi y surowymi Sędźiámi, iá-

ko ią do ſkutku przywiodę, czyli uſtánę w iey wykonániu; iáką tákże obligácyą BOGU według miáry, tego Dobrodźieyſtwá ieſtem obowiązána.

15. Z woli Boſkiey y Stárſzych roſkazu, dźiwną tę hiſtoryą powtorniem piſáłá. Ponieważ w pierwſzym piſániu máiąc świátłá obfite, y żyzne, ktoremi táiemnice tám zámknięte, były mi objáwione, moiá záś niepoſpolitość zbyt wielka, áni ięzyk wyſtárczył, áni słowá ſpoſobne były, náoſtátek áni piorá táka rączość, żebym wſzytko wyráźić mogłá. Przeto niektore rzeczy, ná ten czás były opuſzczone; potym záś zá czáſem y nowe máiąc świátłá do powźięćia teyże pracy, lepiey ſię przyſpoſobioną uznáię, lubo y teraz wiele zámilczeć muſzę, z tych rzeczy, ktorem zrozumiáłá, y poznáłá; gdyż śiły ludzkie przewyżſzá, wſzytko wymową obiąć; Oprocz tey, inſzey w BOGU położonego piſánia tego przyczyny doznáłám, to ieſt: iż wiele przedtym było rzeczy, ktore uwagę moię od máteryi y początku, tego dźiełá odrywáły, iáko to pokuſy, y boiáźnie zbyt wielkie, nawáłności rozważánia, y podupſzczenia ćiężſkie, od ktorych byłám ná ten czás rzucána, żebym zuchwáłośćią, ták ćiężkiey ſię nie podeymowáłá pracy, przeto potym zezwoliłám, ná ſpalenie onego piſánia. Ani ſię to ſtáło bez dopuſzczenia Boſkiego, gdyż w ſtanie zmieſzánym, ledwo mogłá Duſzá przyiąć co było potrzebá, y czego BOG udźiełáć umyślił w ſercu moim opiſuiąc, y ná Duchu piątnuiąc zámkniętą náukę; iáko iuż, żeby ſię to ſtáło roſkázuie: czego z náſtępuiącego przypadku łátwo doyść.

16. Gdy przyſzedł dźień Oczyſzczenia Nayczyſtſzey PANNY y Páni náſzey, po Kommuniy poſtánowiłám (był bowiem dźień doroczny Zakonney Profeſſyi moiey) go odpráwić ná dźiękczynienie BOGU, cáłe ſerce woli Jego ofiáruiąc, iż bez zasługi moiey, zá Oblubienicę mię raczył mieć. Temi áfektámi gdy ſię zábawiam, czuię w ſobie ſkuteczną iákąś odmiánę, y świátło obfite, ktora mię podwyżſzáłá, y przyniewaláłá mocno y wdźięcznie do poznánia iſtności Boskiey dobroći, doſkonáłośći y przymiotow, y do przeniknienia wſkroś właſnego ubostwá. Te widzenia, y rozumowi memu pokazánia, rożne ſkutki ſpráwowáły, naprzod bowiem wſzytkę reflexyą, y wolą moię zábieráły, potym záś mię niſzczyły, y w proch obrácáły, ták dálece, iż iſtność moiá cále ſię zepſułá, y czułám wielki żal y ſkruchę zá ćiężſkie grzechy moie, z ſtáteczniym przedśięwźięćiem, y wzgárdę wſzytkich świátá rzeczy, á wynieśieniem ſię nád wſzytkie rzeczy ziemſkie, do miłośći Boſkiey. W tych áffektách omdlewáłám, á wielki żal był mi poćiechą, y śmierć nád życie milſza. W tym BOG w mdłośći moiey, do łáſkáwośći z właſnego miłośierdźia ſwego nákłoniony, rzekł do mnie: *Nie turbuy ſie Corko y Oblubienico moiá, Ja ná uwolnienie, obmyćie, y oczyſzczenie z grzechow twoich, nieſkończone zaſługi, y krew moie z miłośći twoiey wylana, applikowáć bede; powſtań do ſzukánia doſkonáłośći, ktorey żądaſz, náśláduiąc życie Nayświetſzey MATKI moiey; to po drugi raz piſz, ażebyś przydáłá, coś przedtym opuśćiłá, y żebyś náuke iey, iak naymocniey ná ſercu twoim odryſowáłá; niechćiey potym, álbo drażnić Spráwiedliwośći moiey, álbo miłośierdźia oſzukiwáć, páląc, coś miáłá ná piśmie zebráć; żeby ći gniew moy świátłá nie odiął, ktoreś bez żadney zaſługi twoiey odebráłá, do poznánia tych Táiemnic, y do obiáwienia ich świátu.*

17. Ná ten czás pokazawſzy mi ſię, Nayłáſkáwſza MATKA Boſka, ták do mnie rzekłá: *Corko moia, ieſzcześ owocu przyzwoitego, y Duſzy pożytecznego nie zerwáłá z drzewá żyćia hiſtoryi moiey, ktoraś piſáłá, ániś do treśći iſtnośći iego przeniknełá; máłoś ieſzcze zebráłá z tey zákrytey Manny, y nie maſz oſtátniey dyſpozycyi potrzebney doſkonáłośći, po ktoreyby BOG cnoty y doſkonáłośći moie, ná Duſzy twoiey (ile wprawdźie obeymuie) wyráźił, y wyryſował. Ja ći ſtroiu przyzwoitego, y kſztáłtu przydam do tego potrzebnego, co práwicá Wſzechmocnego wykonáć w tobie poſtánowiłá, ktoregom o pozwolenie prośiłá, żebym reką moią, y pomocą łáſki, ſowićie náder mi od BOGA użyczoney, przyſtroiłá, y ułożyłá Duſze twoie, żebyś powtornie ſpiſáłá życie moie, nie uważáiąc iego máteryi, ále ſam kſztałt y iſtność, máiąc ſie wcále ćierpliwie, y przeſzkody żadney nie dáiąc, do biegu łáſki, ktorą BOG Wſzechmogący ná mnie przelął, y ktora ma ſie zlewáć ná ćiebie według ſpoſobu, ktory wola Boſka poſtánowi: tey ty podłośćią twoią, y niedoſkonáłym ſpráwowánia ſpoſobem, nie ukracay, y nie zmnieyſzay.* W tym poſtrzegłám, iż nayłáſkáwſza MATKA Boſka kłádłá ná mnie ſuknią śnieg białośćią, á Słońce iáſnośćią przechodzącą. Przydáłá pás bárdzo bogáty, y rzekłá: *to ieſt uczeſtnictwo moiey czyſtośći.* Prośiłá potym Páná BOGA, o wlaną umieiętność, żeby mi iey udźielił, żeby mi miáſto włoſow nay pięknieyſzych byłá, y inne dáry, y perły wielkiego ſzácunku, ktore lubom widźiáłá, iż ſą wielkie, waloru iednák nie wiedźiáłám. Do ták przyſtoyney rzekłá Nayświętſza PANNA w ten ſpoſob: *Pilnie y wiernie prácuy, żebyś mie náśládowáłá, y pokazáłá ſie Corka naydoſkonálſza z Duchá mego zrodzona, y ná łonie moim wychowána. Błogoſławieńſtwoć Máćierzyńſkie dáie, ażebyś w Imie*

moie,

moie, przy moiey dyrekcyi, y pomocy powtornie iuż pisáłá.

18. Dla większey łátwośći, cáłe to Nayświętsze żyćie, ná trzy śię częśći, álbo Tomy dźieli. *Pierwszy* zámykáć będźie te rzeczy, ktore do pierwszych pięćiu lat, Naywyższey Krolowy, od Nayczystszego Poczęćia; áż do Wćielenia Słowá Przedwiecznego, w żywoćie Jey Nayświętszym należą; y ktore BOG przez ten czás w MARYI czynił. *Drugi* Táiemnicę Wćielenia, porządek cáły żyćia, Męki, Smierći, y Wniebowstąpienia CHRYSTUSA Páná nászego opisywáć będźie, y cokolwiek w ten czás czyniłá Bogárodźicá, żyiąc wspoł z SYNEM swoim Nayświętszym. *Trzeći* náostátek dálszy żyćia przećiąg, Mátki łáski opowiádáć będźie, ktory sámá bez CHRYSTUSA Zbáwićielá odpráwiłá ná świećie, áż do nayszczęśliwszego zgonu, Wniebowźięćie tákże y inaugurácyą ná Cesárstwo Niebieskie; żeby iáko Corká Oycá, Syná Mátká, y Oblubienicá Duchá S. ná wieki żyłá. Te trzy częśći ná osm Ksiąg śię dźielą, ażeby miásto krotkiego zebránia, wygodniey mogły bydź noszone, y były nieodmiennym celem rozumu mego, pobudką woli, y uwagą wednie y w nocy nieustáiącą.

19. Ażeby zás wiádomo było, w ktorym czásie Boską tę Historyą spisáłám, wiedźieć potrzebá: iż ten Konwent Mniszek Bosych Niepokalánego Poczęćia, od Rodźicow moich, Brátá Fránćiszká Koronellá, y Siostry Kátárzyny *de Arána*, w domu włásnym z Boskiey dyspozycyi y woli, przez świátło, y osobliwą rewelácyą, rzeczoney Mátce moiey, Siostrze Kátárzynie obiáwiony był, záłożony y wybudowány; co śię stáło osmego dniá po Trzech Krolách, trzynastego Styczniá, Roku 1619. W ten dźień Suknią Zakonną wźięlismy, Mátká y dwie Corki; Oćiec zás do Zakonu Swiętego Seráfickiego Oycá nászego wstąpił, (dokąd tyleż Synow iuż ptzesłał) wźiąwszy Hábit, y Wotá solenne uczyniwszy, ták żył, żeby był wszytkim przykłádem, á potym świątobliwie umárł. Mátká y Ja, Swięte Welum odebrałyśmy, w Swięto Oczyszczenia Wielkiey Niebios Krolowy, drugiego dniá Lutego, Roku 1620, gdźie Siostry moiey Professya, dlá lat niedoskonáłych, ná inszy czás byłá odłożona. Tym sposobem BOG Wszechmogący z sámey dobroći swoiey, chćiał, żeby mu cáłá Fámilia nászá w Stanie Zakonnym byłá poświęcona. Roku od Fundácyi osmego, żyćia mego dwudźiestego piątego, Chrystusowego zás 1627. Urząd Xięni zá roskazem Stárszych, przyiąć iestem przymuszona. Wyszło potym lat dźieśięć, iákom powtarzáne BOGA, wielkiey Niebios Krolowy odebráłá roskázy, żebym Nayświętsze Jey żyćie spisywáłá: ktorym śię iednák dla boiáźni y umysłu niestáteczności záwsze sprzećiwiáłá, áż do Roku 1637. w ktory naypierwsze pisánie zácząłám. To do końcá przywiodszy, dla boiáźni y utrapienia wspomnionego, zá rádą Spowiedniká niektorego, (ktoregom w niebytności osobliwego Oycá y Dyrektorá mego używáłá) w ogień wrzućiłám, rázem z wielą innych skryptow, ták do tey historyi, iáko do inszych wielkich Táiemnic należących. Powiedźiał mi bowiem, iż niewiásty w Kośćiele strzedz śię máią od tákiego pisánia. Usłucháłám go, z wielką ochotą, ále nie bez ćięszkiey nágány, ktorą miáłám odebráć, skoro Przełożony y Spowiednik moy, o tym śię dowiedźieli, ktory z nich drugi wszytek żyćia porządek wiedźiał, ći znowu ćięszkiemi nalegáli pogrążkámi żebym śię ná powtorne pisánie odważyłá. Sam tákże BOG y Krolowa Niebios, roskazy swoie powtorzyli, ażebym śię posłuszeństwu oddałá. Tym drugim rázem ták było obfite świátło, ktorem około Istnośći Boskiey odebráłá; Dobrodźieystwá, ktorych mi ręká Naywyższego użyczyłá, ták wielkie, (do tego śię śćiągáiące, ażeby śię ubożiuchna Duszá moiá odnowiłá, y instrukcyámi dźiwney Mistrzyni swoiey ożywiłá) náuki bárdzo doskonáłe y táiemnice náder wysokie, iż potrzebá było ie w osobliwą zebráć Księgę, ktoraby byłá iákoby teráźnieyszey historyi przydatek. Tytuł miáłá: *Práwá Oblubienice, Stopnie czystey miłośći iego, y Owoce z drzewá żyćia MARYI Nayświętszey Pánny nászey zebráne.* Zá nátchnieniem łáski Boskiey zácząłám to dźieło osmego dniá Grudniá, Roku 1655. w Swięto Niepokalánego Poczęćia Nayświętszey PANNY.





CZĘSC PIERWSZA.

Zywotá y táiemnic Naymożnieyszey Niebá Krolowy, záwieráiąca w sobie, co BOG Naywyższy w czystey tey Kreáturze spráwił, od sámego Niepokalánego Poczęćia, áż do czásu, w ktorym Słowo Przedwieczne w Pánieńskich Jey wnętrznośćiách, y fawory w tych pierwszych pietnastu lećiech Jeyże świádczone, y cokolwiek łáski spolnie z nią prácuiąc, sámá pozyskáłá.

KSIĘGA PIERWSZA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O dwoiákim widzeniu osobliwym, duszy moiey z łáski Boskiey pokázánym, y o inszych wiádomośćiách, y táiemnicách skutecznie pobudzáiących do opuszczenia wszystkich rzeczy, y do podnieśienia duchá, y mieszkánia moiego nád źiemię.

1. Wyznawam przed tobą, y wielbię Cię Krolu Naywyższy, iżeś z osobliwey łáski, y naywyższey Wielmożnośći twoiey zákrył przed Mędrcámi, y Doktorámi te wysokie táiemnice, á mnieś ie naypodłeyszey, y nayniegodnieyszey Kośćiołá twoiego niewolnicy obiáwił, ábyś sam Wszechmocnym tego dźiełá Sprawcą, z podźiwieniem był uznány tym iáśniey, im podleyszego, y słábszego záżywałz instrumentu.

2. Pan ten Naywyższy (po długim uporze, ktorym wyżey námieniłá, po wielu boiázniách niezwyczáynych, y ustáwiczney zwłoce, z opuszczenia umysłu moiego pochodzącey, żem przeyrzáłá niezmierne to cudownych rzeczy morze, ná ktorych się nie bez stráchu niebespieczeństwá opuszczam) spráwił we mnie, żem doznáłá mocy nieiákiey iego potężney, miłey, skuteczney y słodkiey, y świátło, ktore rozum obiáśnia, wolą rebelizántkę náwraca, uspokaiáiąc, dyryguiąc, rosporządzáiąc, y do śiebie wzywáiąc cáłey Rzeczypospolitey, zmysłow wewnętrznych, y powierzchownych, y wszytko stworzenie stosuiąc do upodobánia, y woli Bożey, ażeby szczegulney chwały iego, y czći we wszytkim szukáłá. W tey tedy dyspozycyi postánowiona, słyszáłám głos BOGA Wszechmogącego, wzywáiącego mię, y wielkim gwałtem zá sobą ćiągnącego, wynosząc od ziemie mieszkánie moie, umacniáiąc mię przećiwko Lwom, ktorzy zgłodniáli ryczeli, ażeby byli oddalili duszę moię od dobrá, ktore przy poznániu wielkich táiemnic w tym Przybytku, y w Swiętym BOGA Mieśćie záwartych, ofiárowáne mi było; wybawiáiąc z bram ućiskow, do ktorych weśćia oni mnie pobudzáli, żałośćią śmierći, y zguby otoczoną, y opaláną, pożarem Sodomy y Bábilonu tego, w ktorym mieszkamy, przymuśić usiłowáli, ażebym zá iego powabem oślep poszłá, y chwyćiłá się znikomey zmysłow roskoszy, ktorą mi prezentowáli, y obłudnie z zdrádą fárbowáli. Przećię iednák z tych wszytkich sideł, ktore nogom moim zástáwiáli, wyrwał mię BOG Naywyższy, podnosząc du-

chá moiego, drogę doſkonáłośći przez nápomnienia ſkuteczne pokázuiąc, wzywáiąc do żyćia ſzczerze duchownego, y Anjelſkiego, w ćiele ludzkim pobudzáiąc do tákiego we wſzytkim ſtaránia, ábym w pośrzodku ognia nie zgorzáłá, y uwolniona byłá od ięzyká nieczyſtego, ktory mi báśni ziemſkie częſtokroć powiádał; mnie náoſtátek powołuiąc, áżebym powſtawſzy z prochu, y podłośći przez grzech zaćiągnioney ſkutkom z nátury zárażoney, dźiedźicznym práwem pochodzącym, ſprzećiwiłá ſię, też ſámę we złych ſwoich ſkłonnośćiách powśćiągnęłá, te záś zápátruiąc ſię ná świátło niezmierne, rozpraſzáiąc, y mnie nádemnie ſámę wynoſząc. Tenże, iáko BOG Wſzechmogący mnie umacniáiąc, ſtrofuiąc iáko Oćieć, iáko Oblubieniec łágodząc, częſto wzywał, mowiąc: *Wſtań gołebico moiá, dźieło rąk moich, wſtań poſpieß, á podź do mnie, ktory ieſtem świátłem, y drogá, ktora kto idźie, nie chodźi w ćiemnośćiách: podź do mnie, ktory ieſtem prawda beſpieczna, świátobliwośćia pewna, możny, mądry, y Medrcow Poprawcá.*

3. Skutki słow tych, były mi ſtrzáłámi nayſłodſzey miłośći, zádźiwienia ſię, y rewerencyi, boiáźni y uznánia, grzechow y podłośći moiey, ktore mię odwodźiły, krępowáły, y niſzczyły. Y przydawał BOG: *Podź duſzo, podź, Jam ieſt B O G twoy Wßechmogacy, a lubo márnotrawna dotad, y grzeßnica byłaś, podnieś ſie od źiemie, przyſtąp do mnie, Oycá twoiego, ßáte przyiáźni moiey, y pierśćień záślubuiacy przyimiy.*

4. W tym mieſzkániu, ktorem dopiero wyráźiłá, oſádzona, dnia iednego Swiętych Anjołow (ſześćiu w liczbie, náznáczonych mi od BOGA do tey pracy zá pomocnikow, y dyrektorow, y w utarczkách podczás przypadáiących, zá obrońcow) widźiałám; ktorzy mię oczyſzczoną z mákuł grzechowych, y godnie przyſpoſobioną ſtáwili przed BOGIEM. Ten duſzy moiey udźielił nowego nieiakiego świátłá, y cząſtkę niby chwały, ktorą dáley ſpoſobiona, y umocniona byłám do widzenia, y poznánia tych rzeczy, ktore śiły moie, iáko ſtworzenia źiemſkiego, dáleko przechodzą Anjołowie. Nátychmiaſt záraz, pokazáli ſię inśi dwáy Anjołowie Hierárchiy wyżſzey, od ktorych imieniem Boſkim gwałtownie bydź ſię záwołáną słyſzáłám, y zrozumiáłám, że oni będąc pełni táiemnic, prágnęli mi wyſokie, y ſkryte otworzyć ſekreta. Odpowiedźiáłám ia, z iáką było potrzebá pilnośćią, prágnieniem zażywánia dobrá tego, ktore oni oznáymili, y z gorącym áfektem zwierzyłám ſię chęći, ktorąm miáłá, żebym zrozumiáłá te rzeczy, ktore óni odkryć żądáli, á nie bez táiemnice, náwet y w ten czás ukrywáli; lecz oni nátychmiaſt z wielką weſołośćią záwołáli: *Poſtoy o duſzo!* więc do nich obroćiwſzy ſię rzekłám: *Senatorowie BOGA Wßechmogacego, y Krolá Naywyżßego Poſłowie, czemuż mie iuż záwoławßy, ták długo wytrzymuiećie, gwałt czyniac woli moiey, weſele y rádość moie odkładaiac? iák wielka wáßá śiłá, iák wielka moc, ktora mie wołaćie, pobudzaćie, przynaglaćie, y trzymaćie, ćiagnac mie ná zápách nayukochańßego Páná moiego, y wonność iego, á oraz mie więzámi potężnemi zatrzymuiećie? powiedźćie mi rzeczy tey przyczyne!* Odpowiedźieli ná to Swięci Anjołowie: O *duſzo potrzeba ieſt, abyś boſemi nogami przyſtepowálá, y ze wßyſtkich ápetytow y páßyi twoich wprzod ſie wyzuła, á niżeli ták wyſokie taiemnice poymieß, ktore żadnym ſpoſobem przećiwnych ſkłonnośći ćierpieć z ſoba nie moga. Zzuy teay obuwie z nog twoich z Moyzeßem, ktoremu toż BOG uczynić roſkazał* Exod: 3. v. 5. *ażeby był mogł ná ow krzak cudowny zbiſka pátryć. Xiażetá y Pánowie moi* (odpowiedźiáłám ia) *wiele po Moyżeßu wyćiagano, gdy, lubo był do źiemſkiey przywiazany natury, czynić iednak, iako Aniołowi kazano. Aleć on Swiety był, iam grzeßnicá, ćieżkiemi zewßad otoczona mizeryámi. Troſka ſie ſerce moie, opłákuie niewola te, y práwo grzechu, ktore widze w członkách moich ſprzećiwiaiace ſie práwu rozumu moiego.* Rom: 7. v. 23. Odpowiedźieli oni: *Wßakże gwałtowney rzeczy pretendowáły o Duſzo od ćiebie, gdybyś to własnemi nátury śiłámi wykonywáć miáłá. Lecz BOG Naywyżßy, ktory tey dyſpozycyi prágnie, y wyćiaga, Wßechmocny ieſt; anić ratunku ſwego odmowi, ieżeli go oń cáłym ſercem prośić bedźieß, y do odebránia onego ſie przygotuieß, Jego Wielmożność, za ktora krzak gorzał, a przećie ſie nie ſpalił.* Exod: 3. v. 1. *dokazáć też może, áżeby dußá w ognistym námietnośći záwárta wieźieniu nie zgorzała, ieżeli ſáma ztamtad zechce bydź uwolniona; wyćiaga BOG, co chce, á czego po nas wyćiaga, ſnadnie też dokazáć może. Zá iego wßytko pomoca wykonáć możeß, cokolwiek tylko roſkaże, wiec zzuy obuwie, á gorzko wołay z głebokośći ſercá, áżeby modlitwá twoiá wyſłuchána byłá y prágnienie twoie ſpełniło ſie.*

5. A w tym obaczyłám zasłonę bogátą, ſkarb iákiś ukrywáiącą, prágnęłám z chęćią wielką, áżeby mi byłá odsłoniona, y odkryta, o ktorey zákryćiu mniemáłám, táiemnicá niewiádoma. Temu prágnieniu memu odpowiedźiáno z Niebá: *Badź poſłußna Duſzo, á czyń, o co ćie upomináia, y roſkazuia; wyzuy ſie z ſiebie ſámey; á czego żadaß, beaźieć obiáwiono.* Zkąd poſtánowiłám poprawę żyćia, y ápetytow złych powśćiągnienie; płákáłám ięcząc, y wzdycháiąc ſerdecznie, áby mi owe dobro odkryte było. Więc według proporcyi poſtánowienia moiego, odchyláłá ſię zasłoná, ktora ow ſkarb okrywáłá; tá, gdy cále odsłoniona

byłá,

byłá, uyrzáłám oczymá wewnętrznemi rzeczy, ktorych áni wymowić, áni słowy wyrázić mogę. Widziáłám znák wielki ná Niebie, táiemnic pełny; to ieſt, widziáłám ſámá, y Krolową iákąś nayurodziwſzą, gwiazdámi ukoronowáną, odzianą Słońcem, á Księżyc pod nogámi máiącą. *Apoc: 12. v. 1.* W tym SS. Anjołowie rzekli: *Tá nayſczęśliwſza, owa ieſt Białogłowa, od Swietego JANA w obiáwieniu iego widziána; do ktorey przedziwne odkupienia świátá táiemnice zawárte, złożone, y zapieczentowáne znayduią ſie. Kreáture te BOG Naywyżſzy, y Wſzechmogący, ták wielą dárami, y łaſkámi przybrał, iż nam ſámym, Duchom Anielſkim ieſt w podziwieniu. Słuchay pilnie, y uważay prerogátywy iey; á piſz, coć tylko według poietności, y sił twoich bedzie obiawiono.* Obaczyłám w niey ták wiele, y ták wielkich dziwnych rzeczy, iż doſtátek ten ubogą mię, y niemą czyni, y zádumiáłą ſię ſtáię; áni rozumiem, żeby wſzyſtkie kreátury w życiu śmiertelnym, zupełnie poiąć ich mogły; iáko w ciągu pracy pokażę.

6. Inſzego záś czáſu, w rzeczonym owym mieſzkániu moim, wczáſu záżywáiąc ſpokoynego, słyſzáłám głos BOGA Naywyżſzego, ták do mnie mowiącego: *Oblubienico moiá, chce, ábyś ſtatecznie iuż u siebie poſtánowiła, mnie uśilnie ſzukáłá, kochałá goraco, á życie Anielſkie bárdziey niż ludzkie prowádziłá, wſzyſtkich rzeczy ziemſkich zápomniawſzy. Podnieść cie iáko nedzna z prochu, y z gnoiu, iako uboga wywyżſzyć myśle.* Pſalm: 112. v. 7. *do tego iednák podwyżſzenia, chce wiekſzey pokory; ażeby ſpikanard twoy wydawał wonność ſwoie.* Cant: 1. v. 11. *ile rázy ſtánieſz przed obliczem moim. Uznáiąc ſłábość y mizerye twoie, wierz, żeś ná utrapienie, á w tym na upokorzenie z cáłego ſerca záſłużyłá. Przypátrz ſie wielkości moiey, á wzgardź twoia podłośćia. Sprawiedliwy bowiem ieſtem, y Swięty; y ſłuſznie cie trapie, świádcząc iednák miłośierdzie, áni cie karząc według záſług. Ná tym fundámenćie pokory, ſtáray ſie, inſze tákże záſłużyć cnoty, ażebyś woli moiey doſyć uczyniłá. Zebyś záś miáłá, ktoby cie uczył, popráwował, y ſtrofował; MARYA Pánne, Mátke moie zá Miſtrzyniąc náznaczam. Tá cie bedzie nauczáć, y kroki twoie według upodobánia, y woli moiey dyrygowáć.*

7. W obliczności tey Krolowy ſtáwiona byłám, kiedy BOG Naywyżſzy temi słowy do mnie mowił; áni wzgárdziłá Pánná Nayczyſtſza urzędem, ktory iey od Syná Nayświętſzego zlecony był. Łáſkáwie go ná śię przyięłá, mowiąc mi: *Corko moiá, chce, ábyś mi ſie zá zwolennice, y towárzyſzke oddała; Ja Miſtrzynia twoia bede, ále wiedz o tym, iż meżnym umyſłem maſz bydź poſłuſzna, y od tego dniá, żadney w tobie ſkłonności ćierpieć nie maſz, ktoraby dowodem byłá, iżeś ieſt Corka Adámowa. Zywot, y dzieie pielgrzymowánia mego, y cudá, ktore naymocnieyſza BOGA moiego reká we mnie ſpráwiłá, bedąc miáſto zwierćiadłá, y práwa.* Ná te słowá przed tronem Królá y Krolowy cáłego świátá upadſzy, ofiárowáłám ſię ná posłuſzeńſtwo we wſzytkim, y obfite dzięki uczyniłám, zá dobrodzieyſtwo, ktore mi BOG Naywyżſzy, ták wielkie nád zasługi moie, w ten czás konferował, Mátkę ſwoię zá Protektorkę y Przewodniczkę dáiąc. Ná ten czás śluby święte w ręku Nayświętſzey Pánny odnowiłám, o posłuſzeńſtwo y życia popráwę, ile sił z ſtrony moiey, ſtárać ſię znowu ślubowáłám. Rzekł potym BOG: *Uważ, y przypatruy ſie.* A gdym ſię obróciłá, uyrzáłám drábinę koſztowną z niezliczonemi ſtopniámi, wielką áſſyſtuiących Anjołow liczbą otoczoną, z ktorych inśi zſtępowáli, inśi záś wſtępowáli. Przydał BOG: *Tá ieſt miſtyczna owá Jákobá drabiná, Dom Boſki, y Bramá Niebieſka,* Gen: 28. v. 12. 17; *iezeli ſie dobrze przygotuieſz, y bedzie życie twoie tákie, że w niczym oczu moich nie obrázi, przez te drábine do mnie wſtąpiſz.*

8. Obietnicá tá dodáłá pobudki prágnieniu moiemu, zápaliłá chęć, y duchá záchyćiłá, więc z obfitemi łzámi nárzekáłám, żem ſię ſtáłá ſámá ſobie ćięſzką, żądáłám końcá niewoli moiey, y tám doſtáć ſię prágnęłám, gdzieby miłości żadna przeſzkodá nie támowáłá. W tych fráſobliwych áfektách czás nieiáki ſtrawiłám, do tego pilności przykłádáiąc, ażebym życia moiego dokonáłá tu przez generalną ſpowiedź, duſzę często oczyſzczáiąc, y defektow niektorych popráwuiąc: á tym czáſem, drábiná owá z oczu nigdy nie ſchodziłá, nie przeniknęłám iednák, coby znáczyłá. Powtorzyłám wiele Pánu BOGU obietnic, znowu ſtánowiąc od wſzelákiey ziemſkiey rzeczy oddalić ſię, y wolną mieć wolą do kochánia iego ſámego, bez żadney inklinácyi do iákieykolwiek rzeczy, choćby naymnieyſza byłá, y bez wſzelkiego podeyrzenia; nád to, wyrzekłám ſię wſzytkiego, cokolwiek báśniom, álbo zmysłow obłudzie podległego było. A gdym kilká dni ná tych áfektách, y dyſpozycyi ſtrawiłá, pokazał mi BOG Naywyżſzy, iże drábiná owá znáczyłá żywot, cnoty y táiemnice Nayświętſzey Pánny, y przydał: Przez tę Jákobá drábinę, chcę, ábyś wſtąpiłá Oblubienico moiá, y przez tę Niebieſką bramę weſzłá do poznánia właſności moich, y rozmyślánia Boſtwá: Wſtąp tedy, poſtępuy, á przez nię do mnie przychodź. Anjołow tych, ktorych ná drábinie widziſz, ná obronę, opiekę, y pomoc Syonu tego náznáczyłem. Słuchay pilnie, á gdy cnoty te rozważáć będzieſz, ſtáray ſię, ábyś oneż náśládowáłá. Potym zdáło

mi śię, żem po tey drábinie wstępowáłá, y poznawáłá wielki, y niewypowiedźiány cud; ktory BOG w czystey kreáturze spráwił, naywyższą świątobliwość, y doskonáłość cnot, ktore kiedy ręká wszechmocna wystáwiłá. Ná wierzchu drábiny widźiáłám Páná nád Pány, á oraz Krołową wszytkiego świátá, ktorzy mi przykazáli, ábym zá ták wielkie y hoyne táiemnice, BOGA wielbiłá, chwaliłá, y wywyższáłá, pisząc com tylko ztámtąd poznáć miáłá. Ná tych dwu tablicách dáleko zacnieyszych, nád owe Moyzeszowe *Exodi 3. v. 18.* BOG Naywyższy práwo mi postánowił Wszechmocnym pálcem swoim nápisáne, o ktorymbym we dnie y w nocy myśliłá, y záchowáłá; oraz wolą moię wzbudźił, żem w obecnośći iego, oświádczyłá śię Krolowy Nayczystszey, iż będę zwyćiężać uporczywość, á zá iey pomocą, Nayświętszy iey Zywot pisáć będę; ná trzy rzeczy naybárdźiey wzgląd máiąc: z ktorych pierwsza iest, ażeby ztąd uznáne było, powinne BOGU Przedwiecznemu naygłębsze uszánowánie, y ile śię bárdźiey, á bárdźiey upokarzáć, y uniżáć powinno stworzenie, kiedy nieográniczony iego Máiestat bárdzo poufále z nim sobie postępuie; potym, iż skutek większych łask, y dobrodźieystw, powinná bydź większa wzáiemnie boiaźń, uczciwość, pilność, y pokorá odbieráiącego. Druga iest, áby narod ludzki, ktory przyłożonego sobie lekárstwá, iuż práwie zápomniał, postrzegł śię, y uznał, do iák wielkiey obserwácyi Krolowy swoiey, y Mátki litośći w spráwie odkupienia iest obowiązány, oraz zważył miłość, y uczćiwość iey, ktorą oná BOGA zniewoliłá, y ktorą my wielkiey tey Pani powinnismy: Ostátnia záś iest, áby Rządzcá duszy moiey, owszem cáły świát, ieżeli ták przyzwoita będźie, poznał słábość y podłość moię, y naygorszą nagrodę, ktorą BOGU oddáię, zá to, com odebráłá.

9. Ná to prágnienie moie Nayświętsza Pánná ták odpowiedźiáłá: *Corko moia, ostátnia świát przyćiska potrzebá, uznánia tey náuki; gdyż nie wie, iż wyzuł śie z powinney BOGU Wszechmogącemu uczćiwośći; y z tey niewiádomośći, wszczęta ludźi śmiáłość, poćiąga sprawiedliwość Boską do utrapienia ich, y zátłumienia w ich práwośćiách: zápámiętawszy śie, w ćiemnośćiách záślepieni żyią, niewiedząc, iák lekárstwá szukáć, álbo z świátła udźielonego postępowáć: a to im śie przytrafia, że boiaźni, y uszanowánia potrzebnego nie máią.* Temi, y inszemi nápominániámi, wzywáli mię, BOG Naywyższy, y Krolowa Niebá, chcąc mi zdánia swoiego około teráźnieyszego dźiełá powierzyć. Zkąd zá niebaczność, y máłą przećiwko sobie sámey miłość, ociągáłam, gárdźić náuką, y informácyą, ktorey mi wielka tá Páni o biegu żyćia swégo Nayświętszego komunikowáć obiecywáłá, tąż rácyą przekonána, postánowiłám rzeczy dłużey nie odkłádáć, kiedy BOG sam pokazał czás teráznieyszy do wykonánia iey sposobny, y wygodny, ták do mnie mowiąc: *Corko moia, gdym Iednorodzonego Syna mego ná świát zesłał, ten w naynieszczęśliwszym, ktorego od pierwszego początku nigdy nie miał stanie, zostawał, wyiąwszy niektorych, w ten czás mi służących: ponieważ ludzka natura, tak wielkiey iest niedoskonáłośći, że, chyba śie podda pod rząd świátła wewnętrznego, y bedźie śie ćwiczyć w tym ustáwicznie, czego słudzy moi náuczáią, poddáiąc własne zdanie, mnie náśláduiąc, ktory iestem droga, prawda, y żywotem,* Joan: 14. v. 6. *y chowáiąc przykazánia moie, á tak bedźie trwáć w przyiaźni moiey, natychmiast upadnie w otchłań ćiemnośći, y mizerye niezliczone, polećí ná teb z przepaśći w przepaść, poki do zakámiáłośći w grzechu nie przyidźie. Od stworzenia, y upadku pierwszego człowieká, aż do práwa, ktore nápisałem Moyzeszowi, żyli ludźie według własnych skłonnośći, przeto w brzydkie błędy, y grzechy zabrneli. A lubo też sámę powtarzáli, nawet iuż po práwie odebranym, ktoremu nie byli posłuszni; a tak dáley ieszcze od prawdy y świátła odstępowáli, y do stanu ostatniego zápámiętánia przyszli. Ia przećie Oycowską wzruszony miłośćią, zbawienie wieczne y lekárstwo naturze ludzkiey posłałem, ktorymby od chorob nieuleczonych uzdrowiona zostáłá, á tak sprawę moię umiłowałem. Iako zaś w ten czás czekáłem czásu, w ktoryby bárdźiey to miłośierdźie rozjaśniło; ták teraz insza táska osobliwa ludźiom śmiertelnym uczynić zamyślam, gdyż czás do tego sposobny przyszedł; a tym czásem zbliża śie godźina moia, w ktorą świát tak wiele śie obćiążonego długámi, y sprawę swoie ták wielkiemi przeładowana pretensyami obaczy, że sprawiedliwość gniewu mego, sám dobrowolnie uzna. W ten czás słusznie gniewáć śie bedę, y sprawiedliwość moię pokażę, iák sprawiedliwą przećiwko nim uczyniłem sprawę moię. To záś, żebym ieszcze więcey czynił, y że czás idźie teraz, w ktory osobliwie własność miłośierdźia mojego, y miłość moię nie przeznána chce pokázáć; kiedy świát po Wćieleniu Słowá, przyszedł do wieku ták nieszczęśliwego, w ktorym ludźie bárdzo niedbáli, o zbawienie swoie mniey dbáią; kiedy koniec przemiiáiącego ich żyćia zbliża śie, gdy śie słońce czásow do zachodu schyla, a noc wiecznośći ná przeprzánych następuie, kiedy sprawiedliwym iaśnieie dźień wieczny, bez nocy; kiedy wielu z śmiertelnych niewiádomośći, y grzechow ćiemnośćiámi otoczeni, sprawiedliwych ućiskáią, y Synow Boskich máią w pośmiewisku; kiedy Swięte, y Boskie práwo moie dla niecnotliwego stanu, ták mnie obmierzłego, iáko y Opatrznośći moiey nieprzyiaznego dźieci: tymże mowię, kiedy źli*

bynay-

bynaymniey ná to nie zásługuia, máiąc wzglad ná ſpráwiedliwych, ktorzy czáſu tego, ſobie ſpoſobionego żyia; wßytkim drzwi otworzyć prágne, przez ktoreby wniść do miłośierdźia moiego mogli, y lámpe záwieße, ktoraby ich w ćiemnośćiách ślepoty ſwoiey oświećiłá: chce im pokazáć śrzodek przyzwoity (ieżeli poſtapić ztad zechca) do łáſki moiey powrocenia; Błogosłáwieni, ktorzy znayda; ßcześliwi, ktorzy cene iego uznáia; naybogátśi, ktorzy ſkarb ten wykopia; nayßcześliwśi y naymedrśi, ktorzy z uczćiwośćia pilnie onego ßukáć beda, y przenikna trudnośći, y ſkrytośći iego. Chce, áby wßyſcy uználi, iák wiele może przyczyná tey, ktora pomoc przyniosłá, y lekárſtwo ná winy wßytkich, BOGU nieśmiertelnemu w żywoćie ſwoim, dáiac żyćie śmiertelne. Chce náoſtátek, áżeby ná pokrycie niewdźieczności ſwoiey, miáſto zwierćiádłá, ſtáwili przed oczy dźiełá przedźiwne Wßechmocney reki moiey w tey przeczyſtey kreáturze, Słowá Przedwiecznego Mátce; z ktorych wiele zá niepoietym ſadem moim dotad niewiádomych, teraz iuż obiáwie.

10. *W pierworodnym Kośćiele tego nie odkryłem, że ſie táiemnice ták wielkie tám záwierały; áżeby ſie byli wſtrzymáli práwowierni od roſtrzaſánia onych y podźiwienia ná ten czás, kiedy potrzebá było, práwo łáſki, y Ewángelia ugruntowáć. A lubo to rázem ſie ſtáć mogło, iednák nieumieietność ludzka mogłaby byłá mieć iáka boiaźń, y watpliwość, gdyż wiárá Wćielenia, y Odkupienia, y Przykazánia nowego teſtámentu Ewangeliy, y w ſámych náwet poczatkách doskonałe były. Ztad ieſt, iż Słowo Wćielone ná oſtátniey wieczerzy Uczniom powiedźiało: mam wam ieſzcze wiele powiedźieć.* Joan: 16. v. 11. *ále teraz znieść nie możećie w nich do cáłego mowiac świátá, ktory ießcze nie dobrze był dyſponowány, áż iuż utwierdzone było práwo łáſki, y wiara Syná, áby wyrozumiane bydź mogły taiemnice, y wiárá Matki. Teraz záś oſtatnia przynagla potrzebá; y ta bardźiey wzbudzony ieſtem, aniżeli ludzka ſpoſobnośćia. Gdyby mi ſie záś oni przyſłużyli, uczćiwośćia, wiara, y poznániem cudow, ktore Mátká miłośći w ſobie zámyka; gdyby do intercesſyi ſie wßyſcy ućiekali, á uprzeymym ſercem, ießczeby świát mogł mieć iáka nadźieie. Dla tego iednák zániechánia nie opußcze wyſtáwić w oczách ich, tego Miſtycznego Miáſtá ućieczki, ty też opiß, y wyraź, ileć twoiá nieudolność pozwoli. Ani chce, aby to obiáśnienie, y opiſánie żywotá iey ná opiniách, rozważániách náturalnych, ále raczey, żeby iako prawdá nieomylna, przyiete było:* kto ma uſzy do słuchánia, niechay słucha. *Matth: 12. v. 15.* kto prágnie, niechay przyidźie do wod żywych. *Apoc: 22. v. 17.* krynice zruinowáne niech opuśći; kto świátłá prágnie, niechże zá nim áż do końcá idźie, *mowi Pan BOG Wßechmogacy.*

11. A to ieſt, co mi BOG zá tą okázyą powiedźiał. O ſpoſobie záś, ktorym náukę tę y świátło odbieram, y ktorym BOGA poznáię w rozdźiale náſtępuiącym, tráktowáć będę, áżebym ták posłuſzeńſtwu zádosyć uczyniłá, ktorym mi to przykazáno; y opiſáłá ogołem wyrozumienia, y łáſki do tego mi dźiełá konferowáne, ktore ná potym wyliczę.

ROZDZIAŁ II.

Wyraża ſię ſpoſob, w ktorym táiemnice te, y żywot Krolowy Niebá, duſzy moiey objáwione, według ſtanu, w ktorym od BOGA poſtánowiona ieſtem.

12. ZEby tedy ná cáły tey pracy bieg wprzod był wiádomy, ktorym mi BOG te dźiwne ſkrytośći otwiera, zdáło mi ſię zá rzecz przyzwoitą, ná ſámym záraz wſtępie, rozdźiał ten wyłożyć; ile będę mogłá, y ile mi będźie pozwolono.

13. Od czáſu, w ktorym poznánie rozumu otrzymáłá, nieiákie dobrodźieyſtwo Boſkie we mnie odſerwowáłám z domniemánia moiego, oſobliwie z tych, ktorem z nayſzczodrobliwſzey ręki iego odebráłá, á to záwisło ná tym, że mi BOG dał uprzeymą, y naywiękſzą boiaźń, żebym go kiedy nie utráćiłá, boiaźń tá dawáłá mi záwſze pochob, y pobudzáłá do prágnienia, co ieſt naylepſzego, y naybeſpieczniey-ſzego wypełnienia ſámym uczynkiem tegoż, y do proſzenia o pomoc do tego, od Naywyżſzego, ktory *tym grotem na wylot przeiał ćiáło moie.* *Pſal: 118*, ponieważ lękáiąc ſię ſądow iego uſtáwicznie drzę, od ſtráchu, iżali nie ſtrách, kiedy łáſki BOGA Wſzechmogącego, y czyli iey rzeczą ſámą záżywáć będę? *były mi miáſto chlebá we dnie y w nocy łzy.* *Pſalm: 41. v. 4.* od ſrálunku tego wyćiśnione, ktory też oſtátnich tych czáſow (ktore teraz idą, y w ktore Uczniowie Páńſcy cnoty ſtáránie poślubiwſzy, ſkryćie żyć powinni, áni ſię świátu obiawiáć) przymuśił mię do oddánia gorącey prosby Pánu BOGU, y udánia ſię do obrony Krolowy y Páni Nayczyſtſzey, proſząc iey z ſercá uprzeymego, áby mię dyrygowáłá, á proſtą drogą, y od ludzkich oczow oddaloną prowádźiłá.

14. Ná powtorzone te prośby odpowiedźiał BOG: *Nie boy ſie, o dußo, áni zbytecznie troßcz, ia ćie w ſtanie pewnym, w drodze świátła y beſpieczeńſtwá poſtánowie, ták z ſtrony moiey ſkrytym y poważnym, iż oprocz Autorá, żaden go nie pozna. Cokolwiek powierzchownego ieſt, y niebeſpieczeńſtwom podległego*, od tego dniá w tobie uſtánie, á

skarb twoy záchowány trwáć będźie. Tego ty według możnośći twoiey strzeż, y przez uśilność żyćia doskonáłego záchoway. Ja ćiebie náprowádzę ná śćieżkę pewną, skrytą, iásną, prawdźiwą, y czystą; ty mą ochotnie bież. Od tego momentu cáłem się odmienioną uczułá, y postánowioną w stanie práwie duchownym. W rozumie nowe świátło pokazáło się, udźielona temuż, y wlana iest umieiętność, przez ktorą rzeczy wszytkie w BOGU poznawa, ták, czym w sobie sámych są, iáko ich spráwy, y zábáwy, á te rzeczy objáwione bywáią, ták, iáko się woli Boskiey podoba, żebym ie poznáłá, y widźiáłá. To zrozumienie, y świátło, iest oświecáiące, święte, przyiemne, niepokaláne, subtelne, prętkie, pewne, y czyste do kochánia dobrego, á chronienia się złego pobudzáiące, párą iest mocy Boskiey, *Sap: 7. v. 25.* y czysty strumień chwały iego, ktory nákształt zwierćiádłá rozumowi prezentuie się, á ták w wyższey duszę częśći, oczámi wewnętrznemi wiele widzę: widok bowiem z świátłem od niego pochodzącym, nieográniczony bydź uznawam, lubo oczámi śmiertelnemi, y szczupłym rozumem. Widzenie to BOGA reprezentuie, niby ná tronie pełnym Máiestatu śiedzącego, gdźie przymioty iego iáśnie rozeznawam, iednák według gránic śmiertelnośći: ponieważ tym, iáko kryształem nayprzeźrzoczystszym przodkuiącym zákrywáiąc się, zá ktorego pomocą te cudá, własnośći, y doskonáłośći Boskiey z wielką iásnośćią, y rożnośćią poznáne, y rozeznáne bywáią, lubo pod zasłoną ową, ábo śrzodkiem, ktory widzenie zupełne, w Istnośći sámey, ábo bez postaći rozumnych, w tym żyćiu támuie, y ktorym ia kryształowi bydź podobny powiedźiáłá. Jednák uznánie iego, lub się ták ukrywa, nie trapi, lecz dźiwnym sposobem kontentuie rozum dobrze poznawáiący, iż iest *obiectum* nieskończone, zápátruiący się zás ná nie, gránicámi śmiertelnośći ujęty, nádźieię tęż wzbudza, że ieżeli kiedy go nábędźie, odchyli się zasłoná owá, y co teraz nie dopuszcza, odstąpi, iák tylko duszá z ćiáłem śmiertelnym rozłączy się.

15. W tym poznawániu sposoby niektore, álbo stopnie widzenia z strony BOGA ználeźć łátwo, to iest, iáko się BOGU podoba, one rozumowi reprezentowáć, iest bowiem zwierćiádłem dobrowolnym, ktore raz iáśniey, drugi podczás ćiemniey bywa pokazáne. Podczás táiemnice niektore prezentowáne bywáią, inśze zaś utáione, záwsze iednák wielkie. A tá rożność nie mniey ná dyspozycyi duszy, záleżeć zwykłá, ieżeli bowiem tá w zupełnym umiárkowániu, y uspokoieniu zostawáć nie będźie, álbo ieżeli winę iáką, lub niedoskonáłość, choć naymnieyszą popełni, nigdy nie przyidźie do widzenia świátłá tego, sposobem, ktory ia opisuię. Tám zaś BOG z táką iásnośćią, y pewnośćią poznány bywa, że w żadney wątpliwośći nie zostáie około tego, co się zrozumiewa. Pewniey iednák y lepiey poznawa się, że iest BOG, ktory obecny iest, ániżeli to wszytko poymuie się, co on mowi. Poznawánie to czyni gwałt iákiś przyiemny, mocny y skuteczny, do kochánia P. BOGA, iemu służenia, y oddawánia posłuszeństwá. W iásnośći tey, wielkie táiemnice przenikáne bywáią, iák wielka iest cnoty cená, iák rzecz wyborna, mieć ią y w niey się ćwiczyć. Uznawa się iey doskonáłość, y bespieczeństwo; czuie się moc y dźielność iákaś, ktora do dobrego pobudza, á sprzećiwia się, y walczy przećiwko złemu, y namiętnośćiom, ktore częstokroć zwyćięża. Wiele rázy duszá tym świátłem, y widzeniem ćieszy się, áni z niego bywa ogołocona, nigdy nie bywa zwyćiężoną; dodáie bowiem sercá, gorliwośći, bespieczeństwá, y rádośći, w stárániu y frásunku podnośi y rozwesela; przydáie chybkośći, y żywośći, gdyż wyższą część duszę od niższey, zá sobą poćiąga; owszem sámo náwet ćiáło stáie się chybkie, y niby duchowne ná ten czás zostáie, ćiężkość y wagę náturalną utrzymawszy.

16. A kiedy duszá poznawa y doznáie miłych tych skutkow, w ten czás miłośnym do BOGA áfektem mowi: *Poćiągniy mię zá sobą, á pobieżemy razem. Cant: 1. v. 3.* Bo z kochánkiem swoim ziednoczona, prac ziemskich nie czuie; y zapáchem tych ulubionego swego wonnośći záchwycona, bárdźiey iest tám gdźie kocha, ániżeli gdźie ożywia. Część niższa zostáwia opuszczoną, á ieżeli się do niey powraca, to się stáie dla iey doskonáłośći, reformuiąc, y niby odćináiąc zwierzęcych namiętnośći pożądliwość; ktore, skoro potym opieráć się poczną, nátychmiast duszá ich odrzuca; żyię bowiem ia, iuż nie ia, żyie prawdźiwie we mnie CHRYSTUS.

17. Tu zás pewnym sposobem czuię w káżdych spráwách, y pobudkách Swiętych ásystencyą Duchá Chrystusowego, ktory BOGIEM iest, y żywotem duszy; gdy w gorliwośći, prágnieniu, oświeceniu, y skutecznośći, doznawam władzy wewnętrzney, ktorą sam BOG spráwić może. Czuię nád to wykonánie, y moc świátłá tego, y miłość ztąd pochodzącą; mowę iákąś wnętrzną, ustáwiczną, y żywą, przyłożenie chęći spráwuiącą do tego wszytkiego, co iest Boskiego, á odrywáiącego od rzeczy ziemskich. Zkąd się pokázuie, iż żyie we mnie CHRYSTUS, według mocy y świátłośći swoiey, w ćiemnośćiach záwsze iáśnieiącey. To właśnie iest, stać w śieniach

Do-

Domu Bożego, ponieważ tám duszá wlepia oczy swoie, gdźie iásność świátłá Bárankowego obija śię:

18. Nie mowię iednák, áby śię tám cáłe świátło wydawáło, ále po części tylko; tá iednák część, iest poznánie wszytkę śiłę y moc stworzoną przechodzące. Do widzenia tego, BOG rozum ánimuie, sposobność iákąś y świátło wlewaiąc, przez ktoreby potencya tá, poznawániu siły swoie przewyższáiącemu stáłá śię proporcyonálną. A to záś w tym stanie poymuie śię, y zrozumiewa z tą pewnością, ktorą insze rzeczy Boskie wierzone, álbo poznawáne bywáią, lubo też y wiárá dopomaga, w tym stanie BOG duszy moiey, pokázuie cenę umieiętności tey, y świátłá wlanego, ponieważ niewygászona iest iásność iego, przyszły mi wszytkie dobrá pospołu z nią, y niezliczona uczćiwość przez ręce iey. Swiátłość tá poprzedza mię, kroki moie kieruiąc; tey bez obłudy náuczyłám śię, y bez zazdrości oney użyczam, á dostoieństwá iey nie kryię. Jest uczestnictwem BOGA, y społeczność iey ma rádość, y wesele. Niespodźianie wiele uczy, serce náprowadza, przemożną śiłą podnośi, y odłącza od wszelkiey zdrády, ktorą, gdy przy tym świetle uważam, nie zmiernie przykrą znáyduię. Ztąd większe oddalenie śię od tych rzeczy przemiiáiących; uchodźi śpiesznо duszá do świętey ućieczki prawdy przedwieczney, y w dom winá wchodźi, gdźie Naywyższy Pan sporządza we mnie miłość. *Cant: 2. v. 4.* Tą mię przymusza, ábym byłá ćierpliwą, w niey śię sprzećiwiáłá; łáskáwą, á nikogo nie obrażáłá; ábym śię nie odymáłá, y nie byłá pyszną, nie gniewáłá, áni myśliłá złe o bliźnim, ábym wszytko znośiłá y wytrzymowáłá. Záwsze ná mnie wołá, y w sekrećie wielkim gwałtem upomina, ábym czyniłá co nayświętszego, y nayczystszego, iest, we wszytkim mię náucząiąc. A ieżeli śię czásem tresunkiem potknę w naymnieyszey náwet rzeczy, bez żadney dyssymulácyi strofuie mię.

19. Swiátło to oraz, y záraz oświeca, zápala, uczy y karze, martwi y ożywia, wzywa y zatrzymuie, nápomina y przymusza; wyráźnie uczy, co iest dobrego, á co złego, co iest wysokiego, á co głębokiego, długości, y szerokości, co iest świát y stán iego, iáka dyspozycya, zdrády, bayki, y obłudy mieszkáńcow, y kochánkow iego, osobliwie mię uczy, iák go mam odrzućić, á do BOGA, iáko Naywyższego Páná y Rządzce cáłego świátá powstáć, y náwroćić śię. On mi dał ábym wiedźiáłá, y w sobie poznáłá rosporządzenie rzeczy, y skutek żywiołow, początek y dokończenie, y środek czásow, tych odmiány, y podźiały, roczne biegi, kreátur wszystkich zgodny dzwięk, y właśności, wszystkie sekretá ludźi, y ich myśli, y iák dáleko te od Boskich odległe są niebespieczeństwá, ktorym oni w tym żyćiu podlegli są, y drogi błędne, ktoremi oślep biegáią, Krolestwá y pánowánia, ich słábość doczesną, y krotką trwáłość; ktory ich zupełny początek y koniec, y iák wiele w sobie prawdy y fałszu záwieráią; wszytko to z pomocą świátłá tego w BOGU rozdźielnie widźi śię, uznáiąc náwet w szczegulności káżdą rzecz y iey kondycye. Gdy iednák zstępuię do inszego stanu niższego, w ktorym pospolićie duszá zostáie, y w ktorym záżywa istności y zwyczáyności świátłá, lubo nie według wszelkiey iego iásności, skrocenia iákiegoś doznáię w wysokim owym poznawániu ludźi, w szczegulność Krolestw y sekretnych myśli, o ktorym powiedźiáłám. Ponieważ w tym stanie niższym obszernieyszego poznánia nie dostępuię, nád to, ktore iest dostáteczne do uchronienia śię niebespieczeństwá, chronienia śię grzechu, serdecznie, y prawdźiwie użalenia śię nád niebespiecznemi, lubo nie mam pozwolenia z káżdym osobno mowić, álbo objáwić mu, co ia poznáię. Y choćbym chćiáłá to uczynić, nie mogłábym, gdyż śię zá niemą mniemam; chybá że podczás Sprawcá dźieł pozwoli, wymowy doda, y przynagli, ážebym kogo z bliźnich przestrzegłá: przećię iednák, áni tu godźi śię sposobu pokazáć; lecz słowy wyrozumnemi, szczeremi, pospolitemi, y miłośći Boskiey pełnemi, mowić trzebá do sercá, y modlić śię zá potrzeby tákich, álbowiem dla tego końcá, tych rzeczy wiádomość miewam.

20. Y lubo to wyrozumnie poznawam, nigdy iednák nie pokazał mi BOG nieszczęśliwego duszy ktoreykolwiek końcá, ktoraby byłá do piekłá skazána. A to z Prowidencyi Boskiey stáło śię, y słuszna iest, áni bez gwałtownych przyczyn czyie potępienie ma bydź objáwione; o tym zápewne, gdybym śię dowiedźiáłá, wierzę, iżbym z żalu umárłá. A isprawiłoby to świátłá tego poznánie, gdyż bez serdeczney kompássyi, widźieć nie można duszy ktoreykolwiek, z widzenia Boskiego ná wieki ogołoconey. Záczym pokornie supplikowáłám Pánu BOGU, żeby mi kogo nie pokazał do piekłá idącego; á ieżeli kogo w grzechu postánowionego wyrwáć będę mogłá, choćby też z uszczerbkiem żyćia, nie wymawiam śię z pracy, áni śię o tym zá Boskim zrządzeniem dowiádáć exkuzuię, kogo záś rátowáć więcey nie można, tego ia niech nigdy nie widzę.

21. Swiátło to odbieram, nie dla tego, ábym sekret moy w szczegulności objá-

wiáłá, ále żebym poznánia owego rostropnie, y mądrze záżywałá. To we mnie zostáie, iáko istność ożywiáiąca (lubo w sobie sámym przymiotem iest) y od BOGA pochodząca, y nákształ sposobu, ktoregobym záżywáłá ná rosporządzenie dobre zmysłow, y niższey części. Tym czálem w części wyższey duchowney záwsze wzywam widzenia nieiákiego, y mieszkánia pokoiu, y poznawam wyrozumienie káżde táiemnice, y skrytośći, ktore mi o żywoćie Naychwalebnieyszey Krolowy Niebá, y o inszych wielu wiáry náukách bywáią pokazáne; co wszytko bezprzestánnie, niby w oczách moich obecne stoi, á przynaymnicy świátło sámo z oblicznośći nigdy nie zchodźi. A ieżeli kiedy (co iest stworzeniu włásnego) do konwersácyi ludzkiey z áttencyą obrácam śię, nátychmiast BOG mię z surowośćią, y miłym gwałtem odćiąga, y przywraca do słuchánia z pilnośćią słow, y rozmow iego, do poznánia táiemnic, łask, doskonáłośći, y spraw powierzchownych y wewnętrznych. Nayświętszey Pánny Mátki iego, iáko obszerniey opiszę.

22. Tym sposobem w stanie rożnym y oświeceniu, o ktorym mowiłám, postánowiona, widzę też y poznawam sámę Krolową y Pánią nászę, ilekroć oná zemną rozmawia, oraz Anjołow, y ich náturę, y prerogátywy. Tych podczás poznawam, y widzę w BOGU, podczás w sámych sobie, z rożnośćią iednák, ponieważ, ażebym ich w sámych sobie poznáłá, ná stopień iákiś niższy zstępuię, y to też sámo uznawam, co z rożnośći objektow, y sposobu poruszenia rozumu, wynika. W tym stopniu niższym postánowiona, widzę, rozmawiam, y słyszę te Swięte Kśiążętá, zemną po przyiáćielsku konwersuiące, y wiele táiemnic objáśniáiące, ktore mi BOG pokazał. Sámá Krolowa Niebios wykłada mi, y obiawia skrytośći żywotá swoiego Nayświętszego, y iey przedźiwne przypadki, y rzetelnie káżdą z tych osob osobno poznawam, y doznáię skutkow Boskich, ktore z nich káżda w duszy moiey osobliwie sprawuie.

23. Ná też osoby w BOGU, iáko we zwierćiedle dobrowolnym, zápátruię śię, á on mi Swiętych, ktorych, y iákim chce sposobem, pokázuie z wielką iásnośćią, y skutkámi wielce wysokiemi; ponieważ sámego Páná BOGA zá przedźiwnym świátłem poznáię, á w nim Swiętych, tych zás przednie cnoty, y dźiwne doskonáłośći, y iákim sposobem one sprawowáli z pomocą łáski, z ktorą utwierdzáiącą wszystko mogli. W tym poznawániu duszą obfitszym, y zupełnieyszym bywa nápełniona weselem, z ktorego sámá potym większą násycona doskonáłośćią, iáko w pokoiu centrum swoiego spoczywa; im bowiem poięćie sámo iest bárdźiey rozumne, á mniey ćielesne, y zmyślne, tym mocnieysze świátło bywa, wyższe skutki, y większa istność, y pewność, ktorą czuie. Tu też rożność ma mieysce, przez ktorą śię poznawa, iż dáleko większe iest zápátrywánie śię, y poznawánie sámego BOGA przymiotow, y doskonáłośći iego, (ktorego skutki nayprzyiemnieysze, y niewysłowione) stopień zás dáleko niższy, iest, w ktorym widźiáne, y rozeznáne bywáią kreátury, náwet w sámym BOGU. Niskość tá, moim zdániem częśćią z sámey duszе pochodźi, ktora máiąc oczy ták bárdzo ográniczone, nie ták uznawa, y poznawa BOGA, oraz z kreáturámi pokazánego, iáko przenika pilnie, gdy on sam bez nich będźie prezentowány. Y to sámo wiedzenie zda śię mieć zupełnieysze wesele, niżeli gdydy stworzenia w BOGU widźiáne były. Rzecz ták delikátna iest, to Bostwá poznawánie, że w nim do rzeczy inszych przyłożyć śię szkodźi mu nieco, przynaymniey poki iesteśmy śmiertelnymi.

24. W inszym owym stanie niższym, o ktorym dopiero wspomniáłám, Nayświętszą Pánnę, y Anjołow sámych w sobie widzę; zrozumiewam, y poznawam sposob mnie náuczenia, rozmawiánia, y oświecenia, podobny onemu, ktorym sámi Anjołowie sobie wzáiem udźieláią, z sobą rozmawiáią, y wyższy niższego oświeca. BOG, iáko początek pierwszy, świátło to wydáie, lecz z udźieloney sobie, ktorey tá ták wielka Krolowa záżywa obfitośći, komunikuie wyższey częśći duszy moiey, y poznawam ia Naywyższą tę Pánią, iey prerogátywy, y łáski, tymże sposobem, ktorym Anjoł niższy poznawa, co mu wyższy komunikuie. Poznáię też ią z náuki, ktorą mi oná dáie, y z tey, ktorą toż záwiera, skutecznośći, y z inszych kondycyi, ktore czuię, y kosztuię około istnośći, wysokośći, y prawdy widzenia; gdźie nic niedoskonáłego, potáiemnego, fałszywego, álbo podeyrzánego nie znayduie śię; wszytko tám święte, czyste y prawdźiwe uznawam. Toż zgołá tráfia mi śię swoim kształtem z Swiętemi, Xiążętámi, y częstokroć mi BOG pokázuie sposob, ktorego oni mnie udźieláią, y duchá moiego oświecáią, iż podobny iest owemu, ktory sámi między sobą záchowuią. Częstokroć tráfia śię, że oświecenie nieiákie, wszytkie te świátłá, y ich komunikácyą przenika, á BOG dáie wyrozumienie, y świátło, álbo ***obiectum*** iego, Nayświętsza Pánná toż mi wykłada, Anjołowie zás Swięći słow dodáią. Podczás (y pospolićie) wszytko to BOG sprawuie, y náukę mi dáie. Podczás wszytko powiáda Krolowa nászá; podczás Anjołowie Swięći; y owszem zwykłám obieráć

sámo

sámo tylko zrozumienie; terminy záś, ktoremibym rzeczy pojętne ogłośiłá, ia biorę z tego, com zrozumiáłá. A w tym mogłábym śię potknąć, gdyby ták BOG dopuśćił; iestem álbowiem Białogłowá prosta, y tego záżywam, com usłyszáłá. Kiedy záś trudność iáka w objáśnieniu wiádomośći otrzymánych záchodźi, do Náuczyćielá moiego, y Oycá ućiekam śię Duchownego, ilekroć máterya bárdźiey przykra, y trudna podáie śię.

25. Widzeń máteryálnych, w tych czáśach y stanách położona, bárdzo máło obieram; dobrze wprawdźie imáginátywy niektore, te záś w stopniu dáleko niższym dźieią śię, niżeli wszytkie owe, ktorem powiedźiáłá, to iest bárdzo wysokie są y duchowne, álbo rozumne. To, co bespiecznie twierdźić mogę, iż ia we wszytkich widzeniách wielkich y máłych, niższych y wyższych, bądź to od BOGA szczegulnie, bądź przez Nayświętszą Pánnę, álbo Swiętych Anjołow pochodzących, záwsze odbieram świátło obfite, y náukę bárdzo pożyteczną, w ktorey widzę y uznawam prawdę, naywyższą doskonáłość, y świątobliwość: czuię gwałt, y świátło Boskie przymuszáiące mnie do prágnienia naywiększey duszę czystośći, y łáski Boskiey, do poięćia śmierći zá iey pomocą, y czynienia we wszytkim, coby naylepszego było. Temi przerzeczonemi stopniámi y sposobámi wyrozumienia, káżde táiemnice w żywoćie Krolowy Niebios záwárte, z wielkim postępkiem y rádośćią duchá moiego poznawam. Zá co też z cáłego sercá BOGA Wszechmogącego wielbię, wywyższam, ádoruię, y wyznawam Swiętego, Wszechmocnego, BOGA możnego, y dźiwnego, godnego chwały, wielbienia, sławy y czczenia ná wieki wiekow, Amen.

ROZDZIAŁ III.

Záwieráiący wiádomość komunikowáná mnie o Bostwie, y dekrećie Boskim, około stworzenia świátá.

26. O Krolu Naywyższy y Naymędrszy Pánie, iák niepoięte są sądy twoie, y niedośćigłe drogi twoie, BOZE niezwyćiężony, ktory trwasz ná wieki, áni początku twego kto dośćieknie; ktoż dośćignie wielmożnośći twoich, ábo kto zdoła wypowiedźieć spráwy twoie? ktoż ći rzecze: czemużeś mię uczynił ták? Ty bowiem naywyższy nád wszytkę źiemię, ktorego, áni wzrok nasz doyrzeć, áni rozum poiąć może. Błogosłáwię ćię Krolu Wielmożny, iżeś raczył mnie niewolnicy twoiey naypodleyszey, y wzgárdzonemu robaczkowi otworzyć wielkie skrytośći, y wysokie táiemnice, mieszkánie moie dotąd wywyższáiąc, y duchá wynosząc, gdźiem to widźiáłá, czego wyráźić zgoła nie iestem zdolna. Widźiáłám Páná y Stworzyćielá wszytkich rzeczy, widźiáłám wysokość iáką w sobie sámey zostáiącą pierwey, niżeli insza żadna rzecz stworzona byłá. Záiste sposobu niewiem, iákim to mi pokázáno było, wiem iednák, com widźiáłá, y com zrozumiáłá. Zna BOG, ktory wszytko obeymuie, iáko do mowienia o Bostwie myśli moie záchwycone zostáią, iáko śię mieszá duszá, śiły w ákcyách swoich zátrzymáne, y cáła część wyższa odstępuie od niższey opuszczoney, zostáwuie zmysły, y tám wylátuie, gdźie kocha; to, co ożywia, cále opuszczáiąc. W tych miłośnych słábośćiách y omdlewániách, oczy moie w obfite rozrzewniáią śię łzy, á ięzyk niemieie. O naywyższy y niepoięty Pánie! *obiectum* nieskończone rozumu moiego! iáko bárdzo widząc ćię (gdyż niezmierny y wieczny iesteś) w nic obrácam śię, prochem śię stáie istność moiá, y ledwie, co iestem, poznawam! iák szczupłość tá y nędzá waży śię weyrzeć ná wspániáłość, y naywyższy Máiestat twoy? duszo, BOZE naydobrotliwszy, istność moiá, ztwierdz wzrok, poday rękę boiáźni, ażeby, com widźiáłá, opisáć, á ták roskázowi twemu dogodźić mogłá.

27. Widźiáłám zá pomocą rozumu mego BOGA Naywyższego w sobie sámym zostáiącego, y dowodney umieiętnośći, y práwey wiádomośći dostąpiłám, iż iest BOG w istnośći, y przymiotach nieskończony, wieczny, Naywyższa TROYCA we trzech Osobách, á ieden tylko prawdźiwy. Troiáki ten iest, że sámego śiebie poznawa, obeymuie y miłuie; sam ieden záś, ile do komunikácyi wieczney istnośći. TROYCA iest OYCA, y SYNA, y DUCHA Swiętego; OCIEC áni uczyniony, áni stworzony, áni zrodzony, áni też tákim bydź, álbo początek mieć może: SYNA poznáłám, że ma pochodzenie od OYCA, przez sámo rodzenie wieczne, z inszey miáry OYCU rowny w trwániu wiecznym, y płodnośći Oycowskiego rozumu zrodzony iest; DUCH Swięty od OYCA y SYNA przez miłość pochodźi. W tey nierozdźielney TROYCY niemász nic, coby pierwszego, álbo pośledniey szego, większego, álbo mnieyszego názwáć śię mogło. Wszytkie trzy Osoby rownie wieczne, y wiecznie rowne są, y iest ziednoczenie istnośći TROYCY Osob, BOG ieden w nierozdźielney TROYCY, y trzy Osoby w iednośći istoty. Nie mieszáią śię záś Osoby, że BOGIEM iednym są, áni też rozłącza śię, y dźieli

istność, dla trzech Osob; ktore lubo rożne są, w OYCU, y SYNU, y DUCHU S, iedno przecię, y toż iest Bostwo, rowna chwałá, wspániáłość, wielmożność, wieczność, niezmierność, mądrość, świątobliwość, toż y o inszych przymiotách. Y chociaż trzy są Osoby, w ktorych doskonáłości te nieográniczone wydáią się; iest iednák ieden tylko BOG, prawdziwy, Swięty, spráwiedliwy, możny, wieczny, y niezmierny.

28. Nád to zrozumiáłám, że tá Boska TROYCA śiebie poymuie iednym prostym zrozumieniem, nie potrzebuie inszego nowego, álbo udźielnego poznawánia; Wie OCIEC, co SYN; á ten z DUCHEM Swiętym toż zna, co OCIEC; wzáiemnie też kocháią się, tąż miłośćią niezmierną, y wieczną; y máią iedno zrozumienie, kochánie, y czynienie rowne, y nierozdźielne; iednę, y bez żadnego przymieszánia, duchowną, y nierozdźielną náturę, iednę istność BOGA prawdźiwego, ktora doskonáłośći wszytkie ná naywyższym, y nieskończonym stopniu zámyka, y ogárnia.

29. Dáley poznáłám doskonáłośći tych w BOGU iáśnieiących kondycyą: to iest, że piękny bez skázy iest, wielki bez ilkośći, bez iákośći dobry, wieczny bez czásu, mocny bez słábośći, żywot bez śmiertelnośći, prawdźiwy bez fałszu; wszędźie obecny, y wszelkie nápełniáiący mieysce, ktorego iednák nie záſtępuie; w rzeczách wszytkich zostáiący bez rośćiągłośći; nie ćierpi przećiwnośći w dobroći, álbo defektu w mądrośći; w niey iest nieoszácowány, strászliwy w rádách, w sądách spráwiedliwy; w zamysłách nayſekretnieyszy, prawdźiwy w słowách, w spráwách Swięty, bogáty w skárbách; ktoremu áni szerokość żadna przestrona iest, áni śćisłość mieyscá ćiásna, áni rożna wola, ktoremu áni zámieszánia przynoszą smutne rzeczy, áni przeszłe mijáią, álbo nástępuią przyszłe; ktoremu áni pochodzenie początek dáło, áni końcá czás záłoży. O niezmiernośći wieczna! iák nieskończony w tobie przećiąg uyrzáłám! iák wielką nieskończoność w istnośći twoiey nieokryśloney uznawam! nie skończy się pátrzenie, áni ográniczy, ná widok ten nieográniczony zápátruiąc się. Tá to iest istność nieodmienna, istność nád wszelkie istnośći, świątobliwość naydoskonálsza, prawdá naypewnieysza. Tá iest sámá nieskończoność, szerokość, długość, wysokość, y głębokość, chwałá, y iey przyczyná, spoczynek bez ustánienia, y dobroć w stopniu nieskończonym. Ná wszytko to ziednoczone pátrzáłám; áni słowámi dośćigam, com widźiáłá.

30. Widźiáłám Páná iákim był, niżeli co stworzył, y z zádźiwieniem zważyłám, gdźie ná ten czás był, kiedy áni Empireyskiego, áni niższych nie było Niebow, áni Słońcá, áni Księżycá, áni gwiazd, áni żywiołow; sam tylko Stworcá, ieszcze nic nie stworzywszy. Pustynia ná ten czás byłá, żadney istnośći, áni ludźie, áni rzeczy żyiące nie miáły, BOG zostawał w istnośći swoiey, áni żadney rzeczy potym stworzoney potrzebował, álbo żądał, gdyż iednákowo nieskończony w doskonáłośćiách był przed ich stworzeniem, iáko y potym; y to w cáłey swoiey wiecznośći miał, y będźie mieć, iáko bytność máiąca *subiectum* sámo przez się, y niestworzone. Ná żadney doskonáłośći ze wszech stron zupełney y cáłey, nie mogło zbywáć Bostwu, to álbowiem sámo iest, ktore iest, y wszelkie doskonáłośći po kreáturách wszytkich rozproszone, niewymownym sposobem, y naywybornieyszym obeymuie, y cokolwiek ma iáką istność w owey nieográniczoney istnośći, iáko skutek w swoiey przyczynie zámyka się.

31. Uznáłám potym, iż Naywyższy BOG w stanie istnośći swoiey ná ten czás zostawał, kiedy między trzemá Osobámi Boskiemi (według náſzego zrozumienia) uchwalono było, komunikowáć doskonáłośći swoich, y nákształt podárunkow podźielić. Zebym zás lepiey zdánie moie wyráźiłá, trzebá wiedźieć, iż BOG rzeczy wszytkie, iednym áktem w sobie nierozdźielnym, y bez żadnego przymieszánia, y dyskursu zrozumiewa, áni do poznánia iedney rzeczy, do poznánia drugiey postępuie, iáko my, ktorzy przez dyskurs zrozumiewamy, rzecz iednę, iedną rozumu spráwą poznáiąc, á potym inszą: BOG bowiem wszytko rázem, y raz poznáie, áni się w nieskończonym iego rozumie co pierwszego, álbo ostátniego znáyduie, lecz wszytko tám rázem zostáie w wiádomośći, y umieiętnośći Boskiey niestworzone; iáko też wszytkie rzeczy są ziednoczone w sámey istnośći Boskiey, w ktorey iáko w pierwszym początku záwieráią się, y zostáią.

32. W umieiętnośći tey, ktora się naprzod prostego zrozumienia názywa, ile náturálnie poprzedza rozum, wolą, uważáć potrzebá w BOGU porządek nieiáki, nie czásu, ále nátury, według ktorego w nim wprzod poymuiemy ákt rozumu, á niżeli woli, wprzod bowiem uważámy sam ákt rozumienia, bez dekretu woli, ná stworzenie czego. W tym tedy stanie y punkćie, przez ow ákt zrozumienia, między sobą rádźiły Boskie Osoby o przyzwoitośći dźiełow powierzchownych, y wszytkich kreátur, ktore były, są, y będą.

33. A że BOG, sam nie wzgárdźił odpowiedźieć prágnieniu memu, ktoremu przełożyłá, niegodná, ktorabym wie-

dźiáłá

dźiáłá porządek, ktory on záchował, y ktory my poymowáć mamy, około postánowienia stworzenia rzeczy wszytkich. Ja też dowiedźieć śię od niego żądáłam, áżebym zrozumiáłá, ktore mieysce w myśli Boskiey, Mátká Boska, y Krolowa nászá miáłá; opiszę, z iáką będę mogłá łátwośćią, iákim miáłá respons, y obiáwienie, y porządek, ktorym około wyobráżeniow tych w BOGU zrozumiáłá, wszytkę rzecz ná rożne punktá dźieląc, bez tey bowiem do poiętnośći nászey, nie może mieć proporcyi wiádomość, Boskiey tey umieiętnośći, ktora śię iuż názywa umieiętnośćią widzenia, do ktorey należą wizerunki, álbo obrázy kreátur, ktore BOG stworzyć postánowił, y zámyka w myśli swoiey wyobráżone, y poznáie nieskończonie lepiey, ániżeli my iuż teraz obaczmy y uznaymy.

34. Ták tedy, áczkolwiek Boska tá umieiętność w sobie iedná, nierozdźielna, y bez żadnego przymieszánia, że iednák rzeczy, ná ktore śię zápátruie, wiele iest, y między niemi znáyduie śię iáki porządek, gdyż iedne są pierwsze, drugie są poślednie, insze istność, álbo bytność máią przez inne, á te ná nich śię wspieráią, przeto rzecz potrzebna, umieiętność Boską y sámę wolą ná wiele punktow, álbo áktow, ktoreby z rożnemi śię zgadzáły punktámi, według porządku objektow, podźielić. Mowiemy tedy, iż BOG pierwey to umyślił, y náznáczył, ániżeli owo, y iedno przez drugie, y gdyby był zá pośrednictwem umieiętnośći widzenia pierwey niechćiał, álbo nie poznał rzeczy iedney, ániby drugiey postánowił. Ztąd iednák nie trzebá rozumieć, żeby było w BOGU wiele áktow zrozumienia, álbo chcenia, lecz tylko oznáymić zámyślamy, iż między sobą rzeczy powiązáne trzymáią śię, y iedná zá drugą nástępuie, á gdy ie z tym porządkiem, iák były w myśli Boskiey, poymuiemy tenże porządek dla lepszego ich zrozumienia, ná ákty tákże Boskiey umieiętnośći, y woli skłádamy;

ROZDZIAŁ IV.

Dekretá Boskie ná punktá czásu śię dźiela, y co w káżdym z nich BOG postánowił, ile do komunikácyi swoiey powierzchowney, wyraża śię.

35. TEn porządek rozdźieláć náuczyłám śię, ná punktá czásu nástępuiące. W pierwszym punkćie BOG átrybutá, y Boskie doskonáłośći swoie poznał, z skłonnośćią, y nákłonieniem niewymownym udźielenia śię powierzchownego. A to było pierwsze poznánie, iż BOG iest udźielny powierzchownie, w ktorym on sam uważáiąc, doskonáłośći swoich nieskończonych kondycyą, moc y skuteczność, ktorą w sobie zámykáią, do wykonánia dźiełow chwálebnych, widźiał, iż Naywyższey tey Dobroći, według iey służnośći iest przyzwoita, y iákoby dłużna y potrzebna, udźielić śię, áżeby ták według skłonnośći swoiey komunikuiącey śię, czynił szczodrobliwość, y miłośierdźie swoie pełnił, zupełnośći skárbow nieskończonych w Bostwie zámkniony, powierzchownie z wspániáłośćią udźieláiac. Gdy álbowiem zewsząd nieskończony iest, dáleko bárdźiey rzecz mu iest przyrodzona, dáry y łáski rozdawáć ániżeli ogniowi, do sfery swoiey wylátywánie, kámieniowi, do śrzodká źiemie zstępowánie, y słońcu, wydawánie świátłá. Nayglębszy ten doskonáłośći Ocean, tá obfitość skárbow y gwałtowna bogactw nieskończoność, wszytká płynie, áżeby śię udźieláłá dla właney skłonnośći, swoiey woli y umieiętnośći sámego BOGA, ktory sámego śiebie obeymował, wiedząc dobrze, iż użyczáiąc dárow, y łask, y śiebie komunikuiąc, owe śię nie umnieyszą skárby, ále wszelkim podobnym sposobem śię mnożą, będąc pędem niezátrzymánym tego strumienia bogactw wylane.

36. Wszystko to uważył BOG w pierwszym owym punkćie po komunikácyi wewnętrzney przez pośrednictwo udźielánia śię wiecznego. Co widząc, iákoby śię obowiązánego obaczył, áżeby śię powierzchownie udźielał, uznáiąc, iż świątobliwie, spráwiedliwie, miłośiernie, y łáskáwie w tym sobie postąpi, gdyż nikt temu przeszkodźić nie może. A według nászego sposobu zrozumienia poymowáć możemy, iż BOG nie uspokoił śię, áni cále śiebie sámego náturą śię ukontentował, áż dotknął centrum, gdźie, y z ktoremi bydź, y one do uczestnictwá Bostwá, y doskonáłośći wzywáć, zá delicye ma *Prover: 8. v. 31.*

37. Dwie rzeczy są, ktore mi zádźiwienie czynią, zástánawiáią, y miękczą oschłe serce moie, y w nic obracáią, w uwadze y świetle, ktorego záżywam. Pierwsza owá inklinácya y uwagá, ktorą w BOGU uyrzáłá, y impet woli iego, áżeby Bostwá, y skárbow chwały swoiey uczestnikował. Druga niezmierność niewymowna, y niepoięta dobr, y dárow, do ktorych rozdawánia, nayskłonnieyszegom uznáłá, ktore on ná ten koniec wybierał, y ordynował, będąc iednák nieskończonym, iákoby wcále nic nie dał. W tey skłonnośći y prágnieniu, ktorym BOG pałał, wyrozumiáłám, iż był gotow do poświęcenia, uspráwiedliwienia, dárámi y doskonáłośćiámi ubogácenia, kreátur wszytkich

rázem wźiętych, y káżdey zosobná więcey użyczáiąc, ániżeli wszyscy rázem Herubinowie, y Seráfinowie odebráli; y choćby krople y piaski morskie, gwiazdy, plánety, żywioły y wszytkie kreátury bezrozumne były sposobne do rozumu, y dárow nádprzyrodzonych, byleby tylko z swoiey strony przysposabiáły się, áni żadney nie pokładáły przeszkody. O strászny grzechu, y złośći iego, ty bowiem sámá zdołałaś ten gwałtowny strumień ták wielu dobr wiecznych zátrzymáć.

38. W drugim punkćie było rozważáne, y dekretowáne to Bostwá uczestnictwo, z względem ná rácye, y pobudki, zá ktoremiby większa chwałá powierzchowna, y Boskiego Máiestatu podwyższenie, dla oznáymienia iego wielkośći, nástępowáłá. Ná podwyższenie to własne, w tym punkćie weyrzał BOG, iáko ná koniec udźielánia się, y użyczánia z nayszczodrobliwszego wylania doskonáłośći swoich, y zážywánia wszechmocnośći swoiey, áżeby ztąd był poznány, chwalony, y uwielbiony.

39. W trzećim punkćie uznány był y określony porządek, y dyspozycya, álbo kształt tey komunikácyi, sposobem tym, áżeby koniec naychwalebnieyszy przeznáczenia ták trudnego był otrzymány; porządek tákże, ktory miał bydź záchowány w obiektách, sposob y rożność udźielánia Bostwá y doskonáłośći, ták, iż ten, iákoby wzruszenie Boskie, był uczćiwą przyczyną, y miał sposob proporcyonálnych obiektow, zá ktoremiby nayślicznieysza, y naydźiwnieysza dyspozycya, wdźięczność, y hármonia nástąpiłá. W tym punkćie naprzod postánowiono, áżeby Słowo Boskie ćiáło wźięło, y widome się pokazáło, náznáczona tákże doskonáłość, y ułożenie Nayświętszey Ludzkośći CHRYSTUSA Páná nászego, y wystáwiona w myśli Boskiey, drugie mieysce mieli inśi ludźie ná kształt iego, gdźie w myśli Boskiey wyobráżona byłá, nátury ludzkiey zgodna układność y ozdobá, złożenie ćiáłá zmyślnego y duszy, ná informowánie go rázem z siłámi do uznánia Stworcy, y w nim się ćieszenia, przez rozeznánie dobrego od złego, do miłowánia tákże sámego BOGA wolną wolą.

40. Osobistą tę, drugiey TROYCY Przenayświętszey Osoby, z náturą ludzką iedność zrozumiáłám, iż byłá, iákoby poniewolnie pierwszym dźiełem y obiektem, zá' ktorymby rozum, y wolá Boska naprzod ná wierzch wyszłá, dla przyczyn naywyższych, ktorych wyráźić nie wystárczę. Jedná z nich iest, iż skoro BOG śiebie uznał, y w sobie się zákochał, dobry porządek wyćiągał, áżeby poznánie y miłość iego bez żadnego pośrzednictwá z Bostwem się spaiáłá, iáko się spaia przez osobiste ziednoczenie. Rácya insza, iż Bostwo po uczestnictwie wewnętrznym, niemniey mogło bydź substáncyálnie, y po wierzchu komunikowáne, áżeby intencya, y wolá Boska záczęłá sprawy swoie od końcá naywyższego, y áżeby doskonáłośći swoie naypięknieyszym rozlewáłá porządkiem, oraz żeby ogień ow Bostwá, naprzod y wszelkim, ktorymkolwiek się to może dźiać sposobem, báwił się około tego, co mu nayblizszego, iáko iest osobista iedność, y żeby naprzod udźielił Bostwá stworzeniu owemu, ktore ná naywyższy po BOGU, y naywybornieyszy stopień, iego uznánia, miłośći, spraw, y stárania się o chwałę sámego Bostwá, miáłá wyniść, áżeby BOG (według prostego nászego zrozumienia) nie podał się w niebespieczeństwo, niedostąpienia końcá, tego, ktory iednák sam proporcyonálnym temu dźiwnemu dźiełowi mogł bydź, y oraz, iákoby usprawiedliwić. Nie mniey tákże przyzwoita rzecz byłá, y iákoby potrzebna, áżeby BOG, ponieważ wiele kreátur stworzyć chćiał, stworzył ie z zgodą, y poddáństwem między sobą, á tym bárdzo dźiwnym y chwalebnym, ktorekolwiek podobne iest. Do ktorego zgodnie, powinna byłá bydź postánowioná kreáturá, ktoraby byłá głową inszych, nád wszytkie wyższa, y ile może bydź z BOGIEM bez pośrzednictwá ziednoczona, przez ktorąby wszytkim innym prześćie, y przystęp do Bostwá był otwárty. Dla tych, y inszych przyczyn, ktorych wyráźić nie mogę, w sámym Słowie Wćielonym mogłá bydź godność dźiełow Boskich nienáruszona, zá ktorego przestawániem z kreáturámi, zupełny tákże przestáie, y naypięknieyszy w náturze porządek, bez ktorego zárazby się zruinował.

41. W czwartym punkćie, uchwalone były łáski y dáry, ktore miáły ludzkośći CHRYSTUSA Páná nászego z Bostwem ziednoczoney, konferowáne. Tu BOG nayszczodrobliwszą rękę wszechmocnośći y doskonáłośći swoich otworzył, ná ubogácenie tey Przenayświętszey Ludzkośći y Duszę CHRYSTUSOWEY, wszelką obfitośćią dárow y łásk, w zupełnośći y stopniu podobnym. W tym punkćie náznáczono, co potym wyśpiewywał ukoronowány Prorok, *Psal: 45. v. 5.* mowiąc: *Rzeki impet uweśela Miásto Boskie*, kiedy płynienie dárow Niebieskich do tey Ludzkośći słowá nákierowáne, wszelką mu przyniosło wlaną umieiętność y błogosłáwioną, łáskę y chwałę, ktorą Duszá owá Nayświętsza obiąć mogłá, y ktora przyzwoita byłá temu *subiectum*, ktore BOGIEM oraz y Człowiekiem prawdźiwym było, y głową wszytkich kreátur sposobnych do

łáski

łáski y chwały, ktora z gwałtowney owey rzeki ná nie spływáć miáłá porządkiem, ktory nástąpił.

42. Do tegoż punktu dla nástępowánia, y iákoby powtornie należy dekret, y przeznáczenie Mátki Słowá Wćielonego, tu bowiem zrozumiáłám, iż czysta tá kreáturá, sporządzona byłá przed wszelkim owym dekretem stworzenia ktoreykolwiek rzeczy. Ták tedy przed wszytkiemi innemi w myśli Boskiey umyślona byłá, iákim sposobem, y iáko godności, zacności, y dárom Ludzkośći Syná iey Nayświętszego przystáło, y przynależáło. Ná nię záraz naprzod z nim zlana byłá cáłym impetem rzeká Bostwá, y doskonáłośći iego, ile istotna ktora kreáturá obiąć mogłá, y ile było potrzebá do godnośći Mátki Boskiey.

43. Otrzymawszy wiádomość naywyższych tych táiemnic, y wyrokow, wyznawam, iżem zádźiwieniem zmieszána od śiebie odeszłá. Y gdy Nayświętszą tę, y nayczystszą kreáturę od początku, y przed wieki w myśli Boskiey uformowáną, y wyobrážoną wyznáię, wzruszeniem y rádośćią duchá mego wielbię BOGA Wszechmogącego, dla dźiwnego, y pełnego táiemnic dekretu, ktory umyślił, ażeby dla dobrá nászego, ták czystą, wielką, cudowną, y przedźiwną kreáturę stworzył, áżeby bárdźiey od wszytkich innych z podźiwieniem byłá uważána, y wychwalána, ániżeli áżeby od ktorey z nich byłá opisána. W tym zádźiwieniu mowić mogę z Dyonizym Areopágitą, gdyby mię wiára nie náuczáłá, y wiádomość tego, co widzę zupełnie, nie pokázywáłá, iż iest BOG, ktory ią w wyobráženiu swoim umyślił, y sámá Boska Wszechmocność mogłá, y może táki Bostwá Obraz wymyślić; gdyby, mowię to rázem nie było mi pokazáno, mogłoby się stáć, iżbym wątpiłá, czyli iákiego Bostwá Pánná, Mátká w sobie nie zámyka.

44. O iáką łez mnogość wylewáią oczy moie, y iák duszá żałośna wzrusza się kompássyą! bacząc, iż ten Boski dźiw, nie bywa uznány, ten naywyższego BOGA cud ludźiom nie iest iáwny! wiele álbowiem o Pánnie Nayświętszey wiádomo, lecz dáleko więcey y teraz iest táyno, gdyż Księgá tá zápieczętowána, nie iest ieszcze otworzona. Stawam zádźiwiona, uważáiąc ten Boski Przybytek, y widzę, iż Sprawcá iego dźiwnieyszy iest w uformowániu iego, ániżeli w stworzeniu wszytkich inszych, nád tę Pánią niższych, lubo z inszey miáry rozmáitość kreátur, moc Stworce z podźiwieniem opowiáda, lecz w sámey tey wszytkich rzeczy Krolowy, obszernieysze skárby są zámknięte, y utáione, ániżeli we wszytkich inszych rázem wźiętych, á rożność y szácunek bogactw iey, nád wszytkie inne kreátury Sprawcę swego wychwala y wywyższa.

45. Tu (według ludzkiego zrozumienia) obietnicá Słowu uczyniona, y nieiáko stáłá się z nim umową, strony świątobliwośći, doskonáłośći, y strony dárow łáski y chwały, ktoremi przyszła Mátká iego miáłá bydź przyozdobiona, y około protekcyi, opieki, obrony, ktorą prawdźiwe to Miásto Boskie, miáło bydź utwierdzone, w ktorym Boski iego Májestat widźiał łáski y zasługi, ktorych tá Páni, zá pomocą łáski iego miáłá nábyć, y pożytki, ktore dla dobrá ludu swego miáłá zgromádźić, miłość y rekompensácyą zá nie, BOGU oddáiąc. W tymże náostátek punkćie, iákoby potrzećie, náznáczył BOG stworzyć mieysce y mieszkánie, gdźieby Słowo Wćielone z Mátką swoią rezydowáło, y konwersowáło, á naprzod im, y dla nich sámych, stworzył Niebo y źiemię, z gwiazdámi y zywiołámi, y cokolwiek się w nich zámyka. Druga intencya y wyrok, śćiągał się do członkow, ktorych głową, y do poddánych, ktorych Krolem, BOG Człowiek miał bydź; co zá Krolewską opátrznośćią rozporządzono, y wszytkie rzeczy potrzebne y pożyteczne, wprzod poznáne.

46. Do punktu piątego idę, lubom iuż ználázłá, czegom szukáłá. W tym punkćie, náznáczone było stworzenie nátury Anjelskiey, ktora iáko wybornieysza, y Bostwu ile do istnośći duchowney, bliższa, przeyrzána pierwey, y postánowiona byłá, rázem z rosporządzeniem dźiwnym dźiewiąćiu Chorow, y trzech Hierárchij. A lubo ći Duchowie z pierwszey intencyi, stworzeni są ná chwałę Boską, áżeby Boskiey iego wspániáłośći ásystowáli, iego uznawáli, y kocháli; powtornie iednák ordynowáni byli, áżeby podobnym sposobem ásystowáli, chwałę, honor, uczćiwość, posłuszeństwo wyrządzáli. Ludzkośći ubostwioney w Słowie Przedwiecznym, zá głowę ie uznáiąc, y Nayświętszey iego Mátce, Krolowy swoiey; oprocz tego zlecony im był urząd, áżeby onę, y to Słowo Wćielone *ná ręku nośili, y ná wszytkich drogách strzegli. Psal: 90. v. 12.* W tym punkćie CHRYSTUS Pan nász nieskończonemi zasługámi obecnemi y przeyrzánemi, wszelką im zásłużył łáskę, ktorą odebráć mieli, y był im náznáczony zá głowę przykłádną, y Krolá Naywyższego, ktorego oni poddáni byli; á lubo nieskończona byłá Anjołow liczbá, dostátecznie iednák były zasługi CHRYSTUSOWE, do otrzymánia im łáski.

47. Do punktu tego, należy Anjołow dobrych wybránie, y odrzucenie złych, weń bowiem BOG zá pośrednictwem nieskończoney swoiey umieiętnośći, widźiał, y uznał wszytkie ták tych, iáko y támtych

spráwy, z należytym porządkiem do przeznáczenia, z wolney woli swoiey, y łáskáwego miłośierdźia, tych, ktorzy mieli w usłudze iego trwáć, y część powinną iemu wyrządźić, owych záś do odrzucenia z spráwiedliwośći swoiey, ktorzy dla miłośći własney nieporządney wynosząc się, y uporczywemi będąc, mieli śię mu sprzećiwić. W tenże tákże punkt náznáczone było Empireyskiego Niebá stworzenie, w ktorymby chwałá Boska byłá oznáymiona, y zásłużone dobrym nagrody oddáne; stworzenie tákże źiemie ná potrzebę inszych kreátur, á we śrzodku, álbo głębokośći źiemie piekło, ná karánie, według zasługi złych Anjołow.

48. W punkćie szostym postánowił BOG stworzyć lud, y zgromádzenie narodow ná usługę CHRYSTUSA iuż przedtym w myśli y woli Boskiey przeznáczonego, według ktorego obrázu y podobieństwá, náznáczone było ludźi uformowánie, ażeby Słowo Przedwieczne bráći sobie podobnych y niższych miáło, y lud iego máiący náturę, ktorego był głową. W tym punkćie, determinowány był porządek stworzenia cáłego narodu ludzkiego, ażeby początek wźiął od iednego męszczyzny, y iedney Niewiásty, á potym áż do Pánny, y iey Syná był rozmnożony tym porządkiem, ktory był ná ten czás umyślony. Ustánowiony ná ten czás, dla zasług CHRYSTUSA Páná nászego, łáski y dáry, ktore człowiekowi miáły bydź pozwolone, y spráwiedliwość pierworodna, ieżeliby w niey trwáć chćiał; przeyrzány upadek Adámá, y w nim nástępcow wszytkich, oprocz Krolowy nászey, temu dekretowi nie podległey; náznáczona pomoc owemu upadkowi, y ćierpiętliwość Nayświętszey Ludzkośći postánowiona. W ten czás przeznáczoni przez szczodrobliwą łáskę byli wybráni, y przeyrzáni przez nayprostszą Spráwiedliwość odrzuconi. Nád to uchwalone wszytkie rzeczy, ktore były potrzebne, y przyzwoite, dla konserwowánia nátury ludzkiey, y dla dostąpienia y przeznáczenia, zostáwiwszy wolną wolą ludźiom, tá bowiem z ich náturą, y Boską spráwiedliwośćią rzecz, byłá zgodnieysza. Ani się żadna człowiekowi stałá krzywdá, ieżeli bowiem dla wolnośći umysłu zgrzeszyć mogł, dla łáski y świátłá rozumu, mogł nie grzeszyć, áni bowiem komu miał BOG gwałt czynić, iáko też nikomu tego nie dostáie, y nie iest zbronno, co iest potrzebnego. Práwo Boskie, *y świátło twarzy iego ná wszytkich sercách iest náznáczone. Psal: 4. v. 7.* áni kto może knowáć sobie wymowki, ieżeli go iako naywyższego Dobrá, y Stworce cáłego świátá nie uznáie, y nie kocha.

49. W wyrozumieniu tych táiemnic, wielką rzetelnośćią, y gwałtem przenikáłám wysokie owe pobudki, z ktorych obligowáni są ludźie, do wychwalánia, czczenia wielkośći Sprawcy y Odkupićielá wszytkich, zá to, iż w tych dźiełách się oznáymił, y uwielbił; uznawáłám do tego, iák oni są leniwi w zrozumieniu tey obligácyi, y w rekompensowániu według śił tylu, y ták wielu dobrodźieystw; á náostátek spráwiedliwie nárzekánia BOGA Naywyższego, ná to zápomnienie słusznie śię gniewáiącego. Ten roskazał mi, y nápomniał mię, ażebym ták wielkiey niewdźięcznośći nie przypuszczáłá, lecz ażebym ustáwicznie ofiárę, chwały y pienia nowego oddawáłá, y iego zá wszytkie kreátury wielbiłá.

50. Naywyższy y niepoięty Pánie, ktoż mi da miłość y doskonáłośći wszytkich Anjołow y spráwiedliwych, ná wyznánie y wychwalenie godnie twoiey wielkośći? zeznáię y mocny Pánie, iż nie może naylichsze to stworzenie zásłużyć sobie ták pámiętnego dobrodźieystwá, iáka iest wiádomość tá, y świátło ták iásne naywspániálszego Májestatu twego, ktoremu się przypátruiąc, podłość moię widzę, ktorey przed szczęśliwą tą godźiną nie byłám wiádoma, nie wiedząc, ktora, y iáka iest pokory cnotá, ktorey się w tey umieiętnośći uczą. Zá isteć mowić nie będę, iżem przez nię teraz náuczoną zostáłá, iednák się nie záprę, iżem poznáłá drogę pewną do iey ználeźienia, ponieważ świátło twoie BOZE Nayświętszy oświećiło mię, á pochodnia twoiá śćieszki okryłá, ná ktorych widzę, com byłá y iestem, á boię się, czym bydź mogę. Oświećiłeś Naywyższy Krolu rozum moy, y zápaliłeś wolą nayszláchetnieyszym, ktore się tym siłom pokazáć może objektem, y wszytkęś mię do upodobánia twego sporządźił. To przed wszytkiemi ludźmi wyznáię, ażeby mię porzućili, y ia, ażebym ich mogłá cáłe porzućić; *Ja Oblubieńcowi memu, á do mnie* (lubo nigdy nie zásłużoney) *náwrocenie iego. Cant: 1. v. 16.* Ożyw tedy o Pánie ułomność moię, ażebym ná zapách máśći twoich biegłá, *Cant: 1. v. 3.* biegąc, ażebym ćię doszłá, á doszedszy trzymáłá, áni nigdy nie utráćiłá, álbo upuśćiłá.

51. Krotka iestem, y záiąkáiąca się w tym rozdźiale, ktoryby się ná wiele ksiąg podźielić mogł. Lecz milczę, iż mowić nie umiem, niewiástá prosta, y tylkom zámyśláłá oznáymić, iákim sposobem Pánná á Mátká w myśli Boskiey, przed wieki wyobrážona, y przeyrzána byłá. Zá te záś rzeczy, ktore około naywyższey tey táiemnicy wyrozumiáłám, do skrytośći moich obroćiwszy się, zádźiwiona, y milcząca chwalę Sprawcę tych cudow, z Błogosłáwionymi Duchámi śpiewáiąc, y mowiąc *Isa: 6. v. 3.*

Swięty,

Swięty, Swięty, Swięty, Pan BOG Zastępow.

ROZDZIAŁ V.

O zrozumieniu Pismá Swiętego, ná utwierdzenie przeszłego Rozdźiału, z ośmego rozdźiału Przypowieśći Sálomonowych, od BOGA mi udźielonym.

§ 2. MOwić będę Pánie do niezmiernego Májestatu twego, ty bowiem iesteś BOG miłośierdźia, *ia zaś proch y popiol, Gen: 18. v. 27.* do niepoięty wielkośći suplikowáć będę, ażebyś z naywyższego Tronu twego weyrzał, ná naypodleyszą, y nayniepożyteczniejszą kreáturę, y mnie się łáskáwym pokazał, dokonywáiąc świátłá twego, ná oświecenie rozumu mego: *Mow Pánie, bo słucha służebnicá twoiá, 1. Reg: 3. v. 10.* Więc mowiąc do mnie Naywyższy BOG, y Mędrcow Poprawcá, do rozdźiału osmego Przypowieśći Sálomonowych, odesłał mię, gdźie wyrozumienia tey táiemnicy (ponieważ się w tym rozdźiale zámyká) użyczył mi. Naprzod tedy sam text, iáko iest, oznaymiony mi, á iest, iáko nástępuie.

§ 3. *Pan odźiedźiczył mię przy początku drog swoich, pierwey, niżeli co uczynił, przed wszytkiemi czásy. Przed wieki sporządzona iestem y zdawná, pierwey, niż byłá źiemiá, Nie było ieszcze przepáśći, á iuż poczętá byłám, ieszcze źrzodłá wod nie wylały, ieszcze gory nie były złożone, niż były págorki, tam się národźiłá: ieszcze był nie uczynił źiemie, ani rzek, ani gruntow okręgu źiemie, á deltcye moie bydź z Synámi ludzkimi.*

§ 4. Poty mieysce owo Przypowieśći Sálomonowych, ktoregom zrozumienia od BOGA się náuczyłá. Naprzod tedy wyrozumiáłám, iż BOG mowi o wyobrażeniách, álbo dekretách w myśli swoiey Boskiey pierwey uformowánych, ániżeli świát stworzył, á w rzeczy sámey według sensu literálnego, o Osobie Słowa, y iego Mátce Nayświętszey, w sensie mistycznym záś o Swiętych Aniołách y Prorokách tráktuie. Pierwey bowiem, ániżeli postánowił BOG, álbo uformował wyobrażenia kreátur inszych máteryálnych, ktore miáły bydź stworzone, umyślił y náznáczył Ludzkość Nayświętszą CHRYSTUSA, y Nayczystszą Mátkę iego, co pierwsze znáczą słowá.

§ 5. *Pan odźiedźiczył mię ná początku drog swoich, v. 22.* W BOGU żadnych drog nie było, áni ich potrzebowáło Bostwo, one iednák postánowił, ażebyśmy go tym śrzodkiem poználi, y do niego przystąpili, ktorzykolwiek do uznánia Boskiego iesteśmy sposobnymi. Ná początku tym pierwey, ániżeli inszą ktorą rzecz w wyobrażeniu swoim począł, gdy myślał náznáczyć śćieszki, y drogi w myśli swoiey otworzyć, do uczestnictwá Bostwá swego, przez coby rzeczom wszytkim dał początek, wprzod postánowił stworzyć ludzkość Słowá, iáko drogę przyszłą, ktorąby insi do Oycá przyszli, *Joan: 14. v. 6.* Do tego dekretu przywiązał się inszy o stworzeniu Nayświętszey Słowá Mátki, przez ktorąby iego Bostwo świátu záiáśniáło, w ktoreyby był uformowány, y z ktorey národzony BOG Człowiek: przeto mowi Pismo S. *Pan odźiedźiczył mię.* Ponieważ BOG Syná y iego Mátkę osobliwym sposobem odźiedźiczył: SYNA wprawdźie, gdyż on ile według Bostwá był dźierżáwą, rzeczą, y skárbem OYCA, od ktorego się odstrzygnąć nie może, gdyż iedney y teyże w Bostwie z DUCHEM Swiętym substáncyi są; co do ludzkośći záś, tę opánował zá pośrzednictwem uznánia, y postánowienia zupełności łáski y chwały, ktorą ná nię, ieszcze ná ten czás od stworzenia y iedności osobistey miał wylać. A ták, iż dekret ten y odźiedźiczenie miáło bydź do skutku przywiedźione przez Mátkę, ktora przez Słowo począć y porodźić, (nie náznáczył bowiem ludzkośći z niczego), álbo ćiáłá y Duszę z inszey stworzyć máteryi, nástąpić koniecznie muśiáło, iż BOG tę także odźiedźiczył, ktora ksztáłtu ludzkiego, álbo krwi miáłá SYNOWI udźielić. Więc ią opánował, y sobie przywłászczył w ow punkt skutecznie chcąc, ażeby przez żaden czás, álbo moment (ile iest ztrony łáski) práwá żadnego do niey narod ludzki nie pretendował, áni nikt inszy, oprocz sámego BOGA, ktory z tego dźiełá się chlubił, iáko z cząstki sobie sámemu własney, á ták záś sobie sámemu przywłászczoney, iáko potrzebá było, ażeby do sámego należáłá BOGA, ktora ludzkiey postáći iemu z własney swoiey substáncyi miáłá udźielić, y iego sámá SYNEM nazywáć, od ktorego wzáiem Mátką miáłá bydź názywána, á Mátką godną, ktoraby BOGA-Człowieká przyszłego SYNA miáłá. Wszytko to, iáko godnośćią wszelkie rzeczy stworzone poprzedzáło, ták też woli, y myśli Stworce Naywyższego poprzedźiło. Przeto mowi:

§ 6. *Pierwey, niżeli co uczynił, przed wszytkiemi czásy, przed wieki sporządzona iestem y zdawná, v. 23.* Coby záś w tey BOGA wiecznośći (ktorą my poymuiemy teraz, czás nieiáki nieskończony nam wyobrażáiąc) dawnego było, kiedy żadney ieszcze rzeczy stworzoney nie było? iáwnie się pokázuie, iż nie co inszego trzebá rozumieć, tylko trzy Boskie Osoby, y sens iest, iż iuż od sámego Bostwá, początku żadnego nie máiącego, y od tych rzeczy, ktore

sáme dawne są (iáko ieſt TROYCA nierozdźielna, inſze bowiem wſzytkie rzeczy, ktore máią początek, teráznieyſze ſą) ſporzadzona byłá Luzkość Słowá, y Nayświętſzey Mátki iego, ktorych ſam tylko dawny nieſtworzony poprzedźił, y pierwey, niżeli o przyſzłey iakiey ſtworzoney rzeczy pomyſlił. Między temi dwiemá kráiámi, śrzodkiem byłá iedność oſobiſta, zá Nayświętſzey PANNY MARYI dołożeniem, przeto ták iedność perſonálna, iáko y oná, záraz po BOGU, y przed wſzelkim innym ſtworzeniem poſtánowiona byłá. Sporządzenie to bárdzo dźiwne, ktorego nigdy nie było, áni będźie, naypierwſzy, y naydźiwnieyſzy wizerunek myśli Boskiey, po Boskim rodzeniu, obraz CHRYSTUSA był, á po nim, Mátki iego.

57. Ani ſię inſze rozporządzenie około tego znáyduie w BOGU, kędy ſam porządek wyćiąga, áżeby wſzytkie rzeczy, ktore w ſobie zámyka, rázem były, áni nie potrzebá, żeby rzecz iedná zá drugą náſtępowáłá, álbo żeby tá byłá udoskonálona, doskonáłośći od támtey oczekiwáiąc, y ſpołem zá ſobą idąc; wſzytkie rzeczy w wieczney náturze Boskiey náder dobrze ſporządzone były, y tákie teraz ſą, y ná wieki trwáć będą. Ten tedy ordynował, áżeby Oſobá SYNA z náturą ludzką byłá ziednoczona, y áżeby od tey Ludzkośći ub oſtwioney początek wźiął porządek woli, y dekretow Boskich, oraz żeby táż byłá głową, y wzorem wſzytkich innych ludźi y kreátur, do ktoreyby ſię wſzyſtko kierowáło, y iey poddáne było. Ten álbowiem naylepſzy był porządek, y zgodny wdźięk kreátur, mieć tego, ktoryby był pierwſzy, y nád inne naywyżſzy, á ztąd, żeby cała nátura oſobliwie ludzka byłá uordynowána. Między temi prymo miáłá Mátká BOGA-Człowieká, iáko nád iſtotne kreátury naywyżſza, y CHRYSTUSA, á w nim Boſtwá bez żadnego śrzodku bliska. Tym porządkiem wypłynęły ſtrumienie z żrzodłá owego kryſztałowego, *Apoc: 22. v. 1*, z tronu nátury Boskiey pochodzącego, ktore naprzod skropiło Ludzkość Słowá, potym záraz obrocone było ná Nayświętſzą Mátkę iego w tym ſtopniu y ſpoſobie, ktoryby ſámo przez ſię ſtworzenie obięło, y ktoryby ſtworzeniu Stworce ſwego Mátce, ſprzyſtał. Przyſtáło záś, áżeby wſzyſtkie átrybutá Boskie ná nię ſię naprzod zlewáły, y żeby iey áni ieden był denegowány, do ktoregoby odebránia byłá ſpoſobna, gdyż będąc nád ſámego CHRYSTUSA niżſzą, inſze kreátury, dáry łáski przyimuiące, w ſtopniu nieporownánym poprzedza. Ten tedy był porządek od Boskiey Mądrośći poſtánowiony, począc od CHRYSTUSA, y iego Mátki Nayświętſzey, przeto text przydáie:

58. *Pierwey niż byłá źiemiá, nie było ieſzcze przepáśći, á ia iuż poczęta byłám, v. 24.* Ziemiá tá, pierwſzego Adámá byłá, tego ſtworzenie pierwey, niżeli było poſtánowione, y niżeli przepáśći wyobráżeniow po wierzchu były, w myśli Boskiey uformowáne wizerunki CHRYSTUSA, y Mátki iego iuż były poczęte, y umyślone. Názywáią ſię záś przepáśćiámi owe wyobráżenia, iż między iſtnośćią Boską nieſtworzoną, y iey kreáturámi, odległość ſię układa nieskończona; tá według náſzego zrozumienia, rozmierzona byłá, kiedy ſáme kreátur wyobráżenia były poięte, ná ten czás bowiem, tákże przepáśći niezmierzoney owey odległośći, ſwym ſpoſobem były uformowáne. Przed temi záś wſzytkiemi rzeczámi, Słowo iuż było poczęte, nie tylko przez śrzodek wiecznego rodzenia Oycowskiego, lecz też przez poſtánowienie, y w myśli Boskiey umyślenie, národzenia w czáśie, z Mátki PANNY pełney łáski, álbowiem to národzenie doczeſne bez Mátki, á tákiey Mátki, skutecznym dekretem y zupełnym, nie mogło bydź poſtánowione. Tám tedy, y ná ten czás MARYA Nayświętſza w niezmierności owey błogosłáwioną poczęta byłá, y iey pámiątká wieczna ná pierśiách Boſkich zápiſána, ktorey żadne wieki, áni wieczność nie wymáże. Ták od ſámego Naywyżſzego Architektá náznáczona, y w włáſney myśli wyrázona, y ogárnieniem nierozerwánym, od iego miłośći odźiedźiczona.

59. *Jeſzcze źrzodłá wod nie wylały, v. 24.* To ieſt obrázy, álbo kſztałty kreátur z żrzodłá, álbo początku ſwego ieſzcze nie wyſzły. Jeſzcze bowiem żrzodłá Boſtwá przez dobroć y miłośierdźie, iáko przez ſtrumienie, (przez ktore wola Boſka determinowáłá ſię do ſtworzenia świátá, y udźielenia átrybutow, y doſkonáłośći ſwoich) ná ten czás nie wylały; ponieważ względem inſzych wſzytkich kreátur, wody te y potoki, w niezmierzonym Boſtwa morzu, ieſzcze zámknięte, były zátrzymáne, y w ſámey Iſtnośći Boſkiey nie było ieſzcze żrzodeł, álbo ſtrumieni, do oznáymienia śiebie, áni ná ludźi zlewáć ſię poczęły; ſkoro záś te ſtánęły, obrocone iuż były ná Nayświętſzą CHRYSTUSA Ludzkość, y PANNĘ Mátkę iego. Zkąd przydáie literá święta.

60. *Jeſzcze gory nie były záłożone, v. 25.* Jeſzcze bowiem ná ten czás BOG naywyżſzych owych gor, Pátryárchow, Prorokow, Apoſtołow, Męczennikow, y inſzych Świętych wyſoką doſkonáłośćią znácznych, ſtworzyć nie poſtánowił, áni dekret ták ćięſzkiego poſtánowienia w ſwoiey trudney porze, y ſłuſzności nie ſtánął, utwierdzony mocnym y wdźięcznym ſpoſobem, ktory BOG

BOG w dárách, y chwalebnych dźiełách swoich záchowuie. Y owszem, nie tylko pierwsza nád gorámi (ktore podobieństwo chwalebnieyszych przywodźi Swiętych) ále też *niż były págorki, iuż byłá spłodzona*, przez ktore Swiętych Anjołow szyki się znáczą, przed nimi bowiem, Nayświętsza Ludzkość, z Słowem Przedwiecznym osobiśćie ziednoczona wzáiem z Mátką, ktora ią porodźiłá, w myśli Boskiey byłá uformowána; pierwszemi tedy nád wszytkie Anjołow pułki byli, SYN y MATKA. Y ieżeli Dawid *w Psálmie 8.* wyśpiewywał: *Co iest człowiek, iżeś pámiętny na niego? álbo Syn człowieczy, ponieważ go náwiedzasz? umnieyszyłeś go máło co od Aniołow &c.* Niechże wiedzą wszyscy y uznawáią, iż iest BOG Człowiek, nád wszytkich ludźi, y Anjołow wyższy, ktorzy wszyscy iego są poddáni, y słudzy, gdyż BOGIEM iest; á iż rázem Człowiekiem, wyższy tákże iest nád nich; przeto on pierwsze otrzymał mieysce w myśli, y woli Boskiey, á z nim nierozerwánie złączona Niewiástá niektora, y PANNA nayczystsza, á Mátká iego, wszytkich kreátur Páni y Krolowa.

61. A ieżeli człowiek według świádectwá tegoż Proroká w tymże Psalmie, *chwałą y honorem ukoronowány, y nád wszytkiemi rąk Boskich dźiełámi postánowiony*, BOG Człowiek iáko głowá, tę mu koronę wysłużył, y owę tákże, ktorą Anieli udárowáni. Tenże Psalmistá przydáie, iż człowiek máło co od Anjołow umnieyszony, od BOGA nád dźiełámi iego postánowiony, lecz że sámi Anjołowie między temi sprawámi byli, więc Dawid wszytko rázem zámknął, powiádáiąc, iż BOG ludźi, máło co od Anjołow umnieyszył. Lubo bowiem oni według istnośći náturálney niższemi są, człowiek iednák ieden zostáie, ktoryby będąc wyższy nád sámych Anjołow, nád dźiełámi ręki Boskiey był przełożonym. To przełożeństwo miáło bydź, ile do istnośći łáski, á nie tylko z strony Bostwá z Ludzkośćią ziednoczonego, ále też z strony sámey ludzkośći y łáski, ktora z iednośći personálney ná nię, á potym ná Nayświętszą iego MATKĘ miáłá się zlewáć. Podobnym sposobem Swięći niektorzy mocą tego BOGA-Człowieká wspárći, stopniá y mieyscá wyższego nád Anjołow dostąpić mogą. Nástępuie:

62. *Jam iest spłodzona*, álbom się rodźiłá, co więcey záprawdę wyraża, ániżeli bydź poczętą, to bowiem należy do rozumu TROYCE Przenayświętszey, kiedy skłádność Wćielenia byłá poznána, y iákoby w pospolitey rádźie rostrząsána, támto zás do woli się reguluie, przez ktorą uchwalone było to dźieło, áżeby skutecznym wykonániem było wypełnione záustáwą TROYCE Przenayświętszey w swoim Konsystorzu, y iákoby zá wypełnieniem naprzod w sobie dźiwnego tego dźiełá iednośći osobistey, y Nayświętszey PANNY MARYI. Ztąd iest, iż w tym rozdźiale naprzod wyrážono: *Poczętam byłám*, á potym rodźiłám się, naprzod bowiem uznáne to dźieło, á potym skuteczną tą wolą determinowáne.

63. *Jeszcze był nie uczynił źiemie, áni rzek, ani gruntow okręgu źiemie, v. 26.* Pierwey, ániżeli insza źiemiá druga (z tey bowiem przyczyny dwá rázy się kłádźie źiemiá) Ráiu źiemskiego byłá uformowána, dokąd człowiek pierwszy przeniesiony, skoro z źiemie pierwszey polá Dámásceńskiego, ulepiony był; pierwey mowię, ániżeli wtora tá źiemiá, ná ktorey pierwszy człowiek zgrzeszył, byłá stworzona, iuż poprzedźiło postánowienie stworzenia Ludzkośći Słowá, y máteryi, z ktoreyby byłá uformowána, PANNY Nayświętszey; potrzebá było bowiem, áżeby tę poprzedźił BOG, y utwierdźił, áżeby częśći w grzechu nie miáłá, y iemu nie byłá poddána. *Rzeki, y grunty świátá*, Kośćioł znáczą wojuiący, skárby łáski, y dáry, ktore z morzá Bostwá gwałtem miáły wypłynąć, y ná wszystkich się zlewáć, osobliwie skutecznie ná Swiętych y Wybránych, ktorzy nákształt gruntow ná BOGU się funduią, ná nim polegáiąc, oraz ná iego woli, przez cnoty wiáry, nádźiei y miłośći ufundowáni, tym sposobem trzymáią się, ozywiáią, y kieruią do Naywyższego Dobrá y końcá ostátniego, á náostátek do konwersácyi ludzkiey się wzbudzáią, nigdy iednák nie odstępuiąc od fundámentow, ná ktorych stoią. Tu tákże zákrywáią się táiemnice, y ułożenie Kośćiołá, iego obroná, moc nieprzełámáną, piękność y świątobliwość bez mákuły y zmarszczki, co wszytko ten świát, y rzeki łáski skłáda. Niżeli zás BOG to wszytko wygotował, y ten świát, y ćiáło mistyczne, ktorego głową CHRYSTUS Pan nász miał bydź, postánowił, náznáczył ziednoczenie Słowá z náturą ludzką, y Mátkę iego, zá ktorey pośrednictwem y przyłożeniem się te cudá miáły bydź ná świećie pełnione.

64. *Kiedy gotował Niebiosá, byłám przytomna, v. 27.* Kiedy zámyśliwał, y gotował Empireyskie Niebo, y zapłátę spráwiedliwym, y cnotliwym Kośćiołá Synom, ná oddánie po tym wygnániu, byłá przytomna Ludzkość Słowá Wćielonego, iáko głowá, im łáskę zásługuiąc; byłá tákże przytomna Nayświętsza iego Mátká, według ktorych modelu szu (gdyż cząstkę naylepszą Synowi y Mátce náznáczył) rozporządzał y gotował chwałę, ktorą miał inszym Swiętym dáć.

 65. Gdy

65. *Gdy pewnym práwem, y okrągiem obwodźił przepáśći.* Kiedy ustánawiał przepáśći Bostwá swego, w Osobie Syná swego ográniczyć, pewnym práwem y kresem, ktoregoby nikt z żyiących widźieć, y poiąć nie mogł. Kiedy okrąg ten y koło wyprowadzał, w ktore wniść nikt nie mogł, áni nie może, oprocz sámego Słowá, (ktore tylko śiebie sámo obiąć może) ażeby śię wynisczyło, y Bostwo w ludzkośći, á oboie w Nayświętszey MARYI żywoćie, á potym w máłey cząstce, y przymiotách chlebá y winá, zá tych záś poprzedniċtwem w ciálnych człowieká grzesznego, y śmiertelnego piersiách śię, śćisnęło. Wszytkie te rzeczy przez owe przepáśći, okrąg álbo kres, y práwo figuruią śię, á to pewne śię názywa, dla wielu rzeczy, ktore w sobie zámyka, y że wszytko to zápewne zdáło śię rzeczą niepodobną w istnośći, y trudną w wyrażeniu, áni bowiem zda śię tá rzecz podobna, ażeby śię stáłá, żeby Bostwo práwem było opisáne, y pewnemi gránicámi uięte, to iednák wykonáć mogłá, y wykonáłá, iáko rzecz podobną, mądrość y moc tego Páná, w rzeczy ográniczoney śię táiącego.

66. *Gdy obłoki utwierdzał wzgorę, y rozmierzał źrzodłá wod. Gdy zákładał morzu gránice iego, y práwo dawał wodom, áby nie przestępowáły gránic swoich, v. 28. 29.* Sprá wiedliwych tu imieniem obłoku, albo Niebios názywa, w nich bowiem mieszkánie, y rezydencyą swoię BOG záłożył przez śrzodek łáski, ktorą ich pokrzepia y utwierdza, ná ziemi będących ieszcze pielgrzymámi, wywyższáiąc, według káżdego dyspozycyi; potym w Niebieskiey owey Jerozolimie mieysce y mieszkánie, według proporcyi zasług, im náznáczáiąc. Dla nich rozmierza źrzodłá wod, y rozdźiela, według spráwiedliwey szali, káżdemu z nich rozdáiąc dáry łáski, y chwały, cnoty, pomocy, y doskonáłośći, według miáry, ktorą mądrość Boska postánowiłá. Gdy tedy byłá determinowána tych wod dystrybutá, wyrok był, ażeby ná Ludzkość z Słowem ziednoczoną, wylać cáłe morze łásk y dárow, z Bostwá ná CHRYSTUSA, iáko ná Jednorodzonego SYNA, OYCA Przedwiecznego spływáiących. A lubo wszytkie nieskończone były, gránicá iednák temu morzu położona, to iest Ludzkość, w ktorey wszytká zupełność Bostwá mieszka. Ktorą gránicą tá, tákże przez trzydźieśći trzy lát zásłoniona byłá, ażeby z ludźmi społżyłá, áni ażeby nie wszytkim śię to przytráfiło, co trzemá Apostołom *Matth: 17.* ná Gorze Tabor przydáło śię. W tymże tákże punkćie, w ktorym cáłe to morze, y źrzodłá łásk ná CHRYSTUSA Páná, iáko Bostwá naybliższego, obroćiły śię, tákże y ná Nayświętszą MATKĘ iego, iáko z Synem bez śrzodká ziednoczoną, zlane. Ponieważ bez Mátki, á tákiey záś Mátki, dáry Syná porządnie, y z wielką, z ktorą tylko stáć śię mogło doskonáłośćią, nie byłyby były rozdźielone. Ani ná inszym fundámenćie, dźiwna hármonia máchiny Niebieskiey y Duchowney, y dystrybutá dárow w Kośćiele woiuiącym y tryumfuiącym, mogłá śię zácząć.

67. *Kiedy zákładał fundámentá źiemie, z nim byłám wszytko składáiac, v. 30.* Wszytkim trzem Osobom Boskim pospolite są dźiełá powierzchowne, táż wszytkim mądrość y moc, przeto rzecz zápewne byłá potrzebna, áni śię ináczey stáć mogło, tylko żeby Słowo (przez ktore według Bostwá wszytko śię stáło, *Joan: 1. v. 3.*) z Oycem było, przy stworzeniu świátá. Prawdą, tu więcey śię ieszcze wyraża, to iest, iż Słowo Wćielone rázem z MATKĄ iego Nayświętszą, woli Boskiey iuż ná ten czás przytomne było, iáko bowiem przez nie, ile BOGIEM iest, wszytko śię stáło, ták też naprzod dlá niego, iáko dla końcá nayszláchetnieyszego y naygodnieyszego, záłożone były fundámentá ziemi, y cokolwiek śię w niey zámyka. Przeto nástępuie:

68. *Y ćieszyłám śię ná káżdy dźień, gráiac przed nim záwsze, gráiac ná okręgu źiem.* Cieszyło śię Słowo Przedwieczne przez wszytkie dni, iż uznáło káżdy dźień wszytkich wiekow, y czásy żyćiu ludzkiemu náznáczone, ktore do wieczności przyrownáne, *iáko dźień wczoráyszy śą, ktory przeszedł, Psal: 89. v. 4.* Rádowáło śię, iż wszytek stworzenia porządek, koniec kiedyżkolwiek miał mieć, ażeby po skończonym dniu ostátnim, ludźie łáski, y korony chwały, zupełnie záżywáli. Kontentowáło śię, iákoby dni licząc, po ktorych skończonych z Niebáby ná źiemię śię spuśćiło, y ćiałem ludzkim śię przyodźiało. Poznawáło, ludźi źiemskich spráwy, y myśli do gry podobne, y że oni wszyscy są báłámuctwem, y oszukániem. Przypátrywáło śię spráwiedliwym, ktorzy lubo słábi, y ográniczoni, sposobni iednák mieli bydź, ktorymby chwały, y doskonáłośći swoich udźieliło, y obiáwiło. Widźiáło istność swoię nieodmienną, y ludzką podłość, do ktorych śię poufále miáło nákłonić, y delektowáło śię w spráwách swoich, w owych osobliwie, ktore około MATKI swoiey Nayświętszey sprządzáło, z ktorey postáć ludzką wźiąć, y onę godną dźiełá przedwiecznego uczynić, żądáło. Te były dni, w ktorych śię Słowo Wćielone roskoszowáło. A iż zá ich poczęćiem, y iákoby zá wyobrażeniámi wszytkich tych dźiełow, oraz zá skutecznym woli Boskiey dekretem, nástępowáć miáło ich wykonánie, przydáie Słowo Boskie:

69.

69. *A delicye moie bydź z Synámi ludzkimi, v. 31.* Roskosz moiá, dla nich prácowáć, y ich łáskámi obdarzáć, umieráć zá nich prágnę, y z weselem ich Náuczyćielem, y Náprawcą będę. Delicye moie, z gnoiu podnieść ubogiego, y z podłą się ziednoczyć náturą, upokorzyć się, Bostwo moie zásłonić, y pod podłą nátury postáćią utáić, śiebie sámego śćisnąć, y wyniszczyć, zátrzymáć chwały ćiáłu moiemu przyzwoitey, ażebym ćierpieć mogł, człowieká do przyiáźni OYCA mego przywroćić, á iáko Pośrzednik między spráwiedliwym iego gniewem, y ludzką złośćią się włożyć, tym náostátek, iáko kształtem y głową się stáć, ktorąby náśládowáli, y zá ktorąby szli. Te Słowá Wćielonego z náturą ludzką ziednoczonego, są roskoszy.

70. O! Dobroći niepoięta y wieczna, iák zádziwioną zostáię, widząc niezmierność istnośći twoiey nieodmienney, podłośći człowieká przyrownáną! y wieczną miłość twoię, między końcámi nieporownáney odległośći śrzodkuiącą! miłość nieskończoną przećiwko kreáturze, nie tylko máluchney, ále też niewdzięczney! O! Pánie iák ná wzgárdzone, y podłe *obiectum* obracasz oczy twoie; iák szláchetny záś cel, do ktorego oczy, y áfekty swoie kierowáć, ná przypátrywánie się ták wielkiey táiemnicy, mogłby y powinienby człowiek. Z zádziwienia zápámiętáła, y nayskrytszą sercá wzruszywszy szczerość, opłákuię nieszczęśliwą ludźi kondycyą, ćiemnośći y ślepotę, gdyż się nie przysposobiáią do przeniknienia, iák záwczásu záczáłeś o BOŻE ná nich pátrzeć, y prawdźiwym ich błogosłáwieństwem opátrywáć, z tákim stárániem y miłośćią, iákoby twoie w tym błogosłáwieństwo záwisło.

71. Wszytkie spráwy swoie, y ich rozłożenia, iáko miáły bydź stworzone, w myśli obecne BOG od początku miał, y według słuszności y uwagi swoiey policzył y zważył, á iáko w Księdze Mądrośći iest, *Sap: 7. v. 17.* wiedźiał o rosporządzeniu okręgu ziem pierwey, ániżeli go stworzył; poznał początek y skończenie, y śrzodek czásow, przypadkow odmiány, roku bieg, y gwiazd dyspozycye, cnoty żywiołow, nátury zwierząt, y drogi bestyi, siłę wiátrow, rożnośći drzew, cnoty korzeni, y myśli ludzkie; wszytkie te rzeczy według wagi y miáry rosporządźił, *Sap: 11. v. 21*, nie tylko mowiąc o kreáturách máteryálnych y rozumnych, co text wyraża, ále też o inszych wszytkich, ktore się przez táiemnice ich figuruią, y ktore iáko od intencyi moiey dálekie, teraz ich zámilczáiąc, opuszczam.



ROZDZIAŁ VI.

O wątpliwośći niektorey tráktuiácy, ktoram około náuki w tych rozdźiałách zámkniętey, BOGV proponowáłá, y odebráney Boskiey odpowiedźi.

72. OKoło wiádomośći, y náuki w dwoch rozdźiałách przeszłych udźieloney, wątpliwość niektora mi się tráfia, ztąd wszczęta, iż częstom słyszáłá, y wyrozumiáłám z Mężow uczonych, iż tę rzecz w szkołách rostrząsáią. Jeżeli bowiem przyczyná y pobudká pryncypalna, dla czego Słowo wćielone, byłá, ażeby CHRYSTUS był postánowiony głową y pierworodnym wszytkich kreátur, y żeby przez śrzodek iednośći osobistey z náturą ludzką, átrybutá y doskonáłośći Boskie sposobem przyzwoitym, co do łáski y chwały były udźielone, wźięćie záś ćiáłá ćierpiętliwego, y podięćie śmierći dla człowieká, było tylko iákoby powtornego końcá dekretem, to mowię, ieżeli ták prawdźiwa y státeczna iest, z iákieyże tedy przyczyny bárdzo rożne w Kośćiele Swiętym opinie zdawna trwáią, między ktoremi tá iest pospolitsza, ktora uczy, iż Słowo Przedwieczne z Niebá tą intencyą zstąpiło, ażeby Człowieká Przenayświętszą męką, y śmierćią swoią z szátáńskiey wyprowádźiło mocy.

73. Wątpienie to BOGU pokorniem wyłożyłá, á on nie wzgárdźił z wysokośćimi odpowiedźieć, udźieláiąc wyrozumienia, y świátłá náder obfitego, zá ktorego pomocą poznáłám, y wyrozumiáłám wiele táiemnic, do ktorych wyráženia nie iestem zdolna, gdyż Słowá Boskie wiele w sobie znáczą, y zámykáią. Są záś nástępuiące: *Słuchay Oblubienico y gołębico moiá, ia iáko Oćiec y Náuczyćiel, zadosyć uczynię wątpieniu twemu, y ćiebie nieumieiętną náuczę. Uważ tedy, iż koniec osobliwy y przyzwoity dekretu, ktorym Bostwá mego w Osobie Słowá, z náturą ludzką osobśćie ziednoczonej, udźielić postánowiłem, byłá chwałá, ktorą z tego uczestnictwá zlewáć się miáłá ná Swiete. Imię moie, y ná kreátury, do chwały iego sposobne, z ktorą ich potkáć umyśliłem. Dekret ten Wćielenia byłby zápewnie wypełniony, chociażby człowiek nie zgrzeszył, był bowiem dekret wyráżny, y co do istoty bez kondycyi; przeto skutecżna powinná byłá bydź wola moiá, przez ktorą naprzod umyśliłem duszy, y Ludzkośći z Słowem ziednoczoney śiebie samego udźielić. Ták záiste spráwiedliwośći moiey, y prostoćie spraw moich przystáło, lubo záś to w wykonániu było ostátnie, było iednák pierwsze w intencyi. A ieżeli omieszkałem w wysłániu Iednorodzonego me-*

go ná ziemie, to ſie ſtáło, iż poſtanowiłem, pierwey mu przygotowáć ná świecie zgromádzenie niejakie wybrane, y Swiete ſpráwiedliwych, ktorzyby (lubo ſie znáydował poſpolity grzech) iáko roże, miedzy ćierniámi, inſzych grzeſznikow, zákwitáli. Widząc záś narodu ludzkiego upadek, wyráżnym dekretem poſtánowiłem, ażeby Słowo w poſtáći cierpietliwey, y śmiertelney przyſzło, dla odkupienia ludu ſwego, ktorego głowa było, ażeby nieſkończona przeciwko ludziom miłość moiá, bárdziey záiáśniáłá, y byłá poznána, á ſłuſzności y ſpráwiedliwości moiey, żeby ſie należycie zadoſyć ſtáło; Y ieżeli człowiek był, y pierwſzy w iſtności, ktory zgrzeſzył, żeby tákże człowiek był, y pierwſzy godnością, ktoryby zgubionego, wolnością udárował; oprocz tego, áżeby ludzie cieſzkość grzechu ztąd uználi, y iedną ſámą miłością wſzytkie duſze gorzáły, gdyż ieden tákże y ſam ieſt ich Stworcá, Ożywiciel, Náprawcá, y przyſzły kiedyżkolwiek Sedzia. Podobnym ſpoſobem oneż do wdzieczności tey y miłości obowiązáć chciałem, iż nie karałem człowieká, iáko Aniołow odſtepcow, ktorych bez żadnego pozwolenia ápelácyi zgubiłem, álem odpuſzczenia mu pozwolił, cierpliwiem czekał, y pomocy ſpoſobney dodałem, ſurowość ſpráwiedliwości ná Jednorodzonego SYNA mego wywieráiąc, ſámemu záś człowiekowi naylaſkáwſze, y wielkie miłośierdzie moie wyświadczáiąc.

74. Ażebyś záś te, ná twoie wątpienie odpowiedź, zupełniey poieła, maſz wiedzieć, iż iáko w uſtáwach moich mieyſca nie ma, czáſu náſtepowánie, áni go do ſpráwowánia y zrozumienia potrzebuie, ták, iáko ći, ktorzy powiádáią, iż Słowo, Wcielone ieſt, ażeby świat odkupiło, dobrze trzymaią, ták ći, ktorzy nauczáią, iż było ziednoczone z náturą ludzką, choćiażby człowiek nie zgrzeſzył, byleby tylko, ták ći, iáko y tamći, dobrze byli wyrozumiáni. Ponieważ tym poślednim ſpoſobem, Słowoby z Nieba zſtąpiło, w poſtáći temu ſtanowi przyzwoitey, gdy zaś zgrzeſzył Adam, inſzym dekretem było poſtánowiono, ażeby ćierpietliwe przyſzło; obaczywſzy bowiem grzech, rzecz byłá przyzwoita, ażeby go zgłádziło w poſtáći, w ktorey rzeczą ſama to wykonáło. A że poznáć prágnieſz, iákimby ſpoſobem wykonána byłá tá Słowá Wcielonego táiemnicá, gdyby człowiek w pierwſzey niewinności trwał, chce, ażebyś uważyłá, iż w tym trefunku, poſtáć ludzka (ktora Jednorodzony moy miał wziąć) w teyby prawie byłá ſubſtancyi, tylko żeby był utalentowany dárem niećierpietliwości y nieśmiertelności (tym ſpoſobem, iáko po Zmartwychwſtaniu, aż do Wniebowſtąpienia ſwego pokázywał ſie, temiż dárámi uwielbiony) żył, y z ludźmi konwerſował; táiemnice tákże, y Sakrámentá wſzytkimby były oznáymione, y częśćieyby pokazywał chwałe ſwoie, iáko raz tylko, Matth: 17. v. 2. w życiu śmiertelnym uczynił; y w owym niewinności ſtanie, wſzytkimby iáwnie pokazał, co obiáwił y uczynił przed trzemá Uczniámi, z śmiertelnymi ná ten czas ſpołżyiąc, on ſam śmiertelny. Wſzyſcy pielgrzymuiący Jednorodzonego mego, wielką chwałą otoczonego widźieliby byli, iegoby ſie rozmową ćieſzyli, ániby támowáli Boſkich Jego ſkutkow, gdyżby byli bez grzechu; lecz to wſzyſtko zátámował grzech, y rozrzućił, dla ktorego potrzebá było, ażeby ćierpietliwy y śmiertelny przyſzedł.

75. Ze záś około tych táiemnic, y około inſzych ſkrytości, rożne w Kośćiele moim znáyduią ſie Doktorow mniemánia, ztąd ſie wſzczeło, iż niektorych z nich wiádomością y świátłem, około tych táiemnic obdarzam, inſzych, około inſzych: cáłego bowiem świátłá nie obeymuią ludźie, áni też przyſtało, áżeby iednemu wſzytká rzeczy wſzytkich umieietność byłá udźielona, kiedy ieſzcze w drodze pielgrzymuią, álbowiem w ſámey náwet Oyczyźnie, ktorzy BOGA iuż nábyli, świátło to cząſtkámi odbieráią, użyczone według proporcyi y záſług, káżdego z oſobná, y iáko Opátrzności moiey przyſtoi, to miedzy nich dźielić: zupełność cała tylko Ludzkości Jednorodzonego SYNA mego, á dla SYNA, tákże iego MATCE, byłá powinná. Inśi ludźie áni cáłego odbieráią, áni záwſze ták dowodnego, ażeby we wſzytkim beſpieczni od błedow byli; dla tego, świátłá tego, przez prácą y záżywánie náuk y umieietności nábywáią y choćiaż w piſmách moich wiele prawd obiáwionych zámyka ſie, że iednák tylko przy świetle przyrodzonym czeſto zoſtáwuie (lubo podczas świátło z wyſokości odbieráią), ztąd pochodźi rożność opinij w wyrozumieniu táiemnic, y w wykłádániu piſmá, y káżdy iáko poymuie, zá ſwoim idźie mniemániem, do tego, lubo wiele Doktorow ná dobry ſie zapátruie koniec, y świátło z prawdą w iſtności iedno ieſt, to iednák rożnie bywa poięte y záżywáne, według rożności rozſądkow y ſkłonności, z ktorey inśi ſie tych trzymáią náuczyćielow; inśi innych, á ztąd ſporki ſzkolne, miedzy nimi początek máią.

76. Náoſtátek miedzy inſzemi przyczynámi, czemu bardźiey w zwyczáiu, y poſpolitſza ieſt opinia owá, ktora náucza, iż Słowo Przedwieczne z Niebá zſtąpiło, z tey oſobliwie intencyi, ażeby świát odkupiło, iedna tákże ieſt, iż táiemnicá odkupienia, y koniec ſpraw do niey ſie śćiągáiących, ieſt wiádomſzy y iáwnieyſzy, iáko rzeczą ſamą do ſkutku przywiedźiony, y ták wiele razy w piśmie powtorzony. Przećiwnym záś ſpoſobem koniec niećierpliwości, áni ſkutkiem wykonány, áni zupełnym y wyráżnym dekretem poſtanowiony; przeto wſzytkie rzeczy do ſtanu owego należące, zataione zoſtały, ani ſie ztamtąd czego z pewnośćią, kto dowiedźieć może chyba świátło oſobliwe z wyſokości odemnie odbierze, abo przez obiáwienie dozna, ile wiedźieć należy, o dekrećie owym y miłośći, ktorą náture ludzką kochamy. A lubo ten ludźi ſkutecznie mogłby wzruſzyć, gdyby był zważony y przeniknioný, wiecey iednak dekret y ſprawy, do

naprawy ich winy należące, siły skuteczności do uznánia, y rekompensowánia miłości moiey niezmierney, co spraw moich celem iest. Przeto stáram się o to, áżeby pobudki te, y táiemnice obecniey w myślách ludzkich tkwiały, y bárdziey uczászczáne były, ták álbowiem rzecz iest przyzwoita. Oprocz tego uwaź, iż iedno dźieło może mieć dwoiáki koniec, z ktorych ieden ma iáka kondycya, y táki iest, iż, gdyby był człowiek nie zgrzeszył, Słowoby w postáci ćierpiętliwey nie zstąpiło ná świát, gdyby záś zgrzeszył, przyszłoby ćierpietliwe y śmiertelne, á ták w obudwu tych trefunkách táiemnicá Wćielenia byłáby wykonána. Z inszey miáry wola moiá iest, áżeby táiemnice odkupienia były wyznáne, w ßácunku miáne, y záwsze obecne przed oczymá stáwiane, iako pobudki wdźięczności, mnie powinney. Lecz niemniey chcę, áżeby ludźie zápátrywáli się ná Słowo Wćielone, iáko ná głowę swoie, y ná przyczynę, álbo koniec stworzenia cáley inszey nátury ludzkiey, to álbowiem po łáskáwości moiey, osobliwa było pobudka, do uczestnictwá istności iákiey, inszym kreaturom. Wiec trzebá ie czćić, nie tylko że narod ludzki od zguby uwolniło, ále też, iż do iego stworzenia było pobudka.

77. Y chcę, áżebyś zważyłá Oblubienico moiá, iż z dopuszczenia y dyspozycyi moiey dźieie się, iż Doktorowie y Náuczyćielowie w rożne często záchodzą opinie, przez co inśi prawdy się trzymáia, inśi záś według nátury dowćipu swego tego, co iest wątpieniem; poniekąd dopuszczam, iż to stánowią, czego záiste niemáß, lubo to nie zaraz sprzećiwia się ciemney wiáry prawdźie, w ktorey wszyscy wierni statecznie trwáia, poniekąd náuczáia, iż to się stáć może, to iest, iáko oni sámi rozumieią. Zá pomocą tey rożności bywa wynáydowana prawdá, y świátło, y táiemnice utáione zupełniey bywáia dobywáne; wątpliwość bowiem, stánie zá pobudkę rozumowi, do badánia prawdy, á ztąd sporki Doktorow uczćiwy y święty máia początek. Zkąd tákże dźieie się, iż po przyłożeniu ták wielkiey pilności, y stárániu, naywiekszych y naydoskonálszych Doktorow y Mędrcow, iáwnie się pokázuie, iż iest w Kośćiele moim umieiętność, y Mężowie mądrośćią świátowa przewyższáiacy, nád nimi iednák Naywyższy niektory, Mędrcow Poprawcá. A tym iá iestem, ktory sam wszytko wiem y obeymuię, wáżę y rozmierzam, áni mię żadna miárá, y wagá obiąć może. Náostátek ztąd się pokázuie, iż ludźie, chociaż w sadách y świádectwách moich wiele bárdzo sperzáia, ich iednak doćiec nie mogą, chybá że w nich wyrozumienie y świátło wleię, ktory Sprawcą y początkiem wszelkiey mądrośći y umieiętnośći iestem. Z uznánia tych, chcę, áżeby mi ludźie cześć, uwielbienie, wyznánie, poddáństwo, y chwałe wieczną oddawáli.

78. Tymże sposobem chcę, áżeby Swięći Doktorowie, wiele w sobie łáski, świátłá y chwały, przez uczćiwa, chwalebná, y święta prace swoie przyssposabiáli, y żeby prawde lepiey odkrywáli, y od błędow chędożyli, áżeby do zrzodłá swego bliżey powrácałá, żeby pokornie táiemnic y dźiwnych reki moiey spraw szukáli, á ták czástke w nich mieli, chlebem żyćia y rozumu, Eccl: 15. v. 3. Pismem moim nákarmioni. Wielkiey około Doktorow, y Náuczyćielow Kośćioła záżyłem opátrznośći, lubo opinie y wątpienia ich, ták były rozrożnione, y do rożnych końcow crdynowáne, ponieważ oni podczás máia wzgląd ná wiekszą chwałe y honor moy, podczás záś przećiwko sámym sobie powstáia, y sobie się, dla inszych intencyi ziemskich, sprzećiwiáia, á z tey emulácyi y áfektu w rożności záśli, y teraz záchodzą. To mię iednák nie támuie, iam ich rządźił, kierował y oświecał, ták im z moia áffluiąc protekcyą, áżeby prawdá z wielka zupełnośćia wynálezioná y oznáymiona, y świátło było rozszerzone, przez ktore wiele doskonáłośći y dźiwnych spraw moich poznáno, y Pismo S. náder wysoce było wyłożone, co do gustu y upodobánia mego było. Zkąd gniew piekielny z wielkiey zazdrośći (temi osobliwie czásy) swoy nieprawośći tron zákláda, prawde átákuiąc, y nádźieię się karmiąc, iż Iordan wpłynie w ustá iego, Job: 40. v. 18, á herezyámi, y náukámi fałszywemi, świátło wiáry świętey zásłaniáiąc, przećiwko ktorey fałszywe swoie kąkole Matth: 13. v. 25 záśiał, ludźi nieprzyiáznych záżywszy. Jednák wielu w Kośćiele, y prawdy iego ná stopniu naydoskonálszym utwierdzone trwáia, y wierni Kátolicy, lubo inszemi mizeryámi bárdzo są záwikláni y záślepioni, prawdy iednák wiáry, y świátłá zupełnego záżywáia, á lubo Oycowską wszytkich miłośćia przynaglam do tey szczęśliwośći, máło iednák wybránych iest Matth: 22. v. 14, ktorzyby wokácyi tey korespondowáli.

79. Chcę náostátek, żebyś wyrozumiáłá Oblubienico moiá, iż lubo z Opátrznośći moiey dyspohuię, áżeby rożne miedzy Doktorámi mniemánia poplacáły, przez coby świádectwá moie obszerniey były wynálezione, y żyiącym ná tym świećie treść Pisma Swiętego, przez uczćiwą pilność, stárānie y praca, byłá oznáymiona, wiecyby iednák było z ukontentowániem y usługą moią, gdyby mężowie uczoni przytłumili y odrzućili pyche, zazdrość y prożney chwały szukánie, y insze áfekty przewrotne, y wystepki ztąd wszczęte, y wszytko náostátek zepsowáne náśienie, ktore bezecne skutki tych zábaw po sobie zostáwuią, tego iednák w rzeczy sámey nie wyrywam, żeby rázem y pszenicá nie byłá wykorzenioná. Matth: 13. v. 29. Wszytkie te rzeczy w odpowiedźi swoiey zámknął BOG, y innych wiele, ktorych oznáymić nie mogę. Niech będźie błogosłáwiona ná wieki wielkość iego, ktoremu się podobáło nieumieiętność moię oświećić, y wątpieniu temu náder zupełnie y miłośiernie zádosyć uczynić, podłośćią niewiásty głupiey, y do wszyt-

wſzytkiego nieużytecżney, nie gárdząc. Niech mu dźięki y chwały wſzyſcy Błogoſłáwioni w Niebie, y ſpráwiedliwi ná źiemi oddáią.

ROZDZIAŁ VII.

Iákim ſpoſobem BOG dźiełá ſwoie zácżął, rzeczy wſzyſtkie máteryálne dla człowieká, Anjołow záś y ſámego człowieká, dla tego końcá ſtworzył, áżeby lud poſtánowili, nád ktorymby Słowo Wćielone, iáko Głowá zwierzchność miáło.

80. BOG przyczyną wſzytkich przyczyn, y wſzytkich rzeczy, ktore iſtność máią, Stwórcą zoſtał; ten mocnym náder rámieniem ſwoim, zácząc chćiał dźiwne ſpráwy ſwoie powierzchowne, w ten czás y ſpoſob, ktoryby z woli iego był. Porządek y początek ſtworzenia tego, w pierwſzym ſtworzenia rozdźiale opiſuie Moyzeſz, á iż tego mieyſcá ſens od BOGA mi był otwárty, przydam tu, co służyć będźie do wyſzukánia dźiełow y táiemnic Słowá Wćielonego, y náprawionego zbáwienia náſzego w ſámych żrzodłách.

81. Text tedy pomienionego Rozdźiału pierwſzego, ták ſię ma: *Ná początku ſtworzył BOG niebo y źiemię. Ziemiá záś byłá prożna y czcza, á ćiemność byłá nád przepáśćią, á Duch Páńſki unośił ſię nád wodámi. Y rzekł BOG: niech ſię ſtánie świátłość, y ſtáłá ſię świátłość. Y widźiał BOG świátłość, iż byłá dobra, y rozdźielił świátłość od ćiemnośći, y názwał świátłość dniem, á ćiemnośći nocą, y ſtał ſię wieczor, á ráno dźień ieden. Gen: 1.* O pierwſzym dniu tym mowi Moyzeſz, iż ná początku ſtworzył BOG Niebo y źiemię, ponieważ ten był początek, ktory BOG Wſzechmogący w iſtnośći ſwoiey nieodmiennie trwáiący dał, iákoby ná wierzch ztámtąd wyſzedſzy do ſtworzenia powierzchownie kreátur, ktore ná ten czás iſtność nieiáką mieć zácżęły, y BOG iákoby ſię ćieſzyć w dźiełách ſwoich, niby zewſząd doſkonáłych. Ażeby záś ten tákże porządek był cále doſkonáły, pierwey, ániżeli kreátury umieiętne, y rozumne były uformowáne, ſtworzył BOG Niebo (przyſzłą Anjołow y ludźi rezydencyą) y źiemię, (ná ktoreyby ludźie naprzod iáko pielgrzymuiący mięſzkáli,) mieyſcá gránicámi ſwoiemi okryślone, y ták doſkonáłe, iż według świádectwá ukoronowánego Proroká, *Pſal: 18. v. 1. Niebioſá opowiádáią chwałę Boſką, á firmament y źiemiá, dźiełá ręk iego obwieſzczáią.* Niebioſá wſpániáłość y chwałę pięknośćią ſwoią wydáią, ſą bowiem ſkłádem nagrody Swiętym zgotowáney, firmáment y źiemiá obwieſzczáią, przyſzłe kreátury y ludźi, ktorzy ná niey mieſzkáć máią, á ztąd do Stworce ſię ſwego przenieść; iż tákże ten pierwey, áníżeli ich ſtworzył, zgotuie im y wyprowádźi wſzytkie rzeczy potrzebne, ták do tego, iáko y do żyćia, ktore, áżeby prowádźili roſkaże im, áżeby ſię ze wſzech ſtron uználi obowiązánych, do słuchánia y kochánia Stworce y Dobrodźieiá ſwego, y do uznánia dźiwnego imienia iego, y doſkonáłośći nieſkończonych, z tych rzeczy, ktore uczynił.

82. Ziemiá, iż byłá czcza, Moyzeſz powiáda, czego o Niebie nie trzyma, w nim ſtworzoni ſą w ten punkt Anjołowie, o czym tenże piſze, *y rzekł BOG: Niech ſię ſtanie świátłość, y ſtáłá ſię świátłość,* áni bowiem o ſámey świátłośći máteryálney, lecz też o świátłośćiách Anielſkich y rozumnych tám mowi. Wzmiánki záś nád tę wyráźnieyſzey o Anjołách nie uczynił, dla Zydow kondycyi bárdzo łátwey y ſkłonney do dawánia Boſtwá nowym rzeczom, choćiażby były mnieyſzego ſzácunku, iáko ſą Anjołowie. Było iednák bárdzo ſpoſobne to podobieńſtwo świátłá, do wyrażenia nátury Duchow Anjelſkich, y do opiſánia myſtycznego świátłá umieiętnośći y łáſki, ktorą oni przy ſtworzeniu byli oświeconi. Rázem z Niebem Empireyſkim BOG źiemię ſtworzył, do wybudowánia w iey centrum piekłá, álbowiem w tym punkćie, w ktorym źiemiá tá ſporządzona byłá, w śrzodku iey ſtánęły głębokie iáſkinie y ſzerokie, ktoreby piekło, rázem otchłánie y czyśćiec obięły. Ná ten czás zápalony w piekle ogień máteryálny, y inſze rzeczy ſtworzone, ktore przeklętych iuż męczą. Potym muśiáłá bydź oddźielona świátłość od ćiemnośći, y tá dniem, á támte nocą názwane, co nie tylko ile do dniá y nocy máteryálney ſtáło ſię, lecz toż rozdźielenie tákże do Anjołow dobrych y złych przeſzło, gdyż ich trwáłym widzenia ſwego świátłem obdárzył, dniem, á záiſte wiecznym názwánym; tych záś nocą grzechu przezwał, do wieczney piekłá ćiemnośći wygnánych, áżebyśmy wſzyſcy zrozumieli, iż miłośierna Stworce ſzczodrobliwość w ożywiániu, y ſpráwiedliwość Sędźiego nayſpráwiedliwſzego w karániu, nierozerwánym záwſze ſą ſkrępowáne węzłem.

83. Stworzoni ſą Anjołowie w Niebie Empireyſkim, łáſką Boſką ozdobioni, áżeby zá iey pomocą ná nagrodę chwały wieczney záſłużyli, lubo bowiem ná mieyſcu chwały zoſtawáli, iednák im Boſtwo ieſzcze nie było pokazáne twarz w twarz, y przez wiádomość rzeczywiſtą, ážby łáſką wſpár-

wspárći, ná to sobie zás użyli, ktorzy ná ustudze Boskiey woli przestawáli: Zátym ták ći Swięći Anjołowie, iáko y odstępcy, w stanie drogi nie długo trwáli; ponieważ ich stworzenie, stan y skończenie, trzy zástánowienia, álbo chwilki, ná trzy punktá nieiákim przestánkiem rozdźielone, zámyká. W pierwszym punkćie wszyscy stworzoni, łáską y dárámi obszernemi przyozdobioni byli, iáko nayślicznieysze y doskonáłe kreátury. Po tym punkćie nástąpiłá chwilká nieiáka, á w tym wszytkim proponowána, y oznáymiona Stworce ich wola, postánowione práwo y roskaz czynienia, ażeby go iáko naywyższego Páná uznawáli, y czynili dla końcá, do ktorego stworzoni byli. W tey chwilce, y zástánowieniu, álbo przestánku stoczona byłá między Michálem y Aniołámi iego, wielka ową z smokiem, y iego náśládowcámi potyczká, o ktorey S. JAN *w rozdźiale 12. Objáwienia* tráktuie: Y dobrzy Anjołowie w łásce trwáiący, ná szczęśliwość wieczną zásłużyli, uporczywi zás y BOGU rebelizuiący ná kárę, ktorą teraz ponoszą.

84. A lubo to wszytko w drugiey tey chwilce, w krotkim bárdzo czáśie nástąpić dla kondycyi natury Anjelskiey, y z mocy Boskiey mogło; wyrozumiáłám iednák, iż BOG Naywyższy z Dobroći swoiey nieco się zátrzymał, y Anjołom dobre y złe, prawdę y fałsz, spráwiedliwość y niespráwiedliwość, łáskę, przyiaźń swoię, y złość grzechu, á Boską nieprzyiaźń, nágrodę y kary wieczne, y zgubę Lucyperá z náśládowcámi, w nieiákim przestánku pokazał. Podobnym sposobem stawił im piekło y iego męki, ktore wszytkie pierwey widźieli; ponieważ w náturze ich ták wysokiey y wyborney rzeczy, wszytkie widźiáne bydź mogą, iáko są w sobie, ieżeli te są stworzone y ográniczone; pierwey tedy ániżeli z łáski wypádli, mieysce mąk, grzesznych czekáiących, iáśnie obaczyli, á choćiaż nagrody chwały, tym sposobem y z tą iásnośćią nie poználi, inszą iednák około tego wiádomość odebráli, y obietnicę Boską rzeczywistą y pewną, przez co wszytko BOG nader spráwiedliwy, przećiwko nim swoy interes uczynił, czyniąc z słusznośćią y prostotą. Ze tedy táka BOGA Dobroć, y uspráwiedliwienie spráwy iego, nieiáko nie wystárczyłá, do zátrzymánia Lucyperá, y iego towarzyszow, więc oni, iáko uporczywi skaráni, y w głęboką piekłá przepáść strąceni są, dobrzy zaś Anjołowie w łásce y chwale wieczney utwierdzeni. To w trzećim punkćie stáło się, á oraz tą spráwą pokazáło się, iż żadna kreáturá, bez BOGA z nátury swoiey nie iest bezgrzeszna, gdyż y Anjoł, ták wyborną utálentowany náturą, tyle, y ták wiele umieiętności y łáski dárámi przyozdobiony, náostátek iednák zgrzeszył, y upadł. Coż będźie czynić ułomność ludzka, ieżeli od Boskiey mocy będźie opuszczona, y owszem, ieżeli BOGA do opuszczenia śiebie, sámá przymuśi?

85. Pozostáie ieszcze poznáć pobudkę, ktora Lucyperá y sprzyśiężonych iego do grzechu przywiodłá, (to bowiem iest, czego szukam,) y ztąd pochob nieposłuszeństwá y przestępstwá swego wźięli. Co do tego byłám náuczona od BOGA, iż oni wiele grzechow popełnić mogli według winy, lubo áktow wszytkich ich nie wykonáli, te iednak, ktorych się z woli zepsowáney dopuśćili, skłonność w nich zostáwiły do wszytkich spraw złych, ażeby inszych do tego przywodzili, y grzechu probowáli, ktorego przez się sámych wykonáć nie mogli. Ták tedy z złego áfektu, ktory ná ten czás w sobie táił, w nieporządną sámego śiebie miłość wpadł, zkąd poszło, iż wspániálszemi nátury y łáski dárámi, y większą nád innych Anjołow niższych pięknośćią, śiebie przyozdobionego obaczył. W tym poznawániu bárdzo się báwiąc, y upodobánie z śiebie powźiąwszy, zátrzymał się y ostygł w wdźięczności BOGU, iáko Przyczynie wszytkiego tego, co odebrał, powinney. Ztąd się powroćił do przypátrywánia sobie sámemu, y sobie się z piękności y łask odebránych znowu upodobał, one sobie przypisał, y zákochał się iáko w włásnych. Tym przewrotnym áfektem, nie tylko przywiedźiony był do wynoszenia się z tego, co od wyższey mocy odebrał, lecz rázem wzbudźił się do zazdrośći, y pożądánia dárow y prerogátyw inszych, ktorych on nie miał. Tych dostąpić nie mogąc, nienawiśćią y gniewem śmiertelnym, przećiwko BOGU, (od ktorego z niczego był wyćiągniony) y przećiwko wszytkim iego kreáturom zápalił się.

86. Ztąd początek wźięło nieposłuszeństwo, wiele o sobie rozumienie, niespráwiedliwość, niewierność, bluźnierstwo, y niektore iákoby rożności báłwochwalstwá, gdyż ukłon y uszánowánie BOGU powinne, sobie przywłaszczył. Bluźnierstwem tárgnął się ná wielkość, y świątobliwość Boską, w wierze y wierności należytey ustał, chćiał dopiąć tego, ażeby wszytkie zruinował kreátury, y ważył się tych y innych rzeczy dokazáć; przeto pychá iego pnie się zawsze *Isal: 73. v. 23.* y dotąd trwa, *chociaż zuchwałość iego większa iest, á niżli mestwo iego, Isa: 16. v. 6.* w tey álbowiem rość nie może, á przećiwnym sposobem w grzechu przepáść przepáśći wzywa, *Isal: 41. v. 8.* Pierwszy, ktory między Anjołámi grzesząc rey wiodł, Lucyper był, iáko *z rozdźiału 14. Izaiasza* iest iáwno, ten inszych do náśládowánia śiebie poćiągnął,

przeto Xiążęćiem szátánow názwány, nie z nátury, z ktorey tego tytułu bezecnego znieść nie może, lecz dla winy popełnioney. Ani owi Anjołowie, ktorzy zgrzeszyli iednego tylko pułku, álbo Hierárchij byli, ále wiele ich z káżdey upádło.

87. Ażebym záś oznaymiłá, com od BOGA odebráłá około honoru y zacnośći, ktorey z pychy swoiey prágnął zazdrośny Lucyper, uważam, iż BOG (ktory w spráwách swoich słuszność, wagę y miárę, *Sap. 11. v. 1.* wszędźie pokázuie) pierwey, ániżeli Anjołowie do rożnych śię mogli skłonić końcow, z Opátrzności swoiey, postánowił zároz po stworzeniu objáwić im koniec, dla ktorego ich w ták wysokiey náturze, y wyborney stworzył, to śię záś przez oświecenie nieiákie stáło, porządkiem, ktory kłádę: naprzod udźielone im było zrozumienie bárdzo wyráźnie Istności BOGA w substáncyi iednego, á w osobách troiákiego, z przydániem przykazánia, áżeby śię mu kłániáli, y iáko Stworcę, y Naywyższego Páná, w Istnośći y doskonáłośćiách nieskończonego czćili. Roskazowi temu wszyscy śię poddáli, y byli posłusznymi, lubo z nieiáką rożnośćią; dobrzy álbowiem Anjołowie wzbudzoni miłośćią y spráwiedliwośćią, byli posłusznymi, áfekt swoy, ochotną wolą poddáiąc, przyimuiąc y wierząc, co było nád ich śiły, y z rádośćią roskázy czyniąc. Lucyper záś był posłuszny, iż rzecz przećiwną, zá niepodobną sądźił. Ani tego z doskonáłey miłośći czynił, wolą ná śiebie, y ná niewymowną prawdę dźieląc; przeto stáło śię, iż w przykazániu przykrość iákąś, y trudność uczuł, áni go zupełnym áfektem miłośći, y spráwiedliwośći wykonywał, dysponuiąc śię tą drogą, do niewytrwánia w nim, á choćiaż przez to ustawánie y oschnienie w wykonániu z trudnośćią pierwszych tych áktow, nie utráćił łáski, ztąd iednák początek wźięłá zła iego dyspozycya, poniewaź słábość nieiáką, y gnuśność w cnoćie y duchu powźiął, áni śię piękność iego, iáko byłá powinná, wydawałá. Według moiey opinij skutek, przez to ustawánie y trudność spráwiony w Lucyperze, podobny był owemu, ktory grzech powszechny, z uwagą popełniony w duszy czyni. Twierdźić iednák nie mogę, żeby ná ten czás śmiertelnie, álbo powszechnie zgrzeszył, gdyż przykazánie Boskie wypełnił, tylko w nim oźiębłym, y niedoskonáłym był, y bárdźiev go do tego dźielność rozumu, ániżeli miłość y chęć posłuszeństwá przywiodłá, á ták do upadku śię przysposobił.

88. Potym objáwiono im było, iż miáłá bydź od BOGA náturá ludzka stworzona, y kreátury rozumne niższe, ktoreby BOGA, iáko naywyższe á wieczne Dobro swoie kocháły, bały śię, y szánowáły: y náturze tey miáło bydź wiele łask Boskich udźielonych, tákże, iż Druga w Przenayświętszey TROYCY Osobá, miáłá śię wćielić, y Człowiekiem stáć, náturę ludzką do iednośći osobistey, przez Boską Osobę podwyższáiąc, tákże iż tego BOGA-Człowieká mieli uznawáć iáko Głowę, nie tylko, że był BOGIEM, ále, iż był rázem y Człowiekiem, iemu uszánowánie y chwałę Boską wyrządzáć, y że sámi Anjołowie godnośćią, y łáską niżśi, mieli mu służyć. Do tego użyczona im byłá wiádomość, iák rzecz byłá przyzwoita, słuszna, spráwiedliwa, y z rozumem śię zgadzáiąca, gdyż przyięćie zasług przeyrzánych tego BOGA-Człowieká miáło im zásłużyć łáskę, ktoraby dźiedźiczyli, y chwałę, ktorey czekáli, gdy náostátek, ná chwałę iego są stworzoni, y wszytkie kreátury dla tegoż końcá, miáły bydź stworzone, on záś wyższym nád wszytkie miał bydź, y Głową, ktoremu one, ktore były sposobne do uznánia, y ćieszenia śię z BOGIEM, miáły mu bydź iáko lud y członki poddáne, iego uznawáć, y szánowáć. Wszytko to, áżeby bez odwłoki czynili, Anjołom roskazáno.

89. Tego roskazánia wszyscy posłuszni Anjołowie, y Swięći usłucháli, zezwaláiąc, y usługę z pokornym y miłośnym áfektem szczerey woli świádcząc. Lecz Lucyper z pychą, y zazdrośćią opárł śię, Anjołow náśládowcow, áżeby toż czynili pobudzáiąc, co y wykonáli, wzgárdźiwszy Boski roskaz, zá Lucyperem poszli. Wyperswádował im wodz niecnotliwy, iż będźie ich głową, y pánstwo do nikogo nie należące, á od CHRYSTUSA Páná oddźielone, ufundnie sobie. Táką ćiemność spráwić mogłá w Anjele zazdrość, pychá y áfekt nieporządny, áżeby byłá przyczyná, dla czego tá zárázá y grzech, ná tyle y ták wiele śię rozlałá.

90. Tu należy wielka owá utarczká, o ktorey S. JAN *Apoc. 12.* stoczoney w Niebie wspomina. Ponieważ Anjołowie posłuszni, y Swięći zápaleni gorącą gorliwośćią bronienia chwały BOGA Naywyższego, y mszczenia śię honoru Słowá Wćielonego przeyrzánego, o pozwolenie BOGA prośili, y iákoby skinienie, áżeby smokowi śię mogli oprzeć y sprzećiwić, co wyprośili. Y insza tu tákże táiemnicá nástąpiłá: kiedy bowiem Anjołom wszytkim proponowáne było posłuszeństwá Słowu Wćielonemu wyrządzánie, trzećie ieszcze roskazánie przydáne uznánia tákże, iáko wyższey Niewiásty niektorey, w ktorey wnętrznośćiách Jednorodzony OYCA Przedwiecznego SYN, ćiáło ludzkie miał wźiąć, tá bowiem Niewiástá, Krolową ich, y cáłego świátá stworzo-

rzo-

rzonego Pánią bydź miáłá, osobliwemi łáski y chwały dárámi, nád Anjołow, y ktorychkolwiek ludźi ozdobiona y ubogácona. Anjołowie dobrzy Boskiego tego przykazánia słucháiąc, w pokorze dáley postępuiąc, y głębiey się uniżáiąc ie przyięli, moc, y táiemnice Naywyższego opowiádáiąc. Lecz Lucyper z towárzyszámi, z okázyi tey táiemnice, w większą się pychę y prożność wzbił, y nieporządnym szaleństwem sam prágnął, narodu ludzkiego, y pułkow Anjelskich bydź głową, á ieżeli to miáło bydź przez środek iedności osobistey, onę sobie przywłaszczał.

91. Ile zaś do poddáństwá, MATCE Słowá Wćielonego, y Páni nászey wyrządzenia, strásznemi się temu sprzećiwił bluźnierstwy, gniewem niepohámowánym przećiwko Sprawcy ták wielkich cudow zápaliwszy się, y wzbudzáiąc náśládowcow, rzekł: niesprawiedliwe są te roskazy, y krzywdá się dźieie wielkośći moiey, náturę tę, ktorą ty BOZE ták pielęgnuiesz, miłośćią y ták wielą ubogáćić dárámi zámyślasz, ia będę prześládował y płował, do tego wszytkie śiły y stáránia obrocę, á Niewiástę owę Słowá MATKĘ z stanu strącę, w ktorym ią postánowić obiecuiesz, memi rękomá, rády twoie rozprosżone będą.

92. Pyszna názbyt tá prożność, ták bárdzo wzruszyłá gniew Boski, iż on Lucyperá máiąc słusznie zepchnąć, rzekł: *Niewiasta tá, ktorey śkazowáć teráżeś śie zbrániał, głowęć skruszy*, Gen: 3. v. 15. *ćiebie zwyćięży y zniszczy. Y ieżeli zá przewodnictwem pychy twoiey, śmierć ná świát przyidźie* Sap: 2. v. 24. *zá pokorą tey Niewiasty żyćie, y zbáwienie śie pokaże: wielu teyże z dwiema owemi Osobámi nátury y postáći nagrode otrzymáią, y do koron nastápią, od ktorycheś ty z towárzyszámi odpadł.* Ná wszytko to z pychą gniewliwą odpowiádał smok, przećiwko woli y dekretom Boskim mrucząc, y grożąc cáłemu narodowi ludzkiemu. A Anjołowie dobrzy, uznawáiąc náder sprawiedliwy gniew Boski przećiwko Lucyperowi, y iego náśládowcom ápostátom, bronią rozumu, umysłu, y prawdy, przećiwko nim się oburzyli.

93. Ná tym mieysću BOG inszą uczynił táiemnicę dźiwną, skoro bowiem wszytkim Aniołom przez środek zrozumienia udźielnego, objáwił wielką táiemnicę iedności osobistey, tymże przez znák nieiáki, álbo postáć wyráźił MATKĘ Nayświętszą tym sposobem, iáko my (według nászego zrozumienia kształtu) widzenia w imáginácyi odbieráć zwykliśmy. Ták tedy proponował im do uznánia náturę ludzką istotną w Niewieśćie nieiákiey náder doskonáłey, w ktorey naymocnieysza BOGA ręká więcey miáłá wykonáć cudow, áńiżeli we wszytkich innych kreáturách; gdyż w niey łáski y dáry práwice swoiey, w stopniu wyższym y wybornieyszym miał złożyć. Znák ten, álbo widzenie Krolowy Niebieskiey, y MATKI Słowá Wćielonego, Anjołom wszytkim dobrym y złym, wiádome y objáwione było. Dobrzy tedy z widzenia iego w zádźiwienie byli záchwyceni, y do chwały Boskiey wzbudzeni, á ztąd zaczęli bronić honoru BOGA Człowieká, y Nayświętszey MATKI Jego, gorącą tą gorliwośćią, y tarczą nieprzebitą znáku tego uzbroieni. Przećiwnym záś sposobem smok y zkonfederowáni, zapálczywośćią y gniewem niepodobnym, przećiwko CHRYSTUSOWI, y MATCE Jego Nayświętszey rospalili się, y przytráfiło się to, co w rozdźiale dwunastym objáwienia mamy, ktorego wykład, iáko mi był komunikowány, w nástępuiącym położę rozdźiale.

ROZDZIAŁ VIII.

Záczęty dyskurs dáley się prowádźi, przez wyłożenie rozdźiału dwunastego Obiáwienia.

94. TExt wspomniánego Rozdźiału, ták się ma *Apoc: 12. v. 1. A znák wielki pokazał śie ná Niebie, Niewiástá przyodźiána słońcem, á Kśiężyc pod nogámi iey, á ná głowie iey koroná gwiázd dwunastu. A bedąc brzemienna wołáłá rodząc, y męczyłá śie, áby porodźiłá. Y ukazał śie drugi znak ná Niebie, á oto smok wielki żołty máiący głow śiedm, y rogow dźieśięć, á ná rogách iego koron śiedm: á ogon iego ćiągnał trzećią cześć gwiazd Niebieskich, y zrzućił ie ná źiemie: á smok stánął przed Niewiástą, ktora miáłá porodźić, áby skoroby porodźiłá, Syná iey pożárł. Y urodźiłá Syná mężczyznę, ktory rzadźić miał wszytkiemi narodámi rozgą żelázna: y porwáne iest Dźiećie iey do BOGA y do tronu iego: á Niewiástá ućiekłá ná pustynią, gdźie miáłá mieysce zgotowáne od BOGA, áby tám żywiono ią przez dni tyśiąc dwieśćie sześćdźieśiat. Y stáłá śie bitwá wielka ná Niebie: Michał y Aniołowie iego potykáli śie z smokiem, y smok śie potykał y Aniołowie iego, á nie przemogli, áni mieysca ich wiecey ználeźiono ná Niebie. Y zrzucony iest smok ow wielki, wąż dawny, ktory nazywa śie diabłem, y szátánem, ktory zwodźi wszytek okrąg świátá: y zrzucony iest ná źiemie, y Aniołowie iego z nim są zrzuceni. Y słyszałem głos wielki ná Niebie mowiący: Teraz stáło śie zbawienie, y moc, y Krolestwo BOGA naszego, y zwierzchność CHRYSTUSA iego; iż zrzucony iest oskarżyćiel braći naszych, ktory na nich skarżył przed oblicznośćia BOGA naszego, we dnie y w nocy. A oni zwyćiężyli go dla krwi Báranka, y dla Słowa świadectwa iego, a nie*

umiłowáli duß swoich, aż do śmierći. Przetoż weselćie się Nieba, y ktorzy mießkaćie w nich. Biada ziemi y morzu! iż zstąpił diabał do was, maiący gniew wielki, wiedząc, iż krotki czas ma. A gdy widział smok, iż zrzucony był na źiemię, prześladował Niewiastę, ktora była porodźiła Meßczyżne; y dano Niewieśćie dwoie skrzydeł Orła wielkiego, aby leciała na puszczą, na mieysce swoie, gdźie ią żywiono przez czas, y czasy, y połowe czasu od oblicznośći węzowey. Y wypuśćił wąż z geby swoiey za Niewiastą wode iako rzekę, chcąc dokazać, aby ią rzeka porwała. A źiemia ratowała Niewiastę, y otworzyła źiemia usta swoie, y wypiła rzekę, ktorą był wylał smok z geby swoiey. Y rozgniewał się smok na Niewiastę, y poßedł walczyć z drugiemi z naśienia iey, ktorzy zachowuią Przykazania Boże, y maią świadectwo JEZUSA CHRYSTUSA. Y stanął na piasku morskim.

95. Poty słowá Swiętego Ewángelisty, o przeszłey rzeczy mowiącego, ponieważ pokazáne mu było ná ten czás widzenie tego, co się iuż przytráfiło. Mowi tedy: *A znak wielki pokazał się na Niebie: Niewiasta przyodźiana Słońcem, a Kśiężyc pod nogami iey, a na głowie iey, korona dwunastu gwiazd.* Ten znák ná Niebie pokazał się z woli Boskiey, Anjołom dobrym y złym, on proponuiącey, ażeby widząc go woli swoie determinowáli, do poddánia się roskazom upodobánia Boskiego. Ten tedy pierwey obaczyli, ániżeli álbo dobrzy do dobrego, álbo źli do grzechu się nákłonili. Y było to nieiáko dowodem, iák dźiwnym BOG w fábryce nátury ludzkiey miał bydź, á lubo on wyobráženie tey nátury iuż był pokazał Anjołom, w obiáwioney táiemnicy jednośći osobistey, iednák rożnym sposobem tęż chćiał objáwić w stworzeniu istotnym, y náder doskonáłym y świętym, ktore po CHRYSTUSIE Pánu nászym miáło bydź uformowáne. Był tákże nieiáko dokumentem, przez ktoryby dobrzy Anjołowie byli upewnionymi, iż lubo złych nieposłuszeństwem miał bydź rozgniewány BOG, przez to iednák nie miał bydź mniey skuteczny dekret stworzenia ludzkiego; gdyż Słowo Wćielone z Mátką swoią, Niewiástą tą, dáleko bárdźiey BOGA obowiązáć miáło, áníżeli Anjołowie rebelizuiący obráźić go mogli. Był náostátek iákoby tęczą Niebieską (według ktorego podobieństwá tęczá owá *Gen: 9. v. 3.* ná obłokách miáłá bydź po potopie wystáwiona) ktoraby byłá zádátkiem, iż lubo ludźie w grzechu y nieposłuszeństwie odstępcow Anjołow mieli náśládowáć, iednák nie mieli bydź z nimi karáni, będąc bez nádźieie odpuszczenia, lecz iż zbáwienne lekárstwo przez srzodek tego dźiwnego znáku, miáło im bydź przynieśione. Jákoby BOG Anjołom rzekł, nie według teyże surowośći będę karał kreáturY, ktore mam stworzyć, ponieważ z nátury ludzkiey będźie pochodźić owá Niewiástá, w ktorey wnętrznośćiách Jednorodzony moy ćiáło ma wźiąć, ktory moię przyiaźń z ludźmi nápráwi, przebłaga spráwiedliwość, przystęp do szczęśliwośći grzechem zágrodzony, odzyska.

96. Ná dokument tego BOG Naywyższy, po zádánym Anjołom rebelizuiącym według słusznośći karániu, w obecnośći owego znáku, Anjołom dobrym, iákoby przeiednánym, y przebłagánym dla gniewu, ktorym się dla Lucyperá pysze wzruszył, pokazał się. A według zrozumienia nászego, w obecnośći Krolowy Niebieskiey, przez obraz ow figurowány ćieszył się, Swiętym Anjołom pokázuiąc, iż zá pośrzednictwem CHRYSTUSA y MATKI Jego, ludźiom miał użyczyć łask y dárow, ktore odstępcy przez upor swoy utráćili. Inszy tákże w Swiętych Anjołách skutek uczynił wielki ow znák, to iest, iż gdy się oni dla wyzywánia y woyny Lucyperá stoczoney, nieiáko smućili y trapili, chćiał Naywyższy, áżeby widzeniem owego znáku rozweselili się, y żeby im do istotney chwały przypadkowego wesela, przez otrzymáną z Lucyperá wiktoryą záslużonego, przybyło, y widząc tę łáskáwośći rozgę *Esther 4. v. 11*, ktora ná znák pokoiu byłá pokazána, żeby záraz poználi, iż kary práwu ći nie podlegáią, ktorzy się woli y przykazániom Boskim poddáli. Náostátek Swięći Anjołowie, wyrozumieli wiele táiemnic, y skrytośći Wćielenia, w tym widzeniu záwártych, y innych do Kośćiołá woiuiącego, y iego człónkow należących; poználi tákże, iż mieli bydź náznáczonymi, áżeby ásystowáli y pomoc czynili narodowi ludzkiemu, strzegli ludźi, y od nieprzyiaćioł ubespieczali, y do wieczney szczęśliwośći dyrygowáli, ktorą oni przez zasługi Słowá Wćielonego odbieráli, od upadku mocą tegoż CHRYSTUSA, przeyrzánego w myśli Boskiey, záchowáni.

97. To wszytko, iáko wielkie w dobrych Anjołách wesele y rádość spráwiło, ták niemniey potępionym przydáło męki, y było nieiáko początkiem y częśćią káry, ktorą záraz potym uználi nád sobą wiszącą, iż z tego widzenia nie postąpili; wyrozumiewáiąc tákże, iż mieli bydź od tey Niewiásty zwyćiężonymi, iáko od tey, ktora głowy ich miáłá zetrzeć. Wszytkie te táiemnice, y inszych wiele, ktorych wyráźić nie mogę, w tym rozdźiale Ewángelistá, á osobliwie w owym wielkim znáku zámknął, lubo ie przyćiemnie wylicza, y trudną mową, ażby czás przyszedł.

98. Słońce, ktorym przyodźianą Niewiástę opisuie, prawdźiwe Słońce spráwiedliwośći, áżeby Anjołowie zrozumieli sku-

wieczną wolą BOGA, stánowiącego y uchwáláiącego, iż Niewiástę tę, łáską swoią záwsze będźie wspieráć, onę ćieniem swoim zásłaniáć, y rámieniem, oraz protekcyą swoią niezwyćiężoną ubespieczáć. Księżyc pod nogámi posłány miáłá, poniewáż w rozdźieleniu, przez ktore, dwá te lumináze, dźień od nocy odłączáią, noc winy, przez Księżyc znáczona, miáłá pod nogi iey bydź posłána, á Słońce, álbo dźień łáski, ná wieki ią miał odźiewáć. Iż tákże ustáwánia łáski ludźiom wszytkim pospolite, pod nogámi Jey miáły bydź, áni kiedy do ćiáłá y duszy przyść, poniewáż ozdobie to ustáwicznym nád wszytkich Anjołow y ludźi przybywániem rozszerzáć się miáło, á oná sámá miáłá bydź wolna od nocy, y upadkow Lucypera y Adámá, ktore záwsze deptáć miáłá, żeby nigdy przeciwko niey się nie zmocniły. Ták tedy iákoby zwyćiężone wszytkie siły grzechu, ták pierworodnego, iák áktuálnego, pod nogi iey ściele BOG, przy Anjołách ná to pátrzących, ázeby iey się przypátrowáli, źli zás (lubo wszytkich tego widzenia táiemnic nie przeniknęli) báli się tey Niewiásty pierwey ieszcze, áni żeli byłá.

99. Przez koronę gwiazd dwunastu, iż się wszytkie cnoty znáczą, pewna rzecz iest, ktoremi tá Niebá y źiemie Krolowa miáłá bydź otoczona; táiemnicá iednák liczby dwunastey, podobieństwo ma z tyleż pokoleniámi Izráelskiemi, według ktorych, iáko to obserwuie JAN Swięty w rozdźiále siodmym objáwienia) wybráni y przeznáczeni, ogułem są komputowáni. A iż wszytkich wybránych dáry, łáski y cnoty, w stopniu wyższym, y w wyborze nayokazállszym, Krolową tę miáły ozdobić, przeto ią dwunastu gwiazd koroną, głowę otaczáiącą, przystroioną opisuie.

100. *A bedac brzemienna*, ázeby oczom Anjołow wszytkich, dobrych z poćiechą, á złych z karániem, ktorzy woli Boskiey, y tym táiemnicom uporczywie się sprzećiwiáli, iáwno było, iż dźiwna tá Niewiástá, od cáłey TROYCE Nayświętszey, zá Mátkę Jednorodzonego Syná, OYCA Przedwiecznego, wybrána byłá. A iż godność tey Mátki Słowá szczegulna byłá, y początkiem, oraz fundámentem wszytkich ożuch, wielkiey tey Páni, y znákowi przyzwoitych, dla tego oná Anjołom iest pokazána, iákp złożenie cáłey TROYCE Przenayświętszey w Bostwie, y Osobie Słowá Wćielonego, poniewáż dla nierozłączonego ziednoczenia, y zostawánia w sobie Osob, przez nierozdźielną iedność, nie mogą nie wszytkie bydź, gdźie iedná iest, chociaż z inszey miáry sámá Osobá Słowá, ćiáło wźięłá, y onę sámę Mátká w żywoćie nosiłá;

101. *Y wołáłá rodząc.* Chociaż bożwiem godność Krolowy tey, y táiemnicá z początku miáłá bydź utáiona, ázeby się BOG ubogim, pokornym, y niewiádomym národźił, potym iednák Dźiećię to, ták wielki głos wydáło, iż pierwsze záraz iego odbićie zmieszáło, y od śiebie odwiodło Herodá, *Matth: 2. v. 3.* y Mędrcow wzbudźiło do opuszczenia domu y Oyczyzny, y do CHRYSTUSA świeżo národzonego szukánia, inśi pomięszáli się, inśi wewnętrznym wzruszyli się áfektem. A kiedy potym rozrástał się owoc tego porodzenia, kiedy ná Krzyżu był záwieszony, ták się rozgłośił dzwięk iego, iż od wschodu, áż do záchodu, od południa áż do pułnocy, zászedł. Ták dáleko tedy zászedł głos tey Niewiásty, ktora rodząc, Słowo OYCA Przedwiecznego wydáłá.

102. *Y męczyłá się, áby porodźiłá, v. 2.* Nie mowi Pismo Swięte, żeby miáłá rodzących boleśći ćierpieć, to bowiem przy Boskim tym porodzeniu dźiać się nie mogło, lecz wielką Mátce mękę, y dręczenie przyniosło, iż ćiáłko owo ubostwione według ludzkośći, z skrytośći żywotá Pánieńskiego ćierpieć wychodźiło, ázeby OYCU Przedwiecznemu zá ludzkie zbrodnie zádosyć uczyniło, y wypłáćiło zá długi, ktorych záćiągáć nie miáło. To bowiem wszytko Krolowa Nayświętsza z umieiętności pismá poznáć miáłá, y w rzeczy sámey poznáłá. A ták według nátury miłośći, ktorą Mátká tá, tákiego Syna kocháć miáłá, náturálnie muśiáłá mieć kompássyą, lubo z inszey miáry ná wolą OYCA Przedwiecznego náder zupełnie byłá rezygnowána. Tym sposobem, w tym utrapieniu, to wszytko zákryte było, cokolwiek miáło Mátce Nayświętszey do ćierpienia nástępowáć z poznánia czásow, w ktore obecnośći tego skárbu nie miáłá mieć, iák Syn naymilszy z wnętrznośći Pánieńskich miał wyniść. Chociaż bowiem go według Bostwá, w duszy poczętego nośiłá, iednák według Nayświętszey Ludzkośći, długo bez niego miáłá bydź, poniewaz lubo oná sámá naybárdźiey do niego należáłá, y chociaż postánowił Naywyższy, od winy ią záchowáć wolną, ćierpieć iednák muśiáłá prace, y boleśći proporcyonálne z nagrodą, ktora iey czekáłá. Więc boleśći porodzenia tego nie były skutkiem grzechu, iáko w inszych Ewy nástępcách przytráfia się, lecz tęgiey náder y zupełney miłośći, ktorą Boska tá Mátká, Jedynego y Nayświętszego SYNA swego kocháłá. Wszytkiemi temi táiemnicámi Swięći Anjołowie do chwały Boskiey, y zádźiwienia spraw iego, wzbudźili się, przeklęći zás skolztowáli káry nád sobą wiszącey.

103. *Y ukazał śię drugi znák ná Niebie,*

bie, á oto smok wielki y żołty, máiący głow siedm, y rogow dźiesięć, á ná głowách iego koron siedm; á ogon iego ciągnął trzećią część gwiazd Niebieskich, y zrzućił ie ná źiemię. Tá, o ktorey wspomniáłám, náftąpiłá kárá Lucyperá, y náśládowcow, ponieważ dla bluźnierstw, ktore przećiwko tey naywybornieyszey Niewieśćie z iádem wyrzućił Anjoł naypięknieyszy, zá słuszną kárą, w strásznego, y naybrzydszego smoká obroconego się obaczył, ktorey odmiány znák oczywisty, y postáć powierzchowna się pokazáłá. Ten rozjuszony, głow śiedm podniosł, przez ktore znaczą się tyleż pułkow, álbo szykow, ná ktore się podźielili, ktorzy zá nim poszedszy, tymże upadkiem zámatáni byli. W káżdym z tych szykow, álbo pułkow, osobliwa głowá zwierzchność miáłá, y onym roskazáno, áżeby grzeszyli, y urząd mieli, áżeby podußczáli, y wzbudzáli do śiedmiu grzechow śmiertelnych, głownemi pospolićie názwánych, iż insze w sobie zámykáią, y są nieiáko głowámi pułkow, ktore się przećiw BOGU oburzáią. Są záś te: pychá, zazdrość, łákomstwo, gniew, nieczystość, obżárstwo, y lenistwo, y postánawiáią śiedm owych koron, ktoremi Lucyper w smoká obrocony, był uwieńczony; ktorą kárę BOG mu zádał, y ktorey on sam, iáko zapłáty strászney przewrotnośći swoiey prágnął, ták dla śiebie, iáko y dla zkonfederowánych Anjołow, ktorym wszytkim náznáczone karánie według proporcyi złośći, y że Sprawcámi stáli się śiedmiu grzechow głownych.

104. Dźieśięć rogow ná głowách się pokázuiących, znaczą tryumfy nieprawośći, y złość smoká, y chełpienie prozne, oraz zuchwáłe wynoszenie się, przez ktore w wykonániu niecnot, sam sobie áplauduie, Przewrotnemi temi áfektámi, áżeby kończá pychy swoiey doszedł, nieszczęśliwym Anjołom, zepsowáną y záráżoną przyiaźń swoię, oraz zmyślone przełożeństwá, godnośći, y nagrody przyobiecał, y zárzućił. Obietnice te, grubey náder nieumieiętnośći, y błędow pełne, ogonem się stáły, ktorym smok trzećią część gwiazd Niebieskich śćiągnął, gwiazdámi bowiem byli Anjołowie owi, iásnośći swoiey, gdyby byli trwali z inszemi Anjołámi, y Sprawiedliwemi, przez nieskończone wiecznośći tráćić niemáiący, lecz przez kárę słuszną náder ná źiemię nieszczęśćia swego, y ná sámo źiemie centrum, piekło zrzuceni, áżeby z wszelkiego świátłá y wesela, ná wieki byli ogołoceni.

105. *A smok stánął przed Niewiástą, ktora miáłá porodźić, áżeby, skoroby porodźiłá Syná iey pożárł. v. 4.* Ták bárdzo wszelką miárę przebráłá Lucyperowá pychá, iż chćiał dopiąć tego, áżeby nád Niebiosá wywyższył tron swoy *Isa: 14. v. 13,* y wielką wzdęty prożnośćią, przy obecnośći Niewiásty owey naygodnieyszey, rzekł: Syn, ktorego Niewiástá ma porodźić, z nátury mi, iáko wyższemu, ustępuie, przeto go połknę y zgubię, przećiwko niemu zwerbuię woysko, ktoreby mnie słucháło, náuki rozśieię przećiwne rádom y práwu, ktore on ustánowi, y ustáwiczną go woyną, y przećiwnośćią będę nágábywał. Lecz odpowiedźiał BOG: *iż tá Niewiástá porodźi Syná męszczyzne, ktoryby rządźił wszytkie narody rozgą żelázną,* Psal: 2. v. 9. *á ten męszczyzná* (przydał dáley) *nie tylko Niewiásty tey, ále moim tákże Synem będźie, Człowiekiem y BOGIEM prawdźiwym y mocnym, ktory pysze twoiey odpor da, y głowę zákręći. Ten tobie, y wszytkim, ktorzy ćie słucháć będą, y zá tobą poydą, naysrożeyszym śię pokaże, rozgą żelázną ćie zwyćiężáiąc, á rády twoie prozne y naypysznieysze rozprászáiąc. Syn ten do tronu mego będźie wźięty, ná ktorym po práwicy moiey śiedźieć będźie, wszytkich Sędzią; temu nieprzyiaćioł wszytkich, iáko podnożek podbiie,* Ps. 109. v. 9. *áżeby nád nimi tryumfował, on sam nágrode odda, iáko człowiek sprawiedliwy, y ktory będąc BOGIEM rázem, z miłośći kreátur swoich ták wiele uczynił. Jego wszyscy uznáią, ußánowánie y chwałe oddádzą. Y ty, naynießczęśliwßy poznaßz ktory, y iáki ow dźień gniewu BOGA Wßechmogącego ma bydź. A Niewiástá tá ućiecze ná pustynią, y tam mieyśce zgotowáne mieć będźie.* Pustynia tá, do ktorey się udáłá Niewiástá, wywyższenie znáczy, przez ktore Krolowa ta iedyná y sámá byłá w naywyższey świątobliwośći, y uwolnieniu od wielkiego grzechu, lubo bowiem Niewiástá byłá, iedneyże z inszemi ludzmi nátury wszytkich, iednák Anjołow przewyższyłá łáską, dárámi, y zasługámi, ktore zá ich srzodkiem zgromádźiłá. Ták tedy ućiekłá, pustyni między kreáturámi istotnemi nábywszy, iż iedyná iest, áni podobney w nich wszytkich ma: á byłá tá pustynia od grzechu ták dáleka, iż smok, áni iey mogł doyzrzeć, áni od sámego iuż Poczęćia zdáleká mogł rozeznáć. Z tey przyczyny BOG Naywyższy, onę sámę, y iedyną ná świećie postánowił, bez żadney społecznośći y podlegánia wężowi, y owszem álekuruiąc się iey, y z mocnym iákoby oświádczeniem postánowił, y rzekł: *Niewiástá tá od pierwszego punktu, w ktorym bydź záczęłá, wybrana moia, y iedyna będźie, iuż odtąd ią od zwierzchnośći nieprzyiaćioł ochraniam, y mieysce niektore lajki naywybornieyße, y sámo náznáczam, gdźieby przez tyśiąc áni dwieśćie sześćdźieśiąt byłá żywiona.* Przez tę dni liczbę Krolowa Niebios miáłá bydź postánowiona w stanie nieiákim naywyższym, y y dobrodzieystwámi osobliwemi wewnętrznemi, duchownemi, bárdzo dźiwnemi, y

pámię-

pámiętnemi, ná ten czás przyozdobiona, co się ná końcu lat, w ktore tu żyłá, stáło, iáko zá pomocą łáski Boskiey ná swoim mieyscu pokażę. W tym stanie, sposobem ták przedziwnym byłá karmiona, iż rozum nász ćiálnemi bárdzo gránicámi ściśniony, iest, do poięćia tego. A iż dobrodżieystwá owe były iákoby końcem, do ktorego insze Pánnie Nayświętszey przez życia śmiertelnego przećiąg, użyczone, były kierowáne y z swemi koronámi, przeto końcá tego Ewánjelistá wymieniáiąc dotyka.

ROZDZIAŁ IX.

Dálszy przywiedźionego Rozdźiału dwunastego wykład.

106. *Ystáłá się bitwá wielka ná Niebie, Michał y Aniołowie iego potykáli się z smokiem, y smok się potykał, y Aniołowie iego.* Skoro BOG te rzeczy, ktore się dotąd námieniły, Anjołom dobrym y złym objáwił, Swięty Xiążę MICHAŁ y towárzysze, pozwolenie od BOGA odebrawszy, ná smoká z náśládowcámi uderzyli, y byłá tá utárczká dziwna, gdyż potykáli się z obu stron sámym rozumem, y wolą. Więc Swięty MICHAŁ zápalony gorliwośćią, ktorą w sercu konserwował, bronienia honoru Boskiego, y mocą Naywyższego, oraz w własną pokorę uzbroiony, ná prożną smoká pychę się rzućił, mowiąc: *Godzien iest BOG chwały, honoru, y uszánowánia, godzien, żeby go wszytkie kreatury kocháły, báły się, y iemu służyły. Mocny iest do wykonánia, cokolwiek się woli iego bedźie podobáć, áni chcieć może tego, coby nie było nayspráwiedliwszego, ktory niestworzony iest, y ná żadney się niewspieraiący istności, on z łáskáwey szczodrobliwości udźielił nam istności, ktora mamy, z niczego stworzoni y uformowáni: on może tákże insze kreatury stworzyć, w ktory czás, y iakim sposobem bedźie mu się podobáć. Słuszna tedy iest rzecz, żebyśmy upadszy, y śćieląc się z uszánowániem Máiestatowi iego, y Krolewskiey wspániałośći kłániáli się. Wiec podźćie Aniołowie, á mnie Wodzá náśláduyćie, kłániaymy się BOGU, á dziwne y skryte iego sądy, y dźiełá nayświetsze, y naydoskonálsze opowiadaymy; BOG naywspániálszy iest, y nád wszelkie stworzenie wyższy, ániby był táki, gdybyśmy chwalebnych iego dźiełow rozumem doćiec, y one objąć mogli. Iest nieskończony w mądrośći y Dobroći, w skárbach y dobrodźieystwach bogáty, iáko Pan wszytkich, y niczego niepotrzebuiący, onych może udźielić, komu się bedźie podobáć, ani w wybraniu bładźić może. Może kocháć, y siebie udźielić temu, ktorego ma kocháć, y miłowáć może, kogo bedźie chćiał, wywyższyć także, stworzyć, ubogáćić, kogo bedźie mu się podobáć, y iakim sposobem, y wszedźie iednako, y we wszytkim mądry, Swięty, y mocny bedźie. Wiec się mu kłániaymy, y dźięki zá dziwne, ktore postánowił, Wćielenia dźieło, zá łáski, ktorych ma udźielić ludowi swemu, y zá náprawy użyczenie, ieżeli upádnie, oddawaymy. Obudwom tym náturom Boskiey y ludzkiey, kłániaymy się, száнuymy, y iáko głowie nászey się przypátruymy, wyznawaymy, iż godźien ten Pan wszelkiey chwały, czći, y uwielbienia, á iáko Spráwcy łáski, y chwały, mocy y Boskwá nie uwłaszczaymy.*

107. Tą bronią, Swięty MICHAŁ y towárzyszowie woiowáli, iákoby strzáłámi naymocnieyszemi ná smoká, y iego náśládowcow náćieráli, ktorzy bluźnierstwy umocnieni, bronili się. Nie mogąc iednák dotrzymáć plácu Swiętemu Xiążęćiu, przeto gniewem zápalony, o ućieczcze, iáko o męce swoiey myślał, lecz z woli Boskiey postánowiono było, ażeby nie tylko był karány, ále tákże zwyćiężony, y choćiaż niechcący przymuszony do uznánia prawdy, y mocy Boskiey, lubo on iáko bluźnierca, przegarzał się, mowiąc: *Niespráwiedliwy iesteś o BOZE, gdy náturę ludzką nád Anielską wynośisz, iam iest naywybornieyszy, y naypięknieyszy z Aniołow, iam powinien bydź pierwszy, ia tron moy nád Niebiosá wywyższe, y podobny bede Naywyższemu, Isa: 14. v. 13, ia nikomu się, kto niższey nátury bedźie, nigdy nie poddam, áni znioſe, aby mie kto godnośćią poprzedzał.* Toż Anjołowie, iego náśládowcy, pomieszáni krzykámi, powtarzáli. Lecz odpowiedźiał MICHAŁ: *Ktoż nád BOGA? ktoż temu przyrownać się może, ktory w Niebiosach mieszka? zámilcz nieprzyiaćielu, á strászne bluźnierstwá twoie pohamuy, á iżeś iuż się chwyćił nieprawośći, idź precz od nas nieszczęśliwy, y z ślepa nieumieietnośćia, y złośćia twoia, w przepáść ná łeb zepchniety, w noc mglistą y zámieszánie mąk piekielnych pospieszay. My zaś, o Duchowie Boscy czćiymy, y száнuymy szczęśliwą te Niewiastę, ktora ćiáła Słowu Przedwiecznemu użyczy, y oraz zá Pánią, y Krolową násze uznaymy.*

108. Znák ow Krolową świátá wyrażáiący, w owey bitwie nośili dobrzy Anjołowie, iáko tarczą y broń, ktorą ná złych náćieráli, poniewaź, iák tylko im był przed oczy stáwiony, rácye, y strzáły od Lucyperá wypuszczone, sił nie miáły, á on pomieszány milczał, nie mogąc znieść taiemnic y skrytośći, przez ten znák figurowánych. A iż tenże znák dziwny, przez moc Boską pokazał się, chćiał tákże BOG inszą znowu figurę, álbo znák ow smoká żołtego widoczny uczynić, á tą postáćią oszpeconego Lucyperá z Niebá strąćić z boiáźnią y strachem náśládownikow, á dobrych Anjołow z zádźiwieniem: co wszytko nowe owe mocy y spráwiedliwośći Boskiey pokazánie spráwiło.

109. Rzecz záprawdę trudna iest

wyráźić słowámi trefunki, pámiętney owey utarczki, gdyż dáleka bárdzo odległość dyskursu tego krotkiego, y máteryálnego, od nátury y spraw, tych, y ták wysokich Duchow Anjelskich. *Zli iednák nie przemogli, v. 8.* Ponieważ niesprawiedliwość, kłámstwo, nieumieiętność, y złość przećiw słuszności, prawdźie, świátłośći y dobroći, nic záiste nie mogą, áni cnoty te od występcow przećiwnych mogą bydź zwyćiężone. Przeto przydáie pismo: *Ani mieysce ználeźione ich więcey ná Niebie.* Niewdźięczni ći Duchowie, dla grzechow popełnionych, niegodnymi się wiecznego widzenia, y Boskiey społecznośći uczynili; przeto pámięć ich z myśli Boskiey wyglużowana, gdżie przed upadkiem, dla użyczonych łáski dárow, iákoby zápisáni byli. A iż rázem wszelkiego upádli práwá, ktore mieli do rezydencyi sobie zgotowánych, gdyby wszędzie trwáli; to práwo ná ludźi przenieśione iest, y mieszkánia owe im przysądzone, á ślády Apostátow ták wymázáne, iż się ná Niebie nigdy więcey nie pokażą. O nieszczęśliwa złośći, y nigdy słusznie nie opisáne nieszczęśćie, ták srogiey y strászney godná kary! mowi dáley S. Ewángelistá.

110. *Y zrzucony iest smok wielki, wąż dawny, ktory się názywa diabłem y szátánem, ktory zwodźi wszytek okrąg świátá: y zrzucony iest ná źiemię, y Aniołowie iego z nim są zrzuceni.* Lucyperá w smoká odmienionego S. Xiążę MICHAŁ z Niebá zepchnął, niezwyćiężonym owym głosem: *Ktoż iáko BOG?* ktory tákiey był skutecznośći, iż pysznego tego Olbrzymá, y wszytko iego woysko ná łeb zepchnąć, y strászną zelżywośćią do nayniższego źiemie kąćiká strąćić zdołał, gdźie rázem z nieszczęśliwośćią swoią, y karą, ktorą poczynał, zácząl tákże rożnemi imionámi smoká, wężá, diabłá, y szátáná bydź zdespektowany, ktoremi go Swięty Archánjoł w bitwie názywał, y ktore nieprawość, y złość iego wyrażáią. Dla tey, z szczęśćia y honoru, ktorego się niegodnym uczynił, ogołocony, wźiąwszy utráćił imioná y tytuły dostoyne, innych nábywszy, ktore zelżywość iego opisuią, zamysł záś iego, ktory uknuł, y ádherentom nakazał zdradzáć y zwodźić, ktorzykolwiek ná świećie żyć będą, iego nieprawośći bárdzo dobrze dowodźi. Lecz ten, *ktory próżna myślą swoią narody ránił, do piekłá śćiągniony iest, w głębią ieźiora,* iáko Izáiasz świádczy *Isa: 14. v. 15.* upadł, trup iego molowi, y robakowi sumnienie gryzącemu dány, y wszytko się spełniło, o czym ná owym mieyscu, tenże Ewángeliczny Prorok wspomina.

111. Ják prętko Niebo z Anjołow odstępcow uprzątnione było, y odięta dla dobrych Anjołow y posłusznych, zasłoná Bostwo zákrywáiąca, gdy ći chwalebnie tryumfowáli, támći záś należyćie skaráni, prowádząc dáley rzecz swoię, Swięty Ewángelistá mowi: iż *słyszałem głos wielki ná Niebie mowiący: teraz stáło się zbáwienie, y moc, y Krolestwo BOGA nászego, y zwierzchność CHRYSTUSA iego, iż zrzucony iest oskárżyćiel bráći nászych, ktory ná nich skárżył przed oblicznośćia BOGA nászego we dnie y w nocy.* Głos ten, ktory, iż Swięty JAN słyszał, twierdźi, od Osoby Słowá poszedł, y on wszyscy Swięći Anjołowie przeniknęli y wyrozumieli, y owszem odgłos iego, áż się o piekło opárł, strachu y boiáźni szátánow nábawił, lubo nie doćiekli wszytkich iego táiemnic, ále tych tylko, ktore zá wolą Boską dla większey kary były objáwione. Ten záś głos wymowił Syn, imieniem człowieczeństwá, ktore wźiąć miał, prosząc OYCA Przedwiecznego, ázeby się stáło zbáwienie, y moc, y Krolestwo iego, y władza CHRYSTUSA iego, gdyż oskárżyćiel bráći sámego CHRYSTUSA, ludźi, iuż był zepchnięty: á był iákoby prozbą nieiáką, przed tronem Przenayświętszey TROYCE proponowáną, ázeby się stáło zbáwienie y moc, y żeby táiemnice Wćielenia, y odkupienia były potwierdzone, y do skutku przywiedźione, przećiwko zazdrośći y záiádliwośći Lucyperá, ktory z Niebá strącony, okrutnym się zápalił gniewem przećiwko náturze ludzkiey, ktorą Słowo się miáło przyodźiać. Zkąd z wielkiey nader miłośći, y politowánia bráćią názywa ludźi, y mowi, iż Lucyper *ná nich skárżył wednie, y w nocy:* álbowiem przed oblicznośćią OYCA Przedwiecznego, y cáłey Przenayświętszey TROYCE, ná nas skárżył we dnie, gdy ieszcze był łáską oświecony, iuż ná ten czás z pychy swoiey námi gárdząc; á gdy nástąpiłá potym noc mgły iego otaczáiącey, y upadku nászego w pierwszym Rodźicu, dáleko bárdźiey z skárgą swoią naglił, áni kiedy od niey poprzestánie, álbo omieszka nas prześládowáć, iák długo świát będźie stał. Názywa záś mocą, władzą, y Krolestwem, dźiełá y táiemnice Wćielenia y śmierći CHRYSTUSOWEY, ktore wszytkie przez moc, y władzą były wykonáne, y oboie przećiwko Lucyperowi oznáymione.

112. Ten naypierwszy głos był, z ktorym Słowo Przedwieczne imieniem człowieczeństwá, y dla dobrá ludzkiego, przed Tronem Przenayświętszey TROYCE się ozwáło, á według zrozumienia nászego OCIEC Przedwieczny około tey prozby, z Nayświętszemi Osobámi rádę uczynił, y uchwalony w Boskim Konsystorzu dekret tych się táiemnic dotykáiący, Anjołom nieco objáwił, mowiąc: *Lucyper chorągiew pychy y grzechu rozwinął, ażeby wszelka podobna nie-*

niepmwośćia y zäiádliwośćia narod ludzki prześládował, chytrośćia swoia wielu obßapi, y onych sámych do własney zguby záżywáć bedźie, ktorzy grzechámi y wyśtepkámi záślepioni, rożnemi czáśy z nieumieietnośći bárdzo niebeßpiecżnie beda prawo przestepowáć. Gdy záś pychá, kłámstwo, y wßelki grzechu, y wyśtepkow rodzay, od świętośći y woli náßey nieskończoney iest odległy, postawmy z przećiwney strony zwyćiezki znák cnoty y świątobliwośći, z tey przyczyny, ćiało niech weźmie druga Osobá, w postáći ćierpietliwey ná świát idac, ßácunek pokorze, posłußeństwu, y cnotom wßytkim, słowem y przykłádem swoim niech sprawi, y niech zbáwienie ludzkie wykonywa, á bedac prawdźiwym BOGIEM, niech śie uniży, y naymnieyßym ze wßytkich stánie. Niech ná sobie pokaże exemplarz człowieka sprawiedliwego, y niech bedźie Náuczyćielem wßelkiey świątobliwośći, niech śmierć podeymie dla zbáwienia bráći swoich; sámá cnotá w náßym sadźie niech ma respekt, á nád wyśtepkámi niech záwße tryumfuie. Podwyżmy pokornych, á pyßnych y mocnych uniżmy, sprawmy, áżeby rzecz byłá chwalebna, dla náßego dostoieństwá ćierpieć, postánowmy tym dopomoc, ktorzy w utrapieniu y nießcześćiách zostáiacy wzdycháia, y dopuśćmy, áżeby przyiaciele náśi byli karáni, y trapieni, żeby tym sposobem łáski náßey nabyli, y przyiáźni, á z nia według śił spotrobiac, o zbáwienie śie swoie przez ćwiczenie cnot stárali. Niech beda Błogosłáwioni, ktorzy płácza, Błogosłáwieni ubodzy Matth: 5. v. 3. y ktorykolwiek z miłośći, sprawiedliwośći, y CHRYSTUSA głowy swoiey ćierpieć beda, niech beda podwyżßoni, ktorzy máłymi sa w oczách swoich, y łáskawego sercá, niech beda uwielbioni, niech doznáia miłośći spokoyni, iáko Synowie náśi, niech w wielkim u nas beda ßácunku, ktorzy ponośić beda krzywdy, y nieprzyiáćioł swoich kocháć. Wßytkich tych obfitemi náder błogosłáwieństw, y łáski náßey owocámi, y nagrodámi nieśmiertelney chwały w Niebie przyozdobmy. Náuke te Jednorodzony skutkiem niech wyráźi, á ktorzy go beda naśládowáć, miedzy wybránemi náßemi beda policzoni, áżeby zacnemi dárámi, ochłoda, y nagrodámi byli ukontentowáni, á ich dobre uczynki w rozumie náßym, iáko w pierwßey cnoty przyczynie wkorzenione beda. Dopuśćmy áżeby zli dobrym dogrzewáli, áżeby ći, gdy sobie káry przymnażáia, onym koron przydawáli. Niech śie przytrafiáia zgorßenia, z ktorychby potym dobre wynikáły rzeczy, biádá iednák człowiekowi owemu, przez ktorego zgorßzenie śię stáie, Matth: 18. v. 7. Błogosłáwiony záś ktory ie bedźie ćierpiał; niech zuchwáli y pyßni trapia, y łza pokornych, máłych, y wzgárdzonych wielcy y mocni niech oprymuia, oni záś błogosłáwieństwem zá przeklectwo niech nágradzáia, bedac ießcze w tym życiu, od wßytkich niech beda odrzuconi, áżeby potym z Synámi naßemi, Duchámi Anielskiemi byli gosádzoni, y nástapili na nagrody y mieyscá, zkad nießcześliwi y przeklećí wypádli. Uporczywi y pyßni, niech beda ná wieczna śmierć potepioni, gdźieby głupstwo swoie w sprawách, y zuchwálstwo poználi.

113. Zeby záś wßyscy mieli własny exemplarz y łáske náder obfita, ieżeli z niey postapić beda chćieli, niech stapi Syn náß w postáći ćierpietliwey, y iáko Naprawcá, narod ludzki (ktory Lucyper z ßcześliwego swego zepchnie stanu) niech znowu uwolni, á nieskończonemi zasługámi swemi z upadku podźwignie. Niech śie iuż stánie zbáwienie w woli y dekrećie náßym, do tego śie máiacym, áżeby Odkupićiel y Náuczyciel ná świát był wysłány, ktoryby zasłużył, y náuczył, národźił śie, y żył ubogim, wzgárdzonym, umárł śmierćia ßkárádna, y zelżywa, od sámych ludźi był potepiony, Isa: 53. v. 12. policzony z niecnotami, y obwinionemi, Joan: 2. v. 2, y áżeby sprawiedliwośc náße, dla obrázy grzechu rozgniewána przebłagał, máiac wzgląd ná przyßłe iego zasługi, miłośierdźie y łáskáwośc pokażmy. Niech poznáia wßyscy tych, ktorzy pokorni y spokoyni, w cnoćie śie beda ćwiczyc, cierpiec y odpußczác, w ślády CHRYSTUSA náßego wstepuiac, Synowie náśi przyßli, tákże, iż nikomu do Krolestwá náßego, z wolney náßey woli przystepu nie dopuśćiemy, áż śie pierwey zaprze śiebie sámego, krzyż swoy ponieśie, y za głowa, a Mistrzem swoim nieopießale poydźie, Matth. 16. v. 28. Krolestwo to naße zgromadzone bedźie z doskonałych, ktorzy należycie bedo walczyc, y pracowac, aż do końca trwaiac, Matth: 10. v. 2. Ci beda należec do władzy CHRYSTUSA naßego, ktora teraz uczyniona y uchwalona iest, iż zrzucony iest oskarżyciel braci iego, y postawiony iest znak zwyćiezki, ażeby ich obmywaiac, y oczyßczaiac we krwi swoiey Apoc: 7. v. 14, honor y chwałe odebrał, on bowiem sam godźien bedźie otworzyc Kśiege prawa łaski Apoc: 25. v. 9. on droga, światłośćia, prawda, y życiem, Joan: 14. v. 6. ktorymby ludźie do mnie przyßli, on bramy Niebieskie otworzy, pośrzednik y Patron ludźi, ktorym śie Oycem, Bratem y Opiekunem pokaże, iako przećiwnym sposobem prześladowniká, y oskarżyciela maia. Anieli także, ktorzy iako Synowie naśi o zbawienie śie, y o cnote stárali, za władza CHRYSTUSA mego śie uymuiac, koronami chwały, na wieki przed obliczem naßym niech beda uczczoni.

114. Głos ten (zámykáiący utáione rzeczy, od początku świátá, á potym w náuce, y żyćiu CHRYSTUSA JEZUSA objáwione) z tronu pochodzący, więcey znáczył, y zámykał, ániżeli ia wyráźić wystárczę. Ná ten czás tákże przykazánia Swiętym Anjołom do wykonánia zálecone: Swiętemu MICHAŁOWI y GABRYELOWI roſkazáno, áżeby posłow urząd od Słowá Wćiełonego do Mátki Jego Nayświętßzey odpráwili, oniż ſprawcámi wßytkich táiemnic Wćielenia, y odkupienia ludzkie-

go náznáczoni, y innych wiele Anjołow do tey usługi było przydáno, iáko niżey pokażę. Innych z Duchow Niebieskich ná ten czás wybrał BOG, y ordynował, áżeby duszom ásystowáli, onym nátchnienia dawáli, y náuczáli świątobliwośći, y cnot przećiwnych występkom, do ktorych ie pobudzáć Lucyper zámyślał; żeby ich tákże záchowywáli, strzegli, y ná ręku nośili, *Psal. 19. v. 12*, żeby nikogo z spráwiedliwych nie obráźiły kámienie, zdrad, y sztuk, ktore im nieprzyiaćiele mieli gotowáć.

115. Insze tákże postánowione były z owey okázyi, álbo czásu, w ktory Ewángelistá, iż byłá władza, zbáwienie, moc, y Krolestwo CHRYSTUSA ustánowione, twierdźi: to záś, nie insze było (co nie bez wielkiey táiemnice ná ten czás się stáło) tylko wybránie przeznáczonych pewną liczbą określone, y dla przeyrzánych CHRYSTUSA JEZUSA Páná nászego zasług, w pámięći, álbo w myśli Boskiey zápisáne. O táiemnico y skrytośći niewyexplikowána, ktoraś w Sercu Boskim ná ten czás się zámykáłá! o nayszczęśliwszy wybránych losie! iák wielkiey uwagi tá spráwá! iáka Boskiey Wszechmocnośći táiemnicá! iáki zwyćięzki znák władzy CHRYSTUSOWEY! o nayszczęśliwsze bez końcá członki, tákiey głowie naznáczone y ziednoczone! o Kośćiele wielki, ludźie niepomiárkowáni, święte zgromádzenie, godne tákiego Przełożonego y Náuczyćielá! przy uwadze ták wielkiey táiemnice, wszelki rozsądek stworzony ustáie, stoi zádźiwiony rozum moy, y ięzyk niemieie.

116. W tym trzech Osob Boskich Konsystorzu, Jednorodzonemu Oycá dána, y iákoby do ręku zlecona byłá owá Księgá Apokáliptyczna, táiemnic pełna, ná ten czás złożona, obwárowána, y śiedmią pieczęćiámi zápieczętowána, iáko *Apoc. 5. v. 7.* Święty Ewángelistá, to iest, áżby tenże Boski Syn ćiáło ludzkie wźiąwszy, Księgę otworzył, y porządkiem pieczęći odpieczętował, wykonywáiąc táiemnice, ktore iuż záraz od národzenia w żyćiu y przy śmierći spráwował, áż ie wszytkie wypełnił. Do tego w Księdze wspomnioney zámykáło się, cokolwiek Przenayświętsza TROYCA po Anjelskim upadku postánowiłá, y co należy do Wćielenia Słowá y práwá łáski, do dźieśięćiorgá przykazánia, śiedmiu Sákrámentow, y wszytkich wiáry ártykułow, y tego, co się w niey zámyka, náostátek, to, co należy do rządu cáłego Kośćiołá woiuiącego, dáiąc Słowu Wćielonemu władzą, przez ktorąby po wźięćiu nátury ludzkiey, iáko naywyższy Kápłan, y Nayświętszy Biskup, władzą, y dáry potrzebne Apostołom, y inszym Kápłánom, y Sługom Kośćiołá rozdawáło.

117. Y ten był pełny táiemnic początek práwá Ewánielicznego. W teyże tákże rádźie y Konsystorzu nayskrytnieyszym ustánowiono, y zápisáno w myśli Boskiey, iż ći wszyscy w Księgę żywotá ingrosowáni będą, ktorzyby owo záchowáli práwo. Zkąd początek wźięli, iákoby OYCA Przedwiecznego Sukcessorowie, y Namiestnicy, Biskupi y Práłaći insi, ztąd tákże łáskáwi, ubodzy, pokorni, y ogołem wszyscy spráwiedliwi początek swoy wiodą. Ten był, y teraz iest nayszláchetnieyszy ich początek, z ktorym zgodliwie mowić potrzebá, iż ten, ktory Przełożonych słucha, BOGU iest posłuszny, ten záś, ktory nimi gárdźi, BOGIEM sámym gárdźi *Luc. 10. v. 16.* Wszytko to w myśli y wyobráženiách Boskich ná ten czás było ustánowiono, y dáno pozwolenie CHRYSTUSOWI Pánu nászemu, áżeby Księgę tę dotąd zámkniętą, y zápieczętowáną otworzył. Tym czásem záś BOG testámentu y świádectw, mow swoich w práwie náturálnym y pisánym udźielił, w ktorych dźiełá pełne táiemnic zá- wárł, część skrytośći swoich Pátryárchom, y Prorokom obiawiáiąc.

118. Przez śrzodek słow tego testámentu, y świádectwá, y krwi Báránká, powiáda Pismo Swięte, iż *spráwiedliwi nieprzyiáćielá zwyćiężyli, v. 11.* Choćiaż bowiem Krew CHRYSTUSA Odkupićielá nászego zbyt dostáteczna byłá, y nayobfitsza, áżeby ludźie wszyscy, smoká instygatorá swego zwyćiężáli, świádectwá tákże y słowá nayprawdźiwsze Prorokow wiele mocy y śił dodáią do dostąpienia zbáwienia wiecznego; spráwiedliwi iednák z chęći wolney społ prácuiąc z skutecznośćią męki y odkupienia, y Pismá Swiętego ztąd pożytku nábywáią, śiebie sámych y szátáná zwyćiężáiąc, gdy náspoł z łáską prácuią. A nie tylko go w tym zwyćiężą, co BOG pospolićie przykázuie y chce, lecz mocą y łáską Boską wspárći, y dusze swoie dádzą, oraz ná śmierć z miłośći BOGA, y świętego práwá iego, y dla dostąpienia Korony y tryumfu CHRYSTUSA JEZUSA wzdrygáć się nie będą, iáko Swięći Męczennicy dla świádectwá wiáry y obrony czynili.

119. Dla wszytkich tych táiemnic przydáie text: *Przeto weselćie się Niebiosá, y ktorzy mieszkáćie w nich, v. 12.* Weselćie się Niebiosá, przyszłe mieszkánie wieczne spráwiedliwych, y spráwiedliwi spráwiedliwych CHRYSTUSA JEZUSA, y Nayświętszey MATKI Jego. Cieszćie się, poniewaź z kreatur materyálnych, y nieożywionych żadna do tego, ktore wam się trafiło, nie iest przypuszczona szczęśćia, gdyż iáko dom B O G A ná wieki trwáiący, kreáturę ze wszytkich, ktore ręká Naywyższego stworzyłá, Nayczystszą y Nayświętszą, iáko Krolową

lową wálzę przyimiećie. Dla tego ráduyćie śię Niebiośá, y ktorzy mieszkaćie w nich Anjołowie, y spráwiedliwi, przyszli towárzysze, y słudzy SYNA, OYCA Przedwiecznego, y MATKI Jego, oraz y cząstki ćiáłá iego mistycznego, ktorego Głową sam CHRYSTUS będźie. Kontentuyćie śię Swięći Anjołowie, ponieważ im usługuiąc, á strażą, y obroną wászą im wygadzáiąc, zasług, ućiech przypadkowych dostąpićie. Niech záżywa poćiechy między innemi Swięty MICHAŁ, woyská Niebieskiego Hetman, ktory chwałę Naywyższego y czći godnych iego táiemnic bronił w potyczce, Sprawcą Wćielenia Słowá, y świádkiem osobliwym wszytkich iego skutkow, áż do końcá będźie; niech w poćiechách opływáią z Książęćiem swoim sprzyśiężoni Duchowie wszyscy, Imienia JEZUSA CHRYSTUSA, y MATKI Jego Nayświętszey Mśćićiele, iż urzędom owym zádosyć czyniąc, chwały istotney wesela, w ktore teraz obfituią, nie utrácą; náostátek, przy ták dźiwnych táiemnicách, Niebiosá wszytkie, niech dźień uroczysty odpráwuią.

ROZDZIAŁ X.

Pomienionego Rozdźiału dwunastego, kończy się wykład.

120. *Biádá źiemi y morzu, iż zstąpił diabeł do was, máiący gniew wielki, wiedzący, iż krotki czas ma, v. 12.* Biádá źiemi, niezliczonemi grzechámi, y sprosnośćiámi zátzpeconey! biádá morzu, ktore widząc tyle, y ták wiele obrázy przećiwko Stworcy swemu w swoich oczách popełnioney, iż śię przez brzegi nie przedárło, á przestępcow nie zalało, Páná y Stworcy swego mszcząc śię krzywd! biádá osobliwie nayglębszemu morzu, y w złośćiách zátwárdźiáłemu, owych, ktorzy zá diabłem máią iść zstępuiącym do zwalczenia ich, z gniewem wielkim, y ták niesłychánym y okrutnym, iż podobnego niemász! gniew ten, gniew iest zbyt nieuhámowánego smoká, y lwá ryczącego, *1. Petr: 5. v. 8.* ktory wszytko zniszczyć usiłuie, y mniema, iż wszytkie wieku dni są czásem krotkim do wywárćia gniewu iego. Z tákim prágnieniem y chćiwośćią, zámyśla ludźi w iednákowey z sobą zgubie zámátáć, iż nie dosyć mu ná cáłym owym czáśie, ktory żyćiu ich okryślony iest, gdyż ten śię ma skończyć, áleby sobie wiecznych życzył wiekow, gdyby śię to mogło stáć, do kuszenia Synow Boskich. Między innemi iednák wśćiekłość iego, naybárdźiey śię przećiw nayszczęśliwszey owey Niewieśćie rozpaliłá, od ktorey śię skruszenia głowy swoiey obawia. Ztąd iest, iż Ewángelistá dáley kończy,

121. *A gdy obaczył smok, iż zrzucony iest ná źiemię, prześládował Niewiastę, ktora porodźiłá Mężczyznę, v. 13.* Obaczywszy mieysce, y stan naynieszczęśliwszy, do ktorego z Niebá Empireyskiego zepchnięty był wąż stáry, większą ieszcze zapálczywośćią, y zazdrośćią rozjuszył śię, nákształt mola wnętrzności swoie gryżąc. A tákim przećiwko Niewieśćie, Słowá Wćielonego Mátce, zápalił śię gniewem, iákiego żaden ięzyk dostátecznie wyráźić, żaden rozum ludzki zważyć, nie może. Tego poniekąd dorozumiemy śię z tego, co záraz nástąpiło, iák prętko postrzegł smok ten, iż z woyskiem zá sobą idącym, do piekłá strącony, co według sił opisać teraz, stáráć śię będę, iákom od BOGA objáwienie odebráłá.

122. Przez cáły ow tydźień, w ktory BOG około stworzenia świátá, y inszych należących rzeczy do niego, bawił śię (według świádectwá Pismá Swiętego) Lucyper tákże, y iego naśládowcy, bawili śię około knowánia y zmyślánia złośliwych sztuk, przećiwko ziednoczeniu Słowá z náturą ludzką, y Niewieśćie, ktora BOGA-Człowieká miáłá porodźić. Pierwszego dniá, (ktory iest Niedźielny) stworzeni byli Anjołowie, y dáne im były práwá, y przykazánia, ktoremby śię poddáli, tym śię zli opárli, przestąpiwszy roskázy Boskie, co śię zás wszytko dźiało z sporządzeniem Opátrznośći, y dyspozycyi Boskiey, o czym wyżey mowiliśmy, áż do ránnego czásu, dniá nástępuiącego (ktory Poniedźiáłkiem iest) kiedy Lucyper z náśládowcámi do piekłá zepchnięty, y strącony był. Trwánie tego czásu zrownáły owe chwile, Anjołow stworzenie, sprawy, potyczkę, upadek, álbo uwielbienie obeymuiące. Ják prętko Lucyper z woyskiem swoim do piekłá zászedł, seymik tám, przyzwawszy wszytkich adherentow, złożył, ná ktorym czás wszytek, áż do ráná, dniá czwartkowego strawił. Ná ten czás wszytkę umieiętność, y złość diabelską wywárł, rozważáiąc z szátánámi, deliberuiący, iákimby nayosobliwiey sposobem BOGA szkárádniey obráźić, y karánia zádánego zemśćić śię mogli. Potym wszyscy pospolitym głosem uchwalili, iż tá pomstá naysurowsza, y krzywdá BOGU (o ktorym wiedźieli, iż zbyt wielką miłośćią kocháć będźie ludźi) ieżeli przeszkadzáć skutkom tey miłośći będą, zwodząc, perswáduiąc, y ile mogąc, pobudzáiąc tychże ludźi, ážeby przyiáźni y łáski Boskiey zániedbywáli, y śiebie niewdźięcznymi, y woli Boskiey sprzećiwiáiącymi śię pokazáli.

123. *Ná to naybárdźiey* (mowił Lucyper) *wszytkie siły násze, pieczołowánie, y umieiętność łożyć bedźiemy, y stáráć śię, ážebyśmy ludźi, umysłowi, y woli nászey poddánych, zgubili: prześládowáć bedźiemy ten narod, y na-*

grodę im przyobiecána wydrzemy. Z wßelką pilnośćią około tego śie zákrzątniemy, áżeby widzenia Boskiey twarzy nie dostąpili, gdyż to niesprawiedliwie nam iest zábronione. Sławne z ludzi tryumfy ia odbiore, wßytko przewroce, y woli moiey podbiie, sekty, y błędy nowe, y práwá, Boskim práwie przećiwne rozśieie. Z sámych ludzi Prorokow, y herśtow wybiore, ktorzyby te náuke moie ßeroko rozniesli, á potym ná zemste Stworcy swego, ná wieki zemna mękámi tu byli dręczoni. Ubogich ćiemiężyć będe, strapionych ućiskáć, poniżonych prześládowáć. Niezgod naśieie, woyny wzbudze, narod ieden przećiwko drugiemu zbuntuie, národze pyßnych, y zuchwáłych, práwo grzechu dáleko rozćiągne, y ktorzykolwiek mu służąc, mnie śie poddádzą, w tym wiecznym ich ogniu zágrzebie, okrutnieyße tym zádáiąc káry, ktorzy bliżey do mnie przystąpią. To krolestwo moie będzie, tá zapłátá, ktora niewolnikow moich urącze.

124. *Przećiwko Słowu Wćielonemu woyne podniose, chociąż bowiem BOGIEM iest, rázem iednak y Człowiekiem, przeto nátura niżßy odemnie. Tron, y pánowánie moie, nád tron iego wywyższe, zwycieże go, mocą, y sztuką poniże. Niewiástą, przyßła iego Mátká, od ręki moiey upádnie, bo coż to iest przećiw mocy moiey, y wielkośći, iedná Niewiástá? wy towárzyßse moi, iednáz zemna roziatrzeni krzywdą, idźćie zá mną, y mnie w zemśćzeniu śie służąc, y iákośćie iárzmo posłußeństwá zrzućić pomogli. Zmyśláyćie, iż ludźi kocháćie, áżebyśćie nieostrożnych zgubili, służćie im, áżebyśćie zdrádzonych ná ich zepchneli, áßystuyćie, áżebyśćie niecnotliwych do piekłá zemna zćiągneli.* Zaden ięzyk ludzki nie wystárczy do explikowánia złośći, y zawżiętośći pierwszego tego seymiku, ktory Lucyper ná zgubę narodu ludzkiego, w piekle złożył, lubo to iescze nie było, ále tylko, iáko rzecz przyszła przeyrzána. Ná ten czás uchwalone wielkie niecnoty, y świátá grzechy, ztąd wyszło kłámstwo, sekty, y błędy, y wszytká náostátek niepráwość, z piekłá, y z owego zboru bezecnego, początek wźięłá, á Xiążęćiu temu służą, ktorzykolwiek niepráwość czynią.

125. Po skończoney tey rádźie prośił Lucyper o audyencyą BOGA, y niedośćigłego lądu iego uprosił. To śię záś stáło tym práwie sposobem, ktorego szátan zázył, *Job: 1. v. 6,* kiedy o pozwolenie, kuszenie Jobá prośił, á tráfiło śię to w dźień, ktory czwartkowi koresponduie. Ták tedy do Naywyższego BOGA mowił: *Ponieważ reká twoiá, przez kare ták okrutna nádemna dokázuiecy, á tym czásem postánowiłes, cokolwiek ći śie podobáło, dla dobrá ludźi, ktorych stworzyć máß, ponieważ ták uwielbic, y wywyzßyć zamyśláß Słowo Wćielone, y Niewiáste Jego Mátke, dárámi zbogáćić, ktoreś iey zgotowal; bądźże łáskáwym, y sprawiedliwym, áżebyś mi dał pozwolenie, prześládowáć inßych ludźi, to tákże przydáy, áżeby mi śie godźiło tentowáć, y woiennie nátrzeć ná tego BOGA-Człowieká, y ná iego przyßłą Mátke, y dopuść, ażebym wßytkich śił ná to dobył.* Przydał ná ten czás y innych wiele rzeczy Lucyper przy proszeniu o to pozwolenie, pokornie śię uniżáiąc (lubo uniżenie iego z wielką było pychą, iż gniew, y fráfunek około dostąpienia końcá żądz swoich táki był, iż y pychę przewyższył, kędy iedná niepráwość zá drugą śię ćiągnęłá) wiedźiał bowiem, iż bez dopusczenia Boskiego nic nie dokaże, więc dla uprosienia pozwolenia, CHRYSTUSA Páná nászego, y Nayświętszą MATKĘ Jego tentowáć, tyśiąc rázyby śię był upokorzył, gdyż od nich stárćia głowy swoiey nie prożno śię obawiał.

126. Odpowiedźiał ná to BOG: *Pozwolenia, y dopußczenia tego ßátanie słußnie pretendowáć nie możeß, gdyż Słowo Wćielone, BOG twoy, y Pan Wßechmogacy, y Naywyżßy iest (lubo z inßey strony prawdźiwym tákże Człowiekiem ma być) á tyś kreatura iego stworzona, á lubo ludźie inśi grzechem śie oßpecą, y przeto zá wola twoia poydą, stáć śie iednak nigdy nie może, áżeby w Jerodzonym moim ludzká náturą przybránym, podobna śie mákułá znáydowáłá. Lubo inśi ludźie niewolnikámi będą winy, potrzebá, áżeby CHRYSTUS był Swietym, sprawiedliwym, wyłączonym od grzeßnikow,* ad Hebræ: 67. v. 26, *iáko ten, ktory ich ma z upadku podźwignąć, y uwolnić. Niewiástá záś, ktorey ták nie lubiß, chociąż istotna kreátura ma być, y Corka istotnego Człowieká, postánowiłem iednak w umyśle moim, one od grzechu záchowáć, áżeby záwße, y w cále moia byłá, y chce, żebyś nigdy przez żadne práwo, y pretext nie miał nád nia władzy.*

127. Lecz odpowiedźiał szátan: *Coż tedy zá dźiw, iż tá Niewiástá Swieta będźie, gdyż nigdy nie będźie mieć tákiego, ktoby ia prześládował, y do grzechu zachęćił, to iest rzecz niesprawiedliwa, y od prostoty sprawiedliwośći dáleka, ani przyzwoita, albo chwalebna być może.* Inszych nád to bluznierstw, pychą nádęty, przydał, ktoremu BOG wszytko nieskończoną mądrośćią miárkuiący, odpowiedźiał: *Daiec tedy pozwolenie kuśic CHRYSTUSA, ktory tym przykładem inßym, y Mistrzem śie pokaże. Nad to dopußczam ći, áżebyś te Niewiáste według upodobania prześládował, duße iey iednak nie tykáiac. Chce tedy, áżeby ani CHRYSTUS, ani MATKA iego, od tego prawa poßpolitego wolnymi byli, żeby, iako inśi poduśćzeniom twoim podlegali.* Otrzymawszy to pozwolenie bárdźiey śię urádował smok piekielny, áńiżeli máiąc ná cáły inszy narod ludzki wolność, przeto do wykonánia iego postánowił więcey stárania, áńiżeli do inszey ktoreykolwiek sprawy, przyłożyć (czego y rzeczą sámą dokazał) y wszyt-

y wszytkim innym ministrom nie dufáiąc, sam rzeczy tey dopiąć umyślił. Przeto mowi Ewángelista:

128. *Prześládował (smok) Niewiástę, ktora porodźiłá mężczyznę.* Odebrawszy álbowiem dozwolenie woyną niesłycháną prześládował, ktorąkolwiek, BOGA-Człowieká Mátkę, bydź rozumiał. A iż gdźie indźie na swoich mieyscách pokażę, ktore y iákie były te potyczki, y woyny, tu tylko námieniam, iż wszelką poiętność ludzką przewyższyły. Lecz niemniey podźiwienia godźien sposob odporu chwalebnego, y ich zwyćiężenia, álbowiem o Niewieśćie, ktora miáłá potyczkę z smokiem ztoczyć, mowi Literá Swięta: Y dáne są Niewieśćie dwá skrzydłá Orłá wielkiego, áżeby lećiáłá ná pustynią, ná mieysce swoie, gdźie ią żywiono, przez czas, y czásy, *v. 14.* Dwá te skrzydłá Pánnie Przenayświętszey pierwey były przyprawione, áni żeli woiowáłá, ponieważ dárámi, y łáskámi osobliwemi od BOGA obwárowána byłá. Iedno z nich było mądrość nieiáka wlana, około naywybornieyszych skrytośći, y táiemnic nowo iey użyczona. Drugie, nowa y nayglębsza pokora, iáko ná swoim mieyscu obiáśnię. Dwiemá temi skrzydłámi zálećiáłá do BOGA, iáko ná mieysce swoie, álbowiem w nim sámym żyłá, y w nim sámym zátopiona byłá, wylátywáłá záś iáko Orzeł kroluiący nad ptakámi, nigdy się nie obracáiąc do nieprzyiaćielá, sámá w látániu tym, y od wszelkiey rzeczy stworzoney, y ziemskiey opuszczona, á sáma do sámego, y ostátniego końcá, BOGA náwrocona:. Ná tey pustyni, *Niewiástę karmiono przez czas, y czásy,* karmiono ią naysłodszą mánną, y pokármem łáski, mow Boskich, y dobrodźieystw, od mocnego rámienia Boskiego użyczonych, karmiono ią záś *przez czás y czásy,* álbowiem pokármem tym, przez cáłe życie byłá karmiona, w ow osobliwie czás, kiedy, cięższe z Lucyperem utarczki nástępowáły; ná ten czás bowiem obfitsze, y bárdźiey proporcyonálne fawory odbieráłá. Czásem, y czásámi także się znaczy, szczęśliwość wieczna, w ktorey godne, dla odebránych z nieprzyiaćielá zwyćięstw, nagrody y korony odebráłá.

129. *Y przez połowę czásu od oblicznośći węźowey, v. 14.* Połowá tá, czás ow obeymuie, kiedy MATKA Nayświętsza żyiąc ná źiemi, wolna byłá od prześládowánia smoká, áżeby go potym nie widźiáłá; zwyćiężywszy go bowiem w kilku utarczkách, zá dyspozycyą Boską, iáko tryumfátorká, wolną potym od iego nágábywánia zostáłá. A tego przywileiu iey użyczono, áżeby pokoiu, y odpoczynku záżywáłá, ktory ták wielą nieprzyiaćielá zwyćięstw chwalebna zásłużyłá, iáko potym pokażę.

O tym záś czáśie, w ktory to prześládowánie trwáło, pisze Ewángelistá: Y wypuśćił wąż z gęby swoiey zá Niewiástą wodę, iáko rzekę, chcąc pokazáć, áby ią rzeká porwáłá. *A źiemiá rátowáłá Niewiástę, y otworzyłá źiemiá ustá swoie, y wypiłá rzekę, ktorą był wylał smok z gęby swoiey, v. 15. 16.* Wszytkę bowiem złość, y siłę swoię ná Boską tę Pánią wywárł Lucyper, ponieważ z tych wszytkich, ktorych kiedykolwiek tentował, tyle się pożytku nie spodźiewał, ile z sámey Pánny, gdyby ią był zwyćiężył. Z tym tedy gwałtem, z tą usilnośćią, z iáką impet bystrey iákiey, y nagłey rzeki idźie, y owszem z większą nagłośćią bayki, niecnotliwe sztuki, y pokudki z ust smoká ná nię biły. *Ale źiemiá ią rátowáłá:* gdyż źiemiá ćiáłá, y námiętnośći iey, przeklęta nie byłá, áni owey sentencyi, álbo karze podlegáłá, korą BOG ná pierwszych Rodźicow wydał, mowiąc, iż źiemiá nászá przeklęta będźie, álbo czego inszego miásto owocow, tylko ćiernie, á głogi będźie rodźić, *Genes: 3. v. 17. 18,* będąc zrániona ná śiłách náturalnych, dla podniety grzechu, ustáwicznie nas podzygáiącey, y zápaláiącey, ktorey szátan ná zgubę nászę záżywa, broni tey, ták nam śmiertelney w nas sámych nábywszy; y záżywáiąc inklinácyi nászych, fałszywą słodkośćią y ućiechą, y nieszczeremi perswazyámi, do rzeczy zmyślnych, y źiemskich záchęca.

130. Lecz MARYA (w ktorey, iáko źiemi świętey, y od BOGA błogosłáwioney, podnietá, ani żaden grzechu skutek, mieyscá nie miał) żadnego niebespieczeństwá z strony źiemie obawiáć się nie miáłá, y owszem, táż sámá inklinácyámi bárdzo utemperowánemi, y umiárkowánemi, y łáskce cále poddánemi wiele iey dopomogłá. Ták tedy ustá swoie otworzywszy, rzekę pokus wypiłá, w ktorey ią smok zátopić dáremnie usiłował, áni bowiem máteryi sposobney, áni inklinácyi do konserwowánia grzechu zgodney, znáydował, iáko w inszych Adámá nástępcách tráfia się, ktorych źiemskie, y zle ułożone skłonnośći, bárdźiey służą do poćiągnienia do śiebie tey rzeki, ániżeli do wypićia, gdyż namiętnośći násze dla nátury zepsowáney, rozumowi y cnoćie, záwsze się opieráią. A iż smok poznawał, że prożne były zamysły iego, przećiw cudowney tey Niewieśćie; nástępuie:

131. *Y rozgniewał się smok ná Niewiástę, y poszedł walczyć z drugiemi, z naśienia iey, ktorzy záchowuią przykazánia Boże, y máią świadectwo JEZUSA CHRYSTUSA, v. 17.* Wielki ten smok od Krolowy cáłego świátá stworzonego, ták chwalebnie wszędźie porázony, uchodząc konfuzyi, y naysurowszey swoiey, rownie, y cáłego piekłá męki, postánowił z inszemi duszami, z rodzáiu, y po-

pokolenia MARYI pochodzącemi woynę toczyć, ci záś są wierni CHRYSTUSA Páná świádectwem, y krwią ná Chrzćie náznáczoni, áżeby przykazánia iego záchowáli. Ná ten czás bowiem gniew Lucypera, y iego ádherentow, z większym záiuszeniem ná Kośćioł Swięty, y iego członki, obroćił śię, kiedy obaczyli, iż przećiwko iego głowie CHRYSTUSOWI, y Nayświętszey Jego MATCE, nic nie mogą dokazáć. Osobliwym záś gniewem zápala śię, do prześládowánia CHRYSTUSOWYCH Pánien, stáráiąc śię zruinowáć Pánieńską czystość, iáko naśienie wyborne, y pozostáłą cnotę Nayczystszey PANNY, y MATKI Báránká. Dla tego nástępuie:

132. *Y stanął* (smok) *ná piasku morskim, v. 18.* Ten piasek podług świátá prożność znáczy, ktorą śię smok páśie, y iáko śianem żywi. Wszytko záś to ná Niebie nástąpiło, y więcey rzeczy w dekretách woli Boskiey Anjołom pozwolono, około przywilejow Pánnie, y MATCE Słowá, ktore ćiáło z niey miáło wźiąć. Ja iednák krotkom to opisáłá, com przez Boskie objáwienie wyrozumiáłá, ponieważ niezdolną mię do tego uczyniłá mnogość táiemnic, á słow niedostátek, ktoremibym to wyráżiłá.

ROZDZIAŁ XI.

Jákim sposobem BOG przy stworzeniu wszytkich rzeczy, CHRYSTUSA Páná nászego, y MATKE Jego Nayświętszą obecnych miał, iák wybrał, y łáskámi ubogáćił lud swoy, y figury tych táiemnic.

133. MAdrość o sobie powiáda u Prowerbiálisty *w Rozdźi 8.* iż przy stworzeniu wszytkich rzeczy BOGU obecna byłá, y z nim wszytkie skłádáłá. Mądrość záś tá, nie co inszego byłá, tylko Słowo Wćielone, (iáko śię wyżey powiedźiáło) ktore rázem z MATKĄ swoią Nayświętszą przytomne było, kiedy BOG cáłego świátá, stworzenie zámyślał; w ten bowiem punkt, nie tylko SYN z OYCEM, y z DUCHEM Swiętym w iedności nátury Boskiey byli, ále y Ludzkość, álbo nátura nász á, ktorą SYN Boski miał wźiąć, naypierwey między inszemi kreáturámi w rozumie OYCA Przedwiecznego przeyrzána, y wyobrá żona byłá, oraz z náturą ludzką byłá też MATKA Nayświętsza, ktora Słowu Przedwiecznemu w Pánieńskich wnętrznośćiách swoich ná uformowánie ćiáłá, krwi miáłá udźielić. W tych tedy dwu Osobách dźiełá wszytkie przeyrzáne były, gdźie ná ten czás BOG śię nieiáko (po ludzku mowiąc) ásekurował, iż mu to nie przeszkodźi, y nie zátrzyma go, do stworzenia człowieká, y rzeczy wszytkich, ktore ná iego usługę stworzyć zámyslał, lubo narod ludzki, y z Anjołámi ma przez grzech od niego odstąpić, y iemu rebelizowáć.

134. Zápátrywał śię BOG Naywyższy ná Jednorodzonego SYNA swego Wćielonego, y ná MATKĘ Nayświętszą, iáko ná wizerunki, zá sprawą mądrośći y mocy swoiey nieográniczoney, wyprowádzone, máiąc ie zá konterfekty, według ktorych wszytek narod ludzki miał bydź uformowány, oraz według ktorych, iáko Bostwá dwoch obrázow, inśi ludźie BOGU mieli bydź przypodobáni. Do tego máteryálne insze rzeczy, żyćia ludzkiego potrzebie służące, stworzył, z tą mądrośći swoiey dyspozycyą, áżeby wiele, z nich były podobieństwámi, ná reprezentowánie tych dwoch Objektow, CHRYSTUSA y MARYI, ná ktore osobliwie BOG śię zápátrywał, y według ktorych, też kreátury były sporządzone. Y dla tego ná Niebie, dwá luminarze stworzył, Słońce y Mieśiąc, áby dzień od nocy oddźieláiąc, figurowáły, Słońce Sprawiedliwośći CHRYSTUSA, y MATKĘ Jego piękną iák Księżyc, ktorzy podobnym sposobem, świátło y dźień łáski, od nocy grzechowey rozdźieláiąc, ustawicznie oświecáią; Słońce Sprawiedliwośći oświeca Mieśiąc, obádwá záś te luminarze, káżdą kreáturę, począwszy od Niebá, áż do gránic świátá.

135. Stworzył Pan BOG niektore kreátury, większey im komunikuiąc doskonáłośći, iż miáły służyć do używánia CHRYSTUSOWI y MARYI, dla CHRYSTUSA záś y MARYI, inszym ludźiom. Tym záś, to iest CHRYSTUSOWI y MARYI, niżeli z niszczego wyniknęły, bánkiet naywspániálszy, y nayobfitszy, y chwalebnieyszy, áżeli był Aswerá Krolá, spráwił; to iest, iż niżeli ich stworzył, przeznáczył ich karmić Niebieską Ambrozyą łask swoich, y wokowáć do delicyi poznánia, y miłośśi swoiey. Y iáko Nayłáskáwszy Pan, y szczodrobliwy, niechćiał, áżeby wezwáni długo czekali, ále żeby w tenże punkt, w ktory stworzoni byli do stołu uznánia, y Miłośći Boskiey záśiadáli, oraz chćiał, áżeby im nic nie przeszkadzáło, w tym, co iest naypotrzebnieyszego, iáko iest Wszechmocnego Stworce swego poznawánie, y chwalenie.

136. Szostego dniá stworzenia świátá, stworzył Pan BOG Adámá, we płći męskiey, máiącego lat trzydźieśći y trzy, (w ktorych látách CHRYSTUS Pan, dla miłośći nászey umárł) stworzył go záś z tákim podobieństwem, do ludzkośći Słowá Przedwiecznego, iż ćiałem máło co śię rożnił, Duszą záś prawie ieden był. Potym

z żebrá

z żebrá Adámowego stworzył Ewę, z tákim podobieństwem do Nayświętszey PANNY, iż ią w cáłey symetryi ciáłá reprezentował. Tych stworzywszy, iáko dwá exemplarze, álbo wizerunki narodu ludzkiego, ktory w swoy czás miał stworzyć, zápátrywał się ná nich z wielkim ukontentowániem, udzieláiąc im łáski, y obfitego błogosławieństwá, y chcąc z nimi, y z ich nástępcámi poufále postępowáć do czásu, w ktory CHRYSTUS y MARYA, mieli przyść ná świát.

137. Ale szczęśliwy ow stan, w ktorym BOG pierwszych Rodzicow narodu ludzkiego stworzył, nie długo trwał, ponieważ oburzyłá się przećiwko nim zazdrość piekielnego węzá, ktory ich stworzenia usilnie czekał, lubo Lucyfer w punkćie stworzenia swego nie miał wiádomości o stworzeniu Adámá y Ewy, iáko miał rzeczy inszych zrozumienie. Niechćiał bowiem BOG tego dźiełá zaraz mu oświádczyć, ále ták długo było táyne, áż byli oboie Adam y Ewá stworzoni. Obaczywszy tedy ten nieprzyiaćiel nátury ludzkiey fábrykę, nád insze stworzenia wspániálszą, dusz piękność, y ciáłá oboygá, oraz wiedźiawszy o Oycowskiey miłości, ktorą BOG pielęgnował pierwszych Rodźicow, nád wszytkie insze stworzenia wywyższonych, pánowániem, władzą, y nádźieią dostąpienia żyćia wiecznego udárowánych, okrutnym się zápalił gniewem, ktorego żaden ięzyk wyráźić nie może, áni opisáć, iák ten piekielny smok zá pobudką zazdrośći roziuszył się, y wszytkie wywarł siły, áżeby ták szczęśliwe odebrał im życie; coby był zaraz iáko lew okrutny, sámą rzeczą bez odwłoki do skutku przywiodł, gdyby go naywyższa siłá nie zátrzymáłá. Myślał iednák, y szukał sposobu, iákimby ich mogł z łáski Boskiey odrzeć, y przećiwko sámemu Stworcy swemu pobudźić.

138. W tákich deliberácyách zostáiąc, duzo zwątpiał, ponieważ BOG Wszechmogący, iáko nie bez táiemnice objáwiwszy mu, zaraz z początku, Wćielenie Słowá Przedwiecznego w żywoćie Nayświętszey Pánny MARYI, nie objáwił ná ktorym mieyscu, y w ktory to czás miáło się stáć; ták też Adámá y Ewy stworzenie utáił przed nim, dla czego iuż ná ten czás, nie máiąc wiádomośći o táiemnicy, y czáśie Wćielenia SYNA Boskiego, zaczął wątpić. A że gniew iego przećiwko CHRYSTUSOWI y MARYI był záwsze obostrzony, dla tego suspicyą miał, iż Adam z Ewy był zrodzony, á tá Mátką, on zás Słowem Wćielonym; to zás podeyrzenie bárdźiey w szátánie rosło, iż siłá go Boska zátrzymywáłá, áżeby ich życiu nie szkodźił. Gdy iednák z inszey strony doszedł przykazań od BOGA im podánych, (te bowiem mu nie táyne były słysząc pierwszych Rodźicow o nich dyszkuruiących) przestał powoli wątpić, y począł ich nátury inklinácye uważáć, rozmowy podchwytywáć, potym iáko lew ryczący biegáć, y szukáć sposobu, przez poznáne inklinácye iákby mogł w ich się wkráść konfidencyą. Uważáiąc iednák błąd swoy, iż nie miał zupełney pewnośći o tym, tylko konjekturálną, záwsze między gniewem przećiw CHRYSTUSOWI y MARYI wznieconym, y boiáźnią postępował, obawiáiąc się, żeby nie był od nich zwyćiężony, osobliwie zás wstydu się lękał, ktorymby był nákarmiony, gdyby od Krolowy Niebieskiey, iáko od iedynego stworzenia był zwyćiężony.

139. Skoro tedy zważył przykazánie, ktorym obligował pierwszych Rodźicow BOG, pozornym uármowawszy się kłámstwem, wźiął okázyą ich tentowáć, y woli Boskiey wszytkiemi śiłámi záczął się sprzećiwiáć; nie uderzył iednák pierwey ná męszczyznę, ále ná Niewiástę, częśćią, iż náturę iey miękczeyszą, y słábszą uznał, częśćią, iż wielką záwźiętośćią zápalił się przećiwko niey od owego czásu, kiedy widźiał, iż miał się w niey SYN Boski począć, częśćią, y náostátek dla pogrożki, ktorą go BOG przestrászył z okázyi tey Niewiásty. Te tedy rácye dodawáły mu sercá, rzućić się pierwey ná Ewę, niżeli ná Adámá, zkąd bárdzo wiele iey myśli, y obrázow nieporządnych ná rozumie wzbudźił, ániżeli sam się iey ná oczy pokazał, áżeby ták pomieszáną, pokazawszy się iey, łátwiey zwiodł. O tey tentácyi, wieleby trzebá mowić, ále że iuż się o tym wyżey mowiło, dosyć niech będźie ná exágerácyi Pismá Swiętego, ktore opisuiąc zdrády kłámce piekielnego, powiáda, iż w postáći węźá przyszedł do Ewy, ktorą w rozmowę z nim zászłá, y słucháiąc iego mowy, iemu odpowiádáiąc, nákłoniłá się do uwierzenia iego kłámstwom, y do zgwałcenia przykązánia Boskiego, co potym y Mężowi wyperswádowáłá, z ruiną swoią y wszytkiego narodu ludzkiego, gdyż z tey przyczyny, z wszytkiemi sukcesorámi swoiemi, z ták szczęśliwego stanu, w ktorym ich BOG postánowił, wypadli.

140. Obaczywszy ten pierwszych Rodźicow upadek, y piękność wewnętrzną łáski, álbo świątobliwośći pierworodney, w brzydkość grzechu obroconą, Lucyper, wielce się począł ćieszyć, przed wszytkim piekłem z tą się wiktoryą pysznie popisuiąc. Lecz záraz przestał się ćieszyć, gdy zrozumiał, z iáką miłośćią (nie ták iák on życzył) BOG łáskáwy grzesznych przyiął, dáiąc im czás pokuty, y wzbudzáiąc w nich nádźieię odpuszczenia, y pozyskánia znowu łáski swoiey, do czego się przez żal, y skru-

y ſkruchę ſercá przyſpoſabiáli, do tego uznał złośliwy, iż im będźie łáſká, y przyiaźń Boſka przywrocona, zkąd znowu widząc ſkutki pokuty, wſzytko piekło począł burzyć, y turbowáć ſię. Przydał mu żalu, y boleśći dekret ferowány ná niego, ktory przedtym nie dobrze zrozumiał, to ieſt, iż, iáko mu BOG groźił, miáłá pyſzną głowę iego Niewiáſtá zetrzeć. *Gen: 3. v. 15.*

141. Tym czáſem po grzechu popełnionym, potomſtwo Ewy poczęło ſię mnożyć, zkąd początek ma rożność, y rozmnożenie ſię dobrych y złych, wybránych y odrzuconych, z ktorych pierwśi zá CHRYSTUSEM Náuczyćielem náſzym idą, drudzy zá ſzátánem. Wybráni pod Chorągwią CHRYSTUSOWĄ służą w Wierze, w pokorze, miłośći, w ćierpliwośći, y w innych ſię cnotách ćwicząc, y áżeby nieprzyiaćielá zwyćiężyli, pomaga im, y przyozdabia ich łáſká Boſka, y dáry, ktore tenże CHRYSTUS Pan, y Odkupićiel im wysłużył; odrzuconi záś, álbo przeklęći, idą zá chorągwią ſzátáńſką, záchęconi pychą, wyniosłośćią, honorow prágnieniem, wſzetecznośćią, y wſzelkiemi grzechámi, nie czekáiąc żadney rekompenſy od Oycá kłámſtwá, y wynáleżce grzechu, tylko potępienia, y konfuzyi wieczney w piekle.

142. Ná co nie reſpektuiąc Naywyżſzego BOGA łáſkáwość, pierwſzym Rodźicom, ſwoie dáłá Błogosłáwieńſtwo, áżeby zá iego dźielnośćią rodzay ludzki ſię mnożył, y rozſzerzał. Potym dopuśćiłá Opátrzność Boſka, iż pierwſzy Ewy Syn pierwiaſtki grzechu odebrał, to ieſt niezbożny Káim; drugi záś niewinny Abel, CHRYSTUSA Naprawcę ruiny náſzey figurował, ktory przez náśládowánie zácżął go reprezentowáć, áżeby ták w pierwſzym człowieku ſpráwiedliwym, práwo y náuká CHRYSTUSOWA iáśniáłá, ktorey inśi wſzyſcy mieli bydź uczniámi, y dla miłośći, ſpráwiedliwośći wiele ćierpieć, oraz, ktorzy mieli bydź od grzeſznikow y przeklętych, lubo ſwoich bráći obrzydzoni, y ućiemiężoni. Ták tedy Abel iáśniał ćierpliwośćią, pokorą, y łáſkáwośćią, Káim záś zazdrośćią oſzpećił wſzytko, co czynił tryumfuiąc nád brátem, z brátá pożytkiem iáko ſpráwiedliwego, á z ſwoią ſzkodą, gdyż on iáko zły ſię ćieſzył y nátrząſał, ten iáko dobry ćierpiał. Co było reprezentácyą, iáko miał bydź przyſzły świát złożony, z dwoch Miaſt, z Jerozolimy, ſpráwiedliwych Oyczyzny, y z Bábilonu, ſtolice niecnotliwych, z ktorych miaſt ſpráwiedliwi z Jeruzalem, niecnotliwi z Bábilonu, mieli mieć Wodzow.

143. Z podobney przyczyny BOG pierwſzego Adámá w ſpoſobie ſtworzenia chćiał mieć, drugiego figurą, ponieważ iáko przed ſtworzeniem pierwſzego Adámá wyprowádzona, y ſporządzona byłá cáła wſzytkich kreátur Rzeczpoſpolita, ktorey on zá Páná, y zá głowę miał bydź náznáczony, ták też pierwey, niżeli Jednorodzonego SYNA ſwego ná świát BOG wysłał, chćiał, áżeby wiele wypłyneło wiekow, áżeby, ſkoro ſię rozmnożył narod ludzki, nálazł ludźi, ktorychby był głową, y Miſtrzem, y ktorymby iáko prawdźiwy Krol pánował, nie będąc y iednego momentu bez Rzeczypoſpolitey, y poddánych. Y ten ći to był porządek, y dźiwna hármonia, przez ktory mądrość Boſka ták dyſponowáłá, iż to, co było w intencyi pierwſzego, to w ſkutku ieſt oſtátnie.

144. Gdy tedy ták świát poſtępował, BOG Wſzechmogący lud niektory oſobliwy, y nayſzláchetnieyſzy między wſzytkiemi, ktorzy kiedykolwiek byli, álbo będą, wybrał, y zgotował, áżeby Słowo z łoná OYCA Niebieſkiego zſtępuiące, z nich náturę náſzę wźięło. Z tego záś ludu pokolenia, niektore wſpániáłe, y święte náznáczył, z ktoregoby Jednorodzony SYN Jego národźił ſię. Geneálogij tey nie trzebá wyprowadzáć, áni ieſt rzecz potrzebna, gdyż w Swiętych Ewángeliſtách doſyć opiſána. To tylko przydáię, BOGA, cáłemi, ktoremi mogę, śiłámi, wielbiąc, iż częſto, y rożnemi czáſámi zrozumiewałám miłość nieporownáną, ktorą ten lud kochał, dobrodźieyſtwá, ktore im świádczył, táiemnice w nim záwárte, ktore potym w Kośćiele Swiętym ſą objáwione, zkąd poznáć, iż *nie drzymie nigdy, ani nie zaſypia, ktory ſtraż Izráelá, ſam na śiebie wźiął, Pſal: 120. v. 4.*

145. Patryárchow tedy y Prorokow posłał, ktorzyby nam iuż to przez figury, iuż przez objáwienia Prorockie, opowiádáli, czego nas BOG uczynił dźiedźicámi, áżebyśmy ták w ſzácunku to mieli, widząc tę eſtymácyą, ktorą oni o práwie łáſki poymowáli, oraz prágnienia, y wzdychánia, ktoremi go ſobie życzyli, y od BOGA żebráli. Tym BOG Wſzechmogący Iſtność ſwoię nieodmienną, przez rożne rewelácye objáwił, ktore potym oni nam w piśmie zoſtáwili, niezmierne tám wyrażáiąc táiemnice, áżebyśmy zá przewodnictwem wiáry, ich dotykáli, y uznawáli. Te záś wſzytkie objáwienia, Słowo Wćielone ſpełniło, y utwierdźiło, tym ſpoſobem náukę beſpieczną Kośćiołowi ſwoiemu, y pokarm Piſmá Swiętego zoſtáwuiąc. A lubo Prorocy, y Spráwiedliwi z owego ludu do widzenia w ćiele ludzkim SYNA Boſkiego, przyść nie mogli, iednák on ſię im ſzczodrobliwym pokázywał, w Proroctwách ſię objawiáiąc, y wzbudzáiąc áfekt, áżeby przyśćia ſwoiego, y napráwy narodu ludzkiego, z gorącym żebráli prágnieniem. Ktore zgadzánia

nia wszytkich proroctw, táiemnic, prágnieniow w Oycách Swiętych wzbudzonych, podobáły się BOGU, iáko naywdzięcznieysza muzyká, ktora, gdy serce Jego delektowáłá, przyspieszáł czás, (mowiąc według nas) ażeby do ludźi przyszedł, y z nimi konwersowáł.

146. Ażebym się záś nie báwiłá w wykłádániu tych rzeczy, ktorem przez objáwienie Niebieskie zrozumiáłá, więc przystępuiąc blisko do tego przygotowánia, ktore zesłánie Słowá Wćiełonego y MATKI Jego Nayświętszey poprzedźiło, wszytko krotko opiszę, według Pismá Swiętego porządku. Naprzod tedy *Księgi Rodzaiu*, álbo *Genesis* názwáne, te rzeczy w sobie zamykáią, ktore do początku, y stworzenia świátá, ná usługę narodu ludzkiego ordynowánego należą, także tego kárę y náprawę, żiem y narodow podźielenie, pomieszánie językow, ludu wybránego początek, y wstęp do Egiptu, y innych wiele, y wielkich táiemnic od BOGA Moyżeszowi objáwionych; ażebyśmy ztąd poználi miłość, y sprawiedliwość, ktorą ná początku ludźiom BOG pokázywał, poćiągáiąc ich do poznánia, y miłośći swoiey, y pokázuiąc, co miał ná potym czynić.

147. W Księdze názwáney *Exodi* záwiera się, cokolwiek w Egipćie ludowi wybránemu przytráfiło się, karánia, y plagi od BOGA zadáne, do wyprowádzenia ich nie bez táiemnic ná wolność, wyśćie z źiemie owey, prześćie morzá, práwo nápisáne, y podane z poprzedzeniem wielu známkow y cudow, y inne táiemnice, ktore BOG dla wygody ludu swego czynił, częśćią nieprzyiaćioł iego, częśćią lud trapiąc, ich karząc, iáko surowy Sędźia, lud zaś iáko Oćiec nayukocháńszy strofuiąc, y ucząc, iż máią uznawáć utrapienia zá dobrodźieystwo. Czynił wiele cudow przez rozgę Moyzeszowę Krzyż figuruiącą, ná ktorym, iáko ołtarzu miał bydź Báranek ofiárowány, inszym ná pożytek, inszym ná zgubę; iáko też ową rozgą Izráelitow przez morze, rozdźieliwszy wody iego, nákształt dwoch murow, przeprowádźiłá, á Egipcyánow w nich zátopiłá. W tych záś wszytkich táiemnicách życie Swiętych, weselem y smutkiem, pracą y ochłodą zawsze mieszał, wszystko nieskończoną swoią mądrośćią, według wizerunku życia y śmierći CHRYSTUSOWEY czyniąc.

148. W Księdze názwáney *Leviticum* opisáne są, y rozporządzone ofiáry rożne, y práwne zwyczáie, ktorych záżywáć miáno ná ubłagánie BOGA, znaczące Báránká, ktory miał bydź dla wszytkich zbáwienia ofiárowány, oraz prawdźiwą ofiárą, dawne owe figury wypełniáiącą, ktorą my BOGU mieliśmy przy Mszy Swiętey oddawáć. Oprocz tego wyrázone są, támże suknie Aároná, naywyższego Kápłáná, ktory reprezentował CHRYSTUSA, lubo CHRYSTUS miał bydź Kápłánem według Kápłáństwá Melchizedechowego, nie według Aáronowego, iáko niższego.

149. Księgá *Numerorum*, wylicza ludu wybránego stánowiská ná pusczy, objáśniáiące te wszytkie rzeczy, ktore się miáły z CHRYSTUSEM, z Nayświętszą MATKĄ Jego, z Kośćiołem Swiętym, á osobliwie z sprawiedliwymi dźiać. Tym bowiem wszytkim, według ich spraw, mogą się áplikowáć cudá kolumny ogniftey, mánny, opoki wodą płynącey, y drugie wysokie táiemnice w inszych rzeczách záwárte, zámyka także liczbę wielu rzeczy, w czym wszytkim wiele iest sekretow zákrytych.

150. Księgá *Deuteronomium*, iákoby drugie práwo iest, od pierwszego nic się nie rożniące, tylko inszym sposobem powtorzone, y właśnieysze wyrażenie práwá Ewángelicznego, gdy albowiem z skrytych sądow, y przyczyn Jego mądrośći wiádomych, miáło bydź Wćielenie SYNA Boskiego przedłużone, odnawiał BOG, y stánowił práwá podobne do tego, ktore potym przez CHRYSTUSA myślał utwierdźić.

151. Księgá *Josue* wywodźi, iáko lud Boski do źiemie obiecáney, y przeszedłszy Jordan, iáko tęż źiemię podźielił; potym sam Jozue chwalebne czyniąc dźiełá, podobieństwo Zbáwićielá nászego wyraża, iák imieniem, ktore iest JEZUS, ták sprawámi, ktoremi zrujnowánie Krolestw, od szátáná opánowánych, oddźielenie dobrych od złych ná sądźie ostatnim reprezentował.

152. Po utwierdzeniu ludu Izráelskiego w odźiedźiczeniu źiemie przyobiecáney, y ták długo oczekiwáney, ktora własnie wyraża Kośćioł Krwią CHRYSTUSOWĄ odkupiony (co w Księdze Jozuego opisáno) nástępuią sędźiowie ludu, czyli Księgá *Judicum*, ktorych BOG do rządzenia ludu swoiego ordynował, osobliwie podczás nástępuiących woien, ktoremi Izráelitow dla cższtych ich grzechow, y báłwochwalstwá, Filistyńczykowie, y inśi pográniczni nieprzyiaćiele nágabáli, ktorymi iednák BOG nieskończonie dobry opiekiwał się, y bronił ich od nieprzyiaćioł, kiedykolwiek przez prawdźiwą pokutę, y życia poprawę, do łáski z nim przyszli. W tey Księdze wyliczone są sprawy Debory, ktora ludowi opisáłá práwo, y od ćiężkiego uwolniłá tyráństwá, oraz v Jáchieli ákcye, ktora do zwyćięstwá wiele pomogłá. Te obiedwie mężne, y odważne były niewiásty, ktorych historya, y innych sędźiow wzwyż położonych, oznáymowáłá to, co się teraz w Kośćiele dźieie.

153. Po Sędźiách nástępuią blisscy

K 2 Krolo-

Krolowie, o ktorych Izráelitowie prośili, áżeby inszym narodom w politycznym rządźie rowni byli. Tych Księgi znáczne o przyśćiu Messyaszá, zámykáią táiemnice. Heli bowiem Kápłan, y Saul Krol umárli, stárego testámentu skáfowánie znaczą; Sádoc zás y Dawid wyrażáią, nowe Krolestwo, y Kápłánstwo CHRYSTUSOWE, wzáiem Kośćioł, y máłą liczbę iego, ktorą mieć miał, w kompárácyi inszych częśći świátá. Krolowie insi Izráelscy, y Judzcy z swemi niewolámi, osobliwe Kośćiołá Swiętego zákrywáią táiemnice.

154. Zył też ná ten czás, y ćierpliwy Job, ktorego słowá ták są obfite w táiemnice, iż żadnego niemász w iego Księdze, żeby sekretow Boskich o żyćiu CHRYSTUSA Páná nászego, o umárłych zmartwychwstániu, o sądźie ostátecznym, ná ktory w tymże według liczby ćiele, ktore teraz z nas káżdy nośi, wszyscy śię stáwiemy, o mocy tákże, o zdrádźie, y utarczkách szátáńskich, nie máło zákrywa. Tego osobliwie BOG zá zwierćiádło ćierpliwośći ludźiom wystáwił, áżebyśmy śię wszyscy w nim przeyrzeli, iáko mamy ćierpliwie utrapienia ponośić, po śmierći CHRYSTUSOWEY, ktorą obecną teraz widźiemy, kiedy byli tácy Mężowie Swięći, ktorzy widząc ią tylko z dáleká, z táką odwagą ią náśládowáli.

155. Były y w inszych wielu, y wielkich Prorokách, ktorych BOG podczás pánowania Krolow, (czego osobliwie w ten czás potrzebá było) do ludu swego posyłał, utáione spráwy przyszłego Messyaszá, ták dálece, iż żadney rzeczy niemász práwie do przyśćia, y práwá CHRYSTUSOWEGO należącey, ktoreyby im BOG nie objáwił. Toż tákże, lubo dawniey z Oycámi Swiętymi, y Pátryárchámi czynił, áżeby więcey pokazał przykłádow, y figur nieiáko Słowá Wćielonego, á lud do przyśćia Jego śię przygotował, y żeby poprzedźiło práwo, ktore miał Syn Boski dawáć.

156. We trzech Pátryárchách, Abráhámie, Izááku, y Jákobie, wielkie dáry, y nieoszácowáne prerogátywy złożył BOG, dla czego słusznie śię nazywa BOG Abráhámá, Izááká, y Jákobá, chcąc bydź temi imionámi uszánowány, áżeby ich zobopolnie uszánowáł, objáwiáiąc ich godność, cnoty wyśokie, y sekretá im powierzone, dla ktorych, ich śię imieniem nazwał. Abráhámá tedy, áżeby to wszytko wyráźił, co OCIEC Przedwieczny z Jednorodzonym SYNEM swoim miał czynić, pierwey probowáł, y doświadczał, roskázuiąc mu, áżeby Izááká Syná swego ná ofiárę zábił. Kiedy zás posłuszny Oćiec do skutku, iuż iuż tę chćiał ofiárę przywieść, BOG temu, co roskazał, przeszkodźił, áżeby ták heroicznego áktu wypełnienie, sámemu OYCU Przedwiecznemu záchowáne było, ktory w rzeczy sámey SYNA swego miał wydáć ná śmierć; chćiał zás, áżeby Abráhámowi do wypełnienia tego, dosyć było ná zámierzeniu śię ná Syná, w czym mocna iáko śmierć, miłośći Boskiey zdáie śię wydawáć emulácya. A że nie byłá rzecz przyzwoita, áżeby figurá ták wyráźna, nie byłá skończona, dla tego dokonána byłá przez ofiárowánie Báránká reprezentuiącego tego, ktory miał grzechy świátá zgłádźić.

157. Jákobowi zás pokazał P. BOG drábinę pełną sekretow, y zdániow táiemnych, ktore osobliwie wyrażáły, iż Słowo Wćielone iest drogą, y drábiną, po ktorey do OYCA przychodźiemy, od ktorego sam SYN pochodząc, do nas przyszedł. Po teyże drabinie zstępowáli y wstępowáli Anjeli, ktorzy nas oświecáią, y ná ręku noszą, áżebyśmy śię nie obráźili o kámienie (iáko wyráżono iest w Psalmie 90. v. 12.) błędow, kácerstw, ktoremi żyćie to śmiertelne wszędźie iest pozáwaláne, przez środek iednák tych kámieni, bespiecznie zá pomocą tey drábiny przechodźiemy, w wierze, y nádźiei tego Kośćiołá, ktory nie co inszego iest, tylko Dom Boski, bramá Niebá, y wszelkiey świątobliwośći.

158. Moyżesz, áżeby był Bogiem Fáráonowym, y ludu wybránego Wodzem postánowionym, widźiał ow mistyczny krzak goráiący, á niespalony, przez ktore widzenie Prorockie, objáśnione było Bostwo nátură ludzką zákryte, ktora náturá, nic nie uwłaszczáłá Bostwu, áni Bostwo iey niszczyło. Oprocz tey táiemnice, było tákże figurowáne MATKI Boskiey Pánieństwo, nie tylko ćiáłá, ále y Duszy, ktora, lubo będąc Corką Adámá, náturę tę miáłá, ktora grzechem pierworodnym zmázána byłá, iednák iey to bynaymniey nie zászkodźiło.

159. Dawidá tákże Mężá według sercá swego wybrał sobie BOG, áżeby miłośierdźie Boskie według Jego godnośći wyśpiewywał, iákoż to uczynił, kiedy w Psalmách swoich wszytkie táiemnice, ták práwa Ewángelicznego, iáko náturálnego, y pisánego wyráźił. A nie tylko sámemi ustámi wychwalał świádectwá, sądy, y spráwy Boskie, ále ie ná sercu miał wyráżone, rozmyśláiąc ie we dnie y w nocy, wyráźił tákże w sobie figurę tego, ktory krzywdy uczynione sobie od nas, miał nam odpuśćić, dla czego iásne mu były, y wiádome obietnice, o przyśćiu Zbáwićielá nászego.

160. Sálomon Krol spokoyny, y ten iáko prawdźiwego Krolá Krolow wszytkich figurá, obfitey mądrośći swoiey dał dokumentá, ktorych roznemi pismá sposobámi objaśniáiąc, táiemnice CHRYSTUSOWE; osobliwie w pieniách swoich, w ktorych o-

pisał

pisał Słowo Przedwieczne, MATKĘ Jego Nayświętszą, Kościoł Swięty, y wszytkich wiernych. Opisał także naukę obyczáiow rożnemi sposobámi, z ktorego źrzodłá ták obfitego ná inszych Pisárzow wprawdźie oświecenie spłynęło.

161. Trudno wyráźić liczby Prorokow wszytkich, y wychwalić w tym słusznie dobrodźieystwo BOGA, ktory ich do ludu swego wysyłał, áżeby przez nich mądrośćią swoią Kośćioł swoy oświećił; łáski, proroctwá w ták wielu iásnych pochodniách udźieláiąc mu, w ktorych záiáśniewáć iuż z dáleká poczęło Słońce Sprawiedliwośći, y promienie iego śię wydawáć záczynáły, ktoremi przez spráwy swoie, w prawie łáski miał záiáśniewáć. Osobliwie iednák niektorzy Prorocy ná to wybráni byli, iáko to Izáiasz, Jeremiasz, áżeby táiemnice do Wćielenia Słowá Przedwiecznego, do národzenia, żyćia y śmierći iego należące, wdźięcznym, y wysokim, nam opowiedźieli sposobem. Pierwszy tedy objáwił, iż Pánná pocznie, y porodźi Syná, ktory *Emmánuel* ma bydź názwány, *Isá: 7. v. 14.* Także, iż Syn máluchny śię nam národźi, ktorego pánowánie ná bárkách iego będźie, náostátek, ták wszytek iáśnie bieg żyćia CHRYSTUSOWEGO opowiedźiał, iż Proroctwo iego zda śię bydź Ewángelią. Jeremiasz zás w Rozdź: 31. v. 22. opowiedźiał, iż coś nowego BOG miał stworzyć ná źiemi, to iest, iż miáłá Niewiáłtá otoczyć Mężá, ktory nie inszy był, tylko CHRYSTUS, BOG y Człowiek doskonáły, przepowiedźiał także iego przedánie, mękę, zelżywośći, y śmierć. Ktorych uważáiąc Prorokow, z podźiwieniem uznáię figurę MATKI Boskiey; Izáiasz bowiem *w Rozdź: 16. v. 1.* usilnie prośi BOGA, áżeby wypuśćił Báránká pánuiącego nád źiemią z opoki pustyni ná gorę Corki Syońskiey, ktory Báránek figuruie Słowo Przedwieczne, to bowiem według Bostwá zostawáło w pustym Niebie, ktore nie máiąc w sobie ludźi, słusznie śię názywáć powinno puste, pod podobieństwem zás opoki, wyraża śię státeczność, nieodmienność spoczynku wiecznego, ktory tám iest. A gorá, do ktorey, o wypuszczenie Báránká supplikuie Ewángeliczny Prorok, w sensie mistycznym, znáczy Kośćioł Swięty, á osobliwie MARYĄ Corkę Syonu, álbo widzenia pokoiu. Tę bowiem Prorok, iáko Pośrzedniczkę kłádźie, áżeby u Przedwiecznego OYCA wymogłá posłánie Báránká, to iest SYNA Jednorodzonego, gdyż nie było między wszytkiemi ludźmi tákiego, ktoryby mogł ták obligowáć BOGA, iáko Mátká, ktora tego Báránká miáłá wełną pokryć, to iest, w ktorey ćiáło ludzkie miał wźiąć, co wszytko wdźięczna modlitwá, y Proroctwo Izáiaszowe zámyka.

162. Ezechiel tákże obaczył tę PANNĘ y MATKĘ *w Rozdź: 44. v. 2.* pod podobieństwem bramy owey zámknięty, ktora sámemu BOGU Izráelá miáłá bydź otworzona, á káżdemu zámknięta. Y *Hábákuk w Rozdź: 3.* CHRYSTUSA Páná nászego, ná Krzyżu záwieszonego uważáiąc, táiemnice odkupienia, y dźiwne skutki męki, y śmierći CHRYSTUSOWEY, głębokiemi sensámi opowiedźiał. *Joel* zás opisuiąc źiemię dwunastu pokoleniow, *Joel 2. v. 28.* opisał dwunastu Apostołow, ktorzy wszytkim Kośćiołá Synom, iáko głowy mieli bydź przełożeni. Podobnym sposobem objáśniał DUCH Swięty, sług y służebnice Boskie o przyśćiu SYNA Boskiego, informuiąc ich o czáśie przybyćia Jego, y o żyćiu. Náostátek, wszyscy Prorocy zá wolą Boską ná iedno śię zgadzáli, przez proroctwá, y podobieństwá wszytko opowiádáiąc, z tákim wyráženiem, iż z tych dźiełow Boskich, y dźiwnych objáwieniow, ktorych dla ludźi BOG záżywał, y Kośćioł swoy nimi ubogáćił, káżdy może dochodźić Jego miłośći, y stáránia śię o nas. Do tego, przez te objáwienia chćiał zgánić, y strofowáć gnuśność nászę, gdyż Prorocy, y dawni Oycowie Swięći, podobieństwámi tylko Wćielenia SYNA Boskiego, zápaláli śię do miłośći Boskiey, oraz chwalić BOGA, y wielbić Jego nie przestáli, my zás, ktorzy śię sámey prawdy dotykamy, y w sámym południu łáski zostáiemy, zápomniawszy ták wielkich dobrodźieystw, iákoby zásypiamy, odstąpiwszy świátłá, idźiemy zá ćiemnośćiámi.

ROZDZIAŁ XII.

Jákim sposobem, z rozmnożeniem narodu ludzkiego, wołánie spráwiedliwych, o Messyaszá przyśćie proszących, y grzechy ludzkie rozszerzeły śię, y iáko BOG w tey nocy stárego testámentu dwá postał luminarze, ná obwieszczenie práwá łáski.

163. Sukcessorowie Adámá w wielką śię rozrośli liczbę, między spráwiedliwemi y niespráwiedliwemi pomieszáni, z ktorych spráwiedliwi przyśćia Odkupićielá, z gorącym prágnieniem oczekiwáli, kiedy ći grzechámi skupionemi temu dobrodźieystwu drogę zágradzáli. Przyszedł iednák z woli Boskiey do ostátniego przygotowánia (lud wybrány) ná przyięćie Messyaszá, y ná tryumf Jego w ćiele ludzkim przychodzącego, ponieważ pánowánie grzechu w synách zguby, złość swoię iuż do ostátnich

tnich krefow práwie rozſzerzyło, y ſpoſobny czás do dánia pomocy ludźiom przyſzedł. Rozmnożyły ſię bowiem zasługi, y nagrody ſpráwiedliwych, Prorocy tákże, y Oycowie Swięći, z rádośćią bliſkie zbáwienie, y Odkupićielá prezencyą zá świátłem Boſkim uznawáli, y wołánia powtarzáli, proſząc BOGA, áżeby wyroki, álbo objáwienia Prorokow, y obietnice ludowi ſwemu uczynione, wypełnił. Przekłádáli tákże przed tronem Boſkiego miłośierdźia, iák długa, y ćiemna noc ieſt, ktora od ſtworzenia pierwſzego człowieká, grzechem záćmiłá świát, y ślepotę bałwochwalſtwá, ktora narod ludzki opánowáłá, wprowádźiłá.

164. Gdy tedy wąż piekielny, iádowitą ſwoią párą cáły świát záráźiwſzy, był ták utwierdzony w ſwoiey opinij, iż w ſpokoyney narod ludzki będźie trzymał poſeſyi, kiedy ludźie zápomniawſzy świátłá, ktore, iák od rozumu náturálnego, ták z práwá dawnego opiſánego mogli mieć, nie tylko, nie ſzukáli prawdźiwego Boſtwá, álę fałſzywe ſobie zmyślali, kiedy káżdy według fántázyi ſwoiey Bogow ſobie formował, nie uważáiąc, iż táka liczbá Bogow, ieſt przećiwna dobremu porządkowi, doſkonáłośći świátá, y pokoiowi wſzytkich rzeczy. Kiedy tá ludźi złość z ſtráſznemi błędámi, y niewiádomość, á oraz zápomnienie prawdźiwego BOGA, w náturę ſię iuż obroćiłá, gdyż nie uznawáli tey choroby, y ćięſzkiego letárgu, w ktorym świát leżał, áni w tych będąc mizeryách, kto otworzył uſtá ná proſzenie BOGA o lekárſtwo, kiedy pychá wſzytkich opánowáłá, y iáko mowi Ekklezyáſtyk, *w Rozdź. 1. v. 15. głupich nieſkończona było liczbá*, kiedy do tego przyſzłá pychá Lucyperowá, iż ſpodźiewał ſię, iáko mowi Job, *w Rozdź. 40. v. 18. że nayczyſtſze Jordanu wody, miały mu w uſtá wpłynąć*, náoſtátek, kiedy BOG bárdzo był temi krzywdámi rozgniewány, y kiedy ludźie naybárdźiey nie byli godnymi łáſki Jego, ták dálece, iż ſpráwiedliwość Boſka słuſzną miáłá przyczynę, áżeby byłá wſzytkie rzeczy ſtworzone w dawne zámieſzánie, y nic obroćiłá.

165. W ten czás BOG (mowiąc według zrozumienia náſzego) do miłośierdźia ſwego obroćił ſię, y ſwoię niepoiętą, do dánia práwá łáſki nákłonił, y poſtánowił, iż woli ſię pokazáć zwyćiężony dobroćią ſwoią, y wołániem, oraz zasługámi ſpráwiedliwych Prorokow, y wſzytkiego ludu ſwego, áníżeli złośćią, y nieprawośćiámi inſzych wſzytkich grzeſznikow rozgniewánym. Ták tedy w ćięſzkiey owey ſtárego teſtámentu nocy, ordynował wydáć ná świát, iákoby zadátki nieiákie dniá łáſki ſwoiey, dwá luminarze iáſne świátu polyſkáiąc, áżeby bliſką iáſność Słońcá ſpráwiedliwośći CHRYSTUSA Zbáwićielá náſzego, áwizowáły. Te záś luminarze były JOACHIM y ANNA, według ſercá, y woli Boſkiey zgotowáni, y ſtworzoni. Swięty JOACHIM Dom, Fámilią, y Koligatow ſwoich miał w Názárećie, Mieśćie Gálileyſkim, będąc záwſze Mężem ſpráwiedliwym, y Swiętym, y oſobliwą łáſką, y świátłem od BOGA oświeconym, dla tego, wiele táiemnic Piſmá Swiętego, y Prorokow zrozumiał, zrozumiawſzy uſtáwicznemi, y gorącemi BOGU modlitwámi ſuplikował, áżeby obietnice ſwoie wzdy kiedy do ſkutku przywiodł. Wiárá iego y miłość, Niebo przenikáłá, iáko naypokornieyſzego, y w niewinnych, y Swiętych żyiącego obyczáiách, w powadze złączoney z ſurowośćią, oraz dźiwney kompozycyi, y poczćiwośći Mężá.

166. ANNA Swięta rodem z Betleem, niewinną Pánienką, pokorną, dźiwney grzecznośći, y świątobliwośći, záraz od młodośći ukłádnośćią, y cnotámi iáśnieiąca. Oná tákże częſte, y wyſokie od BOGA odbieráłá oświecenia, báwiąc záwſze rozum ná wyſokich uwagách, á przytym nie zániechywáiąc pracy, y powinnośći ſwoich, dla czego zupełney doſkonáłośći żyćia oboygá, ták tego, ktore ſię zowie *dźielne*, iáko y tego, ktore názywamy *kontempluiące*, álbo *rozmyślne*. W ktorey kontemplácyi, wlaną miáłá umieiętność Piſmá Boſkiego, y táiemnic zákrytych, tákże w cnotách Teologicznych, w wierze, nádźiei, y miłośći rownego nie miáłá. Temi dárámi obdárzona, o przyśćie Meſſyaſzá uſtáwicznie prośiłá, á modlitwy iey do poſpieſzenia tegoż przyśćia odpráwione, ták były miłe BOGU, iż oſobliwym ſpoſobem mogł mowić do niey, (iáko Oblubieniec do Oblubienice *Cant. 4. v. 9.*) iż ſerce iego iednym zrániłá włoſkiem, ponieważ bez wątpienia zasługi S. ANNY, między inſzemi ſtárego teſtámentu Swiętymi, do poſpieſzenia przyśćia ná świát Słowá Przedwiecznego, wiele pomogły.

167. Nie mniey tákże prośiłá Páná BOGA tá Niewiáſtá, áżeby iey dał tákiego Oblubieńcá, y Mężá, ktoryby iey był do záchowánia práwá Boſkiego, w Swiętym ſtárym teſtámenćie opiſánego, y do wſzytkich przykazań Boſkich doſkonáłego wypełnienia, pomocą. Gdy tedy ták prośiłá, Opátrzność Boſka ſporządźiłá ták, iż w ten ſam czás, kiedy Swięta ANNA ná modlitwie zoſtawáłá, JOACHIM tákże o podobneż rzeczy Páná BOGA prośił, dla czego złączone JOACHIMA y ANNY modlitwy, rázem przed Máyeſtatem TROYCE Przenayświętſzey wysłucháne były, y z zezwolenia Boſkiego podpiſáne. Záraz tedy BOG poſtánowił, áżeby JOACHIM y ANNA dożywotnią, y Małżeńſką przyiaźń z ſobą záwárli,

wárli, máiąc bydź tey Rodźicámi, ktora sámego BOGA-Człowieká miáłá porodźić. Do wypełnienia tego dekretu, posłány był Gábryel, ieden z Archánjołow, ktoryby oboygu wolą Boską oznáymił, ten tedy ANNIE Swiętey, gorąco się modlącey, y zebrzącey Páná BOGA o przyśćie Zbáwićielá, y narodu ludzkiego náprawę, postáć ćiáłá ná się wziąwszy, pokazał się, ktorego widząc Swięta tá Pánná, iáko Xiążę Niebieskie, wielkiey pięknośći, y świátłem otoczonego, nieco się zmieszáłá, y strworzyłá, w duchu iednák weseląc się, y máiąc osobliwe oświecenie. Więc z głębokiey pokory upádłá do nog iego, oddáiąc należyty honor Niebieskiemu Posłáńcowi, ále on ią zátrzymał, y podniosł, iáko tę, w ktorey miáłá bydź postáwiona Arká, prawdźiwą mánnę zámykáiąca, Nayświętsza MARYA, Słowá Przedwiecznego MATKA; iáwna bowiem iuż byłá Archánjołowi tá Boska táiemnicá zákryta, kiedy z objáwieniem iey był posłány, lubo inśi Anjołowie ná ten czás tego nie uznawáli, gdyż to objáwienie, álbo oswiecenie, sámemu tylko Gábryelowi, naypierwey od BOGA komunikowáne było. Ani sámey ANNIE ták wielką táiemnicę opowiedźiał ná ten czás Anjoł, ále prosząc o słuchánie, rzekł: *Naywyższy BOG, ktoremu służyß Pánno, swego uzycza błogosłáwieństwá, y niech będźie zbáwieniem twoim, tenmodlitwy twoie wysłuchał, y rozkázuie, ábyś w nich dáley przestáwáłá, y przyśćia Messyaßá ustáwicznie prośiłá. Tákże rozkázuiec, ażebyś sie zaślubiłá Joáchimowi, Mężowi świętego prostego, y ocżom sie Boskim podobáiącego, ktorego máiąc zá Małżonká w zachowániu práwa, y w służbie Boskiey możeß żyć. Postępuy w modlitwach, y prágnieniach twoich, ani ná twoie strone inßych ßukay ßposobow, sam BOG o dokończenie cáłey ßprawy, będźie sie stárał; prostemi ßprawiedliwośći idź śćießkámi, y mießkánie twoie wewnetrzne, niech záwße będźie w mießkániach Niebieskich. O przyśćie na świat Messyaßa ustawicznie proś, y ćieß sie w Pánu BOGU zbáwieniu twoim.* To powiedźiawszy, zniknął z oczu Anjoł, zostáwuiąc Swiętą Pánnę oświeconą, w wielu Pismách Swiętych umocnioną, y odnowioną.

168. Tenże Archánjoł pokazał się Joáchimowi, y z nim mowił, lubo nie w tey postáći ćiáłá, w ktorey się Swiętey ANNIE pokazał, ále tylko we śnie do Męża Swiętego mowił. *Niech ći Wßechmocna Naywyżßego BOGA prawica pobłogosławi Joachimie, trway w twoich prágnieniach, y o doskonałość życia, y prostość tego stáray sie. Roskazuieć BOG, ażebyś sobie za Oblubienice obrał Anne, Panne, ktora błogosłáwieństwem swoim BOG napełnił. Staránie mi y o niey, ßanuy ią, iako dar od BOGA sobie powierzony, y dźiekuy BOGU, żeć sie z Jego łáski dostała.* Słucháiąc tego posełstwá Niebieskiego JOACHIM, záślubił się ANNIE nayczystszey, y nástąpiły między niemi małżeńskie przymierza, poniewaź oboie się woli Boskiey poddawáli. Nie objawiáli sobie sekretow, ktore im się przydáły, áż lat kilká upłynęło, iáko o tym niżey mowić się będźie. Záślubieni záś, záłożyli sobie mieszkánie w Názárećie, idąc y postępuiąc w doskonáłośći przez szczerość, y prostotę wielką cnot, w spráwách swoich doskonáłymi zostáli, y wdźięcznymi BOGU się stáli, żyiąc bez żadney cenzury. Dochody, y domowe prowentá ná troie, co Rok rozdźielali; pierwszą część ná chwałę Boską w Kośćiele Jerozolimskim náznáczáli, drugą ná ubogich łożyli, trzećią ná wyżywienie śiebie, y czeládźi swoich ordynowáli. Dla czego im też Pan BOG obfićie doczesnych przysporzył prowentow, ktore z táką szczodrobliwośćią, y miłośćią podźielili.

169. Do tego w pokoiu, y nierozerwáney zgodźie żyli, bez żadney zwadki, y chałasu. Pokorna Anná woli, y zdániu Mężá we wszytkim się poddawáłá, y Mąż Boży tákże przez pobożną emulacyą, z táką pokorą zdánia Małżonki swoiey dochodźił, sercá swego iey powierzáiąc, ażeby záwsze według nádźiei swoich żyli. Zkąd ták doskonáła między nimi nástąpiłá miłość, iż żadna się nigdy między nimi nie zaczęłá rożność, żeby miáło iedno z nich to chćieć, co się drugiemu nie podobało. Kiedy záś ták w Imię Boskie zgromadzoni byli, BOG przez ich Swiętą boiaźń we śrzodku nich mieszkał, y ták Joáchim Anjelskiemu roskázowi zádosyć uczynił, ktory mu roskázywał, áżeby Małżonkę swoię szánował, y o niey miał stáránie.

170. Poprzedźił BOG Swiętą tę Biáłogłowę błogosłáwieństwem słodkośći, dáry naywyższe, łáski, y mądrość iey wlaną konseruiąc, áżeby się przez nię przygotowáłá, do tey szczęśliwośći, ktora iey czekáłá, kiedy miáłá porodźić Mátkę Boską. A że spráwy Naywyższego są doskonáłe y zupełne, nástąpiło to, iż stáłá się Mátką godną nayczystszey kreátury, ktora miáłá bydź świątobliwośćią niższa, od sámego BOGA, á wyższa nád wszytko stworzenie.

171. Przeżyli lat dwádźieśćiá Swięći Małżonkowie bez potomstwá, co było ná ow czas, y między owym ludem, naywiększym nieszczęśćiem, y zelżywośćią, dla czego też wiele urągánia, y przymowek od sąmśiad, y krewnych ućierpieli, gdyż ći, ktorzy potomstwá nie mieli, iákoby obcemi byli między niemi, ktorzy żadney nie mieli mieć poćiechy, z przyśćia oczekiwánego Messyaszá. Ale BOG tey pokory z ich áflikcyą záżył, dysponuiąc ich do łáski, ktorą odebráć mieli, y dáiąc im zgadzánie się

L 2 z wo-

z wolą swoią, ażeby w płáczu, y modlitwách naśienia żniwá owego nayszczęśliwszego, ktore z rádośćią zbieráć mieli, rozśiewáli, *Psalm: 125. v. 5.* Będąc zás w tákich okolicznośćiách, nie zániedbáli modlitw gorących, y z szczerego sercá pochodzących, máiąc obligácyą do wypełnienia tego przez roskaz osobliwy, y ślubem wyrázonym obowiązáli się, iż owoc ten, ktory zá Boskiego błogosłáwieństwá hoynośćią, mieli odebráć, B O G U ná usługę w Kośćiele poświęcą.

172. Ten ślub osobliwe DUCHA Swiętego spráwiło nátchnienie, gdyż BOG chćiał, áżeby tá, ktora mieszkániem Jednorodzonego SYNA swego miáłá bydź, pierwey áni żeliby Istność odebráłá, zá wolą Rodźicow byłá mu ofiárowána, y nieiáko oddána: Gdyby bowiem ći, nie poznawszy Corki, y z nią nie konwersowawszy, osobliwym się ślubem nie obowiązáli, ná ofiárowánie iey w Kośćiele, tedyby widząc potym táką iey przyiemność, y piękność, nie z táką ochotą to mogli wypełnić dla wielkiey miłośći, ktorąby ią ztąd kocháli. Przez co zádość uczynić się stáło emulácyi Boskiey, ktorą prágnął, áżeby do nikogo nigdy nie náleżáłá Mátká Jego, oraz z ktorey przyczyny miłość się Jego do stworzenia iey (według nas mowiąc) zátrzymywáłá.

173. Ják tedy cáły rok, po odebránym Boskim roskáźie, obliguiącym do modlitw gorących, w nich Swięći trwáli Małżonkowie, tráfiło się, iż Joáchim zá nátchnieniem, y roskazem Boskim, do Kośćiołá Jerozolimskiego poszedł oddawáć modlitwy swoie, y ofiáry ná uprosżenie przyśćia Messyaszowego, y otrzymánie pożądánego potomstwá. Gdy między inszym pospolstwem, dáry y zwyczáyne ofiáry przy obecnośći Naywyższego Kápłáná przystąpił oddawáć, inszy niektory niższy Kápłan imieniem *Issáchár*, przykremi Wielebnego Stárcá zgromił słowámi, iż się mieszał z inszemi, ktorzy mieli ofiáry oddawáć, á był niepłodny. Między inszemi zás urągániámi, ták go począł łżyć: *iákoż ty Joáchymie, Człowieku niepożyteczny, ofiáre oddawáć śmiał przyść? odłącz się od inszych, y odstąp, áni się waż twemi ofiárami wzmnić BOGA, gdyż oczom Jego nie będą wdźięczne.* Ná co Mąż Swięty záwstydzony, y pokornym, oraz miłośnym affektem obracáiąc się do BOGA, rzekł: *Naywyższy Pánie, á wieczny BOZE, zá roskazem, y wolą twoią tu przyszedłem, ále ten, ktory tu iest ná mieyscu twoim, mnie z pogárdzeniem odpędza. Grzechy moie ná te zásługuią zelżywość, ktorą z woli twoiey mile przyimuię, Ty dźiełem rak twoich nie racz gárdźić.* Potym wyszedłszy smutny z Kośćiołá, (nie trácąc iednák pokoiu wewnętrznego) do nieiákiey się wioski swoiey skłonił, gdźie przez dni kilká osobne życie prowádząc, do BOGA wołał, tey záżywáiąc modlitwy:

174. *Naywyższy y wieczny BOZE, od ktorego skinienia, wszytká istność, y náprawá narodu ludzkiego záwisłá, w obecnośći Krolewskiego Máiestatu twego upadáiąc, proszę, ażebyś z nieskończoney Dobroći twoiey ná utrapienie duszy moiey weyrzał, y raczył moie, y Małżonki moiey służebnice twoiey prośby wysłucháć. Przed tobą wszelkie prągnienie násze iest, á lubo ia niegodny iestem, ażebyś mie wysłuchał, pokorną Małżonką moią nie racz gárdźić. BOZE Abráhámá, Izáaká, y Jákobá, Oycow nászych, nie racz umykáć nam twey łáskawośći, áni dopuszczay,* (gdyż Oycem iesteś) *ażebym miał bydź policzony miedzy odrzuconemi, y wzgárdzonemi, w ofiárach moich, iáko nieużyteczny, to iest, nie máiący potomstwá. Pámiętay Pánie na ofiáry sług twoich, y Prorokow Oycow moich, y spráwy ich niech ći będą przytomne, ktore sie oczom twoim w nich podobáły. A że sam roskázuiesz Pánie, ażebym z poufáłośćią prośił, użycz,* (ponieważ iesteś Wszechmogący, y bogáty w miłośierdźie) *czego sobie z miłośći twoiey życzę, y o co ćie proszę, prosząc ćie bowiem, o to, Swiętey sie woli twoiey poddáię, y posłuszny iestem, gdyż ták czyniącego, przyobiecuiesz sie wysłucháć. Jeżeli grzechy moie miłośierdźie twoie támuią, zgładź to, coć sie we mnie nie podoba, y co ćie zátrzymuie. Mocny iesteś Pánie BOZE Izraelá, y co chcesz uczynić, możesz, áni sie kto znaydźie, żeby mogł sie woli twoiey sprzećiwić.* Esther 13. v. 9. *Wysłuchay modlitwy moie, á iżeli ia ubogi iestem, y lichy, ty nieskończony iesteś, y skłonny do świadczenia miłośierdźia ubogim. Dokądże sie udam od ćiebie Krolu Krolow, y Pánie pánuiącycb Wszechmogący? Synow twoich łáskámi, y błogosłáwieństwy w ich pokoleniach rozmnożyłeś, á mnie dáiesz nátchnienie, ażebym prągnął, y pokładał nádźieie w szczodrobliwośći twoiey, iż tymże sposobem posłapisz sobie zemna, iákoś postąpił z brácią moiemi. Jeżelić sie będźie podobáło skłonić ná prośby moie, potomstwo to, ktore z reku twoich odbiorę, w Kośćiele Swiętym twoim, ná usługę twoię poświecę, y ofiárowáć będę. Serce zás moie, y myśl woli twoiey oddáię, uśiluiąc, ażebym od prożnośći oczy moie záwsze miał oddalone, czyń zemna, cokolwiek ći sie podoba, á pośiesz duchá nászego, nádźieię násze dokonywáiąc. Weyrzey z tronu twoiego ná naylichszy ten proch, y podźwignij mie, ażebym ćie wielbił, chwalił, y we wszytkim, twoię, á nie moię czynił wolą.* Te prośby w osobnośći swoiey Joáchim odpráwiał, kiedy Anná od Anjołá objáwienie miáłá, iż wdźięczna rzecz będźie BOGU, gdyby go o potomstwo prośiłá, z tym swiętym áfektem, y intencyą, ktorym go sobie życzyłá. Gdy tedy Swięta Białogłowá poznáłá tę wolą Boską, y Małżonká swego Joáchimá, z głęboką pokorą, y nádźieią w obecnośći się Boskiey mo-

dli-

dlíłá, áżeby to uprośiłá, o co prosić roſkaz miáłá, ták mowiąc: *Naywyżſzy BOZE Stworco moy, y poſpolity wſzytkich rzeczy Obrońco, ktorego duſzá moiá, iáko BOGA prawdźiwego, nieſkończonego, Swiętego, y wiecznego czci, y wielbi, w oczách Máieſtatu twego upokorzona mowić bede, lubo proch, y popiol ieſtem, potrzebe, y utrapienię moie wykłádáiac. Pánie BOZE nieſtworzony, uczyń nas godnych twego błogoſłáwieńſtwá, y użycz Owocu Swietego, ktorybyſmy ći w Kośćiele twoim ná uſługe twoie konſekrowáli. Pámietay Panie ná ſłużebnice twoie Anne, Mátke Sámuelowe, iż niepłodna z ſczodrobliwego miłośierdźia twego, pożądánia ſwego ſkutku doſtąpiłá; y ia cżuie w ſercu moim inſtynkt iákiś pobudzáiacy mie, y ánimuiacy, áżebym cie o podobne prośiłá miłośierdźie. Wyſłuchayże tedy Nayſłodſzy Pánie y BOZE pokorne modlitwy moie, y pámietay ná uſługi, y ofiáry, ktoreć Oycowie moi oddawáli, y ná dobrodźieyſtwo, ktore Wſzechmocna reká twoiá w nich ſprawowáłá. Zyczyłábym ſobie Pánie, áżebym wdźieczna, y przyiemna oczom twoim ofiáre oddáłá, ále że nic inſzego, y lepſzego, ná ofiáre nie mam, nád duſze moie, śiły, y zmyſły, ktoreś mi dał, y wſzytke iſtność, ktora mam, wiec wſzytko poświecam. Do tego, ieżeli z wyſokiego Máieſtatu twego, weyrzawſzy ná mnie, daſz mi potomſtwo, iuż teraz záraz ofiáruieć ie, y poświecam, áżebyć w Kośćiele ſłużyło. Pánie BOZE Izraelá, ieżeli chceſz ná naylichſzą te, y ubogą kreáture weyrzeć, y ſługe twego Ioachimá pociezyć, przyprowadź do ſkutku proźbe te, we wſzytkim iednak niech twoiá święta, y wieczna dźieie ſie wola.*

176. Te modlitwy były, ktore Swięći JOACHIM y ANNA BOGU ofiárowáli, ktorych ſenſu mnie komunikowánego, y nieporownáney świątobliwośći nayſzczęśliwszych tych Małżonkow, dla nikczemnośći, y niedoſtátku mego, ták wyráźić nie mogę, iáko ie uznáię, y zrozumiewam, áni może bydź referowáne, áni powinno, gdyż przez to, co śię powiedźiáło, zádośyć śię ſtáie zamysłowi memu. Ażeby zás o tych Swiętych, wysoką káżdy powźiął opinią, tę ma miárkowáć, y bráć od wyſokiego końcá, y usługi, do ktorey od BOGA byli wybráni, iáko naybliżsi CHRYSTUSA Páná náſzego Dźiádkowie, y MATKI Nayświętſzey Rodźicy.

ROZDZIAŁ XIII.

Poczęćie Nayświętſzey PANNY MARYI przez Archánjołá Gábryelá objáwione, z ktorey przyczyny ANNA Swięta oſobliwa łáſka, od BOGA wprzod przyozdobiona.

177. JAk tedy modlitwy Swiętych JOACHIMA y ANNY, áż do obecnośći, y tronu TROYCE Przenayświętſzey przyſzły, y gdy támże wysłuchane, y przyięte były, wolą ſwoię Swiętym Anjołom BOG objáwił, y Przenayświętſze trzy Osoby (wyrażáiąc według zrozumienia náſzego) do nich ták mowiły: *Poſtánowiliśmy z miłośierdźia náſzego, áżeby Oſobá Słowá ćiáło wźiełá, y tym ſpoſobem wſzytek narod ludzki uſwobodźiłá, ćośmy ſługom náſzym Prorokom oznaymili, y przyobiecáli roſkázuiac, áżeby to świátu opowiádáli. Prawdáć to ieſt, iż złość, y grzechy ludźi żyiacych, ták wielkie ſą, iż ſłuſznie przymuſzáia nas, áżebyśmy według ſurowośći ſpráwiedliwośći náſzey mścili ſie, ále Dobroć y miłośierdźie náſze wſzytkie ich niepráwośći zwyćieżą, áni go te mogą zátłumić. Weyrzymyſz tedy ná dźiełá rak náſzych, ſtworzone ná wyobrażenie, y podobieńſtwo náſze, áżeby czaſtki dźiedźictwá, y wieczney chwały náſzey doſtąpily. Mieymy wzglad ná uſługi, y podobánia te, ktore ſludzy, y przyiáciele náſi wyrządzáli nam, y bądźmy łáſkáwemi ná tych, ktorzy w ſłámniu ſie o chwałe, y ukontowánie náſze, znácżni beda. Oſobliwie ſtawmy przed oczy te, ktora z tyśiacznych ieſt wybrana, nád wſzytkie kreátury, bedźie nam przyiemnieyſza, y dla ukontowánia, y ućiechy náſzey ſporzadzona, ktora Oſobe Słowá do wnetrznośći ſwoich przyimie, y śmiertelnośćia ćiáłá ludzkiego przyoblecze. A iż wżdy kiedy to dźieło ma mieć ſwoy poczatek, w ktorym ſkárby Boſtwá naſzego otworzemy, otoż iuż czas ieſt przyiemny, y do wykonánia tey táiemnice ſpoſobny. Joáchim bowiem y Anna łáſke w oczách náſzych ználeźli, ná tych dobrotliwie weyrzeliśmy, y mocą dárow, y łáſk náſzych poprzedźiliśmy. W doświádczeniu prawdy ználeźioni ſą wiernymi, y duſzá obogá dla proſtey ſzczerośći przyiemna, y wdźieczna ſtáłá ſie oczom náſzym. Niech idźie w poſelſtwie Gábryel, y niech oznaymi im przyſzłe weſele, y całemu narodowi ludzkiemu, niech im pokaże, z iaka łáſkáwośćia ná nich weyrzeliśmy, y ich wybráliśmy.*

178. Skoro tá wola, y dekret Boſki, Duchom Niebieſkim byłá zlecona, Swięty Gábryel Archánjoł ádoruiąc BOGA, y czcząc go tym ſpoſobem, ktory nayczyſtſzym owym, y duchownym ſubſtáncyom ieſt własny, przed tronem TROYCE Przenayświętſzey upadł, głos poiętny od niego wychodzący, y ták mowiący, słyſząc: *Gabryelu, oświec, ożyw, y poćieſz ſług náſzych Joáchimá y Anne, wzáiem opowiedź, iż modlitwy ich przed oblicznosć náſze przyſzły, y pożądánia w nich zámkniete z łáſkáwośći naſzey wyſłucháliśmy: obiecuy im, iż zá pomocą reki náſzey, otrzymáia owoc Błogoſłáwienſtwá, y oznaymiy, iż Anná pocznie, y porodźi Corke, ktora, áżeby byłá názwana MARYA, roſkázuiemy.*

179. Rázem z tym mándatem, wiele

táiemnic do tego poselstwá należących, Swiętemu Archánjołowi BOG objáwił, ktory náznáczonemu urzędowi dosyć czyniąc, z Niebá záraz zstąpił, y pokazawszy się Swiętemu JOACHIMOWI trwáiącemu w ten czás ná modlitwie, ták do niego rzekł: *BOG Naywyższy, Męzu sprawiedliwy y prosty, z wysokiego Tronu swego ná prágnienia twoie weyrzał, y prośby twoie z wzdychániámi twemi wysłuchał, oraz szczęśliwym cię ná ziemi uczynił z Anná Małżonká twoią, pocznie, y porodzi Corke, ktora błogosłáwiona będzie miedzy Niewiástami, y ktora błogosłáwiona wszytkie narody będą názywáć. BOG Wszechmogący sam niestworzony, á Stworcá wszytkich rzeczy, w sadach swoich nayspráwiedliwszy, wielmożny, y mocny, posłał mie tu, sprawy bowiem twoie, y iáłmużny w obecności iego przyiemne były*, Lucæ 1. v. 42, 48. *Miłość miekczy serce BOGA Wszechmogącego, y przyspieszá miłosierdzie iego, dlátego Dom y Fámilia twoie szczodrobliwa reka chce ubogácić Corka, ktora Anná ma począć, názwána według nazwiská samego BOGA* MARYA. *Z miłości, BOGU ią w Kościele poświęćicie, iákoście to uczynić świątobliwie przyobiecáli. Wielka będzie, wybrana, mocna, y pełna DUCHA Swietego; Poczęcie iey, dla niepłodności Anny, nie będzie bez cudu, oraz w życiu, y sprawách wszytká cudem będzie. Za te łáske obszerne BOGU oddaway chwały Jochimie, y iego wysławiay, nie uczynił bowiem tego żadnemu narodowi. Do Kościołá Jerozolimskiego idź spieszno, dziekowáć BOGU, gdźie ná dowod, iż ći rzecz prawdziwa, y wesoła oznaymiłem, záłapić ná drodze przy bramie złotey Anná Małżonká twoiá, z teyże przyczyny do Kościołá idaca. Uważay záś naymilszy, iż to poselstwo iest dziwne, ponieważ poczęcie tey Panny, Niebo y ziemie uwesełi.*

180. To wszytko objáwiono było Swiętemu Pátryárśze we śnie, ktory trwáiącego ná modlitwie zmorzył, áżeby podczás niego, tego poselstwá słuchał, iáko też to potym *Matth: 1. v. 20.* Swiętemu JOZEFOWI Oblubieńcowi Nayświętszey Pánny MARYI przydáło się, kiedy od Anjołá się dowiedźiał, iż z DUCHA Swiętego poczęłá. W tym obudźiwszy się Swięty Staruszek, osobliwym był w duszy nápełniony weselem, y z szczerey rostropności, y ostrożney, táiemnicę Krolewską w sercu swoim táiąc, duchá swego przez żywą wiárę, nádźieię w obecności Naywyższego iákoby wylał, y z wielką poćiechą BOGU dźiękował, y niedościgłe iego sądy wychwalał, co áżeby doskonáley uczynił, według danego sobie roskázu, do Kośćiołá poszedł.

181. W tenże sam czás, w ktory się to stáło z Swiętym JOACHIMEM, Błogosławiona ANNA, modlitwą wysoką, y kontemplácyą się báwiłá, wszytká w BOGU zátopiona, y w uwadze táiemnicy, Wćielenia Słowá Przedwiecznego, ktorey oczekiwáłá, y o ktorey otrzymáłá osobliwą wiádomość, y świátło niepospolite od BOGA wlane. Z głęboką tedy pokorą, y z żywą wiárą prośiłá BOGA, áżeby pośpieszył Odkupićielá przyśćie, ktory narod ludzki ma náprawić; tey záżywáiąc modlitwy: *Naywyższy Krolu, y Pánie cáłego świátá, ia naylichsza, y wzgardzona kreatura*, (dźieło iednák rąk twoich) *życze sobie wszytko życie moie, ktoreś mi dał, ná to łożyć, áżebym cię zmiekczyłá do przyśpieszenia czásu zbawienia nászego. O! gdyby nieskończona Dobroć twoiá do nászego się nákłoniłá niedostatku, o! gdyby oczy násze widźieć mogły Zbawićielá, y Naprawcę ludzkiego! Pamietay Pánie na miłośierdźie twoie dawne, y ludowi twoiemu świadczone, ktoremuś Jednorodzonego Syna swego przyobiecał, to nieskończoney Dobroći twoiey postánowienie, niech cię wzruszy; niech przyidźie oczekiwany ow czás, w ktory Naywyższy BOG ma z Nieba swego Swietego zstąpić; ale iak sie to może stać? áżeby mogł znaleść Matkę na ziemi? o! iak szcześliwa, y błogosłáwiona bedźie ta Niewiásta, o! iak szczęśliwy, kto ią widźiec, y miedzy iey służebnicami policzony bydź bedźie godźien! Szcześliwe narody, ktore sie na nie zapatrywáć beda, ktore przed nia upokarzać, y czćić ią beda mogły. Jak wdźięczne iey spoyrzenie, y konwersácya bedźie! szcześliwe oczy, ktore ia widźieć beda! y uszy, ktore mowiaca słyszeć, y Fámilia, z ktorey BOG Matkę sobie wybráć ma. Niech sie wypełni Pánie ten wyrok, y Boskie twoie upodobánie, niech przyidźie do skutku.*

182. W tych modlitwách, y Niebieskich rozmowách, zátopiona byłá ANNA Swięta, kiedy odebráłá zupełną wiádomość o niewymowney tey táiemnicy, o wszytkich záś rzeczách w niey záwártych z Anjołem Strożem rozmawiáłá. Chćiał záś BOG, áżeby poselstwo około Poczęćia MATKI swoiey Nayświętszey, było nieiáko podobne, do owego, przez ktore, potym niewymowna Wćielenia SYNA Boskiego táiemnicá, miáłá bydź objáwiona; ponieważ ANNA Swięta z pokorna gorącośćią rozwáżáłá szczęśćie tey Niewiásty, ktora Mátką miáłá bydź, MATKI Słowá Wćielonego, iáko y Nayświętsza PANNA z tych przyczyn, y podobnemiż áfektámi błogosłáwioną názywáłá tę, ktora BOGA sámego miáłá porodźić, *co sie w drugiey częśći pokaże.* Y tenże Anjoł obádwá poselstwá wźiąwszy postáć ludzką odprawił, lubo Nayświętszey PANNIE w większey piękności, y w postáći więcey táiemnic znáczącey, pokazał się.

183. Ták tedy Gábryel Archánjoł reprezentuiąc postáć ludzką, Słońce pięknośćią, y iásnośćią zwyćiężáiącą, w oczách ANNY Swiętey stánął, temi do Swiętey Białogłowy mowiąc słowy: *Anno Naywyższego BOGA służebnico, ia iestem rady Niebieskiey*

skiey Anioł, z miłośierdźia Boskiego do ćiebie posłány. BOG bowiem ná pokorne ná źiemi pátrzy. Dobra iest modlitwá ustawiczna, y pokorna w BOGU nádźieia. Ten prośby twoie wysłuchał, ponieważ blisko iest wszytkim, Psalm: 144. v. 18. *ktorzy go z żywa wiárą y nádźieia, y z pokora oczekiwáia. A lubo podczas nie zaraz prośby do skutku przywodźi, y nie chce sprawiedliwych poznáć suplik, to śie stáie dla tego, áżeby ich lepiey dysponował, y śiebie bárdźiey obowiezywał do dania wiecey, áníżeli oni proszą, álbo sobie życzą. Modlitwá, y iálmużná* Job: 11. v. 8. *skárby Królá Wszechmocnego otwiera, y dewinkuie go, áżeby śie bogátym w miłośierdźie pokazał tym, ktorzy go proszą. Joáchim Małżonek twoy, y ty, prośiliśćie o owoc błogosłáwieństwá, á BOG postánowił go wam dáć, ktory bedźie wielce Swięty, y dźiwny, á oraż przez ten śrzodek chce was ubogáćić dárami Niebieskiemi, nierownie wiecey wam dáiac, áníżeliśćie prośili. A jeśćie śie upokorzyli w modlitwách wászych, on zámyśla wstawić imie swoie, ich słuchaiąc. Wielce bowiem przyiemne iest BOGU stworzenie, ieżeli z pokorą, y nadźieia supplikuie, granic tego nieograniczoney mocy nie opisuiac. Nie ustaway tedy w modlitwie, y o naprawe narodu ludzkiego, státecznie proś, áżebyś Naywyższego BOGA do posśieśenia tego obowiązáłá. Moyżesz* Exodi 17. v. 11. *przez ustáwiczna modlitwe, zwyćięstwo ludowi swemu uprośił.* Esther w Rozdź: 4, *tenże lud modlitwą, y nádźieia od miecza obroniłá.* Judith w Rozdź: 9, *tákże uzbroiłá śie modlitwa do dźieła ták wielkiego, tákie ná obrone Izraela zámyśláłá, y do skutku przywiodłá, lubo słaba y niedołężna byłá niewiástá.* Dawid 1. Reg: 17. *nád Goliatem tryumfował, imienia Boskiego przez modlitwe wezwawszy.* Eliasz 3. Reg: 18, *ogień z Nieba na zapalenie ofiar tym sposobem sprowádźił, modlitwa według upodobania swego Niebo otwieraiac, y zámykáiac. Pokora tedy, wiára, y iałmużny twoie, y Męża twego, zászły przed tron Naywyższego, ktory mie Anioła swego tu posłał, áżebym ći oznaymił, z czegoby śie duch twoy wielce ućieszył. Chce álbowiem on, áżebyś byłá szczęśliwa, y błogosłáwiona, to iest Matka od BOGA obrana, tey, ktora ma Jednorodzonego SYNA, OYCA Niebieskiego począć, y porodźić. Porodźisz tedy Corkę, ktora z rozkázu Boskiego názwiesz* MARYA, *tá Błogosłáwiona bedźie miedzy niewiástami, y DUCHEM Swiętym napełniona. Bedźie obłokiem, ktory rose Niebieską ná ochłodę ludźi spuśći, y ná mey śie Proroctwá Oycow twoich spełnia; bedźie tákże brama życia, y zbáwienia Synom Adamowym. Do tego wiedz, iż Joáchimowi oznaymiłem tákże, iż bedźie miał Corkę, ktora ma bydź nayszczęśliwsza, y błogosłáwiona, ále zachował sobie BOG te táiemnice, áni mu oznáymił, iż ma bydź Mátka Messyasza, dla tego, y ty ten zátrzymuy sekret, á do Kośćiołá czymprędzey spiesz dźiękowáć BOGU, ktory Wszechmocna reka swoia, ták ćie szczodrobliwie udárował. Przy złotey bramie z Mężem śie twoim potkász, z ktorym o tych nowinách dyskurowáć bedźiesz. Ciebie zás błogosłáwiona od BOGA osobliwemi łáskámi ubogáći Wszechmocny Pan, w spokoynośći do sercá twoiego mowiac, y Prawo łáski záczynáiac, kiedy w wnetrznośćiach twoich stworzy te, ktora BOGA nieśmiertelnego w śmiertelne ćiało oblecze, y ludzka postáćia otoczy. Ná tym ćiele ludzkim, Słowu Przedwiecznemu ziednoczonym, bedźie wypisáne krwia iego, prawdźiwe miłośierdźia Prawo.*

184. Zeby zás tá szczęśliwa, y pokorna białogłowá, przy poselstwie tym, y wiádomośći od Anjołá odebráney, z podźiwienia y rádośći nie omdláłá, od DUCHA Swiętego byłá umocniona, dla czego tey legácyi z rozszerzeniem sercá, y weselem nieporownánym słucháłá, y onę przyimowáłá. Potym záraz do Kośćiołá Jerozolimskiego poszłá, y ná tym mieyscu Joáchimá spotkáłá, iáko Anjoł oboygu powiedźiał. Rázem tedy BOGU Sprawcy tego cudu dźiękowáli, oddáiąc dáry, y osobiwe ofiáry, zkąd łáską DUCHA Swiętego oświeconi, y poćiechą wewnętrzną nápełnioni do domu powroćili, rozmawiáiąc z sobą o łáskách od BOGA odebránych, y o poselstwie, ktorym Archánjoł Gábryel osobno z nich káżdemu, pokázuiąc śię, imieniem Boskim przyobiecał Corkę, ktora ma bydź szczęśliwa, y błogosłáwiona, z tey tákże okázyi wzáiem sobie powiedáli, iż iesżcze przed Małżeńską przyiáźnią, nápominał ich Anjoł, iż to będźie z wielkim ukontentowániem, y usługą Boską, ieżeli to przymierze z sobą záwrą. Co przez cáłe dwádźieśćiá lat w sekrećie mieli, áni śię sobie tego zwierzyli, áżeby obietnicę o národzeniu Corki otrzymáli. Ná ten czás ponowili ślub, iż ią BOGU ná usługę oddádzą, y co rok oddawszy ią, będą przychodźić do Kośćiołá ná czynienie ofiar osobliwych, y ná odpráwienie dniá owego, ná dźiękczynieniu, y chwale Boskiey, przy rozdawániu iáłmużny hoyney. Ták tedy uczyniwszy, hymny, y pienie ná chwałę BOGA Naywyższego złożone, wyśpiewywáli.

185. Potym nayrostropnieysza białogłowá, áni Swiętemu Małżonkowi swemu, áni komu inszemu, zwierzyłá śię tego sekretu, sobie powierzonego, iż Corká iey miáłá bydź Mátką Messyaszá, áni też Swięty Oćiec przez żyćie swoie, co inszego rozumiał, tylko, iż będźie wielka, y Niebieskiemi táiemnicámi sławna, ná końcu iednák żyćia, y iákoby przy zgonie swoim z Boskiego to poznał objáwienia, iáko śię niżey o tym wspomni; á lubo zupełną odebráłám wiádomość, około cnot y świątobliwośći Rodźicow Krolowy Niebieskiey, nie bawię śię iednák więcey w opisániu ich,

iák może káżdy wierny rozumieć, y iák do moiey intencyi doſyć ieſt.

186. Po pierwſzym poczęćiu ćiáłá, w ktorym Mátká łáſki, miáłá ſię národźić, y niżeli duſzá nayświętſza iey ſtworzona byłá, oſobliwą łáſkę Swiętey ANNIE, BOG wyświádczył, ponieważ w widzeniu pewnym álbo objáwieniu rozumu, wyſokim ſię ſpoſobem iey udźieláiąc, obfitą roſtropnośćią, y dárámi łáſki ią przyozdobił, y błogosłáwieńſtwy słodkośći poprzedźił. Ták tedy ią cáłą oczyſzczáiąc, niżſzą ćiáłá część duchowną uczynił, y duchá iey ták wyniosł, iż od owego dniá máło co o rzeczy ziemſkie dbáłá, ktore iey zátrzymáć nie mogły, áni przeſzkodzić, żeby nie miáłá bydź cáłym rozumu, y woli áfektem z BOGIEM złączona, ktorego z oczu nigdy nie ſpuśćiłá. Z tey przyczyny rzekł do niey BOG: *Anno ſłużebnico moiá, ia ieſtem BOG Abrahámá, Izááka, y Jákobá, błogosłáwieńſtwo moie y świátło wieczne ná tobie ſpoczywa. Ja ſtworzyłem człowieká, ążeby z prochu wydźwigniony, dźiedźicem był chwały moiey, y uczeſtnikiem Boſtwá, á lubo wiele mu dárow dałem, wynioſzy go do mieyſca, y ſtanu ták doſkonáłego, ſłuchaiąc iednák wężá, wſzytkiego tego poſtradał; ia záś z ſámego mego upodobánia, zápomniawſzy tey niewdźięczności, ruine iemu uczynioną reſtaurowáć, y com ſługom moim Prorokom przyobiecał, wypełnić prágne, máiąc poſłáć SYNA mego Jednorodzonego, ná napráwe świátá. Zámkniete ſą Niebá, y Oycowie zátrzymáni ſą, iż oblicznośći moiey widźieć, y nagrody chwały wieczney ſobie obiecáney doſtąpić, nie mogą. Skłonność Dobroći moiey, gwałt nieiáko cierpi, ludzkiemu narodowi ſię komunikuiąc, iuż teraz mu chce ſzczodrobliwe miłośierdźie moie pokazáć, y Słowo Przedwieczne posłáć, ążeby wźiawſzy ná ſię ludzkość, z Niewiáſty było národzone, ktoraby byłá Mátka y Pánna Niepokalána, czyſta, święta, y nád wſzelkie ſtworzenie nayſzczęśliwſza. Tey wybráney moiey Matka ćię ſtánowię.*

187. Skutkow łátwo wyráźić nie mogę, ktore słowá te w czyſtym ANNY ſercu ſpráwiły, gdyż oná pierwſza byłá między ludźmi, ktorey táiemnicá Corki ſwoiey Nayświętſzey, byłá objáwiona, to ieſt, iż oná będźie Mátką Boſką, y národźi ſię z iey żywotá tá, ktora wybrána ieſt do táiemnice naywiękſzey, Boſkiey Wſzechmocnośći. Y záprawdę rzecz przyzwoita byłá, ążeby ANNA Swięta o tym wiedźiáłá, gdyż ią miáłá porodźić, y wychowáć ták, iáko ták wielka wyćiągáłá táiemnicá, zkąd ſię też náuczyłá, iáko miáłá ſkarb ſobie powierzony ſzácowáć, ták tedy głos Naywyżſzego z głęboką przyięłá pokorą, y ochotnym odpowiedźiáłá ſercem: *Pánie BOZE wieczny, ſpráwá niezmierzoney Dobroći twoiey, y dźieło Wſzechmocney reki ieſt, ubogiego, y wzgárdzonego z błotá podźwignąć, ia Naywyżſzy BOZE niegodna ſię ták wielkiey łáſki, y miłośierdźia uznáię, cożma w oczách twoich lichy ten robaczek, chybá to tylko, iż ná dokument wdźięczności, ſáme Iſtność twoie, y wielkość, oraz duſze y śiły moie ná ofiáre oddá, dyſponuy mną Pánie, według świetey woli twoiey, ktoremu ſię cále rezygnuię. Zyczyłábymći ia wſzytká twoiá bydź dla odebraney tey łáſki, ále iákże to może bydź, kiedy y tego niegodná ieſtem, ążebym byłá niewolnica tey, ktora Jednorodzonego Syná twego Matka będźie, á Corka moia? to prawdźiwie uznáię, y záwſze ſię z tym proteſtowáć bede, iż naylichſza ieſtem, ále upadſzy pokornie przed wielkośćią twoią, oczekiwam, ążebyś czynił ze mną według miłośierdźia twego; gdyż ieſteś Oycem nayłáſkawſzym y BOGIEM Wſzechmogącym. Uczyń mie táką, iákiey do godnośći tey, do ktorey mie wydźwigaſz, rekwiruieſz.*

188. W tym widzeniu, dźiwne záchwycenie miáłá ANNA Swięta, y wyſokiey wiádomośći práwá náturalnego, piſánego, y Ewángelicznego doſtąpiłá. Poznáłá tákże, iákim ſpoſobem nátura Boſka, w Oſobie Słowá Przedwiecznego, náturze ludzkiey miáłá bydź ziednoczona, iáko Nayświętſza owá Ludzkość do Iſtnośći Boſkiey miáłá bydź wynieśiona, z wielą inſzych táiemnic, ktore przy Wćieleniu Słowá Przedwiecznego, dźiać ſię miáły. Temi zás oświeceniámi, y inſzemi łáſki dárámi przy poczęćiu BOG ią dyſponował, niżeli Duſzę Nayświętſzą ſtworzył, ktorą miał wlać w ćiáło Corki iey, á Mátki Słowá Przedwiecznego.

ROZDZIAŁ XIV.

Oznáymuie BOG Swiętym Aniołom czás do Poczęćia Nayświętſzey PANNY ſpoſobny, y do iey ſtraży wielu z nich ordynuie.

189. WOla Páná BOGA, iáko początek nieuchronny, y przyczyná uniwerſálna wſzelkiego ſtworzenia ſtánowi, y náznacza wſzytkie rzeczy, ktore máią bydź ſtworzone, z wſzelkiemi ich okolicznośćiámi, y kondycyámi, áni żadney nie máſz rzeczy, ktoreyby, álbo miáłá zániedbáć, álbo żeby w czym po uczynioney determinácyi, miáłá iey iáka śiłá ſtworzona przeſzkodźić. Cáły świát, y iego obywátele, temu niewypowiedźiánemu podlegli ſą pánowániu, ktore ſię do wſzytkich rośćiąga rzeczy, y náturálne przyczyny do ich ſpraw pobudza, y z nimi robi, áni ná ieden moment uſtáie w rzeczách potrzebnych, ile do ich iſtnośći, byćia y konſerwacyi, áni może uſtáć. Wſzytko BOG ſtworzył, y wſzytko przez wolą ſwoię konſerwuie, ná kto-

ktorey záwisło, álbo konserwowáć istność rzeczy, ktorą odebráły, álbo ie znisczyć, y w nic obroćić, zkąd wyszły. A że wszytko dla śiebie, y chwały swoiey, oraz Słowá Wćielonego stworzył Pan, dla tego od sámego iuż początku stworzenia, náznáczył śćieszki, y drogi utorował, ktoremiby to Słowo zstąpiło, wźiąć ćiáło ludzkie, y z ludźmi społżyć, oraz, ktoremiby ludźie do niego przyszli, iego szukáli, uznawáli, bali śię, czćili, y kochali, á tym sposobem, ná wieki go chwalili, y odźiedźiczyli.

190. Dźiwne Imię iego pokazáło śię ná cáłym świećie, *Psalm: 8. v. 1.* y wspániáłe w wielkośći, y zgromádzeniu Swiętych, *ad Tit: 2. v. 14.* z ktorych porządku postánowił sobie, y złożył lud przyiemny, ktoregoby było Słowo Przedwieczne głową. Gdy tedy ostátnią, y przyzwoitą z Opátrznośći swoiey náznáczoną, iuż ná świát przesłał dyspozycyą, y gdy czás od nieyże sporządzony przyszedł, w ktory dźiwna owá Niewiástá miáłá bydź stworzona, ktora *Apoc: 12.* Słońcem przyodźiana, ná Niebie śię pokazáłá, ná poćiechę y ubogácenie świátá; to postánowiłá TROYCA Przenayświętsza, áżeby tá Niewiástá w sámey rzeczy byłá stworzona, co prostemi słowámi, y konceptámi, według odebránego zrozumienia, teraz opiszę.

191. Powiedźiáłám iuż wyżey, iż respektem Páná BOGA, nic niemász przeszłego, ani przyszłego, ponieważ wszytkie rzeczy w mądrośći swoiey nieskończoney ma obecne, y rázem wszytkie bez żadney prace poznáie. My iednák, kiedy to według nászego określonego, y szczupłego rozumu uważamy, nie ináczey poymuiemy, tylko, iż BOG ná dekreta uczynione weyrzał, przez ktore determinował, iż stworzył Mátkę przyzwoitą, y godną, z ktoreyby Słowo, ćiáło wźięło; tych bowiem wypełnienie, iest nieuchronne. Gdy tedy iuż náznáczony, y sposobny czás przychodźił, Osoby Boskie między sobą rzekły: *Czas iest, ażebyśmy dźieło upodobánia náßego zaczeli, y stworzyli te czysta kreáture, ktora osobliwßa w oczách náßych miedzy wßytkiemi pokaże śie, ktora łáskámi, y dárámi licznemi ubogaćiemy, y naywiekße w niey skárby dobrodźieystw náßych złożemy. A że wßytkie inße, ktorym istnośći użyczyliśmy, niewdźieczne, y od woli náßey stáły śie odpadáiace, sprzećiwiáiac śie náßey intencyi, ktora chćieliśmy, ażeby w pierwßym, y ßcześliwym trwáły stanie, w ktorym stworzony był Adam, y z niego dla grzechu swego wypadł; więc nie iest rzecz słußna, żeby wola náßá, nie miáłá mieć skutku. Stworzmy tedy wielkiey świątobliwośći, y doskonáłośći Duße te, w ktorey pierworodnego grzechu zmáza, mieysca mieć nie bedźie, stworzmy ia według woli náßey, áżeby byłá owocem naßych átrybutow, mocy náßey nieskończoney, cudem bedac mákuły dźiedźicznego grzechu. Wystawmy dźieło, ktoreby było zá* Objectum *náßey Wßechmocnośći, y przykład doskonáłośći, ktoraśmy synom náßym náznáczáli, oraz końcem umysłu náßego, ktoryśmy przy stworzeniu mieli. A że przez wolna pierwßego człowieká wola, y determinácya, wßyscy prawo przestapili, tá sámá niech bedźie, w ktorey restaurowáć, y pełnić to bedźiemy, co oni od woli naßey odstepuiac, utraćili. Niech tá bedźie iedynym obrazem, y podobieństwem Bostwá náßego, y przez cáła wieczność przed obliczem náßym upodobánia, y woli náßey skutkiem. Złożmy w niey wßytkie przywileie y łáski, ktore dawno przedtym, przez kondycyonálna náße wola Aniołom, y ludźiom náznáczyliśmy, gdyby byli w pierwßym trwáli stanie. Co ieżeli oni utraćili, odnowmy w tey kreáturze, y innych wiele dárow przydaymy, áżeby ten dekret uchwalony, cále nie był pochybny, owßem niech ma osobliwy skutek w tey wybraney, y iedyney náßey. A iż umyśliliśmy, y kreáturom náßym náznáczyli, dáć to, co iest nayświetßego, naylepßego, naydoskonálßego, y naychwalebnieyßego, ony záś z tego śie wyzuły, obroćmy te Dobroć náße do tey Oblubienice náßey, y od pospolitego prawá inßych ludźi przy stworzeniu obowiezuiacego, Ia uwolnimy, áżeby piekielny waż nic Iey nie ßkodźił. Ja sam* (mowi druga Osobá TROYCE Przenayświętszey) *zstapiwßy z Niebá, w Iey żywoćie, y z Iey substancyi, náture ludzka wezme.*

192. *Rzecz záś iest sprawiedliwa, y powinna, áżeby nieskończoney Dobroći Bostwo przyiete było w materyi iák nayczystßey, y naypieknieyßey, ktoreyby żadna winá nie zmázáłá; áni też ná Sprawiedliwość, y Opátrzność náße przystoi, opuśćić to, co iest przystoynieyßego, doskonálßego, y świetßego, dla tego, co iest mnieyßego, gdyż nic niemaß, coby śie woli naßey miáło sprzećiwić,* Esther 13. v. 1. *Słowo tákże, ktore ma ziednoczyć śie z ćiáłem ludzkim, iáko Odkupićiel, y Náuczyćiel ludzki, powinno ufundowáć naydoskonálße prawo łáski, y w nim opisáć posłußeństwo, y ußánowánie Rodźicom od dźiatek powinne, iáko po BOGU pierwßym przyczynom, od ktorych istność odbieraia. To prawo naypierwey ma bydź wypełnione, przez ußánowánie od Słowá Wćielonego wyrządzone tey, ktora zá Mátke sobie obráło. Y z tey przyczyny czćić ie, y godna ták wielkiego dáru reki swoiey Wßechmocney uczynić, y dźiwnemi łáskámi, oraz naywybornieyßemi ozdobić, iest obowiazáne, miedzy ktoremi nayosobliwße dobrodźieystwo, y honor bedźie, kiedy nieprzyiaćiołom náßym, y ich złośći podlegáć nigdy nie bedźie; przeto od śmierći grzechowey, potrzebá áżeby byłá wolna.*

193. *Ná źiemi Mátke bez Oycá bedźie mieć Słowo, iáko w Niebie ma bez Mátki, Oycá. W czym, áżeby śie mogło záchowáć podobieństwo, gdyż iáko Słowo Wćielone pierwßa*

oſobe Oycem ſwoim názywa, ták Niewiáſte te, Mátka názywáć bedźie; wiec chcemy, áżeby według możnośći, mogłá mieć te, y táka, (iáka miedzy ſtworzeniem y BOGIEM może ſie znáydowáć) relácya, áżeby ſmok piekielny nigdy ſie nie chlubił, iż wyżſzym był nád Niewiáſte, ktorey BOG ſam iáko prawdźiwey Mátce, był poſłuſzny. Tá záś godność, to ieſt, bydź uprzywileiowána od grzechu, powinna y przyſtoyna, iáko przyſzłey Mátce Słowá, oraz ieſt iey bárdzo pożyteczna, gdyż lepiey ieſt bydź Swieta, áni żeli Mátka tylko; zkad Mátce Boſkiey wſzelka ſcześliwość, y doſkonałość ieſt przyzwoita. Tákże ciáło, z ktorego poſtáć ludzka ma wźiać BOG, potrzebá, áżeby było dálekie od grzechu, kiedy bowiem w nim grzeſznikow ma odkupić, poniewaz ciáłá ſwego odkupowáć nie powinien, iáko z Boſtwem złaczonego, do odkupienia tákże pomagáć bedźie, przeto wprzod ma bydź záchowáne od grzechu, álbowiem nieſkończone Słowa Wćielonego zaſługi, iużeśmy przeyrzeli y przyieli. Chcemy także, áżeby toż Słowo Wćielone w przybytku, y chwalebnym mieſzkániu wźietey ludzkośći, przez cáła wieczność uwielbione było.

194. Bedźie tedy MARYA Corka Adámowa, ále według łáſki oſobliwa, wolna, y od winy záchowána; co záś do nátury naydoſkonálſza, y z oſobliwey Opátrzności uformowána. A iż BOG Wćielony bedzie Náuczyćielem pokory y świątobliwośći, á do tego końcá, ſłużą iáko śrzodki prace, ktore ponośić bedźie, prożność, y márne śmiertelnych ludźi ſztuki konfunduiac, y to dźiedźictwo, iáko ſkarb wielkiego w oczách náſzych ſzacunku ſobie obieraiac; ſtanowiemy, áżeby też to należało do tey, ktora ma bydź Mátka iego, to ieſt, áżeby byłá iedyna, y oſobliwa w ćierpieniu, dźiwna w utrapienia ponoſzeniu, oraz, áżeby z Synem ſwoim przyiemna woli náſzey, á ſobie naychwalebnieyſza ofiáre boleśći oddałá.

195. Y ten dekret, ktory TROYCA Przenayświętſza Anjołom oznáymiłá, ná podwyżſzenie chwały, y uſzánowánia ſkrytych, y niedośćigłych ſądow ſwoich. W Iſtnośći albowiem Boſkiey, zá pomocą świátłá, chwały Niebieſkiey, Obywátele Niebieſcy táiemnice Boſkie widzą, iáko widźieli tę wielkośći Boſkiey táiemnicę, y dźiwny w niey porządek, y ſpraw Boſkich nieiáką melodyą; to ſię záś ſtáło, iákośmy wyżey mowili przy ſtworzeniu Anjołow, gdy im BOG roſkaz ſwoy proponował, áżeby ználi, y ſzánowáli Słowo Wćielone, z MATKĄ Jego Nayświętſzą. Czego tákże, nie byłá rzecz przyzwoita, áżeby BOG táić miał ná ten czás, kiedy miáłá bydź tá Krolowa ſtworzona, on bowiem wſzytko według wagi, y miáry roſporządza, Sap: 11. v. 21. Wyráźić iednák tego nie mogę, dla ćiemnośći rozumu mego, y niedoſtátku wymowy, iákim ſpoſobem to objáwienie ſtáło ſię Anjołom, lubo ſkryte te táiemnice BOG mi objáwił, według możnośći iednák moiey, iákim ſpoſobem to objáwienie odebráli Anjołowie, opiſzę.

196. Naznáczony od Opátrzności náſzey (rzekł BOG) czás przyſzedł, áżeby Kreaturá oczom naſzym wdźieczna y przyiemna, záćiagnionego od narodu ludzkiego grzechu Nápráwićielká, ná ſtárćie głowy ſmoká, przyſzłá ná świát, figurowána przez oſobliwa owe Niewiáſte, iáko wielki znak przed obliczem naſzym pokazuiaca ſie, Apoc: 12, ktora Słowo Przedwieczne w ciáło ludzkie przyoblecze. Bliſka iuż ieſt nayſcześliwſza owym ludźiom godźina, w ktora Boſtwa naſzego ſkarby ich ubogaćiemy, y wygnańcom do Nieba brame otworzemy. Niech iuż uſtanie ſurowość ſprawiedliwośći naſzey, dotad w karaniu ludźi exekwowana, niech uznaia właſność miłoſierdźia naſzego, dla ktorego bogactw łáſki, y chwały wieczney, przez zaſługi Słowa Wćielonego ich Duſzom udźielemy.

197. Niechay zſtapi na ziemie Naprawca, Nauczyćiel, Pośrzednik, Brat, y Przyiaćiel narodu ludzkiego, áżeby był umarłym żyćiem, chorym zdrowiem, ſmutnym poćiecha, utrapionym ochłoda, y ſpoczynkiem ućiemieżonym; co áżeby według upodobania naſzego ſtało ſie, y áżebyśmy umiona od poczatku świata taiemnice zaczeli, Anne ſłużebnice naſze obraliśmy, áżeby w iey żywoćie była poczeta, ukochana nam MARYA, y iey nayſcześliwſza Duſza ſtworzona. Y lubo iey narodzenie według poſpolitego natury ma naſtapić kurſu, rożnym iednak porzadkiem łáſki, z dyſpozycyi mocy naſzey bedźie zrodzona.

198. Wiadomo wam iuż ieſt, z iaka zdrada waż piekielny od owego czaſu, iak pierwſza obaczył Niewiaſte, wſzytkich doświadczaiac niewiaſt, biega, y zaczawſzy od pierwſzey, ktora ſtworzyliśmy, wſzytkim zaſadzki y śidła gotuie, ktore tylko żyćiem, y ſprawami doſkonałemi znaczne poſtrzeże, maiac nadźieie, iż tym ſpoſobem acz kiedy trafi na te, od ktorey ſie obawia bydź zdeptanym. Wiec iak nayczyſtſzey tey y od wſzelkiey eliberowaney winy przypatrzy ſie kreaturze, pozna iey światobliwość, y wſzytkie na iey prześladowanie wywrze śiły dla opiniy, ktora ſobie uknuie. Pycha bowiem iego y wynioſłość wiekſza ieſt, aniżeli śiła. Chcemy tedy, áżebyśćie to Miaſto Swiete, y przybytek Słowa Wćielonego, w oſobliwym ſtaraniu, y opiece mieli, ſtrzegli, wſpomagali, y od nieprzyiaćioł naſzych bronili, wzaiem áżebyśćie ia oświecali, umacniali, y z pieczołowaniem, y godnym uſzanowaniem ćieſzyli, poki miedzy ludzmi zoſtawać bedźie.

199. Ten roſkaz Boſki wſzyſcy Anjołowie z głęboką pokorą, y iákoby przed Tronem TROYCE Przenayświętſzey upadáiąc, z ochotą przyięli, y káżdy z nich według śił ſwoich świętą ámbicyą, ná ták ſzczęśliwy urząd ſię ofiárował, y posłánym bydź

prá-

prágnął; oraz wszyscy razem BOGA Nayw wyższego chwalili, iż owá przyszłá kiedyż tedyż godziná, w ktorą widzieli, iż to się teraz wypełni, czego przez długie wieki żądáli. Anyołowie bowiem (iákom to z teráznieyszey przyczyny uznáłá) od owey bitwy wielkiey, stoczoney między Swiętym MICHAŁEM, máiącym zá sobą liczną kompanią, y smokiem piekielnym z iego ádherentámi (z ktorych ci do piekłá ztrąceni, támci iáko zwyciężcy w łásce, y chwale utwierdzeni) záraz zácżęli prośić BOGA o przyprowádzenie do skutku táiemnic poznánych Słowá Przedwiecznego; z tey okázyi, áni w tey prośbie ustáli, áż im BOG objáwił, iż będzie prędko wypełniona, y ich żądzom stánie się zádosyć.

200. Zátym Duchowie Niebiescy z tego nowego objáwienia, nowego tákże wesela, y przypadkowey nábywszy chwały, rzekli: *Naywyższy, y niepoięty Pánie y BOZE, godzieneś wszelkiey uczćiwośći, uwielbienia, y wieczney chwały, więc my stworzenia, zá wolą twoią z niczego wyprowádzone, poddaiąc się rozkázowi twoiemu, prośiemy cię Naymocnieyszy Pánie, ażebyś nas posłał do wykonaniá cudownych dźiełow, y táiemnic twoich, w czym wszytkim niech się nayspráwiedliwsza wola twoia dźieie.* Temi áfektámi Anyołowie wyználi, iż są niższey kondycyi, nád przyszłą służebnicę Boską, y owszem, gdyby to było mogło się stáć, większey sobie czystośći, y doskonáłośći życzyli, ażeby się stáli godnieyszemi, do iey straży, y usługi.

201. Ná ten czás náznáczył, y ordynował BOG Naywyższy ná ták wysoką usługę Anyołow po sto, z káżdego Choru wybieráiąc, ktorych wszytkich uczyni dźiewięćset. Do tych, przydał inszych dwunastu, ktorzyby pousáley w postáći ćiáłá widoczney, Nayświętszey PANNIE usługowáli, ći znáki odkupienia nośili, á są owi, ktorych dwunastu JAN S. *w Rozdz: 21*, objáwenia swego, do strzeżenia bram miástá náznáczonych widźiał, o ktorych niżey mowić się będźie w Wykłádźie tego Rozdźiału. Oprocz tych było ordynowánych z naywyższych Anyołow inszych ośmnaśćie, ktorzyby iáko owi, ktorzy zstępowáli, y wstępowáli po drábinie Jákobowey, urząd poselstwá między BOGIEM y PANNĄ Przenayświętszą odpráwowáli. Oná bowiem często ich do OYCA Przedwiecznego wysyłáłá, ażeby tym sposobem w spráwách wszytkich swoich od DUCHA S. byłá rządzona, bez ktorego woli nic się czynić nie ważyłá w naymnieyszych rzeczách. Dla tego, ieżeli kiedy przez osobliwe świátło nie byłá oświecona, tych Swiętych Anyołow do BOGA wysyłáłá, ażeby mu iey wątpienie, y prágnienie opowiedźieli, w ktorym záwsze tego żądáłá, co iest woli Boskiey nayprzyiemnieyszego, oraz, ażeby iey wzáiem Boskie przynośili roskazy, iáko się to w dálszey pokaże historyi.

202. Tym záś wszytkim Anyołom przydał ieszcze BOG inszych śiedmdźieśiąt naywyższych Seráfinow, y naybliższych Tronu swoiego, roskázuiąc im, ażeby tymże sposobem rozmawiáli, y konwersowáli z Krolową Niebieską, iákim z sobą rozmawiáią, y iáko wyżśi niższych oświecáią. To záś dobrodźieystwo Mátce Boskiey uczynione było, ażeby lubo nád wszytkich Seráfinow godnośćią, y łáską wyższa byłá, ná źiemi iednák, y w życiu byłá niższa; ći tedy, ieżeli kiedy BOG swoiey przytomnośći umknął, y iey się utáił (o czym gdźie indźie usłyszemy) śiedmdźieśiąt Seráfinow onę oświecáli, y ćieszyli, onym otwieráłá gorące áfekty miłośći swoiey, y troskliwe prágnienie, ktorym przećiwko utáionemu skárbowi gorzáłá. Liczbá záś tá śiedmdźieśiąta w tym dobrodźieystwie, korespondowáłá látom Nayświętszego iey żyćia, ktora nie sześćdźieśiąt, ále śiedmdźieśiąt lat żyłá, iáko się to ná swoim mieyscu pokaże. Tych záś figurá wyrázona byłá w owych sześćiudźieśiąt mężnych, ktorzy *Cant: 3.* łożko Sálomonowe otaczáli, będąc naymocnieyszemi z Izráelitow, y do woyny naylepiey wyexercytowánemi, z ktorych káżdy miał miecz ná biodrách swoich dla nocnych strachow.

203. Te Xiążętá, y naymocnieyśi Hetmáni z naywyższych wybráni Chorow, Krolowy Niebieskiey ná straż byli dezygnowáni, ponieważ w wálney owey bitwie, ná ktorey pokorni Anyołowie z pysznym potykáli się smokiem, byli ordynowáni, y ná usługę Naywyższego Krolá cálego świátá stworzonego, iakoby zá Káwálerow deputowáni, ażeby dźielnośćią swoią, przećiwko Lucyperowi, y iego woysku walczyli, y śiły iego łamáli. A że w owey potyczce głowney, y zwyćięstwie z nieprzyiaćielá odebránym, nayznaczniey ći Naywyżśi Seráfinowie certowáli, iáko Hetmáni nayodważnieyśi, y żárliwi o honor Boski, oraz miłośćią Boską naygorętśi, tákże, iż im tá broń łáski byłá dána przez zasługi, y cnoty Słowá Przedwiecznego, o ktorego honor iáko Głowy y Páná swego, y Mátki Jego, tę bitwę odpráwiáli, dla tego opisuie ich Pismo Swięte *Cant: 3. v. 7.* iż otaczáli łożko Sálomonowe, y bronili go, przypasawszy miecze ná biodrách swoich, ktore znáczą rodzenie ludzkie, á w nim ludzkość, álbo Ciáło CHRYSTUSA Páná nászego, w Pánieńskim MARYI żywoćie z Nayświętszey krwi poczęte.

204. Dźieśiąćiu záś Seráfinow ná dokończenie liczby śiedmdźieśiątey było ordynowánych, ktorzy większe uszánowánie Bo-

ſtwu, y Ludzkośći Słowá Przedwiecznego, oraz MATCE Jego Przenayświętſzey woiuiąc náprzećiw wężowi piekielnemu, wyświádczyli. Miáły bowiem mieyſce te wſzytkie ákty, w krotkiey owey Anjołow potyczce. Oſobliwym záś Hetmánom tey woyny, ktorych odwagá oſobliwa ná niey śię pokazáłá, iákoby zá honor naywiękſzy konferowáno, ażeby Krolowy y Páni ſwoiey ſtraży przydawáli, tych wſzytkich, ták Seráfinow, iáko y niżſzych Chorow Anjołow było tyśiąc, ktorzyby tego Miáſtá Boſkiego od piekielnego woyſká doſtátecznie bronili.

105. Zeby záś tá Anjołow liczbá ſwoy miáłá porządek, Hetman wſzytkich woyſk Niebieſkich MICHAŁ Swięty, był naypierwſzy między nimi, ktory lubo Krolowy Niebieſkiey nie záwſze áſyſtował, częſto iednák iey śię pokázywał. Náoſtátek náznáczony był ná to od BOGA, ażeby iáko extráordynáryiny Poſeł CHRYSTUSA Páná náſzego w niektorych táiemnicách około ſtraży MATKI Boſkiey, miał pilność. Z podobney przyczyny náznáczony był Swięty GABRYEL, ták ażeby funkcye poſelſtwá OYCA Przedwiecznego odpráwował, iáko też, ażeby niektore usługi MATCE Przenayświętſzey wyrządzał. Tá tedy byłá ſtraż, ktorą TROYCA Przenayświętſza MATCE Boſkiey prowidowáłá.

106. To záś wſzytko wybránie Anjołow ná ſtraż, y rożne urzędy, było z łáſki Naywyżſzego, w czym záchował porządek niejáki (iákom uznáłá) ſprawiedliwośći rozdzielney, álbo rozdawáiącey, kiedy ten wſzytek porządek y usługi, rozdał im z Opátrzności ſwoiey, máiąc wzgląd ná ich ſprawy y chęć, z ktorą objáwione z począťku táiemnice Słowá Wćielonego, y MATKI Jego Nayświętſzey przyięli. Ponieważ kiedy im te były proponowáne táiemnice, nie iednákowe mieli áfekty, y inklinácye do wyrządzenia usług woli Boſkiey, áni nie wſzyſcy mieli iednákową łáſkę, wolą, y áfekt, ále niektorzy z nich oſobliwą zápalili śię pobożnośćią, poznáiąc ziednoczenie nátury ludzkiey y Boſkiey, przez Oſobę Słowá przyobleczonego ćiáłem ludzkim, y do godnośći głowy cáłego ſtworzonego świátá wynieśionego; inśi z tego áfektu dziwowáli śię, widząc, iż Jednorodzony SYN OYCA Przedwiecznego będźie ćierpiał, y z miłośći ludzkiey, śiebie ſámego zá nich ofiáruiąc, umrze. Inśi znácznymi byli w dźiękczynieniu Pánu BOGU, iż ták wyſokiey godnośći Duſzę, y ćiáło ma ſtworzyć, iż wyżſza będźie nád wſzytkich Anjołow, kiedy ćiáło ludzkie ſámemu Stworcy wſzytkich rzeczy ſubminiſtrowáć będźie. Według tedy rożnośći y miáry tych áfektow, iákoby w nagrodę przypadkową, náznáczoni byli Swięći Anjołowie ná usługi CHRYSTUSOWE, y Nayświętſzey MATKI Jego, iákim ſpoſobem nagrodę odbieráią w Niebie, żyiący ná ziemi, ktorzy według cnot, ktoremi oſobliwie iáśnieli, doſtępuią koron, iácy ſą Męczennicy, Doktorowie, Pánny, &c.

107. Z tey tákże przyczyny, kiedykolwiek te Niebieſkie Xiążętá MATCE Boſkiey w poſtáći ćiáłá śię prezentowáli, znáki táiemnic (iáko śię o tym niżey mowić będźie) przed ſobą nośili, ći Wćielenia, inśi męki CHRYSTUSA Páná náſzego, inśi ſámey Krolowy Niebieſkiey, oraz iey wielkośći y godnośći, lubo oná nie záraz tę uznawáłá zá pierwſzym ich pokazániem. Wſzytkim álbowiem tym Anjołom roſkazał BOG, ażeby nie wydawáli iey tego, iż oná będźie MATKĄ Syná Jednorodzonego, áż czas od Mądrośći Boſkiey náznáczony przyidźie, upomniał ich iednák, ażeby uſtáwicznie o tych táiemnicách, Wćielenia, y odkupienia ludzkiego z nią rozmawiáli, przez co, żeby śię wzruſzyłá y zápaliłá do modlitw o przyśpieſzenie ich. Więcey w ták wyſokiey máteryi y zrozumieniu, mowić nie mogę, ponieważ y ięzyk ludzki do wymowienia tego nie ieſt ſpoſobny, y słow do wyráženia nie ſtáie.

ROZDZIAŁ XV.

O Niepokalánym Poczęćiu Bogárodźice PANNY, mocą Wſzechmocnośći Boſkiey wykonánym.

108. JUż wſzytkie rzeczy nápięte, y wygotowáne miáłá Mądrość Boſka, ażeby Mátkę łáſki z ćiemnośći nátury, ná świátło wyprowádźiłá, ponieważ ſpełniona byłá liczbá y zgromádzenie Pátryárchow, y Prorokow, utwierdzone były owe gory, ná ktorych to miſtyczne Miáſto Boskie miáło bydź wybudowáne, *Pſalm: 88. v. 2.* Już niewymowne Boſtwá ſwego skárby ręką Wſzechmocnośći ſwoiey do ubogácenia, y upoſáżenia tego Miáſtá otworzyć umyślił, iuż náznáczono było ná obronę y ſtraż tyśiąc Anjołow, ktorzyby iáko naywierniey-śi poddáni Krolowy y Páni ſwoiey usługowáli. Poprzedźiłá tákże Krolewska, y naysſláchetnieyſza fámilia, z ktoreyby począťek miáłá, wybráni byli Swięći y doskonáli Rodźicy, z ktorychby śię narodźiłá; ponieważ gdyby byli śię świętſi y ſpoſobnieyśi do iey porodzenia ználeźli, tychby był BOG, iáko dla Mátki ſwoiey, wybrał.

109. Tych tedy Pan BOG obfitą łáską, y ręki ſwoiey błogosłáwieńſtwy ſporządźił, wſzelkiemi cnotámi, świátłem Niebieskiey mądrośći, y dárámi DUCHA S. ubogáćił. A skoro odebráli objáwienie, iż będą mieć dźiwną Corkę, y między Niewiá-

wiáſtámi błogosłáwioną, záraz dźieło pierwszego poczęćia, to ieſt, ćiáłá Nayczyſtszey Pánny wykonáne było. Mieli zás lat Rodźicy ná ten czás, Mátká 44. Oćiec zás 66. ponieważ kiedy przymierze Małżeńſkie zámknęli, ANNA Swięta miáłá lat 24. JOACHIM zás 46, dwádźieśćiá zás lat potym mieszkáli bez potomſtwá. A lubo to Poczęćie według pospolitego nátury kurſu było, wszelka iednák niedoſkonáłość, y nieporządność od niego mocą Boſką byłá odłączona, oprocz potrzeby nátury, ktora podáłá máteryą ná uformowánie ták wybornego ćiáłá, iákiego żadna nie miáłá kreáturá, áni mieć nie będźie.

210. Ták tedy BOG náturę w Rodźicách utemperował, y łáſką ich poprzedźił, iż żadna winá, áni niedoſkonáłość w nich mieyſca nie miáłá, ále tylko cnotá y zasługá, tá zás w pewnym ſpoſobie y mierze, iż lubo w tym náturálny był y pospolity porządek, iednák mocą łáſki Boſkiey ták wykorygowány, y udoſkonálony, iż náturá żadney przeszkody nie czyniłá do ſkutku łáſki. Oſobliwiey iednák w ANNIE Swiętey moc Naywyższego záiáśniáłá, dla náturálney iey niepłodnośći, dla ktorey do tego porodzenia, y ſubminiſtrowánia nayczyſtszey máteryi był cudowny. Ani bez cudu mogłá począć, ponieważ Poczęćie bez cudu, y z sámych nátury śił y porządku wykonáne, do żadney nádprzyrodzoney nie ma należeć przyczyny, tylko do tey, do ktorey należą Rodźicy. A że náturálne máią potomſtwo Rodźice, ták też náturálnie máteryą ſubminiſtruią, y pomagáią, z niedoſkonáłośćią, y bez pomiárkowánia.

211. W tym zás Poczęćiu, lubo Oćiec nie był náturálnie niepłodny, iednák náturę miał dla lat, y wſtrzemięźliwośći utemperowáną, y iákoby zmnieyszoną, dla czego mocą Boſką byłá ożywiona, náprawiona, y ták poprzedzona, iż ſprawę swoię mogłá wykonáć, y w sámey rzeczy wykonáłá, co do niey należáło wszytką doſkonáłośćią, y pomiárkowániem śił, według proporcyi Maćierzyńſkiey niepłodnośći. Z obuch bowiem ſtron náturá y łáſká dopomagáłá, támtá ſkromnie, pomiernie, y tylko według potrzeby, tá zás obfićie, mocno, y zbytecznie, práwie áż do wyniszczenia nátury, nie żeby ią miáłá pomieszáć, ále wynosząc ią, y dźiwnym ſpoſobem poprawuiąc, ażeby oczywiſty był dokument, iż to Poczęćie w łáſce było, kiedy iey sámá zażywáłá náturá, gdyż tá Corká náturálnych miáłá Rodźicow.

212. Spoſob zás, ktorym BOG niepłodność ANNY Swiętey náprawił, nie w tym był, iż náturálney śile przywroćił uſtáiącą dźielność, ażeby mogłá począć. Przy tákim bowiem przywroceniu, poczęćiaby było bez żadney rożnośći, iáko y inſze niewiáſty, ále inszym ſpoſobem y dźiwnieyszym, dopomogł BOG śile niepłodney, ażeby ná uformowánie ćiáłá przyrodzoną podáłá máteryą. Ták tedy śiłá, y máterya náturálne były, ich zás pobudká, zá dźiwną ſprawą Boſkiey mocy ſporządzona byłá. A gdy uſtał cud tego dźiwnego Poczęćia, Mátká w dawney zoſtáłá niepłodnośći, y do poczęćia nie ſpoſobna, gdyż náturálnemu poſtánowieniu żaden przymiot nie był przydány, áni odebrány. Ten zás cud według mniemánia mego, może śię wyrozumieć z owego, ktory CHRYSTUS *Matthi 14. v. 29.* uczynił; kiedy Pioter po wodźie chodźił, do ktorego utrzymánia nie potrzebá było wodźie ſtwárdnieć, áni śię w kryształ, álbo w lod obroćić, ná ktorym by był ſpoſobem przyrodzonym ſtał, y inſi z nim bez tego cudownego ſtwárdnienia, ále BOG to mogł uczynić, iż nie obrocone w twárdy lod, Apoſtolſkie unośiły ćiáło, przez sámę pomoc swoię dźiwną, y przez utrzymánie ich przyrodzonego rozpływánia, ktore po wykonánym cudźie były płynące, y owszem, y ná ten czás, kiedy Piotr Swięty po nich chodźił, álbowiem począł śię bać, y tonąć, gdźie cud wszytek był wypełniony, bez żadney wod álterácyi.

213. Temu podobny był cud (lubo znácznieyszy) przez ktory ANNA Swięta Nayświętszą PANNĘ poczęłá, przy ktorym Swięći Rodźicy żadnego ukontentowánia, y zmyślney pożądliwośći nie mieli, ażeby przymiot pierworodney winy nie miał mieyſca, ktory przez máteryą narodzenia, iáko inſtrument niejáki bywa komunikowány. Sámá tedy byłá máterya żadney nie przymieszána niedoſkonáłośći, y wszytká ſpráwá Poczęćia z ſtrony Rodźicow byłá z zasługą, dla czego z tey przyczyny, to dźiwne Poczęćie łátwo mogło bydź bez grzechu, gdyż y zkąd inąd ták Opátrzność Boſka poſtánowiłá, y ten cud Naywyższy BOG dla sámey tylko MATKI swoiey záchował. Jáko bowiem rzecz byłá przyzwoita, ażeby co do iſtoty Poczęćia według pospolitego z inszemi synámi Adámowemi porządku, byłá zrodzona, ták nie mniey rzecz słuszna, y powinna iey byłá, ażeby iáko náturá bez żadnego defektu, ták łáſká wszytką mocą, y śiłą swoią do iey pomagáłá Poczęćia, oſobliwiey w niey iáśnieiąc, y ſkutki swoie ſpráwuiąc nád wszytkich sukceſſorow Adámowych, y nád sámych pierwszych Rodźicow, ktorzy do zepſowánia nátury, y nieporządney pożądliwośći dáli początek.

214. Do uformowánia tego nayczyſtszego MARYI ćiáłá, mądrość, y moc Boſka (według zrozumienia nászego) tákiego przyłożyłá ſtaránia, iż ie złożyłá w rowney wa-

wadze y mierze, ták co należy do umieszenia wielkośći álbo máłośći, iáko też ile należy do umiárkowánia czterech przyrodzonych humorow, krwistego, meláncholicznego, flegmátycznego, y holerycznego, ażeby przez tę rowną proporcyą pomieszánia humorow, y wszytkich ułożenia częśći, miáłá pomoc Duszá Swięta, bez żadney przeszkody do swoich operácyi, ktora to ćiáło miáłá informowáć, y ożywiáć. To cudowne utemperowánie było potym, iákoby początkiem, y w mierze swoiey przyczyną, owego rozweselenia, y pokoiu, ktory Krolowa Niebieska w śiłách swoich przez cáłe żyćie miáłá, iż żaden z tych humorow, ieden drugiemu się nie sprzećiwiał, áni ieden nád drugim pánował, y owszem bárdźiey dopomagáły sobie, y społem w to wchodźiły, áżeby się w ták ślicznie ułożonym ćiele, bez żadney korupcyi konserwowáły, ktorey ná ćiele swoim Nayświętszym MATKA Boska nigdy nie uznáłá. Z teyże przyczyny nic iey niedostawáło, áni zbywáło, ále wszytkie przymioty w swoiey záwsze pierwszey porze zostawáły, nigdy náturálnego humoru, y suchośći nie zbywáło, ani przybywáło, nád to, co do konserwácyi potrzebá było, nigdy przyrodzone ćiepło nie było większe, nád to, iákiego było do konkokcyi potrzebá, y do obrony od przećiwnych inszych przymiotow, náostátek, nigdy nie nátężáło się źimno, tylko iák wyćiągáły ná ochłodę swoię, insze humory.

215. Ztąd iednák, iż to ćiáło ták dźiwnie było złożone, nie było wolne, ażeby nie miáło czuć ćiepłá, źimná, y inszych influencyi Niebieskich, y owszem im w lepszym pomiárkowániu, y doskonáłośći było, tym bárdźiey przećiwnośći źimná, y inszych podobnych przymiotow w owey częśći czułá, ktora będąc utemperowána, naylepiey się tym broniłá ádwersarzom. Y lubo w komplexyi utemperowáney przećiwne rzeczy nie znáydowáły nic, coby miáły álterowáć, y około czego się bawić, dla subtelnośći iednák, naymnieyszą rzecz przećiwną bárdźiey czułá, ániżeli naywiększą inne czuią ćiáłá. Dáry Duchowne w tym dźiwnym ćiele w żywoćie ANNY S. uformowánym, nie mogły się przed wlániem Duszę pomieśćić, ále tylko przyrodzone, á porządkiem, y śiłą nádprzyrodzoną z temi mu udźielone kondycyámi, ktoreby się z końcem łáski osobliwey zgadzáły, do ktorey to uformowánie, wszytek nátury proceder zwyćiężáiące, było ordynowáne, dla tego táką miáło komplexyą, y ták szláchetne śiły, iżby ná ułożenie inszych podobnych, y cáłá sámá przez się náturá, nie wystárczyłá.

216. A iáko ręką Boska pierwszych Rodźicow nászych z temi stworzyłá kondycyámi, ktoreby łáske pierworodney, y stanowi pierwszey niewinnośći korespondowáły, dla czego w tym stopniu náśtępcom swoim tegoby byli wszytkiego udźielili, gdyby ich byli w tym stanie mieli; ták podobnym sposobem (lubo wyższym, y dáleko wybornieyszym) postąpiłá sobie Wszechmocność Boska w uformowániu Pánieńskiego MARYI ćiáłá. A iáko tá kreáturá nie tylko pierwszych Rodźicow, ktorzy mieli záraz wpáść w grzech, ále też y insze wszytkie kreátury, ták duchowne, iáko y ćielesne przewyższa, ták też z większą Opátrznośćią, y obfitszą stworzona łáską, ták dálece, iż (mowiąc według zrozumienia nászego) więcey stárania BOG do ułożenia tego ćiáłá MATKI swoiey przyłożył, áni żeli do stworzenia wszytkich okręgow Niebieskich, y cokolwiek się w nich zámyka. Według tey tedy miáry, záczniymy wyliczáć dáry, y przywileie tego Miástá, záczynáiąc od pierwszych fundámentow, ná ktorych wysokość iego ták powstáłá, iż nayblizsza iest Bostwá nieskończonego.

217. Záiste ták dáleko grzech, y poczęta z niego podnietá, od cudownego iego Poczęćia byłá, ten bowiem nie tylko nie miał mieyscá w iutrzence łáski (záwsze przyiemney, y tą godnośćią uprzywileiowáney,) ále też, y w Rodźicách uięty, y zátrzymány był, żeby nie ták wolno przeszkadzał náturze, ktora w tey spráwie łásce się iáko niższa od niey poddawáłá, y Naywyższemu wszystkich rzeczy Sprawcy práwem nátury, y łáski nie obowiązánemu, iáko instrument służyłá. Y od tego momentu począł BOG psuć grzech, y ruinowáć, twierdzą owego Ewángelicznego *Luca 11. v. 21.* nieprzyiaćielá, áżeby wszytkie iego odebrał łupy, ktorych on przez tyráństwo nábył.

218. Dźień, w ktory ćiáło Nayświętszey PANNY poczęte było, był Niedźielny, korespondujący Aniołow stworzeniu, nád ktorych wszytkich iáko Krolowa y Páni miáłá bydź wyższą. A lubo do uformowánia ćiał inszych, y rozrośnienia, według pospolitego nátury porządku, wiele dni potrzebá, w ktore zmysły y insze dyspozycye do przyięćia duszy rozumney sporządzone bywáią, y iest pospolite mniemánie, iż dla mężczyzn dni czterdźieśći, dla niewiast záś ośmdźieśiąt potrzebá, mniey álbo więcey, według przyrodzonego ćiepłá, y dyspozycyi Mátek; w uformowániu iednák ćiáłá MATKI Boskiey, czás od nátury okreslony, moc Boska skroćiłá, iż co miáło bydź przez ośmdźieśiąt dni według rekwizycyi nátury formowáne, to przez śiedm dni doskonále sporządzone, ták dále-

ce,

ce, iż przez ten czás zmysłámi opátrzone, y rozrośnieniem należytym w żywoćie ANNY Swiętey do przyjęćia Nayświętszey Duszę Páni y Krolowy nászey udysponowáne.

219. W nástępuiącą Sobotę, á bliską rzeczonego pierwszego Poczęćia, insze nástąpiło, kiedy BOG stworzył Duszę MATKI Boskiey, y z ćiáłem ziednoczył. Ták tedy przyszłá ná świát kreáturá czysta, nád ktorą żadna święta, doskonálsza, oczom Boskim przyiemnieysza, do skończenia świátá, y przez cáłą wieczność nie będźie stworzona. Y nie bez táiemnice, to dźieło ćiáłá MATKI Przenayświętszey przez śiedm dni (iáko świát Gen: 1. stworzył) sporządzał, ponieważ po tym stworzeniu bez wątpienia spoczął, kiedy Nayświętszą między wszytkiemi stworzywszy kreáturámi, dźieło Wćielenia Słowá, y Odkupienia ludzkiego z nią rázem záczął, dla czego ten dźień BOGU, y wszytkiemu stworzeniu iákoby Swięty, y Wielkonocny był.

220. Dla tey táiemnice Poczęćia MATKI Boskiey, DUCH Przenayświętszy sporządźił, iż dźień Sobotny w Kośćiele S. PANNIE Przenayświętszey iest poświęcony, iáko ten, w ktory naywiększe dobrodźieystwo odebráłá, kiedy Duszę Jey Nayświętszą BOG stworzył, y z ćiáłem ziednoczył, przy ktorym ziednoczeniu grzechem pierworodnym nie byłá záráżona, áni iego skutkámi. Zkąd dźień Niepokalánego Poczęćia, ktory Kośćioł Swięty teraz corocznie solennie odpráwuie, nie ten tylko iest, w ktory ćiáło było naypierwey poczęte, ále oraz ten, w ktory w ćiáło duszá potym byłá wlana. Potym przez dźiewięć zupełnych Mieśięcy w żywoćie ANNY Swiętey zostawáłá, ktore między świętámi Niepokalánego Poczęćia, y Narodzenia ćiągną śię. Przez śiedm dni tylko mocą Boską ze zmysłámi uformowáne iey ćiáło było, ażeby to stworzenie zgadzáło śię z owym stworzeniem, przez ktore Moyżesz świádczy Gen: 1. wszytkie kreátury skłádáiące, y stánowiące od początku świátá, były stworzone. W punkćie záś, w ktorym Duszá PANNY Przenayświętszey stworzona, y z ćiáłem ziednoczona byłá, TROYCA Przenayświętsza z większym miłośći áfektem, owe słowá od Moyżeszá Gen: 1. v. 26. wyrażone rzekłá: *Uczyńmy* MARYĄ *ná wyobrażenie y podobieństwo násze, prawdźiwą Corkę y Oblubienicę, á oraz* MATKĘ *przyszłą Jednorodzonego* SYNA *Istnośći Oycowskiey*.

221. Mocą tych Boskich słow y miłośći, z ktorą z ust Wszechmocnego BOGA wyszły, stworzona, y w ćiáło wlana byłá nayszczęśliwsza Duszá MARYI, oraz w tym punkćie łáską, y dárámi Niebieskiemi lepiey, áni żeli naywyżśi Seráfinowie przyozdobiona, ták dalece, iż nie było tego momentu, w ktoryby miáłá bydź z świátłá, przyiáźni y miłośći Stworce swego ogołocona, álbo żeby ią mákułá, y ćiemność grzechu pierworodnego miáłá dotknąć, y owszem naydoskonálszą záraz byłá udárowána sprawiedliwośćią, y wyższą nád owę, ktorą przy stworzeniu pierwśi Rodźicy mieli. Do tego, zupełne miáłá záżywánie rozumu, ażeby koreśpondowáłá odebránym łáski dárom, żeby y ná moment w niey nie próżnowáły, ále záraz dźiwne skutki według upodobánia Stworce czyniły. Poznáiąc záś przez oświecenie ták wysoką táiemnicę wyznáię, iżem wielce zádumiána, y serce moie dla niedostátku w explikowániu iego w áfekty zádźiwienia, y chwały rozpływa śię, gdy ięzyk milczy. Widzę álbowiem, iż tu Arká testámentu wybudowána, ubogácona, y w Kośćiele niepłodney Mátki z większą postáwiona chwałą, áni żeli owá figuruiąca ią, w domu Obededoná, y Dawidá, 2. Reg: 6. y w sámym Kośćiele Sálomoná 3. Reg: 8. mieszkáiąca. Przypátruię śię ołtarzowi ná mieyscu naywyższym wystáwionemu, 3. Reg: 8. v. 6. ná ktorym pierwsza ma bydź ofiárá ná ubłagánie, y przeproszenie BOGA oddána. Uznáię iż náturá, ażeby byłá uordynowána porządku nie záchowáłá, iż nowe przećiwko grzechowi postánowione są práwá, kiedy pospolite nie są záchowáne nátury, winy, y sámey oraz łáski. Widzę náostátek, iż BOG Niebo y źiemię nową stwarza, iáko Izáiasz mowi w Rozdź: 6., to iest żywot naypokornieyszey Niewiásty, o ktorą TROYCA Przenayświętsza ma stáránie, ktorey mieszkáńcy dawnego Niebá niezliczoni asystuią, y ná straż skárbu ćiáłká ożywionego, ktore nie iest większe nád pszczołkę, tyśiąc Anjołow pospieszá.

222. W tym nowym stworzeniu z ogromnieyszym dźwiękiem słyszáne było echo owego głosu, ktorym BOG máiąc ukontentowánie z tego dźiełá Wszechmocnośći swoiey rzekł Gen: 1. v. 31, iż bárdzo dobre iest. Ná ten záś cud z pobożney pokory niech śię uniża ludzka nieudolność, y niechay wyznáie swego Stworce wielkość, niechay dźiękuie zá dobrodźieystwo cáłemu narodowi ludzkiemu, w Náprawićielce iego konferowáne. Niech ustáie wszelki do grzechu impet, zá oświeceniem łáski Páná Boskiey; ieżeli bowiem nieskończona Páná BOGA Dobroć (iákom miáłá objáwienie) przy Poczęćiu Bogárodźice PANNY ná grzech pierworodny iákoby rozgniewána weyrzáłá, y nim sobie zbrzydźiłá, á ućieszyłá śię, iż miáłá słuszną przyczynę, y sposobną okázyą do zruinowánia go, y zátrzymánia iego bystrego biegu; iákimże sposobem bydź może, żeby rozum ludzki to, zá rzecz dobrą sądźił, co BOG ták bárdzo obrzydźił?

223. Ná ten czás, kiedy Duszá Bo-

ſkiey tey PANNY miáłá bydź z ćiáłem ziednoczona, chćiał Pan BOG, áżeby ANNA Mátká Jey, obecność Jego wyſokim ſpoſobem widźiáłá, y uznáłá, dla czego DUCHEM Swiętym nápełniona táką rádośćią, y pobożnośćią nád zwyczáyne śiły wzruſzona byłá, iż w záchwyceniu zoſtáłá, w ktorym bárdzo wyborney, o nayskrytſzych táiemnicách nábyłá wiádomośći, y BOGA nowemi weſołośći pieniámi wychwaláłá. Te záś skutki przez cáły dálſzy życia czás trwáły, oſobliwie iednák były przez owe dźiewięć mieśięcy, w ktore skarb ten Niebieski w żywoćie nośiłá; ná ten czás bowiem te wſzytkie dobrodźieyſtwá częśćiey odnowione, y powtorzone miewáłá, rázem z wyrozumieniem Piſmá Swiętego, y táiemnic w nim zámkniętych. Co uważáiąc wſzytko, mowić potrzebá: O! Niewiáſto nayſzczęśliwſza, Błogosłáwioną niech Cię nazywáią, y wychwaláią wſzytkie świátá, narody y pokolenia.

ROZDZIAŁ XVI.

O cnotách, ktoremi Duſzá Nayświętſzey PANNY byłá upoſáżoná, y o áktách, ktore zá śrzodkiem ich w żywoćie Swiętey Mátki ſwoiey zoſtáiąca czyniłá; z przydániem ná końcu náuki, ktorą mi ſámá PANNA Nayświętſza, do náśládowánia ſwego dawáć zaczęłá.

224. GWałtownie płynącą Boſtwá ſwego rzekę *Pſalm 45*, ná rozweſelenie tego miſtycznego Miáſtá, Duſzę Nayświętſzey Pánny MARYI, BOG obroćił, ktora áżeby płynąć zaczęłá z ſámych źrzodeł nieskończoney Mądrośći y Dobroći Jego, przez ktorą poſtánowił, áżeby tę Krolową, wielkiemi łásk y cnot ubogáćił skárbámi, iákich żadney inſzey nigdy nie powierzył, áni ná wieki nie powierzy kreáturze, więc gdy iuż obecna byłá tá godźiná, w ktorą to wſzytko do skutku miáło przyść, to ieſt ow moment, w ktory náturálną iſtność odebráłá, BOG Wſzechmogący zupełnie ſobie, y upodobániu ſwemu zádość czyniąc, wypełnił to pożądánie, ktorego od wiekow nieiáko przytrzymał, áżby ſpoſobny czás przyſzedł do wykonánia tey chęći, y obietnice. Co wiernie wypełnił, w punkćie poczęćia, wſzelkich łásk y dárow Duſzy Nayświętſzey PANNY, w ták wyſokim ſtopniu udźieláiąc, w iákim áni żaden z Swiętych, owſzem áni wſzyſcy rázem Swięći, doſtąpić ich mogli.

225. A lubo ná ten czás wſzytkich cnot wlanych doskonáłośćią, iáko Oblubienicá z Niebá zſtępuiąca, według JANA S. *Apoc: 21. v. 2.* przyſtroiona byłá, nie było iey iednák potrzebá, áżeby záraz we wſzytkich ſię ćwiczyłá, ále w tych tylko, w ktorych mogłá, y ktore zgadzáły ſię z owym ſtanem, w ktorym byłá w żywoćie Máćierzyńskim. Naypierwſze w niey mieyſce miáły cnoty Teologiczne, Wiárá, Nádźieiá, y Miłość, BOGA zá *Obiectum* máiące, w tych záraz báwiłá ſię naypierwſzym ſpoſobem (iáko przez wiárę rzecz ieſt można) uznáiąc Boſtwo rázem z wſzytkiemi iego nieskończonemi doskonáłośćiámi, y Oſob TROYCE Przenayświętſzey rożnośćiámi. Ani to iednák uznawánie przeſzkadzáło inſzemu, ktorego nábyłá o BOGU (iáko niżey wyrážę). Nie mniey ſię ćwiczyłá y w Nádźiei, BOGA zá cel wiecznego Błogosłáwieńſtwá, y koniec oſtátni máiącey, zkąd Swięta Duſzá záraz ſię wyſoko wzbiłá, y gorące wzbudźiłá w ſobie prágnienia, áżeby ſię z nim złączyłá, lubo nigdy do czego innego nie byłá obrocona, áni ná moment ieden w tym áfekćie uſtawáłá. Miłośćią tákże BOGA, Dobrá nieskończonego y naywyżſzego, w tym punkćie ták pałáłá, y ták Boſtwo nád wſzytkie rzeczy ſzácowáłá, iż do tey wyſokiego ſtopniá Miłośći, wſzyſcy Seráfinowie, przez naywiękſzą uſilność, y śiłę ſwoię przyść nie mogą.

226. Inſze cnoty ozdobie, y udoskonáleniu częśći rozumney człowieká służące, ná ſtopniu koreſponduiącym, pomienionym Teologicznym, otrzymáłá; morálne záś, y náturálne ná ſtopniu práwie cudownym y nádprzyrodzonym, ktorego ſtopniá według porządku łáski, wyborniey doſzły dáry, y pożytki DUCHA Swiętego. Tych wſzytkich, y náuk náturálnych wláną miáłá umieiętność y zwyczáie, dla czego wſzytkie rzeczy náturálne, y nádprzyrodzone poznáłá, y przeniknęłá, ile do chwały Páná BOGA należáło, ták dálece, iż iuż od pierwſzego momentu, gdy zoſtawáłá w żywoćie Máćierzyńskim rozumnieyſza, mądrzeyſza, y lepiey oświecona, oraz poiętnieyſza BOGA y dźiełow iego, áníżeli wſzytkie inſze kreátury, (wyiąwſzy Jey SYNA naymilſzego) álbo były, álbo będą. A tá doskonáłość, nie tylko ná ſámych zwyczáiách záwiſłá, w wyſokim wlanych ſtopniu, ále y ná áktách; ktore według godnośći y kondycyi MATKI Nayświętſzey im koreſpondowáły, y w ktorych ná ten czás ćwiczyć ſię zá pomocą Boską mogłá, ktora żadnego innego tu nie miáłá kreſu, áni żadnemu innemu poddawáłá ſię práwu, oprocz nayświętſzego upodobánia ſwego.

227. A że o wſzytkich tych cnotách y ſá-

y łáſkách, y ich áktách w ćiągu tey hiſtoryi, y żyćiu Nayświętſzey Pánny MARYI, śiłá mowić przyidźie, tu tylko niektorych dotknę, ktore oná w punkćie zá pomocą wlanych ſobie zwyczáiow, y áktuálnego świátłá rázem z nimi udźielonego, czyniłá. Akty cnot Teologicznych (iákom námieniłá) także Religij y inſzych zá temi, ktore śię kárdynálne zowią, náſtępuiących, pomogły iey, iż BOGA uznáłá, iáko w ſobie ieſt, y iáko Stworcę, y wieczney chwały Dawcę, ktorego heroicznemi ſzánowáłá áktámi, wielbiłá; zá dobrodźieyſtwo ſtworzenia dźiękowáłá, miłowáłá, báłá śię y czćiłá, y ofiárę uwielbienia, chwały, nieodmienney Iſtności Boſkiey oddawáłá. Uznáłá dáry od BOGA odebráne (lubo niektore były utáione) y łáſki z głęboką pokorą y powtorzeniem uniżenia máluczkiego ćiáłá ſwoiego w żywoćie máćierzyńſkim, ktoremi áktámi w owym punkćie więcey záſłużyłá, ániżeli wſzyſcy Święći przez wyſoką doſkonáłość, y świątobliwość ſwoię.

228. Oprocz áktow wlaney wiáry, inſzą wiádomość o táiemnicy Boſtwá, y TROYCE Przenayświętſzey odebráłá, przez ktorą, lubo w ow czás poczęćia widocznie, iáko błogosłáwiona, BOGA nie widźiáłá, widźiáłá go iednák przez inſze świátło, lubo niżſze od widzenia błogosłáwionego, tákim iednák ſpoſobem, iákim śię BOG rozumowi ludzkiemu oznáymić ſtworzonemu może, álbo w rzeczy ſámey oznáymuie. Ponieważ użyczył iey BOG niektorych poſtáći ná rozumie, ták iáſnych y iáwnych, iż przez nie uznáłá nieodmienną Iſtotę Boſką, á w niey kreátury wſzytkie, dowodniey y iáśniey, ániżeli kiedy iedno z drugiego ſtworzenie poznáie śię. Te poſtáći służyły iey miáſto nayiáśnieyſzego zwierćiádłá, w ktorym cáłe Boſtwo, á w Boſtwie wſzytkie wydawáły śię kreátury; te záś zá pomocą tego świátłá, y poſtáći nátury Boſkiey w BOGU widźiáłá, y uznáłá z większą rożnośćią, y iáſnośćią, ániżeli gdyby ie przez inſze poſtáći, y przez wlaną umieiętność w ſámych ſobie poznawáłá.

229. Tákiemi tedy śrzodkámi, y ſpoſobámi, iuż od punktu Poczęćia byli iey oznáymieni wſzyſcy ludźie y Anjołowie, ich chory, godnośći, y ſpráwy, także wſzytkie kreátury nierozumne z ich náturą, y kondycyą. Uznáłá ná ten czás ſtworzenie, ſtan, y upadek Anjołow, uſpráwiedliwienie, y chwałę dobrych, złych potępienie y karę, pierwſzych Rodźicow niewinność y ſtan, w ktorym byli ſtworzeni, zwiedzenie ich, grzech y mizeryą, w ktorą dla niego, y ſámi, y ich náſtępcy wpádli, dekret woli Boſkiey o náprawie człowieká, bliſkie ſporządzenie, iego exekwowánie, porządek y náturę niebow, gwiazd y Plánet, kondycyą y dyſpozycyą żywiołow, czyśćiec, otchłánie, y piekło, ſpoſob także, iákim te wſzytkie rzeczy, y ktore śię w nich zámykáią, przez moc Boſką ſtworzone, iákim ſpoſobem piáſtuie ie BOG, y konſerwuie z ſámey Dobroći ſwoiey, lubo żadney od nich nie potrzebuie rzeczy. Oſobliwie uznáłá głębokie táiemnice, ktore miał BOG, ſtawſzy śię Człowiekiem, ná odkupienie narodu ludzkiego czynić, odſtępuiących od śiebie Anjołow, tym ſpoſobem nie odkupuiąc.

230. Zá te wſzytkie cudá, ktore Nayświętſzey MARYI Duſzá, w punkćie ziednoczenia śię z ćiáłem ſwoim porządkiem uznáłá, heroiczne ákty wypráwiáłá do BOGA cnot, z nieporownánym zádźiwieniem, uwielbieniem, chwałą, ádorácyą, upokorzeniem, miłośćią, y żalem zá grzechy, przećiwko Naywyżſzey Dobroći popełnione, ktorą iáko przyczynę, y koniec tych wſzytkich dźiełow uznawáłá. Ná ten czás BOGU śię ná wdźięczną oddáłá ofiárę, zácząwſzy od owego momentu gorącą go miłośćią kocháć, czćić, w nagrodę tego, czego Anjołom, ludźiom w miłowániu, y uznániu iego, iż niedoſtawáło, uznawáłá, Swiętych záś Anjołow (ktorych Krolową iuż byłá) prośiłá, ażeby iey dopomagáli do wychwalánia Stworce, y BOGA rzeczy wſzytkich, y ażeby iey ſwemi przed BOGIEM dopomagáli modlitwámi.

231. W tenże ſam moment, zá Boſką pomocą uznáłá Anjołow ná ſtraż ſwoię ordynowánych, ktorym przypátrowáłá śię, świádcząc im wdźięczność, y usługę, y zápraſzáiąc ich, ażeby przez álternatę z nią pieniámi Naywyżſzego BOGA chwalili. Upewniáłá ich także, iż tę nayoſobliwſzą zabáwę, będą z nią mieć przez cáłe żyćie śmiertelne, przez ktorego bieg máią iey ſtrzedz, y we wſzytkim dopomagáć. Nád to poznáłá wſzytkę Geneálogią ſwoię, lud święty, y wybrány Boſki, Pátryárchow, Prorokow, y iák dźiwny był BOG w świádczeniu im dárow, łaſk, y faworow ſwoich. Tá także záprawdę rzecz ieſt podźiwienia godná, iż owo ćiałko będąc w pierwſzym ziednoczeniu Duſze Przenayświętſzey ták máłe, iż powierzchownych śił ledwie rozeznáć było, ażeby iednák ná cudowney mu nie ſchodźiło godnośći, przez ktorąby wybrána MATKA Boſka zacnośći nábyć mogłá, zá dyſpozycyą Boſką, dla uznánia upadku ludzkiego, y wzbudzonego ztąd żalu, płákáło, y łzy w żywoćie máćierzyńſkim wylewáło, rozważáiąc ćiężkość grzechu, przećiwko Naywyżſzemu Dobru popełnionego.

232. Z tego dźiwnego áfektu w punkćie Poczęćia ſwego, prośiłá o naprawę narodu ludzkiego, urząd Pośrzedniczki, Ná-

práwićielki y Prokuratorki, iuż ná ten czás pełniąc. Pokázywáłá Pánu BOGU wzdychánie Swiętych Oycow, y ſpráwiedliwych ná źiemi ná ten czás żyiących, miłośierdźie iego obowiężuiąc, áżeby więcey zbáwienia ludźi nie odwłoczył, ktorych iáko bráći iuż uznawáłá, y pierwey niżeli z nimi konwerſowáłá, gorącą miłośćią ich kocháłá, y iák tylko iſtność odebráłá, záraz im záczęłá dobrze czynić, dla miłośći Boſkiey y bráterſkiey, ktorą zápalone iey ſerce gorzáło. Prosbę tę z większym ukontentowániem BOG przyiął, ániżeli wſzytkich Swiętych, y Anjołow modlitwy, y rozumiáłá, iáko tá, ktora byłá ná to ſtworzona, áżeby byłá Mátką Boſką (lubo nie wiedźiáłá końcá) miłość Boſką, y prágnienie, ktorym z Niebá zſtąpić ná odkupienie ludzkie chćiał. Y záprawdę rzecz słuſzna byłá, żeby do poſpieſzenia przyśćia Boſkiego ná źiemię, więcey mogły przed Bogiem prosby, y modlitwy tego ſtworzenia, dla ktorego oſobliwie przychodźił, y w ktorego wnętrznośćiách ćiáło miał wźiąć, y dźieło między wſzytkiemi naydźiwnieyſze, á oraz koniec wſzytkich rzeczy, ſpełnić.

233. Nad to w tenże tákże moment Poczęćia, modliłá ſię zá Rodźicámi ſwemi Joáchimem y Anną, ktorych pierwey, áni żeli w ćiele widźiáłá w BOGU iuż uznáłá, dla czego uznáiąc ich iáko powtorne przyczyny ſwey náturálney iſtnośći, miłość, poſzánowánie, y wdźięczność iáko Corká im wyrządzáłá. Oprocz tego inſze modlitwy iák w ſzczegulnośći, ták w poſpolitośći, z rożnych przyczyn do BOGA ordynowáłá, y używáiąc wlaney ſobie umieiętnośći, hymny w myśli, y ſercu ſwoim ſkłádáłá, y wyśpiewywáłá, iż dráchmę álbo groſz niezácowány od początku ſtworzenia ludzkiego zgubiony *Lucæ 15*, w bramie żyćia záraz ználáźłá. Ználáźłá bowiem łáſkę, ſobie drogę záchodzącą, y Boſtwo w bramie nátury, nieiáko iey czekáiące; śiły iey w tym momenćie, w ktorym iſtność odebráłá, ná *Obiectum* nayſzláchetnieyſze nápádły, y y nim wzruſzone, y záraz z początku poćiągnione ſą, iáko dla niego tylko ſtworzone. A że też śiły iey tego *Obiectum* dźiedźiczne miáły bydź, dla tego pierwſze ich operácye były, do niego ordynowáne, to ieſt uznánie y miłość Boska, ták dálece, iż nie było tego czáſu, w ktoryby tá Pánná miáłá zoſtawáć bez uznánia Boskiego, álbo żeby miáłá mieć uznánie bez miłośći, álbo náoſtátek miłość bez zasługi. Nie było w niey nic máłego, álbo według poſpolitych praw y reguł generálnych rozporządzonego, lecz wſzytkie rzeczy wielkie, ſámá wielka z ręku Boskich wyſzłá, áżeby poſtępowáłá y rosłá, y do tey przyſzłá wielkośći, ktora od ſámego tylko BOGA niżſza ieſt. O iák piękne tedy ſą ślády twoie Corko Xiążęca *Cant: 7*, iákeś tylko Boſtwo poczęłá uznawáć, záprawdę dwoiáko piękna ieſteś, bo łáská, y piękność twoiá, wſzelką inną łáskę y piękność zwyćięża, Boskie ſą oczy twoie, y myśli twoie, iáko purpurá Krolá, poniewaź ſerceś iego uchwyćiłá, y zránione włoſámiś temi związáłá, miłośćią ná łono Pánieńskiego żywotá, y ſercá twego śćiągnęłáś.

234. Tu álbowiem, to ieſt w żywoćie máćierzyńskim, záſypiáłá Oblubienicá Krolewska *Cant: 5. v. 2.* á ſerce czuwáło, ſpoczywáły zmysły ćiáłá, ledwo náturálnego ſwego doſtąpiwſzy kſztałtu, áni máteryálnego świátłá Słońcá widźiawſzy, ále ſerce owo przedźiwne, dáleko niepoięptnieyſze dla dárow wielkośći, ániżeli dla bárdzo máłey náturálney ogromnośći, nie záſypiáło, zápátruiąc ſię ná Boſtwo, ktorego słodyczámi skropione bywáło, y wielkiey miłośći ogniem zápalone. Nie byłá bowiem rzecz przywoita Boskiey tey kreáturze, áżeby pierwey śiły niżſze záczęły ſwoie pełnić operácye, ániżeli wyżſze, áni áżeby śiły wyżſze, operácye niżſze, y podobne do inſzego ſtworzenia czyniły; poniewaź ieżeli w káżdey rzeczy operácya náſtępuie zá iſtnośćią, więc tá, ktora miáłá iſtotę wyżſzą godnośćią, y zacnośćią nád wſzytkie kreátury, podobneyże zacnośći nád wſzytkie kreátury, nád Anjołow y ludźi, mieć byłá powinná ſpráwy. A nie tylko nie miáło iey było zbywáć ná zacnośći Anjołow, ktorzy śił ſwoich w punkćie ſtworzenia ſwego záżywáli, ále tá godność y prerogátywá, iáko ſtworzoney ná to, áżeby byłá ich Krolową, y Pánią iey przyzwoita byłá, á to z táką przyzwoitośćią, iáko imię, y urząd MATKI Boskiey, nád urząd ſług, y tytuł Krolowy, nád kondycyą poddánych wyżſzy miáłá. Do żadnego bowiem z Anjołow nie rzekł CHRYSTUS: *Mátka moiá ty ieſteś*, áni żaden może rzecz CHRYSTUSOWI: *Synem moim ty ieſteś*, ſpołeczności bowiem tey, y z obuch dwoch ſtron relácyi tylko mieyſce ieſt, między Słowem Przedwiecznym y MARYĄ, zkąd miárkowáć, y dochodźić mamy godnośći MARYI, iáko tym ſpoſobem Apoſtoł Swięty *ad Hebr: 1. v. 5.* godnośći dochodźił CHRYSTUSOWEY.

235. Piſząc te táiemnice Krolewskie *Tobi 12. v. 2.* kiedy mi iuż przychodźi wſzytkie iego objáwić dźiełá, wyznáię proſtotę moię, y nieudolność Białogłowską, y żáłuię, iż záżywam słow poſpolitych y płonnych, y nie wyrażáiących tego, co w świetle, o tych táiemnicách mnie użyczonym, widzę. Potrzebáby mi do opiſánia tey wielkośći, nowych słow, terminow oſobliwych, y własnych, tych iednák dla nieumieiętnośći moiey mieć nie mogę, y choćbym w nich wyćwiczona byłá, iednákby te bárdźiey

dźiecy ludzką ułomność obćiążyły, y záćmiły. Uznáię tedy, iż nie iestem sposobna, ázebym ná to Słońce Boskie, wlepiwszy oczy, mogłá się zápátrywáć, ktore promieniámi Bostwá otoczone, y obłokiem żywotá máćierzyńskiego zákryte, ná świát wschodźi; y ieżeli wszyscy prágniemy mieć pozwolenie, ażebyśmy blisko przystąpili do widzenia tego wielkiego *Exodi 3. v. 3.* przystępuymy wolni y wyzuci, inśi z náturálney ożiębłośći, inśi z boiáźni, y z wszelkiego niedostátku, lubo tym się pokorá pokrywa; wszyscy iednák z wielką pobożnośćią, y áfektem, dálecy od duchá niezgody spieszmy, ták będźie się nam godźiło, zbliská ná ten ogień Boski we śrzodku krzaká goráiący, á nie zgoreiący, pátrzeć.

236. Powiedźiáłám wyżey, iż Duszá Nayświętszey Pánny MARYI w pierwszym Poczęćia punkćie, przez postáći rozumu widźiáłá Istność Boską, nie mam bowiem objáwienia, żeby bez tych postáći, iáko Błogosłáwioni, widźiáłá ią, y owszem poznáię, iż ten przywiley sámey Duszy Nayświętszey CHRYSTUSA Páná osobliwie był użyczony, iáko powinny y nástępuiący, zą iey ziednoczeniem substáncyálnym z Bostwem, y Osobą Słowá, żeby ták żadnego momentu nie było, w ktorymby tá Duszá Przenayświętsza śiłámi swoiemi nie byłá chwalebnie, to iest przez świátło chwały wieczney z BOGIEM złączona. Y iáko Człowiek ten CHRYSTUS, rázem począł bydź Człowiekiem y BOGIEM, ták też BOGA poznawáć, y Jego miłowáć bez żadnych postáći rozumnych, iáko Błogosłáwiony począł. Duszá záś Nayświętszey MATKI Jego, nie byłá istotnie z Bostwem złączona, dla tego też sprawy iey nie były, iákie są Błogosłáwionych; żyć bowiem záczynáłá, y ná drogę dopiero miáłá wstąpić, ktorą pierwey trzebá odpráwić, ániżeli do tego końcá przyść. Jednák przećię w tym porządku, iáko ziednoczeniu Słowá Przedwiecznego z náturą ludzką nabliższą byłá, ták też proporcyonálnego nábyłá BOGA poznánia, y rownego widzeniu Błogosłáwionych, ktore niższe prawdá było nád widzenie Błogosłáwionych, nád wszytkie iednák poznánia, y objáwienia, przez ktore, kreáturom inszym kiedykolwiek było pokazáne Bostwo, wyższe, z inszey iednák strony, widzenie to Bostwá w pierwszym punkćie Poczęćia MATKI Boskiey użyczone, nieiákim sposobem, y według pewnych kondycyi przewyższyło iásne innszych widzenie, ile oná więcey táiemnic poznáłá, przez postáći rozumu, áni żeli inśi lubo widocznie, álbo w sámey Istnośći, widzą BOGA, á lubo przy Poczęćiu Bostwá twarz w twarz nie widźiáłá, to iednák nie przeszkadza, ażeby w dálszym biegu żyćia, tym sposobem nie miáłá widźieć, iáko w dálszym przećiągu tey się pokaże historyi.

Náuká o rzeczách zámkniętych w tym Rozdźiale od Krolowy Niebieskiey mnie podána.

237. W Biegu tych wszytkich rzeczy, ktorem dotąd pisáłá, pámiętam, iż kilká rázy przyobiecáłá mi Krolowa, y Mátká miłośierdźia, iż skoro przystąpię do opisánia pierwszych spraw iey śił, y do wyliczenia cnot, da mi náukę, y informácyą, ażebym według niey, iáko według nayczystszego zwierćiádłá żyćia iey, żyćie moie formowáłá. Ten bowiem naypierwszy koniec był tey náuki. A iż tá naywyższa Xiężna w swoich słowách wierna, w objáśnieniu tych táiemnic, záwsze mi z swoią pomocą byłá obecna, y w tym Rozdźiale obietnicy swoiey zádosyć czynić záczęłá, á záczęłá od dawánia náuki, o tych rzeczách, ktore potym zgromadzáć mam. Ten tedy porządek záchowywáć będę, iż ná końcu Rozdźiału záwsze przydam, czego mię Pánná Przenayświętsza náuczy, iáko mię náuczyłá, ták mowiąc do mnie:

238. Corko moiá, ażebyś z pisánia táiemnic Przenayświętszego żyćia mego pożądány sobie zebráłá pożytek, y ażeby pracy twoiey tá byłá nagrodá, żebyś iák naywiększey żyćia czystośći, y doskonáłośći nábyłá, gdybyś się tylko zá łáską Boską przygotowáłá do náśládowánia mego, y gdybyś co usłyszysz, skutkiem wykonáłá. Tá iest Nayświętsza SYNA mego wola, ażebyś wszelkiey áplikácyi do tego przyłożyłá, czego się odemnie náuczysz, wszytkę estymácyą sercá twego do cnot, y spraw moich obracáiąc. Słuchay mię z uwagą y wiárą, iać słowá żyćia wiecznego mowić będę, y náuczę ćię, co iest w żyćiu chrześćiánskim nayświętszego, naydoskonálszego, y oczom Boskim nayprzyiemnieyszego; w tym ćwiczeniu, iuż teraz záczniy się sposobić, do przyięćia świátłá, przez ktoreć skryte nayświętszego żyćia mego są otwarte táiemnice, y náuká, ktorey sobie życzysz. W tym ćwiczeniu postępuy, y czego się odemnie náuczysz, ná piśmie wyraź, teraz záś uważay.

239. Spráwiedliwość Boska rekwiruie tego; ażeby człowiek odebrawszy záżywánie rozumu, pierwszym wzruszeniem, y áfektem do BOGA się obroćił, á uznawszy go, kochał, y iáko Stworcę, y prawdźiwego á Jedynego Páná chwalił. Rodźice záś obligácyą náturálną máią, ażeby dźiatki swoie záraz práwie od pieluch, o tym poznániu Páná BOGA náuczáli, y z pieczołowániem

niem do niego ich kierowáli, áżeby záraz szukáły ostátniego końcá swego, y skoro do rozumu przyidą, iego zácz꜡ły kocháć; zkąd powinni ich oddaláć od rzeczy, y frászek dźiećinnych, do ktorych zepsowána náturá sobie zostáwiona, bez instrukcyi, y náuki iest skłonna. Około tych zdrad, y nieporządnych dźieći obyczáiow, gdyby Rodźice ich informowáli, y záraz z młodośći ich náuczáli o wiádomośći BOGA, y Stworce ich, łátwieyszemiby byli do uznánia, y chwalenia Jego. Swięta Mátká moiá (mądrośći y stanu, w ktorym mię BOG postánowił niewiádoma) tę powinność, ták pilno y státecznie około mnie wypełniłá, iż nosząc mię ieszcze w żywoćie, imieniem moim Stworcę chwaliłá, y zá mnie wysokie wyrządzáłá mu uszánowánie, y należyte dźięki, zá stworzenie moie oddawáłá, prosząc, áżeby mię strzegł, bronił, y od stanu uwolnił, w ktorym mię położoną bydź uznawáłá. Podobnym sposobem, Rodźicy prośić BOGA gorąco powinni, áżeby zá dyspozycyą Opátrznośći Jego, dusze máłych dźiatek były ochrzcone, y od pierworodnego grzechu uwolnione.

240. Oprocz tego, ieżeli człowiek odebrawszy rozum, Stworce swego nie uznáie, y nie wielbi, powinien to nágrodźić, iák prędko odbierze wiádomość o naywyższey Boskiey Istnośći, y nieskończoney Jego Dobroći, o ktorey dotąd nie wiedźiał. A odebrawszy tę wiádomość, ma się stáráć duszá, áżeby BOGA, potym nigdy z oczu nie spuśćiłá, Jego się bałá, miłowáłá, y szánowáłá. Dla czego y ty Corko moiá, luboś do wyrządzenia tey czći BOGU, przez cáły bieg życia obowiązána byłá, teraz iednák chcę, áżebys ią BOGU lepiey wykonywáłá, y według náuki moiey popráwiłá. Zápátruy się wewnętrznym duszc twoiey okiem ná Istność Boską, początku, y końcá nie máiącą, y uważay, iż iest w swoich doskonáłośćiách, y przymiotách nieskończona, przypátruy się, iż sam BOG iest prawdźiwa świątobliwość, naywyższe Dobro, y nayszláchetnieyszy cel stworzenia. On dał rzeczom stworzonym istność, on ie dźwiga y rządźi, żadney od nich nie potrzebuiąc rzeczy, on sam iest zupełną pięknośćią, mákuły y naymnieyszey niedoskonáłośći nie máiącą, on sam iest w miłośći wieczny, w słowách prawdźiwy, w obietnicách naywiernieyszy, on sam żyćie swoie dał, y męki, dla dobrá stworzenia swego poniosł, lubo tego żadna nie zásłużyłá kreáturá. Tey nieskończoney Dobroći, y dobrodźieystwom przypátruy się, y śiły około nich twoie zábawiay, nigdy o niey nie zápomináiąc, y do żadney się nie udáiąc rzeczy. Brzydkaby bowiem byłá prostotá, y obmierzła niewierność, gdyby kto uznawszy iáśnie to naywyższe Dobro, przez strászną niewdźięczność o nim zápominał; iáka będźie twoiá, ieżeli (nádprzyrodzone od BOGA odebrawszy świátło, á do tego obfitsze, y niezwyczáyne wlaney wiáry) rozum twoy, y wola od miłośći Boskiey wykroczy. Co ieżelić się dla słábośći twoiey podczás przytráfi, záraz się z pilnośćią y usilnośćią do szukánia iego powracay, z głęboką pokorą naywyższego wychwalay, honor, uwielbienie, y wieczną chwałę iemu oddaway. A wiedz o tym, iż tá włásna powinność twoiá będźie, ná ktorą chcę, áżebyś miáłá pilną baczność, áżebyś nieustánnie, ták zá śiebie, iáko y zá insze kreátury, to czyniłá.

241. Co áżebyś z większym skutkiem czyniłá, pomiárkuy w sercu twoim, com ia (iáko uznáłáś) uczyniłá, y rozważay, wiáki sposob serce moie miłośćią tego naywyższego Dobrá zránione było, y iemu się cále oddáło, nigdy go nie gubiąc. Potym záwsze w tym stárániu, y troskliwośći żyłám, ánim nigdy nie spoczęłá, nie postępuiąc, do centrum żądzy, y áfektow moich, iáko bowiem *Obiectum* nieskończone iest, ták też miłość końcá mieć nie powinná, áni ma kiedy ustáwáć, áż go dostąpi. Do uznánia zás, y miłośći Boskiey, przydáć masz uznánie ćiebie sámey, zważywszy nieudolność, y nikczemność twoię, y pámiętay to, iż te prawdy doskonále zrozumiáne, powtorzone, y zważone, Boskie w duszách spráwuią skutki. Te, y insze Krolowy Niebieskiey odebrawszy náuki, odpowiedźiáłám:

242. Páni moiá, ktorey ia zá niewolnicę się uznáię, y zá tę się powtornie ofiáruię, y poświęcam, nie dármo serce moie od łáskáwośći mácierzyńskiey twoiey, dniá tego usilnie czekáło, áżeby wielkość niewypowiedźiáną cnot twoich w zwierćiedle spraw twoich Boskich obaczyło, álbowiem słodkie y zbáwienne odbieram náuki, odbieráiąc wyznáię z szczerego sercá, o Krolowa Niebieska, iż nie mam żadnego dobrego uczynku, ná rekompensowánie y zásłużenie tego dobrodźieystwá, to sámo pisánie życia twego Nayświętszego, wiem, iż iest ták ćiężką zuchwáłośćią, iż gdybym w tym Przenayświętszego SYNA twego woli nie byłá posłuszna, nie byłábym godná odpuszczenia. Przyimiy o Páni tę ofiárę chwały, y mow do mnie *1. Reg: 3*, bo ćię słucha służebnicá twoiá, niech brzmi głos twoy nayslodszy w uszách moich, *Cant: 2. v. 14*, słowá bowiem życia wiecznego masz, *Joan: 6. v. 69*. udźielay mi dáley náuki, y świátłá twego, áżeby serce moie rozszerzone w niezbrodzonym tym doskonáłośći twoiey morzu, słuszną ználáźło máteryą do wychwalánia Boskiey Wszechmocnośći.

Gore

Gore w sercu moim płomień z miłości twoiey zápalony, przez ktorą, prágnę tego wszystkiego, cokolwiek w cnotách twoich nayświętszego, nayczystszego, y oczom twoim nayprzyiemnieyszego, lecz w niższey części, y członkách moich, czuię insze prawo sprzećiwiáiące się prawu myśli moiey, *ad Rom: 7. v. 23.* y zátrzymuiące mnie, y miesząiące; przeto obawiam się, ażebym przez to temu nie przeszkodziłá dobru, ktorego mi ty MATKO Nayłaskáwsza użyczasz. Więc o Páni kochay mię, miłuy mię iák Corkę twoię, ucz mię iáko zwolenicę, popráwuy iáko służebnicę, á ieżeli kiedykolwiek opieszáłą będę, popychay iáko niewolnicę. Prawdáć, iż ia tego dobrowolnie przypuśćić nie chcę, iednák z ułomności moiey, mogę w to wpáść. Oczy do uznánia Istoty Boskiey podniosę, y áfektámi wszytkiemi zá pomocą łáski Boskiey ták kierowáć będę, áżeby ku nieskończonym iego doskonáłośćiom były zápalone, ktorego trzymáiąc się *Cant: 3. v. 4.* nie puszczę. Ty tylko Páni y Mátko poznánia, y piękney miłości *Eccle: 24. v. 24*, SYNA twego obowięzuy, ażeby mię nie opuszczał, przez owę naywiększą szczodrobliwość, dla ktorey ná pokorę twoię *Luca 1. v. 48.* Krolowa, y Páni cáłego świátá weyrzał.

ROZDZIAŁ XVII.

Táiemnicá Nayświętszey PANNY Niepokalánie Poczętey, dáley się wywodźi z Rozdźiału 21. objáwienia Swiętego IANA, ktorego wykład, od BOGA mi iest udźielony.

Część Pierwsza Rozdźiału.

243. TAkie táiemnice, Dobrodźieystwo Nayświętszey Pánnie MARYI, przez poczęćie w łáske, konferowáne, zámyka, iż mi BOG wiele objáśnił, co JAN Swięty w Rozdź: 21. swego objáwienia wyraża, odsyłáiąc mię do użyczoney wiádomości o tymże Rozdźiale, áżebym lepiey dźiwną tę poięłá táiemnicę. Dla czego choć niektore tylko wyráźić chcąc rzeczy, ktorem uznáłá, wykład tego Rozdźiału ná trzy części podźielę; zábiegáiąc drogę uprzykrzeniu, ktoreby mogło urość, gdyby ták długi Rozdźiał, iákoby iednym tchem był wypisány. Kłádę naprzod text, ták się máiący.

244. *Y widźiałem Niebo nowe, y ziemie nową; álbowiem pierwsze Niebo, y pierwsza ziemiá przeminełá, y morzá iuż niemáß. A ia Jan widźiałem Swiete Miásto Jeruzalem nowe zstępuiące z Niebá, od BOGA zgotowáne, iáko Oblubienice ubráną Mężowi swemu. Y słyßałem głos wielki z tronu mowiący: Oto Przybytek Boży z ludźmi, y bedźie mießkał z nimi, á oni beda ludem iego, á sam BOG bedźie z nimi, bedac ich BOGIEM. Y otrze BOG wßelką łze z oczu ich, á śmierći wiecey nie bedźie, áni smutku, áni krzyku, áni boleśći nie bedźie wiecey: álbowiem pierwße rzeczy mineły. Y rzekł ten, ktory śiedźi ná tronie: oto wßytkie rzeczy nowe czynie. Y rzekł mi: nápiß; bo te słowá naywiernieyße sa, y prawdziwe. Y rzekł mi: stáło sie; Jam iest Alfá y Omegá, poczatek y koniec. Ja prágnacemu dam dármo z zrzodłá żywey wody. Kto zwyćieży, odziedziczy to, y bede mu BOGIEM, á on mi bedzie Synem. Boiázliwym záś y niewiernym, y obmierzłym, y meżoboycom, y wßeteczników, y czárownikom, y bałwochwalcom, y wßytkim kłámcom, cześć ich bedzie w ieziorze goráiacym ogniem, y śiárka, co iest śmierćia druga.*

245. Text części pierwszey pomienionych części trzech, ktory ná swoie wierszе podźielony, w teráźnieyszym Rozdźiale: *Y widźiałem* (mowi S. Ewángelistá) *Niebo nowe, y ziemie nowa.* Skoro Nayświętsza Pánná MARYA, z ręku Wszechmocnego BOGA wyszłá, y iuż ná świećie zostawáłá, bliska máterya ná uformowánie Nayświętszey Ludzkości, ktorą miáło wźiąć Przedwieczne Słowo, dla odkupienia śmierćią swoią człowieká, powiáda S. JAN, iż widźiał Niebo nowe, y źiemię nową. Y nie bez wrodzoney właśności Niebem się názywa tá náturá, y żywot Pánieński, z ktorego, y w ktorym uformowána ludzkość, ponieważ w Niebie tym, zaczął mieszkáć BOG, nowym sposobem, y rożnym od owego, ktorym dotąd w dawnym rezydował Niebie, będąc przytomnym wszelkiemu stworzeniu. Oraz też sámo Błogosłáwionych Niebo, nowe názwáne po Wćieleniu SYNA Boskiego, od ktorego owá nowość dotąd niewidźiána, początek odebráłá, iż ludźie śmiertelni poczęli ie nápełniáć; do ktorey nowości, y to należy odnowienie, ktore uboſtwioney w CHRYSTUSIE náturу ludzkiey, chwáłá, y Jego MATKI Nayświętszey Niebu przyniosłá, ktora chwáłá ták wielka byłá (po istotney chwale) iż mogłá nową piękność, y ozdobę Niebu sprawić. A lubo Anjołowie Swięći iuż támże przedtym zostawáli, tá iednák rzecz, iáko by dawna, y zástárzáła byłá; dla czego nowa się bydź zdáłá, kiedy Jednorodzony OYCA Niebieskiego SYN, utrácone przez grzech do wieczney chwały práwo, ludźiom przez śmierć swoię oddáiąc, y znowu zásługuiąc, z tryumfem ich do Niebá przeprowádźił, od ktorego iuż odrzuconi, z wszelkiey nádźiei, y sposobności do wyłá-

mánia ſię włáſnemi śiłámi z tego wygránicżenia, wypádli. A że wſzelka tá nowość Niebá początek miáłá w MARYI, dla tego obaczywſzy Ją bez zmázy poczętą Ewángeliſtá, mowi: *że widźiał Niebo nowe.*

246. Z teyże przyczyny *ziemie nową* widźiał, dawna bowiem źiemiá Adámá przeklęta, skázytelna, grzechowi pierworodnemu, y wiecznemu potępieniu podległa byłá, lecz źiemiá MARYI Swięta, y błogosłáwiona nowa, bo nie pártycypowáłá winy, y przeklęctwá pierwſzego Rodźicá, á ták nowa, iż iuż od pierwſzego owego ſtworzenia, inſzey źiemie nowey ná świećie oprocz MARYI nikt nie uzna, áni nie obaczy. Od przeklęctwá źiemi dawney y záſtárzáłey ták byłá wolna, y uſwobodzona, iż przez tę ſámę źiemię poświęconą náprawiona byłá cáła źiemiá inſzych ſynow Adámowych, gdyż przez ubłogosłáwioną tę MARYI źiemię, odnowiony był, y ożywiony narod ludzki dotąd przeklęty, y w przeklęctwie ſwoim zgrzybiáły: przez MARYĄ záś, y Jey niewinność, cáły odnowiony, á iż w niey tey náturze ludzkiey, y źiemi náprawá powſtáłá, przeto piſze S. JAN, iż w MARYI bez zmázy poczętey, Niebo nowe, y źiemię nową obſerwował.

247. Kończy ſię pomieniony wierſz. *Albowiem pierwſze Niebo y ziemiá minełá.* Słuſznie náſtąpić miáłá źiemie y Niebá dawnego, nátury ludzkiey, y ziemskiey w grzechu záſtárzáłego, odmiáná, gdy ſię Niebo y źiemiá nowa pokazáłá, to ieſt, gdy MARYA, y Nayświętſzy SYN Jey, BOG prawdźiwy ná świát przyſzedł. Nowe Niebo wybudowáne ná przyięćie Boſtwá do nátury ludzkiey, ktora od winy záchowána, y uwolniona, ſámemu BOGU w Oſobie Słowá oſobiśćie ſobie ziednoczonego, mięſzkánie zgotowáłá. Y iuż minęło Niebo dawne w Adámie ſtworzone, przez grzech zkazáne, y nieſpoſobne uczynione, áżeby w nim BOG przeſtawał. To tedy Niebo przeminęło, á inſze nowe, MARYA poczęta náſtąpiło. Oprocz tego, nowe Niebo chwały dla ludzkiey nátury zgotowáne, nie, żeby Empireyskie z mieyſcá ſię miáło ruſzyć, y zniknąć, ále że przeſtáło bydź bez ludźi, bez ktorych przez ták długi wiekow przećiąg, zoſtawáło. Ták skończyło ſię dawne Niebo, á nowe ná to mieyſce wyſtáwione, przez zasługi CHRYSTUSOWE, ktore w Jutrzence łáski MARYI Mátce Jego Nayświętſzey, iáśnieć záczynáły. Z tych tedy przyczyn uſtąpiło pierwſze Niebo, y pierwſza źiemiá, ktora dotąd żadnego śrzodku do naprawy ſwoiey nie miáłá. *Y morzá iuż niemáſz:* ponieważ morze obrzydliwośći y grzechow świát zálewáiące, y náturę ludzką zátapiáiące, ná przyśćie MARYI y CHRYSTUSA zniſzczáło, gdy morze krwi CHRYSTUSOWEY, grzechow Ocean zwyćiężyło, y doſtátecznie przeważyło, ták dálece, iż w przyrownániu, y ſzácunku iego zápewne żadna nie zbywa winá, ktoreyby nie obmyło; y gdyby ludźie z tego nieskończonego morzá Boskiego miłośierdźia, y zasług CHRYSTUSOWYCH zápomagáli ſię, uſtáłyby wſzytkie grzechy świátá, dla ktorych znieśienia, y zruinowánia Báránek Boży przyſzedł.

248. *A ia Jan widźiałem Swiete Miáſto Jeruzalem nowe, zſtepuiace z Niebá, od BOGA zgotowáne, iáko Oblubienice ubráná Meżowi ſwemu.* Iż wſzytkie te táiemnice záczynáły ſię od Nayświętſzey Pánny MARYI, y ná niey ſię wſpieráły, dla tego piſze Ewángeliſtá, iż ią widźiał pod figurą Miáſtá Swiętego Jeruzalem, *&c.* pod tym bowiem podobieńſtwem o Krolowy náſzey mowił. Wźiąwszy z tey przyczyny użyczone mu ieſt to widzenie, áby lepiey uznał skarb, ktory pod krzyżem do wiernośći ſwoiey odebrał, y w powinnym go záchował ſzácunku. A lubo niedoſtátek, ktory Nayświętſza PANNA z niebytnośći SYNA ponośiłá, żadnym uprzedzeniem należyćie nie mogł bydź nágrodzony, gdy iednák Jan ná iego náſtąpił mieyſce, słuſzna rzecz byłá, áżeby był obiáśniony do godnośći y urzędu, ktory odebrał, będąc zá przyrodzonego Syná, obrány.

249. Dla táiemnic, ktore BOG w Swiętym Mieśćie Jeruzalem uczynił, to Miáſto nayſpoſobnieyſze było, na podobieńſtwo wyrażáiące MATKĘ Boską, ktora celem, y zámknieniem byłá, wſzytkich ſpraw Boskiey Wſzechmocnośći. Dla teyże rácyi pomienione Miáſto znáczy Kośćioł, iák woiuiący, ták tryumfuiący, ná co wſzytko obroćił oczy ſwoie wſpániáły ten Orzeł, JAN Swięty, dla iednośći y podobieńſtwá, ktore te miſtyczne Miáſtá między ſobą máią. Oſobliwie iednák do Naywyżſzego z tych należy Nayświętſza Pánná MARYA, w ktorey wſzytkie łáski, doſtoynośći, dáry, y cudá obudwuch Kośćiołow, rázem ſą zgromádzone y zkupione, y cokolwiek w Jerozolimie, y Páleſtynie ſtáło ſię, álbo cokolwiek Jerozolimá, Páleſtyná, y iey mieſzkáńcy znácżą, to wſzytko do Boskiego Swiętego Miáſtá MARYI Pánny należy, y y z więkſzym podźiwieniem y godnośćią w niey ſię znáyduie, ániżeli w Niebie, y ná żiemi, we wſzytkich Niebá y żiemie Obywátelách. Zkąd názywa ſię *Jeruzalem nowe,* wſzytkie álbowiem dáry, wielkość, y cnoty iego, nowe ſą, y nowe Swiętym ſpráwuią zádźiwienie. Nowe ieſt, bo po wſzytkich Oycách, Pátryárchách, y Prorokách MARYA náſtąpiłá, w ktorey wypełnione ſą, y odnowione ich prágnienia, objáwienia, y obietnic, nowe záś ieſt, iż pochodząc

dząc od łáski nowym porządkiem, y od práwá poſpolitego bárdzo dálekim, bez zárázy winy pierworodney przyſzłá ná świát, nowe Jeruzalem náoſtátek, gdyż zwyciężáiąca ſzátáná, y pierwſzą zdrádę, przybyłá ná źiemię, ktora rzecz tak ieſt nowa, iż od początku świátá widźiána nie byłá.

250. Wſzytkie rzeczy, iż nowe były ná źiemi, á początku z niey nie miáły, dla tego mowi piſmo Swięte, że to Miáſto MARYA Pánná zſtępowáłá z źiemie. Bo lubo według poſpolitego nátury porządku od Adámá pochodźi, iednák utorowáną ową, y zwyczáyną winy drogą, śládámi wſzytkich Adámowych ſynow poprzedzáiących udeptáną, nie idźie. Dla tey ſámey Pánny inſze w przeznáczeniu Boskim práwo, y nowa śćieſzká ználeźiona, ktoraby oraz z SYNEM Nayświętſzym ná świát przyſzłá, nikogo z ludźi przez oſobliwą łáskę nie náśláduiąc, áni w towárzyſtwie kogo máiąc. Dla czego z myśli y Przeznáczenia Boskiego, iákoby z Niebá nowa zſtępuie. Y gdy inśi wnukowie Adámowi z źiemi wynikáią, ztąd źiemſcy, y winą skaláni ſię rodzą; tá zaś cáłego świátá Krolowa, z Niebá przyſzłá, nieiáko od ſámego BOGA, przez pośrzedniſtwo niewinnośći, y łáski pochodząc. Poſpolićie bowiem mowimy, iż kiedy kto ieſt z iákiey fámilij, z niey pochodźi, zkąd zaś pochodźi, ztámtąd ma y iſtność ſwoię; Nayświętſza zaś Pánná MARYA, lubo iſtność náturalną wźięłá od Adámá, tey iednák nie znáć, zważywſzy, że ieſt MATKĄ Słowá Przedwiecznego, y iákoby ná práwicy OYCA Niebieskiego ſtoiąca, dla łáski uczeſtniſtwá, ktorą od iego Boſtwá przez godność Máćierzyńską odebráłá. A gdy tá iſtność, uważáiąc godność MATKI Boskiey, ieſt oſobliwa, dla tego iſtność náturálna ieſt nieiáko przypadkowa, y mnieyſza, ktorą ma, zkąd ná oſobliwſzą máiąc wzgląd, Ewángeliſtá widźiał ią z Niebá zſtępuiącą, drugiey zaś y przypadkowey z źiemie poczętey, nie uważał.

251. Dáley zaś poſtępuiąc mowi: iż to *Miaſto zſtepowało zgotowane iako Oblubienica nazwane &c.* U ludźi ná dźień záślubienia záżywáią naywybornieyſzego, ktory tylko może bydź ſtroiu, ná ubránie ziemskiey Oblubienice, naybogátſzych częſtokroć pożyczáiąc kleynotow, ażeby ná niczym nie ſchodźiło Oblubienicy, cokolwiek do iey kondycyi, y ſtanu należy. Jeżeli tedy wyznáiemy (iáko wyznawáć powinniśmy) iż Niepokalánie Poczęta MARYA, byłá TROYCE Przenayświętſzey Oblubienicą, oraz Mátką SYNA Boskiego, iż do dwoiákiey tey godnośći od ſámego Wſzechmocnego BOGA przygotowáną, y nieoſzácowánie ubráną byłá; coż proſzę, zá ſtroy był? co zá wyprawá? co zá kleynoty? w ktore BOG Oblubienicę, y MATKĘ ſwoię przybrał, ażeby dwoiáki ten urząd godnie odpráwiłá? podobno perłę iáką w skárbách ſwoich záchował? czyli łáski iákiey zábronił z tych, ktoremi ią ręką wſzechmocną zbogáćić, y ozdobić mogł? dopuśćiłże tego, ażeby ná moment, áby naymniey skáláną, y niezupełnie ubráną byłá? mogłże ſię skąpym MATCE pokazáć, skárby Boſtwá ſwoiego ták obfićie duſzom rozdáiąc, ktore do niey przyrownáne, ledwo służebnic, álbo niewolnic mieyſce w domu Jego máią? wſzytkie z ſámym wyznáią Oblubieńcem, iż iedná ieſt wybrána, y doskonáła, ktorą inſze wſzytkie uznawáć máią, wychwaláć y wielbić, iáko wolną od wſzelkiey zmázy, między niewiáſtámi nayſzczęśliwſzą, ktorey ſię dźiwuiąc, z rádośćią máią ſię pytáć: *Ktoraż to ieſt, co ſie pokázuie iáko zorzá, piekna iáko Xiężyc, czyſta iáko Słońce, ogromna iáko woyſko uſzykowáne?* Tá ieſt Nayświętſza Pánná MARYA, iedyna Oblubienicá, y Mátká BOGA Wſzechmogącego ná świát przychodząca, iáko Oblubienicá TROYCE Przenayświętſzey Oblubieńcowi, y SYNOWI ubrána y przygotowána. To tedy przyśćie y wſtęp ná świát Przeczyſtey PANNY, ták wielą dárow uwielbione było, iż dla użyczonego ſobie ſplendoru, nád Jutrzenkę przyiemnieyſza, nád Xiężyc pieknieyſza, wybornieyſza, y przyiemnieyſza nád Słońce, ſobie podobney nie máiąc, oraz nád wſzytkie Niebieskie woyská naypotężnieyſza, y mocnieyſza byłá. Przyſzłá od BOGA przygotowána, y BOGIEM przyozdobiona, ktory dał iey, cokolwiek chćiał, chćiał, co mogł, mogł, cokolwiek mnieyſzego było od BOGA, ile iednák iſtotne ſtworzenie mogło obiąć, do Boſtwá oſobliwie zbliżone. Stroy ten zupełny był y doskonáły, tákimby zaś nie był, gdyby mu ná czym zbywáło, zbywáłoby zaś wiele, gdyby áby ná moment łáſki, y niewinnośći nie miáłá. Czegoby byłá nie miáłá, ániby byłá mogłá bydź ták piękną, gdyby ſtroy, y perły łáſki ná zkaláney grzechem pierworodnym twarzy były záwieſzone, y do ſzáty zmákułowáney, y obrzydliwey áplikowáne. Záwſzeby ſię znáydowáłá iáka ſkázá, ktorey znák pozoſtáły, przez żadną pilność nie mogłby bydź wymyty; to wſzytko nie przyſtáło MARYI, Mátce y Oblubienicy Boſkiey, y owſzem tá nieprzyſtoyność ná ſámegoby ſię zlewáłá BOGA, gdyby iey nie przyozdobił, y nie przygotował z miłośći, iáko Oblubieńcowi przyzwoita, álbo z pieczołowániem, iáko ná Syná należy, gdyby máiąc w domu wſpániálſzą máteryą, y większego ſzácunku, inſzą ſkázáną y zbutwiáłą, dla przyſtroienia śiebie ſámego, oraz MATKI á Oblubienice ſwoiey zgotował.

252. Czás tedy iuż ieſt, ażeby rozum ludzki wybiwſzy ſię nád śiły ſwoie, ná chwałę wielkiey Krolowy náſzey był rozſzerzony, y ten, ktory funduiąc ſię ná przećiwnym mniemániu, inákſzey ſię trzymał náuki, niech ſię názad cofnie, y niech poprzeſtánie ták bogáto ubráney odźierać, y uymowáć ozdoby, niepokaláney czyſtośći w punkćie Swiętego Poczęćia iey użyczoney. Więc ſkutecznośćią prawdy y świátłá, przez ktorą ná te niewymowne zápátruię ſię táiemnice, przywiedźiona powtornie wyznawam, iż wſzytkie przywileie, łáſki, doſtoyności, zprzyiánia, y dáry użyczone MARYI, do ktorych ma bydź przyliczona máćierzyńſtwá godność (iáko mi to ieſt wſzytko objáwiono) zupełnie záwisły, y początek máią, od niepokalánego, y łáſką nápełnionego Poczęćia, ták dálece, iż bez tego dobrodźieyſtwá, inſze wſzytkie niekſztáłtne, y niezupełne zdáłyby ſię, podobne do koſztownego iákiego budynku, ktoryby nie miał trwáłego, y przyzwoitego fundámentu. Wſzytkie te pewnym porządkiem, y związkiem do czyſtośći, y niewinnośći Poczęćia należą, y dla tego potrzebá było, áżeby tá táiemnicá w teráźnieyſzey hiſtoryi iuż ſámych dekretow Boſkich śiekáłá, y ſtworzenia MARYI, oraz SYNA iey Nayświętſzego, ile człowiek ieſt. Nie báwię ſię nád tym długo: wſzytkich iednák upominam, że Krolowa Niebieſka ták ſzácowáłá ſobie tę ozdobę, y piękność, przy Poczęćiu od SYNA ſobie użyczoną, iż z wielkim nieukontentowániem brzydźić ſię będźie temi, ktorzy z zákámiáłośćią, y uporem uśiłowáć będą, tey uwłaſzczáć Jey, y w ten czás naybádźiey ſzpećić pokuſzą ſię, kiedy ią ſam SYN Nayświętſzy, dla chwały ſwoiey, y ludźi poćiechy ták przybráną, y piękną raczył świátu wyſtáwić. Mowi dáley Ewangeliſtá.

253. *Y ſłyſzałem głos wielki z Niebá mowiący: Oto Przybytek Boży z ludzmi, y będzie mieſzkał z nimi, á oni będą ludem Jego, á ſam BOG będzie z nimi, będąc BOGIEM ich. v. 3.* Głos Boſki wielki ieſt, mocny, wdźięczny, y ſkuteczny do wzruſzenia, y poćiągnienia do śiebie wſzelkiego ſtworzenia. Táki był głos ten, ktory od Tronu TROYCE Przenayświętſzey wychodzący, słyſzał JAN Swięty, będąc wſzytek zátopiony w pilney uwadze, ktorey po nim wyćiągáło upomnienie, áżeby uważnie ná Przybytek Boſki zápátrywał ſię; to ieſt, áżeby z dozornośćią y pilnośćią zupełnie uważał pokazáną ſobie táiemnicę przybytku Boſkiego, w ktorym BOG miał ſpołżyć z ludźmi, y bydź ich BOGIEM, á oni ludem Jego, oſobliwym ſpoſobem, wybránym. Tá zaś wſzytká táiemnicá, zámykáłá ſię w widzeniu, w ktorym widźiał MARYĄ z Niebá tym kſztałtem zſtępuiącą, iáko powiedźieliśmy. Gdy álbowiem ten Przybytek Boſki ſtánął ná świećie, záraz náſtępowáło y to, iż ſam BOG miał ſpołżyć z ludźmi, iáko zoſtáiący, y żyiący w tym Przybytku, bez rozſtánia ſię z nim. To tedy było rozumienie pomienionego objáwienia, iáko by rzekł Ewángeliſtá: Krol Krolow, Dom y mieſzkánie ſwoie ná świećie záłożył, do ktorego ná mieſzkánie zápewne przyidźie. Y záiſte z tey przyczyny w tym Przybytku miał BOG mięſzkáć, áżeby z niego poſtáć ludzką wźiął, y w nię ſię przybrawſzy, ná źiemi mięſzkał, y z ludźmi przeſtawał, będąc ich BOGIEM, á oni ludem Jego, y dźiedźictwem OYCA Przedwiecznego, oraz Mátki Boſkiey. Tego záś dźiedźictwá, OCIEC Przedwieczny, dźiedźicem uczynił SYNA ſwego Nayświętſzego, to ieſt nas, nie tylko, iż w nim, y przez niego, wſzytkie rzeczy ſtworzył, y dźiedźicznym práwem w przedwiecznym rodzeniu iemu oddał, lecz też, iż, iáko Człowiek w náturze náſzey nas odkupił, y nábył ſobie ludu, y dźiedźictwá Oycowſkiego, miáſto bráći ſwoich nas przyimuiąc. Dla teyże przyczyny nátury ludzkiey byliśmy, y ieſteśmy dźiedźictwem przyzwoitym MATKI Jego Nayświętſzey, ktora krwi ſwoiey ná uformowánie ćiáłá ludzkiego iemu dodáłá, w ktorym nas ſobie pozyſkał; przeto będą MATKĄ Jego, y Oblubienicą TROYCE Przenayświętſzey, Pánią cáłego świátá zoſtáłá, iáko cáły do dźiedźictwá SYNA iey należał; ieżeli bowiem tego, iáko rzeczy náturálney ludzkie pozwaláią práwá, czemuż y w Boſkich to nie ma mieć mieyſcá?

254. Głos ten od tronu wydał Anioł, ktory zda mi ſię, iż z Swiętą zazdrośćią rzekł, do Ewángeliſty: Uważay pilno ten Przybytek Boſki z ludźmi, z ktorymi ſpołżyć będźie, á oni ludem Jego będą, on záś ich Brátem, poſtáć ludzką ná śiebie wźiąwſzy, zá pomocą tego Przybytku, to ieſt, MARYI, ktorą widźiſz przez Niepokaláne Poczęćie z Niebá zſtępuiącą. Ale tym Niebieſkim mieſzkáńcom z rádośćią odpowiedźieć możemy, iż ſłuſznie ten Przybytek Boſki u nas zoſtáie, gdyż náſz ieſt, y tym środkiem też BOG náſzym będźie, kiedy wźiąwſzy w tym Przybytku poſtáć ludzką, y krew, y onę ſpráwiedliwośći Boſkiey ná Krzyżu zá nas wylaną ofiárowawſzy, nas ſobie pozyſka, y ludem ſwoim poſtánowi, áżeby z námi iáko w domu ſwoim ſpołżył, ktorzy go pod przymiotámi chlebá przyimowáć będźiemy, ſtáiąc ſię Jego Przybytkiem. Duchom záś Niebieſkim, y Xiążętom doſyć ná tym niech będźie, iż ſą ſtárſzymi bráćią, y nie ták mizerni iák ludźie, my máluchni y ułomni ieſteśmy, dobrodźieyſtw y łaſk Oycá y Brátá náſzego bárdzo

dzo potrzebni. Niech tedy zstąpi do Przybytku Mátki swoiey, y nászey, niech bierze ciáło ludzkie z Pánieńskich Jey wnętrzności, niech zásłoni Bostwo swoie, ázeby łátwiey z námi przestawał, y w nas mieszkał. Niech nam będźie ták bliskim, ázeby był BOGIEM nászym, á my ludem y mieszkániem iego. Czemu dźiwuyćie śię Duchy Niebieskie, á dźiwuiąc śię tákim cudom, BOGA chwalćie, my záś ludźie ćieszmy śię z tego, y chwały nálze, oraz podźiwienie, y miłość z Anjołámi łączmy, ćiągnie śię dáley text.

255. *Y otrze BOG wszelka łze z oczu ich, á śmierći wiecey nie bedźie, áni smutku, áni wołánia, áni boleśći, &c.* Pożytek odkupienia ludzkiego (ktorego zádátek pewny przy Poczęćiu Nayświętszey Pánny MARYI odebráliśmy), był otárćie łez, ktore grzech z oczu ludzkich wyćisnął. Ktokolwiek bowiem miłośierdźia Boskiego, krwi, y zasług Chrystusowych, oraz Sákrámentow iego, y skárbu Kośćioła dla postępku swoiego záżywáć będźie, opieki MATKI Przenayświętszey dla tego śię pilno trzymáiąc; nie ma śię bać śmierći, áni boleśći, áni smutku żadnego, gdyż śmierć grzechowa, y wszytko złe ztąd nástępuiące ustáło, áni więcey będźie prawdźiwe nárzekánie, do piekłá z synámi zguby strącone, gdźie nie ma mieyscá odkupienie, boleść w utrapieniách, nie iest prawdźiwą boleśćią, álbo smutkiem, ále tylko zdáiącym śię, ktory z prawdźiwą, y wielką rádośćią łátwo ponośić, y owszem ćierpliwie pohołzony, wielkiego waloru iest, kiedy go sam SYN Boski, iákoby zádátek sobie, MATCE y bráćiom obrał.

256. Podobnym sposobem ustáną wołánia, y głosy zdrádliwe, spráwiedliwi bowiem y mądrzy, z przykłádu Mistrzá swego y naypokornieyszey MATKI Jego, náuczą śię milczeć, náksztáłt owieczek, ktore, áby ná ofiárę zábito, prowádzą, *Isa: 53. v. 7.* Y práwá, ktore słábey náturze, dla ználeźienia iákieykolwiek ulgi, w płáczu y nárzekániu należy, muszą ustąpić Przyiaćielom Boscy, zápátruiąc śię ná głowę swoię y wizerunek, dla nagrodzenia nászey niećierpliwośći, ná Krzyżu záwieszony. Jáko álbowiem kto zniesie ná sobie, ázeby był delikátney do ćierpliwośći nátury, iák będźie nárzekał w utrapieniách, máiąc przed oczymá ták wielki przykład? kto śię páslyámi y niechęćią miłośći bliźniego przećiwnemi unośić będźie? kiedy CHRYSTUS przyszedł, ázeby miłośći Bráterskiey práwo utwierdźił. *Nie bedźie* iáko Ewángelistá mowi *wiecey żalu*, bo ieżeli miałby śię iáki w ludźiách zostáć, byłby nie inszy, tylko złego sumnienia, ále że ná tę chorobę skuteczne lekárstwo Wćielenie Słowá Przedwiecznego w żywoćie MARYI zgotowáło, więc bárdźiey podobáć, y ćielzyć nas ma ten żal, kiedy strąćił imię żalu, zámykáiąc w sobie prawdźiwe y naywiększe wesele. Ponieważ, iák tylko tá rádość ná świát przyszłá, pierwsze rzeczy minęły, to iest, smutek, y surowość nieskuteczna práwá Moyżeszowego, á wszytkie rzeczy stáły śię utemperowáne, y wolnieysze przez obfitość Ewángelicznego práwá, z ktorym łáská Boska świátu konferowána. Dla tego nástępuie: *Oto nowe rzeczy wszytkie czynie*, gdyż ten głos, od tego pochodźi, ktory ná tronie śiedźiał, on bowiem wyznáie, że iest Wynáleźcą wszytkich táiemnic nowego práwá. A że te nowsze zaczynał od rzeczy nieświádomey, y nád spodźiewánie wszelkiego stworzenia, to iest od Wćielenia SYNA swoiego, y obránia Pánny Przenayświętszey zá MATKĘ, dla tego potrzebá było, áby wszytkie rzeczy odnowił, oraz MATKĘ Nayświętszą od naymnieyszey dawności uwolnił, iáki był grzech pierworodny, stárośćią swoią náturze śię rownáiący, ktorym, gdyby byłá MATKA Słowá Przedwiecznego zárázona, iużby nie wszytkie rzeczy uczynił nowe.

257. *Y rzekł do mnie: nápisz, bo te słowá naywiernieysze są, y prawdźiwe, y rzekł mi, stáło śie, &c.* Po ludzku mowiąc, nie kontent Pan BOG, kiedy wielkie dźieła w niepámięć idą, ktore przy Wćieleniu swoim, á narodu ludzkiego uwolnieniu pokazał, ztąd ázeby ták wielkie Dobrodźieystwo nie wypádło z pámięći, á niewdźięczność dla tego nie rosłá, kazał ie Ewángeliśćie nápisáć. Przeto ludźie podobnym sposobem, w sercách ie swoich rysowáć máią, boiąc śię obrázy Páná BOGA, ktorey podpadáią, o nich zápominaiąc. A lubo prawdá Kátolicy tym táiemnicom wierzą, dla pogárdy iednák, kiedy ich z wdźięcznośći uznawáć zániedbywáią, o nich nieiáko zápomináią, y táiemnie ich śię zápieráią, żyiąc nie ináczey, tylko iákoby byli niewiernymi. Ażeby tedy tę obmierzłą niewdźięczność przerwał BOG, mowi: *Słowá te naywiernieysze są, y prawdźiwe.* Ták są bowiem prawdźiwe, iż ná oczy ludźiom wytykáią ich gnusność, y głuchotę, ktorzy nie chcą naypewnieyszych zrozumieć prawd, skutecznych do poruszenia ich serca, y złamánia uporu, gdyby ie tylko ná pámięći máiąc, często przypomináli, y iáko pewne, á nieomylne szanowáli, ktorych ná nas wszytkich pożytek BOG ordynował.

258. Ze iednák dárow swoich BOG nie żáłuie, według Páwłá S. *ad Rom: 11. v. 29.* áni káżuie wyświádczone dobrodźieystwá, lubo obrázony od ludźi, przydáie: *Stáło śie.* Jákoby rzekł, iż lubo niewdźięczność násza rozdraźnia go, iednák nie

stánie nas miłowáć, y owszem, gdy MARYA od winy pierworodney wolną, iuż ná świát przesłał, wszytkiego, co należáło do táiemnice Wćielenia, nieiáko dokończył. Ponieważ postánowiwszy ią ná świećie, niepodobna, ażeby się utrzymáło Słowo w Niebie, á nie miáło zstąpić, y wźiąć w iey wnętrznośćiách ćiáłá. Co bárdźiey ieszcze utwierdza, mowiąc: *Ja iestem Alfá y Omegá:* te litery, pierwsza y ostátnia, iáko początek y koniec wszytkich spraw doskonáłość zámykáią, ktorym, ieżeli dałem początek, to dla tego uczyniłem, áżeby do doskonáłośći ostátniego swoiego końcá przyszły. To záś do skutku przywiodę, nie przez inszy śrzodek, tylko przez to dźieło CHRYSTUSA y MARYI, ktore zaczęte zákończywszy, wszytkie dźiełá łask zákończę, wszelkie stworzenie w náturze ludzkiey do śiebie kieruiąc, y poćiągáiąc, iáko do ostátniego końcá y centrum, w ktorym będą spoczywáć.

159. *Ja prágnącemu dam z zrzodłá żywey wody dármo, kto zwyćięży, odźiedźiczy to, &c. ktoż kiedy z wszelkiego stworzenia Konsyliarzem był Boskim, álbo kto pierwey dał mu, áżeby oddał?* pyta się Apostoł *do Rzymian w Rozdź: 11.* áżebyśmy zrozumieli, iż cokolwiek BOG człowiekowi czyni, álbo kiedy czynił, to wszytko nie z obligácyi iákiey, lecz z łáski Jego pochodźi. Zrzodło łask Jego nie z powinnośći ná ochłodę piiących płynie, lecz do śiebie przystępuiącym, wod z łáski udźiela; á że nie wszyscy obfitośći Jego párty cypuią, nie z niego pochodźi, ále z tych, ktorzy dla ugászenia prágnienia, lubo ich szczodrobliwie y z wesołośćią záprasza, do tey krynice nie pospieszáią. Y owszem zániedbywáiącym szukáć, drogę záchodźi, sam szuka, *u Janá S. w Rozdź: 7. v. 37.* Ktoby z niego czerpał, nigdy w łáskách swoich nie ustáie; ták iest szczodrobliwy y łáskáwy náprzećiw wszytkim. Więc iákiey nágány godno ospálstwo ludzkie, iák obrzydliwa iest niewdźięczność, káżdy konkludowáć może; kiedy BOG, lubo nam nic nie iest dłużen, iednák nam wszytko dał, á dármo dał. Między inszemi záś łáski y dobrodźieystwy, to naywiększe wyświádczył, gdy wziąwszy náturę ludzką, śmierć dla miłośći naszey podiął; przez to bowiem dobrodźieystwo, cáłego śiebie nam dał, nie támuiąc Bostwá, áż naszey dotknęło nátury, onę z sobą iednocząc, *Psalm: 45. v. 5.* Coż nas tedy zá wstręt przytrzyma y gnuśność, áżebyśmy do czerpánia obfitych łask dármo (iáko *przez Jeremiaszá w Rozdź: 55.* mowi BOG) pozwolonych, z tego zrzodłá nie spieszyli? ktorzy do honorow, sławy, y delicyi, ták łákomie się ubiegamy? chybá to iedno, iż prawdźiwey chwały, honoru, y pokoiu nie prágniemy, ále do zdrádliwego, y nieprawdźiwego spieszemy, gárdząc zrzodłámi łáski przez zasługi JEZUSA Chrystusá, y mękę Jego nam dobytemi. Ktokolwiek iednák BOGA prágnie y łáski Jego, mowi Pan: *dam mu z zrzodła żywey wody dármo.* O iák rzecz godná żalu, kiedy lubo otwárte iuż iest życia zrzodło, máło iednák tych iest, ktoryby go prágnęli, więcey tákich, ktorzy do zruinowánych śmierći krynic, iáko nárzeka BOG *u Jeremiaszá w Rozdź: 2. v. 13,* ubiegáią się; ácz przećię, kto szátáná, świát, y ćiáło zwyćięży, odźiedźiczy to wszytko. Nie mowi literá S., że iákimkolwiek sposobem otrzyma, (mogłby bowiem kto obawiáć się, iż ieżeli raz dostąpię wod łáski, potym mi ich BOG zábroni, álbo nábyte odbierze) ále żebyśmy bespieczniey szymi byli, upewnia, iż dźiedźictwem trzymáć będźiemy dobrodźieystwá Boskie, á dźiedźictwem tákim, ktore nie iest ográniczone, áni skrocone.

160. Co większa, nową y obszernieyszą utwierdza nas obietnicą, mowiąc: *Y będe mu BOGIEM, á on mi będźie Synem.* Jeżeli tedy BOG iest naszym, á my Synámi Jego? rzecz dowodna, że nas uczynił Synámi swoiemi, ieżeli záś Synámi Jego iesteśmy, iáko Páweł S. do Rzymian mowi *w Rozdź: 8. v. 17,* toć y dźiedźicámi wszytkich dobr Jego, náostátek, ieżeli dźiedźicámi (ktore dźiedźictwo z łáski iest) bespieczni iesteśmy, ponieważ dobrá Oycowskie zápewne synow czekáią. Kiedy záś iest Oycem, oraz y BOGIEM nieskończonym w przymiotách, y doskonáłośćiách swoich, ktoż wyráźi, ktore, y iák wielkie dobrodźieystwá rozdáie, zá Synow sobie nas przysposabiáiąc? Między ktoremi liczyć się ma miłość Oycowska, konserwácya, powołánie, ożywiánie, usprawiedliwienie, z śrzodkámi dostąpienia go, y iákoby koniec wszytkich łask, uwielbienie, álbo stan błogosłáwieństwá, ktorego *áni oko widźiało* (iáko mowi Páweł S. *do Koryńczykow w Rozdź: 2. list: 1.*) *áni ucho słyszáło, áni serce ludzkie słusznie kiedy oszácowáło.* Co wszytko tym zgotowáno iest, ktorzy pomienione zwyćięzą przećiwnośći, iáko odważni y nieodrodni Synowie.

161. *Boiáźliwym záś, y niewiernym, y obmierzłym, y mezoboycom, y wszetecznikom, y czárownikom, y bałwochwalcom, y wszytkim kłamcom, &c.* W strázliwy ten kátalog niezliczoni Synowie zguby włásnemi się wpisáli rękámi, głupich bowiem (według Sálomoná *Eccl: 1. v. 15.*) *nieskończona iest liczbá,* ktorzy ná oślep idą ná śmierć, od drogi życia błądząc, nie áżeby skryta byłá, prztrzącym, ále że oczy zámykáiący, zámomioni są, według zdánia Sálomoná *Sap: 4. v. 12,* y ieszcze dotąd zdrádámi ich swemi urzeka szátan, ktory według swoiey inklinácyi, y smáku rożnośći, swoie ludźiom tru-

trućizny gotuie, rozmáitemi ie niecnot zaprawuiąc przysmákámi, ażeby ták do ich gustu były. *Boiáźliwi* tedy są, ktorzy chcą y nie chcą, y pierwey, niżeli skosztuią mánny cnoty, álbo w drogę żyćia wiecznego wkroczą, támtę słodycz niesmáczną, ten zás gośćieniec śtrászliwy bydź sądzą, choćiaż *Járzmo Páńskie słodkie iest, y ćiężar iego lekki, Matth: 11*; y ták tą boiáźnią zwiedźioni, od pracy koło zbáwienia ućiekáią. Insi *niewierni*, álbo cále objáwionych prawd nie przypuszczáią, y im nie wierzą, iáko heretycy, pogánie, y niewierni; álbo ieżeli wierzą, iáko katolicy, to niby z dáleká, y umárłą wiárą, ktora zá sobą ćiągnie uczynki niedowiárkow.

262. *Obrzydliwi*, ktorych ná niecnoty rozuzdánych, y owszem chwalącym się z nich, y náśmiewáiących się BOG odrzuca, y brzydźił się nimi. Ponieważ tym żyćia sposobem zákámięniáłemi się stáią, y zdolność niejáko do dobrzeczynienia trácą, y błądzą od drogi żyćia wiecznego, iákoby do niego nie byli stworzoni; dla czego BOG ich oddala od śiebie, y od dobrodźieystw, y błogosłáwieństw swoich, zkąd BOGU, y Swiętym, obrzydzeniem się stáią. *Mężoboycy*, ktorzy ná sprawiedliwość Boską nie máiąc respektu, przywłaszczáią sobie naywyższe pánowánie nád ludźmi, (ktore sámemu należy BOGU) karząc, mszcząc się krzywdy niesprawiedliwie, y ták ná surowy sąd Boski, y okrutny zárabiáią, iáko oni nielutośćiwie z bliźnim postępowáli. *Wszetecznicy*, ktorzy dla krotkiey, y obrzydliwey delektácyi, ktora bez násycenia wykonána obrzydzenie wzbudza, przyiáźnią Boską gárdzą, y zá nic sobie máią wieczne rozkoszy, ktore kiedy násycáią, większe wzbudzáią prágnienie, áni nigdy nie przestáną násycáć. *Czarownicy* są, ktorzy mocno wierzą piekielnego smoká obietnicom, biorącego ná się przyiáźni lárwę, przez co zdrádzoni, y omámioni, inszych do tey niecnoty ćiągną. *Bałwochwalcy*, ktorzy bádáiąc się o Bostwo, nie doszli go, lubo iáko Paweł S. mowi *Act 17.* káżdemu z nich było bliskie, przeto nie mogąc go doyść, posągi, krusżce, y rożne kreátury názwáli Bogámi, ktorym to nazwisko służyć nie mogło, gdyż ie ták nazywáli tylko ich wynalezcy, y były wszytkie ćieniem obumárłey prawdy, y krynice zrujnowáne, według Jeremiaszá *Jerem: 2. v. 13*, ktore wielkośći prawdźiwego Bostwá nie obeymowáły. *Kłámcy* náostátek, ktorzy naywyższey Prawdźie BOGU się sprzećiwiáią, y zászedłszy w głęboki kłámstwá, z doskonáłośći cnoty wypadáią, bárdźiey ufáiąc oszukiwáiącey zdrádźie, ániżeli sámemu Sprawcy prawdy, y wszelkiego dobrá.

263. O tych wszytkich mowi Ewángelistá, iż słyszał *o ich kondycyi przyszłey w ieźiorze gorąiącym ogniem y śiárka, co iest druga śmierćia.* W tym zás wszytkim nikt ná sprawiedliwość Boską nárzekáć nie może, ponieważ BOG Wszechmogący z wielkośći miłośierdźia swego, co było potrzebá z niego, uczynił, ták wiele dla zbáwienia ludzkiego świádcząc dobrodźieystw, iáko to, kiedy z Niebá zstąpił, áżeby między ludźmi żył, y umárł, kiedy ich żyćiem y krwią swoią odkupił, y ták wiele źrzodeł łáski zostáwił, áżeby w Kośćiele Swiętym wszytkim się godźiło dármo z nich czerpáć, á osobliwie, kiedy Mátkę łáski sámey, y źrzodło żyćia MARYĄ nam zá Opiekunkę dał, zá ktorey Protekcyą mogą go dostąpić ludźie, gdyby te wszytkie dobrodźieystwá, y skárby, ná pożytek swoy obroćić chćieli. Ale że dla ućiechy przemijáiącey, chwytáiąc śmierći dźiedźictwo, żyćia zániedbywáią, nie dźiwotá, iż co śieli, zbieráią, y swoie dźiedźictwo, y stan nieszczęśliwy znáyduią w owym stráśznym ieźiorze, śiárką y ogniem wiecznym gorąiącym, gdźie wszelka odkupienia, y żyćia im zginęłá nádźieiá, ktorzy ná kárę drugiey śmierći zásłużyli. A lubo śmierć tá dla wiecznego trwánia nieskończona iest, obrzydliwsza iednák y obmierzleysza iest pierwsza śmierć grzechu, do ktorey dobrowolną dáli okázyą; tá bowiem śmierć iest obumárćie łáski, ktorą sprawuie grzech, sprzećiwiáiąca się nieskończoney Dobroći y Swiątobliwośći Boskiey, obrażáiąc go, ktorego czćić y szánowáć powinniśmy. Zkąd słusznie náznáczona iest kará śmierći temu, ktory zásłużył ná potępienie, czego y sámá Boska sprawiedliwość wyćiąga, przez co BOG bywa wywyższony y uwielbiony, iáko przez grzech obrážony, y wzgárdzony, ktorego wszyscy się boymy, y chwalmy ná wieki wiekow. Amen.

ROZDZIAŁ XVIII.

Wykłáda się druga część cytowánego Rozdźiału 21. objáwienia Swiętego IANA, dla explikowánia Táiemnice Niepokalánego Poczęćia Nayświętszey MARYI Pánny.

264. DAlszy text pomienionego Rozdźiału, ták się ma. *Y przyszedł ieden z śiedmiu Aniołow máiacych śiedm czász nápełnionych śiedmia plag ostátecznych, y mowił zemna, mowiac: Podź, á pokażęć oblubienice, Małżonke Báránkowe. Y zániosł mię w duchu ná gore wielka y wysoka, y pokazał mi Miásto Swiete Jeruzalem, zstępuiace z Niebá*

ká od BOGA, máiące iásność Boską, y świátło iego podobne do drogiego kámienia, nákształt iáspisowego, álbo kryształu. Y miáło mur wielki, y wysoki, máiący bram dwánaście, á w bramách Aniołow dwánaście, y imioná wypisáne, ktore są imioná dwunastu pokoleń Synow Izráelskich. Od wschodu były bramy trzy, od połnocy bramy trzy, od południá bramy trzy, y od zachodu bramy trzy. A mur Miástá miał grontow dwánaście, á ná nich dwánaście imion, dwunastu Apostołow Báránkowych. A ten, co mowił zemną, miał trzcinę złotą, áżeby mierzył Miásto, y bramy iego, y mur. A położenie Miástá było czworográniáste, á długość iego táka iest, iáka y szerokość. Y pomierzył ono Miásto trzćiną ná dwanaście tyśiecy stay, á długość, y wysokość, y szerokość iego rowne są. Y mierzył mur iego ná sto czterdźieśći cztery łokći miáry człowieczey, ktorá iest Aniołowá, á było budowánie muru iego z iáspisu, sámo záś Miásto było złotem czystym, podobne szkłu czystemu.

265. Anjołow, o ktorych ná tym mieyscu Ewángelistá tráktuie, iest śiedm, z między owych, ktorzy osobliwym sposobem Boskiemu ássystuią Májestatowi, y rozkaz z wolnośćią od niego máią, áżeby pewne ludzkie występki karáli. Te záś Boskiego gniewu zemsty ná końcu się świátá pokażą, y kará będźie ták niezwyczáyna, y nowa, o iákiey w tym żyćiu śmiertelnym, áni przedtym, áni potym słyszáno. A że te táiemnice są bárdzo skryte, áni mi ich przez świátło swoie BOG pokazał, iáko do tey historyi nie należących, więc nie iest rzecz przyzwoita, áżebym się w nich báwiłá, do moiey idę intencyi. Ták tedy Anjoł ow, ktory z JANEM Swiętym mowił, wybránym był osobliwie od BOGA, áżeby przez štrászną karę, mśćił się krzywd Mátce swoiey Nayświętszey uczynionych, od tych, ktorzy z głupiey śmiáłośći gárdząc nią, BOGA Wszechmogącego gniew ná siebie oburzyli. A iż cáła TROYCA Przenayświętsza ásekurowáłá się nieiáko, iż tę Krolową Niebieską uszánuie, y nád wszelkie stworzenie ludzkie, y Anjelskie wynieśie, oraz ná świećie, iáko zwierćiádło Bostwá, y iedyną Pośrzedniczkę postánowi; dla tego sam BOG z surowośćią, sam sobie przywłaszcza ten urząd mszczenia się kácerstw, błędow, bluźnierstw, y wszelkiego nieuszánowánia od tych, ktorzy BOGA w tym Przybytku swoim nie wielbili, nieuználi, nie czćili, áni z dźiwnego tego miłośierdzia postąpili. O tych karách wiele iest w Kośćiele Swiętym proroctw, y chociaż surowość ich w podobieństwie JANA Swiętego objáwienia, iákoby chmurą zásłania się, biádá iednák nieszczęśliwym, ktorych potka! biádá mnie, ktora BOGA ták możnego, y potężnego w karániu obráżi- łám, stawam dźiwuiąc się temu utrapieniu, ktore z groźbą nád świátem wiśi.

266. Rzekł potym do Ewángelisty Anjoł ták: *Podź, á pokażęć Oblubienicę, Małżonkę Báránkowę.* Pokázuiąc, iż to Miásto Swięte Jeruzalem Janowi objáwione, iest Oblubienicá, żoná Báránká, przez ktore podobieństwo, iákom wyżey námieniłá, MARYA Pánná Swiętemu JANOWI reprezentowána byłá, iáko MATKA, álbo Zoná y Oblubienicá Báránká. Obádwá bowiem urzędy Krolowa nászá bárdzo dobrze wypełniłá, ponieważ byłá Oblubienicą Boską iedyną, y osobliwą, przez wiárę y miłość doskonále záślubioną, byłá Zoną y MATKĄ sámego BOGA Człowieká, ktoremu śmiertelnego ćiáłá ze krwi swoiey udźieliłá, ktorego dawszy mu ludzką postáć, wychowáłá, y wyżywiłá. Ażeby záś te táiemnice zupełnie obaczył, y poznał Ewángelistá, podnieśiony był w duchu ná gorę wielką, y wysoką świątobliwośći, y świátłá, ponieważ, gdyby był nád śiebie, y nád ludzką ułomność nie był wynieśiony, nie rozumiałby był tych táiemnic. Z ktorey przyczyny my, iáko niedoskonáłe stworzenia źiemskie, y po źiemi się czołgáiące, ich nie przenikamy. Ták záś wynieśiony Jan powiáda, *iż mi pokazał Miásto Swiete Jeruzalem zstepuiące z Niebá*, ponieważ nie było zbudowáne y zordynowáne ná źiemi, ná ktorey MATKA Przenayświętsza, iáko nie tuteczna, y dáleka mieszkáłá, ále w Niebie, gdźie do budowánia tego nie mogłá właśnie źiemska máterya, y pospolita wchodźić, lubo z niey náturá wźięta iest, tá iednák do Niebá wywyższona, áżeby ná wybudowánie tego mistycznego Miástá sposobem Niebieskim y Anjelskim, y owszem, iákoby Boskim, y Bostwá bliskim, zásłużyłá.

267. Przeto Pismo Swięte mowi, iż to Miásto było *máiące iásność Boską*, álbowiem Nayświętsza MARYI Duszá z Bostwá y doskonáłośći Boskich, ták obfićie pártycypowáłá, iż gdyby komu pozwolono było, widźieć ią w właśney istoćie, zdáłoby się mu, iż wieczną sámego BOGA iásnośćią iest otoczona. Z kąd według Proroká *Psalm: 83. v. 3.* wielkie rzeczy, y chwalebne o tym Mieśćie Kośćioł Swięty Kátolicki mowi, y o iásnośći, ktorą od BOGA odebráło, lecz máło to iest, y słowá ludzkie bárdzo tu są skrocone, á rozum stworzony uznáiąc, wyznáć powinien, iż MARYA nieco ma Bostwá, dla czego ma istotną wypowiedźieć prawdę, iż nie ma umiejętnośći do explikowánia tego, co zá rzecz prawdźiwą uznáię. Sam tylko BOG uzna wielkość, (gdyż to Miásto w Niebie zbudowáne iest) przyiaćielstwo y kolligacyą, ktorą z nią záćiągnął, doskonáłośći iey komunikowáne tym przyrownywáiąc, ktore według

dług nieskończonego Bostwá, y wielkośći sam w sobie zámyka.

268. *Y świátło tego podobne do drogiego kámienia, nákształt kámienia iáspisowego, álbo krzyształu, &c.* Łátwiey to zrozumieć, iż MARYA do krzyształu, oraz y do iáspisu, lubo między sobą są rożne, przyrownáć się może, ániżeli, iż iest BOGU podobna. Z tey iednák kompárácyi, do iákiegokolwiek uznánia tego podobieństwá przyidźiemy. Jáspis tedy wiele ma kolorow, y rożne postáći, y ćienie ná sobie wyraża, z ktorych ziednoczony iest. Krzyształ zaś nayiáśnieyszy, nayczystszy, iednákowy, ktore własnośći, ieżeli będą rázem złączone, piękną, y dźiwną rożność w MARYI wyrážą. Gdy bowiem byłá poczętá, wszelka cnot y doskonáłośći do niey się zgromádźiłá rożność, ktore naywyższy Architekt w Duszy Jey kombinował, y iednoczył, wszytkie zaś te łáski y doskonáłośći, á oraz oná sámá, podobna do nayczystszego krzyształu, będąc bez żadney skázy, y proszku grzechowego, y owszem dla iáśnośći y czystośći, promienie rozrzucáiąca, y postáć Bostwá wyrażáiąca; iáko krzyształ od Słońcá oświecony, Słońce w sobie iakoby zámknięte wyraża, y pokázuie, oczy iáko sámo Słońce przeráżáiąc. Pokázuią się iednák ná tym iáspiśu krzyształowym ćienie, gdyż MARYA iest Corką Adámową, y kreáturą istotną, ktora cokolwiek iáśnośći ma, wszytko od Słońcá Bostwá ma; y lubo Słońcem Boskim oná tákże bydź się zda, to się iednák dźieie, nie przez náturę, ále przez uczestnictwo, y komunikácyą łáski, stworzeniem bowiem iest ręką sámego BOGA uformowánym, lubo rázem y Mátką od niego wybráną.

269. *Y miáło mur wielki y wysoki, máiący bram dwánaśćie.* Ták wielkie táiemnice zámknięte, y utáione w murze y bramách, mistycznego tego Miástá Nayświętszey Pánny MARYI, iż mnie niewieśćiey prostey, y lichego rozumu, trudno będźie słowámi wyráźić, com w tym poznáłá. Ponieważ przy punkćie Poczęćia, przy ktorym iáko bez zmázy poczętey, tym sposobem pokazáne było Bostwo, iáko się wyżey wyráźiło, cáła TROYCA Przenayświętsza (według zrozumienia nálzego) odnawiáiąc nieiáko o stworzeniu iey, y uwielbieniu dawne dekretá, z nią się nieiáko umowiłá, y kontrákt uczyniłá, (lubo iey w ten czás był utáiony) ktory uczyniwszy, y nárádźiwszy się między sobą Nayświętsze Osoby, ták postánowiły.

270. *Zá godnośćią tą, ktorey kreáturze tey Oblubienicy nászey y Mátce Słowá, (ktore się z niey ma národźić) udźielamy násteypuie, y rzecz iest powinna, ażebyśmy ią Krolową, y Pánią cálego świátá postánowili. Oraz rzecz iest przyzwoita, ażebyśmy iey oprocz dárow, y bogactw, (ktoremi ią dla iey wygody ubogácemy, y wyposážemy) ábyśmy iey pozwolili zwierzchnośći, y wolnośći, do nieskończonych miłośierdźia nászego skárbow, z ktorychby według upodobánia swego rozdawáłá, y udźielálá łásk y towárow ludźiom potrzebnych, tym osobliwie, ktorzy iey iáko Synowie, y do niey nabożni, wzywáć beda. Przeto niech to w iey rękách będźie, ażeby ubogich bogáćiłá, grzesznikow leczyłá, spráwiedliwych wywyższáłá, y wszytkiemi się rázem opiekáłá. Ażeby záś wszytkie kreátury ná nię oczy obroćiły, iáko Krolowa, y Pánia swoie, y dobr nászych niewyczerpánych Podskárbina, máiaca wolność do tych dobr rozdawánia; klucze serca, y woli nászey iey zlećiemy, ażeby te wola násze około stworzenia, we wszytkim do skutku przywodźiłá. Do czego wszytkiego pozwalámy iey mocy, przećiwko smokowi nieprzyiaćielowi nászemu, y przećiw iego sługom, ażeby swoia ich obecnośćia przestraszáłá, y odganiáłá, ażeby zdrády ich sdbriłá, niedostátek, ażeby wszyscy, ktorzy do tego Miástá ućieczki beda się chronić, pewna, y bespieczna od wszelkiey szátánow boiáźni, y zdrad, ućieczkę znaleźli.*

271. Wiedźieć iednák potrzebá, iż lubo BOG utáił przed Duszą Nayświętszey PANNY to, co w owym dekrećie zámykáło się, roskazał iednák w owym punkćie pierwszym, ażeby się modliłá zá duszámi, z wielkim stárániem y pieczołowániem, o zbáwienie ich prosząc, tych osobliwie, ktore przez ćiąg żyćia iey opiece się máią rekomendowáć. Oprocz tego przyobiecáłá TROYCA Przenayświętsza, iż w owym strásznym swoim trybunale nic nie będźie iey prośbom denegowánego, tákże, ażeby roskázywáłá szátánom, iáko poddánym, á máiąc władzą, ich od wszytkich dusz odganiáłá, do tego bowiem, Wszechmocnego BOGA ręká będźie iey pomocą. Przyczyny iednák nie wyraża dla ktorey tá łáská y insze z nią złączone, były iey udźielone, to iest, iż miáłá bydź MATKĄ Słowá Wćielonego, JAN Swięty, átoli iednák powiádáiąc: iż to Miásto, było murem wielkim, y wysokim otoczone, námienił o tym dobrodźieystwie, przez ktore BOG chćiał, ażeby MATKA Jego byłá Swiętą ućieczką, twierdzą y Opiekunką wszytkich, ażeby pod iey opieką, iákoby w Mieśćie nayobronnieyszym, nayniedobytszym, wszyscy ználeźli naymocnieysży przećiwko nieprzyiaćiołom mur, oraz ażeby do Krolowy tey naymocnieyszey, y Páni cálego świátá stworzonego, á Podskárbini łásk Niebieskich, wszytkim Adámowym Synom był wolny przystęp. Názywa tákże ten mur wysoki, y słusznie, gdyż śiłá MATKI Przenayświętszey do zwyćięźenia szátáná, y do wywyższenia dusz do łáski, táka iest, iż blisko się BOGA dotyka; ták tedy to Miásto iest obronne, ták dla śiebie, iáko y dla inszych,

ktorzy tám będą zbáwienia, y beſpieczności ſzukáć; iż wſzytkie śiły ſtworzone bez BOGA nie ſą zdolne, áżeby iego murow dobyły, y ná nie weſzły.

271. Mur ten Miáſtá Swiętego liczył bram dwánaśćie, ponieważ przyśćie do niego wolne, y káżdemu narodowi, y pokoleniu, z łáſki nie zábronione, nikt ztámtąd nie ieſt wywołány, y owſzem wſzyſcy wezwáni, áżeby nikomu (chybá chcącemu) ná łáſce y dárach nie ſchodźiło, álbo áżeby nikt od chwały Niebieſkiey y doſtąpienia opieki tey Krolowy, y Mátki miłośierdźia nie był wygnány. *A w bramách Aniołow dwánaśćie*, to ieſt ći, o ktorych z pomienionego tyśiącá, náznáczonego ná ſtraż MATKI Słowá Wćielonego, z oſobliwą rożnośćią wyżey wſpomniáłám, ktorych powinność byłá, nie tylko, żeby PANNIE Przenayświętſzey áſſyſtowáli, ále áżeby iey służyli, dodáiąc iey inſtynktow nabożnych do rátowánia tych duſz, ktore Krolowy Niebieſkiey uprzeymym nabożeńſtwem ná pomoc wzywáią, będąc gorętſzemi w iey ſzánowániu, y miłowániu. Ztąd powiáda Ewángeliſtá, że ich widźiał w bramách tego Miáſtá, ſą álbowiem iákoby Urzędnikámi, y Prokuratorámi, do ktorych należy wſpomagáć, wzywáć, y kierowáć ludźie, áżeby przez bramy łáſkáwośći MATKI Nayświętſzey, do wieczney ſzczęśliwośći przyſzli. Tych tákże MATKA Przenayświętſza, dáiąc im informácyą częſto wyſyła, áżeby sług iey z niebeſpieczeńſtw duſznych y ćieleſnych wyrywáli, y ſámá ich z rożnych áflikcyi, y utrapieniow wyrywa.

273. Przydáie potym Piſmo Swięte: *A imioná nápiſáne, ktore ſą imioná dwunaſtu pokoleń ludu Izraelſkiego*; gdyż Anjołowie nábywáią imion od zasługi, y urzędu, do ktorego ná świát bywáią poſyłáni. A że ći dwánaśćie Xiążętá oſobliwym ſpoſobem Krolowy Niebieſkiey áſſyſtowáli, áżeby zá roſkázem iey o zbáwienie ſię ludzkie ſtáráli; wſzyſcy záś wybráni, áżeby pod imionámi dwunaſtu pokoleń Izráelſkich, Swięty lud Boſki ſkłádáiących, wyrážoni byli, przeto Ewángeliſtá mowi: iż Anjeli ći mieli nápiſáne imioná pomienionych pokoleń, iákoby káżdemu z nich było náznáczone pokolenie, y wſzyſcy rázem byli ordynowáni ná obronę, y ſtáránie ſię o tych, ktorzy z rożnych Nácyi y narodow, przez te bramy przyczyny Nayświętſzey PANNY do Niebieſkiego Jeruzalem máią przyść.

274. Dźiwuiąc ſię tey wſpániáłośći MATKI Przenayświętſzey Pośrzedniczki, y bramy wſzytkich przeznáczonych, zrozumiáłám przez Boſkie oświecenie, iż to dobrodźieyſtwo zgadza ſię z godnośćią, y powinnośćią MATKI CHRYSTUSOWEY, ktorą, iáko Mátká Synowi ſwemu Nayświętſzemu, y wſzytkim ludźiom wyrządźiłá. Jemu álbowiem nayczyſtſzey krwi, y ſwoiey iſtnośći ná uformowánie ćiáłá ludzkiego użyczyłá, w ktorymby ćierpiąc, człowieká od zguby uwolnił. Więc dla tey iednośći ćiáłá y krwie oná pewnym ſpoſobem w CHRYSTUSIE ćierpiáłá, y umárłá, do tego, iż Synowi ćierpiącemu, y umieráiącemu, nierozdźielną towárzyſzką byłá, y ſámę śmierć z wielką pokorą y rezolucyą, ſpoſobem, ktorym mogłá, poniosłá. Dla czego, iáko do męki dopomagáłá, dáiąc Synowi ćiáłá, w ktorymby zá narod ludzki ćierpiał, ták też do cząſtki godnośći z odkupienia wypływáiącey, oraz do zasług y pożytku z niey náſtępuiącego, od niegoż przypuſzczona ieſt, áżeby tych zasług odkupionym, włáſną ſwoią ręką udźieláłá. Przeto dźiwną ieſteś Boſką Podſkárbinią, w ktorey ręku, Wſzechmocney Páná BOGA ręki ſą ſkárby złożone. *Do tego Miáſtá od wſchodu były bramy trzy, od polnocy bramy trzy, od południa bramy trzy, y od zachodu bramy trzy.* Ktore troiſte bramy wſzytkim świátá koreſponduią kráiom, áżeby przez tę troiáką liczbę, wſzytkim nam ludźiom wolny był przez nie ingres do tego, cokolwiek Niebo y źiemiá zámyka, y do ſámych Trzech Oſob Boſkich, OYCA, SYNA, y DUCHA Swiętego, ktore iſtnośći rzeczom wſzytkim udźielıły. Z tych káżda chce y ordynuie, áżeby MARYA temi byłá opátrzona bramámi, ktoremiby skárby Niebieskie ná ludźie ſpływáły. Choćiaż bowiem ieden BOG ieſt we trzech Oſobách, káżda iednák z nich, wolny przyſtęp czyni, y bramę otwiera, áżeby nią tá Krolowa Nayświętſza do nieodmienney Iſtnośći TROYCY Przenayświętſzey weſzłá, prośiłá, interceſſyą wnośiłá; oraz otrzymáłá dáry y łáſki, ná rozdawánie ich, tym, ktorzy oſobliwym ią nabożeńſtwem będą ſzánowáć, y obowięzywáć. Z tey tákże przyczyny, ták wiele bram ma to Miáſto, áżeby nikt ze wſzytkich narodow y nácyi ludzkich nie miał exkuzy, gdyż nie iedná bramá, ále trzy, káżdey częśći świátá otworzona. Náoſtátek, iáko gdyby kto miał wolny, y łátwy do iákiego Miáſtá przyſtęp, widząc bramy otwárte, á nie wſzedł do niego, ten defekt nie byłby z ſtrony bram, ále iego powinien bydź przypiſány niedbáłſtwu, ktory ſię zátrzymuie, y nie ſpieſzy do mieyſc beſpiecznych; ták nie będą mieć wymowki wſzyſcy niewierni, heretycy, pogánie, przewrotni chrześćiánie, y grzeſznicy zátwárdźiáli, lecz ich to ieſt gnuſność, iż widząc skárby Niebieskie w ręku, y dyſpozycyi Krolowy, y Páni náſzey, nie ſtáráią ſię o nie. Jeżeli bowiem oná nas wzywa, y przez Anjołow pobudza, ieżeli ieſt bramą do Niebá, á nie iedną, ále wie-

wieloráką, ktoż temu winien, że nas ták wiele dálekich ieſt od tego Miáſtá, ieżeli nie my? ktorzy temi bramámi wchodźić zániedbywamy.

275. *A mur Miáſtá miał gruntow dwánaśćie, á ná nich dwánaśćie imion, dwunaſtu Apoſtołow Báránkowych.* Fundámentá nieprzełamáne, y nayſtálſze, ná ktorych BOG to Miáſto Swięte MATKĘ ſwoię wybudował, były wſzytkie cnoty, ktoremi osobliwie ią DUCH Swięty kierował. Dwánaśćie ſię zás tych fundámentow liczy, z przydániem dwunaſtu imion Apoſtolskich; częśćią; iż tá fábryká wſpiera ſię ná wyſokiey Apoſtołow świątobliwośći, ći álbowiem osobliwie inſzych Swiętych przewyżſzáią, y zá świádectwem Krolewskim Dawidá *Pſalm: 86.* ſą fundámentámi Miáſtá Boskiego, ná gorách Boskich położonemi; częśćią; iż mądrość, y świątobliwość MARYI po śmierći y Wniebowſtąpieniu CHRYSTUSOWYM Apoſtołow, y ich męſtwo, iáko iáki grunt utrzymywáłá, y lubo im záwſze przykłádem ſię pokázywáłá, osobliwie iednák ná ten czás byłá pierwſzego Kośćiołá fundámentem. Ze záś do tego urzędu oraz cnotámi, y łáskámi przyzwoitemi ozdobiona, dla tego dwánaśćie fundámentow przypiſuie Jey, literá Swięta.

276. *A ten co mowił zemną miał trzćinę złotą, y pomierzył Miáſto trzćiną ná dwánaśćie tyśiecy ſtay, &c.* W tym rozmierzániu Swięty Ewángeliſtá wyſokie táiemnice godnośći, łask, dárow, y zasług Bogárodźice zámknął. A lubo ow Anioł do mierzenia godnośći, y dobrodźieyſtw od BOGA użyczonych, ták wielkiey záżył miáry, pomierzywſzy iednák to Miáſto rowne zewſząd pokazáło ſię, *długość iego táká ieſt, iáka y ſzerokość.* Ze wſzytkich bowiem ſtron ták ſpráwiedliwe miáło umiarkowánie, iż żadnego defektu, y naymnieyſzey nierownośći, álbo nieporownánia w nim nie mogł ználeść. W explikowániu tego nie báwię ſię, odſyłáiąc czytelniká do tych wſzytkich rzeczy, o ktorych w ćiągu cáłego żyćia mowić będę. Ná trzćinę tylko złotą mam reflexyą, ktorą godność, łáská, y zasługi Nayświętſzey PANNY były pomierzone; ktora nie co inſzego znáczyłá, tylko náturę ludzką złączoną z Słowem Przedwiecznym.

277. Názywa záś ią Ewángeliſtá trzćiną, dla ułomnośći nátury náſzey, wſpártey ná słábym ćiele, á złotą dla Boſtwá w Osobie Słowá. Tą tedy godnośćią CHRYSTUSA prawdźiwego BOGA y Człowieká, y iego dárámi nátury z Osobą Boską ziednoczonemi oraz zasługámi przez to nábytemi, ſam Pan MATKĘ ſwoię Nayświętſzą mierzał, dáiąc Jey śiebie ſámego zá proporcyą rowną y zgadzáiącą ſię z naywyżſzą godnośćią Máćierzyńſtwá, więc táka byłá długość iey dárow y dobrodźieyſtw, iáka y zasług ſzerokość, bez naymnieyſzego niedoſtátku y nierownośći. A lubo z Synem ſwoim Nayświętſzym zupełnie bydź zrownána nie mogłá, tą rownośćią, ktorą w ſzkołách zowią Mátemátyczną, gdyż on był BOGIEM oraz y Człowiekiem, oná záś práwym ſtworzeniem; przeto miárá tá dla nieskończoney odległośći rzecz zwyćiężoną rozmierzáłá, iednák MATKA Przenayświętſza miáłá nieiáką z SYNEM ſwoim przy rożnośći proporcyą, ponieważ iáko Synowi zgołá nie zbywáło, coby mu nie przyſtáło, y nie było powinno, iáko prawdźiwemu SYNOWI Boskiemu, ták też ná niczym Jey nie ſchodźiło, áni w tym niedoſtátku nie ćierpiáłá, co prawdźiwey MATCE tegoż BOGA ieſt powinnego, ták dálece, iż oná iáko Mátká, CHRYSTUS iáko Syn, rowną proporcyą godnośći, łáski, dárow, y wſzytkich zasług mieli, áni byłá w CHRYSTUSIE tá ſtworzona godność, ktoraby Mátce Jego ſwym ſpoſobem nie byłá komunikowána.

278. Dáley mowi Ewángeliſtá, iż *pomierzył Miáſto trzćiną ná dwánaśćie tyśięcy ſtay.* Miárá tá ſtay, y liczbá dwunaſtu tyśięcy, Nayświętſzey PANNIE przy Poczęćiu przypiſána wyſokie zákrywa táiemnice. Stáiániámi názywa Ewángeliſtá miárę doskonáłą, według ktorey przeznáczonych świątobliwość BOG miárkuie według dárow łáski y chwały, ktore w rozumie ſwoim, y wiecznych dekretách, zá pośrzednictwem SYNA ſwego Wćielonego poſtánowił dáć, z nieskończoney ſpráwiedliwośći, y miłośierdźia ſwego náznáczáiąc, y ſtánowiąc ią. Według tych ſtáian, wybránych wſzytkich, y ich cnot, y zasług wyſokość BOG mierza, nieſzczęśliwy záś ten, ktory do tey przyłożony miáry znaydźie ſię, nie máiący zasług, y cnot do iey proporcyi, kiedy BOG wſzytkich mierzyć będźie. Liczbá dwunaſtu tyśięcy zgromádzenie Wybránych wyraża, y dwunaſtu Apoſtołow, iáko Xiążąt Kośćiołá Kátolickiego, iáko bowiem ći *Apoc: 7*, ſą wybráni do dwunaſtu Izráelskich pokoleń, ná opowiádánie náuki CHRYSTUSOWEY, ták też według ich náuki będą zgromádzoni, iákom w Wykłádźie tego Rozdźiału wyżey námieniłá.

279. Z czego wſzytkiego wydáie ſię ſzerokość tego Miáſtá Boskiego MATKI Przenayświętſzey: gdybyśmy bowiem do káżdego ſtáiá máteryálnego, po ſto, álbo po dwieśćie naymniey przydáli krokow, záprawdę niezmierzone zdáłoby ſię to Miáſto, ktore dwánaśćie tyśięcy ſtáian w okręgu ſwoim záwiera. BOG záś miáry tey, ktorą wſzytkich przeznáczonych mierzy, do rozmierzenia Nayświętſzey PANNY, y Páni náſzey záżył; iednák iey wſzyſcy ći

S2 wy-

wysokośćią, długośćią, y szerokośćią, nie przewyższyli, ále wszytkim rowna byłá, będąc MATKĄ Boską, Krolową, y Pánią wszytkich, oná sámá więcey w sobie zámykáłá, ániżeli insze cáłego świátá kreátury.

280. *Y pomierzył mur iego ná sto czterdźieśći łokći miáry człowieczey, ktora iest Anielowá, v. 17.* Rozmierzánie to murow, Miástá tego, nie było według szerokośći, ále według długośći, ktorą miáły, ieżeli bowiem plác czworgrániásty w długośći, y szerokośći, zewsząd rowny dwánaśćie tyśięcy stáiań miał w sobie, więc łátwo poznáć wysokość murow, osobliwie co należy do powierzchowney szerokośći, gdyż cáłe Miásto swym otaczáły okrągiem, przeto miárá stu czterdźieśći y czterech łokći, nie byłáby do ták szerokiego proporcyonálną Miástá, lubo iest do pokazánia iego wielkośći, y bespieczney rezydencyi tych, ktorzykolwiek do niego wniydą, bárdzo sposobna; tá záś wysokość znáczy bespieczeństwo, z ktorym dáry wszytkie y łáski, ták świątobliwośći, iáko y godnośći od BOGA iey konferowáne, w niey trwáły. Co áżeby wyráźił Ewángelistá, powiáda, iż wysokośći pomienioney, było ną sto czterdźieśći y cztery łokći, ktora liczbá nie rowna iest, y wyraża troisty mur, większy, śrzedni, y naymnieyszy, uczynkow naywiększym, śrzednim y máłym Krolowy Nayświętszey, nie żeby w niey znáydowáło śię co máłego, lecz iey sprawy z rożnośći máteryi, rożność swoię odbieráły; ponieważ insze były cudowne, y nád siły náturálne, insze záś morálne, od cnot tegoż rodzáiu pochodzące, á z tych niektore były wewnętrzne, niektore powierzchowne, te iednák wszytkie z táką zupełnośćią wykonywáłá doskonáłośći, iż áni dla większych opuszczáłá mnieyszych, áni dla mnieyszych większych, we wszytkich świątobliwośći y upodobánia Boskiego, ták dochodźiłá stopniá, iż w dárách przyrodzonych y nádprzyrodzonych, miáry SYNA swego Nayświętszego dochodźiłá. Y táć to byłá miárá BOGA Człowieká, ktory iest Anyołem wielkiey rády, nád wszytkich ludźi y Anjołow wyższym, ktorych według proporcyi sámá Mátká z Synem przewyższáłá. Mowi dáley Ewángelistá.

281. *A było budowánie iego z kámieniá iáspisowego.* Ná mury ktorekolwiek Miástá naypierwey zmysły y oczy obracamy, więc y w tym Mieśćie naypierwey do widzenia iáspisowe reprezentuią śię mury, rożnośćią kolorow, niewypowiedźiáną pokorę MATKI Boskiey znácząc, ktora wszytkie łáski y prerogátywy tey Krolowy zásłaniáłá, y zá nimi nástępowáłá, lubo álbowiem tá godna Stworce swego MATKA od wszelkiey grzechu y niedoskonáłośći zmázy wolna byłá, pokazáłá śię iednák oczom ludzkim, iákoby poddáną, y ćiemnośćiámi pospolitego práwá wszytkich Synow Adámowych obowięzuiącego, zásłonioną, podlegáiąc życia pospolitego práwom, y utrapieniom, iáko gdźie indźie o tym usłyszemy. Mur iednák ten z iáspisu robiony, y ćienie inszych niewiást pokázuiący, táki śię tylko zdał, lecz Miásto nieprzełamáną opásywał obroną. O sámym záś wewnątrz uważonym Mieśćie mowi: *Samo záś Miásto było złotem czystym, podobnym szkłu czystemu,* ponieważ PANNA Przenayświętsza, áni przy pierwszym Poczęćiu, áni potym przez cáły nayniewinnieyszego żyćia bieg, żadną nie byłá skalána mákułą, ktoraby iey krysztáłową czystość miáłá oszpećić. A iáko mákułá, álbo skázá, lubo nie będźie nád naymnieyszy prozek większa, gdyby byłá szkłu przy robieniu iego przymieszána, nigdy ztámtąd bydź zgłádzona nie może, żeby znáku skazy przedtym będącey nie zostáwiłá, przez co w swoiey iásnośći, y przeyrzoczystey czystośći záwsze będźie niedoskonáłym; ták też y MARYA nayczystsza, gdyby iákiey skázy y wády grzechu pierworodnego záćiągnęłá, tęby záwsze w niey znác było, y onąby ták śię szpećiłá, iżby szkłem nayczystszym, y nayprzeyrzoczystszym názywáć śię nie mogłá. Zteyże przyczyny nie byłáby złotem czystym, ponieważ świątobliwość iey, y dáry, záwszeby były z winą pierworodną pomieszáne, znácznie waloru im umnieyszáiącą: Więc było złotem y szkłem, to Miásto iáko nayczystsze y Bostwu przyrownáne.

ROZDZIAŁ XIX.

Zámykáiący ostátnia Część tegoż Rozdźiału dwudźiestego pierwszego, ná dálsze wyłożenie Niepokalánego Poczęćia Nayświętszey Pánny MARYI dotąd wyprowádzonego.

282. TExt ostátni trzećiey Częśći cytowánego dotąd Rozdźiału dwudźiestego pierwszego ták śię ma. *A grunty muru Miástá ozdobione wszelkim kámieniem drogim. Pierwszy grunt był Jáspis, wtory Száfir, trzeći Kálcedon, czwarty Smárágd, piąty Sárdonix, szosty Sardyusz, śiodmy Chryzolit, osmy Beryllus, dźiewiąty Topázyus, dźieśiąty Chryzofas, iedenasty Hyácynth, dwunasty Ametyst. A dwánaśćie bram iest, dwánaśćie pereł w kázdey, a káżda bramá z iedney perły; á rynek Miástá, złoto czyste, iáko szkło przeyrzoczyste, á Kośćiołá nie widźiałem w nim, álbowiem Pan BOG Wszechmogący iest Kośćiołem iego, y Báránek.*

ránek. *A Miáſto nie potrzebuie Słońcá, áni Księżycá, áżeby świeciły w nim, ponieważ chwałá Boża oświeciłá ie, y świátłem iego ieſt Báránek, y będą chodźić narody w świetle iego, á Krolowie źiemſcy przynioſą chwałę ſwoie, y cześć do niego. A bramy iego nie będą zámkniọne we dnie, álbowiem tám nocy nie będźie, y wnioſą chwałę, y cześć narodow do niego. Nie wnidźie do niego nic nieczyſtego, y czyniącego obrzydliwość, y łákomſtwo, tylko ći, ktorzy ſą nápiſáni w Kśiedze żywotá Báránká.* Poty text Rozdźiału dwudźieſtego pierwſzego, ktory teraz wykłádáć uśiłuię.

283. Skoro Miáſto to Swięte MARYA, ná mieſzkánie ſwoie nayprzyiemnieyſze, y naywdźięcznieyſze nád wſzytkie rezydencye, ktorekolwiek w ſtworzeniu, nie w ſobie mieć może, raz BOG náznáczył, nie dźiwotá, iż otworzywſzy Boſtwá ſwoiego, y zasług SYNA Nayświętſzego ſkárby, fundámentá muru Miáſtá pomienionego otaczáiącego, wſzelkim drogim kámieniem przyozdobił, áżeby ták moc y beſpieczność (ktore murem ſą) piękność y wyſokość świątobliwośći y dárow (ktore perłámi ſą naykoſztownieyſzemi) Poczęćie náoſtátek (iáko grunt muru) miáły między ſobą iednákową proporcyą, y z naywyżſzym zgádzáły ſię końcem, ná ktory to Miáſto náznáczone było, to ieſt, áby w nim BOG przez miłość żył, y ludzką náturę, ktorą z nayczyſtſzych wnętrznośći MARYI wźiął. Co wſzytko opiſał Ewángeliſtá, iáko w Nayświętſzey PANNIE uznał, ponieważ godność, świątobliwość, y beſpieczeńſtwo, ktore BOGU w niey, iáko w niezwyćiężoney twierdzy mieſzkáiącemu należáło, fundámentow muru, to ieſt, pierwſzych Niepokalánego Poczęćia początkow tákich rekwirowáło, áżeby były z wielkiego rodzáiu naywybornieyſzych cnot, y ták drogich, iákie ſą perły nád inſze naydroższe, wybudowáne.

284. Fundáment tedy pierwſzy, álbo kámień *Jáſpis*, ktorego rożność y moc, znáczy ſtáteczność álbo męſtwo, w punkćie Poczęćia Nayświętſzego tey wielkiey Páni wlane, áżeby tą cnotą do czwiczenia ſię w inſzych cnotách, przez cáłe życie, z nieuſtráſzoną wſpániáłośćią y ſtátecznośćią, byłá uzbroiona. A że przy tych cnotách y zwyczáiách MARYI w punkćie Poczęćia pozwolonych, y wlanych, á przez drogie kámienie tu wyliczone figurowánych, oſobliwie ſię wiązáły przywileie, z tych dwunaſtu pereł ręką Boſką włożone; dla tego ich według możnośći objáśnię, áżeby táiemnicá w dwunaſtu gruntách tego Swiętego Miáſtá záwártá, wydáwáłá ſię. Ták tedy wiedźieć potrzebá, iż rázem z cnotą męſtwá ogołem wźiętego, pozwolona byłá PANNIE Nayświętſzey oſobliwa zwierzchność, y iákoby pánowánie nád wężem piekielnym, áżeby go zwyćiężyłá, y pod ſwoię moc podbiłá, wſzytkich przeſtraſzáiąc ſzátánow, żeby záwſze od niey ućiekáli, y z dáleká iey ſię bali, oraz żeby z iey obecnośći, iáko przeſtráſzoni drżeli; dla czego nigdy ſię do PANNY Przenayświętſzey nie zbliżáli, żeby nie byli ćięſzko ſkaráni. Ták tedy ſię ſzczodrą przećiwko niey Opátrzność Boſka pokazáłá, iż nie tylko iey nie obowiązáłá poſpolitemi Synow Adámowych práwámi, iáko uprzywileiowáną od pierworodney winy, y poddáńſtwá ſzátáńſkiego, ktoremu podlegáią, ktorzykolwiek grzechu pierworodnego ſą uczeſtnikámi, ále też oprocz uſwobodzenia od tey ruiny, dáłá iey władzą nád ſzátánem, ktorą wſzyſcy ludźie utráćili, iáko ći, ktorzy z ſtanu niewinnośći wypádli. Odebráłá tákże Naywyżſza tá Páni, będąc Mátką Jednorodzonego Syná Oycá Przedwiecznego, (ktory zſtąpił do iey wnętrznośći, áżeby tych nieprzyiaćioł páńſtwo zruinował) władzą Krolewſką, od ſámey Iſtoty Boſkiey pochodzącą, áżeby ſzátánow záwoiowywáłá, y do piekłá ſtrąćáłá, iáko ſię to w dálſzey pokaże hiſtoryi.

285. *Drugi Száfir*, perłá tá, kolor wypogodzonego Niebá, y przeyrzoczyſtego, náśláduie, máiąc ná ſobie nieiákie żyłki, świetne y złote; y znáczy wypogodzenie, y uſpokoienie, ktorego BOG Mátce Nayświętſzey, rázem z dárámi y łáſkámi pozwolił, áżeby nakſztałt Niebá nieodmiennego, weſołego pokoiu bez żadney chmury poturbowánia, ſtátecznie zażywáłá. Przeto ná tym wypogodzonym Niebie, od ſámego punktu Niepokalánego Poczęćia, wydawáłá ſię nieiáko obliczność Boſka, częśćią z uczeſtnictwá, y podobieńſtwá, przez ktore cnoty iey do átrybutow Boſkich, oſobliwie do nieodmiennośći miáły relácyą, częśćią z uſtáwicznego zápátrywánia ſię ná BOGA, przez ktore y w życiu zoſtáiąca bez żadney zasłony, iáśnie BOGA widźiáłá, iáko o tym gdźieindźie usłyſzemy. Dał iey tákże Pan BOG z tym dárem oſobliwą cnotę y przywiley, áżeby mogłá uſpokoienie, y weſołość Duſze przez przyczynę ſwoię, wſzytkim ſpráwowáć, ktorzykolwiek iey ſię będą chwytáć intercesſyi. Y dałby to BOG, áżeby z gorącośćią o ten pokoy PANNY Przenayświętſzey proſili Kátolicy (ktorych burżliwe niecnot nawáłnośći rzucáią, y topią) iákby byli w doſtąpieniu iego beſpieczni.

286. *Trzeći Kálcedon*, kámień ten názwány od Kálcedonij, w ktorey ſię znáyduie, świecąc w nocy nákſztałt pochodni. Táiemnicá tey perły záwisłá ná tym, áżeby oznáymiłá Imię MARYI, y iego cnoty: to Imię wźięłá PANNA Przenayświętſza od Prowincyi świátá tego, ná ktorym ſię znay-

T do-

dowáłá Corką Adámową z inszemi rzeczoná, á MARYĄ názwána, ktore słowo wymowione według ákcentu łáćińskiego *morza* znáczy, gdyż oná iest niewyczerpánym nieiákim morzem łask, y dárow z Bostwá spływáiących: Przyszłá ná świát przez pośrzodek Niepokalánego Poczęćia, áżeby temiż łáskámi go zátopiłá, y oblałá, złość grzechu y skutki iego gubiąc, á iásnośćią duchá swoiego od Boskiey Mądrości oświeconego, ćiemności przepáśći rozpędzáiąc. Temu gruntowi osobliwa cnotá od BOGA pozwolona, korespondowáłá, áżeby zá pomocą Imienia swoiego Nayświętszego, gęste niedowiárstwá chmury rozganiáłá, y błędy, heretyckie, pogáńskie, bałwochwalskie, y wszytkie Wierze Kátolickiey wątpliwośći rozprászáłá. Ná ktore świátło, gdyby się wierni zápátrywáli, y MARYI pobożnie wzywáli, zápewneby ćiemnośći błędow z ich rozumu ustąpiły, y w tymby záraz zátonęły morzu zá Boską pomocą, ktora iey iest ná to udźielona.

287. *Czwarty Smárágd*, ktorego kolor bárdzo wesoło źieleniéie, y bez zfátygowánia oczy ćieszy, nie bez táiemnicy znácząc łáskę Nayświętszey PANNIE MARYI przy Poczęćiu użyczoną, áżeby będąc w oczách Boskich y ludzkich, naywdźięcznieyszą y nayukocháńszą, bez żadney Imienia Boskiego, y pámięći Jego urázy, źieloność y trwáłość świątobliwośći, cnot, dárow od BOGA odebránych konserwowáłá. Do czego zgodnie dał iey BOG wolność, áżeby tego dobrodźieystwá nabożnym do śiebie sługom udźieláłá, ktorzy iey pomocy dla otrzymánia, wytrwánia, y státecznośći w przyiáźni Boskiey y cnotách, wzywáć będą.

288. *Piáty Sárdonix*, ten przeyrzoczysty iest, y iákoby złotoczerwony kolor máiący (ktory iásny ćielisty pospolićie názywáią) lubo troiáki kolor wyraża, od spodu czarny, we śrzodku biały, zwierzchu záś podobny do máćic perłowych, ktore kolory rázem zmieszáne, przyiemną czynią rożność. Ten kámień mistycznie znáczy Mátkę, oraz y Syná, ktory się z niey miał národźić. A naprzod czarność figuruie część niższą y źiemską ćiáłá, ktorą MARYA Pánná przez mortyfikácye, y prac ponoszenie wyćieńczyłá, y w CHRYSTUSIE tákże to ćiáło, ktore w nas grzechámi iest skaláne. Białość záś w Krolowy Niebieskiey, y w CHRYSTUSIE Pánu czystość Duszy wyraża, kolor żołtoczerwony iego náturę ludzką z Bostwem osobiśćie ziednoczoną reprezentuie; w Mátce záś pokázuie miłość, ktorey od SYNA Nayświętszego uczestniczką byłá, y wszytkie Bostwá promienie iey kommunikowáne. Z tym fundámentem wiąże się osobliwy Boski fawor, przez ktoryby tá Nayłáskáwsza Mátká swoiemi prosbámi, y przyczyną, otrzymywáłá sługom swoim skuteczny Wćielenia y odkupienia CHRYSTUSOWEGO walor, (dostáteczny bowiem iest względem wszytkich) zebrząc im dla tego końcá o szczegulne nabożeństwo, przećiw tym táiemnicom, y życiu CHRYSTUSA Páná nászego.

289. *Szosty Sárdyus*, kámień ten iák pierwszy, przeyrzoczysty iest: á że w kolorze iásny płomień ogniá reprezentuie, znákiem został dáru konserowánego Krolowy Niebieskiey, przez ktory serce iey nieprzestánną miłośćią przećiwko BOGU nákształt płomieniá ustáwicznie gorzáło: áni bowiem kiedy odetchnęłá, áni ustał tego pożaru płomień, ktory w sercu swoim záchowywáłá, y owszem od punktu Poczęćia, kiedy ten ogień záczął goreć, záwsze nowym pomnożeniem się rozszerzał, y w naywyższym (do ktorego tylko iest sposobne stworzenie) teraz gore stopniu, y ná wieki goreć będźie. Tey łásce przydány miáłá osobliwy przywiley, ná pomagánie do Boskiey miłośći, y rozdánie dárow DUCHA Przenayświętszego, nabożnym do śiebie, y o nie proszącym.

290. *Siodmy Chryzolit*, ten z nayświetnieyszym złotem, swoim certuie kolorem, máiąc nieiákie podobieństwo, ze świátłem álbo ogniem, obiedwie záś te iásnośći, iáśniey w nocy, áni żeli we dnie wydáie. Czym naygorętsza miłość záleca, ktorą MATKA Nayświętsza Kośćioł woiuiący, iego táiemnice, á osobliwie práwo łáski umiłowáłá; tá miłość bárdźiey się wydáłá w nocy, ktora przy śmierći SYNA iey Nayświętszego Kośćioł záćmiłá, w náuczániu, ktorego oná ná początku práwá Ewángelicznego powinność odpráwowáłá; náostátek w áfekćie, w ktorym tegoż práwá, y Sákrámentow do niego należących, o stáłość BOGA prośiłá, do wszytkiego pomagáiąc (iáko się to ná swoich pokaże mieyscách) naygorętszą ową miłośćią, ktorą zbáwienia ludzkiego prágnęłá, ponieważ oná sámá práwo Nayświętszego SYNA swego godną estymácyą, umiáłá szácowáć. Tą miłośćią iuż od sámego Niepokalánego Poczęćia, iáko CHRYSTUSA Páná nászego koádiutorká, byłá poprzedzona, y upośażona. Z ktorą osobliwy przywiley odebráłá, uprászáć wzywáiącym swoiey przyczyny, łáskę, zá ktoreyby się pomocą do przyięćia z pożytkiem duchownym Kośćielnych Sákrámentow, y do uprzątnienia wszelkiey záwády, iey skutkom przeszkadzáiącey, przysposobili.

291. *Osmy Berillus*, tá perłá źieloność rázem y żołtość ma, że iednak bárdźiey się źieloność w niey wydáie, podobna bydź się zdáie do oliwy, lsknąć się iásnośćią bárdzo wydátną. Figuruie záś osobliwe cnoty, wiá-

wiáry, y nádźiei, MARYI przy Poczęćiu zá szczególną wlanych iásnośćią, áżeby zá ich pomocą trudne rzeczy, y wysokie czyniłá, y wykonywáłá; co w rzeczy sámey, ná chwałę Stworce swego wypełniłá. Z tym dárem złączoną miáłá wolność dawáć szukáiącym u śiebie ućieczki, moc męstwá y ćierpliwośći w utrapieniách, w ponoszeniu áflikcyi y trudnośćiách utrapieniow, tákże wolne rozdánie tych cnot y dárow, zá pomocą wiernośći y ásystencyi Boskiey.

292. *Dźiewiąty Topázyus*, przeźroczysty kámień, koloru złotego, szácunku y waloru wielkiego, pod tym ádumbruie się nayuczćiwsze Pánieństwo MARYI Páni nászey, oraz y Mácierzyństwo Słowá Wćielonego, ktore obá dáry w wielkim y szczegulnym miáłá szácunku, y z pokorną wdźięcznośćią poki żyłá, rozważáłá. Prośiłá bowiem w sam punkt Poczęćia Páná BOGA o cnotę czystośći, y uprośiłá ná dálszy żyćia swoiego stan, á oraz zrozumiáłá, iż te iey śluby y prágnienia znalázły u BOGA mieysce. A nie tylko iey sámey tá łáská pozwolona, ále też do tego ordynowána byłá zá Mistrzynią y Przewodniczkę Pánien, y wszytkich, ktorzykolwiek czystość szánowáć będą, ći záś wszyscy tey cnoty, y w niey wytrwánia, zá pomocą tey Pánny mieli dostępowáć.

293. *Dźieśiąty Chryzofrás* źielony, y coś do złotá podobny, ten naystátecznieyszą nádźieię rekomenduie, MARYI przy Poczęćiu wlaną, wspártą ná miłośći Boskiey, ktora ią podnośiłá. Tá cnotá w Krolowy nászey byłá státeczna, iáko rzecz przyzwoita, áżeby tenże skutek, y ná inszé się zlewał, ponieważ stáłość ich, ná utwierdzeniu nienárusżonym umysłu wspániáłego, y w przećiwnośćiách ktorychkolwiek, oraz w cwiczeniách przez cáłe żyćie Nayświętsze do skutku przyprowádzonych, osobliwie przy śmierći y męce Syná Boskiego, záwsze státecznego, fundowáłá się. Oprocz tego dobrodźieystwá náznáczona byłá skuteczną u BOGA Pośredniczką, ná uproszenie utwierdzenia teyże nádźiei, służebnikom swoim.

294. *Jedenasty Hyácint*, kolor fiołkowy wszytkim sobą wyrażáiący, w ktorym zámyka się miłość, MARYI przy Poczęćiu wlana, przećiwko odkupieniu narodu ludzkiego, y od owey miłośći wprzod pochodząca, ktorą Syn iey Nayświętszy miał dla człowieká śmierći prágnąć. A iż początek ztąd miało mieć wszelkie lekárstwo, ná uleczenie grzechu ordynowáne, y dusz uspráwiedliwienie, przeto Krolowy nászey własny z tą miłośćią dány przywiley, áżeby żaden grzesznik, choćiażby naystrásznieyszy y naybrzydszy, byleby pilnie pomocy wzywał PANNY Przenayświętszey, od pożytku odkupienia y uspráwiedliwienia nie był odrzucony, ále bárdźiey, áżeby zá rátunkiem wielemogącey tey Páni y Pośredniczki, żyćia wiecznego dostąpił.

295. *Dwunasty Ametyst* koloru iásnego z fiołkowym pomieszánego. Táiemnicá záś kámieniá, álbo gruntu tego poniekąd zgadza się z pierwszą, znáczy álbowiem władzą nieiáką, MARYI przy Poczęćiu użyczoną, przećiw siłom piekielnym, áżeby szátáni (choćiażby oná im nic nie roskázywáłá, y im się nie sprzećiwiáłá) doználi mocy od niey pochodzącey, przez ktorą byli dręczeni, y zátrzymáni, kiedykolwiek do niey blisko ważyli się przystąpić. Ten przywiley PANNIE Przenayświętszey pozwolony nástępował, zá nieporownáną gorliwośćią, ktorą tá Páni w podwyższeniu y bronieniu chwały, y honoru Boskiego gorzáłá, zá udźieleniem záś tego dobrodźieystwá, przyzwoita iey iest władza wyganiánia szátánow z ćiał opętánych, ná sámo wezwánie iey Swiętego Imienia, ktorego táka iest przećiwko duchom piekielnym moc, iż usłyszawszy ie, siły trácą, y od stráchu drętwieią. Te tedy krotko zebráne są táiemnice dwunastu fundámentow, ná ktorych się Swięte Miásto MARYA wspiera, á lubo wiele w nich zámyka się táiemnic dobrodźieystw PANNIE Przenayświętszey konferowánych, do ktorych wyrażenia nie iestem zdolna, iednák w ćiągu historyi obiáśnię ie, według świátłá y sił, ktorych mi BOG ná to udźieli.

296. Postępuie dáley Ewángelistá mowiąc: *iż dwanaśćie bram iest, dwánaśćie Peret w káżdey, á káżda bramá z iedney Perły.* Liczbá tá wielu tego Miástá bram, dowodźi, iż przez MARYĄ y iey niewymowną godność y zasługi, weśćie do żyćia wiecznego, ták łátwe iest, iáko dármo ie BOG dáie. Co byłá rzecz iákoby powinná, y przyzwoita godnośći tey Krolowy Naywyższey, áżeby w niey sámey y przez nię sámę, nieskończone BOGA miłośierdźie było uwielbione, zá otworzeniem tylu bram, ktoremiby się Bostwo udźieláło, y áżeby wszyscy do iego uczestnictwá zá protekcyą MARYI byli przypuszczoni, gdyby tylko iey zasług y pomocy wielomożney, chćieli zażywáć. Szácunek, wielkość, postáć y piękność tych bram, z pereł wyrobionych, pokázuią walor godnośći y łask w tey wielowładney Páni Niebieskiey iáśniáiących, y wdźięczność Nayslodszego iey Imienia ludźi do BOGA skutecznie ćiągnącego. To záś dobrodźieystwo Boskie poznáłá MARYA, przez ktore iedyną narodu ludzkiego Pośredniczką, y skárbow w Bostwie zámkniętych, zá Pośrednictwem Jednorodzonego Syná, Podskárbinią byłá postánowioná; z ktorego poznánia mądra y prá-

cuiąca Pánná, ták wiele przez zasługi ſpraw ſwoich ſzácunku y ozdoby ſobie ſpráwiłá, iż w poſpolitym, wſzytkim Błogosłáwionym byłá podziwieniu, dla czego bramy tego Miáſtá były drogiemi w oczách Boskich y ludzi, Perłámi.

297. Zgadza ſię náſtępuiący text z przeſzłym. *A rynek Miáſtá złoto czyſte, iáko ſzkło przezroczyſte.* Rynek Boskiego tego Miáſtá MARYI Nayświętſzey, znáczy wewnętrzność, gdźie iákoby do poſpolitego rynku wſzytkie śiły zgromadzáią ſię, gdźie komunikácyą cáła rzeczpoſpolita duſzy ma, y kędy cokolwiek przez zmysły, ábo inſzą drogą do duſzy wchodźi, zoſtáie. Przeto ten rynek w MARYI był złotem czyſtym, y nayświetnieyſzym, gdyż oná z mądrośći y miłośći Boskiey, iákoby złożona byłá. Nigdy tám nie weſzło oſpálſtwo, nieumieiętność, álbo nieuwagá, wſzytkie iey myśli bárdzo wyſokie były, y áfekty niepomiárkowáną miłośćią zápalone. Ná tym rynku wyſokie Boſtwá táiemnice reprezentowáne były, tám ow głos słyſzány był: *Niech mi ſie ſtánie według Słowá twego. Lucæ 1. v. 38.* ktory dźiełom wſzytkim, ktore BOG kiedy uczynił, álbo ma uczynić, naybárdźiey dał początek, tám záczęte y zważone niezliczone modlitwy, ktore miáły bydź przed Boskim tronem, zá dobro narodu ludzkiego ofiárowáne; tám náoſtátek złożone widźieć bogáctwá ná ubogácenie cáłego świátá doſtáteczne, byleby dla zákupienia ich, ná ten rynek wſzyſcy ſię ſchodźili; oprocz tego, popiſu przećiw ſzátánom y wſzytkim wyſtępkom ieſt mieyſcem, ponieważ wewnątrz PANNA Nayświętſza przyozdobiona byłá łáskámi y cnotámi, ktore ią ſtráſzliwą piekłu uczyniły, dáiąc nam moc y śiły ná zwyćiężenie iego.

298. Náſtępuie: *Y Kośćiołá nie widźiałem w nim, B O G bowiem Wſzechmogący, Kośćiołem iego ieſt, y Báránek.* Kośćioły w Miáſtách służą modlitwie y czći, ktorą BOGU wyrządzamy, y byłby defekt nie poſpolity, gdyby było ſámo Miáſto bez Kośćiołá, ktoryby iego wielkośći y wyborowi był przyzwoity; w tym záś Mieśćie MARYI ták Swięty Kośćioł był, iż ſam BOG Wſzechmogący, y Báránek, (to ieſt Boſtwo, y náturá Syná iego Jednorodzonego) był miáſto Kośćiołá (w Nayświętſzey PANNIE, iákoby ná mieyſcu przyzwoitym zoſtáiąc) y tám w Duchu y prawdźie, godniey, ániżeli we wſzytkich cáłego świátá Bázylikách był czczony, y uſzánowány. Przeto Kośćiołem MARYI był BOG y Báránek, ponieważ oná ogárniona, otoczona, y nieiáko zámknięta Boſtwem y ludzkośćią Syná byłá, ktorey zá mieſzkánie y przybytek ták Boſtwo, iáko y ludzkość záży-wáłá. A iż w tym Kośćiele poſtánowiona byłá, więc czćić, uſzánowáć, y błagáć BOGA, y Słowá w wnętrznośćiách ſwoich zámknionego, nigdy nie uſtáła, dla tego też w BOGU y Báránku, iákoby w Kośćiele zoſtawáłá, gdyż Kośćiołowi nie co inſzego, tylko świątobliwość, w káżdy czás nieuſtáiąca przyſtoi. Ażebyśmy záś Boską tę Pánnę według iey godnośći uważyli, potrzebá nam ſię przypátrowáć w Boſtwie y Synu ſwoim Nayświętſzym, iákoby w Kośćiele zámkniętey, zkąd doydźiemy, co zá Akty miłośći, uczćiwośći wyrządzáłá, ktorych z BOGIEM záżywáłá roskoſzy, náoſtátek, ktore proźby dla dobrá narodu ludzkiego w tym Kośćiele proponowáłá, widząc bowiem w B O G U, iż wielka byłá potrzebá náprawy ludzkiey, domagáiąca ſię go, miłośćią ſię zápaláłá, wołáłá, y z ſzczerego ſercá zá zbáwienie ludzkie modliłá ſię.

299. Z teyże rácyi przydáie Ewángeliſtá: *iż Miáſto nie potrzebuie Słońcá ani Mieśiącá, áżeby świećiły w nim, poniewąż iáſność Boſka oświećiłá ie, á świeca iego ieſt Báránek.* Przy obecnośći świátłá inſzego, Słońce y Mieśiąc zwyćiężáiącego, żadnego z tych Plánetow nie potrzebá, iáko ſię tráfia w Niebie Empireyskim, ktore iáſnośćią Słońcow nieskończonych oświecone, żadnego nie ma defektu, bez tego słońcá, ktore nam codźiennie świeći, ktore ták iáſne, y piękne zdáie ſię. Ták w M A R Y I náſzey Nayświętſzey nie potrzebá było Słońcá, áni Księżycá ſtworzonego, od ktoregoby byłá oświecona, ſámá bowiem bez żadnego przykłádu przyiemna byłá, y podobáłá ſię BOGU. Przeto y mądrość iey, świątobliwość, w dźiełách doskonáłość, inſzego Miſtrzá, Náuczyćielá, oprocz Słońcá ſpráwiedliwośći Syná Nayświętſzego, uznawáć nie mogłá. Wſzytkie inſze kreátury proſte były, ná inſtrukcyą iey, iákimby ſpoſobem godną Stworce ſwego Mátką bydź záſłużyłá. W tey iednák ſzkole naywiękſzey między pokornemi y posłuſznemi, pokory y posłuſzeńſtwá náuczyłá ſię, ztąd bowiem, iż od BOGA byłá informowána, nie przeſtáłá ſię pytáć, y nayniżſzym bydź posłuſzną, kiedykolwiek iáka rzecz posłuſzeńſtwá wyćiągáłá. Y owſzem, iákoby zwolennicą byłá tego, ktory popráwia wſzytkich mądrych, Boskiey tey Filozofij, zá iego Miſtrzoſtwem náuczyłá ſię, y ták ztąd mądra wyſzłá, iż przydáć Ewángeliſtá słuſznie może.

300. *Y będą chodźić narody w świetle iego.* Jeżeli bowiem CHRYSTUS Pan náſz Doktorow y Swiętych, świecámi názwał, ná lichtarzu Kośćiołá poſtáwionemi, áżeby go oświecáli, y ieżeli iáſność świátłá, ktorą Pátryárchowie, Prorokowie, Apoſtołowie, Męczennicy, y Doktorowie wydáli, ták Kośćioł

ściół Katolicki napełniła, iż Niebem się zda bydź wielą Słońcami y Księżycami oświeconym; cóż o MARYI rzeczemy, ktora wszytkich Kościoła Náuczycielow y Doktorow, y owszem ktorychkolwiek Niebieskich Duchow jasnością, światłem nieporownánie przewyższa? záprawdę gdyby zdrowe ludzie mieli oczy, do przypátrowánia się temu światłu, tedyby iey sámey dosyć było ná oświecenie każdego ná ten świát przychodzącego, y ná przeprowádzenie przez proste wieczności ścieszki. A że wszyscy, ktorzy do poznánia Boskiego przyszli, światła tego Swiętego Miástá trzymáli się, więc mowi Jan Swięty: *tę narody w świetle iego będą chodzić.* Ztąd następuie.

301. *A Krolowie ziemscy przyniosą chwałę, y cześć do niego.* Nayszczęśliwsi Krolowie ći y Xiążętá będą, ktorzy ták w sobie, iáko y w Páństwách poddánych prácowáć chwalebnym przemysłem będą, około wypełnienia proroctwá; záprawdę wszytkimby to przystało, Błogosłáwioni iednák, ktorzy to do skutku przyprowádzą, szczerym sercá áfektem do Nayświętszey Pánny MARYI náwroćiwszy się, y życie, honor, bogáctwá, władzy obszerność, y poddáne Páństwá ná obronę tego Miástá łożąc, y ná chwały iego po cáłym świećie rozszerzenie, y ná uwielbienie Imienia po wszytkim Kośćiele, przećiwko głupiey niewiernych y heretykow śmiáłośći. Co gdy uważam, z serdecznego żalu dziwuię się, iż Xiążętá Kátoliccy przez niedbálstwá tey Páni błágáć y wzywáć zániechywáią, áżeby iey w niebespieczeństwách, ktoremi ták wielkiemi otoczoni są, iáko bespieczney ućieczki Pátronki, Protektorki, y Pośrzedniczki, doznawáli. Więc ieżeli niebespieczeństwá ná Krolow y Monárchow biią, niechay wiedzą, iż powinni ućiekáć się do tey Páni, ponieważ o sobie mowi tá Boska Krolowa *u Prowerbiálisty w Rozdź: 8.* iż przez nię sámę Krolowie kroluią, Xiążętá roskázuią, y Potentaći spráwiedliwość stánowią. Kochá oná kocháiących się, y ktorzy ią wychwaláć będą, żywot wieczny otrzymáią, z iey bowiem pomocą robiąc, nie zgrzeszą. *Eccl: 24. v. 31.*

302. Nie zámilczę tu oznáymić świátłá, często mi, á osobliwie tu ná tym mieyscu, użyczonego. Pokazał mi tedy BOG, iż przyczyná Nayświętszey PANNY we wszytkich Kośćiołá Kátolickiego przećiwnośćiách y utrapieniách ludowi Chrześćiáńskiemu dogrzewáiących, iest záwsze nayprzytomnieysza pomocą, náwet y teraz rzeczom strapionym żelaznego tego wieku, kiedy kácerstwá zuchwáłość przećiwko BOGU, y przećiwko opuszczonemu, y poniżonemu iego Kośćiołowi, z ták wielką się podnośi dumą, tego tylko nie stáie, áżeby się Kátoliccy Krolowie, z poddánemi sobie Krolestwy, do MARYI łáski y miłosierdźia ućiekáli, y przez osobliwą usługę należącą do rozszerzenia y rozniesienia po cáłym świećie iey nabożeństwá y chwały, iey się przysługowáli, áżeby oná obroćiwszy ná utrapienia násze, oczy miłośierne, ná nas weyrzáłá, á naprzod łáskę u Syná uprośiłá, przez ktorąby były zniesione rozuzdáne niecnoty między Chrześćiáństwem, od nieprzyiaćioł rozśiane, potym gniew Boski spráwiedliwie nas karzący, y ćięższym ieszcze biczem słusznie grożący, przebłagáłá. Z ktorego grzechow nászych uięćia y popráwy, nástąpi zwyćięstwo niewiernych, y odszczepieństw bezecznych Kośćioł ućiemiężáiących, gdyż MARYA mieczem iest, ktorym te wszytkie sekty máią bydź odćięte, y po cáłym świećie zgubione.

303. Pochodzącey z zápomnienia tego, skutecznie do dzisieyszego dniá świát doznáie szkody; bo ieżeli Kátoliccy Potentáći w rządách poddánych sobie Prowincyi, w konwersácyi y pomnożeniu Wiáry Kátolickiey, w zwyćiężániu nieprzyiaćioł, w odbieraniu tryumfow nád niewiernymi, nie máią szczęśliwego sukcessu, to się wszytko dźieie dla tego, iż ná tę cynozurę, ich oświecáiącą, nie zápátruią się, áni MARYI zá początek, y naybliższy koniec spraw y myśli swoich nie stánowią, nie pámiętáiąc, iż według Prowerbiálisty *Prov: 8. v. 20,* Krolowa tá, drogámi spráwiedliwośći chodźi, y one pokázuie, do nich przyprowadza, y kocháiących się sowićie bogáći.

304. Więc o Xiążę, y Głowo Kośćiołá Swiętego Kátolickiego, y wy Práłáći tymże Xiążąt Kośćiołá imieniem znáczni, o Monárcho Kátolicki Hiszpáński, do ktorego przez obligácyą náturálnego práwá, z áfektem osobliwym, y zá roskazem Boskim, pokorną tę, ále prawdźiwą kieruię ádhortácyą, rzuć Koronę, y Páństwo twoie do nog tey Krolowy y Páni Niebá y ziemie, uważay, iż iest Náprawićielką cáłego narodu ludzkiego, do niey spiesz, ktora mocą Boską wspárta, wielkiey siły ludzkiey, y owszem sámego piekłá, zá nic nie ma, áfekty twoie iey poświęc, ktora w ręku ma klucze do woli y skárbow Boskich, do Swiętego tego Boskiego Miástá chwałę twoię y cześć przynoś. Onáć tego wprawdźie nie prágnie, áżeby pomnożenie ználázłá chwały twoiey, lecz bardźiey twoię chce udoskonálić, y rozszerzyć. Więc z kátolickiey pobożności twoiey, ofiáruy iey z cáłego sercá, znáczną iáką y przyiemną usługę, w ktorey rekompensę dobr ći nieskończonych udźieli, iáko to nawrocenia niewiernych, zwyćięstwá heretykow, y pogánow, Kośćiołá pokoiu y wypogodzenia, nowego świátłá y pomocy do popráwy obyczá-

byczáiow, y ciebie Krolu wielkim y chwalebnym, w tym, y w inszym życiu uczyni.

305. O Krolestwo y Monárchia Katolicka Hiszpáńska, tym tytułem nayszczęśliwsza; gdybyś do státeczności y żárliwości, ktorąś nád zasługi twoie od BOGA odebráłá, świętą iego boiaźń przyłączyłá, korespondującą tey wiáry wyznániu, ktorym wszytek lud świátá przewyższasz, o gdyby dla tego, y dla dostąpienia końcá szczęśliwości twoiey, wszyscy obywátele twoi z gorącą gorliwością Nayświętszey Pánnie MARYI się oddáli, iákobyś chwalebna byłá, y iák bardzo obiáśniona, iákbyś zá opieką tey Krolowy byłá ubespieczona, y obroniona, iákby Krolowie twoi Kátoliccy Niebieskiemi byli zbogáconi skárbámi: náostátek, iákby zá ich stárániem słodkie Ewángelij práwo po wszytkich było opowiádáne Nácyách. Przypátrz się proszę, iż tá Jáśnie Oswiecona Xiężna czci czczących się *Prov: 8. v. 20,* szukáiących się bogáci, służących sobie, wiernie oświeca y broni, y zápewne wiedz, iż ieżeli chcesz, ażeby ci były te osobliwe Mátki powinności wyświadczone, y nowe łáski uczynione, oná chciwie czeka, y prágnie, ażebyś się iey poddáłá, y iey Mácierzyńską miłość szácowáłá. Prawdá, wiedzieć oprocz tego masz, iż BOG będąc niczego niepotrzebuiącym, może z kámieni Synow Abráhámowych wzbudzić, iáko CHRYSTUS powiedział u Łukasza S. *w Rozdź: 3.* Więc, ieżeli tego dobrodzieystwá niegodną się uczynisz, tę chwałę może dla tych záchowáć, dla ktorych mu się będzie podobáć, y ktorzy mniey iey będą przeszkadzáć.

306. Zebyś zás nie byłá niewiádomą o usłudze, przez ktorą tá Krolowa y Páni cáłego świátá, chętnie zdewinkowáną się wyzna, więc między inszemi, ktorych cię twoiá náuczy pobożność, miey wzgląd ná stan, w ktorym táiemnicá Nipokalánego Poczęćia iey po cáłym Kośćiele teraz zostáie, y czego dotąd nie stáie, ná utwierdzenie fundámentow Boskiego tego Miástá uważay. Niech zaś nikt nie rozumie, iż tá reflexya iest prostey y niedołężney niewiásty, álbo skutek osobliwego nabożeństwá, y miłości stanu mego, ná ktorym w Zakonie pod imieniem Niepokalánego Poczęćia uczyniłá professyą, mnie bowiem ná wierze moiey, y świetle w tey historyi odebránym dosyć iest. Nie do mnie należy to nápominánie, ánibym go ia byłá moim rozsądkiem y uwagą uwiedziona kiedy wymowiłá, BOGU w tym posłuszna iestem, ktory iáko Mędrzec mowi: *w Rozdź: 10. v. 21*, otwiera ustá niemych, y ięzyki niemowlątek czyni wymowne. Ktokolwiek zás temu szczodrobliwemu miłośierdziu dziwi się, niech wprawdźie rozważy o tey Niebieskiey Páni, co przydáie Ewángelistá:

307. *A bramy iego wednie nie będą záwárte, w nocy bowiem, &c.* Bramy, przez ktore do miłośierdźia Nayświętszey PANNY iest przystęp, záwárte nigdy nie były, áni dotąd zámknione. Od pierwszego bowiem momentu Poczęćia, mieyscá w niey nie miáłá noc grzechu, w ktorąby bramy tego Boskiego Miástá miáły bydź zámknione, iáko się inszym przytráfia Swiętym. Przeto, iáko do owego mieyscá, ktore záwsze przechodnie iest, wniść, y z niego wynisć káżdemu, ktokolwiek y w ktorykolwiek czás, y godźinę chce, godźi się, ták nikomu z ludźi nie iest zákazáno, ażeby miał mieć iáki wstręt do weśćia przez bramy miłośierdźia Mátki Nayświętszey, do społeczności Bostwá, gdźie skárby Niebieskie, bez żadnego okryślenia, czásu, mieyscá, lat, álbo płći, dármo są wyłożone. Tam wszytkim wniść iuż od sámey fundácyi godźiło się, z tey bowiem przyczyny ták wiele w tym Mieśćie bram BOG postánowił nie zámkniętych, lecz otwártych, wolnych, y záwsze widomych, ktoremi miłośierdźia y dobrodźieystwá iuż od sámego Poczęćia ná narod ludzki wychodźić poczęły. Ztąd iednák, iż Boskich bogáctw, ták wielą drzwiámi użycza, nie iest niebespieczne od nieprzyiaćielá, przeto nástępuiący text mowi:

308. *Nie wnidźie do niego nic zmázánego, álbo obrzydliwość czyniącego, y kłámstwo, tylko, ktorzy nápisáni są w Kśiedze żyćia Báranka.* Powtarzáiąc Ewángelistá przywileie wolności, dźiwnemu temu Miástu pozwolone, kończy ten Rozdźiał dwudźiesty pierwszy, ásekuruiąc zápewne, iż do niego nic nie wnidźie zmázánego, poniewaź MARYA Duszę y Ciáło od wszelkiey zmázy wolne odebráłá. Coby się mowić nie mogło, iż nic zmázánego do niey nie weszło, gdyby pierworodnemu grzechowi podległá byłá, ponieważ też tą bramą skázy, álbo zmázy grzechow uczynkowych nie wchodzą. Więc cokolwiek do tego weszło Miástá, w życiu Báránká zápisáne iest, gdyż ná wybudowánie iego, przykład y ábrys od iey Syná Nayświętszego iest wźięty, áni żadna cnotá MARYI, od kogo inszego pożyczona bydź mogłá choćiażby naymnieysza, ieżeli tylko rzecz iáka máła mogłá mieć w niey mieysce. A lubo tey bramie MARYI przystoi bydź Miástem ućieczki wszytkim ludźiom do niey się ućiekaiącym, to iednák z tą kondycyą bráć trzebá, iż mieyscá w niey, álbo przystępu mieć nie będźie, ktokolwiek obrzydliwość, álbo kłámstwo popełni. Przez to iednák grzesznicy, y sprośni Adámá synowie, niech nie trácą nádźiei, żeby nie mieli mieć do bram tego Miástá przystępu, ieżeli bowiem z uzná-

znániem śiebie y z pokorą przystąpią, szukáiąc czystośći łáski, w tych bramách PANNY Nayświętszey, á nie gdźieindźie ią znáydą. Czysta iest, práwa, obfita, á osobliwie Mátká miłośierdźia, wdźięczna, miłośna, y mocna do ubogácenia nászego ubostwá, y do obmyćia wszytkich mákuł win nászych.

Náuká Krolowy Niebieskiey z tych Rozdźiałow wyięta.

309. Corko moiá znáczną instrukcyą y światło, táiemniee w tych Rozdźiałách explikowáne zámykáią, luboś wiele w nich zámilczáłá. Z tych iednák, ktoreś zrozumiáłá, álboś nápisáłá, stáray się, ażebyś postępowáłá, áni świátłá łáski nádáremnie odbieray *1. Corinth: 6. v. 1.* Tu záś krotko náterminuy sobie, áżebyś ztąd, żeś w grzechu poczęta, z ziemie pochodząca, y ziemskiemi skłonnośćiámi záráżona, nie desperowáłá, páluiąc się z pályámi, áż ie, á oraz w nich, twoich nieprzyiaćioł zwyćiężysz, álbowiem, kiedy ći łáská Boska záwsze obecna będźie, możesz się nád śiebie podnieść, y do początku Niebieskiego, zkąd sámá łáská pochodźi, powstáć. Czego, áżebyś dostąpiłá, potrzebá, żeby mieszkánie twoie ustáwicznie było w Niebie, máiąc myśl zátopioną w poznawániu nieodmienney Istnośći, y Boskiey doskonáłośći, áni dopuszczay tego, żeby ćię przyłożenie chęći do iákiey rzeczy, ztámtąd miáło śćiągnąć, choćiaż zdawáć się będźie, zgołá potrzebne. Przez tę nieustánną pámięć, y wnętrzne zápátrywánie się ná wielkość Boską, we wszytkim będźiesz mieć dyspozycyą do czynienia tego, co iest w cnotách naydoskonálszego, sposobną tákże będźiesz do odebránia pomocy, y dárow Duchá Swiętego, y do ziednoczenia się z BOGIEM, śćisłym przyiáźni y uczestnictwá węzłem. Zebyś záś Swiętey iego woli część przypomnioney, y obiáwioney w tym się nie sprzećiwiáłá, rzesko prácuy około umartwienia, niższey częśći stworzenia, w ktorey skłonnośći y nieporządne áfekty, mieszkáią. Umrzyi wszytkim rzeczom ziemskim, obecnemu BOGU żądze wszytkie zmyślne ná ofiárę odday, żadney z nich nie ustępuy, áni zá wolą twoią bez posłuszeństwá idź, áni z skrytośći twoiey wewnętrzney wychodź, gdźie ćię świátło Báránká oświecáć będźie. Przystroy się, áżebyś do łożnice Oblubieńcá twoiego wniść mogłá, áni nie przeszkadzay práwicy BOGA Wszechmogącego według upodobánia swego wystáwuiącey ćię, bylebyś też ty, do tego pomagáłá. Oczyść myśl powtarzánemi áktámi żalu zá obrázy Boskie, miłośćią naygorętszą iego chwal y wielbiy, Szukay BOGA, áni spoczywáy, áż go znaydźiesz, ználeźionego trzymay, áni nigdy nie pusczay *Cant: 3. v. 4.* W tym pielgrzymstwie chcę, áżebyś nie ináczey żyłá, tylko iák ći, ktorzy ie teraz skończyli, pátrzący záwsze ná owo *Objectum*, ktore ich uwielbionemi czyni. Te práwá niezgwałcone niech będą życia twego, áżebyś świátłem wiáry objáśniona, y BOGA Wszechmogącego iásnośćią, ktorą Duch twoy nápełniony będźie, kocháłá go, czćiłá, sznowáłá ná moment w tym nie ustáiąc, tego BOG po tobie wyćiąga. Obserwuy tákże, czego dostąpić, co záś utráćić możesz, w niebespieczeństwo sámey śiebie nie chćiey podawáć, idąc zá zdániem twoim, lecz wolą twoię podday, y cáłą śiebie zápisz instytucyi Oblubieńcá twego, dyrekcyi moiey, y posłuszeństwu tych, z ktorymi to wszytko będźieć komunikowáne. Y tá byłá náuká od Bogárodźice mi dána, ktorey pełná konfuzyi odpowiedźiáłám.

310. Krolowa y Páni cáłego świátá stworzonego, ktorey iestem, y dźiedźiczną przez cáłą wieczność bydź chcę, przez ktorey cáły przećiąg, chwałę, Wszechmocność BOGA naywyższego, ktoremu dotąd wsławiáć ćię, podobáło się. A iż ták wiele u niego możesz, y ták wielką masz estymácyą, proszę ćię o Páni ná ubożiuchną y mizerniuchną służebnicę twoię łáskáwym weyrzey okiem, y dárámi, ktorych ći BOG ná rozdawánie żebrakom powierzył, podłość moię pokrzep, nágość y ubostwo ubogáć, y mnie iáko Páni przynaglay, áż skutecznie chćieć będę y czynić, co iest naydoskonálszego, y áż łáskę w oczách Syná twego Nayświętszego, Páná moiego znaydę. Ten honor sobie o Pánno przywłaszcz, áżeby stworzenie, ze wszytkich nayniepożytecznieysze, przez ćię z prochu powstáło. *Los moy w ręku twoich. Psalm: 30. v. 16.* Ty o Krolowa y Páni moiá skutecznie miey mię ná pieczy, wola bowiem twoiá Swięta y mocna iest dla zasług Syná twego Nayświętszego, y dla obietnice TROYCE Przenayświętszey, ktora obowiązáłá się woli y prosbom twoim, iż tákich záwsze przyimie, y wstrętu nigdy mieć nie będą. Nie mam ći się prawdá niegodná czym przysłużyć, áleć miásto dáru twoię świątobliwość y łáskáwość oddáię.

ROZDZIAŁ XX.

Wyliczáiacy to wszytko, cokolwiek się przez dźiewięć Mieśięcy dźiało, przez ktore ANNA Swięta ciężarna byłá, y co MARYA będac we wnętrznośćiách, y iey Mátká ná ten czás czyniłá.

311. MARYA bez winy pierworodney (iáko ſię dotąd mowiło) poczęta, z widzenia owego, ktorym Boſtwo naprzod obaczyłá, cáłym Duchem oderwána od rzeczy ſtworzonych, y zátopiona byłá w owym miłośći celu, ktorego w ćiáſnym żywotá Máćierzyńſkiego Przybytku ieſzcze mieſzkáiąc, w pierwſzy punkt ſtworzoney Duſze nayſzczęśliwſzey mogłá dotknąć, nie máiąc go ſpuśćić nigdy potym z oczu ſwoich, ále y owſzem bardźiey przez cáłą wieczność zápátrywáć ſię w naywyżſzey owey ſtworzenia práwego chwale, w ktorey ná práwicy Syná ſwego Nayświętſzego poſtáwiona, teraz opływa. Ażeby záś w uwadze y miłośći Boſkiey rosłá, oprocz poſtáći wlanych do poznánia inſzych rzeczy ſtworzonych, udźielonych, y owych, ktore z pierwſzego owego TROYCE Przenayświętſzey widzenia konſerwowáłá, y zá ktorych pomocą w wielu cnot áktách owemu ſtanowi przyzwoitych, ćwiczyłá ſię. Odnowił BOG cud widzenia, y obiáwienia owego nieprzytomnego, Boſtwo iey dwá rázy ieſzcze pokázuiąc. Te záś obiáwienia trzy TROYCE Przenayświętſzey, były pierwey, áni żeli poſpolite obaczyłá światło, tym porządkiem; naprzod w punkt Poczęćia, potym we śrzodku dźiewięći Mieśięcy, náoſtátek dniem przedtym, ániżeli ſię ná świát miáłá národźić. Ztąd iednák niech nikt nie rozumie, iż ſpoſob ten widzenia był przerwány, żeby nie miáłá mieć inſzego niżſzego, (w ſwoim rodzáiu naywyżſzego, y naywybornieyſzego) przez ktory zá ołobliwym oświeceniem, y wiáry śrzodkiem ná Iſtność Boſką ſię zápátrywáłá, ponieważ ten ſpoſob widzenia, nie był przerwány w MARYI, y wſzelką bogomyślność Wiátorow rázem wźiętych przechodźił.

312. Prawdáć to ieſt, iż to widzenie przez poſtáći Boſtwá, choćiaż było od ſtanu życia nie dálekie, ták iednák wyłokie y bliſkie owego w Iſtnośći było, iż nie przyſtało mu bez przeſtánku trwáć w duſzy, ktora miáłá záſługowáć inſzemi áktámi ná widzenie Páná BOGA w Iſtnośći; á przeto było naywyżſzym łáſki dobrodźieyſtwem, z tey przyczyny konſerowánym, ponieważ po ſobie wyráźne poſtáći BOGA ná duſzy wyrażáło, onę wynośiło, y cáłe ſtworzenie miłośći Boſkiey upałem trawiło. Afekty te przy powtorzeniu tych obiáwieniow odnowione były w Duſzy Nayświętſzey Pánny MARYI, kiedy ieſzcze w żywoćie Máćierzyńſkim zoſtáwáłá, zkąd pochodźiło, iż gdy nayzupełnieyſze rozumu záżywánie w niey miáło mieyſce, y gdy byłá uſtawicznemi zá narod ludzki prośbámi, y áktámi heroicznemi uſzánowánia, czczenia, miłośći Boſkiey, y konwerſacyi z Anjołámi zábáwna, nie uważáłá ſzczupłośći więźienia náturálnego, ktorym w żywoćie Máćierzyńſkim byłá ściśniona, áni niedoſtátku iey przyczyniło zátrzymáne zmyſłow záżywánie, áni náoſtátek ćiężkość náturey ſtanowi owemu przyzwoita, przykra iey byłá. O czym wſzytkim máło dbáłá, bárdźiey w tym, ktorego kocháłá, ániżeli w Máćierzyńſkim żywoćie, y owſzem ániżeli w ſobie ſámey zoſtáiąc.

313. Oſtátnie z tych trzech widzeniow Nayświętſzey PANNIE pokazánych, nowe z ſobą y dźiwnieyſze Boſkie śćiągáło fawory, przez nie zrozumiáłá, iż czás ieſt, w ktory do świátłá tego, y ludzkiey przyiśdźie ſpołecznośći. Więc ná wolą Boſką zupełnie ſię zdáiąc, ták do BOGA mowiłá: *Naywyżſzy BOZE, Pánie cáley iſtnośći moiey, duſzo życia, y życie duſzy moiey, nieſkończony w átrybutách, y doſkonáłośćiách niepoięty, mocny, y bogáty w miłośierdźie, Krolu y Pánie moy, tyś z niczego ſtworzył, cokolwiek ieſtem y mam, bez żadney záſługi moiey ſkárbámi łáſki y świátła twego ubogáćiłeś mie, ażebym zá iey pośrzodkiem Iſtność twoie nieodmienna y Boſkie doſkonáłośći zaraz poznáłá, oraz ażebyś ty ſam był poznánia mego y miłośći naypierwſzym celem, żebym żadnego inſzego dobrá, oprocz ćiebie, nie ſzukáłá, ktory naywyżſzym y prawdźiwym Dobrem ieſteś, y wſzelka poćiecha moiá. Roſkázuieſz Pánie ażebym ná świát y obcowánie z kreáturámi wyſzłá, alem w ſámey twoiey Iſtnośći, iáko w przyczynie rzeczy wſzytkie reprezentuiącey, przeyrzáłá niebeſpieczeńſtwá y mizerye, ſtan życia ludzkiego zewſząd otaczáiące, przeto ieżeli w nim dla ſłabośći nátury moiey, áby przez moment uſtáć mam w miłośći y uſłudze twoiey, á w ten czas umrzeć, tu rączey niech pierwey ſkonam, ániżeli do ſtanu przyide, w ktorymbym ćie mogłá utráćić. Jednák Pánie y BOZE, ieżeli mam nie ináczey woli twoiey zádoſyć uczynić, tylko, ażebym ná burzliwe świátá tego puśćiłá ſię morze, pokornie ćie Naywyżſzego duſzy moiey Dobrá proſzę, rządź życiem moim, rozporządzay kroki, y wſzytkie ſpráwy do większego upodobánia twego ordynuy. Miłość we mnie ſporządzay* Cant: 2. v. 4. *ażeby nowym kreátur záżywániem, ták przećiwko tobie, ták przećiwko nim, byłá udoſkonálona. Wielu duſz niewdźięczność przećiw tobie poznáłám, y ſłuſznie obawiam ſię, (ieſtem bowiem teyże z nimi nátury) żebym ſnádź teyże nie popełniłá winy. W ćiáſney tey Máćierzyńſkiego żywota iáſkini, záżywałám poćiech w nieſkończonym Boſtwie twoim, tu mam wſzytko dobro, ktore ty Kochánku obeymuieſz, á gdy ty ſam cząſtką y dźiedźictwem moim teraz ieſteś, nie wiem, czyli wyſzedſzy z tego więźienia, przy weyrzeniu ná inſze świátło, y záżywániu zmyſłow, ćię nie utrácę. Gdyby ſię to mogło ſtáć, y byłaby rzecz ſłuſzna wyrzec ſię ſpołecznośći życia, ktore mie czeka, chętniebym to uczyniłá, y ze wſzytkiego ſię wyzułá. Ale, iednak nie*

mo-

moiá, ále twoiá, niech się stánie wola, y po-niewasz ták roskázuiesz, błogosłáwieństwá twego mi użycz, ktorym uzbroiona, ná świát wynidę, áni opieki twoiey nigdy odemnie ná świecie nie oddalay, ktoremu mię powierzasz. Ták modlącemu się naymilszemu niemowlątkowi, pobłogosłáwił BOG, y iákoby zwierzchnością roskazał, ażeby ná światło máteryálne tego słońcá widocznego wyszło, z przydániem oświecenia, náuczáiąc ie, co mą czynić, ażeby woli iego korespondowało.

§ 14. Czás ciąży nayszczęśliwsza Mátká ANNA skończyłá, stawszy się, zá skutkámi Boskiemi y słodyczą, ktorey we wszytkich siłách swoich doznawáłá, wszytka Duchowna. Chciáłá iednák Opátrzność Boska, ażeby wspániálszą odebráłá Koronę, y bieg bespiecznieyszy y szczęśliwszy w swoiey miáłá pracy, utrapieniámi ią obciążyć, bez ktorych owoc łáski y miłości niedostáteczni bywa otrzymány. Ażebyśmy zaś lepiey poználi, co się Niewieście Swiętey przytráfiło, trzebá wiedźieć, iż szátan od owego momentu, w ktory z Anjołámi náśládownikámi swemi, z Niebá był ná piekielne strącony męki, nieisprácowáną pilnował usilnością, uważáiąc, y doświadczáiąc, ktorychkolwiek niewiast, osobliwey práwá dawnego świątobliwości, żeby nieostropny y nie przygotowány ná owę nie nápadł, ktorey znák *Apoc: 12.* ná Niebie uyrzał, y od ktorey stopy miał bydź zdeptánym, y skrusżonym. A tákim zápalony był gniewem i ucyper, iż tey sprawy, przemysłowi poddánych sobie czártow, powierzyć nie śmiał, y zażywáiąc ich pomocy przećiwko pobożnym niektorym Niewiástom, sam przestrzegał, y obiegał te, ktore poznawał, iż większe w cnotách y łásce, postępki czynią.

§ 15. Tą złośliwą chytrością wielki miał wzgląd ná wysoką Swiętey ANNY świątobliwość, y to wszytko co się iey przytráfiło. A chociaż nie znał szácunku skárbu, ktory w szczęśliwym nosiłá żywocie, (tę bowiem, y insze táiemnice BOG przed nim zátáił) wielkiey iednák przećiwko niey siły, y przećiwko cnoćie z ANNY Swiętey wynikáiącey doświadczał, á gdy początku wielkiego owego skutku przeniknąć nie mogł, záwikłány często się turbował, y zwyczáyną się zápalał zápálczywością. Podczás nieco tego zániechywał, máiąc porozumienie, iż owá brzemienność, tymże, co y insze szłá porządkiem, y z tychże náturálnych przytráfiłá się przyczyn, áni się conowego stáło, coby go miáło przestraszáć. Czego BOG dopuszczał, ażeby swoią zwiedziony nieumieiętnością, wątpił, y w pysznych gniewu swego nawáłnościách, iáko w zakręćie iákim pływał. Więc wzburzyło iáko w naypysznieyszym duchu gniew uspokoienie, ktorego Swięta Mátká przez cáły ow czás zażywáłá, często tedy uważał, iż iey ásystowáli Anjołowie, osobliwie zaś ztąd bywał roziuszony, iż słábym się widźiał do zepsucia płodu, ktory z Błogosłáwioney wychodźił ANNY, zkąd náostátek w suspicyą wpadł, iż to nie było słuszną przyczyną do sturbowánia iego.

§ 16. Temi suspicyámi będąc smok piekielny zmieszány, postánowił życie nayszczęśliwszey Niewieście, ieżeliby mogł odebráć; czego ieżeli nie będźie mogł dokazáć, wszytkiemi się stáráć siłámi, ażeby szczęśliwego porodzenia nie miáłá. Ták bowiem głupia iego pychá zá swoie wyszłá gránice, iż wyperswádował sobie, iż álbo zwyćięży, álbo cále zábije tę, ktora Mátką Słowá Wćielonego, oraż sámego Messyaszá, ktory narod ludzki miał uwolnić, bydź miáłá, co mu nie było objáwiono; tá záś zbyteczna zuchwáłość ná tym się wspieráłá fundámenćie, iż dla nátury Anjelskiey nád kondycyą y siły ludzkie był wyższym, iákoby łáska y támtey nie przewyższáłá, y iákoby obiedwie, woli Stworcy nie były podległe. Tą odwagą ośmielony ná Swiętą ANNĘ wielą pobudkámi nátárł, boiáźnią, niepokoiem, y niedowierzániem prawdźie płodu swego, stáre látá y odwłoczenie iey, przed oczy stáwiáiąc, co wszytko czynił szálbierz piekielny, doświadczáiąc cnoty ANNY Swiętey, y chcąc mieć probę, ieżeli te podusczenia otworzą mu fortkę, ktoraby przypuszczony, wolą do dánia konsensu chytrze záchęćił.

§ 17. Lecz niezwyćiężona Białogłowá tym zámáchom, męstwem pokornym, ćierpliwością, ustáwiczną modlitwą, y żywą w BOGA wiárą, mężnie się zástáwiłá, czym záwikłáne smoká bayki ták oszukáłá, iż iey ná większe łáski y opieki Boskiey przymnożenie, obroćiły się. Oprocz bowiem tego, iż wielkie zasługi Swiętá zgromadzáłá Mátká, Xiążętá Anjelskie ná straż Corki Nayświętszey przydáni, bronili ią, y szátánow z oczu odgániáli. Przez to iednák nienásycona nieprzyiaćielá złość nie uspokoiłá się; á iż pychá y wyniosłość iego większa iest, ániżeli moc iego *Isa: 6. v. 6.* ludzkich śrzodkow ná pomoc przyzywał, temi bowiem instrumentámi większych się zwyćięstw spodźiewał. A naypierwey mieszkánie Swiętego JOACHIMA y ANNY obálić usiłował, ażeby tym zgiełkiem ią zátrwożył y pomieszał, nie mogąc imprezy swoiey dopiąć, gdyż Swięći Anjołowie, iego się sile sprzećiwiáli, pobudźił niektore podłe niewiásty, pobożney Białogłowie wiádome, ażeby się z nią wádźiły, co z wielką zápálczywośćią do skutku przywodząc, okrutnemi zelżywośćiámi Swiętą nákarmiły, między inszemi rzeczámi, z wielkim szyderstwem

stwem iey zarzucáiąc omąmienia szátáńskie, iż po ták wielu látách, y w ták zgrzybiáłym wieku, brzemienną byłá.

318. Tą pokusą nic nie sturbowána ANNA Swięta, krzywdy z wielką łágodnośćią y miłośćią ponośiłá, y wynálescom ich wielką przyiaźń świádczyłá, ná niewiásty owe odtąd z większym áfektem máiąc wzgląd, y większemi dobrodźieystwy im się przysługuiąc. Jednák ich gniew záraz nie ućichł, gdyż nimi szátan rządźił, y nienáwiśći przećiw ANNIE S. w nich wzniecał. A iż tyran ten, gdźie áby raz wstęp odebrał, większych powoli śił nábywał, ktoremi pod władzą swoię podbił tych, ktorych raz ná swoię przećiągnął stronę; więc bezecne owe instrumentá, dáley wzbudźił, ażeby nád Swiętą mśćiły się Białogłową, gwałt ćiáłu y żyćiu czyniąc. Tego iednák do skutku przywieść nie mogły, gdyż BOG śiły ich bárdźiey ieszcze debilitował, y odeymował, ażeby przeto cále nic przećiwko Swiętey nie mogły, ktorą z przećiwney strony nápominániámi swemi ich złość złąmáłá, y modlitwámi swoiemi do reflexyi przywiodłá, iż błąd swoy uznáły, y żyćia popráwiły.

319. Tym sposobem zwyćiężony szátan, nie przestał iednák woiowáć, ále záraz sługę niektorą Swiętym Małżonkom usługuiącą, táką zápalił záiádłwośćią, iż wyżey przypomniáne niewiásty złośćią swoią bárdzo zwyćiężáłá, nieprzyiaćiel bowiem tym upornieyszy y niebespiecznieyszy, im bliższy. Báwić się nie będę wyliczáiąc nápáśći, ktoremi szátan záżywáiąc tego śrzodku Swiętey Białogłowie groźił, gdy od pierwszych nie rożniły się, tylko większą nápáśćią, y Swiętey niebespieczeństwem. Tá iednák zá protekcyą łáski Boskiey chwálebnieyszy z tey, ániżeli z przeszłych pokus odniosłá tryumf, nie drzymał bowiem Stroż Izráelá *Psalm: 120. v. 4*, ktory Swiętego Miástá swego pilnował, y one ták wielą strażnikámi otaczał, z cáłego woyská swego naymocnieyszemi, ktorzy Lucyperá z iego ádherentámi odegnáli, ażeby ná potym ćięszkośći nie czynił nayszczęśliwszey Mátce, ktora Krolewską Niebá Xiężnę blisko porodźić miáłá, y do porodzenia tego nayszczęśliwszego heroicznemi cnot áktámi, y zasługami z okázyi tych utarczek zgromádzonemi, przygotowána, końcá pożądánego oczekiwáłá. Ktorego y ia tákże w tych Rozdźiałách frálobliwa czekam, máiąc zbáwienną Páni y Mistrzyni moiey náukę odebráć, choćiaż bowiem wszytko mi oná do uchá powiáda, cokolwiek piszę, Máćierzyńskie iednák iey nápomnienie bárdzo mi iest pożyteczne, więc go z wielkim weselem y rádośćią duchá wyglądam.

320. Mow tedy Páni, bo słucha służebnicá twoiá, y ieżeli pozwolisz (ponieważ iestem prochem y popiołem) niektore wątpienie proponowáć będę, ktore mi się w tym Rozdźiale przytráfiá, we wszystkim álbowiem do Máćierzyńskiey twoiey łáskáwośći Páni y Mistrzynia moiá, ućiekam się. Wątpię tedy, iákim sposobem w tobie o Páni cáłego świátá, gdyżeś byłá bez zmázy poczęta, y za pomocą widzenia owego, przez ktore Bostwu przypátrzywszy się Duszá twoiá, ták wysokiey rzeczy wszytkich nábyłá umieiętnośći, stad iednák mogłá z łáską, owá boiaźń y frásunek ták wielki, ktorym byłáś śćiśniona, żebyś z przyiáźni Boskiey nie wypádłá, y iego nie obráźiłá? ieżeli bowiem w ten sam, w ktoryś záczęłá żyć punkt, łáská ćię poprzedźiłá, z iákiey przyczyny obawiáłáś się, ażebyś záczáwszy żyć, iey znowu nie utráćiłá? y ieżeli nie chćiał B O G żebyś prawu winy nie podlegáłá, iákimże sposobem mogłáś w inszą wpáść y iego obráźić, ktory ćię od pierwszey uprzywileiował?

Náuká y odpowiedź Krolowy Niebieskiey.

321. ODbieray Corko odpowiedź ná wątpienie twoie, iż lubom w widzeniu owym, przez ktore Bostwu w pierwszym Poczęćia mego punkćie, przypátrzyłám się, oraz poznáłám niewinność moię y uwolnienie od grzechu w sámo Poczęćie, wiedz iednák o tym, iż te dobrodźieystwá y dáry z ręki Boskiey pochodzące tey nátury są, iż im bespiecznieyszego człowieká czynią, y głębiey poznáne bywáią, tym większe przyłożenie chęći y pieczołowánie do swego konserwowánia wzbudzáią, y do strzeżenia się obrázy Dawcy, ktory Dobroći swoiey kreáturom swoim użycza, oprocz tego ćiągną zá sobą ták wielkie świátło, przez ktore też sáme bywáią poznáne, iż od sámey mocy Boskiey y zasług Syná mego Nayświętszego pochodzą, áni czego inszego w sobie Duszá nie widźi, tylko niegodność y niedostátek swoy oraz zupełnię poznáie, iż nie przez zasługi żadne ie odbiera; y dla tego gdyż są cudze, áni może, áni powinná ich iáko własnych sobie przywłaszczáć. A iż poznáie, iż Pan niektory iest y przyczyná dáleko wyższa, ktory iáko ie dáie z dobrowolney szczodrobliwośći, tak potym, może ie odebráć, y do kogo inszego według upodobánia przenieść. Zkąd koniecznie pochodźi stáranie y troskliwość, żeby odebráney nie utráćić łáski, ále się stáráć niespráćowáną pilnośćią o iey konserwácyą, y o talentu powierzonego profit, uznáiąc, iż niemálz sposobu utrzymánia tego, co nákształt depozytu duszy powierzonego trzy-

ma

ma się, tylko według wielkości dáru, profituiąc, y w podwyższeniu chwały Stworce swego nie leniwie pracuiąc. Koniec stárania tego, sámá tylko kondycya iest do przestrzegánia dobrodźieystw łáski odebráney.

322. Do tego, nátury ludzkiey ułomność y woli do dobrego y złego wolność, támże się poznáie. Temu poznániu, áni we mnie BOG przeszkodźił, áni go do káżdego ná świećie żyiącego człowieká oddala, lecz wszytkim udźiela według ich potrzeby, áżeby się ták wkorzenili w świętą boiaźń, żeby choćiaż o naymnieyszą nie záwádźili winę. Ale we mnie záiste obfitsze było to światło, poniewaz uznawáłám, iż lekki ktorykolwiek defekt, drogę do inszego śćiele, y pierwszy, z nástępuiącym z dopuszczenia, bywa karány. A lubo rzecz prawdźiwa iest, iż będąc ták wielą dobrodźieystw y łask, ktore BOG w Duszy moiey spráwował opátrzona, nie mogłám w grzech wpáść; to iednák dobrodźieystwo Opátrzność Boska ták utemperowáłá, iż máiąc zátáioną zupełną bespieczność o niegrzeszeniu, poznawáłám, iż sámá przez się mogłam upáść, y od sámey to woli Boskiey záwisło, żeby się to w rzeczy sámey nie przytráfiło. Ták tedy záchowuiąc sobie BOG bespieczeństwá onego poznánie, nábáwił mię stárania, y Swiętey boiáźni, żebym stánąwszy ná drodze, grzechu się iákiego nie dopuśćiłá, w ktorey boiáźni od Poczęćia, áż do śmierći nigdym nie utráćiła, ále raczey z láty we mnie rosłá.

323. Z teyże przyczyny dał mi Naywyższy BOG rozsądek y pokorę, przez ktorą ánim szperáłá o tey táiemnicy, ánim iey troskliwym rostrząsáłá miárkowániem, w sámey miłośći iego y dobroći ufáiac, ktora mi miáłá dopomagáć, żebym nie zgrzeszyłá. Zkąd dwoiste skutki w żyćiu Chrześćiáńskim bárdzo potrzebne urosły mi, iffzy, iż byłám w duszy záwsze uspokoiona, drugi zaś, iż ztąd nie tráćiłam boiáźni y stárania się około záchowánia skárbu mego. A iż boiaźń tá synowska byłá, miłośći nie umnieyszáłá, ále raczey mnożyłá y bárdźiey ią rozżarzáłá. Obádwá zaś te áfekty miłośći y boiáźni dźiwną w duszy moiey spráwowały zgodę, przez ktorą wszytkie ákcye moie do chronienia się złego, y do ziednoczenia się z naywyższym Dobrem, były dyrygowáne.

324. Tá tedy naymilsza, osobliwa rzeczy Duchownych uwagá iest, áżeby społem z prawdźiwym świátłem y zdrową náuką przychodźiły, áżeby naywyższey w cnotách uczyły doskonáłośći, y do dostąpienia iey przez wielką pociągáły gorącość. Tę kondycyą máią dobrodźieystwá od Oycá świátłośći zstępuiące, áżeby odbieráiącego upakarzáiąc bespieczyły, bez boiáźni uniżáły, ufánie z stárániem y pieczołowániem przynośiły, á z nim spoczynek y pokoy, żeby te áfekty wzáiem sobie nie przeszkadzáły w wypełniániu woli Boskiey; ty o Duszo naymilsza, pokornie y gorąco dźiękuy BOGU, iż ták hoynym ći się, ták máło ná to zásłużoney, pokazał, świátłem Niebieskim ćię oświećił, y táiemny sekretow swoich skarb ći otworzył, poprzedzáiąc ćię boiáźnią, żebyś nie wypádłá z łáski. Tę ty umiárkuy y uformuy przebieráiąc raczey w miłośći miárę, y temi dwiemá skrzydłámi nád wszytkie rzeczy, y nád śiebie sámę wylátuy. Usiłuy, áżebyś záraz wszelki mniey porządny porzućiłá áfekt, ktoryby ćię zbyteczney nábáwił boiáźni, sprawę twoię BOGU zlec, o iego záś rzeczy, iáko o twoie się stáray, boy się, poki od występkow y niewiádomośći twoich nie będźiesz oczyszczona, y uswobodzona, á kochay BOGA, poki się w niego nie obroćiwszy, Pánem y Dozorcą spraw twoich nie postánowisz, do żadney z nich by naymnieyszego práwá sobie nie zostáwiáć. Nie záśadzay się ná twoim zdániu, áni bądź mądrą u ćiebie sámey *Prov: 3. v. 7*, bo namiętnośći pomieszáne, włásny rozsądek bárdzo łatwo záslepiaią, y zá sobą ćiągną, wolą rázem porywáiąc, zkąd potym przytráfia się, bać się tego, czego się bać nie potrzebá, á gdźie było się bać, tám wszelka bywa odwagá. Więc tedy utwierdz się, żebyś ná lekkie iákie wewnętrzne ukontentowánie nie byłá śmiáłą, bądz wątpliwą, y boy się, poki przez troskliwe uspokoienie we wszytkim nie doćieczesz skutku. Ktorego záś doydźiesz, kiedy się poddasz posłuszeństwu stárszych, y temu, cokolwiek Naywyższy tobie ma czynić, y czego ćię uczyć. Y lubo skutki są dobre, ktorych poznawszy koniec, prágniemy, wszytkie iednák miárkowáć trzebá, według posłuszeństwá y rády stárszych, bez tey bowiem reguły do strászydeł są podobne, y prożnemi wszelkiego postępku bywáią. We wszytkim miey baczność ná to, co nayświętszego y naydoskonálszego będźie.

ROZDZIAŁ XXI.

W ktorym się opisuie nayszczęśliwsze Nayświętszey Pánny MARYI y Páni nászey národzenie, łáski z ręki Boskiey w ten czás odebráne, y imię w Niebie y ná źiemi iey nádáne.

325. ZAjáśniał kiedyżtedyż nayszczęśliwszy świátu dźień, w ktory ANNA Swięta szczęśliwie miáłá tę porodźić, ktora

poświęconá y ná Mátkę Boską konsekrowána ná świát przychodźiłá: Tráfiło się to rodzenie ośmego Wrześniá, kiedy zupełne dźiewięć Miesięcy od Poczęćia Nayświętszey Krolowey y Páni nászey skończyło się. Przesłał BOG oświecenie wewnętrzne, przez ktore ANNIE Swiętey oznáymił, iż iuż godźiná iest bliska porodzenia. A oná weselem DUCHA Swiętego nápełniona, głos ten przyięłá, y poklęknąwszy ná modlitwie o áfystencyą łáski y protekcyi Boskiey do szczęśliwego tey spráwy sukcessu prośiłá. Potym wzruszenie nieiákie, niemowlątkom, ktore ná świát máią wychodźić pospolite, uczułá w żywoćie, w ktory sámże czás naybłogosłáwieńsze niewiniątko MARYA, zá ordynácyą Boskiey Opátrzności y mocy, wysokim byłá wzniesiona záwźięćiem, w ktorym zátopiona y od wszelkiey zmyślney operácyi oddalona, ná świát przyszłá, tego przez żadnen nie czuiąc zmysł, iáko zápewne postrzedźby to byłá mogłá, gdyby przy pomocy záżywánia rozumu, ktore iuż ná ten czás miáłá, náturálna zmysłow spráwá nie byłá przytrzymána, ináczey iednák moc Boską dysponowáłá, żeby Monárchini Niebieska náturalnego owego porodzenia, nie czułá sposobu.

326. Wyszłá tedy ná świát niewinna, czysta, piękna, y łáskámi wszytkiemi przyozdobiona, ktoremi dosyć pokazáłá, iż od prawá y czynszu grzechowego wolná się narodźiłá. Y lubo iednymże z innszemi Adámá Synámi sposobem według substáncyi národźiłá się, te iednák kondycye y łáski przypadki, do tego się zbiegáły národzenia, ktore ie cudownym y cáłey náturze dźiwnym, ná wieczną Stworce chwałę, uczyniły. Ták tedy Boska tá Jutrzenká, ná świát weszłá, podczás dwunastey godźiny w noc, záczynáiąc oddźielác noc stárego testámentu y pierworodne ćiemnośći, od nowego dniá łáski, ktory świtác ná ten czás miał. Zaraz w pieluchy powita, położona, y miána tym sposobem, iáko y insze bywáią niemowlątká, tá, ktora myśl swoię w Bostwie zánurzyłá, y iáko Dźiećiątko tráktowána byłá, ktora mądrośćią ludźi, y owszem sáme Anielskie Duchy przewyższáłá. Nie dopuśćiłá ANNA Swięta cudzym rękom Coreczki ná ten czás dotykáć, ále sámá ią powiłá, żeby iákiey nie uczyniły przeszkody; co gdźieindźiey przy porodzeniu zwykło bywáć, y owszem od wszelkich ćiężarow, pospolićie rodzącym przyzwoitych, wolná byłá.

327. Potym Swięta Białogłowá, wźiąwszy ná ręce Coreczkę, Nayświętszy Niebá y źiemie, między kreáturámi szczeremi Skarb, nád sámego BOGA mnieyszy, nád wszytkie zás rzeczy stworzone naywyższy, z gorącośćią y łzámi BOGU ią ofiárowáłá, ták w sobie mowiąc: *BOZE nieskończoney Dobroći y mocy, Stworco cáłego świata, Owoc żywotá mego, z dobroći twoiey odebrany, zá wieczny wdźięczności upominek tobie ofiáruię, żeś mi go bez żadney usługi użyczył. Corkę y Mátkę według Nayświętszey woli twoiey dyspozuy, á ná ubostwo násze, z wysokiego Máiestátu wielkośći twoiey, miey wzgląd. Bądź ná wieki Błogosłáwionym, żeś kreatura oczom twoim ták przyiemna świát ubogáćił, y w niey żeś rezydencyą y przybytek, dla mieszkánia Słowá Przedwiecznego zgotowáł. Oycom Swiętym, Prorokom, y w nich cáłemu národowi ludzkiemu serdecznie winszuię upominku tego naypewnieyszego, przyszłego odkupienia. Lecz iákim sposobem tę tráktowáć będę, ktoráś mi zá Corkę dał niegodney, ktora choć zá służebnice u niey bedę. Ty Krolu y Pánie użycz mi świátłá, przez ktorebym mogłá wolą twoię uznáć, uznawszy w usłudze Corki moiey według upodobánia twego do skutku przywieść.*

328. Odpowiedźiał BOG poboźney Mátce, do serca mowiąc; ażeby Nayświętszą dźiećinę do powierzchności, iáko Mátká Corkę tráktowáłá, bez żadnego uszánowánia wyrządzenia, wewnętrznie iednák, żeby tego nie zániedbywáłá, y co należy do edukácyi, żeby prawdźiwey Mátki prá- wem zádosyć czyniłá, około Corki z pieczołowániem y miłośćią stáránie máiąc. Co wszytko nayszczęśliwsza Białogłowá do skutku zupełnie przywiodłá, tego práwá y wolności záżywáiąc, z Coreczką Nayświętszą się ćieszyłá, pobłażáiąc iey y práwuiąc się z nią, iáko insze Mátki czynić zwykły, záchowuiąc iednák uszacunek y godną uwagę, táiemnice ták skrytey, iáka záchodźiłá między Mátka y Corką. W tym Anjołowie ná straży naywdźięcznieyszego Dźiećięćiá náznaczoni, oraz w niezliczonym inszych Duchow zgromadzeniu część y uszánowánie oddáli, ná ręku máćierzyńskich spoczywáiącey, y muzyką Niebieską ią uweselili, ktorey się cząstká tákże o uszy ANNY S. obiłá. A owych tyśiąc strożow Krolowy Niebieskiey się stáwiáło y ná usługi iey się poświęćiło, ktorych záiste w ten czás naypierwey obaczyłá, w postáći ćiáłá, z znákámi y tym ubiorem, ktory niżey opiszę. Tych prośiło Dźiećiątko, ażeby BOGA z nią, y imieniem swoim chwalili.

329. Pod tenże czás národzenia MARYI, Páni nászey, wysłał Gábryelá Archánjołá BOG, ktoryby ią Oycom zostáiącym w otchłániách, ták szczęśliwą zánioesł nowinę. A Poseł Niebieski záraz tám zstąpił, głęboką owę iáskinią oświećił, y sprawiedliwych tám zátrzymánych, wielkiego wesela nábáwił. Oznáymił im, iż dźień szczęśćia wiecznego, y odkupienia narodu ludzkiego, ták bárdzo upragniony, y żądány

ny od Oycow y Prorokow wyrokámi objáwiony, opowiedźiány iuż záczyna świtáć, iż tá ieſt ná świát teraz wydána, ktora przyobiecánego Meſſyaſzá ma porodźić, zkąd im objáwił, iż zbáwienie y chwałę Naywyższego, wkrotce widźieć będą. Oznáymił do tego Swięty Xiąże wiádomość im o prerogátywách Pánny Nayświętſzey, y o tym, co Wſzechmocna BOGA ręká w niey zá-częłá czynić, żeby ták fundámentálniey poználi nayſzczęśliwſzy początek owey táiemnice, ktora ták długiey ich niewoli miáłá koniec uczynić. Z tey wiádomośći Oycowie y Prorocy wſzyſcy, y inśi ſpráwiedliwi tám zátrzymáni, w Duchu ſię urádowáli, y BOGA nowemi pieniámi zá dobrodźieyſtwo to wychwaláli.

330. Te wſzytkie rzeczy, o ktorycheśmy dotąd mowili, gdy do ſkutku przyſzły, przez ow krotki czás, w ktory Krolowa náſzá ná świátło Słońcá tego weyrzáłá, zá pomocą zmysłow, Rodźicow náturálnych, y inſze ſtworzenia poznáłá, y był ten pierwſzy iey żyćia krok, w ktorym rodząc ſię, ná świát weſzłá. Potym Wſzechmocna BOGA ręká, nowe w niey cudá, wſzelką ludzką poiętność przewyższáiące czynić poczęłá, z ktorych naypierwſze, y záprawdę ſłuſznie dźiwne było, kiedy niezliczonych wysłał Anjołow, ażeby wybráną Słowá Przedwiecznego Mátkę, z Duſzą y ćiáłem do Empireyſkiego Niebá zánieśli, ná to, co on zámyślał. Ták tedy posłuſzni Swięći Xiążętá, MARYĄ Dźiećinę z ręku Máćierzyńſkich wźięli znowu, y ſolenną proceſſyą, prawdźiwą nowego teſtámentu Arkę z ſpiewániem, y weſelem nieporownánym zánieśli, áżeby ktory czás poſtałá nie w domu Obededoná, ále w Kośćiele Naywyżſzego Krolá Krołow, y Paná pánuiących, gdźie potym ná wieki miáłá bydź poſtáwiona. Y ten był drugi krok, ktorym MARYA w życiu ſwoim z ziemie áż do Niebá záſzłá.

331. Kto záś dźiwny ten ręki Wſzechmocney cud według godnośći wysłáwi? kto wyráźi wielę y zádźiwienie Duchow Niebieſkich nowemu temu cudowi między dźiełami Nawywyżſzego przypátruiących ſię, y nowemi pieniámi wychwaláiących? Ná ten czás bowiem uználi, y uſzánowáli Krolową y Pánią ſwoię, wybráną zá Mátkę przyſzłey Głowy ſwoiey, ktora oraz byłá przyczyną łáſki y chwały, w ktorą opływáli. Tá bowiem przez zasługi CHRYSTUSOWE w Boſkim upodobániu przeyrzáne, byłá im dána. Ktory tákże ięzyk, y ktora myśl ludzka, doydźie ſekretow ſercá tego Niemowlątká, dla przypadku tey y ſkutku łáſki ták niezwyczáyney wſzytkiego rozpłynionego? zoſtawiam to do uwagi kátolickiey pobożnośći, á tym bárdźiey, ktorzy tego w BOGU doználi, czego ſię y my ſpodźiewamy, gdy z nieſkończonego iego miłośierdźia twarz w twarz będźiemy go widźieć.

332. Skoro do Niebá Empireyſkiego Dźiećiątko MARYA ná ręku Anjelſkich weſzłá, áfektem przed Krolewſkim Boſtwá tronem upádłá; co według zrozumienia náſzego, záprawdę w ten czás ſię ſtáło, iáko ſię przedtym w figurze przytráfiło, kiedy Sálomon pánuiąc nád Izráelitami 3. *Reg: 2. v. 19.* ná przyśćie przed oblicznośc ſwoię Mátki Berſábei powſtał, y onę z miłośćią uſzánował, roſkázuiąc, áżeby iáko Krolowa przy boku iego uśiádłá. Tenże honor chwalebniey wprawdźie y dźiwniey Niemowlątku MARYI, zá Mátkę obráney, Oſobá Słowá Przedwiecznego wyrządźiłá, poniewaź ią ná tron ſwoy wywyżſzyłá, y mieyſce iáko Mátce, y Krolowy cáłego świátá ſtworzonego, przy boku ſwoim náznáczyłá, lubo godność tá, y koniec faworow y táiemnic niewymownych nie był iey wiádomy. Zeby záś do odebránia ich byłá zdolna, śiły iey słábe Boſka moc wſpomogłá, nowe iey dáry y łáſki dáiąc, ktoremi wſzytkie śiły według proporcyi podnieśione były: wewnętrzne bowiem oprocz nowego świátłá y łáſki nákſztałt dyſpozycyi przesłáney wywyżſzył, y przyſpoſobił BOG do *Obiectum*, ktore iey miáło bydź obiáwione, y udźieláiąc potrzebnego oświecenia, otworzył Boſtwo ſwoie widocznie, y iáśnie w ſtopniu naywyżſzym pokazáne. Było záś to pierwſze widzenie, w ktorym Duſzá Nayświętſzey Pánny MARYI, TROYCĘ Przenayświętſzą iáśnie, y ſpoſobem Błogosłáwionych widźiáłá.

333. O chwale, ktorą málenka MARYA z widzenia tego odebráłá, o Sákrámentách nowo tám objáwionych, y o ſkutkách ná Duſzę iey nayczyſtſzą ztąd ſpływáiących, ſam BOG świádczyć może cudu ták niesłychánego Sprawcá, y zádźiwienie Anjołow cząſtkę tey táiemnice w BOGU widzących. Poſádzona záś Krolowa tá ná práwicy Boſkiey przyſzłego Syná ſwego, twarz w twarz widzącego ſzczęśliwiey, ániżeli kiedyś Berſábee prosiłá 3. *Reg: 2.* áżeby Abizág Sunámitká nienáruſzona; (to ieſt niedoſtępne iego Boſtwo náturze ludzkiey) rodzoney iey śioſtrze zá żonę byłá dána, oraz, żeby BOG obietnicom ſwoim, z Niebá zſtąpiwſzy ná źiemię, zádosyć uczynił, y záślubiny oſobiſtego ziednoczenia z náturą ludzką, w Oſobie Słowá Przedwiecznego do ſkutku przywiodł, poniewaź to przez pośrzednictwo dawnych Pátryárchow y Prorokow, ták wiele rázy ludźiom przyobiecał. Oprocz tego prosiłá, áżeby naprawę narodu ludzkiego, przez ták wiele wiekow oczekiwáną przyſpieſzał, gdyż

tym czásem grzechy ludzkie rosły, y niezliczone dusze ginęły, ná ktorą prośbę ták przyiemną, BOG zezwolił, y szczerzey się Mátce, ániżeli Sálomon obowiązał, iż wypełni obietnicę, y wziąwszy ciáło, przyidzie ná świát, y uwolni go.

334. W tey TROYCE Przenayświętszey rádzie y trybunale, postánowiono, ażeby było Krolowy máluchney imię dáne, á iż żadnego niemász właśnego y przyzwoitego, tylko, ktore w samey nieodmienney Istności Boskiey iest nádáne (gdyż tám tylko według słuszności, wagi, pomiárkowánia, y nieskończoney mądrości rzeczy wszytkie bywáią rozdawáne, y sporządzone) przeto BOG sam tę spráwę ná siebie wziąwszy, Imię Pánnie w Niebie sam przez się chciał dać. Więc Duchom Anielskim objáwił Nayslodsze JEZUSA y MARYI Imioná, Synowi y Mátce nádáne, od trzech Osob Boskich uchwalone, od początku, y przed wieki uformowáne, w ktorych przez cáłą wieczność się kontentowáły, y ná pámięci swoiey wieczney wyrázone, obecne przy wszytkich rzeczách miáły, ktorym iákąkolwiek istność dáły, gdyż wszytkie dla ich usługi stworzyły. Te, y insze táiemnice zrozumiawszy Swięci Aniołowie, głos nieiáki słyszeli zTronu Oycá Przedwiecznego mowiący: *MARYA będzie názwána wybrána nászá, imię to dziwne y uwielbione będzie, ktorzy go pobożnym áfektem wzywáć będą, obfitych łásk dostąpią, ktorzy ią będą szácowáć, y uczćiwie wspomináć, pociechę y życie ztąd odbiorą. Náostátek wszyscy lekárstwo przeciw złościom, bogáctwá przeciw ubostwu, świátło, ktoreby ich do życia wiecznego prowádziło, w nim znáydą. Strá chem będzie piekłu, węzowi głowę zetrze, y chwalebne z Xiążąt ciemności zwyćięstwá odniesie.* Roskazano tedy Aniołom, ażeby to nayszczęśliwsze Imię S. ANNIE objáwili, żeby do skutku to było przywiedziono, co w Niebie postánowiono. Potym Nayświętsze Niemowlątko áfektem przed Tronem Boskim ścieląc się, wielkie y pokorne BOGU Wiecznemu dźięki oddáło, y Imię z dziwnemi y naywdzięczniey szemi pieniámi odebráło. Tu gdyby przyszło opisáć prerogátywy, y łáski ná ten czás PANNIE konferowáne, ledwoby stáło Ksiąg iuż teráźnieyszemi nápełnionych. Duchowie zás Niebiescy, śiedzącą ná Tronie Naywyższego MARYA powtornie uczćili, y iáko Słowá Mátkę, Pánią y Krolową swoię uználi, Imię tákże uszánowáli, ná ogłoszenie iego przez głos OYCA Przedwiecznego z Tronu uczyniony, upadáiąc, ći osobliwie, ktorzy miáłło herbu ie ná piersiách nośili, y BOGA pieśniámi dla ták wielkich, y ták skrytych táiemnic wychwaláli, ná ten czás iednák Krolowa málenka, niewiedźiáłá tego przyczyny, co widźiáłá, poniewáż godność Mácierzynstwá Słowá Wćielonego, nie byłá iey tylko podczás Wćielenia objáwiona. Z podobną potym rádośćią, y uszánowániem onęż odnieśli Duchowie Niebiescy ná ręce Mátki, nic o tey rzeczy, áni o niebytności Coreczki nie wspomináiący, gdyż iey podobieństwo ieden z Aniołow Strożow ná śiebie wziął, uformowawszy z tey przyczyny ćiáło z powietrza. W tym długi czás Nayświętsze Dziecię w Empireyskim zostawáło Niebie, Swięta Mátká strawiłá ná wysokiey kontemplácyi, porwána będąc w nieiákie záchwycenie, w ktorym (choćiaż niewiedźiáłá co się z Coreczką ná ten czás dźiało) wielkie poznáłá táiemnice, o godności Mátki Boskiey, do ktorey, że oná byłá wybrána, wiedźiáłá. Co wszytko nayrostropnieysza Białogłowá w sercu záwsze chowáłá, stosuiąc porządkiem to wszytko, do tego, co miáłá z Coreczką swoią czynić.

335. Dniá osmego po národzeniu Krolowy Nayświętszey Aniołowie w wielkiey liczbie w ksztalćie, y postáći nayświetnieyszey z Niebá zstąpili, tarczą niosąc przed sobą, ná ktorey literámi świecącemi się, y iáśnieiącemi Imię MARYI wyryte było. Ci wszyscy Mátce nayszczęśliwszey widomemi się stawszy, pokazáli Imię, ktore przynośili, áżeby nim Coreczká byłá názwána, opowiádáiąc, iż Opátrzność Boska to wybráłá, y chce, áżeby ie zaraz rázem z Małżonkiem Joáchimem Coreczce dáłá. Tego skoro wezwáłá, o woli Boskiey, około Imienia Coreczki między sobą mowili, y Błogosłáwiony Małżonek z rádośćią, y áfektem wdźięcznym ie przyiął. Potym zgodźili się ná to, áżeby przyzwáć przyiacioł, y oraz Kápłáná, y ták solemnym zwyczáiem spráwiwszy kosztowny tráktáment, imieniem MARYI niewiniątko nazwáli, ktore Duchowie Anielscy wdźięczną y wyborną muzyką wysłáwiáli, od sámey Mátki Corki Nayświętszey słyszáni. Y ták nábyłá imienia Boska Xiężna nálzá, ktore sámá TROYCA Przenayświętsza w Niebie w ten dźień wymowiłá, w ktory się urodźiłá, lubo Rodźicy osmego dniá potym ná źiemi, nim ią názwáli. To potym w pospolity Kátálog wpisáne było, kiedy y Mátká do Kośćiołá poszłá, áżeby zádosyć prawu uczyniłá, iáko się o tym mowić będźie. To nowe národzenie, tákim się stáło, iákiego dotąd áni widźiáł świát, áni innego podobnego w práwym stworzeniu mieć mogł, to nayszczęśliwsze było, ktore nátura uznáć mogłá, gdyż zá iego pośrzednictwem to Niemowlątko odebráłá, ktorego życie by iednego dniá, nie tylko było od brzydkośći grzechu wolne, ále też naywyższych Seráfinow czystośćią zwyćiężyło. Mysze lzá národzenie wsłáwione było dla piękno-

śći

ści y udátności Dziećiny, tá iednák tylko pokázuiąca śię byłá, á cále skázytelności podlegáłá: náfzá záś Dzięćiná, o iák pieknal iák urodziwa! y naywdźięcznieyfza w roskofzách fwoich! ponieważ wfzytkiemi łáskámi, y wfzelką przyftroiona pieknośćią, ták, że iey niczego niedoftáie. Smiech y wefele w Domu Abráhámowym *Gen: 17. v. 21.* wzbudźiło przyobiecánego, á oraz z niepłodney Mátki poczętego Izááká národzenie, to iednák żadney inney wielkośći nie miáło, tylko, ktorey od nálzey Krolowy málenkiey nábyło, y uczeftnikowáło, do ktorey wfzelkie owo wefele, ták bárdzo pożądáne zmierzáło, á ieżeli porodzenie owo dziwne było, y rádość ták wielką domowi Pátryárchy przyniosło, iż iákoby początek, národzenie Nayfłodfzey MARYI poprzedzáło, czemu przy tym Niebo y źiemiá nie ma śię wefelić? Kiedy tá ná świát wychodźi, ktora ruiny Niebá ma náprawić, y świát poświęćić. Národzenie Noego poćiefzyło Lámechá Oycá *Gen: 5. v. 29.* iż przez Syná iego narod ludzki w Arce záchowáć BOG poftánowił, y błogosłáwieńftwo Boskie náprawić, ktorego niegodnymi śię ludźie dla grzechow uczynili, iednák to wfzytko zmierzáło do tego, áżeby máłuchna náfzá ná świát śię národźiłá prawdźiwa Náprawićielká, á oraz Arká, ktora drugiego á prawdźiwego Noego nośiłá, y z Niebá zćiągnęłá, áżeby błogosłáwieńftwá fwoiego wfzytkim źiemie obywátelom nayrozrutnieyfzą użyczył ręką. O nayfzczęśliwfze potomftwo! o naywefelfze národzenie! ktoreś TROYCY Przenayświętfzey naywiękfze, ktorego w przefzłe nie odebráłá wieki upodobánie, Anjołom wefele, grzefznikom ochłodę, fpráwiedliwym poćiechę, y ofobliwą czekáiącym w otchłániách Oycom fpráwiło konfolácyą.

336. O naybogátfza y naywiękfzego fzácunku Perło, ktoraś ná świát wypłynęłá, w obfzerney świátá tego zámknięta Konfze! o Dźiećino naywiękfza, ktorey choćiaż oczy źiemskie przy máteryálnym świetle ledwo mogą doyrzeć; iednák w obecnośći Krolá naywyżfzego, y iego Senatorow, godnośćią, wielkośćią to wfzytko przechodźilz, cokolwiek nie ieft Bogiem! Niech ćię wfzytkie narody błogosłáwioną názywáią, niech wfzelkie Páńftwá ćię uznawáią, oraz łáskę y piekność twoię niech wychwaláią. Niechay będźie świát národzeniem twoim oświecony, niech śię ludźie wefelą przy Náprawićielki fwoiey przyśćiu, ktora ruiny z grzechu pierworodnego poftáłe wyreftauruie. Niechay będźie błogosłáwiona y uwielbiona twoią przećiwko mnie naywzgárdzeńfzemu prochowi y popiołowi łaskáwość, á ieżeli pozwalafz Páni, áżebym przed tobą mowiłá, wątpliwość niektorą znowu proponuię, około táiemnice przedźiwnego y Swiętego národzenia twego wfzczętą, o tym co BOG z tobą w ten czás czynił, kiedy ćię ná świátło máteryálne wyprowádźił.

337. Wątpię záś, iák to rozumieć mam, iż rękámi Anjelskiemi do Niebá Empireyskiego, y przed oblicznosć Boftwá, w ćiele byłáś zánieśiona? gdyż według ftátecznego Kośćiołá y Doktorow iego zdánia Niebo było záwárte, y iákoby zákazáne ludźiom, ážby ie Nayświętfzy Syn twoy życiem, y śmierćią fwoią otworzył; y iáko Głowá y Odkupićiel wfzedł, y skoro po śmierći śię wroćił w dźień przedźiwnego Wniebowftąpienia fwego tám wftąpił pierwfzy, ktoremu brámy owe wieczne dla grzechu dotąd zápárte, otworzone były.

Odpowiedz y náuká Krolowy Niebieskiey.

338. CORko moiá naymilfza, prawdá to ieft, iż fpráwiedliwość Boska ludźiom dla grzechu pierworodnego zábroniłá przyftępu do Niebá, áż Syn moy Nayświętfzy żyćiem y śmierćią fwoią, więcey, niżeli nayobfićiey zá nich zádofyć czyniąc, znowu ie otworzył. Przeto rzecz przyzwoita y fpráwiedliwa byłá, áżeby tenże Náprawcá, ktory iáko Głowá ziednoczył fobie członki krwią fwoią przywłafzczone, ktorym Niebo otwierał, naypierwfzym też był, ktoryby przed infzemi Adámá Synámi do niego wfzedł. Gdyby záś ten był nie zgrzefzył, nie potrzebáby było áżeby ludźie tym porządkiem do Empirevskiego Niebá fzli, ná záżywánie widzenia Boskiego. Lecz przeyrzawfzy upadek narodu ludzkiego, poftánowiłá TROYCA Przenayświętfza to, co śię teraz pełni y záchowuie; wyráźił záś tę táiemnicę Dawid *Pfalm: 23. v. 7.* gdźie do Duchow Niebieskich powtarzáiąc mowi: *Podnieśćie brámy Xiążętá wáfze, á otworzćie śię brámy wieczne, y wnidźie Krol chwały.* Powiedźiał też, iż te bramy Anjołow były, że ludźiom zámknięte, im fámym otwárte były. Y lubo Niebiefcy Senatorowie wiedźieli, iż Wćielone Słowo iuż oderwáło zamki y drągi grzechu, y z ná czne śmierći y grzechowi wydarfzy łupy, chwalebne przychodźiło, y pierwfze męki fwoiey owoce w chwale Swiętych Oycow, ktorych z otchłáń z fobą prowádźiło, reprezentowáło; przywodźi ich iednák Prorok, iákoby zádźiwionych y wątpliwych z tey dźiwney nowośći, y pytáiących śię: *Kto ieft Krol chwały?* gdy człowiekiem ieft pofpolitym, z tey nátury, ktory słufznie z Niebá y z fwemi náftępcámi wypadł.

339. Tey wątpliwośći fámi odpowiáda: Pan mocny y możny, Pan mocny ná woy-

woynie, Pan cnot on sam iest Krol chwáły; iákoby iáwnie wyználi, iż ow człowiek przychodzący z świátá ná otwárćie bram wiecznych, był nie tylko człowiekiem, práwu grzechowemu nie podlegáiącym, lecz iż był człowiekiem, rázem y prawdźiwym BOGIEM, ktory mężny y mocny w utarczce, uzbrojonego Rycerzá świátem władnącego *Luc. 11. v. 22.* zwyciężył, z Krolestwá y broni obrał. Pan cnot názywa śię, iż śię w nich iáko Pan z władzą y bez przećiwnośći grzechu, álbo iego skutkow ćwiczył. Ták tedy, iáko Pan cnot y Krol chwały z tryumfem przychodźił, cnoty y chwałę między odkupionych podźieliwszy, zá ktorych, iáko człowiek ćierpiał, iáko záś BOG do widzenia błogosłáwionego ich wezwał, połomawszy zapory wieczne, y odwáliwszy przeszkody, ktoremi im BOG grzech zastáwiał.

340. Y teć to są rzeczy o duszo, ktore Syn moy naymilszy, BOG y Człowiek wykonał, ktory iáko Pan cnot y łask od pierwszego Niepokalánego Poczęćia mego punktu, wyniosł mię, y nimi przystroił. A iáko przeszkodá grzechu pierworodnego żadnym sposobem mnie śię nie dotknęłá, ták żadney nie uznáłám przeszkody, ktora inszym ludźiom od wstępu do bram wiecznych wstręt czyni. Y owszem naymocnieysza Syná mego ręká, nie ináczey sobie postąpiłá, tylko iák z Pánią cnot, y Krolową Niebieską. A iż náturą ludzką zá pomocą ćiáłá y krwi moiey miał bydź przyodźiany, raczył mię wprzod uprzedźić, y podobną sobie w czystośći, w uwolnieniu od grzechu, y w inszych dárach, y przywileiách Boskich uczynić. Nie będąc tedy winy niewolnicą, w cnotáchem śię ćwiczyłá, nie iáko poddána, ále iáko Páni, nie z kontrádykcyą, ále z władzy, nie iáko podobna Synom Adámowym, lecz iáko do Jednorodzonego Syná Boskiego przyrownána, ktory był oraz y Synem moim.

341. Z tey przyczyny Duchowie Niebiescy otworzyli mi bramy Niebieskie, ktorych iáko swoich przestrzegáli, uznawáiąc, iż BOG mnie czystszą, ániżeli naywyższych ktorychkolwiek Anjołow stworzył, iáko ich, y cáłego świátá stworzonego Pánią y Krolową. Do tego uważay naymilsza, iż ten, ktory práwo stánowi, mogł w nim bez żadney kontrádykcyi dyspensowáć, iáko sobie Naywyższy Pan y Práwodawcá zemną postąpił, łáskáwiey do mnie rozgi łágodnośći swoiey, áni żeli do Estery Aswer. *Esther 4. v. 11.* náchyláiąc, ażeby práwá inszym pospolite, ktore do winy należą, mnie przyszłey Mátki Sprawcy łáski nie obowiązywáły. A lubom tych dobrodźieystw zásłużyć nie mogłá, będąc istotną kreáturą, naylepszy iednák y nayłáskáwszy BOG szczodrobliwie śię nákłonił, y ná pokorną służebnicę weyrzał, ázebym tych dźił Sprawcę ná wieki chwaliłá. Tego ty tákże Corko, prágnę, ażebyś dla tego wielbiłá y błogosłáwiłá.

342. A żem ćię ia z szczodrobliwey łáskáwośći zá zwolenicę y towárzyszkę wybráłá ubożiuchną y niedołężną, więc miáło náuki, ztąd śię náuczysz násládowáć mię, cáłemi siłámi w niektorym ćwiczeniu, ktorem od národzenia iego ná káżdy dźień wykonywáłá, dla żadnego stárania y prac tráfiáiących śię, nigdy nie opuszczáiąc. A było to, iż káżdego dniá zráná w obecnośći Naywyższego upadszy, dźiękim chwały oddawáłá zá nieodmienną iego Istność, y doskonáłośći nieskończone, zá stworzenie mnie z niczego; á znáiąc śię bydź stworzeniem, y dźiełem rąk iego, błogosłáwiłám, y czćiłám Sprawcę mego, cześć mu uwielbienie y Bostwo, iáko Naywyższemu Pánu, y Stworcy memu, y rzeczy wszytkich, ktore istność iákąkolwiek máią, przypisuiąc. Ztąd w duchu powstawszy, z głęboką pokorą y záleceniem, w ręcem śię iego ofiárowáłá, prosząc, ażeby swoię we mnie w ow dźień, y we wszytkie życia mego, ktoremi zbywáć będą, dni wykonywał, y náuczał, ażebym to czyniłá, coby było z naywiększym iego upodobániem. Tom często przez dźień powtarzáłá w spráwách powierzchownych około wewnętrznych, náradźiłám śię pierwey z BOGIEM, prosząc go o rádę, pozwolenie, y do wszytkich spraw o błogosłáwieństwo.

343. Imię moie naysłodsze z iák naywiększym nabożeństwem będźiesz czćić, y chcę, żebyś wiedźiáłá o tym, iż tákie prerogátywy y łáski od BOGA Wszechmogącego są mu użyczone, iż ia poznawszy ie w widzeniu Bostwá, bárdzom byłá obowiązána, y naypierwey stáráiąca śię o ich nágrodzenia, ták dálece, iż kiedykolwiek mi ná myśl przyszło Imię MARYI (co śię bárdzo przytráfiáło) y kiedym słyszáłá od názywáiących mię, záwszem śię do dźiękczynienia wzbudzáłá, y do rzeczy trudnych wykonánia ná usługę BOGA, ktory mię nim názwał. Toż ty tákże imię nośisz, zkąd chcę, ażeby te według proporcyi skutki w tobie miáło, y żebyś mię w náuce w tym Rozdźiale zámknięte y, iák naydoskonáley násládowáłá, z żadney przyczyny tráfiáiącey śię, od niey nigdy potym nie odstępuiąc. A ieżeli kiedy ułomnośćią zwyciężona podczas ustániesz, zaraz śię wracay, y przed BOGIEM, y przedemną śię stawiáiąc, winę wyznaway, y żalem omyway. Tym stárániem, y powtarzánemi w tym ćwiczeniu áktámi ustrzeżesz śię niedoskonáłośći, á przyzwyczáisz śię do cnot naywybornieyszych, y do wypełnienia naywyż-

wyższego upodobánia BOGA, ktory ći łáski z tey przyczyny nie będźie denegował, bylebyś tylko dozor miáłá około świátłá Boskiego, y około celu nayprzyiemnieyszego, y naypożądáńszego áfektow twoich y moich do tego się kieruiących, áżebyś cáłą tobą prácowáłá około słuchánia, uważánia, y usługowánia Oblubieńcowi, y Pánu twemu żądáiącemu od ćiebie tego, co iest nayczystszego, nayświętszego, y naydoskonálszego, oraz woli ochotney y uczynney do wypełnienia tego rzeczą sámą.

ROZDZIAŁ XXII.

Iákim sposobem ANNA Swięta prawu Moyzeszowemu przy porodzeniu zádosyć uczyniłá, y MARYA málenka iák w niemowlęctwie postępowáłá.

344. ROskaz był w prawie, *Levitici 12. v. 5. 6.* áżeby Białogłowá, ktora porodźi płeć niewieśćią, przez dwá tygodnie byłá nieczystą, y przez dni sześćdźieśiąt y sześć (ktorego połowá w porodzeniu męszczyzny byłá náznáczona) we krwi oczyszczenia swego zostawáłá, ten czás wypełniwszy, áżeby zá corkę álbo syná oddáłá báránká roczniaká ná ofiárę, y gołębię, álbo synogárlicę zá grzech do drzwi przybytku, y żeby to dáłá Kápłánowi, ktoryby Pánu ofiárował, y zá nię się modlił, áżeby ták od płynienia krwie byłá oczyszczona. Płod Błogosłáwioney ANNY ták był czysty y chędogi, iáko dźiwney, ktorą porodźiłá, przystało Corce, od ktorey czystość ná Mátkę się tákże zlewáłá. Ale choćiaż inszego oczyszczenia nie potrzebowáłá, práwu iednák zádosyć uczyniłá, zupełnie ie wypełniáiąc, y oczom ludzkim iákoby niechędogą Mátką się pokázuiąc, lubo byłá od wszytkich wolná ćiężarow, dla ktorych oczyszczenie było przykazáne.

345. Skoro skończyło się dni sześćdźieśiąt oczyszczeniu náznáczonych, ANNA Swięta do Kośćiołá Jerozolimskiego poszłá, máiąc myśl Boską miłośćią zápaloną, y niosąc ná ręku Coreczkę Błogosłáwioną, á przyprowádźiwszy ofiárę z práwá przykazáną, przy áſystencyi niezliczonych Anjołow, do bramy przybytku przystąpiłá, y mowiłá z naywyższym Kápłánem, ktory urząd ná ten czás spráwował Swięty Symeon; ten zá codźienne swoie w Kośćiele obcowánie, dobrodźieystwá y łáskę zásłużył, áżeby iemuż obecnemu, y rękámi swemi odbieráiącemu oddána byłá MARYA máluchna, kiedykolwiek w Kośćiele prezentowána, y BOGU byłá konsekrowána. A lubo Swięty Kápłan nie záwsze zrozumiewał godności owey Naywyższey Páni (iáko się niżey pokaże) doznawał iednák poruszánia y pobudkow duchá szepcącego, iż owá máluchna w oczách Boskich wielką byłá.

346. Potym báránká z synogárlicą, y inszemi rzeczámi, ktore przyniosłá, Swięta ofiárowáłá Mátká, pokornemi łzámi Kápłáná prosząc, áżeby BOGA zá nię, y zá Corkę prośił, áżeby im winy, ieżeli ie ktoremi wie obćiążone, odpuśćił. Záiste ćie nie było, coby BOG odpuszczał ták bárdzo w łásce opływáiącym, lecz było, coby nágrodźił dla pokory, gdyż owe, lubo nayświętsze, grzesznic iednák postáć ná śiebie wźięły. Odebrał Swięty Biskup ofiárę, á w duchu zápalony, y niezwyczáyną rádośćią wzruszony, áni czego inszego rozumieiąc, álbo co czuł wewnątrz oznáymuiąc, z sobą mowił: *Co to zá nowa rzecz, ktorey doznáię? czyli snadź niewiásty te przyszłego Messyaszá, pokrewieństwem nie dotykáią?* W tym podźiwieniu y rádośći báwiąc się, wielką im łáskáwość pokazał. Potym Swięta Mátká do Kośćiołá weszłá, y Coreczkę ná rámionách záwinioną BOGU ofiárowáłá z naypokornieyszemi y szczeremi łzámi, iáko tá, ktorá sámá ná cáłym świećie, powierzony sobie ná złożenie skarb uznawáłá.

347. Ná ten czás ślub, ktory o záślubieniu ná usługę Kośćiołá (gdy do wieku przyzwoitego przyidźie) uczyniłá, powtorzyłá, zá ktorym powtorzeniem, nową tákże łáską y świátłem Boskim obdárzona, głos niektory do sercá sobie mowiący y nápomináiący słyszáłá wewnątrz, áżeby Coreczkę po skończonych trzech lećiech do Kośćiołá odprowádźiłá, y ná wykonánie ślubu, BOGU ofiárowáłá. Głos ten był, iákoby odbićie głosu Krolowy Nayświętszey, ktora modlitwą swoią sercá Boskiego dotknęłá, áżeby się dźwięk o serce Mátki obił. Gdy bowiem rázem do Kośćiołá weszły, Dźiećiná naymilsza, iego wspániáłość y szerokość ná cześć y ádorácyą BOGA poświęconą, oczymá ćielesnemi uyrzawszy, dźiwnych w Duchu swoim skutkow doznáłá, życząc, áżeby się ná páwimenćie słáłá, on ucáłowáłá, y BOGU pokłon oddáłá, czego gdy rzeczą sámą, y uczynkiem powierzchownym wykonáć nie mogłá, áfektem wewnętrznym BOGU się upokorzyłá, iemu się ukłoniłá, y błogosłáwiłá wyższą miłośćią, niższym uszánowániem, ániżeli mu ią dotąd, ktore práwe stworzenie wyświádczyło, áni potym wyświádczyć może, tę do BOGA modlitwę mowiąc:

348. *Naywyższy y niepoięty BOZE, Krolu y Pánie wszelkiey chwały, czći y ukłonu naygodnieyszy, ia proch naylichszy, dźieło iednák rąk twoich, ná Swiętym mieyscu tym, y w Kośćiele twoim, tobie się kłániam, ćiebie wywyższam, y wielbię dla istnośći twoiey, y doskonáłośći*

łośći nieſkończonych, dźięki także, ktore według ſczupłośći moiey wyrzadźić mogę, naynizßßè oddáie łáſkáwośći twoiey dla dobrodźieyſtwá, z ktorego Swiety ten Kośćioł, y dom modlitwy o-becnie widzę, gdźie Prorocy twoi, y dawni Oy-cowie moi tobie ſie kłániáli y błogoſłáwili, ſczo-drobliwego wzdáiem miłośierdźia twego w wiel-kich cudách, y táiemnicach doznawßy. Przyi-miy mię Pánie, ażebym ći w nim ſłużyć mogłá, ſkoro Boſkiey woli twoiey podobáć ſie bedźie.

349. Pokorną tą ofiárą śiebie ſámę BOGU zá niewolnicę obowiązáłá, ktora cáłego świátá Krolową byłá, potym, iż ią Naywyżſzy ákceptował, świátło niektore nayiáśnieyſze z Niebá zpadáiące pokazáło śię, ktore Corkę oraz y Mátkę czuynie o-świecáiąc, nowemi łáſki iáſnośćiámi obie-dwie nápełniło. Zkąd znowu dolſzá AN-NA Swięta, iż potrzebá po skończonych trzech látách Corkę w Kośćiele prezento-wáć, áni bowiem upodobánie, ktore przez owę ofiárę, miáło bydź BOGU wyrządzo-ne, áni áfekt Dźiećiny Nayświętſzey tegoż żądáiący, dłużſzego czáłu ćierpieć mogł. Zátym Anjołowie Strożowie y inśi, temu wielkiemu áktowi obecni, naysłodſze chwa-ły BOGU wyśpiewywáli Sprawcy tylu cu-dow, te iednák nikomu nie były wiádo-me, oprocz Corki y Mátki powierzchownie y wewnętrznie koſztuiących, cokolwiek czy-li duchownego, czyli zmysłem poiętnego tám śię przytráfiło. Do ſámego Swiętego Symeoná wiádomość nieiáka z świátłá zmysłem poiętnego przyſzłá. Náoſtátek skárbem ſwoim, y nowemi BOGA dobro-dźieyſtwy ubogácona, do domu śię powro-ćiłá.

350. Tym wſzytkim ſpráwom z wiel-ką pilnośćią przypátrował śię ſtáry wąż, kędy BOG tego mu táił, czego mu nie po-trzebá było zrozumieć, dopuſzczał záś, ile wiedźieć mu było przyzwoito, ażeby ſprze-ćiwiáiąc śię temu wſzytkiemu, co zepſuć zámyślał, do wykonánia táiemnych Nay-wyżſzego BOGA ſądow, miáło inſtrumen-tu służył. Siłá śię ow nieprzyiaćiel doro-zumiewał z nowośći, ktore około Mátki y Corki poſtrzegł. Lecz skoro obaczył, iż dáry do Kośćiołá niosły, y przykazániu práwá iáko grzeſznice śię oddawáły, Ká-płáná proſząc, ażeby im BOGA przebłá-gał, y odpuſzczenie uprośił, przeto zwąt-piawſzy, opłynął rozumieiąc, iż Mátká owá y Corká, tymże z inſzemi niewiáſtá-mi były práwom podległe, y wſzytkie tey-że kondycyi, choćiaż doskonáłośćią y świą-tobliwośćią inſzych przewyżſzáły.

351. Ná potym Boska owá Dźieći-ná tymże ſpoſobem, iáko y inſze tych lat niemowlątká, byłá tráktowáná. Pokarm iey był poſpolity, y to bárdzo w máłey mierze, toż rozumieć o śnie, lubo dla ſpá-nia ná łożeczku złożona byłá. Uprzykrzo-ną nikomu nie byłá, áni płáczem niemi-łym, iáko inne niemowlątká, do gniewu kiedy kogo wzbudźiłá, y owſzem naypo-kornieyſzą y ſpokoyną byłá, ten iednák cud częſto táiłá płáczem y łkániem (iá-ko Krolowa iednák y Pani, ile ow wiek dopuſzczał) grzechámi świátá brzydząc śię, y o ſpoſob ich oczyſzczenia, oraz o przyi-śćie Zbawićielá ludźi upraſzáiąc. Częſto także w niemowlęctwie owym, wesołość ná twarzy pokázowáłá, ſurową iednak y ſtráſzliwą ogromnośćią nie przypuſzczaiąc nic dźiećinnego, lubo podczás skromnych záżywáłá poćiech; te iednák, ktore od Mátki nie pochodźiły (á przeto mniey po-miárkowáne były) oſobliwą cnotą y ſuro-wośćią, ktorą pokazywáłá, moderowáłá, co do niedoskonáłośći w niey záwártey. Mát-ká nayroſtropnieyſza nieporownáne dźieći-nie ſtáránie, roskoſzy y pobłażánia świad-czyłá; Joáchim tákże Oycowską ią, y świę-tą kochał miłośćią, lubo táiemnice ieſzcze nie przeniknął: temu wzáiem naymiłośniey-ſzą Coreczką śię ſtáwiáłá, iż go bydź Oy-cem y BOGU bárdzo ulubionym pozná-wáłá. Do tego, choćiaż iego pieſzczoty łátwiey, áńiżeli inſzych przypuſzczáłá, BOG iednák iuż ztámtąd od początku, ták Oy-cá, iáko y inſzych niezwyczáynym uſzáno-wániem y wſtydem, przećiwko owey tákim nábáwił, ktorą zá Mátkę ſobie obrał, iż ſzczery choćiaż áfekt y miłość Oycowska, muśiáłá bydź bárdzo pomiárkowána, y w pokázywániach zmysłem poiętnych záwiſze uskromiona.

352. We wſzytkim śię wdźięczną, naydoskonálſzą, y przedźiwną málenka Kro-lowa pokázywáłá. Y lubo w dźiećińſtwie, zá poſpolitemi natury śzłá práwámi, te ie-dnák łáski nic nie zátrzymywáły, y kiedy ſpáłá, iednák nie uſtawáłá, álbo przerywá-łá ákty wewnętrzne miłośći y inſze, ktore od zmysłow powierzchownych záwisły. A iż dobrodźieyſtwo to nie ieſt niepodobne względem duſz inſzych, ktorym Boskiey mocy, tego udźielić podoba śię; ztąd rzecz pewna, iż go tey, ktorą zá Matkę, y Kro-lową cáłego świátá ſtworzonego BOG ſam wybrał, nád wſzytkie inſze dobrodźieyſtwá, y nád wſzelką rozumu ſtworzonego poię-tność, użyczył. Do Sámuelá *1. Reg: 3.* y do inſzych Swiętych Prorokow, ſnem nátu-rálnym ſpoczywáiących, mowił BOG: wie-lom inſzym ſny miſtyczne, álbo objáwienia świádczył, ponieważ mocy iego do oświe-cenia rozumu máło pomaga, czyli zmysły powierzchowne ſnem náturálnym ſą zábá-wnę, czyli záś zátrzymáne śiłą zawźięćie ie porywáiącą, ták w tey bowiem, iáko y w owey okázyi uſtáią, y duch bez nich słyſzy, uważa, y z objektámi proporcyo-

nál-

nálnemi rozmawia. To práwo względem Krolowy nálzey od pierwszego poczęćia záchowáne dotąd było, y ná cáłą wieczność, iż w stanie żyćia postánowiona, inszych kreátur sposobem, w tych łáskách przerwánia nigdy nie ćierpiáłá. Kiedykolwiek śámá byłá, álbo do spánia ułożona (ktorego bárdzo krotkiego záżywáłá) táiemnice, y chwały Boskie z swemi Anjołámi rozważáłá, widzeniámi Boskiemi się ćieszyłá. A iż tá społeczność z Anjołámi nayczęstsza byłá, w Rozdźiale náſtępuiącym przydam sposoby, ktoremi się iey pokázywáli, gdźie tákże cokolwiek o ich zacnośćiách nápiszę.

353. Krolowa y Páni Niebá, ieżeli iáko nayłáskáwsza Mátká y Mistrzyni, słuchasz moich nieumieiętnośći nimi się nie urażáiąc, wątpienia niektore łáskáwośći twoiey przełożę, ktore mi się w tym Rozdźiale przytráfiły, á ieżeli nieumieiętność moiá y śmiáłość w błąd się snadź obroći, miásto odpowiedźi, strofuy mię Páni z Máćierzyńskiego twego miłośierdźia. Wątpię záś; czyliś w dźiećińſtwie twoim, uczułá głod y potrzebę, ktorey według nátury porządku insze dźiatki doznáią? á daymy to, iżeś te czułá káry, iákim sposobem prośiłáś o żywność, y o insze potrzebne pośiłki, gdyż przećiwna byłá ćierpliwość twoiá, insze bowiem niemowlątká płácz, miásto słow y ięzyká máią; do tego niewiem, czyli Máiestatowi twemu przytráfiły się ćiężáry wieku owego, iákie są pieluchámi wiązáć, y z nich Páńieńskie twoie ćiáło wywięzywáć, pospolitym dźieći pokármem się żywić, y insze inszym zwyczáynie wyrządzone, będącym bez záżywánia rozumu, áż ie zrozumieią, gdyż tobie Páni nie było nic zátáionego? ponieważ rzecz nieiáko zda mi się niepodobna, żeby w sposobie czásu, mierze, y inszych okolicznośćiách nie miał bydź álbo defekt, álbo przewyższenie przypuszczone, kiedy ćię uważam látámi máłeńką, rozumem záś wielką, ktorymeś wszytko zupełnie rozważáłá. Niebieska rostropność twoiá, powagę y ukłádność godną záchowáłá, wiek záś státeczny y iego práwá tey wyćiągáły potrzeby, ážebyś máleńką będąc płáczem nie prosiłá, áni iáko poważna słowámi, uwagá tákże twoiá nie byłá inszym wiádoma, áni iáko rozumna byłáś tráktowána, sámá Swiętá Mátká twoiá wiele nie wiedźiáłá, ani wszytkiego wykonáć, áni wyprorokowáć mogłá czásu, y sposobu niewiedząc, iednákowo we wszytkim do służenia Máiestatowi twemu służyć nie mogłá. To wszytko, podźiwienie mi wzbudza, y prágnienie wzrusza, ážebym poznáłá táiemnice, w tych rzeczách zákryte.

✻ ✻ ✻

Odpowiedź y náuká Krolowy Niebieskiey.

354. COrko moiá, zádźiwienie twoie z łáskáwośćią ułatwiam. Prawdá to iest, iż łáská y doskonáłe rozumu záżywánie, od pierwszego poczęćia mego punktu było mi pozwolone, iákom ći ták wiele rázy pokázywáłá, oraz, iżem ćiężáry niemowlęctwá, iáko y insze dźieći ponośiłá, wszytkim pospolitym sposobem byłám wychowána, uczułám łáknienie, prágnienie, snu potrzebę, y insze ćiáła utrapienia, y tym przymiotom iáko Corká Adámowá byłám podległa, gdyż słuszna rzecz byłá, ážebym Syná mego Nayświętszego náśládowáłá, też niedoskonáłośći y káry ponoszącego, ážebym tą drogą więcey sobie zásłużyłá, y z nim byłám przykłádem ludźiom inszym, ktorzy go mieli náśládowáć. A iż od łáski Boskiey byłám rządzona, pokármu, y snu według pomiárkowánia záżywáłám, nic więcey áni mniey nie biorąc, tylko szczegulnie, co było do rośnienia, záchowánia żyćia y zdrowia potrzebá. Ponieważ nieporządek w tych rzeczách nie tylko cnoćie przećiwny, ále też náturze, ktora przeto ćierpi, y słábieie. Ja dla utemperowánia, y umiárkowánia mego, głodem, y prágnieniem ćiężey byłám trapiona, ániżeli insze dźiatki, y niedostátek ten pokármu więcey mi niebespieczeństwá przynośił; ten iednák, niżeli mi według czásu był subministrowány, álbo zbytek był w nim popełniony, ćierpliwiem czekáłá, áżbym sposobnie, y przyzwoitym iákim pokázániem oń prośiłá. Snu niedostátku nie ták czułám, dla wolnośći, ktorey sámey zostáwioney ćieszyłám się, przypátruiąc się Anjołom, y o Boskich táiemnicách z nimi dyszkuruiąc.

355. Ze pieluszkámi śćiśniona, y związána byłám, to mi żadney boleśći nie przynośiło, y owszem obfitą rádość, iż z Niebá oświecona poznawáłám, że Słowo Wćielone ná śmierć szkárádnie będźie potępione, y zelżywie związáne. Kiedykolwiek sámá byłám iuż w owym wieku, krzyżem się położywszy, modliłám się, będąc od BOGA náuczona, iż Kochánek moy ná Krzyżu ma umrzeć, lubom niewiedźiáłá, iż ten ukrzyżowány, ma bydź Synem moim. We wszytkich przećiwnośćiách, ktorem, národźiwszy się, ćierpiáłá, iednákowąm záwsze y wesołą byłá, gdy z myśli moiey nigdy nie odeszła uwagá niektora, ktorey ći nigdy nieodmienney y ustáwiczney życzę, to iest; ážebyś w sercu twoim y myśli rozważáłá, prawdy owe nayprostsze, ná ktorem ia się zápátrywáłá, ážebyś rozsądek o wszytkich, bez oszukánia miáłá, káżdey rzeczy swoię cenę y szácunek według słu-

ſzności dáiąc: w tym błędźie náſtępcy Adámowi poſpolićie uwikłáni ſą, od ktorego, Corko, chcę áżebyś byłá wolną.

356. Záraz iák tylkom ná świát wyſzłá, y ná poſpolite weyrzáłá świátło, ſkutek żywiołow, plánet, y obrotow Niebieſkich influencye, źiemię, od ktorey byłám przyięta, pokármy ktoremim żywiona byłá, y wſzytkie inſze rzeczy do żyćia potrzebne, uczułám. Więc dźięki BOGU tych wſzytkich rzeczy Sprawcy, oddawáłám, dźiełom śię iego przypátruiąc, ktore mi wyświádczał, á nieiáko długowi, do ktoregoby był obowiązány. Zkąd kiedykolwiek mi czego potrzebnego nieſtawáło, bez pomieſzánia, y owſzem z weſelem wyznawáłám, iż słuſznie śię to zemną dźieie, gdyż wſzytkich mi rzeczy udźieláią z łáſki, lubom byłá niczego nie zásłużyłá, y byłoby to z ſpráwiedliwośći, gdybym ze wſzytkich rzeczy potrzebnych byłá ogołocona. A tu iuż chcę, áżebyś wypowiedźiáłá o Duſzo, kiedy moie tákie zdánie było ná ten czás, iákom wyznáłá tę prawdę, o ktorey rozum ludzki wiedźieć powinien, áni śię iey záprzeć może, co zá rozſądek, kiedy ći, gdy im ná iákiey rzeczy ſchodźi, ktorey uśilnie prágną, á podobno mniey im ieſt potrzebna, ſmucą śię y gniew w ſobie zapaláią, y owſzem ſámego BOGA drażnią, iákoby krzywdę od niego ćierpieli? niech śię ſpytáią ſámych śiebie, co zá ſkárby, co zá bogáctwá przedtym dźiedźiczyli, ániżeli żyćie odebráli? ktoremi usługámi, u Stworcy zásłużyli ſobie, áżeby im tych udźielił; á ieżeli człowiek nic inſzego zásłużyć nie mogł, tylko nic, áni, nie mogł śię godnym uczynić iſtnośći tey, ktorą potym odebrał. z ktoregoż tytułu ſpráwiedliwośći ten dług będźie miał, áżeby był żywiony, y záchowány, co mu z łáſki dáno ieſt? ſtworzenie kreátury nie było to dobrodźieyſtwo, ktoreby ſobie ſámemu BOG wyświádczył, ále bárdźiey względem ſámego tylko, ile mu BOG iſtnośći udźielił, y koniec mu poſtánowił. Jeżeli tedy ſtworzenie iſtność odbieráiąc, ták wielki záćiągnęło dług, iż uwolnić śię z niego nigdy nie może, niechże teraz powie, co zá prawo przyprowádźić może, ktorymby BOG, ktory mu iſtność dał bez zasługi, był obowiązány do konſerwowánia go, kiedy śię ták wiele rázy niegodnym tego ſtworzenie uczyniło? zkąd doſtánie inſtrumentu beſpiecznośći y zapiſu, ktorymby wywieść obligácyą mogło, iż w niczym niedoſtatku ćierpieć nie powinno?

357. Jeżeli pierwſze záraz człowieká poruſzenie y operácya byłá dobrodźieyſtwem odebránym y długiem, ktorym śćisło obowiązány ieſt, czemuż śię inſzego z niećierpliwośćią domaga? y ieżeli to wſzytko nie przeſzkadza naywyżſzey Stworcy dobroći, iż go potrzebnemi rzeczámi łáſkáwie opátruie, czegoż śię mieſzáć ma, że mu zbytnich niedoſtáie rzeczy? O Corko, iák to ieſt bezecna przewrotność, y obrzydliwa ludźi ślepotá! iż zá te rzeczy, ktore z ſámey BOGA ſzczodrobliwośći odbieráią, dźięk nie czynią, áni wdźięcznego oddáią uznánia: dla tych śię rzeczy, ktore z ſpráwiedliwośći, á częſto z wielkiego miłośierdźia bywáią im zábronione, turbuią, gniewáią, y przez śrzodki nieſpráwiedliwe, y zákazáne ich ſzukáią; ſámi śię tey ſzkody nábawiáiąc, ktora od nich ućiekáłá. Dla ſámego pierwſzego grzechu, ktorego śię dopuſzcza człowiek, utracáiąc BOGA, rázem z przyiáźni wſzytkiego ſtworzenia wypadł, ktore gdyby od BOGA nie było uhámowáne, wſzelkieby do zemſty krzywdy Stworcy uczynioney zpiknęło śię, y pomocy ſwoich grzeſznikowi zábroniło, y usług, ktoremi mu żywnośći y żyćia udźiela. Nieboby umknęło świátłá y influencyi, ogień ćiepłá, powietrze odetchnienia, oraz inſze rzeczy wſzytkie, tożby ſwym uczyniły ſpoſobem, z ſpráwiedliwośći do tego przymuſzone. Jeżeli tedy źiemiá owocow, ieżeli żywioły utemperowánia y zgadzánia śię umkną, y ieżeli wſzelkie ſtworzenie uzbroi śię, do zemſty niecnot przećiwko BOGU popełnionych, niech śię niewdźięczny y lichy człowiek uniża, á niech ſobie nie skárbi gniewu Boſkiego ná dźień ráchunku *ad Rom: 2. v. 5*, ktory zápewne muśi oddáć, gdźie tá obligácya ták ſtráſzliwa będźie mu zárzucona.

358. Ty tedy naymilſza ſtrzeż śię ták ſzkáráłney niewdźięcznośći, y pokornie uznaway, iżeś iſtność y żyćie z łáſki odebráłá, z łáſki tákże BOG ći ie konſerwuie, inſze tákże dobrodźieyſtwá, nie przez żadne zasługi, ále z ſámey Boſkiey odbierasz ſzczodrobliwośći; á iż odbieráiąc ták wiele, máło oddáieſz codźiennie niegodnieyſzą śię czyniſz, á Boſka dobroczynność, przećiwko tobie, y rázem dług twoy śię mnoży. Uwagę tę prágnę, áżebyś uſtáwicznie w myśli miáłá, áżebyś śię nią wzbudzáłá, y do wielu áktow cnot śię poćiągáłá, ieżeli ći nierozumnych kreátur nie będźie ſtáwáć, prágnę áżebyś śię w Pánu ćieszyłá, y iemu dźiękowáłá, im zás błogosłáwiłá, iż Stworcy ſą posłuſzne, ieżeli záś ktore rozumne, prześládowáć ćię będą, cáłym mię ſercem kochay, y weſtymácyi miey, iáko inſtrumentá Boſkiey ſpráwiedliwośći, áżeby iákimkolwiek ſpoſobem zádośyć śię ſtáło długowi, ktorym ſpráwiedliwośći Boskiey ieſteś obligowána. W pracách, przećiwnośćiách, utrapieniách śię kochay, y poćiechę ztąd bierz, oprocz bowiem, iż ná nie dla popełnionych win zásługuieſz, ſą ozdobámi

mi duſze twoiey, y naydroższemi perłámi Oblubienicá twego.

359. Z tego miey odpowiedź ná wątpliwość twoię, z czegoć przydáię náukę, ktorąm ći przy káżdym Rozdźiale dawáć przyobiecáłá. Uważay tedy Duſzo pilne ſtáránie, ktorym Swięta Mátká moiá przykazániem práwá zádoſyć czyniłá z wielkim BOGA ukontentowániem. Ty ią w tym náśláduy, wſzytkie y káżde z osobná konſtytucyi twoich, y reguły roſkázy bez zgwałcenia záchowuiąc, tę bowiem wierność ſzczodrobliwie BOG nágradza, á przećiwnym ſpoſobem bárdzo niedbálſtwem bywa urażony. Ja bez zmázy poczęta, niepotrzebowáłám, ażebym przychodząc do Kápłáná, byłá od BOGA oczyſzczona, tákże y Mátká moiá, iáko Swięta, prawdźiwa iednák pokornie słucháiąc, wielkie cnot y łaſk pomnożenie zásłużyłyśmy, wzgárdá praw ſpráwiedliwych, y dobrze ſporządzonych, y dyſponowánie w nich, zá lekką iáką przyczyną, gubi uſzánowánie boiaźń Boſką, y rząd ludzki mięſza y wniwecz obraca. Strzeż ſię, ażebyś w obſerwáncyách Zakonnych z reſpektu twego, álbo poddánych, łátwo nie dyſpenſowáłá, á ieżeli słábość, y słuſzna tego rekwirowáć będźie przyczyná, ſpoſobu záżyway y rády Spowiedniká twego, ażeby tá ſpráwá przed BOGIEM y ludźmi, przez posłuſzeńſtwo áprobácyą ſpráwiedliwą ſię ſtáłá. Jeżeli ſię zſátygowána y ná śiłách zwątloną będźiesz rozumieć, ſurowośći záraz nie porzucay, ponieważ przydáć BOG śił według miáry. Z przyczyny zabaw nigdy nie dyſpenſuy, y to, co ieſt mnieyſzego, niechay służy temu, co ieſt więkſzego, ſtworzenie Stworcy. A oſobliwie zważywſzy urząd Xięni, nie maſz wymowki, gdyż w záchowániu Zakonnym, pierwſzą dla przykłádu bydź powinnáś, ztąd máiąc wzgląd ná ćiebie, nigdy ćię niech nie zwyćięża przyczyná ludzka, lubo ktora do dyſpenſowánia z Śioſtrámi, y tobie poddánemi mogłáby wyſtárczyć, y wiedź o tym naymilſza, iż ia po tobie tego wyćiągam, co ieſt naylepſzego y naydoſkonálſzego, czego, ażebyś doſtąpiłá, tá ſurowość ieſt potrzebna, y zkądinąd záchowánie przykázań BOGU y ludźiom ieſt powinne, áni kto ma rozumieć, iż doſyć ná tym ieſt, ażeby BOGU zádoſyć uczynił, ieżeli ieſzcze dług przećiwko bliźnim zoſtáie, ktorym dobry przykład dáć ieſt obowiązány, áni máteryi prawdźiwego zgorſzenia nie dawáć. Krolowa y Páni cáłego świátá, prágnęłábym doſtąpić czyſtośći, y cnoty Duchow Niebieſkich, ażeby tá część niżſza, ktora obćiąża duſzę, byłá łátwieyſza do wypełnienia tey Niebieſkiey náuki, ćięſzkąm ſię ſámá ſobie ſtáłá, ále iednák zá pomocą twoią, y Niebieſkiey łáſki ſprzyiániem, ſtáráć ſię będę woli Boſkiey, y twoiey z ochotą, y ſercá áfektem bydź posłuſzną. Niech nigdy proſzę, bez twoiey przyczyny y opieki, oraz náuki twoiey nayświętſzey, y naywyżſzey nie będę ośierocona.

ROZDZIAŁ XXIII.

O znákách, ktoremi Swięći Anjołowie Strożowie Nayświętſzey MARYI Pánnie ſię oznáymowáli, y o ich doſkonáłośćiách.

360. Wyżey ſię iuż powiedźiáło, iż liczbá Anjołow tych tyśiączna byłá, iáko inſzym ludźiom káżdemu z oſobná ieden bywa náznáczony. Tym czáſem wiedźieć potrzebá, iż według godnośći PANNY Nayświętſzey ći tyśiączni Duchowie z więkſzą iey ſtrzegli pilnośćią, y usługowáli, ániżeli inſzy ktory ſtroż, duſzy ſobie powierzoney áſyſtuie. A oprocz tych do zwyczáyney, y uſtáwiczney práwie ſtraży náznáczonych, inſzych wiele Anjołow w wielu okázyách iey usługowáło, zwłaſzczá ſkoro Słowo Wćielone w wnętrznośćiach ſwoich poczęłá. Wſpomniáło ſię tákże wyżey, iż miał BOG wybor tych Duchow, przy początku ſtworzenia y utwierdzenia dobrych w łáſce, á upadku złych, to ieſt, kiedy po pokazánym *Objectum* Boſtwá iáko pielgrzymom, pokazána im byłá tákże Nayświętſza Ludzkość, ktorą Słowo miáło wźiąć, y Matká iego nayczyſtſza, áżeby y támtę y tę, iáko wyżſze uznawáli.

361. Z tey okázyi záchowuiąc BOG należytą proporcyą według nayſpráwiedliwſzey słuſznośći, ſkoro ápoſtátow ſkarał, posłuſznych záś udárował, powiedźiáłám, iż w przypadkowey nagrodźie rożność nieiáka między Swiętemi Anjołámi byłá, według rożnośći áfektow, ktoremi ſię nákłániáli do táiemnic Słowá Wćielonego, y Nayczyſtſzey MATKI iego, ktore przed y po upadku złych Anjołow porządkiem uználi. Do tey nagrody przypadkowey należy wybránie ná ſtraż y usługę MATKI Nayświętſzey, y Słowá Wćielonego; ſpoſob tákże pokázywánia ſię w tey poſtáći, ktorą bráli, kiedykolwiek Krolowy ſwoiey w widoczney pokázywáli ſię poſtáći, y usługowáli. Co w teráźnieyſzym opiſzę rozdźiale, nieſpoſobność moię ſzczerze wyznáiąc, gdyż rzecz ieſt bárdzo trudna, opiſániámi y terminámi rzeczy máteryálnych, doſkonáłośći y ſpráwy Duchow rozumnych naywyżſzych wyráźić. Gdybym iednák o tey rzeczy zámilczáłá, wielkieyby do tey hiſtoryi nieſtawáło częśći, zábaw naywybornieyſzych, ktoremi ſię Kro-

łowa Niebieſka będąc ieſzcze w drodze rozrywáłá; ponieważ po ſpráwách, ktoremi z Bogiem ſię zábawiáłá, nayczęſtſza iey z Miniſtrámi Boſkiemi, Duchámi Anjelſkiemi konwerſácya bywáłá, ktorey ták chwalebney zámilczawſzy części, nie byłby zupełny życia tego Nayświętſzego przeciąg.

362. Położywſzy tedy zá fundáment to, co dotąd około ſzykow Hierárchiy y rożności tyśiącá tych Anjołow mowiło ſię, opiſzę tu kſztałt, w ktorym Krolowy y Páni ſwoiey w poſtáći ćiáłá ſię ſtáwiáli, pokázywánia rozumne, przez imáginácyą, záchowuiąc do inſzego rozdźiáłu, gdźie o widzeniách Nayświętſzey PANNIE udźielonych, umyślnie tráktowáć ſię będźie. Dźiewięćdźieśiąt owych Anjołow, ktorych po ſto z káżdego Choru było wybránych, y z owych wźiętych, ktorzy z większym ſzácunkiem, miłością, y uſzánowániem dźiwnym do MARYI ſkłonni byli; kiedykolwiek w poſtáći ćieleſney pokázywáli ſię iey, figurę młodźieńcá w máłych lećiech bárdzo pięknego, y przyiemnego bráli ná śiebie. Ciáło ich máło co ziemſkiego ná śiebie pokázywáło, ponieważ nayczyſtſze, oraz do krzyſztału ożywionego, y chwały nápełnionego, podobne do ćiał uwielbionych, y nayiáśnieyſzych bliſko przyſtępowáło. Z pięknością naywyżſza powagá, układność, y miła ſurowość łączyłá ſię. Odźienie wſpániáłe cáłą iáſnością było, do złotá wypolerowánego, nayświetnieyſzego, y iáśniejącego nayudátnieyſzemi kolorámi przyozdobionego podobne, przez ktore przedźiwną y naypięknieyſzą rożność oczom wyrażáli, lubo wſzytek ow ſtroy, y widoczny kſztałt nie zdał ſię bydź máteryálnemu dotykániu proporcyonálny, áni rękomá mogł bydź dotkniony, choćiaż był widoczny iáko Słońcá ſplendor, ktory proſzki pokázując, przez okno przechodźi, ten iednák iáſność tá Anjelſką ozdobą y przyiemnością ſwoią bez przyrownánia przewyżſzáłá.

363. Oprocz tego, wſzyſcy nośili ná głowách wianki, uwite z czerſtwych y prześlicznych kwiátow, ktore wonność nayprzyiemnieyſzą zápáchu nie ziemſkiego, ále ná wybor duchownego, y naywdźięcznieyſzego wydawáły. W ręku nośili pálmy rożnie y przyſtoynie ubráne, znáki cnot y koron, ktore MARYA w ták wielkiey świątobliwośći y chwale czynić, y ktorych doſtąpić miáłá, to wſzytko iey iákoby wprzod ofiáruiąc, z zámilczeniem wprawdźie, iednák nie bez ſkutkow rádośći, y weſela wewnętrznego. Ná pierśiách ich pewny nieiáki znák, álbo herb wydawał ſię, ktory z ordermi, álbo ubiorem Káwálerſkim porownány, ná tym táiemnemi chárákterámi nápiſáno było: *MARYA MATKA BOSKA*; co Swiętym Xiążętom wielką chwałę, ozdobę, y piękność ſpráwowáło, lubo tego Mátká Nayświętſza przed owym momentem, w ktorym Słowo Wćielone poczęłá, nie zrozumiáłá.

364. Znák ten, álbo chárákter dźiwną oczom piękność wyrażał, dla wielkiego ſplendoru, ktory w inſzym iáśnieiącym Anjołow ſtroiu wydawał ſię; rożna także poſtać y świetność, rożne táiemnice y zacności, w tym Swiętym Mieśćie Boſkim zámknięte, znáczyłá. Oznáymiał tákże naywyżſzy honor, wſpániáły tytuł y godność, ktorą ſtworzenie ſzczerze mieć może, owym napiſem: *MARYA MATKA BOSKA*; ktorym Krolową ſwoię, y náſzę oſobliwie czćili, y owſzem ná nich tákże honor ſpływał, iáko ná tych, ktorzy ſię iey cáłych ſiebie poświęćili, y nagrody doſtąpili, iż inſzych przewyżſzyli, w wyrządzeniu nabożeńſtwá y uſzánowánia tey, ktorey od wſzytkich kreátur poſzánowánie ieſt powinne. Y po tyśiąckroc ſzczęśliwe ſą te, ktore godnemi ſię uczyniły miłośći odwrotney, MARYI y SYNA iey Nayświętſzego.

365. Skutkow, ktore ći Swięći Xiążętá tym ſtroiem ſwoim w Duſzy MARYI Páni náſzey ſpráwili, nikt, oprocz iey ſámey, lepiey nie wyráźi; ponieważ nie bez táiemnice oznáymiáli iey godność, y doskonáłośći Boſkie, y dobrodźieyſtwá, ktorych iey udźielił, y ná ten czás udźielał, onę ſtwarzáiąc, wybieráiąc, y ták wielą dárami Niebieſkiemi, y Boſkiey ſwoiey práwice ſkárbámi ubogacáiąc, y zdobiąc; przeto wzbudzáli ią, y wzniecáli naytęższy miłośći y chwały Boſkiey upał, ktory rázem z láty, y temi ſukceſſámi rozżarzał ſię, kiedy potym Wćielenie Słowá wykonáne ieſt, bárdźiey ieſzcze ſię iey ſtáwiáli, ná ten czás bowiem miſtyczne chárákteryy, ktore ná pierśiách wypiſáne, á dotąd utáione nośili, Pánnie wyexplikowáli. Z oznáymienia tego, z godnośći y obligácyi przećiw BOGU, ktore oboie z nayſłodſzych owych znákow wyrozumiáłá, godnie wyráźić ſię nie może, co zá gorącość miłośći, co zá naygłębſza pokorá, co zá roskoſzne áfekty w nayczyſtſzym MARYI ſercu wzniećiły ſię, kiedy ſię niżſzą y niegodną ták niewypowiedźiáney táiemnice y godnośći Mátki Boſkiey wyznawáłá.

366. Siedmdźieśiąt Seráfinow tronowi Boſkiemu bliżſzych, y ná ſtraż PANNY Nayświętſzey náznáczonych było, z owych, ktorzy nád inſzych záiáśnieli w nabożeńſtwie y zádźiwieniu ſię iednośći oſobiſtey oboygá nátury, Boſkiey y ludzkiey w Oſobie Słowá. Gdy bowiem BOGU uznániem y áfektem bliżſzemi byli, gorąco prágnęli, ążeby tá táiemnicá w wnętrznośćiách Niewiáſty iákiey do ſkutku przyprowadzona

ná byłá, á z tym osobliwym y znácznym áfektem, zapłátá chwały istotney y przypadkowey zgadzáłá się. Do tey tedy (o ktorey iuż mowiemy) należy, Nayświętszey MARYI, y táiemnicom w niey wykonánym usługowáć.

367. Seráfinowie ći, Krolowy swoiey pokázywáli się w owey postáći, w ktorey Izáiaszowi w widzeniu *Isai. 6. v. 2.* fántástycznym pokázywáli się, sześć skrzydeł máiący, dwiemá z tych głowę nákrywáli, pokornym tym wyznáiąc znákiem ciemność rozumu swego, w przenikániu sekretow y táiemnic, ktorym usługowáli; te iednák przed Májestatem y wielkością Stworcy upadszy, wierzáli y zrozumiewáli pod zasłoną zákrytey wiádomości sobie użyczoney, dla ktorego tákże, niepoięte, y Swięte BOGA Naywyższego sądy, wiecznemi wysławiáli chwałámi. Skrzydłámi dwiemá zákrywáli nogi, część niższą y ziemie się tykáiącą, ktorą sprawą figurowáli Pánnę, Niebá Pánią y Krolową, nátury iednák ludzkiey y ziemskiey uczestniczką, á zasłániáli ią ná znák uszánowánia, w ktorym ią mieli, iáko nád wszytkie kreátury naywyższą, godnością niepoiętą y wielkością BOGU bez pośrzednictwá blisko, y nád wszelki rozum y rozsądek stworzony wywyższoną. Oprocz tego, okrywáiąc nogi wyrażáli, iż Seráfinowie ták wysocy, w kompárácyi godności y zacności swoiey MARYI ustępuią.

368. Dwiemá skrzydłámi z piersi wynikáiącemi latáli, czyli ie rośćiągáli, dwie rzeczy znowu figuruiąc: pierwszą, ustáwiczne wzruszánie y latánie miłości, chwały y pokornego uszánowánia, ktore BOGU wyrządzáli. Drugą, iż MARYI Pánnie Nayświętszey, skrytości piersi odkrywáli, gdźie iáko w przeyrzoczystym zwierćiedle, ták Istności, iáko spraw odbijáły się promienie Bostwá, ktore ażeby oná (w drodze ná ten czás będąca) ustáwicznie, iáko w sobie iest widźiáłá, nie byłá rzecz podobna, áni przyzwoita. Przeto TROYCA Przenaświętsza, Corce swoiey Seráfinow náznáczyłá, kreátury Bostwá nayblisze, ażeby iáko w żywym obráźie, to wyrázono widziáłá, ná co w sámym przednim wizerunku záwsze zápátrywáć się nie godźiło.

369. Tym tedy sposobem Oblubienicá Boska, lubo nie przytomna, y w drodze ieszcze konterfektu Oblubienicá swego ćieszyłá się z widzenia owego y rozmow, z ognistemi temi, á naywyższemi Duchámi w płomienie święctey iego miłości cáła się rozpaláiąc. Sposob zás z nimi postępowánia, (oprocz tego, co zmysłámi się obiąć może) tenże właśnie był, ktory oni sámi między sobą záchowuią, gdy wyższy niższego w rządzie swoim oświeca, iáko gdźieindźiey námieniłám; choćiaż bowiem Krolowa Niebieska godnośćią y łáską nád nich wszytkich wyższa byłá, náturą iednák ludzką, według ukoronowánego Proroká *Psal. 8. v. 6.* trochę od Anjołow umnieyszona byłá; ten zás pospolity oświecánia porządek, y odbierania tego świátłá, zá náturą nie zá łáską nástępuie.

370. Insi dwánaśćie Anjołowie Stráżnicy tyluż bram, o ktorych według wyższey mowy S. JAN w rozdźiale dwudźiestym pierwszym Obiáwienia swego tráktuie, przewyższáli inszych w áfekćie, y w oddániu chwały BOGU, iż widźieli, że się z náturą ludzką ziednoczy, ażeby iáko Náuczyćiel z ludźmi konwersował, ich od zguby uwolnił, y bramy Niebieskie swemi zasługámi otworzył, ktorey przedźiwney táiemnicy miáłá bydź częśćią Mátká Przenayświętsza. Ták tedy Duchowie ći, z osobliwą pilnośćią uważáli dźiełá ták dźiwne, y drogi, ktoremi BOG ludźi do żyćia wiecznego przyprowádźić miał, przez dwánaśćie bram, ktore tymże pokoleniom koresponduią, figurowáne. Więc zá rekompensowánie tey pobożnośći BOG, tychże Anjołow, iákoby świádkow y sekretarzow táiemnic odkupienia postánowił, y zá pomocnikow Krolowy Niebieskiey w wykonániu przywileiu Mátki miłośierdźia, y Pośrzedniczki tych, ktorzy dla dostąpienia zbáwienia, pod iey się będą ućiekáć protekcyą. Przeto powiedźiáłám wyżey, iż MARYA dwunastu tych Anjołow osobliwie zażywáłá ná obronę sług swoich, y oświecenie, y ná porátowánie w potrzebách, á osobliwie ná wydzwignienie ich z błotá grzechow, ieżeli ich oraz y Pánny Nayświętszey pobożnie wzywáć będą.

371. Anjołowie ći, w teyże, iáko y pierwsi postáći Pánnie się stáwiáli, tylko iż więcey wieńcow y palm nośili, tym náznáczonych, ktorzy Páni tey przez osobliwą pobożność mieli się poświęcáć. Usługowáli iey osobliwym sposobem, oznaymuiąc niewypowiedźiáną przećiw narodowi ludzkiemu Boską miłość, y wzbudzáiąc, ażeby go dla tego chwaliłá, y nákłaniáłá, ażeby tę miłość ludźiom świádczył. Z tey przyczyny MARYA ich wysyłáć zwykłá, częśćią do Tronu Oycá Przedwiecznego, ażeby te prosby zánośili, częśćią do sług, rátunku się iey przez wzywánie pobożnie chwytáiących, ażeby im przez dobre nátchnienia y pomocy byli przytomni, álbo ktorym dopomagáć, y rátowáć ich chćiáłá; iáko się to potym Apostołom Swiętym przy pracách pierwszego Kośćiołá część przytráfiáło, ktorym przez usługę Anjelską dopomagáłá; y do dźiśieyszego dniá ći dwánaśćie Xiążąt ten urząd spráwuią Krolowy swoiey y nászey sługom ásystuiąc.

Z 2 372.

372. Ostátni Anjołowie ośmnaśćie, ktorzy do zákończenia liczby tyśiączney zbywáią, osobliwi byli w áfekćie przećiwko pracom Słowá Wćielonego, zkąd wielkiey nagrody w chwale dostąpili. Ci w dźiwney ozdobie MARYI się pokázywáli, miásto stroiu, wiele chárákterow męki, y inszych táiemnic odkupienia ludzkiego nosząc, á osobliwie dwoisty Krzyż prezentuiąc, ieden ná pierśiách, drugi ná rámieniu, obádwá nayślicznieysze, y osobliwym iáśnieiace splendorem. Widzenie niezwyczáynego tego ubioru, Krolową Nayświętszą wzbudźáło do wielkiego podźiwienia, y pámięći miłośney, do áfektu, y kompásyi przećiwko temu, co Zbáwićiel świátá miał ćierpieć, tákże do naygoręt szego dźiękczynienia, zá dobrodźieystwá ludźiom przez táiemnice odkupienia, y uwolnienia z niewoli diabelskiey wyświádczone. Tychże Anjołow záżywáłá MARYA iáko posłow, ktorzyby rożne wiádomośći, y prośby dla dobrá dusz do Syná Nayświętszego zánośili.

373. Pod temi postáćiámi y znákámi, cokolwiekem o doskonáłośćiách y sprá wách, tych Duchow Niebieskich zrozumiáłá, lecz bárdzo ślepo, ieżeli przypátrzemy się temu wszytkiemu, co w sobie zámykáią; są álbowiem promieniámi Bostwá niewidomemi, nayprętszemi w ruszániu się y spráwie, w mocy naymocnieyśi, w rozumie bez błędu naydoskonálśi, w stanie swoim y woli nieodmienni, co raz poięli, z myśli im znowu nie wypádło, áni z oczu nie ustąpiło. Łáską y chwałą teraz obfićie są nápełnieni, bez niebespieczeństwá iey utrácenia, á będąc bez ćiáłá, y niewidomemi, kiedykolwiek BOG z osobliwego dobrodźieystwá chce, ażeby ludźiom stáli się widomemi, ćiáło widoczne z powietrza formuią, zmysłom proporcyonálne y końcowi, dla ktorego ie biorą. Wszyscy ći Duchowie ná usługę Krolowy Nayświętszey destynowáni, byli naywyżśi w porządku y chorách, do ktorych należą, ktore ich przewyższánie ná łásce y chwale záwisło. Ci straży Pánny ásystowáli, áni ná ieden moment przez wszytek żyćia iey Nayświętszego bieg, w urzędźie swoim ustáli, y teraz osobliwego y przypadkowego w Niebie wesela z ieyże widzenia y społecznośći záżywáią; á lubo niektorzy z nich poiedynkiem, według iey woli, bywáią posyłáni, iednák z potrzeby y dyspozycyi Boskiey, iednęż wszyscy powinność pełnią.

Náuká Krolowy Niebieskiey.

374. CORko moiá, náukę, ktorą z tego rozdźiáłu masz wyiąć, ná troie dźielę, y chcę, ażebyś naprzod dźięki BOGU przez wieczne pochwały, y szczere poznánie oddawáłá, zá dobrodźieystwo, przez ktoreć Anjołow náznáczył, ażeby byli pomocą w utrapieniách y nieszczęśćiách, y ażeby ćię uczyli y prowádźili. O tym dobrodźieystwie ludźie przez obrzydliwą niewdźięczność, y szkárádną niepolitykę, częstokroć zápominaią, nie máią względu ná miłośierdźie y łáskáwość Boską, ktory Swiętym tym Xiążętom roskazał, ażeby kreátur lubo źiemskich, mizerymi y występkámi ućiemiężonych, rátowáli, strzegli, y bronili, będąc sámi przez náturę swoię tak wysokiemi y duchownemi, y táką chwałą, godnośćią, y pieknośćią iásnemi. Tą niewdźięcznośćią wielu Anjołow łáskom przeszkadzáią ludźie, ty naymilsza to wyswiádczone dobrodźieystwo uznawav, y ná nię według sił zásługowáć się stáray.

375. Powtore ztąd náuczysz się, Boskim tym Duchom, w káżdy czás y ná káżdym mieyscu, miłość y uczćiwość świádczyć, iákobyś ich ćielesnemi oczymá widźiáłá, ażebyś ták ostrożnie y rozważnie żyłá, iáko postánowiona w obecnośći Senatorow Niebieskich; áni się waż w ich obecnośći czegobyś się publicznie czynić nie ważyłá, áni náostátek zániedbyway tego w służbie Boskiey czynić, co oni czynią, y czego wzáiem po tobie rekwiruią. A uważay, iż oni, iáko Błogosłáwioni ná twarz Boską ustáwicznie pátrzą, y w ten czás, kiedy ná ćiebie oczy obracáią, nie iest rzecz przyzwoita, żeby co mieli widźieć niepotrzebnego; dźiękuy im, iż ćię strzegą, bronią, y ubespieczáią.

376. Potrzećie náostátek pilnie słucháć będźiesz głosow, nápomnienia y nátchnienia, ktoremi się oni wzbudzáią, wzruszáią, y oświecáią, dla kierowánia sercá y myśli twoiey, pámięćią ná naywyższego, bárdzo pomagáiącą w ćwiczeniu cnot wszytkich. Uważay kiedykolwiek ná nich záwołasz, á onić odpowiedzą, kiedy ich szukáć będźiesz, á onić drogę záchodźić będą, ile rázy pytáć się ich będźiesz o slády Oblubieńcá twego, á onić pokażą, iák wiele rázy będą ćię wzbudzáć do miłośći Oblubieńcá, y iák łáskáwieć zárzucáć będą niedbálstwo y ustawánie Duchá. A ieżeli kiedy dla pokus, y ułomnośći twoiey utráćiłáś cynozurę świátłá, oni ćię czekáli, ćierpliwie unośili, y zdrádę odkryli, ná prostą śćieszkę uspráwiedliwieniow y świádectw Páńskich ćię náprowadzáiąc. Niechći o dusżo z pámięći nigdy nie wypada, iák bárdzo BOGU, zá to dobrodźieystwo obrony Anjelskiey, iesteś obowiązána, nád innych wiele nácyi y narodow, y usiłuy, Pánu twemu, y Anjołom iego sługom, wdźięczną się stáwiáć.

ROZDZIAŁ XXIV.

O ćwiczeniách, y Swiętych zábáwách, ná ktorych Krolowa Niebieska pierwsze pułtorá látá niemowlęctwá swego strawiłá.

377. Milczenie, ktore niemowlątkom inszym w pierwszych lećiech z potrzeby się przytráfia, tępym y záiąkáiącym się, iż mowić ani umieią, áni mogą, Krolowy nászey máluchney cnotą było: ieżeli bowiem słowá są płodem rozumu, y znákiem dyskursu, ktorego oná iuż od poczęćia bárdzo doskonáłego záżywáłá, nie dla tego, záraz od národzenia, nie mowiłá, iż nie mogłá. Aczći niemowlątkom inszym słow náturálnych nie stáie, ktoremiby ustá otworzyły, ięzykiem subtelnym ruszáły, y głosy formowáły; ten iednák defekt w MARYI máleńkiey mieyscá nie miał, iż w ten czás władzy y pánowániu nád wszytkiemi rzeczámi iey przyzwoitemu, siły własne łátwoby się były poddáły, gdyby byłá ták roskazáłá. Więc ták długie milczenie, cnotą y wyborną doskonáłośćią było, gdyż umieiętność y łáskę użyczoną z náleżytą ostrożnośćią zákrywáłá, y podźiwieniu zábiegáłá, zápewne náftępuiącemu, gdyby świeżo národzona záraz gadáłá. A ták ieżeliby byłá podźiwienie słuszne spráwiłá, ná ten czás mowiąc, kiedy tego náturá czynić zákázywáłá, więc niewiem, czyli nie większy dźiw, kiedy przez cáłe pułtorá látá milczáłá, ktora záraz od národzenia mowić mogłá.

378. Z Boskiego sporządzenia to się stáło, ażeby máleńka Páni nászá milczenie záchowáłá przez czás, w ktory niemowiątká insze częstokroć gadáć nie mogą: to zaś práwo iey było ukrocone, względem Anjołow Pánny Strożow, y kiedy oná w osobnośći, przez ustną modlitwę z BOGIEM konwersowáłá, ponieważ w rozmowách z BOGIEM, tego dobrodźieystwá Sprawcą, y z Anjołámi iey sługámi, kiedykolwiek w postáći ćiáłá z nią konwersowáli, ten milczenia sposob nie służył, iáko w społkowániu z ludźmi; y owszem słuszna rzecz byłá, żeby się usilnie modliłá, gdyż żadney siły przeszkodá nie támowáłá, á oprocz tego, prożnuiąc nie miáłá gnuśnieć. ANNA iednák Swięta, Coreczki mowiącey nigdy nie słyszáłá, y owszem nie wiedźiáłá, żeby byłá zdolnośćią mowienia w owych lećiech opátrzona, zkąd bárdźiey iesżcze wydáie się, iż milczenie iey pułtoru lat, w pierwszym wieku cnotą było. Ná ten czás Swięta Mátká, kiedykolwiek zá rzecz potrzebną sądźiłá, ręce y rámionká Dźiećiny z powićia odwijáłá, á oná záraz Rodźicow ręce z wielkim uniżeniem, y z pokornym poszánowániem pochwyćiwszy, cáłowáłá, ktory zwyczay potym záchowáłá, iák długo Rodźicy żyli. Tymże sposobem przez znáki látom owym proporcyonálne pokázywáłá, iż Rodźićielskiego żąda błogosłáwieństwá, więcey do sercá im mowiąc, ażeby zezwolili, ániżeli, gdyby ustámi tę prozbę wyráziłá. Ták ich záś szánowáłá, iż y w naymnieyszey rzeczy nigdy nie ustawáłá, álbo byłá nieposłuszna; nád to nigdy im nie dáłá okázyi do náprzykrzenia y pracy, gdyż wiedząc o ich myślách, kiedy było trzebá usłużyć, przenikáłá.

379. W sprawách y poruszeniách ktorychkolwiek, od DUCHA S. byłá rządzona, przeto záwsze, co było naydoskonálszego czyniłá: tym przećię dla naygorętszey swey miłośći nie kontentá, nowym y ognistym zápaláłá się áfektem, ażeby się stáráłá o lepsze dáry *1. Corinth: 12. v. 31.* Objáwienia Boskie y widzenia ná rozumie w Krolowy máleńkiey niemal ustáwiczne były, gdyż iey BOG záwsze ásystował, ániżeli kiedy z swoiey opátrzności zátrzymał iákiego rodzáiu widzeniow, álbo wyrozumieniow, inszy nástępował, albowiem z iálnego owego Bostwá widzenia (o ktorego użyczeniu, záraz po národzeniu, Anjołow rękomá do Niebá zánieśioney, wyżey mowiłam) zostáły wyobráżenia tych rzeczy, ktore ná ten czás poznáłá, y od owego momentu, w ktory z domu winnego sporządzoney miłośći *Cant: 2. v. 4.* wyszłá, ná sercu ták byłá zrániona, iż do owey przywroćiwszy się bogomyślnośći, wszytká się rozpaliłá; á gdy ćiáło subtelniuchne było, mocna záś iáko śmierć miłość *Cant: 8. v. 6.* zbyt tęgie dla miłośći bole ćierpiáłá, z ktorychby byłá záprawdę zesłábiáłá, gdyby iey BOG był nie umacniał, á częśći niższey y żyćiu náturálnemu sił cudownych nie przydawał. Dopuszczał iednák często BOG, żeby Pánieńskie owo y subtelne ćiáłko ćięszkie ćierpiáło omdlewánia dla gwałtowney miłośći, żeby ią tákże Anjołowie ożywiáli, y pokrzepiáli, według owego wzdycháiącey Oblubienice prágnienia, *wspierayćie mie kwiátámi, bo od miłośći omdlewam. Cant: 1. v. 5.* Było to nayszláchetnieyszym nieiákim męczeństwá rodzáiem, w przedźiwney tey Páni po milion rázy powtorzonym, przez ktory oná nie tylko zásługiwáłá, lecz y boleśći Męczennikow wszytkich przewyższyłá.

380. Męká, ktora z miłośći ma początek, ták słodka y pożądána iest, iż im większa iest iey przyczyná, tym, ktory ią ćierpi chćiwiey prágnie, o ukochánym wzmiánkę wszczynáć, wierząc, iż tym sposobem zgoi się rána, ktora znowu odnawia się,

ſię, á ták tá naywdźięcznieyſza zdrádá, duſzę między boleſnym żyćiem, y słodką śmierćią poſtáwioną trzyma. Co ſię z málenką MARYĄ dźiało przy Anjołách áſyſtencyi, z ktorymi oná o ukochánym dyſzkurowáłá, y odpowiádáiących słuchałá, częſto ſię ich pytáiąc: *Poſłowie, y Miniſtrowie Pána mego, dźiełá naypięknieyſze rąk iego, y iſkry Boſkiego owego pożaru, ktorym ſerce moie gore, ponieważ ná wieczną iego piękność bez záſłony, álbo zákryćia pátrzyćie, pokażćie mi znaki Kochánká mego, powiedźćie, ktore ſą iego kondycye? náuczćie, czyłm ſnadź nie obráźiłá, informuyćie, czego odemnie prágnie y potrzebuie, nie opoźniayćie przynieść iákiego ulżenia ćięſkośćiom moim, ponieważ dla miłośći omdlewam.*

381. Odpowiedźieli Duchowie Niebieſcy: *Oblubienico BOGA Naywyżſzego, Oblubieniec twoy ſam ieſt, á ſam przez ſię niczego nie potrzebuiący, ktorego iednák wſzytkie rzeczy inſze potrzebuią. Jeſt nieſkończony w doſkonáłośćiách, w wielkośći niezmierzony, w mocy nieográniczony, w mądrośći bez końcá, w dobroći bez pomiárkowánia: ktory kreáturom wſzytkim dał początek, ſam początku nie máiący; ktory wſzytkim rządźi bez ſfátygowánia, konſerwuie, niczego nie potrzebuiąc: ktory wſzytkie rzeczy ſtworzone pięknośćią okrywa, ſam niepoięty w pięknośći, ktora tákże błogosłáwionych czyni, ktorzykolwiek do widzenia iey twarz w twarz przychodzą. Doſkonáłośći Oblubieńcá twego o Páni nieſkończone ſą, y przewyżſzáią rozum náſz, áni nayglębſzych iego ſądow kreátura doćiec może.*

382. Ná tych y ná inſzych rozmowách, ktorych poiętność náſzá doyść nie może, z Anjołámi y z BOGIEM (w ktorego ſię byłá obroćiłá) Nayświętſza Pánná MARYA niemowlęctwo trawiłá, á iż náſtępowáć koniecznie było powinno przymnożenie w niey gorącośći, y troſkliwego prágnienia, ażeby Naywyżſze widźiáłá Dobro, ktore więcey niż ſię pomyślić może, kocháłá; więc zá wolą Boſką rękomá Anjołow częſto do Empireyſkiego Niebá z ćiáłem byłá zánoſzona, áżeby w obecnośći Boſtwá támże záżywáłá, lubo po kilká rázy ták do Niebá wynieśiona, iáśnie ią widźiáłá, podczás záś przez poſtáći tylko wlane, bárdzo iednák wyſokie y iáſne w owym ſpoſobie widzenia. Do tego Anjołow iáśnie y widocznie poznawáłá, ich ſtopnie, ſzyki y Hierárchie, y inne naywybornieyſze táiemnice, w tym dobrodźieyſtwie zrozumiewáłá. Kiedy záś to widzenie częſto było powtarzáne przez záżywánie iego, y ákty ná ten czás uczynione, cnoty miłośći nábyłá, ták tęgiey y mocney, iż bárdźiey Boſki bydź zdawał ſię, ániżeli ludzki; ániby bowiem żadne inſze ſtworzenie tego dobrodźieyſtwá mogło obiąć, y innych, ktore proporcyonálnie zá tym náſtępowáły, y owſzem śmiertelna náturá ſámey Krolowy Niebieſkiey, do udzwignienia ich nie byłáby byłá zdolna, gdyby przez cud nie byłá konſerwowána.

383. Kiedykolwiek iey było potrzebá w owym wieku usługę iáką, álbo dobrodźieyſtwo od Rodźicow, y inney kreátury odebráć, z wnętrznym to upokorzeniem, y wdźięcznośćią przyimowáłá, BOGA proſząc, áżeby nágrodźił co gwoli iego miłośći, iey było wyświádczono. A ſtoiąc ná ſtopniu ták wielkiey świątobliwośći, świátłem Niebieſkim około BOGA y táiemnic iego oświecona, zá naymnieyſzą ſię między wſzytkiemi kreáturámi miáłá; á gdy ſię do nich przyrownywáłá, w własnym rozſądku ná oſtátnim kłádłá ſię mieyſcu ſądząc ſię bydź niegodną, y ſámych pokármow do wſpomagánia żyćia náturálnego potrzebnych, lubo Krolową y Pánią cáłego świátá ſtworzonego byłá.

Náuká Krolowy Niebieſkiey.

384. CÓrko moiá, kto więcey odbiera, potrzebá, żeby ſię miał zá ubożſzego nád inſzych, gdyż wielą dobrodźieyſtw ieſt obćiążony, y ieżeli wſzyſcy ſię powinni upokarzáć, gdyż z śiebie niczym ſą, y nic nie mogą, y nie máią; ten oſobliwie bárdźiey ſię ma uniżáć, ktory będąc prochem, od naymocnieyſzey Naywyżſzego BOGA ręki podźwigniony ieſt. Będąc bowiem przez ſię y w ſobie ſámym niczym, y nic nie ważąc, więkſzemi długámi ſię obćiążonego, y bárdźiey obowiązanego widźi, gdyż ich ſam przez ſię wypłáćić nie wyſtárczy. Niech uznáie ſtworzenie, co z śiebie ſámego ieſt, nikt bowiem mowić nie może, ia śiebie ſámego ſtworzyłem, ia śiebie ſámego żywię, ia żyćie dáć, y śmierći zábiedz mogę. Wſzytká konſerwácya ná BOGU polega, więc w obecnośći iego, niech ſię upokarza kreáturá, y ty naymilſza ſtáray ſię, áżebyć te inſtrukcye z myśli nigdy nie wypádły.

385. Niemniey w ſzácunku, iáko ſkarb wielki, prágnę, żebyś miáłá cnotę milczenia, ktorąm ia od ſámego národzenia kocháć poczęłá, iáko wſzytkie cnoty, w BOGU przez świátłość, od naymocnieyſzey iego ręki mnie udźielone poznawáiąca, y tey ſię záiſte z wielkim áfektem chwyćiłám, ſtánowiąc mieć ią przez cáłe żyćie zá towárzyſzkę y przyiaćiołkę; więc onę przez nieuſtánne ſtáránie záchowáłám, áczem ſpoſobnośćią mowienia záraz byłá obdárzona, iákem tylko ná świát przyſzłá. Bez uwagi y pomiárkowánia gadáć, ieſt miecz obośieczny mowiącego, rázem y słucháiącego rániący, miłość w obudwoch gáſzący,

álbo iey z inszemi cnotámi przeszkadzáiący. Przeto poznasz, iák bárdzo BOG występkiem ięzyká wyuzdánego, y nieostrożnego bywa obrążony, y iák spráwiedliwie Duchá swego uymuie, y twarz zásłánia wielomowności, mruczeniu, y prożney konwersacyi, gdźie gdy zbyteczna trwa mowá, bez ćięszkich grzechow bydź nie może. *Prov: 10. v. 19.* Z sámym BOGIEM y Swiętymi iego bespiecznie káżdy mowi, á y tu dyskrecyą y uwagę mieć trzebá. Względem kreátur rzecz záprawdę bárdzo trudna, doskonáły záchowáć śrzodek, żeby od tego, co iest spráwiedliwego y potrzebnego, odstąpiwszy niespráwiedliwego y zbytecznego, nie chwyćić się.

386. Lekárstwo záś, ktorymby się przećiwko temu niebespieczeństwu opátrzyłá, iest, przeciwnego się raczey záwsze trzymáć kráiu, y w milczeniu, y w niemowieniu celowáć, ponieważ śrzodek rostropny niegadánia więcey, iák potrzebá, bárdźiey iest bliższy milczeniu, ániżeli wielomowności. Masz tedy wiedźieć dużo, iż się stáć nie może, ażebyś się dobrowolney z kreáturámi trzymáłá konwersácyi, á BOGA w skrytości twoiey wewnętrzney nie opuśćiłá, tákże, iż czego bez wstydu y cenzury niepolityki, kreáturzebyś inszey nie czyniłá, BOGU, twemu y wszytkich Pánu czynić nie malz. Przestrzegay uszu od rozmow zdrádliwych, ktoreby ćię mogły do tego przymuśić, żebyś, co nie potrzebá mowiłá, nie iest bowiem rzecz słuszna, żebyś więcey mowiłá, iák Pan y BOG twoy chce. Przyimiy Swięte iego Práwo, ktore szczodrobliwą ręką w sercu twoim zápisał; słuchay w nim głosu Pásterzá twego, y tám iemu sámemu w prawdźie odpowiáday. Y chcę, ażebyś to głęboko w pámięć sobie wbiłá, iż zwolennicą moią bydź nie możesz, chybá przez wielkie stáránie około náuczenia się cnoty milczenia. Milcz wiele, y tę naukę ná sercu twoim wyrysuy, y tę cnotę bardźiey kochay, ponieważ prágnę, ażeby tá skłonność naprzod w tobie byłá, potym ćię náuczę, iákim sposobem masz mowić.

387. Przez toć iednák nie zákázuię, żebyś nie miáłá do Corek y poddánych twoich gadáć, nápomnienia y poćiechy im dawáiąc. Tym sposobem tákże postępuy z temi, ktorzy ćię o znákách Oblubieńcá twego náuczyć y wzbudźić, y iego miłośćią zápalić mogą: przez te álbowiem rozmowy pożądánego y duszy twoiey pożytecznego milczenia dostąpisz, gdyż ztąd nástąpi wzdrygánie y obrzydzenie społeczności ludzkiey, podobáć się tylko sobie będźiesz, rozmawiáiąc o Dobru wiecznym, ktorego prágniesz; mocą náostátek miłośći, przez ktorą istność twoiá w ukochánego się odmieni, záłánowi się impet namiętności, á uczuiesz nieco owego słodkiego męczeństwá, ktorem ia ćierpiáłá, nárzekáiąc ná ćiáło y życie to, ktore mi się zbyt ćięszkim zdawáło więzieniem, áczći unoszenie się do BOGA moie, iednák nie miłość támuiącym. Wszytkich rzeczy ziemskich Corko, w osobności milczenia twego zápomniy, á mnie wszytką gorącośćią y siłámi náśláduy, ażebyś do stanu przyszłá, do ktorego ćię Oblubieniec twoy wzywa; á tám żebyś záżywáłá tey poćiechy, ktora mi w bolu miłośći moiey byłá ofiárowána: *rozszerzay serce twoie gotowo moiá, y te słodka karę kochánko przyimuy, áfektem bowiem twoim serceś moie zrániłá.* Ták BOG do mnie mowił, toś ty często słyszáłá, ponieważ BOG do kocháiącego osobność y milczenie, mowi.

ROZDZIAŁ XXV.

Iákim sposobem Nayświętsza Pánná MARYA po skończonym pułroku, mowić záczęłá, y iey zábáwy, áż do ofiárowánia w Kośćiele.

388. ZAtym czás przyszedł, w ktoryby milczenie szczęśliwie, y z wielką doskonáłośćią przerwáne było, *y był słyszány w ziemi naszey głos przedziwny oney Synogárlice, Cant: 2. v. 12.* ktora láto łáski przez poselstwo naywiernieysze miáłá oznáymić. Wprzod iednák, ániżeli pozwolenie od BOGA odebráłá, do záczęćia obcowánia z ludźmi (co się w mieśiącu ośmnastym subtelnego iey niemowlęctwá przytráfiło) przyprzypuszczona byłá do widzenia nieiákiego rozumnego, Bostwá nie w istnośći, ále przez postáći, przez ktore owe były odnowione, ktore w inszy czás odebráłá, dáry tákże łask y dobrodźieystw przyczynione. W Boskim tym widzeniu naysłodsza nieiáka BOGA z MARYĄ málenką byłá rozmowá, ktorą słowy wyráźić z boiáźnią odważam się.

389. *Naywyższy Panie y BOZE niepoięty czemuż stworzeniu miedzy wszytkiemi naynieпożytecznieyszemu y nayuboższemu ták wielkie wyświadczasz łáski? czemuż do niewolnice twoiey wcale niezdolney, do wzdiemney rekompensy wielkość twoie z ták miłośna łáskáwośćia nákłániasz? to też to BOG nieskończony ma wzglad ná służebnice? Wszechmogacy ubożiuchna bogáći? Swiety nád Swietymi do prochu śie schyla? ia Pánie máluchna miedzy kreáturámi iestem, y ktora ná łáski twoie miedzy wszytkiemi nayмniey zásługuie: coż tedy w Boskiey obecności twoiey bede czynić? co zá to, com ći powinná oddam? co mam Pánie, co twoim nie iest? iezeli ty sam istnośći mi, życia, y ruszánia użyczasz?*

czaſ? ćieſzyć ſie bede Oblubieńce moy, iż ty wſzelkie obeymuieſz dobro, á ſtworzenie bez ćiebie nic nie ma, że ſtanowi, y chwale twoiey właſna rzecz ieſt wywyżſzáć, co ieſt naymnieyſzego, nayniepożyteczniéyſzemu ſprzyiać, y iſtoty mu użyczáć, ktorey nie ma, áżeby ta ſzczodrobliwość twoiá bárdziey byłá poznána y wywyżſzona.

390. Ná to odpowiedźiał BOG: *Gołebico y wybrána moiá, znalazłaś łaſke w oczách moich, wdźieczna ieſteś przyiaćiołko w deliciách moich. Oznaymuieć, co mi w tobie bedźie naybárdźiey przyiemnego, y ulubionego.* Boſkiemi temi słowámi znowu zránione ſubtelniuchne Dźiećiny ſerce, y dla gwałtu miłośći zemdláło, choćiaż poniekąd doſyć śił miáło. Przeto BOG ſwoie z wyſokośći świádcząc upodobánie dáley rzekł: *BOG ieſtem miłośierdźia, y niezmierna ludźi miłośćia kocham z wielu tych, ktorzy mie grzechámi ſwemi nágábywáli, nie zbywa ná niektorych ſpráwiedliwych, y ná przyiaćiołách moich, ktorzy mi ſerdecznie ſłużyli, y teraz ſłuża. Tychem rátowáć poſtánowił, maiac poſtáć Jednorodzonego mego, żeby od chwały moiey wygnáńcámi nie byli, áni ia, żebym wieczna ich chwała nie był ukrzywdzony.*

391. Odpowiedźiáło ná tę propozycyą Nayświętſze Niemowiątko: *Naywyżſzy Pánie, Krolu naymocnieyſzy, twoie ſa kreátury wſzytkie, y twoiá moc, tyś ſam Swiety, y Naywyżſzy świátá ſtworzonego Rzadzcá, ſámá ćie dobroć twoiá niech wzruſzy do poſpieſzenia poſłánia Jednorodzonego twego, ktoryby Synow Adamowych od zguby uwolnił. Niech wzdy kiedy záiaśnieie dźień Oycom moim ták bárdzo pożadány, á ludźie niech zbáwienie twoie widza. Czemuż nayukocháńſzy Pánie, bedac Oycem miłośierdźia, ták długo odkładaſz miłość, ktorey Synowie twoi w niewoli bedacy, y ſtrapieni oczekiwaia? ieżeli życie moie do przyſpieſzenia iego może dopomodz, tego z wielka chećia dla nich doſtapić zechce.*

392. W ten czás z wielką łáſkáwośćią BOG iey roſkazał, żeby odtąd częſto przez dźień ſuplikowáłá o poſpieſzenie Wćielenia Słowá Przedwiecznego, y o przynieśienie pomocy narodowi ludzkiemu; tákże żeby nieprawośći ludźi, zbáwieniu ſwemu, y náprawie przeſzkadzáiących, opłákiwáłá. Tudźież oznáymił, iż czás ieſt, w ktoryby zmysłow wſzytkich záżywáłá, y że iuż rzecz przyzwoita, áżeby na większą chwałę iego, z ludźmi rozmawiáłá. Roſkazowi temu zádoſyc czyniąc MARYA, ták do BOGA rzekłá:

393. *Naywyżſzy Pánie, niepoietego Máieſtatu, z iáka odwaga rezolwowáć ſie bede proch, tráktowáć táiemnice ták ſkryte, wyſokie, y waloru nieoſzácowánego, w ſercu twoim utáione, ktora miedzy Synámi ludzkiemi naymnieyſza ieſtem? iákim ſpoſobem znieWoli ćie ludźiom, y co wymoże ná tobie kreáturá, ktoráć ſie w niczym nigdy nie przyſłużyłá. Ty záś kochánku moy ſáma potrzeba ieſteś obowiazány, á ia niedołeżna bede ſzukáć zbáwienia, uprágniona do źrzodeł miłośierdźia twego poſpieſze, y Boſkiey ſie woli poddam. Jeżeli rozkázuieſz Pánie, áżebym uſtá otworzyłá do mowienia z inſzemi oprocz ćiebie, ktoryś wſzytkim Dobrem y prágnieniem moim ieſt, proſze około ułomnośći moiey y niebeſpieczeńſtwá miey ſtáránie; kreáturze bowiem rozumney zbyt rzecz trudna w słowách nie przebráć miáry; przeto cáłe życie chętniebym milczáłá, gdybyś ták chćiał, żebym ſie niebeſpieczeńſtwu utrácenia ćiebie nie poddáłá: to bowiem, ieżeliby ſie przytráfiło, niepodobnaby zápewne rzecz byłá, żebym y przez moment żyłá.*

394. Y ten był reſpons máleńkiey MARYI, obawiáiącey ſię nowey, y wielom podległey niebeſpieczeńſtwom táiemnice mowienia, ktorą wykonáć miáłá roſkaz: á ile do iey woli (gdyby był BOG pozwolił) nienáruſzone záchowáć milczenie, y przez cáłe życie milczeć żądáłá. A ztąd wielka konfuzyi máterya, y iáſny przykład głupſtwu ludzkiemu wynika, kiedy niebeſpieczeńſtwá ięzyká obawia ſię, ktora mowiąc, zgrzeſzyć nie mogłá; my záś, ktorzy gadáć bez grzechu nie możemy z prágnienia gadánia ledwo ſię nie pukamy, y nie umieramy. Lecz Dźiećino naymilſza, y Krolowa cáłego świátá ſtworzonego, iák ſię to ſtáć może, żebyś miáłá prágnąć záchowáć milczenie? nie uważaſz Páni, iż to ruinę świátá, y Niebá záſmucenie, zá ſobą ćiągnie; á według náſzego lichego rozumienia, ſámey Nayświętſzey TROYCY wiele przeto ubędźie? ázaſz nie wieſz, iż iedną ſentencyą, ktorą S. Archánjołowi maſz odpowiedźieć: *Fiat mihi &c. Luc: 1. v. 38,* rzeczy wſzytkie, ktore iſtność iáką máią, nieiáko zákończyſz, y daſz OYCU Przedwiecznemu Corkę, Synowi Mátkę, Oblubienicę DUCHOWI S., Anjołom náprawę, ludźiom pomoc, Niebioſom chwałę, źiemi pokoy, Pośrzedniczkę świátu, słabym zbáwienie, życie umárłym; wykonaſz wolą y upodobánie tego wſzytkiego, czego BOG oprocz ſiebie ſámego prágnąć może? ieżeli bowiem naywiękſze niezmierzoney mocy dźieło, y wſzytko kreátur dobro od iednego słowá twego záwisło, iákim ſpoſobem Páni y Miſtrzyni moiá, milczeć chceſz, gdyż ták pożytecznie maſz mowić? mow tedy Nayświętſze Niemowiątko, á głos twoy po cáłym Niebios okręgu niech będźie słyſzány.

395. Podobáłá ſię Naywyżſzemu BOGU nayroſtropnieyſza Oblubienice oſtrożność, á boiáźliwa miłość Dźiećiny, ſerce iego znowu zránił á. Y iákoby zbyt ukontentowáne z kochánki ſwoiey Oſoby Boſkie, prośbę iey nieiáko między ſobą rozważáły,

owe

owe z pieniow *Cant: 8 v. 8. &c.* słowá mowiąc: *Siostrá náſzá mała ieſt, y pierśi nie ma, coż uczyniemy śioſtrze náſzey, w dźień, w ktory beda mowić do niey? Y iezelt murem ieſt, wybuduymy ná niey báſzty śrebrne. Mała ieſteś w oczách twoich naymilſza Sioſtro; áleś wielka ieſt, y bedźieſz w obecnośći naſzey. Tym twoim upokorzeniem ſerce náſze iákoby iednym włoſem ſzyi twoiey, zránilás. Mała ieſteś przez rozſadek y eſtymacya twoie, á to ſamo ná afekt y miłość náſze záſluguie. Pierśi nie maſz, ázebyś ſłowy twemi karmiłá, lecz áni ieſteś niewiáſta práwu grzechowemu podległa, ktore áżeby ſie do ćiebie tákże wśćiagáło, áni chćiałem kiedy, ani teraz chce. Uniżyłáś ſie bedac nád wſzytkie kreátury wyżſza, boiſz ſie, luboś beſpieczna, niebeſpieczeńſtwu zábiegaſz, w ktore wpáść nie możeſz. Coż czynić bedźiemy z Sioſtra náſza, w dźień, w ktory z woli náſzey uſtá otworzy do oddánia nam błogoſłáwienia, kiedy ich ludźie ná bluźnierſtwo Swietego Imienia náſzego zażywáia. Coż ſpráwiemy ná odpráwowánie tego dniá, ták uroczyſtego iáki ieſt, w ktory oná mowić bedźie, iáka zapłáta nágrodźiemy te iey pokorna oſtrożność, ktora oczom náſzym nayprzyiemnieyſza záwſze byłá, słodkie było iey milczenie, naysłodſzy w uſzách náſzych iey głos bedźie. Jeżeli murem ieſt naymocnieyſzym łáſki náſzey dźielnośćia wybudowánym, y moca rámienia náſzego utwierdzonym nowe, y śrebrne ná murze ták trwáłym wybuduymy báſzty, przeſzłym nowych dárow przydaymy, á tych śrebrnych, żeby byłá bogátſza y koſztownieyſza. Słowá tákże, ktore ma wymowić, czyſte nádero ſa, ſzczere, piekne, y głośne w uſzách náſzych, niech ſie rozleie łáſká náſzá po wárgach iey, á reká náſzá, y wſzechmocna opieká niech iey áſyſtuie.*

396. W tenże ſam czás, w ktory według zrozumienia náſzego, ták między ſobą tráktowáły Boſkie Oſoby, máleńkiey Krolowy náſzey moc, y poćiechá, dla pokorney troſkliwośći około mowienia użyczona byłá, y obiecał BOG, iż iey będźie obecnym, y wſzytkie będźie kierował słowá, áżeby ná usługę y upodobánie były. Przeto prośiłá o pozwolenie powtornie, y o błogosłáwieńſtwo Boſkie, ktorymby utwierdzona, uſtá ku łáſkę opływáiące otworzyłá. Zeby zaś roſtropnie y uważnie we wſzytkim poſtąpiłá, pierwſzą mowę do Swiętych Rodźicow ſwoich Joáchimá y Anny obroćiłá, proſząc, áżeby iey pobłogosłáwili, iáko ći, od ktorych po BOGU iſtność, ktorą miáłá, odebráłá. Ták tedy mowiącą ſzczęśliwi uſłyſzeli Rodźicy, y oraz widźieli bez żadney pomocy, ſámę przez ſię chodzącą, więc ią nayſzczęśliwſza Mátká z wielką duchá rádośćią śćiſkáiąc, rzekłá: *Niechći BOG poſzcześći Corko, y wybrana ſercá mego, y niech bedźie ná chwałe Boſka, iż ćie słowá formuiaca y mowiaca ſłyſzemy, y chodzaca dla wiekſzey iego przyſługi widźiemy. Słowá y rozmowy twoie niech beda ſkromne, y według pomiárkowánia y uwagi, kroki tákże proſte do uſługi y honoru Stworce náſzego kierowáne.*

397. Tych y innych Swiętey Mátki Anny słow chćiwie słucháło Nayświętſze Niemowiątko, y ná ſubtelniuchnym wyráźiło ſercu dla záchowánia ich z naywiękſzą pokorą y posłuſzeńſtwem. Potym przez drugie połtorá látá trzech lat owych, po ktorych ſkończeniu miáłá bydź w Kośćiele ofiárowána, bárdzo máło mowiłá, chybá że z Swiętą Mátką rozmawiáłá, ktora áżeby mowiącą słyſzáłá, często iey wołáłá, roſkázuiąc, áżeby o BOGU y táiemnicách Boſkich z nią rozmawiáłá, co wykonywáłá Coreczká, Mátki słucháiąc y pytáiąc. Tá tedy, ktora ludźi wſzytkich mądrośćią przechodźiłá, chćiáłá, żeby ią uczono, á tym ſpoſobem Corká y Mátká naymilſza, o BOGU rozmowy przytaczáły.

398. Ani rzecz ieſt łátwa, áni zgołá podobna słowy wymowić tego, co przedźiwna Dźiećiná uczyniłá, w owe połtorá látá, w ktore z Mátką ſpożyłá. Ták ná Coreczkę podczás, iáko ná godnieyſzą uſzánowánia, ániżeli owá ſtárego teſtámentu miſtyczna Arká, ſpoglądáiąc, w obfite ſię y słodkie miłośći łzy rozpływáłá: nigdy iednák nie wydáłá iey záwártey w ſercu ſwoim táiemnice, przez ktorą zá Mátkę Nápráwcy wybrána byłá, áczkolkwiek często o niewymowney tey táiemnicy z ſobą rozmawiáły, y Dźiećiná Nayświętſza naygorętſzemi ſię zápaláłá áfektámi, wyſokie rzeczy o nim gadáiąc, y o włáſney ſwey godnośći, o ktorey nie bez táiemnice, nie wiedźiáłá. Przeto w Swiętey Niewieśćie rádość y miłość, oraz ſtáránie około ſkárbu ſobie powierzonego, to ieſt Corki rosłá.

399. Subtelniuchnego Niemowiątká Krolowy śiły dáleko niżſze były nád ćwiczenia y zabáwy podłe, do ktorych z gorącą y głęboką pokorą, oraz miłośćią nákłániáłá ſię. Ponieważ Páni kreátur wſzytkich, mnieyſzą ſię nád wſzytkie ſądząc, táką tákże przez ſpráwy y dowody zábaw domowych naypodleyſzych y służebniczych pokazáć ſię zdáłá. Y mniemáłá, iżby, gdyby wſzytkim nie służyłá, áni powinnośći ſwoiey, áni woli Boſkiey zádoſyć uczyniłá, lubo záiſte y ſámemu prágnieniu ſwemu naygorętſzemu, zádoſyć nie uczyniłá, iż śiły ćiáłá, prágnienia nie wyrownywáły, iednák naywyżśi Seráfinowie mieyſce cáłowáli, gdźie Swięte ſwoie Stopy wyráźiłá. Tego nie uważáiąc często ſię chwytáłá zábaw naypodleyſzych, iáko to, dom zámiátáiąc chędożyć, co gdy iey denegowáno, wykonáć uśiłowáłá, kiedy ſámá byłá przy áſyſtencyi ná ten czás Swiętych Anjołow, y pomocy, áżeby pożytku pokory poniekąd doſtąpiłá

400. Wprawdźie w bogáctwá zbyt nie opływał dom Błogosławionego Joáchimá, lecz żadnemu nie podlegał niedostátkowi. Proporcyonálnie tedy do uczćiwego fámilij swoiey stanu, prágnęłá Swięta Anná, Coreczkę swoię Nayświętszą naywybornieyszemi, ktore tylko według poczćiwośći y skromnośći mieć mogłá, szátámi przystroić. Máćierzyńíki ten áfekt naypokornieysze niemowiątko, poki nie gadáło przyimowáło, nic śię iey nie sprzećiwiáiąc; ále skoro mowić záczęło, z upokorzeniem Mátki prośiło, żeby szátom kosztownym y świetnym dáłá pokoy, ále raczey, żeby iey z prostego sukná ubogą szátę, (á gdyby można) od kogo inszego iuż nádártą koloru szárego (iákiego teraz Zakonnice Swiętey Klary záżywáią) spráwiłá. Odpowiedźiáłá Mátká naypokornieysza, ktora Corkę iáko Pánią poważáłá y szánowáłá: ácżći Corko moiá, co do kroiu y koloru száty, zádosyć uczynię, o co prośisz: ále iż subtelniuchne śiły niemowlęctwá twego, ták prostey znieść nie mogą, iákiey żądasz: w tym tedy wzáiem ty będźiesz mi posłuszną.

401. Wyrozumiawszy Máćierzyńską wolą, nic więcey nie odpowiedźiáło nayposłuszniéysze niemowiątko, tego bowiem nigdy nie czyniło, y w owę śię ubieráć pozwoliło máteryą, ktorąby Mátká obráłá; tá iednák, ile do koloru y kroiu według woli Corki byłá, á osobliwie tá poślednia nákształt owych hábitow, w ktore dźieći z pobożnośći ubieráią. A lubo surowośći y ubostwá większego żądáłá, posłuszeństwo iednák zá to wszytko stáło, ktore y sáme ofiáry przewyższa. A ták Dźiećiątko Nayświętsze Mátce woli swoiey ustąpiło, áfektem ubogiey zá niegodne śię máiąc, tych rzeczy, ktorych do záchowánia żyćia náturálnego záżywáło. To nayochotnieysze Rodźicom posłuszeństwo, osobliwie śię wydawáło, przez owe trzy látá, przez ktore z nimi spożyłá. Uznáiąc bowiem przez umieiętność od BOGA wlaną, ich wewnętrzne inklinácye, w sámym punkćie pierwszym żyćia, około posłuszeństwá byłá upomniona. Do tego, co sámá przez śię czyniłá, o błogosłáwieństwo y pozwolenie Mátki prośiłá, rękę iey z wielką pokorą y uszánowániem cáłuiąc. A lubo nayrostropnieysza Mátká usługę owę powierzchownie przyimowáłá, wewnętrznie iednák łáskę y godność Corki swoiey Nayświętszey szánowáłá.

402. Tá podczás, y gdy do tego byłá sposobność, od ludzkich śię oczow oddaláłá, áżeby w osobnośći widzenia, y dźiwnych rozmow z Anjołámi swoiemi z większą wolnośćią záżywáłá, y powierzchownemi znákámi miłośći im odwodźiłá, ktorą náprzećiw Oblubieńcowi pałáłá. Kilká rázy ćwiczenia niektore odpráwuiąc, z płáczem śię ná źiemi kłádłá, y ćiałko owo nayniewinnieysze y subtelne dręczyłá zá grzechy ludzkie, prosząc, y nákłániáiąc miłośierdźie Naywyższego, áżeby wielkie dobrodźieystwá świádczył, ná ktore iuż od owąd poczęłá zásługowáć. A choćiaż żal z uznánia ludzkich grzechow wzbudzony wewnątrz, y oraz moc miłośći támże goreiącey, w przedźiwnym Dźiećiątku skutki naytęższey bolesći y káry spráwowáłá, záczą wszy iednák używáć śił ćiáłá w owych lećiech, naprzod ie do pokuty y umartwienia obroćiłá, áżeby śię we wszytkim pokazáłá Mátką miłośierdźia, y łáski Pośredniczką, żadnego momentu nie trácąc álbo czásu iákiego y spráwy, przez ktorąby ná nię sobie, y nam mogłá zásłużyć.

403. Skończywszy dwie lećie, wielki náprzećiw ubogim áfekt, y miłość świádczyć poczęłá. Jáłmużny ná rozdawánie im sámá żebráłá u Swiętey Mátki, ktora ták ubogim, iáko Nayświętszey Coreczce dogadzáłá, nápominiáiąc ią, áżeby ich kocháłá y szánowáłá, choćiaż oná miłośći y doskonáłośći Mistrzynią byłá. Oprocz tego, co ták odebráłá ná rozdawánie ubogim, pokármu nieco sobie uymuiąc iuż w owych lećiech im podawáłá, iż słusznie z Jobem mowić mogłá: że *politowánie od dźiećińſtwá z nią rosło i Job: 31. v. 18.* Jáłmużnę zás dawáłá, nie iák udźieláiąc dobrowolnego dobrodźieystwá, lecz iákoby wypłacáiąc dług z spráwiedliwośći; ták bowiem z sobą dyszkurowáłá: *ten brat y Pan moy dług ma, y iest potrzebny, ia zaś to dźiećiecze, czegom nie zásłużyłá.* Jáłmużnę potym podáiąc, rękę biorącego cáłowáłá, álbo ieżeli sposobnośći czynienia tego nie stawáło, źiemię, ná ktorey ślády ow zostáwił. Nigdy iednák iáłmużny ubogiemu nie dáłá, żeby dusze modląc śię zá nię, większym nie zárátowáłá pożytkiem, áżeby ták ubodzy, ná ćiele y duszy wspomożeni od niey odchodźili.

404. Niemniey dźiwna byłá pokorá y posłuszeństwo Nayświętszego niemowiątká w przyimowániu náuki, czytánia innych rzeczy, w ktorych dźiećinny ow wiek bywa ćwiczony. Więc pospolitego śię trzymáiąc zwyczáiu Swięći Rodźice, czytáć y innych rzeczy ią uczyli, oná záś wszytkich śię uczyłá, y nie odrzucáłá, ktora umieiętnośćią wlaną rzeczy wszytkich stworzonych byłá opátrzona; milczáłá, y inszych słucháłá, niezwyczáyney záś w Dźiećinie rostropnośći sámi śię dźiwowáli Anjołowie. Mátká nayświątobliwsza z miłośći y świátłá, ktorym oświecona byłá, ná Coreczkę záwsze wzgląd máiąc, BOGA w spráwách iey błogosłáwiłá. Gdy zás czás śię zbliżał, w ktory poświęconą miáłá bydź w Kośćie-

ściele, z miłością rosł niepokoy, iż widźiáłá, że po skończonych trzech látách od BOGA náznáczonych, trzebá było do skutku przywieść, żeby ślubowi zádosyć uczyniłá. Z tey przyczyny málenka MARYA umysł Mátki gotowáć, y przysposabiáć przez cáłe sześć Niedźiel obiáwiáiąc iey prágnienie, przez ktore w Kośćiele iuż iuż bydź żądáłá; nádto wyliczyłá dobrodźieystwá z ręki Boskiey odebráne, y iáką mieli obligácyą do wykonánia woli iego, przydáiąc náostátek, iż kiedy będźie w Kośćiele ná usługę Boską konsekrowána, będźie z większym honorem Mátki, niżeli żeby w domu włásnym mieszkáłá.

405. Słucháłá Swięta Mátká bárdzo rostropnie rozmawiáiącą Coreczkę, á lubo woli Boskiey podlegáłá, obietnicę, ofiárowánia w Kośćiele Corki nayukocháńszey wykonáć żądáłá. Siłá iednák miłośći przyrodzoney, ktorą iedyne y naymilsze kochá łá Dźiećię, y uznánie skárbu nieoszácowánego, ktory w niey obserwowáłá, w sercu naywiernieyszym certowáło z oddaleniem blisko nástępuiącym, y bez wątpienia, w tym udręczeniu ták ćięszkim, y żywym, umárłáby byłá Mátká naypobożnieysza gdyby naymocnieyszą BOGA ręką utwierdzona nie byłá; álbowiem łáská y godność przedźiwney Coreczki (ktorą oná sámá poznawáłá) serce iey uięły, y obecność oraz konwersácyą iey miłą, nád żyćie mniemáłá. Tym żalem tkniona, Dźiećinie podczás odpowiádáłá: *Przez wiele lat prágnełám ćie naymilsza Corko, krotko záś sposobieś zemna, żeby wola Boska się wypełniłá. Jednák obietnicy się nie sprzećiwiam, ofiárowánia ćiebie w Kośćiele, gdyż do wypełnienia iey czás ieszcze nie przyszedł: wiec ćierpliwie czekay áż dźień záiaśnieie, w ktory zádosyć się stánie prágnieniu twemu.*

406. Przed kilką dni wprzod, ániżeli trzy látá skończyłá Nayświętsza Pánná MARYA, do widzenia Bostwá przez wyobráżenie przypuszczona, wyrozumiáłá, iż czás nádchodźi, w ktory BOG chce, ážeby byłá do Kośćiołá iego przyprowádzona, y tám ná usługę iego oddána y poświęcona. Wiádomość tá nayczystszego iey Duchá, nowego wesełá nábáwiłá, y wdźięcznośćią obowiązáłá: przeto dźięki czyniłá, ták do BOGA mowiąc: *Naywyższy BOZE Abrahamá, Izáaká, y Iakobá, wieczne y naywyższe Dobro moie, ponieważ ia wedlug słusznośći ćię chwalić nie moge, niech ćie wszyscy Duchowie Anielscy chwala, iż ty Pánie niezmierzony żadney rzeczy stworzoney niepotrzebuiacy, ná liche tego robaczká pátrzyć z wielkośći szczodrobliwego miłośierdźia twego raczysz. Zkad ták wielkie dobrodźieystwo, iż do domu twego, y usługi mie przypuszczasz, ktora ániżeli naypodley-szego źiemie, ktora mie nośi, kaciká nie zásługuie? Jeżeli iednák z twoiey wielkośći, do tego się obliguiesz, pokornie proszę Pánie, sercá Rodźicow moich, do wykonánia Swietey woli twoiey nákłoń, áżeby ia do skutku przywiedli.* (Note: "miáło tey podley niewolnice" — see line)

407. Rychło potym widzenie inśze Swiętey Annie było pokazáne, ktorym BOG iey roskazał, żeby zádosyć uczyniłá obietnicy, á Corkę do Kośćiołá záprowádźiłá, poświącáiąc ią ná usługę iego, w tenże sam dźień, w ktory trzy látá skończyć miáłá. Nie wątpić potrzebá, iż roskaz ten ćięższym żalem pobożną Mátkę przeráźił, ániżeli Abráhámá mándat ow, ktory go przymuszał Izáaká Syná ofiárowáć. Ale tenże BOG, poćiechę y męstwo Annie Swiętey dał, przyobiecuiąc łáskę y pomoc w ośieroceniu, ktore przez oddálenie Corki ćierpieć miáłá. Ták tedy Swięta Niewiástá ochotną się y skłonną pokazáłá, do wykonánia tego, co roskázywał BOG, posłuszeństwo tą modlitwą wyrażáiąc: *BOZE wieczny y Pánie cáłey istnośći moiey, do Kośćiołá, y usługi twoiey ordynowáłám Corke, ktorąś mi z niewymownego miłośierdźia dał, twoiá iest, y tobiem ia winná, á oraz dźiekczynienie zá czás, przez ktorym ia u śiebie trzymáłá, poczetá, y wychowáłá. Pámietay iednák o Pánie, iżem skarb twoy nieoszácowány chowáiac, zbyt bogáta się stáłá, y ućieszona społecznośćia w wygnániu tym, y pádole płáczu, weselem w smutku, pomoca w prácách, zwierćiádłem, według ktoregobym żyćie sporzadzáłá, y exemplarzem naywybornieyszey doskonáłośći, ktorym ośobłość się moiá wzbudzałá, y áfekt zapalał. Zá sámo tey kreátury pomoca, twoiem sobie łáske y miłośierdźie obiecywáłá, y słusznie się obawiam, żebym wszytkiego nie strácilá, ieżeli aby ná moment od niey się odlacze, ty Pánie rane sercá mego zawiaż, á iákom zásłużyłá, zemna nie postepuy; lecz iák Oćiec naysłádszy z miłośierdźia ná mnie weyrzey, ia Corke w Kośćiele iáko roskazuiesz stáwie.*

408. Ná ten czás tákże Swięty Joáchim przez widzenie, álbo náwiedzenie inśze, tenże z Małżonką przykaz od BOGA odebrał, á gdy potym z sobą rozmawiáli, y wolą Boską uználi, z pokorą ią wykonáć umyślili, dźień náznáczáiąc, w ktoryby Coreczkę do Kośćiołá záwiedli, nie z mnieyszym (według iego pomiárkowánia) Stárcá Swiętego, żalem y áfektem: áczkolwiek S. Anná dáleko więcey ćierpiáłá, gdyż Joáchim ná ow czás, o naywyższey táiemnicy nie wiedźiał, iż Corká zá Mátkę Boską obrána byłá.

Náuká Krolowy Niebieskiey.

409. UWaż Corko naymilsza, iż żyiący wszyscy się rodzą, máiąc umieráć, á náznáczonego kresu żyćia wcále

 nie

nie ſą wiádomi, to iednák zápewne wiedzą, iż czás iego krotki ieſt, wieczność záś nieſkończona; y to tylko w niey zbieráć będźie człowiek, co teraz śiał ſpraw dobrych y złych, z ktorych pożytek śmierći álbo żyćia ná ten czás odbierze. Do tego w żyćiu ták wątpliwym, nie chce BOG, żeby kto zápewne wiedźiał, *czyli miłośći, czyli nienawiśći godźien*, *Eccl: 9. v. 1.* áżeby, máiąc zdrowy rozum, niepewność tá, służyłá mu miáſto pobudki, do trzymánia śię wſzytkiemi śiłámi Boſkiey przyiáźni. Spráwiedliwą iednák czyni ſpráwę ſwoię, iák prętko bowiem duſzá do záżywánia rozumu przyidźie, záraz świátło nieiákie w niey nápominánia zápala, przez ktoreby byłá wzbudzona y rządzona do cnoty, á od wyſtępkow oderwána, y náuczyłá śię między ogniem, y wodą rozeznáć, z dobrego poćiechę, gryżenie ſumnienia z złego czuć, obieráć cnotę, wyſtępek záś potępiáć. Oprocz tego, onęż ſam przez śię wzbudza, y wzywa, przez Swięte nátchnienia, y uſtáwiczne poruſzánia, przez Sákrámentá, náuki wiáry y przykazánia, przez Anjołow, Káznodźiejow, Spowiedńikow, Przełożonych y Náuczyćielow, przez zesłánie utrapienia, y użyczone dobrodźieyſtwá, przez przykłády inſzych w nieſzczęśćiách, y śmierći wydawáiące śię, náoſtátek przez rożne przypadki, y śrzodki, ktore z opátrznośći ſwoiey do tego ordynuie, áżeby wſzytkich poćiągnął, gdyż *wſzytkich zbáwić chce*, *2. Tim: 2. v. 4.* z czego wſzytkiego ſpráwuie ułożenie nieiákie rożnych pomocy y łask, ktorych człowiek záżywáć może y powinien, do ſwego ich poſtępku náćiągáiąc.

410. Temu śię ſprzećiwia uporczywa, y zmyślna część niżſza, ktora przez śrzodek podniety grzechowey do rzeczy zmyślnych nákłánia, y ápetyt pożądliwy, y gniewliwy wzbudza, áżeby rozum pomieſzawſzy, ślepą poćiągnął wolą, do záchowánia śię w wolnośći ućiechy. Pomaga ſzatan, ktory omamieniem, y falſzywemi, á niecnotliwemi baykámi zmysł wewnętrzny mroczy, y trućizną śmiertelną w delektácyi przemijáiącey tái. Kreátury iednák ſwoie nie záraz BOG opuſzcza, ále raczey miłośierdźie y pomocy ſwoie odnawia, znowu ie odrywáiąc y wzywáiąc. A ieżeli pierwſzego głoſu słucháią, inſze łáski większe z ſpráwiedliwośći przydáie, y one według miáry rozmnaża; á ták w nagrodę zwyćięſtwá, ktore z śiebie ſámey odebráłá duſzá, śiły namiętnośći zmnieyſzone bywáią, á duch przećiwnym ſpoſobem lekki, y obrotny śię ſtáie, áżeby wzgorę wylećieć, y męſtwá ná inklinácye ſwoie y ſámego ſzátáná pozoſtáć mogły.

411. A ieżeli człowiek roskoſzą, y zápomnieniem uwieść śię pozwoli, rękę nieprzyiaćielowi Boskiemu y ſwemu poda, im dáley od dobroći Boskiey odſtępuie, tym niegodnieyſzym śię iego wokacyi czyni, y mniey pomocy, choćiaż mocnych czuie: á iż ſzátan oraz z namiętnośćiámi większe páńſtwo, y śiły mocnieyſze ſobie ſporządźił nád rozumem, przeto go bárdźiey nikczemnym y nieſpoſobnym do łáski Boskiey czyni. W tey náuce Corko y przyiaćiołko moiá fundáment zbáwienia y potępienia duſz śię zámyka, to ieſt, gdy pomocy Boskie odrzucáć, álbo przypuſzczáć záczynáią. Więc chcę, żebyś iey z myśli nigdy nie ſpuſzczáłá, áżebyś wielorákiey wokacyi koreſpondowáłá, ktorą ćię BOG wzbudza. Uśiłuy mocno śię ſtáwiáć w dawániu odporu nieprzyiaćiołom, y pilną oraz ſkuteczną w wypełnieniu upodobánia Páná twego; ták bowiem będźieſz śię mu podobáć, y pilnie uważáć wolą iego, ktorą zá pomocą świátłá Niebieskiego uznáieſz. Z wielką miłośćią ia Rodźicow kochałám, słowámi y áfektem Mátki ſerce moie było zránione, wiedząc iednák z woli y upodobánia Boskiego, áżebym ich opuśćiłá, zápomniałám ludu mego, y domu Oycá mego, nie z inſzey przyczyny, tylko żebym Oblubieńcá náśládowáłá. Cnotliwe wychowánie, y náuká w dźiećińſtwie wlana, wiele w náſtępuiącym wieku może, y człowieká wolnieyſzego, y łátwieyſzego do cnoty czyni, gdy záraz od ſámego lądu rozumu odebránego zácznie, prawdźiwey tey y beſpieczney, trzymáć śię cynozury.



CZĘ-



CZĘSCI PIERWSZEY KSIĘGA DRUGA.

ROZDZIAŁ I.

O ofiárowániu Nayświętſzey Pánny MARYI w Kośćiele, trzećiego roku uczynionym.

412. Iędzy ćieniámi, Nayświętſzą Pánnę MARYĄ w práwie piſanym figuruiącemi, żadnego nie było wyráźnieyſzego, iák Arká teſtámentu, częśćią dla máteryi, z ktorey zrobiona byłá, częśćią dla tych rzeczy, ktore w ſobie zámykáłá, częśćią dla záżywánia, ktore u ludu Boskiego miáłá, y dla inſzych rzeczy, ktore BOG zá poſrzednictwem Arki, y z iey okázyi, y przez nię w ſtárey oney Synágodze ſpráwował y czynił, co wſzytko kſztałt nieiáki reprezentowáło Páni tey, y tego, co w nowym Ewángelij Kośćiele, w niey, y przez nię miał wykonywáć. Máterya Cedru nieskázytelnego, z ktorey Arká nie treſunkiem, ále z oſobliwego Boskiego roskázu ſpoiona byłá, *Exod: 25. v. 10*, Arkę náſzę miſtyczną MARYĄ wyráźnie znáczy, ták od skázytelnośći uczynkowego grzechu, iáko od táiemney zgniłośći, zmázy pierworodney, y odłączoney z nią nierozerwánie, podniety grzechowey, y namiętnośći wolną. Złoto przednie y nayczyſtſze, ktorym byłá wewnątrz y po wierzchu obwiedźiona, *Exod: 25. v. 11*, naywyżſzą łáſki y dárow doskonáłość, y wſpániáłość zápewne figuruie, ktora w przedźiwnych Pánny myślách, obyczáiách, cnotách, y śiłách wydáwáłá ſię, ták dálece, iż w tey Arce powierzchownie, y wewnętrznie zważoney, iedná ſię ználeść nie może cząſtká, czás álbo moment, w ktoryby łáſki, á tey záś ſzácunku naywybornieyſzego, pełną y pokrytą nie byłá.

413. Tablice práwá kámienne, złota ſkrzynká, máiąca mánnę, y cudowna Aároná rozgá, w ſtárey owey Arce zámknięte y konſerwowáne, *ad Hebr: 9. v. 4*, iáśnie znácząc Słowo Wćielone w żywey tey Arki wnętrznośćiách, MARYI Nayświętſzey záwárte; gdy iey Jednorodzony, ieſt opoką fundámentu, oraz żywym práwem Kośćiołá, y kámieniem węgielnym ták lud żydowſki, iáko y Pogáńſki dáleko między ſobą rożny, łączący; ná to odćięty od gory wiecznego rodzenia, *Dan: 2. v. 34*, áżeby nowe łáſki y práwo pálcem Boſkim ná nim było nápiſáne, y w Arce Pánieńſkiey MARYI złożone, oraz, żeby wſzyſcy poználi, iż naywyżſza tá Krolowa ieſt Podskárbinią tego wſzytkiego, czym BOG álbo ieſt w ſobie, álbo około kreátur czyni. Podobnym ſpoſobem zámykáłá mánnę Boſtwá, łáſki y mocy, y rozgą przedźiwną cudá ſpráwuiącą, áżeby w tey tylko Arce przedźiwney, y miſtyczney było źrzodło łask, ktorym ieſt ſámá Iſtność Boska, á ztąd, áżeby ſię ná ludźi inſzych rozlewáło; w niey tákże, y przez nię, żeby cudá y dowody rámienia Boskiego były czynione, y wſzytko, co ten Pan chce, ieſt y ſpráwuie, áżeby, iż w MARYI zámknięto, y złożono ieſt, było poznáno.

414. Zá tym tedy náſtępowáło, żeby Arká teſtámentu (nie figurá, álbo ćień, lecz rzeczą ſámą tá, ktorą znáczyłá) miáſto podnożká y fundámentu służyłá błagálniey, *Exod: 26. v. 34*, gdźie BOG tron y trybunał miłośierdźia záłożył, ná ktorymby ludu ſwego ſłuchał, ná kweſtye proponowáne odpowiádał, prośbom zádośyć czynił, y łáſki rozdawał: poniewaź żadney inney kreátury BOG, łáſki ſwoiey tronem nie uczynił, oprocz MARYI, y zápewne potrzebá było, żeby miſtyczna tá y prawdźiwa Arká rázem byłá błagálnią, máiąc to zá fundáment, iż dla tego byłá zrobiona, áżeby BOGA w ſobie zámknęłá. Ták tedy zda mi ſię, iż trybunał ſpráwiedliwośći Boskiey, w BOGU ſámym zoſtawał, błagálnia záś y ſala ſądowa miłośier-

dźia do MARYI przenieśiona, ażebyśmy do niey, iáko do tronu łáski z pewną ufnośćią uciekáli, y o dostąpienie łask y miłośierdźia supliki oddawáli, ktore oprocz tey błagálni (MARYI Naywyższey świátá Krolowy) nie bywáią słuchane, áni dla respektu ludzkiego sátysfákcyą odbieráią.

415. Nie byłá tedy rzecz przyzwoita, żeby tá Arká ták wielu pełná táiemnic poświęcona, y sámego BOGA ręką dla przebłagánia ludu iego przysposobiona, gdźieindźie, oprocz Kośćiołá byłá złożona, w ktorym Arká owá máteryálna, prawdźiwey tey przedźiwney nowego testámentu figurá konserwowána byłá. Przeto sam tákiego cudu Sprawcá BOG sporządźił, áżeby MARYA w domu swoim, potym w Kośćiele, po skończonych, od nayszczęśliwszego národzenia, trzech látách byłá postáwiona. Z inney miáry mowiąc prawdę, nie bez wielkiego podźiwienia znáyduie dźiwną nieiáką rożność, między tym, co się z pierwszą ową, y figuruiącą Arką stáło, y co tey drugiey y prawdźiwey Arce się przytráfiło. Gdy bowiem Dawid Arkę ná rożne mieysca przeprowadzał, *2. Reg: 6. v. 10*, á potym ią Sálomon iego Syn do Kośćiołá, iáko ná mieysce, y stolicę właśną wniosł, lubo oná inszey nie miáłá prerogátywy, tylko iż byłá figurą, MARYA Pannę Nayświętszą, y iey táiemnice wyrażáiącą, owe iednák przenoszenia y odmiány uroczyste, y wszczęta między ludźmi owemi dawnemi rádość, ták znáczne były, o ktorym świádczą owe solenne przeprowadzánia zá Dawidá promocyą, z domu Aminádábowego do mieszkánia Obededoná, ztámtąd záś do przybytku Syonu miáłtá Dawidowego odpráwione: do ktorych należy tyże Arki przeprowádzenie do Kośćiołá, ktorey Sálomon Boskim wzruszony roskazem, naywspániálszy wybudował, áżeby Domem Boskim y modlitwy był.

416. W káżdym tym przenoszeniu dawná Arká testámentu, z publicznym uszánowániem, y czczeniem uroczystym, przy muzyce, skokách, ofiárách, okrzykách Krolow owych, y cáłego owego ludu Izráelskiego byłá prowádzona, iáko w Swiętey historyi *2. & 3. Reg. 1. & 2. Paralip:* opisána, iest wiádoma; lecz Arká nászá prawdźiwa y mistyczna MARYA, lubo naywiększego szácunku y estymácyi, y wszelkiey między kreáturámi czći naygodnieysza, ztákim dostátkiem solennym, y okazáłośćią publiczną, do Kośćiołá nie byłá wnieśiona. Nie było, przy tym przenieśieniu táiemnic pełnym, ofiar zwierząt, áni pompy Krolewskiey, áni przyzwoitego Krolowy Máiestatu, ále raczey z domu Oycá Jóáchimá zánieśiona byłá ná ubogich Swiętey Mátki Anny rámionách, ktorą choćiaż ták dálece uboga nie byłá, w tey iednák okázyi, naykocháńszą Coreczkę do Kośćiołá ná ofiárę, y oddánie z pokorną ostrożnośćią, iákoby sámá uboga byłá, y bez żadney pospolitey ostentácyi przyprowadzáłá. Cała przenieśienia tego pompá y chwałá (zá wolą Boską) niewidoma y táiemna byłá, ponieważ táiemnice, y skrytośći Nayświętszey Pánny MARYI ták wysokie y ukryte były, iż wiele od tych czas, y dotąd zá niedośćigłym sądem BOGA, iest niewiádomych, ktory rzeczom wszytkim, y káżdey z osobná czás y godźinę náznácza.

417. Cudowi temu, gdy w obecnośći BOGA naywyższego postanowiona, dźiwuię się, y iego sądy wywyższam, tą mię odpowiedźią uraczył. *Rozważ duszo, iżelim ia ordynował, ażeby Arká stárego testámentu, táka uroczystośćia y dostátkiem byłá uszánowána, to się dźiało, iż figura wyrážna, znáczyłá te, ktora Słowá Wćielonego Mátka bydź miáłá. Arká owá bezrozumna y máteryálna byłá, przeto bez uroczystośći y wspániałośći, trudno bydź mogłá prowadzona; tego iednák z prawdźiwa y żywa Arka czynić nie chćiałem, gdy ieszcze w ćiele ludzkim żyła, ażebym naucżył tym przykłádem, co ty y insze dusze osobliwie obserwowáć máia, iák długo żyiecie. Wybránych moich ná wieczna pámiątkę, w myśli y ákceptácyi moiey zápisánych, niechce podawáć na okázye, przez ktoreby honoru, áplauzu ludzkiego y zbytecznego, iáko cząstki nagrody w żyćiu śmiertelnym odbieráli, przez coby mieli rekompensy zá to, co cześć y usługe moie czynia, áni nie iest im przyzwoite niebespieczeństwo rozdźielánia miłośći swoiey, miedzy tym, ktory ich spráwiedliwemi y Swietemi czyni, y miedzy tych, od ktorych iáko tácy, chwaleni bywáia. Jeden iest Stworcá, ktory ich stworzył, y ktory ich teraz ożywia, oświeca, y broni, iedná także miłość, iedná pilność bydź powinná, tá sie dźielić y dwoić nie ma, lubo sie to dźieie dla rekompensowánia, y uznánia wdźięczna uwaga honoru, ktory spráwiedliwym, y pobożney gorliwośći bywa wyrządzány. Miłość Boska zbyt iest delikátna, wola záś ludzka bárdzo ułomna, ográniczona, tu y owdźie rozdźielona; co oná czyni, rzecz iest máła, y bárdzo niedoskonáła, y cała w krotkim czáśie ginie. Gwoli tey náuki, przykłádu w niey załozonego, tey, ktora byłá Nayświetsza, y moia opieka umocniona, upáść nie mogłá, nie chćiałem, żeby w tym żyćiu byłá poznána y uczczona, álbo żeby z pokazániem honoru powierzchownie wyrządzonego, do Kośćiołá byłá záprowádzona.*

418. *Ná tom Syná mego Jednorodzonego ná świát posłał, y iego Matke przysłá stworzyt, ażeby świat od błedu cofnełi, y máskare ludźiom zdieli, u ktorych prawem nayniecnotliwszym, y przez grzech utwierdzonym ubodzy y w pogárdźie, bogáći záś w szacunku byli, pokorni wzgardzoni, pyszni záś uszánowáni, stáraiacy sie*

ſię o cnotę pobożnie, grzeſznicy wychwaloni, bojáźliwi y oſtrożni, zá głupich poczytáni, zuchwáli, iáko wſpániáli, záleconi; uboſtwo zelżywe y nieſzczęśliwe, bogáctwo záś, nádetość, oſtentácyá, pompá, honory y roſkoſzy znikome, iákomie chwytáne, y od ſzalonych y cieleſnych ludźi ſzácowáne. Przyſzło tedy Słowo Wćielone y Mátká iego, áżeby to wſzytko, iáko rzecz zdrádliwą y fałſzywą zgánili, y potępili; żeby poználi ludźie ſtráſzne niebeſpieczeńſtwo, w ktorym zoſtáią, kocháiąc ie, y zá chytremi kłámſtwámi rzeczy zmyſlnych y roſkoſznych, z ták wielką ślepotą idąc. Potym z ſzáloney miłośći pochodźiło, iż z táką uśilnośćią chronią ſię pokory, łáſkáwośći y uboſtwá, y wſzytko od śiebie odrzucáią, co prawdźiwą pokuty cnotą, y námietnośći zápꝛzeniem tráci, y co wzdiem ſpráwiedliwość moie zniewala, y ieſt przyiemnym w oczách moich, iáko rzecz Swięta, uczćiwa y ſpráwiedliwa, godná zapłáty, y nagrody wieczney chwały, gdyż rzecz przećiwna, męká nigdy nieſkończona, będźie karáná.

419. *Tey prawdy świádtowych ádherentow cieleſne nie widzą oczy, áni ſię ſtáráią o świátło, ktoreby im było podczás obfićie udźielone. Ty duſzo ie przyimuy, y w ſercu wyryy, oraz y przykład Słowá Wćielonego y Mátki iego, ktora ie we wſzytkim náśládowáłá. Swiętą byłá w eſtymácyi, y łáſce moiey po CHRYSTUSIE pierwſza, przeto powinne iey było wielkie ludźi uſzánowánie y honor, lubo tego iey nie mogli wyrządźić, ná co záſługowáłá, zá poprzedzeniem iednák ſporządzenia mego ſtáło ſię, iż ná ten czás uczczoną y uznána nie byłá, żebym w niey złożył, coby było nayświętſzego, naydoſkonálſzego, naykoſztownieyſzego, y naybeſpieczniejſzego, y coby wybrani moi náśládowáli, y od Miſtrzyni prawdy uczyli ſię, to ieſt pokory, ſkrytośći, oſobnośći, wzgárdy zdrádliwey y ſtráſzliwey, ktora u świátá w ſzácuuku ieſt, miłośći krzyżá, utrapienia, zelżywośći, áflikcyi y przyimowánia, pogárdzenia od kreátur. Ze záś to nie zgadza ſię, áni pomieśćić może z áplauzem, honorami, y eſtymácyą ludzką, przeto niechćiałem, żeby to nayczyſtſzey MARYI wyrządzono, áni tákże chcę, żeby też odbieráli, y przyimowáli przyiaćiele moi. A chociaż, że tego chwálá moiá wyćiąga, poniekąd ich świátu odkrywam, to ſię nie dźieie, żeby prágneli tych rzeczy, álbo ſię o nie ſtaráli, lecz raczey, żeby pokornie, y piedźią ſię ſwoią mierząc, dyſpozycyi y woli ſię moiey poddawáli; ile záś z nich, y według nich, żeby żądáli tego co świát depce, á Słowo Wćielone y Mátká iego czynili y náuczáli.* Tą odpowiedźią, BOG zádźiwienie y wątpliwość mi odiął, ktorą ukontentowána ieſtem, y náuczyłám ſię co mam czynić, y czego prágnąć.

420. Po skończonych trzech látách, od BOGA nápomnioni Swięći Małżonkowie Joáchim y Anná przy komitywie krewnych niektorych z Názáretu poſzli, prawdźiwą y żywą teſtámentu Arkę MARYĄ, Coreczkę Nayświętſzą, ná rámionách Mácierzyńskich nieśioną, przyprowadzáiąc, áżeby ią w Kośćiele Jerozolimskim zoſtáwili. Biegłá tedy Dźiećiná nayurodźiwſza, gorącemi áfektámi ſwemi ná zapách wonnośći Oblubieńcá ſwego ſzukáć go w Kośćiele, ktorego w ſercu nośiłá. Pokorna tá proceſſya, od kreátur źiemskich zbyt opuſzczona bez widomey iákiey ápárencyi poſtępowáłá, iednák iey áſyſtowáłá świetna y liczna Duchow Anjelskich gromádá, ktorzy ná odpráwiánie tey uroczyſtośći, w więkſzey liczbie z Niebá przyſzli, ániżeli owych było, ktorzy niemowiątká Krolowy, dla obrony inędy usługowáli. Ci nowe chwały uwielbienia hymny według Niebieskiego modelu, BOGU wyśpiewywáiąc (ktorych Krolowa Niebieska wſzytkich widźiáłá y słyſzáłá, nayśliczniejſze kroki ſwoie, do widzenia naywyżſzego y prawdźiwego Sálomoná kieruiąc, álbo proſtuiąc) tę kompánią z Názáretu, áż do Jerozolimy Miáſtá Swiętego odprowadzáli, kędy nayſzczęśliwſi Rodźicy, wielkiey duſzy rádośći y pociechy ná umyśle doznawáli.

421. Ják przed Kośćioł Swięty przyſzli, Błogosłáwiona Anná, máiąc do niego wniść z Coreczką y Pánią ſwoią, zá rękę ią prowádźiłá, obiámá záś Swięty Joáchim, oſobliwym ſtárániem dopomagał. Potym Troyca owá nayſzczęśliwſza, nabożnie y gorąco do BOGA ſię modliłá, Rodźicy Corkę iemu ofiáruiąc, oná záś z głęboką pokorą, z pokłonem, y uſzánowániem ſię ſię oddáiąc. Ná ten czás záś oná ſámá pomáłu, iż ią BOG przypuſzczał, y przyimował, y głos z nieiákiego świátłá Boskiego, Kośćioł oświecáiącego wychodzący słyſzáłá, do śiebie mowiący: *Przychodź Oblubienico moiá, wybrána moiá, przychodź do Kośćiołá mego, w ktorym chcę, áżebyś mię chwaliłá y błogoſłáwiłá.* Po skończoney modlitwie wſtáli, y do Kápłáná poſzedſzy Rodźicy, MARYĄ Coreczkę iemu oddáli, ktorey on záraz pobłogosłáwił, potym rázem wſzyſcy ią prowádźili do mieſzkánia niektorego, gdźie zgromádzenie młodych Pánienek było, ktore w oſobnośći, świętych ſię uczyły obyczáiow, áżby do lat małżeńſtwu ſpoſobnych przyſzły, oſobliwie zwykły ſię tam zgromadzáć pierworodne, z pokolenia Krolewskiego Judá, y z Kápłáńskiego Lewitow, zrodzone.

422. Wſtęp do tego zgromádzenia miał ſtopni piętnaśćie, po ktorych Kápłáni inśi zſtąpili, ná przyięćie Błogosłáwioney Máleńkiey; á ten, ktory ią przyprowadzał (ieden z tych, ktorzy do zwyczáynych usług byli náznáczoni) y od Rodźicow naprzod odebrał, ná pierwſzym ią ſtopniu poſtáwił, gdźie uproświwſzy wprzod pozwo-

 zwo-

zwolenie u Przewodniká swego, do Rodziców Joáchimá y Anny się obrociłá, y ná kolánah upadszy, o błogosłáwieństwo prosiłá, y oboygá rękę cáłuiąc, supplikowáłá, áżeby BOGA swemi modlitwámi iey iednáli. Zátym Swięći Rodźicy z serdecznym áfektem, y z wylániem łez, pobłogosłáwili iey, co gdy się stáło: oná po owych pięćnastu wschodách, sámá przez się szłá z nieporownáną gorącośćią y rádośćią, áni głowy nie obracáiąc, áni płácząc, áni żadney iákiey lekkiey okázyi, álbo wzruszenia dla rostánia Rodźicow nie pokazáłá, z inszey strony podźiwienia wszytkich nábáwiłá, w dźiećinnych látách niezwyczáyną reprezentuiąc powagę, y státeczność. W tym przyiętą, Kápłáni záprowádźili do zgromádzenia Pánien inszych, á Swięty Symeon nayższy ich Biskup, zálećił ią niewiástom, ktore Mistrzyń urząd tám spráwowáły, z ktorych iedná, Anná Prorokini byłá. Swięta tá Mátroná osobliwą łáską y świátłośćią od BOGA poprzedzona byłá, áżeby stáránie około dźiećiny tey, Corki Joáchimá y Anny ná śiebie wźięłá. A to zá dyspozycyą Boską wykonáłá, przez świątobliwość y cnoty zásłużywszy, żeby tę miáłá zwolenicą, ktora BOGA Mátką, y kreátur wszytkich Mistrzynią, bydź miáłá.

423. Swięći Rodźicy Joáchim y Anná, tym czásem się do Názáretu powroćili, wielkim żalem strapioni, y z naybogátszego domu swego skárbu obráni; ktorych iednák BOG mocy y poćiechy nábáwił. Lubo zás táiemnic w MARYI Dźiećinie zámkniętych, nie wiedźiał ná ten czás Swięty Symeon, wielką iednák świátłośćią oświecony, wyrozumiał, iż byłá Swiętą y od BOGA wybráną; inśi tákże Kápłáni z wielkim poważániem y uszánowániem wzgląd mieli ná nię. W stopniách owych, po ktorych Nayświętsze Dźiecię szło, wszytko się właśnie wypełniło, co ná mistyczney swoiey drábinie widźiał Jákob, *Gen: 28. v. 12.* álbowiem Anjołowie zstępowáli y wstępowáli, owi, ásystuiąc przy boku Krolowy, ći ná przyięćie iey, drogę záchodząc, ná wierzchu zás BOG stał, áżeby ią zá Corkę y Oblubienicę przyiął, ktora z skutkow miłośći iego, łátwo poznáłá, iż tám prawdźiwie był dom Boski, y brámá Niebieska.

424. Dźiećiątko MARYA Mistrzyni swoiey oddána y zálecona, poklęknąwszy z głęboką pokorą, o błogosłáwieństwo iey prośiłá, y oraz żądáłá, żeby ią przyięłá do rządzenia swego przez posłuszeństwo, náukę y rádę, á ćierpliwie zniosłá wielką pracą, ktorą z nią mieć będźie. Upokorzoną, łáskáwie Anná Mistrzyni śćisnęłá, y rzekłá: *Corko moiá, w woli moiey Mátke y opieke znaydźiesz, iá o ćiebie y twoie wychowánie z wszelką po dobną dowćipnośćią stáráć śię bede.* Potym záraz do zgromádzenia wszytkich Pánienek poszedszy, z tąż się im rekomenduiąc pokorą, y káżdą z osobná witáiąc, cáłowáłá, y zá służebnicę się ofiárowáłá, prosząc, áżeby iáko stársze y biegleysze w tych rzeczách, ktore tám czynić było potrzebá, náuczyły ią, y z władzą nápomináły; dźięki tákże czyniłá, iż ią niezásłużoną do społecznośći przyięły.

Náuká Krolowy Niebieskiey.

425. CОrko moiá, naywiększe, ktore się duszy iákiey w żyćiu tym śmiertelnym przytráfić może, szczęśćie iest, ieżeli od BOGA do domu iego będźie wezwána, y ná iego usługę wszytká poświęcona: tym bowiem dobrodźieystwem od niebespiecznego nieiáko niewolnictwá bywa wyzwolona, y od niewoli wzgárdzoney świátu uswobodzona, gdźie z zbyteczney wolnośći obrána, chlebem się swoim w poćie twarzy karmi, *Gen: 3. v. 19.* Ktoż ták bezrozumny, y záślepiony iest, żeby nie postrzegł niebespieczeństwá żyćia świeckiego, tyle prawom używániem złym y obmierzłym podległego, ile zdrádá szátánow, y ludźi przewrotność do niego ich wprowádźiłá? naylepsza cząstká Zakon iest, y osobność tám naybespiecznieysza ląd, inszemieyscá nawáłnośći, burz odbijáiących się, żalu y nieszczęśćia pełne. Prawdy tey iż nie uznáią ludźie, y zá osobliwe to dobrodźieystwo, wdźięcznymi się nie pokázuią, z brzydkiey serca zákámiáłośći, y z nich sámych pochodźi. Ty Corko naymilsza, ná głos Naywyższego niechćiey kámienieć, uważay, á czyń, y z nim się zgadzay: á zápewne wiedz, iż między osobliwemi przemysłami szátáná, ieden iest, przeszkadzáć powołániu BOGA wołáiącego, y dysponuiącego dusze, áżeby się ná iego usługę oddáły.

426. Sam ow átk publiczny y Swięty, przez ktory kto hábit przyimuiąc, Zakon záczyna, áczkolwiek nie záwsze dźieie się z gorącośćią, y należytą intencyi czystośćią, iednák do gniewu, y zápálczywośći pobudza smoká piekielnego, z ztowárzyszonemi szátánámi, częśćią dla chwały Boskiey y wesela Anjelskiego, częśćią iż dobrze wie sprzyśiężony ten nieprzyiaćiel, iż człowiek przez Zakon doskonáleie, y poświęconym bywa. A często przytráfia się, iż choćiaż kto z pobudki ludzkiey y świátowey zakonność przyimuie, łáská iednák Boska, potym w nim swoie skutki spráwuie, y wszytkiego popráwia, y rozporządza. Czego ieżeli dokázuie, kiedy początek prostey, ktora bydź byłá powinná intencyi nie miał, bárdźiey záprawdę mocnieysza y skutecznieysza będźie świátłość y moc Boska,

á oraz

á oraz ćwiczenie Zakonne, ieżeli się mu poddáie duszá, miłośćią Boską wzbudzona, y serdecznym á prawdźiwym prágnieniem, y ználeźienia BOGA czczenia, y kochánia zápalona.

427. Zeby záś BOG poprawił, álbo wzbudźił tego, ktory się do Zakonu z iákieykolwiek przyczyny udał, potrzebá, áżeby porzućiwszy świát, myślą się do niego nie wracał, wszytkie iego obrázy z imáginácyi wyrzućił, y tego wszytkiego zápomniał, co tám słusznie zostáwił. Ci, ktorzy tey náuki nie uważáiu, BOGU niewdźięczni y niewierni, iednákoweż zápewne z Zoną Lotową *Gen: 19. v. 23.* karánie zásługuią, ktore lubo (w czym iest łáskáwość Boska) ták bárdzo nie iest widome powierzchownym oczom, wewnątrz iednák zápewne go doznáią, będąc oźiębłymi oschłymi, z wielkiey gorącośći, y żywośći ogołoceni. A ták od łáski odrzuceni, áni końcá powołánia swego dostępuią, áni wZakonie postępuią, áni poćiechy Duchowney w nim czuią; áni náostátek zásługuią, áby BOG ná nich weyrzał, y iáko synow náwiedźił, y owszem, iáko niewolnicy, niewierni, y błąkáiący się, dáni bywáią pod władzą błędom swoim. Rozważ tedy Márya, iż potrzebá, áżebyć świát ze wszytkim co dźiedźicy umárł, y był ukrzyżowan, y ty wzáiem świátu bez pámięći wyobrażenia, uwagi, álbo áfektu do rzeczy ktoreykolwiek źiemskiey. A ieżeli potrzebá ćię podczás przywiedźie do wyświádczenia bliźniemu miłośći, ták ią sporządzáć będźiesz, áżeby pierwsze záwsze mieysce miáło, duszy twoiey dobro, bespieczeństwo, ukontentowánie, pokoy y wypogodzenie wewnętrzne. A w tych uwagách upominam y roskázuię, áżebyś się kraiu trzymáłá, ktory nie iest szkodliwy, ieżeli w szkole moiey przestawáć żądasz.

ROZDZIAŁ II.

O osobliwey niektorey łásce, ktora BOG Nayświętszey Pánnie MARYI *záraz przy ofiárowániu w Kośćiele wyświádczył.*

428. SKoro wypráwiona od Rodźicow Dźieciná MARYA ná mieszkánie, w Kośćiele stánęłá, záraz iey mieysce między Pánnámi inszemi, od Mistrzyni náznáczone było, do osobnośći sposobne; á to było, máłá niektora celká, w iákiey káżda z nich mieszkáłá. Tám ná źiemię upadszy Krolowa Niebieska, y uważáiąc, iż ow páwiment, y mieysce Kośćiołá, częśćią było; ucáłowáłá ie, BOGU się kłániáiąc, y zá nowe owo dobrodźieystwo dźiękuiąc, iego także sámego cząc, iż przyiął ią, y zćierpiał niegodną, żeby to mieysce deptáłá, álbo się tám zábawiáłá. W tym do Swiętych Anjołow obroćiwszy się, rzekłá: *Niebieścy Xiążętá, BOGA Naywyższego Posłáńcy, y naywiernieyśi przyiaćiele, á towárzysze moi, cáłym was przyiaćielskim áfektem proszę w Swiętym Kośćiele Páná mego, urząd pilney straży wyświádczáć mi we wszytkim, co mi się trafi czynić, nápominájąc mię. Náuczayćie, á iáko Mistrzowie, y cynozury spraw moich kieruyćie, áżebym zamysłu mego zápełne doszłá, doskonáłe BOGA wolą we wszytkim pełniąc, Swiętym Kápłánom się podobáiąc, Mistrzyni moiey, y towárzyszkom będąc posłuszna.* Osobliwie do dwunastu owych Anjołow (o ktorych wyżey wspomniáłám, iż ći byli, o ktorych w Obiáwieniu wzmiánká iest) mowiąc, rzekłá: *Was záś Posłowie moi proszę, áżebyśćie, ieżeli pozwoli B O G, śli uczynić poćiechę Rodźicom moim w áfliktcyi y śierotstwie, ktorą ćierpią.*

429. Usłucháli Krolowy swoiey dwánaśćie owi Duchowie, á oná z inszemi rozmow dokończáiąc, wyższą nieiáką siłę uczułá poruszáiącą ią, mocną y słodką, przez ktorą, wszytká się duchowną stawszy, w gorącym nieiákim záwżięćiu poczęłá bydź. W tym Seráfinom przy boku iey będącym, roskazał BOG, áżeby Nayświętszą iey Duszę oświecáli, y przygotowáli. Záraz nástąpiło świátło nieiákie, y przymiot dźiwny, siły udoskonáláiący, y sposobne do *obiectum* czyniący, ktore iey miáło bydź obiáwione. Po poprzedzeniu tego przygotowánia w komitywie wszytkich Anjołow swoich, y inszych wielu, Dźiećię przedźiwne, obłoczkiem zbyt iásnym przyodźiane, á tám od TROYCE Przenayświętszey z miłośćią, y ukontentowániem przyięte. A záraz, iáko w inszych widzeniách miánych przywykło, przed Tronem Naywyższego Páná swego upadszy, z głęboką mu się pokorą y uszánowániem pokłoniłá. Potym inszym znowu przymiotem, álbo świátłem oświecone, Bostwo iáśnie y widocznie widźiáło, á było to widzenie drugie, w ktorym naprzod po skończonych trzech látách Bostwo iey tym sposobem było objáwione.

430. Ani żaden zmysł, áni ięzyk wystárczy do wyráženia skutkow widzenia tego, y uczestnictwá Istnośći Boskiey. Ná ten czás Oćiec Przedwieczny do przyszłey Syná swego Mátki mowiąc, rzekł: *Gołębico y Oblubienico moiá, chcę, áżebyś widźiáłá skárby, nieodmienney Istnośći Boskiey, y doskonáłośći nieskończonych, y dáry duszom tym náznáczone, ktore zá dźiedźiczki chwały moiey wybrałem, ktore krwią Báránkowa máią bydź odkupione, śmierć zá nie podeymuiącego. Przypátrz się Corko, iák szczodrobliwy iestem, przećiw kreáturom moim, ktore mię uznáią y kocháią, iák prawdźiwy w słowách, iák wierny w obietnicách,*

iák w ſpráwách mocny, y przedźiwny. Uważ Oblubienico, iák rzecz nieomylna, iż ten, ktory ſie mnie trzyma, w ćiemnośćiách chodźić nie będźie. Chce tedy, ábyś iáko wybrána moiá, oczywiſtym byłá świádkiem ſkárbow, ktoremi zgotował ná podwyżſzenie pokornych, zbogácenie ubogich, podźwignienie wzgárdzonych, y dla nagrody tego wſzytkiego, co ludźie z miłości moiey máią czynić, álbo ćierpieć.

431. Inſze tákże táiemnice wielkie, w tym Boſtwá widzeniu poznáło Nayświętſze Dźiećiątko, gdyż ieſt *obiectum* nieſkończone; y choćiaż to iuż iey było przedtym iáśnie oznáymione, záwſze iednák nieſkończone rzeczy pozoſtáią, ktore nowo były udźielone z większym podźiwieniem, y miłośćią tego, ktory podobną odbiera łáſkę. Odpowiedźiáłá ná to MARYA Nayświętſza: *Naywyżſzy y wieczny BOZE, niepoięty ieſteś w wielkośći, bogáty w miłośierdźiu, w ſkárby obfituiacy, niewymowny w táiemnicách, naywiernieyſzy w obietnicách, w ſłowách prawdźiwy, naydoſkonálſzy w ſpráwách, ieſteś bowiem w iſtnośći y doſkonáłośćiách nieſkończony y wieczny. Coż tedy Naywyżſzy Pánie podłość moiá w obecnośći twoiey wielkośći, czynić ma? wyznawam, żem ieſt niegodná widzenia tey wielkośći, ktorą mi przed oczy ſtáwiaſz, potrzebá iednák, żebyś ná mie weyrzał. Przed obliczność twoią Pánie, wſzelka kreáturá niſzczeie; á coż czynić będźie ſłużebnicá twoiá, gdyż prochem ieſt? wykonay we mnie wſzelką wolą twoie, y ukontentowánie; á ieżeli oczom twoim ták ſą przyiemne prace, ludźi wzgárdá, pokorá, ćierpliwość, y w niey ſtáteczna łáſkáwość, nie dopuſzczay Oblubieńcze moy, żebym z ták ſzláchetnego ſkárbu, y zádátku ták pewnego miłośći twoiey, obrána byłá: nagrodę záś iemu náznáczoną ſługom twoim, y nieprzyiaćielom odday, ktorzy ſie lepiey na nie záſługuią; iá bowiem dla uſługi y upodobánia twego nic zgołá nie uczyniłám.*

432. Prośbá tá przedźiwney Dźiećiny, naywdźięcznieyſza BOGU byłá, y zá iego náuczeniem zrozumiáłá, iż byłá przyięta, że łáſká iey miáłá dopomoc do pracy, y ćierpienia z miłośći Boſkiey, przez cáły żyćia bieg; áczkolwiek záraz nie poznáłá porządku y ſpoſobu, według ktorego to wſzytko miáło náſtąpić; przeto dźiękowáłá BOGU, Xiężna Niebieſka zá dobrodźieyſtwo to y łáſkę, iż wybrána byłá do prácowánia y ćierpienia dla miłośći y chwały iego; y naygorętſzym prágnieniem doſtąpienia tego końcá zápalona, o pozwolenie go prośiłá, áżeby w obecnośći iego, cztery śluby czyſtośći, uboſtwá, posłuſzeńſtwá, y uſtáwicznego w Kośćiele zámknięćia (do ktorego wokowána byłá z iego łáſki) mogłá uczynić. Ná ktorą prośbę, ták BOG dał reſpons: *Oblubienico moia, myśli moie kreatury wſzytkie przewyżſzáią, á ty wybrána nie wieſz teraz, co ſie z tobą przez cáły żyćia bieg ma dźiać, áni to ieſt podobna, żeby naygoretſzym żądzom twoim razem zádoſyć ſie ſtáło, tym ſpoſobem, ktory iuż zámyślaſz. Slub czyſtośći przyimuie, y chce, żebyś ſie nim obowiązáłá, á oraz, żebyś od tego czáſu wzgárdźiłá bogáctwámi źiemſkiemi. Podobnym ſpoſobem chce, áżebyś w máteryi inſzych ślubow tak ſie ſpráwowáłá (ile to bydź będźie mogło) iákbyś ie wſzytkie uczyniłá; ná potym to twoie prágnienie do ſkutku przyidźie w wielu Pánnách, ktore, żeby w przyſzłym łáſki prawie ćie náśládowáły, y na moie ſie oddáły uſługe, ślubámi temi ſie obowiążą, w zgromádzeniu y ſpołecznośći żyć máiące; zkąd wielu Corek Mátką będzieſz.*

433. Więc záraz przed oblicznośćią Boſką ślub czyſtośći Dźiećiná Nayświętſza uczyniłá, co záś do inſzych bez obowiązku, z wſzelkiego áfektu źiemſkiego y ſtworzonego ſię wyzułá, ſtánowiąc, kreáturom wſzytkim z miłośći Boſkiey ſię poddawáć. W wykonániu záś tych przedsięwźięćiow, dáleko byłá łátwieyſza, gorętſza, y wiernieyſza, nád wſzytkich tych, ktorzy ſię kiedy podobnemi obowiązáli ślubami, álbo potym mieli ſię obowiązáć. Co gdy ſię ſkończyło iáſne y widoczne BOGA widzenie uſtáło wprawdźie, nie záraz iednák ná źiemię powroćiłá Pánná, ponieważ widzenie inſze przez imáginácyą, BOGA tegoż reprezentuiące w ſtanie poniekąd niżſzym, náſtąpiło, ná ktory czás w Niebie byłá, y ták po widzeniu Boſtwá, inſze przez wyobráženia náſtępowáły.

434. Gdy trwáło to drugie, y przez poſtáći widzenie, kilku Seráfinow z tych, ktorzy BOGU bliżśi ſą, przyſtąpiło, z iego roſkázu tym kſztałtem Pánnę ſtroiących, y przyozdabiáiących: naprzod wſzytkie iey zmysły iákoby oświećili iáſnośćią nieiáką, y świátłem, ktore tákże łáſká przyozdabiáłá. Potym ſzátę ná nię álbo tunicelę, bárdzo drogą y świetną włożyli, y páſem wielu perłámi rożnych kolorow przeyrzoczyſtemi, y ſzklącemi ſię ozdobionym, opaſáli, ktorym nád wſzelką poiętność byłá przyſtroiona, znáczącym czyſtość, heroiczne y rożne cnoty Duſze iey. Przydáli kołnierz, álbo łáńcuch nieoſzácowánego y wielkiego waloru, trzemá wielkiemi perłámi, trzech oſobliwych cnot, wiáry, nádźiei, y miłośći, figurámi zbogácony, á te od ſzyi ná pierśiách wyśiáły, iákoby mieyſce y położenie ták wielkiego ſkárbu znácząc. Potym śiedm wyborney iáſnośći pierśćieni wynieśli, ktore DUCH Swięty ná ręce iey włożył, świádki dárow, ktoremi ią w naywyżſzym ſtopniu przyozdobił. Do tego wſzytkiego ſtroiu Nayświętſza TROYCA przydáłá Koronę Ceſárſką, ile do materyi y pereł wpráwionych, nieoſzácowáną, ktorą ią ná Oblubienicę ſwoię, á oraz Niebá Ceſárzową poświęćił.

cił. Ná utwierdzenie záś tego wszytkiego, biała owá, y nayświetnieysza suknia, miásto frándzli, literámi nieiákiemi, álbo chárákterámi nayiáśnieyszemi upstrzona byłá, ten sens składáiącemi. *MARYA Przedwiecznego OYCA Corká, Oblubienicá DUCHA Swiętego, y prawdziwey Swiatłości Mátká:* Ostátnich tych chárákterow nie zrozumiáłá sámá Pánná, ále Anjeli, ktorzy z podziwieniem Stworcę chwaląc, rzeczy ták niezwyczáyney y nowey, byli przytomni. Ná zákończenie cáłego áktu, nowe w tych Duchách słuchánie wzbudził BOG, głosem z Tronu TROYCE Nayświętszey wydánym, ták mowiąc do MARYI: *Ty Oblubienicą nászą, Kochánką nászą, y miedzy kreáturámi ná wieki wybráną bedziesz, Aniołowieć bedą służyć, y wszytkie Páństwá, y Národy błogosłáwioną názywáć, Luc: 1. v. 48.*

435. Skoro Nayświętsza Dziecinná tym Bostwá stroiem byłá przyozdobiona, záraz záślubiny bárdzo uroczyste były odpráwione, y bárdziey dziwne, ániżeli imáginowáć sobie, choćiaż sámi Herubinowie, y Seráfinowie Naywyżśi mogli: ponieważ ią BOG, iáko Oblubienicę iedyną, y osobliwą przyiął, y ná naywyższey postáwił godności, ktorey żadne stworzenie sámo przez śię obiąć nie może, áżeby on sam Bostwo w Osobie Słowá, á z tą wszytkie łáski przyzwoitey ták wielkiey godności skárby w niey złożył. Stałá przytym Pánná, między pokornemi, naypokornieysza, zánurzona w przepáśći zádziwienia y miłości, ktorą te łáski y dobrodzieystwá wzbudzáły, á do BOGA obecnego, ták mowiłá: *Naywyższy Krolu, y BOZE niepoiety, ktoześ ty iest, á kto ia iestem, żebyś ná mnie raczył pátrzeć, ktorá prochem iestem, á ták wielkiego miłośierdźia wcale nie godná? w tobie Pánie, iáko w zwierćiedle nayiáśnieyszym poznáiac Istność twoię nieodmienną, wzáiem bez żadnego błedu widzę, y zrozumiewam nikczemność y podłość moię, przypátruię śię niezmierności twoiey, y memu nic; á przez te myśl niszczeię y ustawam, dźiwuiac śię, iż nieográniczony Máiestat, do ták lichego robaczká nakłánia śię, ktory ná nic nie może zásłużyć, tylko ná zárzucenie y wzgárdę miedzy kreáturámi wszytkiemi. O Pánie y Dobro moie, iák bárdzo w tym dźiele bedźiesz uwielbiony, y podwyższony! iák wielkie podźiwienie, że mnie wzbudźisz w Duchách twoich Anielskich, uznáiących nieskończoną dobroć, wielkość y miłośierdźie twoie, przez ktorą popiol wywyższasz, y mnie ubożiuchną w prochu leżaca, z Xiążety sadzasz! ia, Krolu y Pánie moy przyymuię ćię zá Oblubienicá, zá niewolnicę śię wzáiem tobie oddáiac. Nie bedźie miał celu żadnego rozum moy, áni obrázu pámieć, áni wola końcá, álbo prágnienia innego, oprocz ćiebie Naywyższego, prawdźiwego, y iedynego dobrá y miłośći moiey: nigdy oczy moie do widzenia człowieká iákiego, nie bedą obrocone, áni śiły inne y zmysły, bedą co inszego uważáć, oprocz ćiebie sámego, y tego, co Maiestat twoy mi przyśle. Ty, Kochánku moy, sam mi bedźiesz, á ia tobie, wieczne, y nieodmienne Dobro moie.*

436. Przyięćie to, ktorym Xiężna Niebieska, nowe owo záślubienie Duszę swoiey Nayświętszey ákceptowáłá, zá nieodmienne, y wdźięczne, z niewymownym ukontentowániem BOG miał, y oraz w ręku iey, iáko prawdźiwey Oblubienice swoiey, y Páni cáłego świátá stworzonego, złożył wszytkie mocy, y łáski swoiey skárby, roskázuiąc, żeby prośiłá, o coby chćiáłá, nic bowiem iey nigdy nie będźie zbronnego. Tego roskázu słucháiąc, naypokornieysza Gołębicá, z naygoręcszą BOGA miłośćią prośiłá, áżeby Syná swego Jednorodzonego ná świát wysłał, ktory miał upádłych podźwignąć ludźi, y żeby ich do prawdźiwego Bostwá swego poznánia wezwał, Rodźicom, Joáchimowi y Annie, miłośći y dárow práwice swoiey Boskiey przymnożył, ubogich y strapionych w áflikcyách poćieszył, y utwierdźił, onę záś w wykonániu woli swoiey Boskiey, y ukontentowánia wspomagał. Te były prosby, ktore MARYA nowa Oblubienicá Nayświętszey TROYCY, z tey okázyi proponowáłá. Do ktorych Anjołowie wszyscy, nowe hymny podźiwienia, ná chwałę Boską przyłączyli; á ći, ktorym to BOG roskazał, przy Niebieskich pieniách Nayświętszą Dźiećinę z Empireyskiego Niebá, ná owo mieysce Kośćiołá, zkąd ią wźięli, znowu zánieśli.

437. Ażeby záś záraz zácżęłá sámym skutkiem, co BOGU obecnemu przyobiecáłá, Pánna do Mistrzyni przyszłá, oddáiąc, cokolwiek do Swiętey Mátki Anny pozostáłego miáłá, dla potrzeby y ukontentowánia pożytecznego, oprocz książeczek niektorych, y szat, á oraz prosząc, áżeby to między ubogich podźieliłá, ábo ná insze potrzeby, według upodobánia swego wydáłá, y roskazáłá, á oraz dysponowáłá, coby miáłá czynić. Rostropna Mistrzyni (ktora, iż byłá Anná Prorokini, iáko wyżey námieniłám) Boskim wzruszona nátchnieniem, przyięłá y áprobowáłá, czego tylko nayurodźiwsze Dźiećię, MARYA rekwirowáłá, wypuszczáiąc ią od śiebie ubogą, y ze wszytkiego, oprocz sukien, w ktore byłá przyoblecona, ogołoconą, y postánowiłá w osobliwym ią mieć stárániu, iáko między wszytkiemi nayuboższą, y opuszczoną, gdyż káżda z inszych Pánien, swoy miáłá sprzęt y skrzyneczkę náznáczoną y własną, do konserwácyi swych rzeczy, y insze potrzeby, ktore im według upodobánia mogły dysponowáć.

438. Oprocz tego pewny żyćia porządek, Naywyższemu Kośćiołá Biskupowi,

wprzod prezentowány. A przez to ogołocenie się y wzgárdzenie rzeczy wszytkich, dostąpiłá tego Krolowa y Páni kreátur, iż byłá sámá, y ze wszytkich rzeczy, y śiebie sámey ogołocona, nie máiąc inszego áfektu, álbo dźiedźictwá, oprocz naygorętszey BOGA miłośći, y prágnienia własnego poniżenia, y upokorzenia. Tu wyznáię nieumieiętność, podłość, y niedostátek moy, y żem cále niegodná, żebym táiemnice ták wysokie, y skryte obiáśniłá, w ktorych wyráženiu, biegłe mądrych ięzyki, oraz y sámá umieiętność, y miłość Naywyższych Herubinow, y Seráfinow ustáłáby. Coż tedy niewiástá niepożyteczna, y wzgárdzona mowić będę? wiem iáką krzywdę, wielkośći táiemnic czći godnych zádáłábym, gdyby mię posłuszeństwo nie wymawiáło, lecz áni to z wszelkiey mię wydźwiga boiáźni, y wiem, iż nie mam wiádomośći o naylepszey cząstce, y zámilczam ią, naymnieyszą zás uznáię y wyrażam, we wszytkich táiemnicách y przypadkách, ktore mi o tym Boskim Mieśćie, Nayświętszey Pánnie MARYI, bywáią pokazáne.

Náuká Krolowy Niebieskiey.

439. CORko moiá, między osobliwemi y niewymownemi łáskámi, ktore mi naymocnieysza BOGA ręká przez bieg żyćia mego konferowáłá, tá tákże byłá, ktorąś teraz uznáłá, y opisáłá, ponieważ w iásnym widzeniu BOGA, y niepoiętey Istnośći iego, nayskrytszych táiemnic y sekretow náuczyłám się; y przy ápárencyi owey záślubienia, nieporownáne odebráłám dobrodźieystwá, naysłodszych y przedźiwnych skutkow w duchu moim doznáiąc. Prágnienie owo uczynienia czterech ślubow, ubostwá, posłuszeństwá, czystośći, y ustáwicznego zámknięćia, nayprzyiemnieysze BOGU były, y przez nie zásłużyłám, żeby w Kośćiele y práwie łáski utwierdzony był ow zwyczay, według ktorego, teraz ślubámi obowięzuią się Pánny Zakonne, y ktory dotąd trwa. Ná ten czás tedy záczęło się, co wy Zakonnice teraz czynićie, według owych słow ukoronowánego Proroká. *Będą przyprowádzone Krolowi Panny zá nią. Psal: 44. v. 25.* Postánowił álbowiem BOG, żeby prágnienie owo moie, Zakonow w práwie Ewángelicznym było fundámentem; Ja zás, cokolwiek w obecnośći BOGA, ná ten czás postánowiłám, z wielką cáłośćią, y doskonáłośćią wykonáłám, ile żyćie, y stan moy znośił. Nigdym nie widźiáłá twarzy mężczyzny, áni Jozefá Oblubieńcá mego, áni sámych tákże Anjołow, gdy w postáći ludzkiey widocznymi się mi pokázywáli, ich iednák w BOGU widźiáłám, y wszytkich poznáłám. Z tey przyczyny, do żadney rzeczy stworzoney, álbo rozumney nie byłám skłonna, náwet y przez myśl, y chęć ludzką, nie miáłám tákże woli własney, żebym miáłá co twierdźić, álbo negowáć postánowić, co czynić, álbo opuśćić: álbowiem we wszytkich BOG mię rządźił, álbo sam przez się, álbo przez śrzodek roskázu kreátur, ktorym chętniem się poddawáłá.

440. Prágnę tákże, żebyś wiedźiáłá naymilsza, iż BOG, iako stan Zakonny poświęćił y sporządźił, ná záchowánie támże náuki doskonáłośći Chrześćiáńskiey, y zupełnego náśládowánia żyćia Nayświętszego mego, ták też wielce się gniewa ná dusze Zakonne, ktore dobrodźieystwá ták wybornego zápomniawszy, zásypiáią, y ták niedbále, y z większą wolnośćią, iák świeccy niektorzy żyią; á przeto surowszy ich sąd, y kará czeka. Do tego szátan, iáko stáry y naychytrzeyszy wąż, większego zápewne teraz przemysłu, y dowćipu przykłáda do kuszenia, y zwyćiężánia mężczyzn, y niewiast Zakonnych, ánizeli do zgubienia innych świátowych, rázem wźiętych; y wiele rázy duszá BOGU w Zakonie poświęcona upada, bystrzeysze cáłe piekło knuie rády, y większe wywiera stáránie, żeby z upadku nie powstáłá, śrzodkow záżywáiąc, ktore do tego końcá gotowsze w Zakonie tráfiáią się, iákoto posłuszeństwo, Swięte ćwiczenia, y częste záżywánie Sákrámentow. Zeby zás to wszytko dáremne było, áni upádłemu pomogło Zakonnikowi, ták wiele sposobow, y sztuk záżywa nieprzyiaćiel, żeby go uznánie tego wszytkiego, wielkiego nábáwiło stráchu. Łátwo się iednák wyrozumieć mogą, zważywszy porušzenia y sprawy, do ktorych się duszá Zakonna, do ochronienia rozwiozłośći swoich, ućieka, pretextem iákim ieżeli może, nieposłuszeństwá, bezecne nieporządnośći, y winy pokrywáiąc,

441. Pámiętay tedy Corko moiá, y obawiay się ták strásznego niebespieczeństwá, á siłámi łáski Boskiey utwierdzona, prágniy, żebyś się wydźwignęłá nád śiebie, nie ćierpiąc áfektu iákiego, y poruszenia nieporządnego w woli twoiey. Chcę, ážebyś wszytká około tego prácowáłá, żebyś namiętnośćiom twoim obumárłá, á duchowną się stáłá, á ták wygáśiwszy to wszytko, co źiemią trąći, konwersácyą, y żyćiem do stanu Anjelskiego przeszłá. Zebyś imię Oblubienice Chrystusowey, godnie nośiłá, gránice y sferę istnośći ludzkiey, przeyść ći potrzebá, y do inszego stanu, y do istnośći práwie Boskiey, powstáć. A lubo źiemią iesteś, źiemią iednák błogosłáwiona, od ćiernia namiętnośći wolną bydź masz, ktorey pożytek nayobfitszy, BOGU, iey Pánu, cále wszytek, powinien bydź poświęconym.

Y lubo

Y lubo Oblubienicá masz, Naywyższego y naymocnieyszego Páná, ktory Krolem Krolow iest, y Pánem Pánow, nie masz iednák gárdźić podłymi y niezdolnikámi, iácy są ludźie, oczu, á bárdźiey sercá od nich nie odwracáiąc, lubo ćię Anjołowie kocháią, y dla dostoynośći Oblubienice Boskiey szánuią. Záprawdę, ieżeli y między ludźmi w niebaczną śmiáłość, y niepomiárkowáną sądzą, gdyby prosty iáki wieśniak, oczy w Oblubienicę Xiążęćiá wlepił: iáka będźie sprosność, ná Oblubienicę Krolá Niebieskiego, y Wszechmocnego ie obroćić; ále iednák większa winá będźie, zezwoliwszy sámá to przypuśći. Strzeż się tedy, y rozważ, iák nieporowne y strászne iest karánie, ktore grzechowi temu náznáczone, ktoregoć dla tego nie pokázuię, żebyś z ułomnośći twoiey, dla widoku ták strásznego nie zemdláłá. Dosyć niech ći będźie ná dostáteczney moiey informácyi, żebyś wykonywáłá, cokolwiekem ći roskazáłá, y mnie iáko Uczennicá náśládowáłá, ile śiły twoie zniosą; stáray się tákże, żebyś poddánym twoim tę náukę przypomináłá, dbáiąc o to, żeby uczynkiem ią wypełnili.

442. Páni moiá, y Krolowa nayłáskáwsza, z rádośćią duszy moiey przyimuię słowá twoie naysłodsze, duchá y żyćia pełne, y one chcę w skrytośći sercá mieć wyrázone, zá łáską Nayświętszego Syná twego, ktorą, ażebyś mi otrzymáłá, pokornie proszę. Y ieżeli pozwolenie dasz, do ćiebie, iáko prosta zwolennicá do Páni y Mistrzyni moiey mowić będę. Prágnę, Mátko y opieko moiá do wypełnienia czterech do professyi moiey ślubow, iáko ty roskázuiesz, y ia obligowána iestem, prágnę mowię, áczći niegodna y oźiębła odebráć od ćiebie obszernieyszą iáką náukę, ktoraby mi miásto przewodniká, y mistrzostwá w wypłáceniu tego długu służyłá, y w wykonániu áfektu, o ktorymeś duszy moiey námieniłá.

ROZDZIAŁ III.

Zámykáiacy náukę, ktora mi Krolowa Niebieska, około czterech professyi moiey ślubow dáłá.

443. CORko y przyiaćiołko moiá, nie zábronię informácyi, o ktorą mię z prágnieniem ochotnego wykonánia prosisz. Więc ią z należytym szácunkiem y umysłem pobożnym, y do wypełnienia iey rzeczą sámą gotowym, przyimuy. Mowi Sálomon: *Synu moy, ieśliżbyś reczył zá przyiaćielá twego, á dałbyś obcemu reke twoie, usidliłeś się słowy ust twoich, y poimány włásnemi mowámi. Prov: 6. v. 1.* Zgodnie z tą prawdą, kto się ślubámi BOGU obowiązał, rękę woli włásney dał, obnażoną ná potym z wolnośći, y zdolnośći obierânia inszych spraw, oprocz tych, do ktorych się przywiązał, według woli y obránia tego, komu się włásnemi usty, y słowy solenney professyi zniewolił, y obligował. Pierwey, niż śluby uczynił, wolno mu było drogę, ktora mu się podobáłá obráć; skoro záś obowiązána iest, y ustánowiona duszá Zakonna, ma wiedźieć, iż z wolnośći cále wypádłá, á BOGU się w Práłáćie oddáłá. Wszytká dusz zgubá y náprawá, ná záżywániu wolnośći, záwisłá, że iednák wielu iey ná złe záżywáią, przeto giną. Więc BOG stan Zakonny, zá pomocą ślubow státeczny y nieruchomy sporządźił, żeby duszá raz wolnośći swoiey, z zupełnym y rostropnym obieránieim záżywszy, przez ten ákt Máiestatowi Boskiemu oddáłá, coby przez wiele utráćić mogłá, gdyby nie miáłá obowiązku, y gdyby do chcenia y niechcenia wolná byłá.

444. Temi ślubámi szczęśliwie tłumi się wolność do złego, á przećiwnie do dobrego utwierdza się, iákoby wędźidłem iákim od niebespieczeństw duszę támuiącym, á przez szeroką y zupełną drogę, prowádzącym: oprocz tego, wybija się duszá z niewoli y iárzmá namiętnośći swoich, á nowego się nád nimi pánowánia, iáko Páni y Krolowa nád Rzecząpospolitą, sobie poddáną, nábawia, sámey łásce podległa, y wzruszeniem DUCHA Swiętego, ktory nią we wszytkich sprawách kierowáć będźie, ieżeli wszytkę wolą swoię obroći, y łożyć będźie ná wykonánie tego tylko, co BOGU przyobiecáłá. Przeto kreáturá od stanu, y istnośći niewolniczey, do naywybornieyszey dostoynośći, Corki Boskiey, y od kondycyi źiemskiey, do Anjelskiey przeszłá; ániby iey niedostátki skáżytelne, y kará grzechu wcále nie szkodźiłá. Bydź to nie może, ażebyś w żyćiu doszłá, y poięłá iákie y iák wielkie skárby, y dobrá sobie zgromadza duszá, ktora wszytkiemi śiłámi y áfektámi stára się śluby professyi swoiey doskonále wykonáć: bądź bowiem pewna naymilsza, iż Zakonnice doskonáłe, y pilne w obserwáncyách swoich, mogą doyść zasługi Męczennikow, owszem onę y przewyższyć.

445. Ty Corko szczęśliwegoś początku tych dobr dostąpiłá, w dźień, w ktoryś cząstkę naylepszą obráłá: głęboko iednák ná myśli twoiey wyraź, iżeś się obowiązáłá BOGU Naywyższemu y mocnemu, ktoremu y naytáiemnieysze sercá kąćiki są iáwne. A ieżeli rzecz iest zbyt szpetna, ktorą się y sam rozum brzydźi, kłámáć ludźiom źiemskim, y obietnicom przystoynie uczynionym, wiáry nie záchowáć; iák rzecz iest szpetnieysza, niewierność BOGU w obietnicách naysprawiedliwszych, y nayświątobliwszych

pokazána: iż ieſt Stwórcą, Obrońcą, y Dobrodźieiem twoim, wdźięczność mu ieſteś powinná; uſzánowánie, iż Oycem; wiárę, iż Oblubieńcem; wzáiemną przyiaźń, iż przyiaćielem; iż naywiernieyſzym, wiárę, y nádźieię winnáś; miłość, iż naywyżſze y wieczne Dobro; poddáńſtwo, iż wſzechmocny; świętą náoſtátek y pokorną boiaźń, iż Sędźią nayſpráwiedliwſzym: dopuśćiſz ſię zás zdrády y krzywoprzyśięſtwá, przećiwko wſzytkim tym, y inſzym wielu tytułom, ieżeli coś ná profeſſyi przyobiecáłá, zániedbaſz, y przeſtąpiſz. Y ieżeli w Pánnách innych Zakonnych, do konſerwácyi żyćia Duchownego obowiązánych, rzecz ieſt ſtráſzydłu brzydkiemu podobna, gdy ſię názywáią Oblubienicámi Chryſtuſowemi, á w tym ſą członkámi y niewolnicámi dyabelſkiemi; w tobie dáleko byłáby rzecz tá ſzpetnieyſza, ktora, gdyś więcey nád wſzytkie odebráłá, wſzytkie też w miłośći, ćierpliwośći, y rekompenſácyi, zá nieporownáne dobrodźieyſtwá y łáſki, przewyżſzáć maſz.

446. Uważ tedy o duſzo, iákby ćię obrzydliwą BOGU y mnie, tá winá uczyniłá, Aniołom, y Swiętym, ktorzy wſzyſcy świádkámi ieſteśmy miłośći y wiernośći, ktorąć iáko Oblubieniec naybogátſzy, miłośny, y naywiernieyſzy wyświádczył. Z wielkim tedy ſtárániem prácuy, żebyś go áni w wielkiey, áni w máłey rzeczy nie obráźiłá, á ták nie przymuśiłá do tego, żeby ćię opuſzczoną dał ná wolą beſtyom namiętnośći, z grzechu ſię rodzącym; wieſz álbowiem, iż niemáſz więkſzey mizeryi y káry, iák gdybyś zápálczywośći elementow, beſtyi, y zwierząt wſzytkich, y owſzem ſámych ſzátánow byłá podána, áżeby iednoſtáynemi śiłámi wśćiekłośći ſwoiey ná tobie dokázywáli, y gdybyć świát wſzytkiemi, ktore wymyślić może karámi, y krzywdámi groźił; to bowiem wſzytko z mnieyſząby ći ſzkodą było, ániżeli dopuśćić ſię, áby iedney winy powſzechney przećiw BOGU, ktoregoś we wſzytkim, y przez wſzytko czćić y miłowáć powinná. Wſzelka żyćia tego męká, mnieyſza ieſt nád grzech, ponieważ tá z śmierćią uſtánie, á ten ná wieki trwáć, á ták wieczną zá ſobą ćiągnąć kárę, y chłoſtę może.

447. Wiele w tym żyćiu boiáźni y ſtráchu nábawia káżda kará, y utrapienie, kiedy ie zmysłom iákoby obecne ſtáwiáią, y iákoby ſię go dotykáią; nic iednák ich nie wzruſza, áni nie ſtráſzy grzech, ponieważ w widomych rzeczách utopioni, do owey, ktora w piekle zá grzechem záraz idźie, kary wieczney myślą nie przechodzą, y choćiaż oná w grzech iákoby wpoiona, y z nim ziednoczona ieſt, ſerce iednák ludzkie ták ieſt ćięſzkie y opieſzáłe, iż w grzechách brodząc, męki nie uważa, bo zmysłámi piekłá nie poymuie, á lubo zá pomocą wiáry widźieć ie, y dotykáć ſię go może, tę iednák oſpáłą y obumárłą nośi, iákoby wcále nic nie wierzáło. O nieſzczęśliwa ludźi ślepoto! o oſpálſtwo, y leniſtwo! przez ktore ták wiele duſz z rozumnych, y do chwały ſpoſobnych, zdrádliwie ginie. Słow y opiſánia nie ſtáie, ktoreby wyſtárczyło do exágerácyi tego ſtráſznego, y ſrogiego niebeſpieczeńſtwá. Ty Corko moiá, przy pośiłku Swiętey boiáźni, ták bárdzo nieſzczęśliwego wzdrygay ſię ſtanu, y iák naydaley uſtępuy, żyćia tego w momenćie przemijáiącego, y wſzelkich mizeryi, y udręczenia raczey ſię chwytay, ániżeli, żebyś ſię do niego zbliżyłá, ná niczym ći bowiem zchodźić nie będźie, bylebyś BOGA nie utráćiłá. Skuteczny zás do utwierdzenia twego śrzodek będźie, ieżeli będźieſz uważáć, iż winy żadney w tobie, y ſtanie twoim lekkiey niemáſz, co ſię zda bydź máłego, bárdzo ſię maſz obawiáć, wie bowiem BOG, iż wzgárdzenie win lekkich, ſerce ludzkie otwiera, do przypuſzczenia inſzych więkſzych, áni godná bárdzo chwały owáj miłość, ktora ſię z gorliwośćią nie ſtrzeże obrázy tego, ktorego kocha.

448. Porządek zás, ktory ma duſzá Zakonna w wykonániu umyslonych prágnieniow záchowáć, ten ma bydź: naprzod, niech będźie ſtárowna, y pilna w wypełnieniu obligácyi ślubow, y wſzytkich cnot z nimi ſię wiążących, potym drugie mieyſce niech máią ſpráwy dobrowolne, poſpolićie nád obligácyą názwáne. Porządek ten, zwykły niektore duſze przewracáć niedyſkretną doskonáłośći od ſzátáná gorliwośćią oſzukáne, gdy w rzeczách ſtanu ſwego, pod ćięſzką winą obowięzuiących, uſtawáiąc ſpraw inſzych y zábaw dobrowolnych przydawáć uśiłuią, máłych częſtokroć y niepożytecznych, álbo od duchá preſumpcyi, álbo z ſzczegulnośći pochodzących, przez ktore, chcą ſię pokazáć nád inſzych gorliwe, y doskonáłe, á tym czáſem, y od początku obudwu zbyt ſą dálekie. Tey niedoskonáłośći zbyt nágany godney, chcę żebyś nie podlegáłá, y owſzem prágnę, żebyś raczey obſerwáncyi ślubow, y żyćia poſpolitego wprzod zádoſyć uczyniłá, á potym przydáłá, ile zá łáską Boską, y pomiárkowániem śił twoich będźieſz mogłá; ták bowiem przydáne ſpráwy do poſpolitych, duſzę ozdobią, doskonáłą y oczom Boskim przyiemną czynią.

449. Slub poſłuſzeńſtwá w Zakonie nayprzyiemnieyſzy ieſt, zámyka bowiem wyrzeczenie ſię nieiákie, y zupełne właſney woli záprzenie ſię, ták, żeby duſzy Zakonney żadna nie zoſtáłá władza, álbo iákie práwo do śiebie ſámey, zá ktorym mogłáby mowić: chcę, álbo niechcę; uczynię, álbo

álbo nie uczynię; z tego wszytkiego się wyzułá y wyprzysięgłá, w ręce to Przełożonego skłádáiąc. Zebyś záś temu zádosyć uczyniłá, potrzebá, áżebyś się sobie mądrą nie ſtáłá, álbo nie rozumiáłá, iżeś Pánią upodobánia twego, woli y rozumu: prawdźiwe bowiem posłuszeńſtwo z liniy, y fámilij wiáry ma pochodźić, y to, co roskázuie Przełożony, potrzebá szácowáć, szánowáć, y wierzyć, nie przywłaszczáiąc sobie pozwolenia do roſtrząſánia tego przez poprzedzony exámen, y do poięćia. Przeto, áżebyś z tym się zgadzáiąc, prawdźiwie byłá posłuszną, masz się sądźić, iżeś ieſt z rozumu, z żyćia, y rozsądku obrána, y owszem, iáko trup martwy ná wolą się dáć rusząniu y rządzeniu cudzemu, żyiąc ná to tylko, áżebyś z ochotą wykonywáłá co będźie z woli Przełożonego. Nigdy sámá z-sobą nie rozważay, coć się robić tráfi, lecz tylko uważay, iákim sposobem wypełnisz, coć roskázuią. Odday ná ofiárę chęć włáſną, od wszelkiey skłonności y namiętności oderwiy, á skoro skutecznym umysłu poſtánowieniem, poruszenia twoie uskromisz, posłuszeńſtwo spraw twoich zá duszę y żyćie náznácz. Potrzebá żeby w woli Przełożonego, twoiá także áfektámi, słowámi, y sprawámi zámknięta byłá. We wszytkim żąday, áżeby iſtność twoiá, od ćiebie byłá oderwána, á insza nowa ná mieyſce iey postáwiona, áżeby nic nie było, coby twoie właśnie było názwáne, ále wszytko posłuszeńſtwá, bez żadnego opieránia, álbo sprzećiwiánia.

450. Sposob záś posłuszeńſtwá naydoskonálszy (ktory masz obserwowáć) ten ieſt, przez ktory ſtáránia przykłáday, żeby Przełożony nie poſtrzegł sprzećiwiánia iákiego, ktorymby był obrážony, gdyż raczey mu powinne posłuszeńſtwo, przez ktoreby mu się zádosyć ſtáło, áżeby wyrozumiał, iż ochotą, y bez sprzeczki, álbo odmrukiwánia iákiego przez słowá, álbo insze áfekty nieporządne, dźieie się, co roſkázuie. Stárśi ná mieyscu BOGA są, y kto im ieſt posłuszny, sámemu BOGU ieſt posłuszny, *Luc: 10. v. 16.* ktory w nich mieszka, y onych rządźi, y oświeca w tym, co poddánym ná dobre duszy, y zbáwienia nákázuią. Wzgárdá także Stárszych ná BOGA się zlewa, ktory w nich, y przez nich wolą swoię oznáymuie, y námienia; iż są ięzykiem BOGA Wszechmogącego. Stáray się Corko, ábyś byłá posłuszną, á przeto zwyćięſtwámi się ćwiczyłá, nic masz się czego bać, będąc posłuszną, tá bowiem drogá naybespiecznieyſzá ieſt, ták dálece, iż BOG posłusznych nie notuie błędow, ktoreby ná powszechnym swoim sądźie wyliczał, lecz raczey dla sámey posłuszeńſtwá ofiáry, insze máże grzechy. SYN moy Nayświętszy, naydroższą mękę y śmierć swoię, osobliwym áfektem OYCU zá posłusznych ofiarował, żeby zá powodem tey cnoty, większego odpuszczenia y łáski doſtąpili, y końcá zámierzonego, oraz doskonáłośći, tym wszytkim, co z posłuszeńſtwá czynić máią. Y teraz często OYCU, áżeby go ludźiom przebłagał, przypomina, iż dla nich umárł, *aż do Krzyżá posłuszny ad Philip: 2. v. 8*, przez co się dźieie, iż znowu nam ieſt błagány. Z tego także, iż posłuszeńſtwo Abráhámá y Izáaká syná iego, zá ważne y wdźięczne miał, ták chćiał bydź obowiązánym, iż nie tylko Syná, ktory się ták posłusznym pokázywał, od śmierći uwolnił, ále y Oycá poſtánowił Rodźicem Jednorodzonego swego Wćielonego, y między inszemi, iáko głową y fundámentem, tych błogosłáwieńſtw náznáczył.

451. Slub uboſtwá, ieſt wspániáłym nieiákim uswobodzeniem, y uwolnieniem się od wszelkiego ćiężaru rzeczy doczesnych, ieſt nábránie duchá, ludzkiey słábośći ulżenie, y ná wolność wyprowádzone, y wolnośćią udárowána zacność sercá, dobr wiecznych y duchownych obiętnego, ieſt dogodzenie y násycenie, ktorym prágnący bogáctw ziemskich ápetyt, gáśi się, páńſtwo, álbo odźiedźiczenie y záżywánie naywybornieysze wszytkich bogáctw. Wszytkie te, y obszernieysze ieszcze dobrá, dobrowolne uboſtwo obeymuie, lecz synowie tego świátá nie máiąc tych wszytkich, nie wiedzą tákże o nich, bogáctw miłośnicy, y nieprzyiaćiele bogátego y świętego uboſtwá. Nie mogą poſtrzedź (lubo pod nim utyskuią y upadáią) iák ćięszkie ieſt iárzmo bogáctw, ktorym áż do źiemie bywáią przyćiśnieni, y owszem, áż do sámych wnętrzności źiemie, áżeby tám szukáli srebrá y złotá z tym pieczołowániem, przemysłem, pracą, y potem, ktore nie ludźiom rozumnym przyſtoi, ále zwierzętom nierozumnym, nie wiedzącym co czynią, álbo ćierpią. Jeżeli záś ták obćiążáią bogáctwá, wprzod, niż bywáią nábyte, iák bárdźiey obćiążą iuż zgromádzone, niech powiedzą ći, ktorych ten ćiężar áż do piekłá zćiągnął, niech oznáymią uſtáwiczne ſtáránia, około ich záchowánia tráfiáiące się, á osobliwie owe práwá nieznośne, ktore bogáctwá y ich dźiedźicowie ná świećie poſtánowili.

452. Te wszytkie rzeczy, ieżeli tłumią duchá, słábość iego po tyráńsku obćiążáią, y nayszláchetnieyszą sposobność tępią, przez ktorą duszá do dobr wiecznych, y BOGA sámego ma; rzecz pewna ieſt, iż przez posłuszeńſtwo dobrowolne, kreáturá bywa przywrocona do zacney kondycyi swoiey, iż od niewoli naywzgárdzeńszey bywa wyzwolona, á w chwalebney owey wolnośći poſtánowiona, w ktorey, iáko Páni rzeczy wszytkich, byłá ſtworzona. Páńſtwá tego

tego nigdy szczęśliwiey nie dostępuie, iáko gdy te rzeczy zá nic ma, y ná ten czás nayobszernieysze otrzymuie dżiedżictwo, y záżywánie naywybornieysze bogactw, kiedy ie rozdáie, álbo dobrowolnie opuszcza, y násyca ápetyt, kiedy miło iey iest, iż iest z nich ogołocona,. A osobliwie serce tym sposobem wyprożnione, sposobne czyni, áżeby w nim były złożone skárby Bostwá, do ktorych z nieskończoną nieiáko obiętnośćią stworzone było.

453. Corko moiá, tey Filozofij y umieiętnośći Boskiey, z iák naytęższą uśilnośćią chcę, żebyś przypilnowáłá, ktorą świát w niepámięći zbyt głębokiey zágrzebł, owszem nie tylko świát, lecz wielu dusz Zakonnych do szukánia iey ślubem obowiązánych; ná ktorą winę BOG się bárdzo gniewa, y ćięższą karę, tu iuż zádáie, czego iednák, przestępcy ślubu tego, nie uznáią; ponieważ wyrugowawszy ubostwo dobrowolne, odrzućili oraz Duchá CHRYSTUSA Nayświętszego Syná mego, y cokolwiek on, y ia około ubostwá, y wzgárdzenia bogactw uczyliśmy. Aczkolwiek záś teraz tego nie czuią, gdy naysprawiedliwszy Sędźia pobłaża, á oni w obfitośći, ktorey prágną, opływáią; przy ráchunku iednák, ktory máią w swoy czás oddáć, skonfundowáni będą, y ináczey rozumieć zácząn o surowośći sprawiedliwośći Boskiey, o ktorey przedtym nie myślili, áni iey rozważáli, álbo rostrząsáli.

454. Dobrá doczesne od BOGA stworzone są, áżeby człowiekowi do sámey sustentácyi żyćia służyły; á tego końcá nábywszy, ustáie przyczyná potrzeby, ktora gdy iest okryślona, y koniec w krotce odbiera, y máłemi się násyca rzeczámi; duszá záś ieszcze zostáie, ktora wieczna iest; więc bezrozumna iest rzecz, żeby ludźie doczesne o niey mieli stáránie, y iákoby przemijáiące, prágnienie záś y pieczołowánie o zgromádzenie bogactw, ustáwicznie y wiecznie, żeby w nich trwáło. Záprawdę bowiem wielka przewrotność iest, końce y śrzodki, w rzeczy ták nierowney, y bárdzo krotkiey pomieszáć, co się ná ten czás dźieie, gdy człowiek záślepiony krotkiego y niebelpiecznego ćiáłá swego, żyćia czás wszytek łoży, y wszytko stáránie y wszelką śił swoich pracą y przemysł rozumu; ubożiuchney záś duszy z wielu żyćia lat więcey nád godżinki iedney, á tey częstokroć ostátniey, y cáłego żyćia naygorszey pozwolić nie chce.

455. Postępuy tedy Corko naymilsza z świátłośći y uznánia błędu bárdzo szkodliwego, ktorąś od BOGA odebráłá, áfektu wszelkiego y miłośći dla rzeczy ktoreykolwiek źiemskiey wyprzyśiąż śię, áni śię tákże pod pokrywką y kolorem potrzeby, álbo ubostwá, konwent twoy ućiskáiącego, frásunkiem nieporządnym nie trap, około nábyćia tych rzeczy, ktore do záchowánia żyćia są potrzebne, á gdy skromney pilnośći przykłádasz do urzędu twego przywiązáney, to się niech ták dźieie, żebyś się nie mieszáłá, ieżelić czego żądasz, niedostáie, áni z utrapieniem prágniy, lubo się zdawáć będźie, iż tá rzecz ná usługę Boską będźie służyć, tym go bowiem mniey będźiesz kochać, im insze rzeczy, oprocz niego, miłowáć będźiesz uśiłowáć. Z dostátkiem masz rozbrát uczynić, iż zbyteczne záwiera rzeczy, á tobie nie są potrzebne; ále raczey winy są dokumentem, iżeś prożno nim opátrzona; co iest rzeczą máłą, zá máłą też trzebá mieć, á brzydszy był dáleko błąd, tym serce mieszáć, co áczći żadnego nie ma szácunku, wielką iednák iest przeszkodą. Gdybyś wszytkiego, co według ludzkiego rozsądku twego, mniemasz bydź potrzebnego, dostąpiłá, prawdźiwie uboga, nie iesteś, ponieważ właśność ubostwá śćiśle y przyzwoićie mowiąc, iest mniey mieć, ániżeli potrzebá; á ten tylko bogátym się názywa, ktoremu niczego niedostáie: więcey bowiem mieć, bárdźiey duszę turbuie, y duchá trapi, y zbytecznych rzeczy prágnąć, y one chowáć bez záżywánia ich, nieiáki iest rodzay ubostwá bez pokoiu, y spoczynku.

456. Po tobie tey duchá wolnośći wyćiągam, żebyś cále do niczego áfektu nie miáłá, czyli owá rzecz będźie wielka, czyli máła, czyli zbyteczna, czyli potrzebna, áżebyś tego, czego do żyćia ludzkiego záchowánia będźiesz potrzebowáć, tyle tylko przypuszczáłá, ile wyráźnie do oddalenia śmierći, y nieprzystoyności wystarcza, żeby naypodleysza száta byłá y naywytártsza między wszytkiemi, ktorą się będźiesz pokrywáć; pokarm záś iák nayłátwieyszy do nábyćia, nie szukáiąc żadnego niezwyczáynego smaku, żebyś niczego nie żądáłá, tylko co iest bárdźiey nieprzyiemnego, á mniey smácznego, y tego raczey życz sobie dostąpić, czegoś nie prágnęłá, o to záś mniey dbay, czego ápetyt żąda, we wszytkim náostátek, co iest naydoskonálszego, czyń.

457. Slub czystośći niewinność dusze y ćiáłá obeymuie, one utráćić nayłátwieysza, naytrudnieysza záś owszem niepodobna náprawić tym sposobem, ktorym strácona iest. Naybogátszy ten skarb, w Zamku bywa strzeżony, bramámi y wielą oknámi opátrzonym, ktore ieżeli mocną obroną obwarowáne y strzeżone nie będą, nie iest bespieczny. Corko moiá żebyś ślub ten z doskonáłośćią wykonáłá, potrzebá, áżebyś nierozerwáne przymierze z zmysłámi twemi uczyniłá, żeby się niczym wcále nie poruszáły, tylko co rozum ná chwałę Stworce postánowi; gdy bowiem obumárłe zmysły

sły są, nayłátwieysze ieſt nieprzyiaćioł zwyćięstwo, ktorzy ináczey, tylko ich ná pomoc wezwawszy, zwyćiężyć ćię nie mogą. Ani bowiem myśli ożywiáią, álbo powstáią, ieżeli postáći, álbo obrázy, od ktorych żyćie máią, przez zmysły powierzchowne nie wnidą. Nikogo śię nie dotykay, áni śię przypátruy, álbo z nim gaday, iákieykolwiek kondycyi y płći będźie, áni fántázyi twoiey postáćiom y obrázom ludźi pozwalay. Ná tym stárániu, ktoreć szczegulnie zálecam, záwisłá niewinnośći owey straż, ktorey po tobie wyćiągam; á ieżeli miłość, álbo posłuszeństwo ćię przywiedźie, żebyś do kogo mowiłá (dla tych bowiem tylko przyczyn masz z ludźmi konwersowáć) to niech będźie z wszelką skromnośćią, powagą, y ostrożnośćią.

458. Ile do ćiebie sámey, żyi iáko by pielgrzymuiąca y niebywáła ná świećie, ubogą, umartwioną, ćierpliwą, y we wszytkich rzeczách doczesnych ostrośći śię trzymáiąca, nie prágnąc spoczynku, álbo roskoszy iákich, iákby wygnána z domu, y Oyczyzny twoiey, náięta, áżebyś prácowáłá, y ochotnie przećiwko naymocnieyszym nieprzyiaćiołom walczyłá. Z ktorych, iż naywiększy, y nayszkodliwszy ćiáło twoie ieſt, koniecznie potrzebá, żebyś namiętnośćiom náturálnym, á między temi, pokusom szátáná bez pobłażánia sprzećiwiáłá śię. Powstań nád ćiebie sámę, y mieszkánia, wszytkie ziemskie rzeczy przewyższáiącego szukay, áżebyś żyłá *pod ćieniem tego, ktorego prágniesz, Cant: 2. v. 3*, y pod iego opieką prawdźiwego pokoiu, y ućiszenia záżywáłá. Cáłym sercem y siłámi czystey y Swiętey iego miłośći śię odday, wierząc, iż żadna z kreátur do ćiebie nie należy, tylko ile pomagáią, y pobudzáią do miłośći usługi Páná swego. Z inszego zaś iákiegokolwiek respektu, masz śię nimi brzydźić.

459. Aczkolwiek záś, tey, ktora śię Oblubienicą Chrystusową názywa, nábywszy tego imienia, z professyi żadney nie ma niedostawáć cnoty, czystość iednák osobliwie ią przysposabia, y Oblubieńcowi podobną czyni, gdyż ią duchowną spráwuie, y od ziemskiey skáżytelnośći odłącza, do istnośći Anielskiey, y owszem do pewnego sámey Boskiey istnośći uczestnictwá wywyższoną. Cnotá tá wszytkim inszym ozdobę y kształt spráwuie, ćiáło do stanu wyższego dźwiga, oświeca rozum y dusze w pięknośći, żadney skáżytelnośći niećierpiącey konserwuie. A że cnotá tá osobliwym odkupienia owocem byłá, ktory Nayświętszy Syn moy grzechy świátá ná Krzyżu gládząc zásłużył; ztąd o Pánnách szczegulnie Jan S. mowi: iż *zá Báránkiem idą, y násláduią go. Apoc: 14. v. 4.*

460. Slub klauzury murem nieiáko ieſt, dla ubespieczenia czystośći, y wszytkich cnot, ktore tám iáko perły w złoto wprawione bywáią konserwowáne, y iáśnieią; tákże przywiley Niebieski Zakonne CHRYSTUSA Oblubienice excypuiący od ćięszkiego y szkodliwego hołdu, ktory świátá swobodá Xiążęćiu prożnośći płáći. W tym ślubie Swięte Pánny iáko ná naybespiecznieyszym postánowione lądźie żyią, gdy dusze insze nawáłnośćiámi niebespieczeństw otoczone często toną. Zważywszy te dobrodźieystwá, nie ieſt ćiásny Klasztor, gdźie duszy Zakonney zbyt obszerne pole ieſt otwárte, y poznánia BOGA z nieskończonemi doskonáłośćiámi iego táiemnic, tákże y dźiełow przedźiwnych, ktore dla miłośći człowieká uczynił, y teraz czyni. Ná obszerne zbyt te polá, y mieyscá wybiegáć może, y powinná, á umysł tám ćieszyć, co że śię nie dźieie, wielka wolność ćiásnym śię zda więźieniem. Tobie Corko moiá insze wybiegánie nie przystoi, áni chcę, żebyś ták śię skurczyłá, żebyś nie miáłá okręgu świátá przechodźić. Do wysokośći poznánia y miłośći Boskiey śię wynoś, áżebyś tám bez kresu y gránic, ktoreby ćię śćieśniáły, obszerney záżywáłá wolnośći, zkąd uznasz iák szczupłe, podłe, y wzgárdy godne są wszytkie rzeczy stworzone, żeby śię duszá twoiá miáłá do nich nákłániáć.

461. Do tey śćisłey klauzury ćiáłá, przyłącz poskromienie zmysłow, áżeby obroną męstwá utwierdzone, czystośći wewnętrzney przestrzegáły, á w niey ogniá świątnicy, do ktorego záwsze masz przykłádáć, y wzniecáć go, áżeby nigdy nie zgasł. Zebyś záś zmysłow strzegłá, dla postępku z Klauzury nigdy nie chodź do forty, krat, álbo okná, áni myśl, że ieſt nimi Klasztor opátrzony, chybá, że tego szczegulnie urzędu twego potrzebá, álbo Przełożonych roskaz będźie rekwirował. Niczego nie prágniy, tego bowiem nie dostąpisz, áni śię stáray o nábyćie tego, czego żądáć nie powinnaś, w osobnośći, ostrożnośći, y przestrodze, dobro y pokoy twoy záwiśnie, o to śię stáráiąc będźiesz mi śię podobáć, y ná obfity, ktorego prágniesz miłośći y łáski owoc, y nagrodę zásłużysz.

ROZDZIAŁ IV.

O doskonáłośći, z ktora Nayświętsza Pánná MARYA zwyczáie, álbo ceremonie Kośćiołá záchowáłá, y co iey tám roskazáno.

462. ZEbyśmy záś do przedźiwney historyi nászey wroćili śię, skoro

Dźiećiná Nayświętſza Kośćioł obecnośćią, y mieſzkániem poświęćiłá, w mądrość y łáskę (mowiąc, iáko ieſt przyzwoita) u BOGA, y ludźi rość poczęłá, wiádomość użyczona mi o tych rzeczách, ktore naymocnieyſza BOGA ręká w Xięźnie tey Niebieskiey w owe látá ſpráwowáłá, iákoby ná brzegu nayobſzernieyſzego iákiego, y kreſu nie máiącego morzá, poſtáwiłá mię zádźiwioną, y wątpliwą, w ktorą ſtronę niezmierzonego tego morzá obroćić się mam, áżebym pożądánego doſzłá końcá; gdy wiele trzebá opuśćić, á rzecz bárdzo trudna, w krotkośći zámierzonego doyść kreſu. Położę tedy co BOG mi pewnego czáſu objáwił, ták do mnie mowiąc:

463. *Sprawy, tey w Kośćiele, ktora Słowá Wćielonego Mátką bydź miáłá, wcále y ze wſzytkim naydoſkonálſze były, áni wyſtárczy ſpoſobność wſzytkich ludźi, y Aniołow, do należytego ich roſtrząśnienia, akty cnot wewnętrznych tákie były, y ták wyſokiey záſługi y łáſki, iż wſzytkich Seráfinow ſprawy przewyżſzáły, y ty duſzo dáleko bárdźiey ztąd uznáſz, ániżeli ſłowá twoie, álbo iezyk wyrázić może: chcę iednák, áżebyś podczás twego w ćiele ludzkim przeſtawánia MARYA Nayświętſza zá początek rádośći twoiey poſtánowiłá, y przez puſtynią záprzenia śię y wyprzyśiężenia wſzytkich rzeczy źiemſkich y widomych náśládowáłá. Z doſkonáłym náśládowániem według pomiárkowánia śił, y świátłośći odebrániey idź zá nią, oná cynozurá twoią y Miſtrzynią, ktorać wolą moię otworzy, w niey Nayświętſze práwo moie, mocą rámienia mego nápiſáne znaydźieſz, w ktorymbyś we dnie y w nocy rozmyſláłá. Oná przyczyná ſwoią uderzy w opokę ludzkośći Chryſtuſowey, áżeby w tey puſtyni ná duſze twoie wylały śię wody łáſki, y świátłá,* Num: 20. v. 11. *ktoremiby prágnienie twoie przygáſzone było, oświecony rozum, á wola zápalona.* Kolumna *ognia bedźie* Exod: 13. v. 21. *áżeby ćię poprzedzáłá, y obłokiem, ktoryby ćieniem opieki ſwoiey od upału námiętnośći, y záwźietośći nieprzyiáćioł záſłániał. Anioła w niey mieć bedźieſz, ktoryby ſzedł przed toba, y od niebeſpieczeńſtw Bábilonu y Sodomy dáleko ćię odwodźił, żeby śię gniew moy ćiebie nie dotykał. Za Mátkę bedźie, ktoraby ćię kocháłá, zá przyiaćiolkę, ktoraby ćieſzyłá, zá Pánią, ktoraby roſkázowáłá, zá Opiekunkę, ktoraby ćię ná pieczy miáłá, y Krolowa, áżebyś iey iáko niewolnicá ſłużyłá, y poſłuſzna byłá. W cnotách, w ktorych śię Mátka ta Jednorodzonego mego w Kośćiele ćwiczyłá, powſzechna praw tablicę znaydźieſz, wſzytkę doſkonáłość reprezentuiąca, według ktorey życie maſz prowádźić; zwierćiádło bez ſkazy, w ktorym żywy Słowá Wćielonego wydaie śię obraz, konterfekt zupełny, y w niczym od wſzelkiey iego świátobliwośći nie odſtępuiący; piękność Pánieńſtwá, pokory ozdobę, ochotę nabożeńſtwá y poſłuſzeńſtwá, wiáry ſtáteczność, pewność nádźiei, gorącość miłośći, y zámknienie zbyt obſzerne wſzytkich cudow práwice moiey, według tey ſkáli maſz życie twoie miárkowáć, przy tym zwierćiedle układáć ſtroy duſzy, y przydáwáć pięknośći, y łáſki, iáko oblubienicy, ktora do łożnice Páná ſwego wniść żąda.*

464. *Y ieżeli ſzláchetność y kondycya Náuczyćielá pobudka ieſt Uczniowi, y dáleko przyiemnieyſza czyni náukę, ktoś ćię zdolniey poćiągnąć może, iáko tá ſámá Miſtrzyni Oblubieńcá twego Mátká, iáko nayczyſtſza, nayświętſza, y od wſzelkiey zmázy grzechu wolná, wybrána, áżeby Pánna byłá, oraz żeby Jednorodzonego, Oycá Przedwiecznego, Syná, ſplendor Boſtwá iego w teyże ſubſtáncyi porodźiłá? Słuchay tedy nayczyſtſzey Miſtrzyni twoiey w ſlády tey z pilnym wyrázeniem wſtępuy, y iey doſtoynośći, y dźiwne cnoty rozważay.* Y tá byłá wiádomość y náuká, ktorey mi BOG ogołem zwierzył, około ſpraw Pánny Przenayświętſzey, gdy śię w Kośćiele báwiłá.

465. Lecz do ſzczegulnych iey zábaw bliżey przyſtąpmy: o widzeniu owego Boſtwá, o ktorym w Rozdźiale drugim mowiło śię, y ſkoro wſzytkę śię BOGU, Miſtrzyni záś wſzytko co miáłá oddáłá, zupełnie iuż ubogą, y w ręku posłuſzeńſtwá złożoną ſtáłá śię, y zasłonę tych cnot, ſkárby mądrośći y łáſki zákrywáłá, ktoremi naywyżſzych Seráfinow przechodźiłá, pokornie prośiłá Kápłánow, y Miſtrzyni ſwoiey, áżeby iey opiſáli porządek życia y zábaw, ktore miáłá podeymowáć. A gdy oni w tym między ſobą pobożnie poſtępowáli, oſobliwym od BOGA świátłem udźielonym wſpárći, prágnąc ćwiczenia według lat trzech Dźiećinie przedźiwney ſpoſobić, do śiebie ią Kápłan y Miſtrzyni Anná przywołáli. Ná słuchánie tych Xiężna Niebá uklękłá, á choćiaż wſtáć iey roſkázywáno, z wielką iednák ſkromnośćią ſuplikowáłá, áżeby śię iey godźiło z tym uſzánowániem, bydź przed Sługą, y Kápłánem Naywyżſzego, y Miſtrzyni ſwoiey, dla urzędu y godnośći, ktorą nośili.

466. Ná ten czás rzekł do niey Kápłan: *Corko moiá, bárdzo máleńka ćię do domu ſwego y Kośćiołá Swiętego poćiągnął Pan; wiec dźieki zá łáſkę tę czyń, y ſtáray śię przeto poſtępowáć, prácuiąc bárdzo, áżebyś w prawdźie y ſercu doſkonáłym mu ſłużyłá, y wſzytkich cnot ſobie przyſpoſobiłá, áżebyś z tego Swiętego mieyſcá odeſzłá obwárowána, y utwierdzona ná ponoſzenie dolegliwośći świátowych, y uſtrzeżenia śię iego niebeſpieczeńſtw. Bądź poſłuſzna Annie Miſtrzyni twoiey, y do ſłodkiego cnoty iárzmá z młodośći śię nákłoń, żebyś ie przez dálſze życie łátwiey nośiłá.* Odpowiedźiáło Dźiećię Nayświętſze: *Ty Pánie, iáko Kapłan y Sługá Naywyżſzego, ná ktorego mieyſcu ieſteś, y oraz Miſtrzyni moiá roſkáżećie y náuczyćie, co mam*

to mam czynić, żebym nie pobłądziła, ták was proszę, prágnąc woli wászey we wszytkim bydź posłuszna.

467. Uczuli, iák Kápłan, ták Anná Mistrzyni wielkie wewnątrz oświecenie, y moc Niebieską pobudzáiącą, ażeby się o Dziecię przedziwne z osobliwą pilnością nád insze Pánny stáráli. Powierzywszy tedy sobie wysokiey, ktorą o niey powzięli estymácyi, lubo Niebieskiego nátchnienia nie doszli, postánowili iey bydź przytomnymi, y o dyrekcyą się iey z szczegulnym pieczołowániem stáráć. Gdy iednák pilność tá, sámych powierzchownych ákcyi, y widomych tykáłá się, zważyć nie mogli spraw wewnętrznych, y áfektow sercá, ktoremi BOG sam przez osobliwą opiekę kierował. Więc wolne zostawáło nayczystsze owo Xiężny Niebieskiey serce, ażeby rość w cnotách wewnętrznych y postępowáć mogłá, żadnego nie trácąc momentu, w ktoryby tego nie czyniłá, coby było naywyższego y naywybornieyszego.

468. Zabáwy iey rozporządzáiąc, Kápłan rzekł: *Corko moiá, chwale Boskiey, y pieśniom iego z wszelkim uszánowániem y nabożeństwem, bywáy przytomna, áni kiedy ustaway Naywyższemu, zá potrzebámi Kościołá S. y ludźi iego, zá przyśpieszenie tákże przyiścia Messyaszá, supplikowáć. Podczás osmey godźiny wieczorney do spoczynku się udaway, po wschodźie záś iutrzenki wstáy ná modlitwe, y chwalenie Páná, áż do trzećiey* (ktora się zgadza z teráźnieyszą dziewiątą) *czás od trzećiey, áż do wieczorá ná ręczney traw robocie, żebyś we wszytkim miáłá informácyą. W pokármie, ktorego po pracy záżywáć będźiesz, wstrzemiezliwość przyzwoita zachoway, potym záś słuchay, czego ćie Mistrzyni uczyć będźie, ostátek dniá ná czytanie Pismá S. odłoż. We wszytkim bądź pokorna, łágodna, y posłuszna, w tym, coć Mistrzyni twoiá nákaże.*

469. Słucháłá Kápłáná Nayświętsza Dzieciná klęcząc, y o błogosłáwieństwo, oraz o rękę go prośiłá, ktorą ucáłowawszy (tęż usługę Mistrzyni ná ten czás wyświádczyłá) mocno u śiebie postánowiłá porządek życia, ktory był nákazány, záchowáć przez cáły czás, przez ktory w Kośćiele przestáwáć miáłá, poki iey czego inszego nie roskażą. Z podźiwieniem skutek złączyłá, Mistrzyni świątobliwośći y cnoty, nie ináczey, iákoby między wszytkiemi zwolennicámi ostátnią byłá. Rozszerzał ći się wprawdźie áfekt y miłość naygorętsza, do dáleko więcey spraw powierzchownych, ániżeli roskazáno; Słudze iednák Boskiemu poddáłá się, ofiárę zupełnego y świętego posłuszeństwá, nád gorącość y właſne mniemánie przekłádáiąc, wiedząc dobrze iáko Mistrzyni wszelkiey doskonáłośći, iż bespiecznieysza iest wykonáć wolą Boską, przez pokorne w posłuszeństwie poddánie, ániżeli przez naywybornieysze prágnienia inszych cnot. Z iálnego tego przykłádu wszyscy uczyć się máią, osobliwie Zakonnicy, żeby zá gorącością nieweczesną, y swoim rozsądkiem przećiw posłuszeństwu, y woli stárszych nie szli, w tych bowiem upodobánie swoie BOG nam obiáwia, w áfektách záś nászych tylko ukontentowánia szukamy, Przełożonych BOG kieruie, w nas (kiedy się im sprzećiwiamy) pokusá, ślepa namiętność, y oszukánie pánuie.

470. W tym iednák Krolowa y Páni nászá, gorącość swoię nád roskaz rozszerzyłá, iż o pozwolenie prośiłá, żeby Pánnom inszym służyłá, y urzędy naypodleysze sprawowáłá, dom zámiátáiąc, y statki umywáiąc. A lubo to było nową rzeczą, osobliwie w pierworodnych Pánienkách (te bowiem w osobliwym poszánowániu y czći bywáły) nieporownáná iednák pokorá Xiężny Niebieskiey roskazáć sobie, y utrzymáć się według powagi dostoieństwá nie mogłá, ażeby się do naypodleyszych ktorychkolwiek spraw nie nákłoniłá: więc to wykonywáłá z ták pilnym upokorzeniem, ażeby czás, y sposob miáłá, kiedy insze co miáły czynić podobnego, żeby ie wykonániem poprzedźiłá. Zá pomocą wlaney umieiętnośći wszytkie táiemnice y zwyczáie Kośćiołá wiedźiáłá, iednák nie ináczey, lecz iákoby y nic cále nie umiáłá, przez informácyą, y doświádczenia ich się náuczyłá, ták, iż nigdy nie pobłądźiłá, w ceremonij, álbo w spráwie iákiey, choćby byłá naymnieysza, naystárownieysza byłá około upokorzenia sámey śiebie, w pogárdźie nayćiższa, o błogosłáwieństwo Mistrzyni ráno y wieczor prośiłá, rękę iey cáłuiąc, co tákże czyniła kiedykolwiek iáki ákt pokory był iey nákazány, álbo dáłá się okázya czynić, co podobnego, podczás zá pozwoleniem Mistrzyni, zbyt głęboką pokorą iey nogi cáłowáłá.

471. Ták poiętna záś, przyiemna, y miła w sprawách swoich byłá Xiężna Niebieska, ták ochotna, pokorna, y pilna w poniżeniu śiebie sámey, y w wyrządzániu usługi y czći Pánnom inszym, ktore w Kośćiele przestawáły, iż wszytkich sercá do śiebie poćiągnęłá, y nie ináczey im byłá posłuszna, tylko iákby káżda z nich Mistrzyni zwierzchność nád nią miáłá. Wspárta záś niewymowną, y Niebieską, ktorą miáłá, rostropnośćią sprawy swoie ták moderowáłá, iż żadney nie opuśćiłá okázyi, w ktorąby dźieło iákie ręczne y pokorne, y do usługi towárzyszek, y wykonánia woli Boskiey należące, mogłá wypełnić.

472. Ale coż mowić będe kreáturá nayniegodnieysza, owszem, co mowić wszyscy

scy Synowie Kośćiołá kátolickiego będźiemy, pisząc, y rozważáiąc żywy ten pokory przykład? zá wielką mamy cnotę, kiedy ieſt poddány Przełożonemu, y młodszy stárszemu posłuszny, zá wielką pokorę rozumiemy, ieżeli rowny rownemu co roſkázuiącemu usłużyć prágnie, kiedy záś poddány roſkázuie, á Przełożony usługuie, kiedy Krolowa ſię niewolnicy poddáie, kreáturá Nayświętsza, y naydoſkonálsza robaczkowi, podłey niewieśćie, Páni Niebá y źiemie, á sercem ták szczerym y prawdźiwym; ktoż ſię nie zádźiwi, y dla prożney wyniosłośći swoiey nie ſkonfunduie? ktoż ná to nayprzeyrzoczystsze pátrzyć będźie zwierćiádło, á nieszczęśliwey swoiey nie postrzeże prezumpcyi? ktoż wypersśwáduie sobie, że zna prawdźiwą pokorę, nie mowię, żeby ſię w niey ćwiczył, gdyż ią w własney swey sferze Nayświętsza MARYA naylepiey zrozumiáłá? Przystępuymy do tey świátłośći, ktorzykolwiek pod posłuszeństwem ślubem żyiemy, y uznaymy, oraz poprawmy defektow nászych, kiedy posłuszeństwo, ktore Przełożonym ná mieyscu BOGA będącym wyrządzamy, przykre ſię y ćięszkie zda, kiedykolwiek ukontentowániu nászemu ieſt przećiwne. Niech ſię tu ſkruszy zákámiáłość nászá, niech ſię uniży nayzuchwálsza, y záwstydźi dla godney poháńbienia pychy, y niech zniszczeie opinia tego, ktory ſię posłusznym, y pokornym bydź rozumie, iż Przełożonemu ustąpił: ieszcze bowiem do tego nie przyszedł, żeby uważał, iż ieſt między wszytkiemi nayliższy, nikomu nie rowny, iáko o sobie rozumiáłá, ktora nád wszytkich wyższa byłá.

473. Piękność, udátność, przyiemność, y wdźięczność Krolowy nászey nieporownáne były, gdy bowiem łaſk wszytkich, y dárow náturálnych ćiáłá y dusze w naywybornieyszym stopniu dostąpiłá, á tych nie sámych, ále w nich wiele dokázywáłá wysokość łáſki nádprzyrodzoney y Boſkiey, przeto dźiwna układność łaſk, y pięknośći, ták w istnośći, iáko y spráwach powstawáłá, ktorą podźiwienie y áfekt wszytkich wzbudzáłá, áczkolwiek Opátrzność Boſka miárkowáłá áfekty, ktore wzbudzáć mieli, z ktoremi konwersowáłá, gdyby miáły gwałtowi zbytniey miłośći przećiw Pánnie wszczętey podlegáć. W pokármie, y spoczynku, (iáko y w inszych cnotách) byłá naydoſkonálsza, y nayspráwiedliwsze umiárkowánia práwo sobie stánowiąc, nigdy nie zbytkowáłá, owszem nie mogłá, ále raczey y z potrzebnych rzeczy sobie uymowáłá. A lubo sen krotki, ktorego záżywáłá, naywyższey bogomyślnośći nie przeszkadzał, iákom poniekąd námieniłá, chętnie iednák bárdzo, y w tymby ſię byłá umartwiłá; lecz dla posłuszeństwá w náznáczony czás spoczywáłá, ná pokornym, y ubogim łożeczku swoim cnotámi kwitnącym, y Seráfinow, y Anjołow ásystuiących strażą otoczonym, wyższego z Niebá wyrozumienia nábywáiąc (oprocz widzenia błogosłáwionego) y miłośći gorętszey, ániżeli oni wszyscy rázem wźięći.

474. Czás z wielką dyſkrecyą rosporządzáłá y dźieliłá, áżeby káżdey z spraw y zábaw swoich, cząſtkę należytą náznáczyłá. Ustáwiczna byłá w czytániu Pismá S. stárego testámentu, y zá pośiłkiem umieiętnośći wlaney, one wszytkie á oraz głębokie, ktore ſię w nich záwieráią táiemnice, ták obeymowáłá, iż cále żadney nie było, ktoreyby nie wiedźiáłá: poniewaź Naywyższy wszytkie ſkrytośći y táiemnice swoie iey obiáwiał, o ktorych potym z Swiętymi Strożámi swemi dyskurowáłá, y znośiłá ſię utwierdzona w nich, y więcey z nieporownáną głębokośćią, y wielką subtelnośćią kwestyi proponowáłá. Co gdyby byłá Naywyższa tá Mistrzyni wypisáłá, co wyráźiłá, záprawdę wielebyśmy mieli Pism Boſkich, á oraz zupełny wykład sensu głębokiego, y táiemnic w nich ukrytych, ktore w Kośćiele teraz są. Wszelkiey iednák zupełnośći tey, umieiętnośći do czći y chwały, y miłośći Boſkiey záżywáłá, wszytkę do tego końcá ordynuiąc, áżeby żaden promień świátłośći prożny y płonny nie był. Byłá zbyt prędka w dyskurśie, naygłębsza w rozumieniu, w myślách naysubtelnieysza y naywspániálsza, nayrostropnieysza w odbieraniu, y rosporządzániu, nayſkutecznieysza y naywdźięcznieysza w wykonywániu. Náostátek we wszytkim, naydoſkonálszy, y dźiwny widok zádumienia ludźiom, Anjołom, y sámemu nieiáko BOGU, ktory ią wszytkę według sercá y ukontentowánia swego uformował.

Náuká Krolowy Niebieſkiey.

475. CZorko moiá, náturá ludzka niedoſkonáła ieſt, y opieszáła w wykonániu cnoty, y ułomna w ustáwániu, bárdzo bowiem ſkłonna ieſt do spoczynku, y pracy ſię cáłemi opiera śiłámi. A ieżeli duszá uważa y zezwala ná chęći, częśći zwierzęcey, iey ſię nie sprzećiwiáiąc, tá sobie ták poczyna, iż pánowánie nád rozumem y duchem, sobie przywłaszcza, w ſzkodliwą y podłą niewolą obudwu biorąc. A lubo we wszytkich duszách, ieſt obrzydliwy y strászny ten nátury nieporządek, onym iednák BOG bez porownánia bárdźiey ſię brzydźi w sługach swoich, y Zakonnikách, ktorym, iáko obligácya szukánia doskonáłośći bárdźiey właśnie przyzwoita, ták ćięższa też im ſię przytráfia

szko-

szkodá, ieżeli zwyciężcámi z plácu tego, y potyczki z namiętnośćiámi nie záwsze wrácáią się. Z oźiębłośći tey w dawániu odporu, y że często nieprzyiaćielowi się poddáią, pochodźi słábość nieiáka y rozsądku przewrotność, iż zádosyć sobie czynią, y boiáźliwymi są, lekkie tylko nieiákie cnot ceremonie odpráwuiąc; y owszem zdáie im się (czyniąc co pożytecznego) iż gorę, z iednego mieyscá ná drugie przenoszą. Do tego insze wybiegi, y pokusy przywięzuie szátan, á oni dla máłego, w ktorym práwá y zwyczáie pospolite Zakonu máią uszácunku, do tego przychodzą, że we wszytkim, iákoby ustáią, y káżdą regułę zá lekką y máłą sądząc, cnoty uznánie tracą, y w fałszywey nieiákiey bespiecznośći żyią.

476. Po tobie zás Corko wyciągam, ażebyś się oszukánia ták szkodliwego chroniłá, á oraz pámiętay, iż dobrowolne niedbálstwo w iedney niedoskonáłośći dysponuie, y drogę toruie do inszey, tá zás do grzechow powszechnych, á te śmiertelnym wrotá otwieráią, ażeby potym z iedney przepáśći w drugą iść, y áż ná głąb, y nieuważánie wszelkiey złośći zayść. Szkodźie tey, kto chce záſtąpić, zdáleká trzebá bieg ćiągnienia się niedoskonáłośći zátrzymáć, ponieważ spráwá iáka, álbo ceremonia, ktora się zda máła przedmurem iest, ktora nieprzyiaćielá z dáleká odraża, przykazánia zás, y práwo do większych rzeczy obowięzuiące, iáko mur sumnienie otaczáią. Jeżeli zás szátan szańce powierzchowne, y dálekie porozwala y opanuie, bliższy iest do zburzenia wewnętrznych. A ieżeli tu tákże nieobwárowáną znaydźie bramę do wprowádzenia grzechu, lubo ten nie będźie ćięszkim, łatwieyszy mu, y pewnieyszy przystęp, do wnętrznego duszy Krolestwá otwiera się, á gdy tá będąc zdebilitowáná przez ákty y zwyczáie grzechowe, á oraz z śił łáski obárczona, żádnego męstwá do sprzećiwiánia się nie przykłáda, szátan, ktory ią ułowił, bierze ią w niewolą, y dręczy, nie máiąc, ktoby mu się sprzećiwił.

477. Uważay naymilsza, iákiego masz stáránia między tylą niebespieczeństw przykłádáć, iák z wielu przyczyn obowiązáną iesteś, ażebyś w nich nie záſypiáłá. Rostrząśniy to, iżeś iest Zakonnicą, CHRYSTUSA Oblubienicą, Xiężną náuczoną, oświeconą, y dobrodźieystwy osobliwemi ubogáconą, z tych y inszych przyczyn, ktore masz rozważáć, stáranie twoie miárkuy, dla wszytkich bowiem wzáiemną BOGU miłość, y rekompensę winnáś. Stáray się, żebyś w wykonániu ktorychkolwiek ceremonij, y praw Zakonnych byłá ochotna, żeby dla ćiebie żadne práwo, roskaz, álbo spráwá złamána nie byłá, ktorąbyś zá máłą poczytáłá; żadną nie gardź, áni nie zápominay, wszytkie z surowośćią záchowuy; w oczách bowiem Boskich rzecz iest wielka y droga, ktorakolwiek dla iego się dźieie upodobánia, y zápewne ćieszy się, gdy widźi záchowuiącego co roskázuie, obráżony záś bywa, gdy zániedbuie. We wszytkim uważay, iż masz Oblubieńcá, ktoremubyś się podobáłá; BOGA, ktoremubyś służyłá; Oycá, ktoremubyś posłuszna byłá; Sędźią, ktoregobyś się báłá; y Mistrzynią, ktorąbyś náśladowáłá, y iey się trzymáłá.

478. Wszytko to ażebyś wykonáłá, ponowić masz státeczne, y skuteczne umysłu postánowienie, żebyś nie słucháłá skłonnośći twoich, y nie ustępowáłá słábośći opieszáłey nátury, náostátek, żebyś dla trudnośći, ieżeli się ktora tráfi, nie opuszczáłá spráwy, álbo ceremonij, choćiażby tylko byłá pocáłowániem źiemie, ktore z zwyczáiu Zakonnego czynić zwykłáś. Wielkie rzeczy, oraz y máłe z áffektem y státecznośćią czyń, ták bowiem oczom SYNA mego, y mnie przyiemną będźiesz. W spráwách nádzwyczáynych, rozsądku Spowiedniká twego y Przełożonego się radź, BOGA pierwey prosząc, ażeby nim dyrygował, do poddániać przyzwoitey rády; áfekt wielki, y skłonność do rzeczy iákiey umyślney złoż, á coć roskázuią, przyimuy, w sercu zápisz, y pilno wykonay. Jeżeli się możesz udáć do posłuszeństwá y porády, nic nigdy sámá przez się nie stánow, luboć się będźie zdawáć rzecz náder dobra, ponieważ wola Boska przez święte posłuszeństwo záwsze ći będźie objáwiona.

ROZDZIAŁ V.

O stopniu naydoskonálszym cnot, Nayświętszey PANNY w powszechnośći, y iákim się w nich sposobem, ćwiczyłá.

479. CNotá iest zwyczay nieiáki, rozumną śiłę zdobiący, y uszláchcáiący; oraz do dobrey spráwy nákłaniáiący. Názywa się *zwyczáiem*, bo iest nieiákim przymiotem, ktory z trudnośćią od śiły się może oderwáć, dla rozrożnienia między spráwą, ktora prędko przemija; á w tym, od kogo pochodźi, nie spoczywa. Nákłánia, y łátwe, á oraz dobre spráwy czyni, czego sámá przez się śiłá nie miáłá, będąc do spraw dobrych y złych nie determinowána. Mátká záś Nayświętsza, od pierwszego momentu żyćia swoiego, przyozdobiona byłá wszytkich cnot zwyczáiámi, w naywybornieyszym stopniu użyczonemi; te záś rozszerzyły się, przez nową łáskę, y

ákcye naydoskonálfze, przez ktore, w káżdey cnoćie, nie bez wyfokich zasług, ćwiczyłá śię, ktore w niey ręká Boska fporządzáłá.

480. A lubo śiły Naywyżfzey tey Krolowy y Páni, nie były rozroznione, áni przećiwnośći iákiey podlegáły, ktoraby potrzebá było zwyćiężyć, iáko śię infzym Adámá potomkom przytráfia (oney bowiem, áni winá dotknęłá, áni podnietá do złego podżegáiąca, á dobre tłumiąca) te iednák tak fporządzone, fpofobne były, áżeby przez cnot zwyczay nákłaniáły śię do tego, co ieft naylepfzego, naydoskonálfzego, nayświętfzego, y naychwalebnieyfzego. Oprocz tego, będąc ftworzeniem ćierpięthwym iftotnie, podlegáłá karze, zmysłu, y skłonnośći do odpoczynku nie zákazánego; chęć tákże do opufzczenia fpraw tych, ktore były nád powinność, czuć bez grzechu mogłá. Do zwyćiężenia tey skłonnośći y chęći, pomocą były naydoskonálfze cnot wzwyczáienia. Z ktorych inklinácyą Krolowa Niebieska ták mężnie prácowáłá, iż śię w żadnym zgołá skutku nie omyliłá, áni zátrzymáłá władzy, przez ktorą nieporufzona byłá, y w fpráwach niektorych doskonálfza.

481. Tą zgodą, y pięknośćią ze wfzytkich cnot ułożoną, przyozdobiona Nayświętfzey MARYI Dufzá ták byłá oświecona, wsławiona, y do dobrego, á oraz do oftátniego końcá ftworzenia ták skierowána, ták fpofobna, ochotna, skuteczna, y wefoła w dobrym czynieniu, iż gdyby słáby wzrok náfz doyrzeć mogł Pánieńskiego iey ferca, obaczylibyśmy w nim widok, między wfzytkiemi kreáturámi naypięknieyfzy, y naydźielnieyfzy, á oraz naypierwfzey po BOGU fámym poćiechy. Wfzytko w Nayświętfzey MARYI, iákoby w centrum włafnym y sferze fwoiey było; przeto wfzytkie te cnoty naywyżfzą doskonałość miáły, ták dálece, iż iey nie fchodźiło ná zupełney pięknośći. Oprocz záś cnot od BOGA wlanych, nábyte tákże przez częfte ćwiczenie, fobie fporządźiłá. A lubo infze dufze przez iednę fprawę cnoty nie nábywáią, ále do niey potrzebá wielu powtorzonych áktow, fprawy iednák Nayświętfzey PANNY ták fkuteczne, śilne, y dofkonáłe były, iż káżda z nich wfzelkie fprawy, wfzytkich infzych kreátur przewyżfzáłá. Co śię záś tycze poftępku, to ieft, gdy były powtorzone cnot ákty z naywyżfzą dofkonáłośćią, y fkutecznośćią, iákie muśiáły bydź zwyczáie, ktore fobie przez fprawy PANNA Przenayświętfza fporządźiłá; koniec fpraw, ktory tákże fprawę do cnoty przypráwia (ten bowiem y dobry, y dobrze ma bydź wykonány) MARYA Páni náfzá ten obráłá, ktory nád wfzytkie dźiełá ieft naywyżfzy, to ieft fámego BOGA; nic bowiem nie czyniłá, łáfką Jego zmocniona, czegoby do BOGA chwały y ukontentowánia nie kierowáłá, ná niego, iáko ná oftátni cel zápátruiąc śię.

482. Obádwá tych cnot rodzáie, to ieft wlanych y nábytych, ná infzey śię cnoćie wfpieráią, ktora śię przyrodzoną názywa, iż rázem z námi, z náturą rozumną śię rodźi, *fumnieniem* pofpolićie názwána. Tá záś ieft poznánie nieiákie, przez ktore rozum poymuie pierwfze fundámentá, y początki cnoty, y oraz fkłonność do nich, temu świátłu woli nálzey korefponduiącą: iáko to, kiedy kto uznáie, iż potrzebá dobrodźieiow kocháć, infzym nic czynić, czego fobie czynić nie życzemy. Cnotá tá náturálna, álbo fumnienie, naywyborniey-fza w Krolowy náfzey byłá, ktora z początkow náturálnych, z wyfokim y głębokim poznániem wnośiłá konkluzyie wfzelkiego dobrá, choćiaż od tych początkow zbyt dálekie, álbowiem niepoiętą żywośćią y dofkonáłośćią, rzeczy rozważáłá. Do tey uwagi używáłá wiádomośći wlaney ftworzenia, ofobliwie naywybornieyfzego, iákie fą Niebá, Słońcá, Xiężycá, Gwiazd, y wfzytkich okręgow, y żywiołow ukłádność, y o wfzytkich dyfzkurowáłá od początku áż do końcá, wfzytkich záchęcáiąc, áżeby Stworcę chwaliły, á człowieká zá fobą poćiągáły, użyczáiąc mu tey wiádomośći, z ktoreyby z ftworzenia doyść mogłá, nie zátrzymuiąc iednák, żeby nie miáłá do Stworce, y Sprawce wfzytkich rzeczy fpiefzyć.

483. Cnoty wlane ná dwá porządki, álbo pártye dźielą śię; w pierwfzym porządku fą te fáme, ktore ná BOGA wzgląd máią, bez żadnego przedźielenia, przeto názwane Teologiczne: á fą Wiárá, Nádźieiá, y Miłość; w drugim porządku, zámykáią śię wfzytkie cnoty, ktore wzgląd máią bliski ná śrzodek iáki, álbo poczćiwe dobro, ktoreby dufzę do końcá oftátniego, to ieft, BOGA fámego kierowáło, y názywáią śię Morálne, bo do obyczáiow nále-żą, á lubo wiele śię ich liczy, do czterech iednák zgromadzáią śię porządkow. Zkąd Cnoty Kárdynálne, álbo głowne, Roftropnośći, Sprawiedliwośći, Męftwa, y Wftrzemięzliwośći, imię máią. O wfzytkich tych cnotách, y ich rodzáiách będę mowić w fzczegulnośći, chcąc oznáymić, ile możność moiá, iákim fpofobem wfzytkie z nich, y káżda z ofobná w śiłách naywyżfzey Krolowy zoftawáły, tu tylko ogołem przydáię, iż wfzytkie w naydofkonálfzym ftopniu odźiedźiczyłá, y oraz dáry DUCHA S. fkutki y błogosłáwieńftwá. Zadnego nie było rodzáiu łáski y dobrodźieyftwá, do iey dofkonáłośći, y śił dufze iey pomagáiące-

iącego, ktoregoby BOG iey nie wlał przy piewszym poczęćia momenćie, w ktorym ták ná woli iák y ná rozumie wszytkiemi zwyczáiámi y umieiętnośćiámi byłá obdárzona. Co ażebym oraz zámknęłá, wszelkie dobro, ktore udźielić mogł, rzeczą sámą w stopniu naywyższym udźielił; do czego przydáć potrzebá, iż wszytkie iey cnoty, pomnożenie wźięły; wlane naprzod, że ie zasługámi zebránemi rozszerzáłá; nábyte záś, iż ie sporządźiłá, y zrządźiłá przez ákty naytęższe, ná ktore się zásługuiąc, sworcowáłá.

Náuká Pánny Przenayświętszey.

484. SOrko moiá, świátłá cnot náturálnych, wszytkim ludźiom bez rożnośći BOG użycza: á ktorzy ich, y przywiązáney do nich pomocy Boskiey dobrze záżywáią, przysposobiáią śię, y wlane otrzymuią, kiedy usprawiedliwieni bywáią: dárow záś tych BOG, iáko Sprawcá nátury y łáski, obfićie, álbo skąpo, według spráwiedliwośći swoiey, y upodobánia udźiela. Ná Chrzćie wlewa wiárę, nádźieię, y miłość, y insze z nimi cnoty, áby człowiek we wszytkim prácowáł, y dobrze czynił, y żeby nie tylko konserwowáł dáry zá dźielnośćią Sákrámentu odebráne, lecz żeby do tego y innych przez spráwy swoie, y zasługi nábywáł. Y byłoby to wielkie szczęśćie ludzkie, gdyby korespondowáli miłośći, ktorą im Stworcá y Náprawcá świádczy, duszę ich zdobiąc, y przez środek wlanych zwyczáiow, ćwiczenie woli w cnotách łátwe spráwuiąc: że záś temu dobrodźieystwu nieoszácowánemu nie koresponduią, wielkiemu nieszczęśćiu podlegáią; ponieważ ná tey niewiernośći pierwsze, y nayosobliwsze szátáńskie záwisło zwyćięstwo, ktore nád nimi otrzymuie.

485. Prágnę, ażebyś śię duszo ćwiczyłá, y prácowáłá z ustáwiczną pilnośćią około cnot, ták náturálnych, iáko nádprzyrodzonych, ażebyś tákże wzwyczáienie inszych sobie sporządźiłá, ktorych nábyć możesz przez uczęszczánie áktow ich, ktorych ći BOG z łáskáwey szczodrobliwośći użyczył. Albowiem dáry wlane, złączone z temi cnotámi, ktorych duszá swym nábywa przemysłem, ozdobę nieiáką dźiwney pięknośći, BOGU zbyt przyiemną spráwuią. A oznaymuię náymilsza, iż ręká Páná twego naymocnieysza, ták byłá szczodra w tych dobrodźieystwách przećiw tobie nieoszácowánemi łáski swoiey bogácąc ćię perłámi, iż ieżeli śię niewdźięczną pokażesz, winá y dług twoy, dáleko ćięższy będźie, niżeli wielu narodow. Uważay, y rostrząsay godność cnot, iák zdobią duszę y ćiebie sámę, ták dálece, iż gdyby inszego końcá nie miáły, á inszey dostąpiły nagrody, dosyćby było odźiedźiczyć ie, dla włásney godnośći. Więcey im záś godnośći przybywa, iż ná sámego BOGA, iáko ná ostátni koniec wzgląd máią. ktorego szukáią z doskonáłośćią y prawdą, ktorą w sobie záwieráią; á dostąpiwszy ták wysokiey zápłáty, iáka iest w BOGU spoczywáć, stworzenie szczęśliwe y błogosłáwione czynią.

ROZDZIAŁ VI.

O Cnoćie Wiáry, y iákim sposobem w niey się Nayświętsza PANNA *ćwiczyłá.*

486. WKrotkich słowách Elżbietá S. (według świádectwá Łukaszá Swiętego, *Luc: 1. v. 41.*) zámknęłá wielkość Wiáry w MARYI, kiedy powiedźiáłá: *Błogosłáwionáś, ktoraś uwierzyłá; álbowiem spełni śie to, coć iest powiedźiáno od Páná.* Z szczęśliwośći y błogosłáwieństwá wielkiey tey Páni, y niewymowney iey godnośći, zmiárkowáć możemy iey wiárę; táka bowiem, y ták wysoka byłá, iż przeto do naywyższey po BOGU godnośći, byłá wywyższona. Wierzyłá naywiększey między táiemnicámi, táiemnicy; ktora w niey miáłá bydź wykonána. Y byłá w niey około wierzenia tey prawdźie nowey, y niewidáney, táka rostropność, y dźiwna umieiętność, iż wszelką poiętność ludzką, y Anielską przeszłá; sám tylko Boski rozum mogł ią zrozumieć, iáko nieográniczoney mocy przepáść, gdźie wszytkie tey Krolowy Cnoty, zá pomocą rámienia Boskiego początek wźięły. Zawsze ustawam y słábieię, kiedykolwiek o tych Cnotách, osobliwie o wnętrznych mowię, gdyż wielkie iest zrozumienie y świátło, ktore od BOGA odbieram; ludzka záś nieudolność, zbyt iest ográniczona do wyráżenia myśli, y áktow wiáry, w rozumie iey, y duszy sporządzonych, ktora między wszytkiemi kreáturámi naywiernieysza, wiárę wszytkich ogołem wźiętych przewyższa. Co iednák będę mogłá, opowiem; wyznáiąc, iż nie iestem sposobna do obiáśnienia tego, czego prágnienie moie, á bárdźiey máterya wyćiągáłá.

487. Wiárá Nayświętszey Pánny MARYI byłá podźiwieniem cáłey nátury stworzoney, y oczywistym mocy Boskiey cudem; ponieważ cnotá tá w niey naywyższego y naydoskonálszego, ktoregoby tylko doyść mogłá, postąpiłá poniekąd stopniá, á oraz nieiákim sposobem zá niedoskonáłość, ktorey ludźie mieli podlegáć, dosyć uczyniłá. Cnoty tey naywyborniey-

szey zostáiącym w tym życiu udźielił BOG, ażeby nie máiąc przeszkody od skáżytelnego ćiáłá, doszli wiádomośći Bostwá, táiemnic iego, y dźiwnych dźiełow, ták pewney, nieomylney, y utwierdzoney w prawdźie, iákoby się ná BOGA twarz w twarz, iáko Anjołowie błogosłáwieni, zápátrywáli; to álbowiem *obiectum*, tę prawdę, ktora im iásna iest, my pod ćiemną wiáry zasłoną wierzemy.

488. Dla nie dobrego poznánia tego naywyższego dobrodźieystwá, á bárdźiey ieszcze, dla nieodwdźięczonego od niewdźięcznych ludźi, iák wiele Narodow, Krolestw, y Prowincyi, od sámego początku świátá, stáło się niegodnych, iák wiele to dobrodźieystwo ludźi odrzućiło, z szczodrobliwego miłośierdźia Boskiego konferowáne, łátwo zrozumiemy, świát myślą obszedszy. Oprocz tego, iák wiele się niewiernych znáyduie, ktorzy odebrawszy ie bez żadney zasługi swoiey, ná złe go záżywáią, z niego szydzą, y dáremnie bez postępku y skutku nim się szczycą, nie śpiesząc do ostátniego końcá, do ktorego kieruie y pomaga. Przeto spráwiedliwośći Boskiey przystáło, ażeby byłá szkodę nigdy nieopłákáną iákim sposobem nágrodźiłá, y zá dobrodźieystwo nieporownáne, rekompensę wzáiemną, należytą, y proporcyonálną uczyniłá, ile w stworzeniu stáć się może, y żeby między kreáturámi iáka byłá, ktoraby cnotę wiáry, iáko exemplarz y miárę wszytkich innych dźiedźiczyłá.

489. Wszytko to w wielkiey Nayświętszey PANNY Wierze wydáło się, y szczegulnie przez nię, y dla niey, (gdyby sámá byłá ná świećie) wyborną tę cnotę przyzwoićieby był stworzył, y wywiodł BOG; sámá bowiem MARYA Nayczystsza ukontentowáłá opátrzność Boską, żeby (według nászey poięthośći) niedoskonáłośći iákiey z strony ludźi, nie podlegáłá; álbo, żeby w zámierzonym końcu nie byłá omylona, dla rekompensy zá tę cnotę bárdzo lichey, ktorą mieli ludźie czynić. Defekt ten, wiárá Krolowy Niebieskiey obfićie nágrodźiłá, y sámá dźiwney cnoty tey wizerunek, przez wysoką doskonáłość, ktora tylko może bydź, ná sobie wyráźiłá. Wszyscy tákże wierni, inni náśládowáć ten wizerunek, y wiárę swoię według wiáry Mátki Boskiey miárkowáć mogą, ażeby byli, álbo bárdźiey, álbo mniey wiernemi, ile do doskonáłośći wiáry iey nieporownáney, bliżey przystąpią, álbo dáley od niey odstąpią. Y dla tey przyczyny, oná wybrána iest zá Mistrzynią, y dowod wszytkich wierzących Pátryárchow, Prorokow, Apostołow, Męczennikow, y ktorzykolwiek z nimi wierzyli w ártykuły Wiáry Chrześćiáńskiey, álbo ná potym, áż do zniszczenia świátá wierzáć będą.

490. Mogłby tu zárzućić, iák się mogło pomieśćić ćwiczenie w Wierze w Krolowy Niebieskiey, gdyż wiemy, iż często do sámego, częśćiey zás przez postáći widzenia Bostwá (ktore zá sobą ćiągnie rzetelność tego, co rozum poznáie) przypuszczona byłá, iáko o tym wyżey mowiliśmy, y potym częśćiy mowić będźiemy. Wątpliwość wszczyna się ztąd, iż według náuki Apostołá, *Hebr: 11. v. 1.* wiárá iest gruntem rzeczy tych, ktorych się spodźiewamy, wywodem rzeczy niewidźiánych; co, toż znáczy, iákoby mowić, iż te rzeczy, ktorych około ostátniego końcá błogosłáwieństwá teraz się spodźiewamy, nie máią inszey obecnośći, gruntu y istnośći, kiedy w drodze iesteśmy, tylko tę, ktorą wiárá w BOGA, *obiectum* swoie ćiemno, y w zwierćiedle uwierzywszy, zámyka; lubo z inszey miáry skutecznośći wlaney tey sposobnośći, ktora nákłánia do wierzenia, czego nie widźiemy; y pewność nieomylna tego, co wierzemy; rozumowi dowod nieomylny, y skuteczny podáią, y wolą ubespieczáią, ażeby zezwoliłá bez boiáźni ná to, czego prágnie, y spodźiewa się. Postępuiąc dáley, zgodnie według tey náuki, ieżeli Nayświętsza PANNA w życiu tym widźiáłá, y odźiedźiczyłá BOGA (zgadzáią się bowiem te dwie rzeczy z sobą) bez zasłony táiemney wiáry, trudno doyść iák trwáłá ćiemność, ażeby wiárą wierzyłá to, co iásno, y twarz w twarz widźiáłá; á naybárdźiey, ieżeli postáći w iásnym owym, álbo rzetelnym Bostwá widzeniu nábyte w rozumie zostawáły.

491. Wątpienie to, nie tylko nie szkodźi Wierze Nayświętszey Pánny MARYI, ále owszem ią záleca, y wywyższa, ponieważ chćiał BOG Mátkę swoię, przez przywiley tey cnoty (toż rozumiey o nádźiei) ażeby byłá ták dźiwna, żeby wszelki proceder pospolity inszych żyiących przewyższyłá, y żeby naywybornieyszy iey rozum (żeby Mistrzynią y Náuczyćielką naywyższych tych cnot zostáłá) był oświecony, iuż to naydoskonálszemi wiáry y nádźiei áktámi, iuż widzeniem y dźiedźiczeniem (lubo tylko w przemijániu) końcá y *obiectum*, w ktore wierzyłá, y ktorego się spodźiewáłá, ażeby w konterfekćie swoim poznáłá, y doszłá prawd, ktorych iáko Mistrzyni wierzących miáłá uczyć. Przeto te dwie rzeczy w Duszy Nayświętszey MARYI Pánny złączyć łátwo było Boskiey Opátrznośći, y owszem według tego fundámentu, iákoby rzecz należąca nayczystszey Mátce byłá, ktorey żadnego przywileiu choćiażby naywiększego, nie zabroniono,

áni

492. Prawdáć to iest, iż z iáſnośćią rzeczy ktore poznáiemy, pomieśćić ſię nie może ciemność wiáry, ktorą wierzemy, co nie widziemy, áni nádzieiá z dziedziczeniem; áni też Nayświętſza Pánná MARYA; gdy w rzetelne te. widzenia obfitowáłá, álbo kiedy używáłá poſtáći, reprezentuiących rzetelnie (: lubo nie iáśnie :) rzeczy, mogłá ſię ćwiczyć w aktách wiáry ćiemney, álbo iey zwyczáiu záżywáć, lecz tylko umieiętności wlaney. Przez to iednák nie próżnowáły nałogi obudwoch cnot Teoloiicznych Wiary y Nádziei: abowiem á żeby ich zazywałá Pánná nayświętſza, BOG pomocy uymował czyli zátrzymywał używánia poſtáći iáſnych y rzetelnych; á dla tego, kiedy uſtawáłá umieiętność áktuálna, wiárá ciemna ſwoie ákty wypráwowáłá, w ktorey w naydoſkonálſzym ſtanie, naywyżſza Krolowa, podczás zoſtawáłá, gdy ſię BOG oraz ze wſzyſtkiemi iáſnemi wiádomośćiámi umykał, iáko ſię przytráfiło w naywyżſzey táiemnicy, Wćielenia Syná Boſkiego, co ſię ná ſwoim mieyſcu obiáśni.

493. Záiſte tedy ſłuſzna rzecz byłá, á żeby Mátká Boſka, tych cnot wlanych, Wiary, Nádziei nagrodę miáłá; ále że nagrodę powinná poprzedzáć záſługa, do ktorey ćwiczenia ſię w ſpráwách nagrodzie proporcyonálnych, potrzebá; przeto iż nagrody miec niemogłá, ćwiczyłá ſię w aktach Wiáry Wielka Tá Páni, około wſzytkich prawd Kátolickich, y káżdey z oſobná; wſzytko bowiem wyráźnie y naywyżſzą á oraz naydoſkonálſzą wiárą, iáko w drodze zoſtáiąca uznáłá y wierzyłá. Iáwna rzecz ieſt, iż rozum doſtąpiwſzy, rzetelnośći tego co uznáie, nie czeka do wierzenia tego zezwolenia woli, ponieważ przed iey roſkazem, od ſamey iáſnośći bywa przymuſzona do dánia zezwolenia ſtáłego; z kąd Akt ktorym kto wierzy czemu przeczyć nikt niemoże, nie ieſt záſługuiący. Kiedy záś MARYA zezwoliłá ná Anielſkie poſelſtwo, uczyniłá ſię godną nieporownaney nagrody, dla tego że ná táką Táiemnicę zezwoliłá. Toż ſię działo y w inſzych rzeczách, w ktore wierzyłá, kiedykolwiek BOG chćiał, żeby wiáry wlaney záżywáłá nie umieiętnośći; lubo tákże y z tą záſługi doſtępowáłá, dla miłośći, w ktorey ſię zá pomocą iey ćwiczyłá, iákom ná roznych mieyſcách námieniłá.

494. Tymże ſpoſobem, zbronione iey było używánie wlaney umieiętnośći przez owe trzy dni, kiedy zgubionego Syná ſzukáłá, reſpektem tylko poznánia owego obiectum; ná ktorymby mieyſcu zoſtawáło, iáko y wiele innych rzeczy zá pomocą świátłá poznawáłá. Ná ten czás także iáſnych Boſtwá poſtáći nieużywáłá, co ſię przytráfiło przy Krzyżu ſtoiącey, gdzie BOG zátrzymał widzenie y uwagi ktoreby były, z Duſze z Nayświętſzey Mátki Iego, boleśći ujęły: Ná ten czás bowiem rzecz byłá przyzwoita, á żeby boláłá, á w ſámey ſię wierze y nádziei ćwiczyłá. Rádość bowiem, ktoreyby z iákiegokolwiek widzenia y wiádomośći Boſtwá (: choćiażby tylko było przez poſtáći :) nábyłá, náturálney przeſzkodziłá boleśći, gdyby był BOG inſzego nowego cudu nieuczynił, kárę y weſele łącząc. Ten záś cud, á żeby ſię był przytráfił rzecz ſłuſzna byłá, żeby przez ćierpliwość Krolowy niebieſkiey, záſługá y náśládowánie nayświętſzego Syná, á oraz łáſki y godność Mácierzyńſka, rázem połączona byłá. Przeto boleiąca (: iáko ſamá powiedziáłá :) żywą wiárą y nádzieią Syná ſzukáłá. W tychże tákże cnotách, przy Męce y Zmartwychwſtániu, iedynego y nayukochańſzego Syná ſwego, ćwiczyłá ſię oboygu wierząc, y ſpodziewáiąc ſię, ták dálece, iż wiárá Kośćiołá ná ten czas w niey ſámey zoſtawáłá, iáko do Miſtrzyni, u Fundatorki ſamey, należáłá.

495. Trzy oſobliwie kondycye, ábo prerogatywy w wierze Nayświętſzey P. Máryi mogą ſię uważyć: Uſtáwiczność, Tęgość, y Zrozumienie, ktorym wierzyłá, Uſtáwiczność tylko ná ten czás rozrywáná byłá, kiedy ſię ná Boſtwo zápátrywáłá, iákom námieniłá. Zebyſmy záś wewnętrzne ſpráwy, ktoremi ſię Krolowa Niebieſka około poznánia Bogá, zábawiáłá, porządkiem podzielili, lubo ſamemu Bogu, iáko ich Dawcy, wiádomo ieſt, kiedy y w ktore czáſy, oná ſię w tych, ábo w onych áktách ćwiczyłá, nigdy iednák Iey rozum nieprożnował, żeby miał áby ná ieden moment, przez cáłe życie od pierwſzego Poczęćia BOGA z oczu ſpuśćić, kiedy bowiem wiárá uſtáwáłá, to ſię działo, żeby ábo iáſnym Boſtwá widzeniem, ábo przez naywybornieyſzą wlaną umieiętność, rzetelnie BOGA widźiáłá; tę záś kiedy BOG oddalił, ákty wiáry náſtępowáły, z ktorego náſtępowánia, y przyległośći zacnie ſię wdźięk áktow w myśli Pánieńſkiey wydawał, do ktorego ſłuchánia BOG Duchow Anielſkich zwoływał, według tego co w Pieniách *w Rozdz.* 8. rzekł: *Ktora mieſzkaſz w ogrodách przyiaćiele ſłucháią, day mi uſłyſzeć, głos twoy.*

496. Skutecznośćią ábo tęgośćią, ktora w wierze utwierdzona byłá, Naywyżſza tá Xiężna, wſzytkich Apoſtołow, Prorokow, y Swiętych, oraz wziętych przewyżſzyłá, ná naywyżſzym, ktorego iſtotna kreaturá doyść może poſtáwiona ſtopniu. A nie tylko wſzytkich wierzą-

cych przewyższyłá. Lecz zá wszytkich niewiernych wierzyłá, y tą wiárą sámą, wszyscy by niewierni mogli się oświećić. Przeto wtey cnoćie ták státeczną, niewzruszoną, y mocną byłá, gdy Apostołowie pod czás Męki ustáli, iż gdyby się były wszytkie pokusy, zdrády, błędy, y fałsze cáłego świátá oraz zgromádziły, nie mogłyby były zruinowáć, abo pomieszáć wiáry, niezwyćiężoney Krolowy wiernych, y owszem oná iáko tych Fundátorká y Mistrzyni, wszytkie by te nátárczywośći zwyćiężyłá, y známienity z nich tryumf odniosłá.

497. Jásność ábo zrozumienie, ktorym wszytkim prawdom Boskim dowodnie wierzyłá, słowy się wyrázić nie może y owszem się niemi bárdziey záćmiá. Wiedźiáłá Nayświętsza Pánná cokolwiek wierzyłá, y wzaiem wierzyłá cokolwiek wiedźiáłá, ponieważ własna umieiętność Teoloiczna, o wierzeniu Táiemnic Wiáry, y ich zrozumieniu, w Nayświętszey tey Pánnie y Mátce ná naywyższym, ktory w istotnym stworzeniu ználeść się może, byłá stopniu. Tę umieiętność rzetelnie dziedziczyłá, á oraz y pámięć Anielską ták, iż nigdy iey z pámięći nie wypádło, czego się raz náuczyłá. Tey zás śiły y dawno do głębokiego wierzenia záwsze zażywáłá, oprocz kiedy z Boskiey dyspozycyi przytráfiło się, że przez insze ákty wiárá zátrzymána byłá, iáko wyżey wspomniáłám. Ieszcze wprawdźie Bogá nieodźiedźiczyłá, iednák, ile do stanu życia tego, zrozumienia Naywyższego, y wiádomośći iáwney Bostwá, rázem z wiárą połączoney do wierzenia y poznánia BOGA, nábyłá, ktorą wszytkich żyiących ná świećie przechodźiłá, sámá sobą inszy porządek, y rożny życia stan spráwuiąc, ktorego nikt inszy doyść niemogł.

498. A ieżeli Nayświętsza MARYA, ćwicząc się w wierzey y nádźiei w zwyczáynym stanie zostawáłá, á przeto z wszytkich nayposlednieyszym, w tym iednák wszytkich Świętych y Aniołow przechodźiłá, zasługámi swemi przewyższáłá, gorącey go, á niżeli oni kocháiąc. Coż o iey spráwách, zasługách, y miłośći rozumieć, kiedy przez Boską moc do inszych dobrodźieystw y stanu wyższego widzenia błogosłáwionego, ábo rzetelnego, sámego Bogá poznawánia, wywyższona byłá? ieżeli rozum Anielski ustáie do zważenia tego y przeniknienia: ktoremiż słowy ziemskie stworzenie to wyłoży? życzyłábym przynamniey, á żeby wszyscy ludźie poznawáli wałor y szácunek wiáry, w tym dźiwnym wizerunku, iey się przypatruiąc, gdźie ostátecznych doskonáłośći swey dochodząc terminow, zupełnie dostąpiłá końcá, dla ktorego byłá stworzona. Niechay przystępuią niewierni Heretycy, Pogánie, Báłwochwalcy do Mistrzyni wiáry MARYI, á żeby w oszukániach swoich y ćiemnych błędach byli oświeceni, á bespieczną nálezli śćieszkę, ktorąby do ostátniego końcá przyszli dla ktorego są stworzeni. Niech przychodzą tákże Kátolicy, á niech obfitą naywybornieyszey iey cnoty nagrodę uznáią, z Apostołámi prosząc áby się w nich rozszerzáłá wiárá, nie żeby z wiárą Máryi rownáli się, ále żeby podobnymi byli, y iey się trzymáli: przez swoię bowiem wiárę oná nas uczy, y otuchę czyni, iż tey cnoty, zá iey wielkiemi zasługámi dostąpiemy.

499. Abráhámá Páweł Święty *Rom: 4. v. 11.* Oycem názwał wszystkich wierzących, iż on pierwszy, odebrał obietnicę przyśćia Messyaszá, y temu wszytkiemu wierzył, co Bog przyobiecał, w nádźieię przećiw nádźiei wierząc: iákoby rzekł Apostoł: naywybornieysza byłá Pátryárchy wiárá, pierwszy bowiem obietnicom Boskim uwierzył, gdy iednák nádźiei ludzkiey utwierdźić skutecznośćią przyczyn náturálnych niemogł, iáko to, żeby Sárá żoną niepłodna syná powiłá, ábo żeby z tego Syná ná ofiárę oddánego (: iáko Bog roskazował:) potym nástąpić miáłá liczna potomność, według obietnic Boskich: to wszystko náturálnie niepodobne było, y innych rzeczy wiele. Abrám wierzał, iż przez Boską moc nád przyrodzonym sposobem, będźie wykonáno, á przeto Oycem wierzących názwánym bydź, y znák wiáry, w ktorey był usprawiedliwiony to iest obrzezánie, odebráć zasłużył.

500. Lecz MARYI wielkiey Páni nászey, iasnieysze Tytuły y prerogátywy należą, á niżeli Abráhámowi, z kąd Mátką wiáry, y wszytkich wierzących, ma się názywáć, y znák czyli chorągiew wiáry, zá ktorą by został pierwszym Pátryárchą według porządku czásu y pierwszey intencyi Oycem, y głową żydowskiego ludu náznáczony; wielka tákże y wyborna byłá iego wiárá, iż obietnicy o Chrystuśie Pánu nászym, y słowom BOGA naywyższego wierzył, ále w tych wszytkich spráwách wiárá MARYI bez porownánia dźiwnieysza, á przeto pierwszey godnośći. Większa bowiem trudność, y niepodobieństwo było żeby Pánná miáłá poczáć y porodzić, á niżeli w stárośći niepłodna, áni ták upewniony był Abraham o wykonániu ofiáry Syná, iáko Márya wiedźiáłá, iż w rzeczy sámey miał bydź, nayświętszy Syn iey, ná ofiárę oddány; Oná tedy Táiemnice wszytkie wierzyłá, spodziewá-

dźiewáłá śię, y náuczáłá cáły Kośćioł, iákim by ſpoſobem miał w Bogá wierzáć, y dźiełom odkupienia. Przeto uznawſzy wiárę MARYI Krolowy náſzey, przyznáć potrzebá iż Mátką ieſt wierzących y wizerunkiem wiáry Kátolickiey, y świętey nádziei. Náoſtátek żebym zákończyłá ten Rozdźiał powiádam iż Chryſtus Odkupićiel y Náuczyćiel náſz, dźiedźicząc BOGA, y według Duſzy máiąc naywyżſzą chwałę y widzenie błogoſłáwione, wiáry nie miał, áni iey zażywał, áni przez ákty ſwoie mogł tey cnoty uczyć; czego iednák przez śiebie ſámego dokazáć nie mogł, przez Mátkę Nayświętſzą to wykonał. Onę zá Fundatorkę y Mátkę, y wizerunek Wiáry w Kośćiele ſwoim Ewángelicznym ſtánowiąc, y naywyżſzą tę Pánią y Krolową ná dźień ſądu powſzechnego, Sędźiną obieráiąc, ktora oſobliwym ſpoſobem z Synem Nayświętſzym ferowáć ma ſentencyą ná tych ktorzy po tym przykłádźie ná świećie pokazanym nie wierzyli.

Náuká Mátki Boſkiey y Páni náſzey.

501. CORko moiá ſkarb nigdy nieoſzácowány Wiáry nádprzyrodzoney, nie wiádomy ieſt ludźiom, ktorzy ćieleſną tylko y źiemſką máią poiętność, niemogą iey bowiem oſzácowáć, y eſtymácyi uczynić, iákiey dar ten wyſoki, y dobrodźieyſtwo nieporownáne potrzebuie. Przypátrz śię Naymilſza, y uważay iáki był świát bez wiáry, y iáki by był teraz, gdyby go był Syn y Pan moy nie konſerwował. Iák wiele ludźi ktorych świát, zá wielkich, możnych y mądrych miał, bez świátłá wiáry, z ćiemności niedowiárſtwá, co w bezecne niecnoty, á potym do wieczney piekłá ćiemnośći wpádli? iák wielu ieſt, ktorży Kroleſtwom y Prowincyom záślepionym wodzámi ſą, do dźisieyſzego dniá, będąc ſámi ślepſzemi, áż wſzyſcy w przepáść wieczney káry ztrąceni będą? zá temi idą wierni, y wierzący niecnotliwi, ktorzy odebrawſzy łáſkę y dobrodźieyſtwo wiáry, nie ináczey żyią tylko iákoby tego nigdy nie mieli.

502. Nigdy nie zápominay naymilſza dźiękowáć zá perłę tę naykoſztownieyſzą, ktorąć Bog dał, iáko zadatek y obowiązek ślubny, ktorym ći śię iáko Oblubieniec obowiązał, á żeby ćię poćiągnął do łożá Kośćiołá ſwego świętego, a z tąd do wiecznego w błogoſłáwieńſtwie widzenia śiebie. Cwicz śię uſtáwicznie w tey cnoćie, oná bowiem zábawia ćię około oſtátniego końcá, do ktorego ſpieſzyſz, y około *obiectum*, ktorego żądaſz, y ktore kochaſz. Oná pewną, wieczney ſzczęśliwośći pokázuie drogę. Oná w ćiemnośćiach żyćia śmiertelnego, pochodnią przed pielgrzymuiącemi nieśie, y beſpiecznych do odźiedźiczenia Oyczyzny ſwoiey zaprowadza, do ktorey ſpicſzyć powinniby gdyby dla niewiernośći y grzechow obumárli nie gnuśnieli. Oná inne cnoty wzbudza, człowieká ſpráwiedliwego karmi, y w pracách utrzymuie. Oná záwſtydza y boiázliwemi czyni niewiernych, y wiernych, oźiębłych, y leniwych w ſpráwách, ſtáwiáiąc im przed oczy, w tym żyćiu grzechy, inſzym záś kárę ktora ich czeka, Wiárá we wſzyſtkim ieſt mocna, gdyż *wierzącemu wſzytko ieſt podobne Mar: 9 v. 22.* Y owſzem wſzytko może otrzymáć; Oná rozum ludzki oświeca, y wywyżſza, dźielnośći przydáiąc, żeby w ćiemnośćiách w wrodzoney nieumieiętnośći ſwoiey, nie zbłądźił, ták że go nád śiebie ſámego wynośi, á żeby nie omylną pewnośćią zapátrywał śię ná to, y przyimował czego władnemi śiłámi doyść nie może, á to żeby z táką beſpiecznośćią wierzał, iákoby to rzetelnie widźiał; náoſtátek z głupiego grubiáńſtwá czyśći, iákie ieſt, kiedy człowiek wiecey nie wierzy, tylko co, co lichą poiętnośćią może obiąć, ktora zbyt ſkrocona, y ográniczona, gdy duſzá w więźieniu ćiáłá ſkáżitelnego żyie, będąc podległa grubemu zażywaniu zmyſłow do zrozumienia. Przeto Corko wielce ſobie ſzácuy koſztowną tę Wiáry Katolickiey perłę, ktorąś od Bogá odebráłá, konſerwuy ią, y z wielkim poſzánowániem y ſzácunkiem cwicz śię w niey.

ROZDZIAŁ VII.

O Cnoćie, Nádźiei, y iák śię w niey Pánná Krolowa náſzá ćwiczyłá.

503 ZA Wiárą, náſtępuie Nádźieiá, do ktorey także należy; Wla wſzy bowiem BOG świátło Wiáry ſwoiey w nas zá ktorymbyſmy wſzyſcy bez rożnośći y czáſu oczekiwánia, przyſzli do uznánia nieomylnego, Boſtwá y Táiemnic Iego, á oraz obietnic; To śię dźieie, żebyſmy śię, uznawſzy go, iáko koniec náſz, y oſtátnią ſzczęśliwość, w záiem y śrzodki, przez ktore tey nabywamy, goretſzym do ſzukánia Iego, prágnieniem wſzyſcy zápaláli. Prágnienie to, zá ktorym iáko ſkutek náſtępuie uśiłowánie otrzymánia naywyżſzego Dobrá, názywa śię Nádźieiá, ktorey nałog przy Chrzćie bywa, ná wolą náſzę wlany, ktora śię názywá

żywa rozumna żądza; do niey bowiem należy wieczney szczęśliwośći, iáko do- brá naywiększego, y zysku swego żądáć, do niey, z łáską Bośką należy, wszystkich sił przykładáć do dostąpienia tey szczęśli- wośći, y do zwyćiężenia trudnośći, w tey utarczce przypadáiących.

504. Iákiey iest godnośći, tá cnotá ná- dziei, z tąd poznác, iż zá cel ma BOGA iáko ostátnie y naywyższe Dobro násze; A lubo wzgląd ma ná to Dobro, y szuka go, iáko nieprzytomnego, dotyka go iednák, iáko podobnego, y łátwego do nabyćia, przez zasługi Chrystusowe, y u- czynki ktore czyni ten, co się spodziewa. Akty y spráwy tey cnoty świátło wiáry nádprzyrodzoney, y rostropnośći szcze- gulney rozporządza, przez ktorą nieo- mylne obietnice Boskie sobie applikuiemy. Tak według iey reguły postępuie nádzie- iá wlana, trzymaiąc się śrzodká rozumu, między przećiwnemi występkámi, despe- rácyą y zuchwáłośćią, á żeby człowiek dáremnie sobie nie wrożył, iż własnemi siłámi, ábo bez zásługuiących uczynkow, chwały wieczney dostąpi, áni tez, żeby około tych máiąc pilnosć nie bał się, y nádziei nie tracił, że iey dostąpi, iáko Bog obiecuie, y iego upewnia. Tey zás bespieczności pospolitey wszytkim y po- wszechney, ktorey wiára nádprzyrodzo- na nabáwia, człowiek spodziewáiący się nábywa zá pomocą rostropnośći, y zdro- wego rozsądku, ktory sam o sobie czyni, żeby nie ustał álbo nie desperował.

505. Z kąd iáwna rzecz iż desperácya może z tąd pochodzic, że kto nie wierzy co nam wiárá obiecuie ábo ieżeli snadź wierzy, nie applikuie sobie pewnośći, o- bietnic Boskich, błádliwie sądząc, iż ich nie będzie mogł dostąpić. Między temi dwiemá skopułámi, bespieczna idzie ná- dźieiá, przez ktorą mniemam y wierzę, iż mi Bog nie zábroni, tego co wszystkim przyobiecał, tákże iż tá obietnicá nie by- łá zupełna, ále uczyniona pod kondycyą á żebym ia tákże z strony moiey prácowá- łá, y stárálá się ná nię zásłużyć, ile zá sprzyiánim łáski Boskiey bydź może. Ie- żeli bowiem BOG człowieká stworzył sposobnego do widzenia swego y wie- czney chwały nie byłá rzecz przyzwoita żeby do tey przyszedł szczęśliwośći, źle używáiąc tych samych sił, ktoremi miał Bogá odziedziczyć, á ták grzesząc; ále żeby ich zázywał proporcyonálnie do koń- cá, do ktorego zá ich pomocą zmierza. Tá zás proporcya záwisłá ná należytym zá- żywániu cnot, ktoremi się człowiek przy- sposabia do dostąpienia naywyższego Do- brá, iuż go w tym żyćiu przez poznawá- nie y miłość szukáiąc.

506. Tą nádziei cnotą, czyli to we- dług siebie, czyli w skutkách ktorychkol- wiek y okolicznośćiách ábo kondycyách zwáżoną, Nayświętsza Pánná MARYA, w naywyższym stopniu podobney dosko- náłośći przyozdobiona byłá, poniewáż pragnienie y usilnosć á żeby ostátniego dostąpiłá końcá widzenia, y w Bogu zo- stawánia, mocnieysze w niey siły miáłá, á niżeli we wszytkich innych kreáturách; nie przeszkadzáłá bynamniey iey skutko- má naywiernieysza y naymędrsza Páni, y owszem z wszelką doskonáłośćią, ktorą istotna obiác może kreátura dopomagáłá. A nie tylko wlaną wiárą obietnic Boskich opátrzona byłá, ktorey (: że byłá naywięk- sza :) naywiększa tákże nádzieiá według należytey proporcyi, korespondowáłá; lecz też oprocz tey Wiáry, nábyłá wi- dzenia błogosłáwionego, przez ktore sá- mym doświadczeniem poznáłá BOGA naywyższego, nieskończoną prawdę, y wierność. A lubo nie záżywáłá nádziei, kiedykolwiek widźiáłá y dziedziczyłá Bo- stwá, iednak potym do zwyczaynego wro- ćiwszy się stanu, pamięć Naywyższego owego Dobrá ktore dziedziczyłá, po- magáłá iey, á żeby się go spodziewáłá, y wszelkim gwałtem y usilnością żądá- łá, ktore pragnienie osobliwy rodzay no- wey y szczegulney nádziei w Krolowy cnot sporządzáło.

507. Oprocz tego z inszey przyczyny nádzieiá MARYI nadzieię wszytkich wier- nych rázem wziętych przewyższáłá, to iest, iż naywyższey tey Krolowy zapłátá, y chwałá, (: pryncypálny tey cnoty cel :) chwałę Aniołow y wszytkich Swiętych przewyższáłá, przeto proporcyonálnie z uznániem tey chwały od Bogá udzieloney, wielką nádzieię y affekt wzbudziłá do iey dostąpienia. A żeby zás naywyższego tey cnoty doszłá stopniá, wszytko to godną poymuiąc nádzieią, co naymocnieysza Boska ręká w niey czynić miáłá. Swiá- tłem naywyższey Wiáry, nałogámi, posił- kámi, y dárámi proporcyonálnemi, á ná- ostátek osobliwą Duchá Swiętego pobudką, poprzedzona była. Co zás mowiemy o naywybornieyszey Nádziei, około pryn- cypálnego Iey celu, toż trzebá rozumieć y respektem innych obiektow názwánych, pospolićie powtornych, poniewáż do. brodzieystwá, dáry y Táiemnice w Kro- lowy niebieskiey doskonáłey, ták wielkie były iż wszechmocna Bogá ręká, dáley się nieiáko nie mogłá rozszerzyć. A Pá- ni nászá miáłá ie odebráć, przez pośrze- dnictwo Wiary y Nádziei Boskich obietnic przez cnoty do ich otrzymánia sposobiąc się,

ſię, przeto trzebá było, á żeby Wiárá y Nádzieiá iey byłá naywiękſza, ktorąby zgołá iſtotna kreáturá obiąć mogłá.

508. A ieżeli (: iákoſmy o cnocie Wiáry mowili :) Krolowa niebieſka doſtąpiłá poznánia y Wiáry wyráźney wſzytkich prawd obiáwionych, y wſzytkich táiemnic y dzieł ow Boſkich, áktom záś wiáry ákty nádziei korreſponduią, ktoż oprocz ſamego Bogá poymie, iák wiele y iákie były te ákty Nádziei, ktore Krolowa cnot wypráwowáłá? gdy wyznawáłá wſzytkie táiemnice ſwey wiáry chwały, y wieczney ſzczęśliwości, oraz y to co iák w niey ták w dálſzym Kościele Ewángelicznym przez záſługi Syná nayświętſzego, miáło bydź wykonano. Dla ſámey by był MARYI BOG tę cnotę ſtworzył y iey udzielił, iáko iey cáłemu narodowi ludzkiemu użyczył, o czym ſię także wyżey o Wierze mowiło.

509. Ztąd Duch Swięty názwał ią Mátką pięknej miłości y nádziei, *Eccl:* 24. *v.* 24. á przeto iáko Mátką Chryſtuſową ſtáłá ſię z tąd iż Słowu Przedwiecznemu ciáło dáłá, ták Mátką nádziei od Duchá świętego poſtanowiona, iż zá iego oſobliwą pomocą y ſpráwą, cnotę tę dla do... iernych ſynow Kościołá poczęłá, y zrodziłá, y iákoby byłá rzecz náſtępuiąca, y przywiązána do Máćierzyńſtwá IEZUSA Chryſtuſa Páná náſzego, á żeby oraz byłá Mátką świętey nádziei wiedząc dobrze, iż ... wſzelką nádzieię pewną w Synu podáłá. Dla ktorego poczęcia y płodu Krolowa Nayświętſza nabyłá nie iákiego rodzáiu pewnego, panowánia y ... zy nád łáſką y obietnicámi Boſkiemi, ktore przez śmierć Chryſtuſa Zbáwićielá náſzego á Syná iey, miáły bydź ſpełnione; ponieważ to wſzyſtko ona nam dáłá, kiedy zá pośrzednieniem wolney woli poczęłá, y porodziłá Słowo Wćielone á w nim wſzelką nádzieię náſzę. Przeto należyćie wypełniło co Oblubieniec powiedział *Can:* 4. *v.* 13. *Szczepy twoie Ray:* Cokolwiek bowiem od tey Mátki łáſk, początek wźięło, reſpektem nas było ſzczęśliwości y Ráiem y pewną nádzieią, tego doſtąpienia.

510. Miał Kośćioł, w Chryſtuſie Iezuſie Oycá niebieſkiego y prawdziwego, ktory go zrodził, ufundował, záſługámi, y pracámi, łáſką, przykłádem, y náuką ubogáćił, á przeto iáko potrzebá było, á żeby był táki Oćiec y wynálazcá, ták dziwnego dźiełá, ták też iego doſkonáłość wyćiągáłá, żeby oraz miał Mátkę miłoſną y ſzczerą, ktoraby roſkoſzámi y pieſzczotámi nayſłodſzemi, á oraz Máćierzyńſkim áffektem y pomocą, przyſadzonego do pierśi ſwoich niemowlątká karmiłá, prawdziwym á tym dwoiákim żywiłá pokármem, gdyż dla niemowlęctwá chlebá ſilnych y mocnych zażywáć nie mogł. Nayſłodſza tá Mátká MARYA byłá, ktora od ſamego zárodzenia y niemowlęctwá zá czynáiącego ſię Kośćiołá, młodziuchnym práwá łáſki Synom nayſłodſzego mleká, náuki y świátłá, iáko kocháiąca Mátká udzieláć poczęłá, w ktorey powinności áż do ſkończenia świátá przećiw młodym ſynom, przez przyczynę ſwoię nie uſtánie, ktorych Chryſtus Pan náſz przez záſługi Krwi ſwoiey y przyczynę Mátki miłoſierdźia, co dzień rozmnaża. Tych Oná rodzi, Oná wychowuie, y karmi, Oná naymilſzą Mátką życiem y nádzieią náſzą Konterfektem tey nádziei ktorą mamy, przykłádem, á żebyſmy go naſladowáli ſpodziewáiąc ſię, iż wieczney ſzczęśliwości kupioney zá záſługi Naywyżſzego Syná, doſtąpiemy, zá iey pomocą y oraz nabędziemy pośiłkow, do niey, ktora nam przez iey interceſſyą bywa użyczona.

Náuká Nayświętſʒey Panny.

511. CORko moiá dwoiſtą cnotą Wiáry y Nádziei, iáko dwiema ſkrzydłámi, lotem nigdy nieſprácowánym, unośił ſię Duch moy, nieſkończonego y naywyżſzego Dobra ſzukáiąc áżby był w iedności uprzeymey y naydoſkonálſzey miłości iego, ſpoczął. Częſtom iáſnego widzenia iego, y w nim ſpoczywánia koſztowáłá, gdy iednák to dobrodzieyſtwo nie było uſtáwiczne dla ſtanu iſtotnego pielgrzymowánia, przeto záraz náſtępowáło ćwiczenie Wiáry, y Nádziei, ktore ſkoro m nie widziáłá áni dziedziczyłá Bogá, záraz ná to mieyſce do rozumu powracáło ſię, żadnego w iey ... kt ách przerwánia nie przypuſzczáiąc, ſkutkow záś ktore we mnie ſpráwiło prágnienie, áffekt y uśilność, ktorą ſię duch moy do doſtąpienia wiecznego dziedzictwa Boſkiey Obecności wzbudzał, rozum ſtworzony dla nieudolności ſwoiey, ... ie obiąć nie może, obeymie iednák, ... w Bogu uz... w wieczney chwale, ktokolwiek ná wi... zeni Jego w niebie ſobie záſłuży.

512. Ty naymilſza, b... c t...kim obdárzona, około ſzácunku tey cnoty, y dzieł ow, ktorem ia, zá iey pomocą pełniłá, ſtáray ſię nieuſtánnie zá pomocą łáſki Boſkiey, ázebyś ie we mnie naſládowáłá. Uważay uſtáwicznie y miey ná myśli Naywyżſzego obietnice, y zá pomocą pewności Wiáry, przez ktorą ich prawd ... uznáiuſz, ſerce twoie goracym prágnieniem wzbudzay, żadáiąc ich doſtąpić, á tą nádzieią utwierdzona przez záſługi Syná mego Nayświętſzego, możeſz bydź

pewná, iż będźiesz obywátelką wieczney Oyczyzny, y tych wszytkich Towárzyszką, ktorzy się tám ná twarz Bogá Nayżyższego, z nieśmiertelną zápátruią chwałą. A ieżeli tą pomocą, ktorą masz bárdzo łatwą, serce twoie od ziemskich rzeczy oderwiesz, á wszelką myśl w Dobru nieodmiennym, ktorego prágniesz, zátopisz: zá ciężką y uprzykrzoną rzecz sobie poczytasz, cokolwiek widźisz, y osądźisz, iż iest licha y wzgárdzona, áni o czym będźiesz mogłá myśleć, tylko o tym naykochánszym y naymilszym żądzy twoiey celu. Doznáłám ia tego upału w duszy moiey iáko tá, ktoram wierzyłá Wiárą, y doświadczeniem skosztowáłá, czego áni język wymowić, áni słowá żádne zupełnie wyráźić nie mogą.

§13. Do czego żebyś się skuteczniey wzbudźiłá uważay, y z wielkim żalem opłakuy, nieszczęśliwy ták wielu dusz przypadek, ktore będąc ná wyobráženie Boskie stworzone, y do chwały iego sposobne, dla nieprawości swoich, prawdźiwą widzenia iego nádzieię trácą. A gdyby Synowie Kośćiołá świętego prozne podczás porzućili myśli, á rozmyślali y należyćie uważáli użyczone sobie Wiáry y Nádziei nieomylney dobrodzieystwo, ktorym z ćiemnośći wyprowádzoni, y chárákterem tym bez zasługi swoiey náznáczeni byli, kiedy tym czásem záślepione niedowiárstwo, w swey zgubie trwáiąc opuszczone bywa; nieomylnieby się záwstydźili, dla brzydkiey zápámiętáłośći, y niewdźięcznemi by się uználi. Nakoniec niech rozważą błąd y uznáią ćięszkie czekáiące ich káry, y iák obrzydliwemi się Bogu, y Swiętym stáią, dla pogárdy Krwi wylaney od Chrystusa, zá ktorey dźilnośćią tych dobrodźiestw dostąpili. Oraz gdy iákoby to było bayká, pożytkiem prawdy gárdzą, żyiąc przez cáłe życie, á nigdy w żaden dźień y owszem częstokroć, y przez iedną godźinę nie myślą o zádosyćuczynieniu swoiey obligácyi y o niebespieczeństwie, ktoremu ustáwicznie podlegli żyią. Opłákuy duszo strászną tę szkodę, á według sił, około odwrocenia iey pracuy, y o lekárstwo Nayświętszego Syná mego proś, będąc pewna iż wszelką pilnosc, y usilność do tego przyłożoną BOG ći sowićie nádgrodźi

ROZDZIAŁ VIII.

O Cnoćie Miłości w ktorey się Nayświętsza MARYA Páni nászá ćwiczyłá.

§14. CNotá miłośći naywybornieysza iest Pánią, Krolową, Mátką, duszą, życiem, y kształtem wszytkich innych cnot: Wszytkiemi temi oná rządźi wzbudza, y do prawdźiwego ostátniego końcá swego kieruie: Oná ie w istności swey doskonáłey rodźi, roskrzewienie wychowuie, oświeca, zdobi, życia y skutecznośći im udźiela, á ieżeli inne cnoty spráwuią iáką doskonáłość y piękność w duszy, tá miłośći ktora ich dokonywa, ma bydź przypisana, bez ktorey wszytkie szpetne, ćiemne, słábe, umárłe, y do niczego wcále nie pożyteczne, niemáiąc doskonáłego życia y zmysłu. Miłość łáskáwa iest ćierpliwa, łágodna, bez zazdrośći, bez pychy, y obrázy, nie szuka co iey iest, wszytko rozdziela, wszytkiego dobrego życzy, áni ná żadne złe, ile z niey zezwala, iest bowiem naywiększym uczestnictwem prawdźiwego y naywyższego Dobrá, O cnoto cnot! iśćizno skárbow niebieskich ty samá masz klucz do Ráiu, ty Iutrzenką iesteś wiecznego świátłá, y słońcem dźień wiecznośći przynoszącym; ty iesteś ogniem czyszczącym, winem upaiącym, á nowy zmysł przynoszącym; Tyś nektárem uweseláiącym, słodkośćią bez náprzykrzenia násycáiącą; tyś łożem ná ktorym duszá spoczywa, związkiem ták śćisłym, iż nas z Bogiem iedno czynisz, ták iák Oćiec iedno iest z Synem. á obádwáy z Duchem Swiętym.

§15. Dla godnośći nieporownáney tey Páni cnot, Bog sam y Pan (: według nászego zrozumienia :) Imieniem Iey chćiał bydź uczczony, ábo ráczey onę uczćić, miłośćią się názywáiąc, iáko Swięty Ian nápisał 1. *Joan:* 4. *v.* 6. Wiele rácyi przywodźi Kośćioł Kátolicki z Boskich doskonáłośći, Oycu przypisuie Wszechmocność, Synowi Mądrość, á Duchowi Swiętemu kochánie. Oćiec bowiem początkiem iest bez końcá, Syná zás rodźi rozumem, á Duch Swięty od obudwuch, przez wolą pochodźi, ále Imię miłośći y tę doskonáłość Pan sobie przywłaszcza bez rożnośći Osob, o wszytkich bowiem bez braku Ewángelistá powiedźiał: *BOG miłośćią iest.* Tá cnotá w Bogu iest kresem y iákoby końcem wszytkich spraw wewnętrznych y powierzchownych; Poniewaź wszytkie Pochodzenia Boskie, (: ktore są spráwy Boskie wewnętrzne :) kończą się ná iednośći kochánia, y miłośći zobopolney. trzech Osob Boskich, á żeby zá iey pomocą nierozerwánym obowiązkiem były spoione, oprocz iednośći nierozdźielney nátury, przez ktorą te są Bogiem iednym, y tymże. Sprawy

wszy-

wszytkie powierzchowne (: to iest kreátury :) od miłośći Boskiey máią początek, y do niey się kieruią; á żeby z niezmierzonego nieskończoney tey Dobroći wyszedszy Oceánu, zá pośrzednictwem miłośći y kochánia do początku się swego wróćiły, z kąd wyszły. Ma też ten osobliwy między innemi cnotámi y dárámi miłość przymiot, iż ieżeli doskonáłe uczestnictwo nieiákie miłośći Boskiey z tego się początku pocznie, ná tenże koniec ma wzgląd, do ktorego tákże z większą nád inne cnoty proporcyą przyrownywa się, á ieżeli Bogá nádzieią nászą ćierpliwośćią y mądrośćią názywamy, to się dzieie iż dáry z ręku iego odbieramy, nie żeby te w Bogu iáko w nas zostawáły. Miłość záś nie tylko od Bogá odbieramy, áni on nie dla tego tylko názywa się miłośćią, iż iey nam udziela, ále że ią w sobie istotnie zamyka, y od tey Boskiey doskonáłośći, ktorą my ná kształt formy y przymiotu Boskiey iego nátury, poymuiemy, miłość násza z większą doskonáłośćią y podobieństwem, á niżeli insza iáka cnotá pochodźi.

516. Inszemi oprocz tego dźiwnemi okolicznośćiámi, opátrzona iest Boska przećiw nam miłość: z tąd bowiem iż oná początkiem iest wszelkiego Dobrá nászego, przeto naywyższym Dobrem (: to iest samym Bogiem :) nas obdárzyła; pobudką iest y kształtem nászey przećiw temu Pánu miłośći y kochánia, ieżeli bowiem do miłośći Iego nas nie wzbudza y nie wzrusza wiádomość, iż iest nieskończone w sobie samym y naywyższe Dobro, ma nas, áby wzbudzić y poćiągnąć iż iest naywyższym Dobrem nászym. Y ieżeli áni mogliśmy, áni umieliśmy, kocháć go pierwey, niżeli Syná nam swego Iednorodzonego dał, wymawiáć się nie możemy, áni się ná to rezolwowáć, żebyśmy go niekocháli, gdy go świátu dárował; áczći możemy mieć wymowkę iżeśmy ná to Dobrodźieystwo zásłużyć nie mogli, żadney iednák nie znaydziemy, ieżeli odebrawszy to bez zasługi nászey wdzięcznemi przez wzáiemną miłość bydź zániedbamy

517. Kształt y przykład, ná ktory w miłośći Boskiey, miłość nászá ma wzgląd, wielką godność tey cnoty iáwnie obiáśnia, lubo ia tego mym dowćipem z trudnośćią wyráźić mogę. Kiedy Chrystus Pan nász práwo swoie naydoskonálsze miłośći y łáski postánowił doskonáłość, Oycá nászego niebieskiego uczył nas náśládowáć, ktory bez żadney rożnośći czyni, że słońce wschodźi Iego ná spráwiedliwe y niespráwiedliwe. Tę náukę y przykład sam tylko Oycá Przedwiecznego Syn mogł ludziom przekłádáć. Między wszytkiemi ludzkiemi kreáturámi, żadney nie málz, ktoraby ták iák słońce miłość Boską nam obiaśniáłá, y do náśládowánia przed oczy wystáwiłá, ponieważ naychwalebnieyszy ten luminarz z swoiey włásney nátury bez żadnego rozmysłu, tylko wrodzoney inklinácyi, świátłá swego wszędźie, wszytkim tym rzeczom udziela, bez rożnośći, ktore tylko do odebránia iego są sposobne, áni go ile z iego strony iest, kiedy zábárá ábo umyka, á to czyni, nie máiąc żadney obligácyi. áni dobrodźieystwá iákiego prágnąć, álbo rekompensy, chociażby też w rzeczách ktore oświeca y záchowuie, dobroći żadney poprzedzáiącey nie ználazł, ktoraby go wzbudźiła y poćiągnęłá, ábo żeby się miał spodźiewáć iákiego pożytku, oprocz rozdánia tego świátłá, ktore w sobie zámyka, ná udzielánie y ná száfowánie wszytkim.

518. Zważywszy tedy okolicznośći ták zacney kreátury, ktoż w niey obrázu niestworzoney miłośći nie uzna, á żeby ią náśládował? kto się nie záwstydzi, że iey nie náśláduie? kto náostátek sobie nie wyperswáduie że ma prawdziwą miłość, ieżeli nie náśláduie? nie może miłość nászá y kochánie, dobroći żadney spráwić, w rzeczy, ktorą kocha, iáko niestworzona Bogá miłość czyni, lubo iednák lepszey rzeczy uczynić nie możemy, ktorą kochamy, możemy iednák wszytkie kocháć, stáráiąc się z tąd lepszemi bydz, dla włásney wygody, nie máiąc także braku y rozmysłu, czy wzáiemną odbierżemy nadgrodę, zá dobrodźieystwá od tych, ktorych kochamy. Acz ći ia nie przyznáię, żeby miłość nie byłá wolna, ábo żeby BOG co powierzchownie czynił potrzebą náturálną przyćiśniony, áni się ná to ná przykład przywiodł, gdyż wszytkie spráwy powierzchowne (: ktore są stworzenia :) Bogu wolne. Lecz wolna wola nie powinná ruinowáć, áni przez uczyniony gwałt przymuszáć skłonnośći y pobudki miłośći y owszem ma iść zá nią náśláduiąc naywyższe Dobro, ktoremu kiedy się swoiey nátury udzielić podobáło, nie przeszkodźiłá wola Boska, ále samá z swoiey inklinácyi dopuśćiłá się ćiągnąć y wzbudźić do udzielenia świátłá swego niedostępnego wszytkim kreaturom według sposobnośći kázdey do przyięcia iego, lubo z nászey strony żadna nie poprzedźiłá dobroć, usługá, ábo iákie dobrodźieystwo; áni potym mogł się go Bog spodziewáć, żadney bowiem rzeczy nie potrzebuie.

519. Poznawszy iuż poniekąd okolicznośći miłośći w początku swoim, ktory Bog iest, gdźie indziey iey, oprocz samego Bogá nie znaydziemy, według wszelkiey po-

podobney doskonałości, ktorą istotna kreaturá obeymuie, tylko w Nayświętszey Pannie MARYI, z ktorey bliższy wzor miłości nászey bráć mamy. Iawna to ieſt, iż te promienie świátła tego y miłości, od słońcá sprawiedliwego (w ktorym się zámyka bez kresu y końcá:) pochodzące, wszytkim kreáturom áż do ostátniey bywáią udzielone, porządkiem według miáry pomiárkowánia z záchowániem względu ná stopień, ktory káżda z nich ma, początkowi swemu bliższa, ábo od niego odleglęysza. Porządek ten zupełną Boskiey Opátrzności doskonáłość pokázuie, bez niegoby bowiem nie doskonáła, nieiáko pomieszána, nie zupełna byłá kreátur melodyá, ktore do uczestnictwá Dobroci y miłości swoiey Bog stworzył. W tym porządku naypierwsze po Bogu mieysce, należáło duszy tey y osobie, ktoraby byłá, rázem Bogiem niestworzonym, y człowiekiem stworzonym; á żeby zá naywiększą y naywyższą iednością nátury, nástępowáłá naywiększa łáská, y uczestnictwo miłości, iák było, y teraz ieſt w Chrystusie Pánu nászym.

520. Drugie mieysce Nayświętszey iego Mátce Máryi przyzwoite, w ktorey miłość y kochánie Bogá, osobliwym sposobem spoczywáło. Albowiem, ile my, możemy zrozumieć, mnieyby byłá ukontentowána miłość niestworzona, gdyby się byłá nie udzieliłá, istotnemu iákiemu stworzeniu, z táką zupełnością, żeby w niey zdáło się bydz zgromádzone kochánie, y miłość wszytkiego narodu ludzkiego; y żeby oná sámá dopełniłá czego innym istotney nátury swoiey, w szczegulności wziętym nie stawáło, y według możności rekompensowáłá, oraz uczestniczką byłá niestworzoney miłości, bez skázy, y niedoskonáłości, ktorą wszyscy inni ludzie grzechem zárázeni miłość szpecą. Sámá wybrána byłá między innemi kreáturámi MARYA, iáko Słońce sprawiedliwości, á żeby to w miłości náśládowáłá, y żeby tę cnotę należytym podobieństwem, do exemplarzá Boskiego ná sobie wyráziłá. Oná sámá lepiey kocháć umiáłá, á niżeli kreátury wszytkie, ogułem wzięte, czystym, doskonáłym, szczerym y naywiększym kochániem Bogá ściskáiąc, á dla niego kreátury kocháiąc, iák sam BOG ie kocha. Oná sámá należycie szłá zá pobudką, y chwalebną inklinácyą miłości, naywyższe Dobro kocháiąc, iż tákie bez żadnego innego interessu, kocháiąc kreátury, dla tego że máią od Bogá uczestnictwo, nie żeby od nich byłá kochána, ábo żeby od nich miáłá iáką zápłátę. Oná náostátek sámá, á żeby náśládowáłá we wszytkim miłość nie stworzoną mogłá, y umiáłá ták kocháć, żeby lepszego uczyniłá tego, ktorego kocháłá; to bowiem miłością swoią otrzymáłá, iż niebo y ziemię we wszytkim, cokolwiek ma istność, oprocz Bogá sámego lepszą uczyniłá.

521. A gdyby wielkiey tey Páni miłość ná iedney szali byłá záwieszona, ná drugiey zaś miłość wszytkich ludzi, y Aniołow, támtáby tę dáleko przeważyłá. Abowiem ci wszyscy do tákiey wiádomości, nátury y okoliczności Boskiey nie przyszli miłości, iákiey oná nabyłá; á przeto sámá MARYA z zupełną doskonáłością umiáłá ią náśládowáć, lepiey á niżeli cáła nátura istotnych kreatur rozumnych. Tym tedy kochánia y miłości zbytkiem, zádosyć uczyniłá y wyrownáłá dług nieskończoney miłości, ktorą Bog kocha kreátury, to ieſt ile po nich wyciągáć mogł, wyrownánie bowiem nie mogło bydz nieskończone, gdyż to ieſt niepodobne. A iáko kochánie y miłość duszę nayświętszey Iezusa Chrystusa, w stopniu podobnym nieiáką proporcyą miáłá, z iednością personálną, ták miłość MARYI inną miáłá proporcyą z dobrodzieystwem, w ktorym Ociec Przedwieczny swego iey Syná nayświętszego dał, á żeby rázem Mátką iego byłá, y iego ná náprawę świátá poczęłá y porodziłá.

522. Z kąd dorozumiemy się, iż wszelkie Dobro, y cáła szczęśliwość, kreátur ma nieiáko początek, od miłości y kochánia, ktorym Nayświętsza Panná MARYA BOGA kocháłá. Oná spráwiłá, á żeby tá cnotá y uczestnictwo miłości Boskiey ostátnią y naywyższą w kreáturách było doskonáłością. Oná dług ten wszytkich imieniem zupełnie wypłáciłá, gdy wszytkich innych ná rekompensę należytą nie stáło, áni iey uznawáli. Oná przez tę miłość naydoskonálszą Oycá Przedwiecznego, nieiákim sposobem obowiązáłá, á żeby iey Syná swego nayświętszego, ták dla siebie, iáko też dla wszytkiego narodu ludzkiego dał; Gdyby bowiem Pánná nayczystsza nie ták gorąco go kocháłá, y w miłości ustáłá, ustáłoby było przysposobienie nátury ludzkiey, ktore miáło poprzedzić, niż Słowo było Wćielone; poniewáż gdyby byłá známázłá się táka kreáturá, ktoraby w naywyższym stopniu miłość Boską náśládowáłá, iuż koniecznie to miáło nástępowáć, á żeby BOG sam do niey się spuścił, iáko się w sámey rzeczy stáło.

523. Wyráźił to wszytko Duch Swięty nazywáiąc ią *Eccl*: 24. *v.* 24. *Mátką pięknego kochánia ábo miłości*, ktoremi słowy (iáko o świętey Nádziei, ile do niey należáło, powiedzielismy:) pokázuie się, iż MARYA

MARYA Mátką tego iest, ktory nayślodszą miłośćią iest nászą, to iest IEZUSA Páná y Zbáwićielá nászego, nayurodziwszego między synámi ludzkiemi, iák dla Bostwá nieskończonego, y pięknośći niestworzoney, ták dla ludzkiey nátury, od wszelkiey winy y zmázy wolney, káżda łáskę máiąca ktora iey od Bostwá mogłá bydź udzielona, Oprocz tego iest Mátką piękney miłośći, ábowiem oná samá w Duszy swoiey, kochánie y miłość doskonałą zámknęłá, iákiey wszytkie inne kreátury zrodźić niemogą, wszelką piękność máiącą, áni żadnym skáżoną defektem, żeby zupełnie nie miáłá śię názywáć piękną. Mátką iest miłośći nászey, tę bowiem oná ná świát śćiągnęłá, oná otrzymáłá, oná náuczyłá, iák ią poznawáć, y pełnić; nie było bowiem oprocz Máryi żadney kreátury, áni ná niebie, áni ná ziemi, w ktoreyby szkole ludźie y Aniołowie piękney śię náuczyli miłośći. Z tąd idźie iż wszyscy Swięći są nieiákiemi promieniámi tego Słońcá, y strumykámi z tego morzá wypływáiącemi, ktorzy tym gorętszą máią miłość, im obfitszego kochánia y miłośći Nayświętszey Pánny Máryi są ucześnikámi, y onę lepiey náśláduią, y ná sobie wyrażáią, iey śię przypodobáiąc.

524. Przyczyná tey miłośći y kochánia w MARYI Páni nászey, byłá głębokość wysokiego poznánia, y mądrośći nábytey, ták przez wiárę wlaną y nádźieię, iák przez dáry Duchá świętego, to iest przez umieiętnośći, rozum y mądrość, á osobliwie przez widzenia rzetelne, y przez pośtáći Bostwá, ktore iey były udźielone. Temi wszytkiemi sposobámi, wysokiey nábyłá wiádomośći o niestworzoney miłośći, y oną śię z samego nápawáłá źrzodłá. A że poznawáłá, iż BOGA trzebá kocháć dla niego sámego, kreátury záś dla Bogá, obie dwie te rzeczy do skutku przywiodłá, á naytęższą miłośćią, y naygorętszą pełniłá. A iż moc Boska żadney przeszkody, ábo záwsdy winy, nie postrzeżenia niewiádomośći, ábo niedoskonáłośći, ábo gnusnośći, w woli Krolowy nászey nie ználázłá, przeto mogłá w niey wykonáć, co, y ile chćiáłá; iák wiele z inszemi kreáturámi nie czyniłá, żadney bowiem inney nie było ktoraby te, iáko Nayświętsza Márya Pánná miáłá sposobność.

525. Ten cud Boskiey mocy naywiększy dokument był, y świádectwo miłośći niestworzoney, w istotney kreáturze, y dopełnienie wielkiego owego przykazánia náturálnego, y Boskiego: *będźiesz kochał Páná Bogá twego z cáłego serca twego, z cáłey duszę twoiey, y z cáłey siły twoiey Deut: 6. v. 5.* Ponieważ samá MARYA tey obligácyi y długowi zá wszytkie kreátury dosyć uczyniłá, ktore w życiu tym y pierwey niżeli do widzenia Boskiego przyszły zupełnie go wypełnić, áni umiáły, áni mogły. Tá Páni iesżcze ná ten czas na ziemi zostáiąca z większą ie doskonáłośćią wypełniłá, á niżeli sámi Seráfinowie, lubo Bogá dźiedźiczą. Do tego, Bogu w tym przykazániu osobliwie zádosyć uczyniłá, żeby prożne y iákoby bez skutku z strony ludźi pielgrzymuiących, nie było. Samá bowiem nayczystsza MARYA to poświęćiłá, y zá nich wszytkich wykonáłá, zá to wszytko sowićie nádgradzáiąc, czego im nie stawáło, y gdyby Bog obecney Krolowy nászey nie miał, ogłászáiąc ten rozkaz ták wielkiey miłośći y kochánia ludźiom, podobnoby go tym kształtem nie umyślił, w samey iednák tey Páni miał upodobánie, stánowiąc ie więc iey iák przykazánie doskonáłey miłośći, ták zupełne iego wypełnienie powinnismy.

526. O nayślodsza y naypięknieysza Mátko pięknego kochánia, y miłośći, dałby Bog á żeby ćię wszytkie nácye poznáły, wszytkie narody błogosłáwiły! wszytkie kreátury wielbiły y wychwalały, tyś samá doskonáłá, samá ukochána, samá wybrána od Mátki twey miłośći niestworzoney, tá ćię uformowáłá iedyną, y wybráną iáko słońce, á żeby naypięknieyszey y naydoskonálszey miłośći twoiey wydawáłá śię. Przystępuymy wszyscy Ewy synowie do słońcá tego, ážebysmy śię oświećili y zápalili: przystępuymy do tey Mátki, á żebysmy śię w miłośći odrodźili: przystępuymy do tey Mistrzyni, á żebysmy śię piękney miłośći y kochánia, y ukochánia od defektow wolnego od niey náuczyli. Miłość znáczy áffekt kontentuiący śię y spoczywáiący w rzeczy ukocháney: ukochánie iest dźieło, obieránia y oddźielánie tego, co kto kocha od wszelkiey inney rzeczy. Ukochánie náostátek, oprocz tego wszytkiego znáczy naywiększe szácowánie, y estymácyą dobrá ukochánego. Tego wszytkiego náuczy nas, Mátká piękney tey miłośći, ktora dla tego táka iest, iż wszytkie te ma kondycye, á z niey náuczemy śię kocháć Boga, dla Bogá, ták, żeby serce y áffekt nász w nim spoczywał; Náuczemy śię odłączáć go od tego wszytkiego co nie iest samym Dobrem naywyższym; mniey go bowiem kocha, kto oprocz niego co inszego kocháć prágnie. Náostátek będźiemy go umieć szácowáć y przekłádáć nád złoto, y nád wszytkie rzeczy kosztowne, ponieważ wszytkie te rzeczy do niego przyrownáne, podłe są, wszelka piękność szpetna, wszelka wielkość y cokolwiek oczy ludzkie szácuią wzgárdy go-

dne y bez żadnego waloru. O skutkách miłośći ktoremi Pánná Nayświętsza gorzáłá, przez cáły historyi przeciąg, tráktuię, y nimi niebo y ziemiá nápełniona iest, więc nie báwię się wyliczáiąc ie tu w szczegulnośći, ktorych áni ięzyki, áni słowá ludzkie, áni Anielskie wyráźić mogą.

Náuká Krolowy Niebieskiey.

527. Corko moiá, ieżeli z áffektu Mácierzyńskiego prágnę, á żebyś się wszytkich innych cnot moich trzymáłá, y one náśládowáłá, około miłośći, (końcá ich wszytkich y korony) donoszę y wolą moię oznáymuię, do tego śię nákłániáiącą, á żebyś wszytkich sił twoich nád zwyczay przykłádáłá, do wyráženia w Duszy twoiey, z iák naywiększą doskonáłośćią tego wszytkiego, coś w moiey wykonanego poznáłá. Zápal świátło Wiáry y rozumu do szukánia tey waloru nieskończonego dráchmy, á ználazszy ią, zápomniy y podepc cokolwiek ziemskiego y skáźitelnego; á często myślą rozbieray y uważay nieskończone sposoby y przyczyny w Bogu zostáiące, á żebyśmy go nád wszytkie rzeczy kocháli. A żebyś záś zrozumiáłá iáko go masz z tą doskonáłośćią kocháć, ktorey żądasz te iákoby znáki y skutki prawdziwey y doskonáłey miłośći (: ieżeli ią masz:) mieyy, ieżeli ustáwicznie w Bogu myślisz y rozważasz, ieżeli przykazánia iego y rády bez utesknienia y ckliwośći pełnisz, ieżeli się boisz iego obrázy, ieżeli obrázonego záraz się stárasz przebłagáć, ieżeli że go obrażáią, żáłuiesz, ćieszysz się záś że mu kreátury wszytkie służą; ieżeli prágniesz y kontentuiesz się ustáwicznemi o iego miłośći rozmowámi, ieżeli pámięćią y obecnośćią iego zábawiasz się, smućisz się záś zápomnieniem y niebytnośćią, ieżeli co on kocha, kochasz: á brzydźisz się, czym się on brzydzi, ieżeli usiłuiesz do iego przyiáźni y łáski wszytkich przywieść, y z ufnośćią go prośisz; ieżeli dobrodzieystwá iego wdźięcznym odbierasz umysłem, y one konserwuiesz, y záżywasz ich ná iego honor y chwałę: ieżeli ná ostátek życzysz y usiłuiesz poskromić poruszenia w sobie námiętnośći, áffekt, inklinácyą miłosną, y dźiełá cnot hámuiące y przeszkadzáiące.

528. Te y insze skutki, są iáko łácy wyiáwiácze, miłość w duszy lub z większą, lub z mnieysza doskonáłośćią będącą pokázuią. Osobliwie záś ieżeli mężna iest, rozpalona, prożnowánia w śiłách nie ćierpi, áni skaz w woli zniesie, záraz ie bowiem obmywa, y cále gubi, áni spoczywa tylko kiedy słodkośći naywyższego Dobrá ktore kocha kosztuie, bez tego bowiem ustáie, zrániona iest, omdlewa, y prágnąca żąda winá, ktore serce upaia, y spráwuie zápomnienie tego wszytkiego, co iest skáźytelne, ziemskie y momentálne. A że miłość Mátką iest, y korzeniem wszytkich innych cnot, przeto płodność swoię záraz wydáie w duszy, w ktorey y żyie, onę bowiem udoskonálá, y przyozdabia nałogámi cnot innych, ktore przez powtarzáne ákty wyprowadza, iáko Apostoł nápisał 1. Cor: 13. v. 4. A nie tylko duszá w miłośći postánowiona, skutkow nabywa, tey cnoty Bogá kocháiąc, lecz w miłośći trwáiąca BOG ią sam kocha, y odbiera od miłośći Boskiey skutek ow wzáiemny przek ktory zostáie w tym kogo kocha, y mieszkánie u niego iáko w kośćiele swoim zákładáią, Oćiec, Syn, y Duch Swięty, ktore dobrodzieystwo tákiego waloru iest, iż przez żadne wyráženie ábo przykład w tym żyćiu śmiertelnym, poznáne bydź nie może.

529. Porządek tey cnoty iest, áżeby káżdy Bogá kochał iáko wyższego nád stworzenie, potym záraz śiebie samego, á potym co mu iest naybliższego to iest bliźniego. BOG záś powinien bydź kochány, całym rozumem bez obłudy, cáłą wolą bez zdrády ábo rozdźielenia, cáłą mysłą, bez zápomnienia, wszytkiemi śiłámi, bez ustawánia, oźiębłośći y ospálstwá. Pobudká miłośći przećiw Bogu, y innym rzeczom wszytkim, do ktorych się rozćiąga, iest sam Bog: tego bowiem trzebá kocháć, dla niego samego, gdyż iest Dobrem naywyzszym, nieskończenie doskonáłym y Swiętym. Z tey pobudki ieżeli kochamy Bogá, nástępuie iż y nas, ták będźiemy kocháć y bliźniego, iáko nas samych: ponieważ áni my, áni bliźni iestesmy swoiey władzy, ále podlegli pánowániu Boskiemu, z ktorego uczestnictwá istność, żyćie, poruszenie odbieramy, y kto prawdźiwie Bogá kocha, iż Bog iest, kocha także, cokolwiek do Bogá należy, y Dobroći iego nie iákim sposobem iest uczestnikiem. Przeto miłość ma wzgląd ná bliźniego iáko ná dźieło, y uczestnictwo Boskie, áni przyiaćielá od nieprzyiaćielá oddźiela, to bowiem tylko uważa co od Bogá máią, y że dźiełem są Bogá samego, okolicznośći záś przyiaćielá, álbo nieprzyiaćielá, dobrze álbo zle czyniącego w stworzeniu, tá cnotá nie upátruie, wszytká rożność iey záwisłá ná większym ábo mnieyszym uczęstnictwie, nieskończoney Dobroći Boskiey y żeby porządkiem należytym wszytkie rzeczy w Bogu, y dla Bogá były kocháne.

530. In-

530. Inſze rzeczy ktore dla innego końcá, y pobudki kocháią ludźie, ſpodźiewáiąc ſię zyſku iákiego wygody ábo wzáiemnego odwdźięczenia, kocháią ie", ábo nieporządną pożądliwośći, abo ludzką y náturálną miłośćią, ktora pod czás ná cnoty imię záſſuguie, y dobrze ſporządzona ieſt, iednák do wlaney miłośći nie należy. Ze záś tráfia ſię częſto iż ludźie tymi dobrámi pártykulárnemi, y końcámi máiącemi ná włáſną wygodę wzgląd, á oraz ziemſkiemi bywáią wzruſzeni, przeto bárdzo máło ſię znáyduie tákich, ktoryby wſpániáłą tey cnoty godność uważáli, kocháli y uznawáli, y w niey ſię z należytą doſkonáłośćią ćwiczyli; kiedy ſzukáią Bogá ſamego, y wzywáią dla dobr doczeſnych, dla dobrodźieyſtwá y ſmáku duchownego, życzę ć corko moiá, ażebyś ſerce od tey nieporządney miłośći oderwáłá, ſamá tylko w nim niech żyie miłość dobrze ſporządzona, do ktorey naywyżſzy BOG chęći twoie nákłonił. A lubo tyle rázy powtarzaſz ie ieſt piękna tá cnotá, wdzięczna y godna á żeby iey wſzytkie kreátury ſzukáły, y ſzánowáły, do tego iednák wiele ſtáránia przyłoż ná uznánie iey, á poznawſzy ták koſztowną perłę nábyway iey, wſzelkiey miłośći, ktora by byłá niedoſkonáła, w ſercu twoim zápominay y przygaſzay. Niemáſz żadnego ſtworzenia kocháć tylko ſamego Bogá, y że to co w nim widźiſz Bog ći świadczy, uważ iż to ieſt rzecza Boſką; tym ſpoſobem iákim Oblubienicá kocha wſzytkich ſlug, y życzliwych w domu Oblubienicá ſwego, iż do niego naleza. Ieżeli záś zápomniawſzy o ſobie, będźieſz iákie kocháć ſtworzenie, Bogu ſię w nim nie przypátruiąc, wiedz iż go prawdźiwą nie kochaſz miłośćią, iákiey ia po tobie wyćiągam, y Bog ći rozkázuie. Toż uznaſz ieżeli bliźnich będźieſz kocháć miłośćią rozdźieláiącą, przyiaćielá od nieprzyiaćielá, miłego od niemiłego, ludzkiego od nieludzkiego, y tego od ktorego náturálne odbieraſz reſpektá, od owego, ktory ći nic nie świadczy, wſzytkich tych rożnośći prawdźiwa nie zna miłość, ále poſzły do wrodzoney ſkłonnośći, ábo námiętnośći chęći, ktore tą cnotą maſz hámowáć, tłumić, y odćináć.

ROZDZIAŁ IX.

O Cnoćie, Roſtropnośći, w Nayświętſzey ſię Krolowy niebieſkiey wydawáiącey

531. IAko rozum ſpráwámi ſwoiemi poprzedza wolą, y iey kieruie ákty, ták cnoty należące do rozumu, máią prym, między cnotámi woli. A lubo powinność rozumu ieſt poznawáć y przenikáć prawdę, á przeto mogłby kto wątpić, czyli iego zwyczáie názywáć ſię mogą cnotámi, (:ktorych náturá záwiſłá ná ſkłonnośći czynienia dobrego :) pewna iednák ieſt, iż też znáyduią ſię cnoty rozumne, ktorych ákty ſą chwalebne y dobre, kierowáne do rozumu, y prawdy, ktorą rozum uznáie, iáko włáſne ſwoie dobro. Te wiele rázy uczy, y pokázuie woli, á żeby go prágnęłá, y reguły do tego końcá opiſuie; ná ten czás ſpráwá rozumu dobra ieſt, y z cnoty uczyniona, reſpektem celu Teologicznego, iáko ſię w Wierze przytráfia, ábo morálnego iáko bywa w roſtropnośći, ktora ſpráwy żądz, zrozumiewaiąc, kieruie y miárkuie. Przeto cnotá roſtropnośći pierwſza ieſt, y do rozumu należy, á ieſt iákoby korzeń trzech innych cnot morálnych, y przednich, ktorych ſpráwy zá dyrekcyą roſtropnośći ſą chwalebne, bez nie zaś złe, y nagány godne.

532. Tey cnoty MARYA Krolowa niebieſka w ſtopniu naywyżſzym nábyłá, to ieſt ktoryby był proporcyonálny godnośći inſzych cnot, o ktorych do tąd mowiłam, y ná potym oſobno o każdey z nich mam mowić, dla przodkowánia w tey cnoćie, Kośćioł ią Pánną roſtropną názywa. A iż pierwſza tá cnotá, miárkuie, rozporządza, y rozkázuie ákty wſzytkich innych; przez cáły záś teráźnieyſzey hiſtoryi przećiąg tráktuiemy, o tych, w ktorych ſię Nayświętſza Pánná ćwiczyłá; więc pełen będźie tey máteryi dyſkurs cząſtki máłey, ktorey z tegom roſtropnośći morzá, mowiąc, y piſząc mogłá ſkoſztowáć: ábowiem między wſzytkiemi ákcyámi Pánny, świátło tey cnoty wydawáć ſię będźie ktorą ie miárkowáłá. Więc bárdźiey w powſzechnośći, mowić tu będą o roſtropnośći Krolowy náſzey, przez częśći ią y okoliczność iey obiaśniáiąc, według poſpolitego zdánia Doktorow y Oycow, á żeby z tąd lepiey mogłá bydź poznána.

533. Ze trzech Roſtropnośći rodzáiow, z ktorych ieden *Roſtropnośćią polityczną*, drugi *oczyſzczáiącą*, trzeći náoſtátek *umyſłu oczyſzczonego*, ábo *ochędożonego* y *doſkonáłego* názywa ſię żadnego nie było, ktoregoby Krolowa náſzá w naywyżſzym nie miáłá ſtopniu; áczkolwiek bowiem śiły iey były naydoſkonálſze, ábo lepiey powiem wcále nie miáły winy, ábo przećiwnośći w cnoćie, coby miáło bydź oczyſzczonego, było iednák coby mogło bydź oczyſzczonego, w nieumieiętnośći przyrodzoney, mogły tákże bydź kierowáne

od dobrey y świętey rzeczy, do tego coby było naydoskonálszego, y nayświętszego. To záś trzebá bráć, względem sámych spraw Pánny, między sobą przyrownánych, á nieprzypodobánych, aktom innych kreatur. Ponieważ względem innych Swiętych, nie było dzieło w tym Mieście Boskim niedoskonáłe, ktorego fundámentá ná gorách świętych były záłożone. *Psal:* 86. *v.* 2. ále w sobie samey iáko iuż od sámego punktu poczęcia rosłá w miłości y łásce, ták też niektore sprawy w sobie sámych naydoskonálsze y nad sprawy wszytkich świętych wyższe mniey były doskonáłe, przyrownáne, do innych wyższych, do ktorych wzrastáłá.

534. Rostropność polityczna powszechnie wzięta iest, ktora miarkuie y rozważa to wszytko, co się trafia czynić, á rozważáiąc niczego nie czyni, coby nie miáło bydź práwego y dobrego. Rostropność oczyszczeniu służąca, ábo oczyszczáiąca, gárdzi y odrywa wszytkie rzeczy widoczne, á żeby serce do bogomyślności y cokolwiek iest niebieskiego, kierowáłá. Rostropność umysłu oczyszczonego; zápátruie się ná naywyższe Dobro, do ktorego wszytek áffekt kieruie, á żeby się z nim ziednoczyłá, y w nim spoczęłá, iákby oprocz niego wcále nic nie było, Temi wszytkiemi rostropności rodzáiámi, był obdárzony rozum Nayświętszey Pánny, do rozeznánia y poznánia bez zdrády, tákże do kierowánia y pobudzániá bez przestánku, y opieszáłości do tego, co w tych áktách iest naywyższego y naydoskonálszego. Nigdy niemogł rádzić, ábo się ważyć rozsądek tey naywyższey Páni, w iákieykolwiek tylko máteryi coby nie było naylepszego y naysprawiedliwszego, nikt do tego, iáko oná nie przyszedł, y nie dokazał, á żeby wzgárdził y siebie oderwał od wszelkiey rzeczy ziemskiey, y widomey, żeby ták do rozmyślánia rzeczy niebieskich áffekt kierował się. A gdy ie poznáłá (: przez rożne wiádomości :) z Naywyższym y niestworzonym Dobrem przez miłość, tym sposobem się ziednoczyłá, iż nic iey nie záprzątnęło, áni nie przeszkodziło, á żeby miáłá w tym centrum miłości swoiey spoczywáć.

535. Iż części Rostropność skłádáiące, z wielką doskonáłością w Krolowy nászey wydáły się iáwnie się to pokázuie. Pierwsza z nich *Pámięć*, rzeczy przeszłe, y przez doświádczenie nábyte, iákoby obecne stáwiáiąca; z kąd wiele reguł iák potrzebá postępowáć y czynić, ták ná przyszły, iáko y teráźnieyszy czás, pochodzi; ponieważ cnotá tá o sprawách w szczegulności tráktuie, á iż nie może się ná wszytkie powszechna ustánowić regułá, potrzebá wcále iest, ich więcey z przykładow rożnych y doświádczeniow zebráć, do czego pámięć służy. Tá część w naywyższey Krolowy nászey ták byłá mocna, iż nigdy defektowi náturálnemu zápomnienia nie podlegáłá, co bowiem raz zrozumiáłá y náuczyłá się, ná potym iáko nienárusżone y obecne tkwiáło w pámięci. W tym dobrodzieystwie MARYA wszelki porządek nátury ludzkiey przeszłá, owszem y Anielskiey, ponieważ BOG w niey ná tym zákończył, co w obudwuch iest niedoskonálszego. Istność od nátury ludzkiey miáłá, á oprocz tego, ile do przymiotow, to co naydoskonálszego, od winy naydálszego, á potrzebnego do zasługi, z dárow náturalnych, y nádprzyrodzonych Anielskich, przez szczegulną łáskę, więcey dostąpiłá z wyborem większym, á niżeli są w sámych Aniołách, z ktorych ieden był pámięć státeczna y nieodmienna, iż tego zápomnieć nie mogłá, czego się náuczyłá, y iáko Aniołow przewyższáłá, rostropnością, ták te część pámięci miáłá.

536. Iednym tylko trefunkiem, temu dobrodzieystwu, nie bez táiemnice, pokorna Nayświętszey Pánny czystosc, gránicę położyłá, gdy bowiem potrzebá było, żeby rzeczy wszytkich postáci ná pámięci iey wyrážone były, á przeto nie mogło bydź było, żeby w tych niepoznáłá wielu brzydkości, y grzechow kreátur, z tąd prosiłá Bogá naypokornieyszá, y nayczystsza Páni, á żeby iey dobrodzieystwá pámięci umnieyszył, ile do konserwacyi, tych postáci, oprocz tych ktorych do wyświadczenia bráterskiey miłości y inszych cnot potrzebowáłá. Ná prozby te Naywyższy BOG, bárdziey ná utwierdzenie szczerey iey pokory, niżeli dla niebespieczeństwá zezwolił. Nie szkodzą bowiem słońcu plugástwá, ktorych się dotyka, áni się mieszáią Aniołowie szpetnościámi nászemi. *Wszystko bowiem czysto czystym ad Tit:* 1. *v.* 15. Chciał iednák Bog w tey łásce większy Mátce swoiey, niżeli Aniołom dáć przywiley, sáme tylko w pámięci iey, miáły mieysce postáci, wszelkiey świątobliwości, poczciwości, niewinności y cokolwiek do iey zbliżáło się czystości, y Bogu sámemu było nayprzyiemnieyszego; z ktoremi oraz duszá tá Nayświętsza (: z tey tákże strony naypięknieysza :) miáłá w pámięci wyobráženia tych wszytkich rzeczy ktore są nayczystsze y naypożądánsze.

537. Druga rostropności część *Zrozumienie się* nazywa, ná to osobliwie máiąca wzgląd co trzebá teraz czynić y záwiśłá ná głębokim przeniknieniu y prawdziwym,

wym, przyczyn y początkow pewnych spraw z cnoty uczynionych. do czynienia ich w rzeczy samey, wykonywáiąc ie z tym wyrozumieniem ták w tym, co rozum o uczćiwośći cnoty w pospolitośći poymuie, iáko też co w szczegulnośći czynić ma, kto spráwiedliwie y doskonále robić żąda. Náprzykład nábywszy szczerego zrozumienia tey prawdy *czego sobie nie życzysz, drugiemu nie czyń*; záraz wnoszę, iż nie trzebá uważáć brátá mego, tą ábo ową pártykulárną potwarzą, ktorąbym ia zá złą poczytał, gdybym ią ábo od niego, ábo od kogo innego odebrał. Tego zrozumienia Nayświętsza Márya Pánná nábyłá, tym z większą nád insze wszelkie kreátury, wydátnośćią im wiecey prawd do obyczáiow náleżących, poznáłá. y głebiey ich dobroć nieomylna y ucześtnictwo z Boską przeniknęłá. w nayiáśnieyszym owym rozumie obszernemi Boskiego świátłá promieniámi oświeconym, nie miáło mieysca, áni oszukánie, áni nieumieiętność, áni wątpienie ábo opinia, iák się w innych kreáturách przytráfia; wszytkie bowiem prawdy (: osobliwie w máteryách spráwnych cnot :) w powszechnośći ták w szczegulnośći przeniknęłá. y zrozumiáłá, iák w sobie są á w tym stopniu nieporownánym dostąpiłá tey częśći Rostropnośći.

538. Trzećia náźywa się *Opátrzność* y iest między inszemi Rostropnośći częśćiámi, szczegulna, poniewaź nayosobliwsza iest w prostowániu spraw ludzkich, rzeczy przeszłe y przyszłe sporządzáć, żeby ták wszytko należyćie było spráwowáne, á tego opátrzność dokázuie. Tey częśći Rostropnośći Krolowa y Páni nászá w wyższym stopniu (: ieżeli to bydź może :) á niżeli innych ktorychkolwiek dostąpiłá: ábowiem oprocz pámięci oprocz rzeczy przeszłych, y naygłebszego nieniewszych zrozumienia, nábyłá umieiętnośći, y poznánia nieodmiennego, wielu rzeczy przyszłych o ktorych wielka opátrzność miáłá. Przez tę wiádomość y świátło wlane, ták poprzedzáłá rzeczy przyszłe, y powodzenia nástepuiące miárkowáłá, iż żadne z nich nie mogło się tráfić nagle, iey ábo niespodźiane wszytko przegladáłá, uważáłá y według wagi świątnice myśli swoiey wlanym świátłem oświeconey rozważáłá. A tym sposobem oczekiwáłá (: nie z wątpieniem ábo nie z pewnośćia iáko inni ludźie zwykli :) przypadkow wszelkich, pierwey á niżeli się tráfiły z iásna pewnośćią. ták dálece iż rzeczy wszytkie mieysce, czás y okázyą sposobną miáły, y dobrze były sporządzone.

539. Te trzy rostropnośći częśći, zámykáią owe spráwy, ktoremi się rozum około tey cnoty zábawia, ná trzy ie czásy przeszły, nńieyszy, y przyszły dźieląc. Lecz uważáiąc wszytkie ákty tey cnoty ile ná środkow innych cnot dochodźi, y sprawámi woli kieruie, inne iey pięć częśći przydáią Doktorowie, y Filozofowie, to iest: *Poiętność, Zamysł, Dowćipność, Ostrożność, y Przestrogá.* *Poiętność* iest dobra skłonność y sposobność przez ktorą człowiek dá się náuczyć mędrszym, áni się sobie zda bydź uczonym, áni swemu rozsądkowi y mądrośći ufa. *Zamysł* wnoszenie także iednego z drugiego názwány, záwisło ná należytym uważániu, wnosząc z tąd, co kto iákoby powszechnie rozumie, przyczyny álbo rády pártykulárne, do wykonánia spraw z cnoty. *Dowćipność*, iest pilne baczenie y áplikácya uważna, do tego, co się przytráfia (: iák poiętność tego pilnuie, czego uczą :) á żeby uczynić należyty rozsądek, y do wyszukánia reguły, dla dobrego w spráwach nászych postepowánia. *Ostrożność.* iest rozsądek ábo rozważánie okoliczności potrzebnych, do spráwy z cnoty uczynioney, nie dosyć álbowiem byłby koniec dobry, ázeby ákcya byłá chwalebna, gdyby nie stáło okolicznosći, y sposobnośći ktorey w nich potrzebá. *Przestrogá* znáczy znowu uwagę rozdźielną, ktorą trzebá miárkowáć niebespieczeństwá ábo przeszkody, ktore pod pretextem cnoty, y niespodźianie tráfić się mogą, żeby nas nieostrożnych y niegotowych nie zástáły.

540. Wszytkie te rostropnośći częśći w Krolowy niebieskiey bez żadnego defektu, lecz z wielką doskonáłośćią wydawáły się. *Poiętność* iey iáko przyzwoita corká nieporownáney, ktorą celowáłá, pokory byłá. Choćiaż bowiem ták wielką umieiętnośći zupełność, iuż od samego punktu Niepokalánego Poczęćia odebráłá. y byłá Mistrzynią prawdźiwey mądrośći, záwsze iednák náuki słucháłá, stárszych, rownych, y młodszych, nád wszytkich się sądząc mnieyszą, y żądáiąc, ázeby ich byłá zwolennicą, ktorzy z nią zrownáni, wielkiemi prostakámi byli. Tę poiętność przez cáłe życie nośiłá, iáko nayczystsza gołębicá, rostropnośćią bárdźiey niż wężową, mądrość swoię pokrywáiąc. Będąc ieszcze máluchną, słucháłá náuki Rodźicow, potym Mistrzyni y Towárzyszek w kośćiele, potym Oblubieńcá Iozefa y Apostołow żądáiąc, á żeby od wszytkich nauczyłá się czego, ná zostáwienie dźiwnego tey cnoty y pokory przykłádu, iáko gdźie indźiey námieniłám.

541. *Zamysłu rostropnego, ábo wnoszenia ieśnego z drugiego* Nayświętszey Pánny Má-

 z tąd

ryi z tąd dość możemy, iż powtarzáiąc pisze S. Łukasz Ewángelistá *Luc: 2. v. 19. & 51.* że oná konserwowáłá y uważáłá w sercu swoim sprawy y táiemnice ktore się Synowi Nayświętszemu przytráfiáły. Tá uwagá zdáie się bydź áktem zamysłu, przez ktory rzeczy pierwsze tráfiáiącym się y nástępuiącym inszym náprzeciw stáwiáłá, wszytkie między sobą kombinuiąc dla uchwalenia w sercu swoim od nayrostropnieyszych, á potym ná przyłożenie ich kiedykolwiek było potrzebá, á żeby w spráwách swoich końcá doszłá. A lubo wiele bez wnoszenia iednego z drugiego poznawáłá y iásnym widzeniem ábo zrozumieniem, ktorym wszelki rozmysł ludzi przewyższáłá, względem iednák ćwiczenia się w spráwách cnotliwych, mogłá iedno z drugiego wnośić, y powszechne ich początki do spraw swoich przez rozmysł przykłádáć.

542. *Dowćipności* także, y pilnego rostropności baczenia, naywyższa Pani nászá przez osobliwy Przywiliy nábyłá, nieznośny bowiem námiętności y skázytelności ciężar, iey nie ućiskał; á przeto áni ustawánia áni opieszáłości sił nie czułá, owszem łátwa, ochotna, y bárdzo sprawna do uważánia y postrzeżenia tego, co do uchwalenia zdrowego y práwego roz sądku, służyć mogło; á żeby się w cnotách w káżdey okázyi przypadáiącey ćwiczyłá, y prętkośćią y ochotą śrzodku cnoty y iey spráwy pilnuiąc. Nie mniey tákże dziwna byłá w ostrożności, ponieważ wszytkie iey spráwy były zupełne, iż żadney z nich, ná żadney dobrey nigdy nie schodziło okoliczności, y owszem wszytkie, iák zebránemi naylepszemi były przystroione, przez ktore naywiększey mogły dochodźić doskonáłości. A iż naywiększa część iey spraw, miáłá wzgląd ná miłość bliźniego, y wszytkie wczesne były, z tąd w náuce poćieszániu, nápomnieniu, modlitwách, y ná práwie, skuteczna iey rozmow słodkość, y wdzięczne spráwy záwsze zamysłu dostępowáły.

543 Ostátnia część, *Przestrogá* przećiw przeszkodom, ktore pomięszáć cnotę y zruinowáć mogą, w Krolowy Anielskiey, z większą doskonáłośćią áni żeli w nich dowodnie byłá, ponieważ ták wysoka, mądrość, y miłość iey koresponduiącá ták ią ostrożną y uważną czyniły, iż żaden przypadek, ábo záwádá nie mogłá się iey przytráfić nie przygotowáney; żeby iey nie odrzućiłá, ażeby z ták naywiększą doskonáłośćią w wszytkich postępowáłá cnotách. A gdy nieprzyiaciel (: iáko potym usłyszemy:) z tákim dowćipem prácował, około zárzucánia wymyślnych y strászных przeszkod w dobrym; w námiętnośćiách záś wzbudźić nie mogł ich; á przeto naymędrsza Pánná tey często przestrogi, z podźiwieniem wszytkich Aniołow ná pomoc wzywáłá, á dla tego ostrożnego iey rozeznánia, szátan boiáźliwym przećiwko niey iádem, y zazdrośćią się zápalił, prágnąc poznáć moc, przez ktorą ták wiele sztuk y zdrad było odrzuconych, ktore ná przeszkody iey y ná odwrocenie z drogi wymyślał; dáremnie iednák záwsze, gdyż Páni cnot záwsze to czyniłá, co było w nich wszytkich naydoskonálszego, w káżdey máteryi y powodzie ich. Uznawszy iuż części, z ktorych rostropność zupełnie się skłáda, dzieli się táż ná rożne rodzáie według *objectow* y końcow, do ktorych służy. A że prostowánie rostropności, nie może mieć względu ábo ná siebie samego, ábo ná innych więc dźieli się ná tę, ktora około rządzenia siebie samego, y tę, ktora około rządzenia innych báwi się. *Pierwsza* ktora do prostowánia, włásnych ákcyi y pártykulár nych służy, rozumiem że się názywa *Jednorządztwo*, á tey niemász co przydáć, nád to, co się wyżey mowiło. o rządzeniu ktorym Krolowa niebieska, osobliwie sámá sobą kierowáłá ktora záś náucza wielą rządźić, názywa się *Wielorządztwo* á znowu z inszych przyczyn ná cztery rożne rodzáie ábo części rządzenia wielu dźieli się. Pierwsza názywa się *Rostropność kroluiąca* ktora náucza iák krolestwá spráwiedliwemi, y potrzebnemi práwámi utrzymywáć, á iest włásna Krolom, Xiążętom, Monárchom, y tym, przy ktorych są iákie rządy. Drugá názywa się *Polityczna* tym imieniem ow rodzay rostropności skłádáiąca, ktora uczy, iák Miástámi, y Rzecząpospolitą rządźić. Trzećia *Ekonomiczna* ktora uczy, y rospo rządza to, co należy do domowey sługi y pártykulárnych domow dyrekcyi. Czwarta náostátek rostropność *Zolnierska*, opisuiąca woiowánia, sposob, y woyskom rozkázowánia.

544. Ná żadnym z tych wszytkich rostropności rodzáiow, wielkiey Krolowy nászey nie schodziło, poniewasz tych wszytkich zwyczáie były iey udzielone, w ten moment, wktory poczęta, rázem y poświęcona byłá, żeby w ktorey łásce y cnoćie, ábo doskonáłości upośledzona nie byłá, przez ktoráby byłá nád wszytkie kreátury wyniesiona y przyozdobiona, przeto uczynił ią Naywyższy skárbem y depozytem wszytkich dárow swoich, wizerunkiem wszytkich innych kreátur, cudem Wszechmocności y Wielkości swoiey, y żeby w niebieskim Ieruzalem zupełnie było wiádomo, iák wiele mogł, y

chćiał w iſtotney iákiey kreáturze dokazáć. Nie prożnowáły zwyczáie tych cnot w Máryi, w tych bowiem wſzytkich przez żyćia przećiąg w wielu okázyách, ktore ſię częſto przytráfiáły ćwiczyłá ſię. Ile należy do *Ekonomii* wiádoma rzecz w iák nieporownánym ſtopniu, około rządzenia domu ſwego iey nábyłá, ták reſpektem Oblubieńcá Iozefa, iák względem nayświętſzego Syná, do ktorego edukácyi y uſługi tey záżywáłá roſtropnośći, ktorey naywyżſza y zbyt zákryta potrzebowáłá táiemnicá, ktoregoby był Bog kreáturom inſzym nie pozwolił, o czym niżey ná ſwoim mieyſcu będę mowiłá, ile wyrozumiem y będę mogłá.

545. Záżywánie roſtropnośći kroluiącey, ábo iednowładney, iáko iedyna Kośćiołá Krolowa, ſporządziłá ſobie, náuczáiąc, nápominájąc, y rządząc Swietych Apoſtołow w poczynáiącym ſię Kośćiele, á żeby go záłożyłá y práwá, zwyczáie, ceremonie, do rozſzerzenia y umocnienia iego, potrzebnieyſze y ſkłádnieyſze, w nim utwierdziłá. A lubo ſłucháłá ich w rzeczách partykulárnych y pytáłá ſię Swiętego Piotrá, iáko Chryſtuſowego Namięſtniká y głowy. Ianá, iáko iego Podſkárbiego, iednákći o wſzytkie rzeczy Iey ſię rádźili, y Iey z inſzemi Apoſtołámi poſłuſzni byli, w rzeczách powſzechnych, y innych do rządu Kośćiołá należących. Tymże ſpoſobem náuczáłá Krole, Książętá Chrześćiáńſkie, ktorzykolwiek Iey ſię rádźili; wielu bowiem z nich, do znáiomośći z nią ſtaráli ſię przyść, po w niebowźięćiu nayświętſzego Syná, oſobliwie iey rády záżywáli Krolowie. Mędrcy, kiedy Synowi niemowlątku kłániáli ſię ktorym oná reſpons dáłá, we wſzytkim ich náuczáiąc, co mieli w rządzeniu ſobie, y poddánych Kroleſtw czynić, z tym świátłem y dzilnośćią iż im byłá miáſto gwiazdy, y pośrzedniká, w pokazániu drogi wieczności. Powroćili ſię tedy do progow domowych, z poćiechą y świátłem, dźiwuiąc ſię mądrośći, roſtropnośći, y wdzięczney ſłow ſkutecznośći, ktore od Nayczyſtſzey Pánny ſłyſzeli. Ná dokument záś tego wſzytkiego, coby ſię tu obſzernie przywieść mogło, niech będźie doſyć, ſłucháć ſamey Krolowy, ták mowiącey: *Przez mię Krolowie kroluią, przez mię Kśiążętá pánuią, y Práwodáwcy ſtánowią ſprawiedliwość: Prov:* 8. *v.* 15.

546. Tymże ſpoſobem nie zbywáło iey ná roſtropnośći *polityczney* ktora náuczáłá Rzeczy-poſpolite y ludźi, oſobliwie wiernych, poczynáiącego ſię Kośćiołá, iák ſobie poſtępowáć mieli w ſpráwách publicznych, y rządźić, iák uſługę świadczyć Krololom y Książętom świeckim, zwłáſzczá Chryſtuſowemu Namieſtnikowi. Głowie Kośćiołá, y iego Przełożonym, Biſkupom; Náoſtátek iák máią bydź ſporządzáne rády, uſtáwy, uchwały w nim umyślone. Miáłá tákże mieyſce w Naywyżſzey Krolowy, roſtropność *woienna*; A bowiem y w tym niektorym wiernym, rządzącym ſię porádźiłá, náuczáiąc ich ná co máią wzgląd mieć, ná woynách ſpráwiedliwie, przećiw nieprzyiaćielom podiętych, żeby z więkſzą ſpráwiedliwośćią y Boſkim upodobániem ich dokonywáli. Tuby ſię mogł przypomnieć wſpániáły umysł y roſtropność, ktorą tá Páni mocna Xiążę ćiemnośći zwyćiężyłá, y wielką mądrośćią y roſtropnośćią woiowáć przećiwko niemu, ſzczęśliwiey náuczyłá, á niżeli przećiw Olbrzymowi Dawid 1. *Reg:* 17 przećiw Holoferneſowi *Judit.* 13. *v.* 10 przećiw Ananianowi Eſter woiowáłá 7. *v.* 6. A choćby do wſzytkich ſpraw dotąd wyliczonych nie ſłużyły Mátce Mądrośći te rodzáie y nałogi roſtropnośći, iednák rzecz byłá przyzwoita, á żeby byłá wſzytkiemi opátrzona, pominąwſzy ozdobę Duſzy nayświętſzey, iż oná pośrzedniczką y iedyną świátá Patronką byłá, Kiedy bowiem miáłá upraſzáć wſzytkie dobrodzieyſtwá, ktorych Bog miał ludziom udźieláć, tak żeby żádnego nie dał, ktoreby przez ręce Pánny y z iey przyczyny nie pochodźiło; rzecz záiſte przyzwoita byłá ážeby opátrzona byłá wiádomośćią, y doſkonáłym cnot poznániem, ktore upraſzáłá ludźiom, tákże żeby od tey Páni pochodźiły, i áko od wizerunku y źrodłá po ſamym Bogu y Pánu, w ktorym ſą iáko w nieſtworzonym począťku.

547. Oprocz tego inſze ſię ieſzcze przydáią roſtropnośći pośiłki, iáko inſtrumentá á názywáią ſię częśćiámi podległemi, zá ktorych pośrzedniċtwem oná ſwoie ſpráwy czyni. Są te; Moc álbo śiłá w uchwaleniu zdrowego rozſądku, á názywa ſię *Rádzenie* ktora záś roſporządza, dobrą rádę y formuie, názywá ſię *Dobra ráda*, ktora w ſzczegulnych niektorych okázyách, przeſtępowáć uczy poſpolite reguły, názywa ſię *Wykłádem*, y ieſt potrzebna do wykłádánia práwá, ktora uważa o przypadki niektore, według początkow wyżſzych nád powſzechne. Tych wſzytkich doſkonáłośći y cnot roſtropność Nayświętſzey Pánny byłá pełna, nie było bowiem tákiego, ktoryby w káżdym przypadku zdrowſzą wymyślił rádę, nád nię, ábo żeby rozſądek (: choćiażby był naywyżſzy z Aniołow :) uczynił należyty w káżdey okoliczności. Oſobliwie wyżſzych przyczyn y reguł w przypadkách,

ktore się zwyczáynym práwem y pospolitym obiąć niemogły, rostropnego czynienia, Krolowa nayrostropnieysza doszłá: ktore tu chcieć wyliczáć, byłáby rzecz zbyt długa, wiele się ich w ciągu życia nayświętszego przytráfi. A żebyśmy záś dyskurs o Rostropności Pániénskiey, zákończyli miásto Reguły, według ktorey ma bydź miárkowána, niech będźie rostropność Duszę nayświętszey Chrystusa Pána nászego, do ktorego oná z należytą proporcyą, we wszytkim byłá przyrownána, y przypodobána, stawszy się podobną iemu sámemu pomocą, w działách naywyższey rostropności y mądrości, ktore cáłego okręgu stworzonego, y świátá Zbáwiciel wykonał.

Náuká Krolowy Niebieskiey.

548 CORko moiá cokolwiekeś w tym Rozdźiale nápisałá, cokolwiekeś zrozumiáłá tákże, prágnę żeby było miásto náuki y nápomnienia, ktorąć podáię do sporządzenia wszytkich spraw twoich. Zápisz w myśli twoiey, y gruntowne w pámięci trzymay, ktoreś odebráłá uznánie Rostropności moiey, we wszytkim cokolwiek myśliłám, chćiáłám y czyniłám, to świátło ćię między ciemnośćiámi ludzkiey nieumieiętności prowádźi, żeby ćię nie záwsłydźiło y nie zmieszáło omámienie namiętności, á bárdźiey owo, ktore ná rozum twoy wrzucáć z wielką złośćią y sztuką nieprzyiaćiele twoi usiłuią. Nie trzebá tego zá złe poczytáć człowiekowi, iż wszytkich reguł rostropności nie ma, lecz niedbálstwo w sporządzeniu ich, żeby we wszytkim ile potrzebá dozornym był, ćięszką winą iest, y przyczyną, wielu zdrad, y błędow w spráwách. z tey gnusności pochodźi namiętności rozuzdánie, Rostropność psuiacych y przeszkadzáiących, zwłaszczá nieporządnego smutku y ućiechy, ktore práwy rozsądek w rostropnym uważániu dobrego y złego przewracáią. Z kąd mowię wystęPki bárdzo szkodzące pochodzą, iáko nie rozmyślność w spráwách bez względu ná śrzodki przyzwoite, ábo niestáteczność w dobrych przedsięwzięćiách y spráwach zácżętych. Gniew niepomiárkowány ábo gorliwość nieuważną pobudzáią y rozrywkę czynią, w wielu ákcyách powierzchownych bez pomiárkowánia y rády uczynionych. Łátwość w posądzániu, y niedostátek utwierdzenia się w dobrym. przyczyną są iż duszá od rzeczy záczętych, nie rostropnie się odzywa; przypuszcza bowiem, cokolwiek się tráfi przećiwnego, y nie uważnie się chwyta, dopiero prawdźiwego Dobrá, dopiero fałszywego, y pokázuiącego się, ktorego namiętności prágną, diabeł zárzuca.

549. Przećiw tym wszytkim niebespiecżeństwom, życzęć żebyś byłá obwárowána y rostropna. Będźiesz záś, uwazáiąc wizerunek spraw moich, náuki y rády záchowuiąc, ktoreć poda Oycow twoich Duchownych posłuszeństwo, bez ktorego nic niemász czynić, żebyś z poradką y náuką wszytko czyniłá. A wiedz iż przez nie obfitey mądrości, udźielić naywyższy; poniewáż serce szczere, pokorne y poięcne bárdzo go dewinkuie. Przypominay często, wielkie nieszczęśćie owych Pánien nierostropnych, y głupich, ktore dla nieostrożney gnusności wzgárdźiły rádą y usiłowániem, kiedy go naybárdźiey przykładáć miáły, potym go záś szukáiąc, známázły bez żadney pomocy drogę zágrodzoną. Stáray się Corko, á żebyś prostotę gołębice, z rostropnośćią wężową, poiednáłá, á będą doskonáłe sprawy twoie.

ROZDZIAŁ X.

O Cnoćie, Spráwiedliwośći, ktorą Nayświętsza Pánná záiásniáłá.

550 WIelka spráwiedliwośći cnotá, miłośći Bogá y bliźniego osobliwie służy, á przeto w konwersacyi, y towárzystwie ludzkim bárdzo potrzebna. Iest bowiem nałogiem nákłániáiácym wolą, do oddánia káżdemu co iego iest; á ma zá máteryą y słuszność, cel, należyte pomiárkowánie, ábo práwo, ktore względem bliźniego, y BOGA samego záchowáć potrzebá. A iż tak wiele rzeczy iest, w ktorych człowiek może záchowáć, ábo obráźić tę rowność respektem bliźnich, á to rożnemi sposobámi, przeto máterya spráwiedliwośći zbyt szeroka iest, y zbyt się rozćiąga y iest wiele częśći ábo rodzáiow tey cnoty. Ile należy do dobrá publicznego y pospolitego názywa się spráwiedliwośćią *práwną*, á iż wszytkie inne cnoty do tego końcá kierowáć może názywa się cnotą *powszechną*, lubo nátury inszych ná siebie nie bierze; kiedykolwiek záś máterya spráwiedliwośći, iest rzecz okryślona ná szczegulne tylko osoby máiąca wzgląd, między ktoremi, káżdemu swoie záchowuie práwo, ná ten czás miánuie się spráwiedliwośćią *szczegulną y osobliwą*.

551. Zupełną tę cnotę z częśćiámi y rodzáiámi, ábo postáwámi ktore obeymuie,

Cesa-

Ceſárzowa świátá, przećiwko wſzytkim záchowáłá kreáturom bez żadnego, do ktorey z nich przyrownánia. Oná bowiem ſamá poznáłá z więkſzym wyborem, y zupełnie objęłá co káżdemu powinná. A lubo tá cnotá ſpráwiedliwośći nie ma bliſkiego względu, ná wrodzone namiętnośći, iáko męſtwo y wſtrzemięźliwość (: iáko potym będziemy mowić :) częſtokroć iednák, y poſpolićie ſię tráfia, iż ſpráwiedliwość przećiw bliźnim dla tego ginie, iż one pohámowáne y uięte nie bywáią; á lubo w tych obſerwuiemy, ktorzy nieporządną pożądliwośćią, ábo ućiechą uwiedzioni zmyſlną, cudze ſobie rzeczy przywłaſzczáią. Więc iák w w nayświętſzey Pánnie Máryi mieyſcá nie było nieporządnym namiętnośćiom, ábo nieumieiętnośći zátrzymuiącey poznánie śrzodku tych rzeczy, ná ktorych ſpráwiedliwość záwiſłá, ták ią przećiw wſzytkim záchowáłá, to względem wſzytkich pełniąc, coby było nayſpráwiedliwſzego, nauczáiąc tákże, á żeby wſzyſcy toż czynili, kiedy ſłow iey, y żyćia náuki ſłucháli. Ale ile do ſpráwiedliwośći prawney, nie tylko iey zádoſyć uczyniłá, pełniąc práwá poſpolite, iáko przy oczyſzczeniu, y inſzych práwá przykazań záchowániu uczyniłá, lubo iáko Krolowa od nich wolna, y od winy záchowána byłá; nikt tákże oprocz Syná iey nayświętſzego nie pilnował dobrá publicznego, y poſpolitego ludźi, iako tá Mátká miłoſierdźia, cnotámi y wſzytkiemi ſpráwámi, do tego końcá zmierzáiąca, á żeby bliźnim Boſkie miłośierdzie mogłá záſłużyć, y innymi dobrodzieyſtwy pomoc.

552 Inne dwoiákie ſpráwiedliwośći rodzáie; *rozdźielдáiąca* y *zámieniáiąca* ná ſtopniu ſię heroicznym w Pánnie nayświętſzey wydawáły. *Rozdźieláiąca* rządzi ſpráwámi, przez ktore poſpolite rzeczy oſobom pártykulárnym, bywáią podźielone, á tę ſpráwiedliwość w wielu rzecách oná záchowáłá, ktore z iey woli y náznáczenia między záczynáiącego ſię Kośćiołá, wiernemi były wykonáne, iáko to był podźiał dobr poſpolitych, ná pożywienie y inne potrzeby ludźi prywatnych. A lubo oná pinię dzy ręką ſwoią nigdy nie rozdawáłá, nigdy ich bowiem nie dotykáłá, ná iey iednák roſkaż to ſię dźiało, á pod czás ná rádę w czym y w innych rzeczách podobnych, wielką záwſze rowność y ſpráwiedliwość, według káżdego potrzeby y kondycyi záchowáłá. Toż czyniłá w rozdawániu urzędow ábo godnośći czyli uſług, ktore między Uczniow, y pierwſzych Ewángelii Synow, dźielone bywáły, ná zgromádzeniách y ſchadzkách dla tego zebránych. To wſzytko z doſkonáłą ſpráwiedliwośćią, ſporządzáłá y dyſponowáłá, tá naymędrſza Miſtrzyni, máiąc záwſze pártykulárną proſbę y oświecenie Boſkie, z umieiętnośćią y z zwyczáynym poſzánowániem złączone, ktorą około káżdego potrzeb, byłá opátrzona. Przeto Apoſtołowie w tákich ſpráwách do niey ſię ućiekáli, y inne oſoby urzędy máiące o rádę iey proſili, á dla tego czymkolwiek oná rządziłá z zupełną ſpráwiedliwośćią y bez względu ná oſoby dźiało ſię y dźieliło.

553. Spráwiedliwość *zámieniáiąca* uczy záchowáć wzáiemną rożność w tym, co między pártykulárne oſoby rozdáiemy, ábo bierzemy iáko kiedy dwá zá dwá dáiemy &c. ábo rzeczy inney walor, záchowuiąc iednák rowność. W tey ſpráwiedliwośći częśći mniey ſię Krolowa niebieſka wyćwiczyłá, á niżeli w ktorey inney cnoćie, poniewaz niczego nie kupowáłá, áni przedawáłá, á ieżeli było potrzebá co ſpráwić, ábo zámienić, to czynił Swięty Pátryárchá Iozef, żyiąc; á potym Swięty Ian Ewángeliſtá ábo inny z Apoſtołow. Chćiał tedy świątobliwośći Náuczyćiel, ktory zepſuć y wykorzenić łákomſtwo, złośći korzeń przyſzedł odłączyć od ſiebie y od Mátki nayświętſzey, ſpráwy y zabáwy, ktoremi ten ogień pożądliwośći ludzkiey, wzniecáć ſię zwykł y konſerwowáć. Dla czego z ſwoiey opátrzności ſporządźił, żeby áni ſwemi, áni nayczyſtſzey Mátki rękámi, były pełnione ſpráwy zamiany ludzkiey, w kupowániu y w przedawániu lubo potrzebne do záchowánia żyćia przyrodzonego. Z tąd iednák nie opuſzczáłá Krolowa náſzá uczyć tego wſzytkiego, co należy do tey cnoty odmieniáiącey ſpráwiedliwośći, á żeby ią doſkonále záchowáli ći, ktorym iey záżywánie ná Apoſtolſtwie y w poczynáiącym ſię Kośćiele było potrzebne.

554. Inſze ieſzcze ákty do tey náleżą cnoty między bliźniemi zwyczáyne, iákie ſą, gdy inśi ná inſzych publicznym ſądem ábo mieyſkim ábo też prywatnym, feruią ſentencyą; o ktorey wyſtępku przećiwnym Zbáwićiel mowił kiedy u Swiętego Máteuſzá rzekł: *Ná ſądźie żebyśćie nie byli oſądzeni.* *Matt.* 7. *v.* 1. W tych ſpráwách ſądowych, káżdy ma tyle, ile mieć powinien, według ſądzącego ſłuſzności, á zátym ſpráwy te ſą ſpráwiedliwe, kiedy ſię z rozumem zgadzáią, od ktorego ieżeli odſtępuią, ſą nieſpráwiedliwe. Acz ći naywyżſza Krolowa náſzá nigdy ſądu publicznego y mieyſkiego nie miáłá, będąc opátrzona władzą ſądzenia cáły świát, ſpráwiedliwemi iednák rádámi ſwemi, iák długo żyłá, á potym przyczyną y záſługámi wypełniona, co o niey w Przy-

słowiách mowią: *W drogách spráwiedliwo. ści chodzę, y przez mię możni stánowią spráwiedliwość. Prov: 8. v. 20. 16-*

555. Co się záś tycze partykulárnych sądow, nie mogłá nigdy mieć w nayczystszym sercu Pánny Nayświętszey mieyscá niespráwiedliwość. Nigdy bowiem nie byłá áni lekka w podeyrzeniu, áni bydź mogłá w pośądzániu porywcza, lecz áni wątpliwość nie miáłá, áni iey ieżeli się kiedy tráfiłá ná złe nákręcáłá. Występki te nayniespráwiedliwsze właśne są, y iákoby przyrodzone synom Adámowym, nád ktoremi nieporządne namiętności, nienawiści, zazdrości, náśládowánia w złym y insze pánuią występki, y ich iáko naypodleyszych niewolnikow pod nogi ścielą. Z tych korzeni zbyt záráżonych rodzą się niespráwiedliwe o złym dla lekkich znákow podeyrzenia nie rozmyślne pośądzánia, y wątpliwości ná złą stronę tłumáczenie; káżdy bowiem łatwo przypisuie brátu swemu błąd, w ktorym on sam leży. A gdy z nienawiści ábo z zazdrości, smući się zdobrá bliźniego, á ze złego się ćieszy, lekko temu wierzy, czemu nie powinien, to się dzieie, iż rozsądek idźie zá áfektem. Od tych wszytkich przywárow w grzechu, wolna byłá Krolowá násza, bo w niey żadnego nie miał mieyscá: Miłośćią było, czystośćią, świątobliwośćią, y doskonáłym kochániem, cokolwiek do serca iey wchodźiło y z támtąd wychodźiło? w niey wszelkiey prawdy wdźięczność y drogá żyćia byłá. A będąc umieiętności y świątobliwości opátrzona zupełnośćią o niczym nie wątpiłá, áni podeyrzenia nie miáłá, o wszytkich bowiem skrytośćiách wiedźiełá, y im się z prawdziwym świátłem y miłosierdźiem przypátrywáłá, złego o nikim nie myśląc, áni winy niewinnemu nie przypisuiąc; y owszem dawáłá rátunek wielom, ktorzy w niey zostawáli wszytkim y káżdemu z osobná z spráwiedliwośćią y słusznośćią udźieláłá tego, co mu było powinnego, sercem łáskáwym záwsze ochotna do násyceni a wszytkich ludźi łáskámi y cnoty słodkośćią.

556 W obudwoch przypadkách *Spráwiedliwośći odmieniáiącey y rozdźieláiącey* wiele się zámyka rodzáiow y rożności cnot, ktorych się wyliczániem nie báwię, gdyż Nayświętsza Pánná Márya ich wszytkich ile iey przynależáło, ták przez nałog, iák przez ákty wysokie y naywyborniey-sze dostąpiłá. Inne iednák są, ktore dla tego się do spráwiedliwości przyłączáią iż dla innych bywáią pełnione, y kondycye spráwiedliwości nie iáko sobie przywłaszczáią, lubo nie zupełnie, iż do oddánia tego wszytkiego; co powinnismy ze wszytkim przyść nie możemy; ábo ieżeli zdołamy wypłáćić, dług czyli obligácya nie iest ták śćisła, iák surowość doskonáley spráwiedliwości, czyli odmieniáiącey czyli rozdźieláiącey wyćiąga. O cnotách tych (: gdyż są rożne y wiele ich:) zámilczę, co w sobie zámykáią. Zebym iednák nie opuszczáłá wszytkiego, niektore rzeczy w mowie krotkiey zámknąwszy położe dla wyrozumienia, z iáką wydátnośćią naywyższa y nayiaśnieysza Páni násza tey cnoty nábyłá.

557. Dług spráwiedliwy iest, część y poszanowánie oddawáć tym, ktorzy są stárszemi nád námi, á według obszerności wyboru, y godności, y oraz dobr, ktore od nich odbieramy, będźie większa, ábo mnieysza obligácya nászá, y uszánowánie im powinne, choćiaż żadna nagrodá z odebránemi łáskámi y godnośćią zrownáć się nie może. Do tego końcá trzy cnoty zmierzáią zgadzáiące się z trzemá stopniámi stárszeństwá, ktore uznáiemy w tych, ktorym winnismy poszánowánie. *Pierwsza iest cnotá Religij* przez ktorą część y uszánowánie nalezyte oddáiemy Bogu, lubo iego godność nieskończonie większa, áni dárom iego rowna, wdźięczności y chwały rekompensa, oddána bydź nie może. Tá cnotá między ludźmi nayceleysza iest, respektem *obiectum* ktore iest uczczenie Bogá, á iey máterya ták się szeroko rozćiąga, iák są sposoby y rzeczy, w ktorych sam BOG może bydź wielbiony y szánowány. Pod tą Religii cnotą, zámykáią się wewnętrzne spráwy, modlitwy, bogomyślności y nabożeństwá z wszytkiemi częśćiámi swemi, y okolicznośćiámi, przyczynámi, skutkámi, obiektámi, y intencyámi. Co do spraw powierzchownych tu należy *Adorácya* ábo *Chwałá Boża* naywiększa y samemu Bogu należyta, z rodzáiámi ábo częśćiámi zá nią nástępuiącemi, iákie są, Msza, Ofiáry, Dźieśięciny, y śluby, Przyśięgi, y Zádosyćczynienia powierzchowne, ábo ustne; wszytkiemi bowiem temi áktámi ieżeli się należyćie dźieią, część Bogu y uszánowánie, kreatury wyrządzáią, iáko przećiwnym sposobem, ćięszką krzywdę mu czynią przez występki przećiwne.

558. Drugie ma mieysce *Pobożność* ktorą Rodźicow szánuiemy, ktorym istność y wychowánie po Bogu winnismy, tákże tych, ktorzy do tego pomagáią, iáko są krewni y Oyczyzná, ktora nas żywi y námi rządźi. Tá cnotá ták wysoka iest, iż ią trzebá przekłádáć, kiedy obowięzuie nád ákty nádzwyczáyne Religij: ták náucza Chrystus Pan nász u Máteuszá Swiętego *Matth: 15. v. 3.* gdźie Fáryzeuszow nápomina, iż náuczáli pod pretextem

tem czći Bolkiey, uymowáć náturálnym Rodźicom, poszánowánia. Nástępuie trzecia cnotá *Obserwáncya* przez ktorą część y uszánowánie świadczymy tym, ktorzy iákie máią stárszeństwo, ábo wyższą godność, rożną iednák od owey. ktorą Rodzice ábo Oyczyzná celuie. Pod tą cnotą Doktorowie kłádą *Dulią* ábo *Chwálę Swiętych* y Posłuszeństwo iáko dwá rodzáie *Dulia* ábo *chwała Swiętych* czći tych, ktorzy máią uczestnictwo nieiákie godności ábo Páństwá naywyższego Paná to iest Bogá, do ktorego należy uszánowánie pokłonu, názwáne *Latria* ábo *Chwała Boża*, przeto Swiętych czćiemy pokłonem ábo poszánowániem *Duly* ábo chwały Swiętych, tákże wyższe godności, ktorych się sługámi wyznáiemy. *Posłuszeństwo* iest przez ktore wolą nászę, woli stárszych poddáiemy, prágnąc tę nie támtę pełnić. A iż wolność własna, wielkiego iest szácunku, z tąd tá cnotá, między innemi obyczáyne mi iest przedźiwna y celuiąca, gdyż przez nię, więcey, niżeli przez ktorą inn ą z miłości Boskiey opuszczamy.

559. Te cnoty *Religia. Pobożność.* y *Obserwancya*, z tąką zupełnośćią y doskonáłośćią w Nayświętszey Pánnie były, iż w cále ná niczym im niezbywáło, co zaiste istotne stworzenie obiąć może. Ktoryż rozum poymie część, poszánowánie, y czczenie, z ktorym tá Páni Synowi swemu nayukocháńszemu usługowáłá, ktorego prawdziwego BOGA y Człowieká, Stworzyćielá, Nápráwićielá, Uwielbiácza nayw iększego niesk ończonego, nieográniczonego, w Istnośći dobroći y innych przymiotách swoich uznawáłá y iemu się kłániáłá? Oná sámá więcey we wszytkim poznáłá, między istotnemi kreáturámi, y więcey, ániżeli one wszytkie a do tego uwagi Bog przydał Iey, uczćiwość należytą ktorey sámych Seráfinow Pánná náuczyłá. I byłá w tey cnoćie ták wyborną Mistrzynią, iż y sámo iey weyrzenie táiemną śiłą wzbudzáło, y poćiągáło do wyrządzánia poszánowánia Naywyższemu Pánu, y Sprawcy niebá y źiemie y wielu innych, bez innego przemysłu do chwały BOGA záchęcáłá. Ná modlitwę iey, ná Bogomyślność, Nabożeństwo, y skuteczność, ktorą miáły y dotąd máią modlitwy iey, Anieli, y wszyscy błogosłáwieni, z wiecznym zápátruią się podźiwieniem, wyrázić iednak choćiaż ziednoczonemi śiłámi nie mogą. Obligowáne są iey wszytkie kreátury rozumne, zá dopełnienie y nagrodę, nie tego tylko w czym przewiniły, ále też czego áni otrzymáć, áni dokazáć ábo zásłużyć sámy mogły. Tá Páni świátá zbáwienie przyśpieszyłá, ániby było gdyby oná nań nie przyszłá, Słowo z łoná Przedwiecznego zstąpiło. Oná Bogomyślnośćią, modlitwą, prozbą, y świętą do usługi Boskiey ochotą, Seráfinow od pierwszego żyćia momentu przeszłá. Oná oddáłá przyzwoite cáłopalenie, ofiáry, y dźieśięćiny, co wszytko ták było Bogu wdźięczno, iż po Nayświętszym Synu, nic nigdy mu nie było przyięmnieyszego, z strony Osoby oddáiącey. W ustáwicznych chwałách, hymnách, y modlitwie ustney, Pátryárchow y Prorokow wszytkich, przewyższyłá, y gdyby to wszytko Kośćioł woiuiący zmiárkował, iáko w tryumfuiącym uznamy, nowąby świát máteryą miał podziwienia.

560. Obudwuch tych cnot *Uszánowánia* Rodzicow y *Posłuszeństwá*, Krolowa nászá nábyłá, iáko tá, ktora lepiey nád innych przećiw Rodźicom powinność znáłá; y ich świątobliwość heroiczną wskroś przeniknęłá. Tymże sposobem, postępowáłá sobie z pokrewnemi, osobliwe im łáski świadcząc; iáko z Ianem Chrzćićielem, iegó Mátką Elżbietą, y z innemi Apostolstwá członkámi, postąpiłá. Oyczyznę swoię uczyniłáby byłá zbyt szczęśliwą, gdyby byłá niewdźięczność, y zátwárdziáłość żydowska nie przeszkodźiłá: ile iednák sprawiedliwość Boska pozwaláłá, wielkie iey łáski y Dobrodzieystwá, ták duchowne, iáko y widoczne, świadczyłá, w uszánowániu Kápłánow, przedźiwna byłá, umieiąc sámá szácowáć godność Namiestnikow Boskich, y mogąc. Tego wszytkich innych uczyłá, á po nich szánowáć Pátryárchow, Prorokow, y Swiętych, potym záraz Pánow świeckich, y ná godnośćiách będących. Zádnego tych cnot áktu nie opuśćiłá, w ktorymby się w rożne czásy, y okázye nie ćwiczyłá, y innych ázeby to czynili nie uczyłá, osobliwie pierwszych wiernych ná początku y rodzeniu się Kośćiołá Ewángelicznego, w ktorym kiedy iuż nie było Syná Nayświętszego, y Oblubieńcá, iego Ministrom będąc posłuszna, przykład nowego posłuszeństwa świátu zostáwiłá, poniewaź ná ten czás wszytkie rzeczy stworzone, dla osobliwych przyczyn powinny iey były służyć, ktora na świećie zostawáłá, iáko Páni y Krolowa ázeby niemi rządźiłá.

561. Powstáią cnoty insze, ktore do sprawiedliwości tákże należą, poniewaź zá ich pomocą oddáiemy inszym, do czego iestesmy obowiązáni z powinności nieiákiey morálney, przyczynę poczćiwą y przystoyną zákłádáiącey. Są te *Wdźięczność* ktora się názywa *łáską* *Prawdá* ábo *Szczerość*, *Zemstá*, *Hoyność*, *Przyiaźń* ábo *Łágodność*. Przez *Wdźięczność* oddáiemy nie-

iáko zárowno tym od ktorych dobrodźiey ſtwá odebráliſmy, dźiękuiąc zá nie według proporcyi dobrodźieyſtwá ſamego, y áfektu dáiącego (: ktory oſobliwie mieyſce ma w Dobrodźieyſtwie :) iáko też y według ſtanu y kondycyi dobrodźieiá; wedle tych bowiem wſzytkich okoliczności, ma bydź miárkowáne dźiękczynienie ktore ſię przez rożne ákty dźiać może. *Szczerość* nakłánia do záchowánia przećiw wſzytkim prawdy iáko rzecz ieſt ſłuſzna, ázeby w żyćiu ludzkim, y w potrzebney z ludźmi ſpołeczności, byłá záchowána, nie przypuſzczáiąc żadnego kłámſtwá (w żadney okoliczności nie pozwolonego :) żadnego zdrádliwego myślenia, nieſzczerości, chełpienia ſię, y náśmiewánia. Wſzytkie te wyſtępki przećiwne ſą prawdźie, y lubo przytráfić ſię może, y owſzem przyzwoita ázebyſmy ſię ſkłániáli do tego, co ieſt mnieyſzego. kiedykolwiek o włáſney náleżey zacności, ábo cnoćie mowiemy, żebyſmy zbytecznym chlubieniem ná wzgárdę nie zárobili, nie potrzebá iednák zmyśláć, co podleyſzego ieſt przez kłámſtwo, przypiſuiąc ſobie ten wyſtępek, ktorego kto nie ma. *Zemſtá.* Ieſt cnotá ucząca, przez kárę iáką nágradzáć, y znośić ſzkodę ábo włáſna, ábo bliźniemu od kogo uczynioną. Tá ieſt naytrudnieyſza między ludźmi, ktorzy czeſtokroć zwykli ſię poruſzáć zbytecznym gniewem, y bráterſką nienawiśćią, przez co potym od miłości y ſpráwiedliwości odſtępuią. Ieżeli iednák nie ſzukáią cudzey ſzkody, ále dobrá, ábo prywatnego, ábo poſpolitego nie máłą cnotą ieſt, ponieważ ſam Chryſtus Pan náſz iey zážywał z kośćiołá wyrzucáiąc, ktorzy go nie uczćiwośćią ſwoią gwałćili. Eliaſz tákże y Elizeuſz, ná ukáránie niektorych grzechow ogniá z niebá wezwáli y w Przypowiáich mowiąc: *Kto ſkąpi rozgi, nienáwidźi ſyná ſwego. Prov:* 13. *v.* 24. *Szczodrobliwość* ſłuży do rozdawánia pinięży, y innych rzeczy podobnych zgodnie z rozumem, y bez wyſtępku łákomſtwá ábo rozrzutności. *Przyiaźń* náoſtátek ábo *łágodność* záwiſłá ná przyſtoynym y należytym ſpoſobie konwerſowánia, y z wſzytkiemi przeſtawánia bez żwadkow y pochlebſtwá, ktore wyſtępki, tey cnoćie ſą przećiwne.

562. Ná żadney z tych wſzytkich cnot (: y ieżeli inne ſą ktore do ſpráwiedliwości należą Krolowy niebieſkiey :) nie ſchodźiło, wſzytkich nałogámi byłá opátrzona, á oraz ie przez ákty naydoſkonálſze pełniłá, iáko okoliczność potrzebowáłá. Wiele tákże duſz náuczyłá, y oświeceniem dopomogłá, w ich wypełnieniu, y ćwiczeniu ſie z doſkonáłośćią, iáko Miſtrzyni y Páni cáłey doſkonáłości. Wdźięczność Bogu wyrządzáłá przez ákty Religii y pokłonu, o ktorym przedtym mowiliſmy: Ten bowiem naywſpániálſzy ieſt, dźiękczynienia ſpoſob. A iáko godnośćią y tey proporcyonálną świątobliwośćią, wſzelki ſtworzony rozum przechodzi, naywyżſza tá Páni; ták dźięki uczyniłá, do tego ſię dobrodźieyſtwá ſpoſobiąc, ile iſtotna kreaturá obeymuie. Toż záchowáłá co do uſzánowánia Rodźicow y Oyczyzny iáko wyżey námieniliſmy. Co do inſzych dźiękowáłá naypokornieyſza Ceſárzowa zá káżde dobrodźieyſtwo, iákoby wcále nie iey było niepowinno, á gdy iey wſzytko było z ſpráwiedliwości powinno, to z wielką wdźięcznośćią y łáſkáwośćią nágradza. Oná ſámá wiedźiáłá, y do tego przyſzłá, ázeby nalezyte dźięki czyniłá, zá krzywdy y urázy, iáko zá naywiękſze dobrodźieyſtwá; ponieważ nieporownána iey pokorá żadnych nigdy krzywd nie uznawáłá, y obowiązáną ſię zá te wſzytkie wyznawáłá, á że odebránych dobrodźieyſtw, z pámięći nigdy nie wypuſzczáłá, w dźiękczynieniu nigdy nie uſtawáłá.

563. Około *ſzczerości* ktorą ſię Márya Páni náſzá záſzczycáłá, cokolwiek ſię mowić może máło będźie, ábowiem tá, ktora ták przewyżſzyłá ſzátáná, kłámſtwow Oycá, ták wzgárdzonego wyſtępku w ſobie wznawiáć nie mogłá. Práwidło záś według ktorego, tá ſzczerości cnotá Krolowy náſzey ma bydź miárkowána, ieſt miłość, y proſtotá gołębia, żadney dwoiſtość y zdrády, w towárzyſtwie z kreáturámi nie przypuſzczáiąca. Iákby bowiem winá ábo zdrádá ználáźłá ſię w uſtách tey Páni, ktora iednym ſłowem od prawdźiwey pokory pochodzącym, tego ktory Prawdą y świątobliwośćią ieſt w Iſtności ná łono ſwoie śćiągnęłá? áni ſchodźiło Pánnie, ná áktách naydoſkonalſzych cnoty, ktora ſię *zemſtą* miánuie, kiedy nie tylko iey iáko Miſtrzyni uczyłá, ná początku Kośćiołá Ewánieliczneg., kiedykolwiek przyczyná wyćiągáłá; lecz y przez ſię pełniłá, o honor Bogá naywyżſzego ſię uymuiąc, y prácuiąc około náwrocenia wielu grzeſznikow przez popráwę, iáko z Iudaſzem często czyniłá, ábo rozkázuiąc kreáturom, (: ktore wſzytkie ſkinienia iey z poſłuſzeńſtwem czekáły :) ázeby niektore grzechy karáły, ná dobre tych, ktorzy ná kárę wieczną, przez nie záſługowáli. A lubo w tych ſpráwách byłá naymilſzą, y nayłágodnieyſzą, przeto iednák, nie przepuſzczáłá kary, kiedykolwiek tá, y względem kogo byłá ſkutecznym środkiem oczyſzczenia z grzechu. Oſobliwie iednák mśćiłá ſię nád ſzátánem, ázeby narod ludz-

ki,

dzki, od iego niewoli wybáwiłá.

564 Niemniey obiedwie cnoty *Szczodrobliwośći y Łágodnośći* przez wyborne ákty w Naywyżſzey Krolowy wydawáły ſię, ponieważ iey *Szczodrobliwość* w dawániu y dżieleniu byłá, iáka ná Ceſarzową cáłego świátá ſtworzonego przyſtáłá, ktora wſzytkie rzeczy widome y niewidome należytym ſzácunkiem umiáłá miárkowáć. Zadney rzeczy nie dżiedżiczyłá tá Páni z tych rodzáiu, ktore przez ſzczodrobliwość mogą bydź rozdáne, o ktoreby rozumiáłá, iż bárdźiey do niey należy, niżeli do bliźnich, áni ich kiedy komu zábroniłá, ábo ná inſzy czás odłożyłá, kiedy kto prośił, daiąc czáſem kiedy mogłá poprzedźić ich żądze. Potrzeby y utrapienia ubogich ktorych oná wſpomagáłá, dobrodżieyſtwá im wyświadczone y miłośierdżia y w rzeczách doczeſnych ſzczodrą udźielone ręką księgi żadne obiąć nie mogą. Wdżięczna iey przećiw wſzytkim kreáturom *Łágodność* ták byłá oſobliwa y przedźiwna, iż gdyby iey byłá wyborną roſtropnośćią nie miárkowáłá, cáłyby był zá ſobą świát poćiągnęłá, iey nayśłodſzą ſpołecznośćią záchęcony; łáſkáwość bowiem y łágodność dźiwną ſurowośćią y mądrośćią utemperowána, konwerſuiącym z nią coś więkſzego nád ludzkie ſtworzenie oznáymiáłá. Lecz tę przyiemność Oblubienicy ſwoiey Bog z táką opátrznośćią ſporządźił, iż podczás ſię wydawáły z nią konwerſuiącym, znáki niektore Krolewſkiey taiemnice, ktora ſię w niey zámykáłá, potym zás utáiwſzy ie iákoby zaſłonę im zápuſzczał, żeby mieyſce áflikcye miáły. Kiedy byłá ludzka zátrzymána pochwałá, iáko też iż to wſzytko mnieyſzą rzeczą było nád to co, powinność wyćiągáłá. Czegoby byli nie doścígli ludźie, ániby byli umieli ią ſzánowáć, bez niedoſkonáłośći zbytku, iáko kreáturę, ktora Mátka Stworcy byłá, aż by był przyſzedł czás w ktory Synowie Kośćiołá Chrześćiáńſką y Kátolicką wiárą mieli bydź oświeceni.

565. Do záżywánia doſkonálſzego y zupełnieyſzego, wielkiey tey cnoćie ſpráwiedliwośći, inſzą część ábo ſpoſob náznáczáią Doktorowie, ktorzy názywáią wykłádem práwá, przez ktore ſporządzáią ſię niektore ſpráwy, odſtępuiące od reguły praw poſpolitych, w ktorych wſzytkie przypadki y ich okolicznośći nie mogą bydź przeyźrzáne. Przeto potrzebá w trefunkach niektorych wyżſzey przyczyny, y niezwyczáyney záżywáć. Tey cnoty potrzebowáłá y w wielu życia ſwego powodách záżywáłá Krolowa niebieſka, ták przed, iáko y po wſtąpieniu do niebá Iednorodzonego Syná, á oſobliwie w ten czás pośledni, w ktory rzeczy Kośćiołá záczynáiącego ſię utwierdźiłá, iáko niżey ná ſwoim mieyſcu zá pomocą Boſką mowić będźiemy.

Náuká Krolowy Niebieſkiey.

566. CORko moiá luboś, w obſzerney tey Spráwiedliwośći cnoćie wiele poznáłá ſzácunku, ktory záſługuie, więcey iednák będąc w ćiele śmiertelnym ieſzcze nie wieſz, á przeto áni ſłową niewyrownáią zrozumienia. W niey iednák obſzerną będźieſz mieć praw tablicę, ſpoſob, iákim maſz z kreáturámi poſtępowáć, y iák maſz naywyżſzemu BOGU powinny oddawáć pokłon. Ztym zgodnie oznáymuięć naymilſza, iż naywyżſzy Bogá Wſzechmogącego máieſtat; ſpráwiedliwym ſię wzruſza gniewem dla obrázy, ktorą od ludźi ćierpi; ktorzy o poſzánowániu, pokłonie, y czći iemu należytey zápomináią; á ieżeli, ſnadź iáką wyrządzáią, ták bywa proſta, nieuważna y grubiáńſka, á ráczey ná kárę, niżeli ná zapłátę záſługuie. Xiążętá ſwoie y Pánow świátá z głęboką uniżonośćią ſzánuią, y im ſię kłániáią, o łáſki ich proſzą, ſpoſobámi, y przemyſłámi wytwornemi ich przynagláią; dźięki wielkie czynią, gdy, czego ſobie życzą, odbieráią, y ſiebie ná uſtáwiczne záwdźięczenie ofiáruią; á o Pánie Naywyżſzym, ktory im iſtnośći życia y ruſzánia ſię użycza, ktory ich záchowuie y dźwiga, ktory ich odkupił y do godnośći ſynow przywiodł, ſamey chwáły ſwoiey użyczyć im gotow, ktory naywyżſze y nieſkończone Dobro ieſt, o máieſtáćie mowię tym, iż go ćieleſnemi widzą oczymá zápomináią, iákoby z ręku iego wſzelkich dobr nie odebráli, kontentuią ſię ieżeli choćiaż oźięble o nich pámiętáią, y dźiękczynieniem rozerwánym záwdźięczáią. Nie wſpominam iák ćiężko, nayſpráwiedliwſzego świátá Rządcę drażnią, ći, ktorzy niecnotliwie przerywáią y depcą, cáły porządek ſpráwiedliwośći, ktora ma bydź záchowána przećiw bliźniemu, nie zmnieyſzą ſzkodą, tylko iákoby wſzytek náturálny rozum przewroćili, żądáiąc żeby ſię to dźiało bráćiom czego ſobie nie życzą.

567. Brzydź ſię Corko moiá ták bezecnemi wyſtępkámi, y ileć śiły pozwaláią ſpráwámi twymi nágradzay, co przez to bárdzo złe záwdźięczánie w uſłudze Boſkiey ginie; á będąc z Profeſſyey ſwoiey poświęcona ná chwałę Boſką, w niey niech będźie oſobliwa twoiá zabáwá y affekt, prágni Duchem Anielſkim bydź

 podo-

podobną, ktorzy w boiáźni y chwale Boskiey ustáwicznie trwáią w uszánowániu, miey rzeczy Boskie y święte, stroie tákże y naczynia, ktore do tey usługi należą obrządkom Kościelnym, modlitwom záwsze klęcząc ássystuy, z ufnością proś, á z pokornym dziękczynieniem odbieray, y to z wszytkiemi kreáturámi záchowuy, choćby cię obráziły. Wszytkim się pokaż społżalącą, łágodną, łáskáwą, prostą y szczerą, bez zmyślenia ábo dwoistości, bez obmowy ábo mruczenia, żebyś bliźnich twoich naymniey nie sądziłá To zás práwo spráwiedliwości żebyś wypełniłá záwsze ie ná pámięci wyráżone noś, á prágniy to bliźniemu czynić, czego od inszych (; żeby ći się dziáło :) życzysz; naybárdziey záś uważay, iák wiele Nayświętszy Syn moy, y ia náśláduiąc go dla wszytkich ludzi, uczyniliśmy.

ROZDZIAŁ XI.

O Męstwie Nayswiętszey Pánny MARYI.

568. CNotá męstwá trzećie máiąca mieysce, między pierwszemi cnotámi, do miárkowánia tych spraw służy, w ktorych się kto ćwiczy, osobliwie z sámym sobą przez namiętność gniewliwey żądzy. A lubo prawdá iż pożądliwy ápetyt (: do ktorego wstrzemięźliwość należy :) nád gniewliwy jest pierwszy. Ztąd bowiem iż pożądliwy prágnie, dzieie się, iż gniewliwy potym odpędza cokolwiek rzeczy pożądáney przeszkadza, iednák choćiaż ták iest, pierwey się tráktuie o gniewliwym, y o cnoćie do niego należącey, to iest o męstwie; gdyż w wykonániu częstokroć tego dostępuiemy, czego prágniemy; do czego pomaga ápetyt gniewliwy, y to zwyczáiący, co przeszkodą. Przeto męstwo zacnieyszą iest y znácznieyszą nád wstrzemieźliwość cnotą, o ktorey w Rozdziale nástępuiącym mowić będziemy.

569. Utrzymánie namiętności ápetytu gniewliwego przez cnotę męstwá ná dwie się części ábo rodzáie spraw dzieli, á są zázywáć gniewu zgadzáiąc się z rozumem y należytemi okolicznośćiámi, ktore go chwalebnym czynią y uczćiwym: y oddaláć gniew, utrzymywáiąc pássyą, gdyż przyzwoita iest cuglow mu przytrzymáć niżeli popuszczáć; te bowiem obiedwie rzeczy, mogą bydz godne chwały, ábo nagány, według końcá y innych okoliczności, ktore się w spráwie przytráfiáią. Naypierwsza między temi spráwámi ábo rodzáiámi powszechne oorrzymáłá imię męstwá, á niektorzy Doktorowie, názywáią ią *Walczeniem*, druga názywa się *Cierpliwością* y iest naywybornieyszym y náywyższym męstwem, ktorą osobliwie celowáli, y dotąd ieszcze celuią Swięći, lubo ludzie świátowi rozsądek y imię odmieniáiąc, ćierpliwość boiázliwośćią, á przećiwnie niećierpliwość, nieuważną zuchwáłość, męstwem zwykli miánowáć, choćiaż y prawdziwych spraw tey cnoty nie máią.

570 Aczkolwiek nie podlegáłá Nayświętsza Pánná Márya, porusżeniom nieporządnym, ktoreby zá pośiłkiem męstwá w ápetycie gniewliwym poskromiłá, poniewaź wszytkie namiętności, w nayniewinnieyszey Krolowy, porządne były, y poddáne rozumowi, á oraz Bogu podległe, ktory nią we wszytkich spráwách, y poruszeniách rządził. Potrzebá iey iednák było tey cnoty, áżeby się sprzećiwiáłá przeszkodom; od szátáná roznie zárzuconym, żeby tego wszytkiego nie dostąpiła, czego rostropnie y porządnie ták dla siebie, iák dla Nayświętszego Syná żądáłá. Tym záś sprzećiwiániu zbyt mocna, y w utarczcze żadna kreáturá nád nię nie byłá możnieysza, áni wszytkie wraz zebráne męstwá Máryi Krolowy nászey nie doszły, gdyż tyle potyczek y przećiwności od pospolitego nieprzyiaćielá nie ponośili kiedykolwiek, iednák potrzebá wyćiągáłá záżywáć tego męstwá, álbo walczenia przećiw ludziom, niemniey się pokázywáłá łáskáwą, iák mężną, ábo żebym lepiey rzekłá, ták byłá mężna, iák miła w spráwách; sámá bowiem dziwna tá Páni, umiáłá wyráźić w spráwách swoich ow przymiot BOGA naywyższego łáskáwość męstwem w tym łączącego, co czyni, Tego sposobu w spráwách Krolowa nászá záżywáłá co do męstwá, áżeby odwáżne iey serce nieporządney boiáźni nie uznáło, będąc nád wszytkie rzeczy wyższym: iednák nie lękliwą, ábo bez pomiárkowánia śmiáłą, áni nákłonić się mogłá, do tych występnych brzegow, z wielką bowiem mądrośćią uznawáłá boiáźni, ktore trzebá było zwyciężáć, y śmiáłość, ktorey się strzedz ták dálece iż z sámey iedney, iáko Niewieśćie mężney, męstwo y ozdobá, miásto száty służyło. *Prov: 21. v. 25.*

571. W tey częśći męstwá, ktora należy do ćierpliwośći ieszcze byłá dziwnieysza Nayświętsza Pánná, będąc oná sámá uczestniczką zacności męki Chrystusa Nayświętszego, ktorá w tym zawisłá, iż ćierpiał bez winy y więcey ćierpiał, niżeli, ktorzy się iey dopuśćili. Cále naywyższey Krolowy żyćie, ustáwicznym było

było prac ponoszeniem, osobliwie podczás życia y śmierći IEZUSA Chrystusa Zbáwićielá nászego, gdźie ćierpliwość iey wszelką myśl ludzką przeszłá, á sam Pan, ktory iey udźielił, może oraz użyczyć łáski, ná uznánia iey godności. Nigdy naybielsza gołębicá ná żadne stworzenie, z niećierpliwośćią śię nie gniewáłá áni poczytáłá żadnego utrapienia, ábo uprzykrzenia zá ćięszkie, choćiaż były nie pomiárkowáne, ktore ponośiłá, ztąd nigdy śię nie smućiłá, lecz wszytkie przećiwnośći wesołym umysłem y z dziękczynieniem przyimowáłá. A ieżeli ćierpliwość (: według porządku od Apostołá postánowionego 1. *Cor:* 13. *v.* 4. :) pierwszym między miłośći potomstwem kłádźię śię, á przeto, pierworodna, więc Krolowa nászá będąc Mátką miłośći, byłá y cierpliwośći, ktorey miarę trzebá bráć z miłośći, y przekładamy dobro wieczne, nád wszytkie rzeczy widome, tyle też z námi to postánowiamy ćierpieć. cokolwiek ćięszkiego y przykrego, ćierpliwie ponośi, áżebyśmy go dostąpili y nie utrácili. A przeto MARYA nayćierpliwszą byłá między wszytkięmi kreáturámi, á w zględem nas Mátką tey cnoty, do niey tedy przystępuiąc, wieżą Dawidową znaydźiemy ná ktorey tyśiąc tarcz ćierpliwośći iest, ktoremi śie mężni w kośćiele y ná woynie Páná nászego zbroią.

572. Sprawom niepomiárkowánym ułomności ábo powierzchownego gniewu, nigdy mieyscá nie pozwoliłá nayćierpliwsza Krolowa nászá; Wszytko bowiem świátłem y dziwną mądrośćią poprzedzáłá; luboby ten żalu był nie umnieyszył, ále ráczey przydał, nikt bowiem ták iásno nie poznał ćiężaru grzechow, y nieskonczonych obraz Bogá, iáko ie tá Páni przeniknęłá. Nigdy iednák niezwyćiężone iey serce nie záchwiało śię, áni Iudasza złośćią: áni zelżywośćiámi, y nieuszánowániámi Fáryzeuszow; nigdy twarzy á bárdźiey umysłu nie pomieszáło. Y lubo przy śmierći nayświętszego Syná y żywioły nie czuiące zdáły śię ćierpliwośći, przećiw ludźiom nie mieć, nie mogac wydołáć, znieść krzywd y urázy Stworcy uczynionych. Sámá iednák Márya nieporuszona zostáłá, y gotowa przyiąć Iudaszá. Fáryzeuszow, y Kápłanow, gdyby byli ukrzyżowawszy Chrystusa Páná nászego, událi śię, do Mátki łaskáwośći y miłośierdźia.

573. Wprawdźieć mogłá nayłáskáwsza Niebá Cesarzowa zá złe mieć, y gniewáć śie ná tych, ktorzy śmierćią ták zelżywą Nayświętszego Syná zgubili; á tenby był gniew gránic rozumu, y cnoty nie przestąpił, gdyż sam BOG, ten grzech spráwiedliwą kárą skarał. To gdym uważáłá, odpowiedź z niebá miáłám, iż Naywyższy Bog sporządźił zeby te poruszenia y sprawy, mieyscá w tey Páni nie miáły, luboby to słusznie stáć śię mogło; niechćiał bowiem áżeby oná byłá instrumentem, y nieiáko oskárżyćielką grzesznikow, obrawszy ią zá Pośrzedniczkę y Pátronkę ich y zá Mátkę miłośierdźia, żeby zá iey przyczyną wszytkie ludźie odbieráli litośći, ktore świadczyć synom Adámá Bog postánowił, y żeby byłá tą, ktoraby sprawiedliwego Sędźiego godnie mitygowáłá, zá winnemi przyczyniáiąc śię. Przećiw sámemu szátánowi ten gniew Páni nászá wywarłá, ták w tym, co ćierpliwośći potrzebowáło y znoszenia, iák w zwyćiężániu przeszkod, ktore w wykonániu dobrego zárzucáć, ten nieprzyiaćiel y stáry smok mogł.

574. Do cnoty tákże męstwá śćiąga śię *Wielkomyślność* y *Wspániáłość* gdyż w niektorych rzeczách, iey okoliczności máią uczestnictwo, spráwuiąc woli utwierdzenie w máteryi do śiebie należącey. Tá záwisłá w wykonániu rzeczy wielkich, ktorych obszerna cnoty dostoyność dostępuie, z kąd miásto włásney máteryi, wielkie dostoynośći mieć zwykłá, y wiele z tey cnoty własnośći pochodźi, ludźiom sercá wielkiego zwyczáynych; iákie są brzydźić śię pochlebstwem y zmyślną nieszczerośćią, (: tego bowiem prágnąc, máłego y lichego ánimuszu iest :) nie żądáć ábo nie bydz o włásny pożytek stároblíwym, álbo przyiaćielem tego, co bárdźiey pożytecznego, ále tego tylko, co naywiększego y naypoczciwszego, nie gadáć o sobie z chełpliwośćią, utrzymywáć śię w rzeczách máłych, á śiły do wiekszych chowáć, bárdźiey bydź skłonnym do dánia, niżeli do brániá, gdyż to wszytko większy honor zásługuie. Przeto iednák tá cnotá nie iest przećiwna pokorze, iedná bowiem drugiey sprzećiwiáć śię nie może, gdyż wielkomyślność ná to ma wzgląd, áżeby człowiek przez dary y cnoty godnym śię uczynił, wielkich honorow nie prágnąc ich wytwornie, ábo nie porządnie; pokorá zás uczy wszytko Bogu przypisowáć, y sobą dla niedoskonáłośći y włáney nátury gárdźić. Dla trudnośći tákże w ktorey wysokie y uczćiwe cnot dźiełá podlegáią, osobliwego rodzáiu męstwá potrzebuią, ktory wielkomyślnośćią śię nazywa, ktorey srzodek záwist ná pomiárkowániu śił z spráwámi wielkiemi, żebyśmy tych, álbo nie opuszczáli z boiáźni, ábo zuchwáłośćią, y nieporządną ámbicyą, álbo prágnieniem prożney chwały, ich śię nie po-

deymowáli, wszytkiemi bowiem temi występkámi brzydzi się wielkomyślność.

575. Wspániáłość tákże znáczy ćwiczenie się w sprawách wielkich, á w tym ták obszernym wzięćiu pospolitą bydź może cnotą ktora w máteryi kázdey cnoty wielkie rzeczy czyni. Iż iednák osobliwy iest sposob, y trudność spráwowánia w włożeniu wielkich nákłádow, ile są z rozumem zgadzáiące się dlatego hoyność osobliwą się cnotą názywa, znácznie nákłániáiąca do wielkich kosztow, według práwá rostropnośći, żeby umyśl ábo skąpym nie był, kiedy rozum wiele potrzebuie, ábo też rozrutny, kiedy nie potrzebá, trácąc y rozprusząiąc, czego nie powinien. A lubo tá cnotá iednák iest z szczodrobliwośćią, Filozofowie iednák obiedwie rozdzieláią, wspániáłość bowiem ma wzgląd ná wielkie rzeczy, ná inne baczenia nie máiąc, szczodrobliwość záś ma wzgląd ná miłość y pomiárkowane pieniędzy záżywánie, y może bydź kto szczodry nie máiąc wspániáłośći ieżeli się utrzymuie, gdzie potrzebá dáć co większego iest, ábo większey kwoty.

576. Obiedwie te cnoty *Wielkomyślnośći* y *Wspániáłośći* w Krolowy niebieskiey niektoremi okolicznośćiámi zbogácone były, ktorych kto inszy, choćiaż niemi opátrzony, nie dostąpił. Oná sámá nie uczułá trudnośći ábo opieránia w wykonániu wszytkich rzeczy wielkich, w niey sámey wszytkie rzeczy wielkie były, ktore uczyniłá, y w máłych máteryách, sámá náostátek zupełnie zrozumiáłá náturę y kondycye tych, iáko y wszytkich innych cnot. Oná naywyższey doskonáłośći przydáć im mogłá, ták żeby tá nie miáłá gránic, ábo przez skłonnośći przećiwne, ábo przez niewiádomość sposobu, ábo náostátek przez báczność ná inne cnoty, co y nayswiętszym y nayrostropnieyszym przytráfiáć się zwykło ktorzy to czynią y obieráią, co się im zda bydź lepszego. We wszytkich sprawách cnot tá Páni byłá sercá wielkiego, ażeby záwsze czyniłá, coby było naywiększego, czći y chwały naygodnieyszego, á lubo ią od wszytkich kreatur záługowáłá, miedzy wszytkiemi iednák nayrezolutnieysza byłá, w pogárdźie y lekce wazeniu iey, sámemu Bogu ią przypisuiąc, á w sámey pokorze czyniąc co w tey cnoćie było nayw większego y naywspániálszego, gdy záś heroiczne sprawy pokory iákoby dziwną emulácyą y proporcyą z wielkomyślnośćią w innych cnotách walczyły, te wszytkie oraz złączone zdáły się, iáko naykosztownieysze perły, piękną rożnośćią swoią otaczáiące Corkę Krolewską, ktorey wszytká chwałá wewnątrz byłá, według opowiedzenia Dawida iey Oycá. *Psal. 44. v. 44.*

577. Niemniey wydawáłá się hoyność Krolowy nászey, choćiaż bowiem ubogą byłá, osobliwie Duchem od wszelkiego áffektu, do rzeczy iákiey ziemskiey, wolnym to iednák, czego BOG użyczył, sowićie nie żáłowáłá, iáko pokazáło się to w naykosztownieyszych dárách, niemowlątku Bogu od Mędrcow Krolow ofiárowánych w nástepuiącym czáśie, ktory w Kośćiele po Wniebowstąpieniu Syná przebyłá. Wielka iey hoyność byłá iż będąc Pánią cáłego świátá stworzonego, náznáczáłá, ażeby wszytkie rzeczy (: ile było z strony áffektu iey :) ná potrzeby ubogich, ná chwałę Boską, y uszánowánie były łożone. W náuce tey y cnoćie wielu wyćwiczyłá, ażeby byłá Mistrzynią wszelkiey doskonáłośći w sprawách, ktore z zwyczáiow podłych y skłonnośći zbyt niechętnych, ludźie czynią, tey rostropnośći nie przekłádáiąc ktoreyby powinni. Ci częstokroć prágną według inklinácyi swoich, czći y chwały cnoty, y chcą bydź miáni zá osobliwych v poważnych, á dla tey skłonnośći y áffektu przewrotnym sposobem chwały tey, cnoty towárzyskiey, Pánu rzeczy wszytkich nie przypisuią; co się tycze srzodkow, nie należyćie czynią, á kiedy się poda okázya wykonáć iákie dźieło wielkomyślnośći, ábo wspániáłośći, ustáią, áni tego wykonywáią, iż umyślu są podłego y zárzuconego. Iż záś z inszey strony życzą, żeby ich miano zá wspániáłych, zacnych y poszánowánia godnych, żeby tego dostąpili innych srzodkow temu końcowi zdrádliwie proporcyonálnych, á prawdziwie złych, chwytáią się, iákie są pokazáć się gniewliwemi, zárzuconemi, nádętemi, wytwornemi, y chełpliwemi, ktore wszytkie wystęṕki iż od wielkomyślnośći dálekie są á przećiwnym sposobem podłość y zárzucenie sercá znáczą; z tąd między mądremi chwały y honoru nie dostępuią, ale ráczey nágány, y wzgardy, ponieważ bárdziey honoru nabywamy ućiekáiąc, anizeli go chwytáiąc, á bardziey sprawámi, niżeli żądzą.

Náuká Krolowy Niebieskiey.

578 Corko moia ieżeli z uwagą prágniesz (: coć ia rozkazuię) rozumem dostąpić okolicznośći, y potrzeby tey cnoty Męstwa, w ręku będźiesz mieć wędzidło, ktorymbyś gniewliwą pohámowáłá namiętność, ktorá nád inne prędzey się wzrusza, y rozum mięsza. Będźiesz oraz mieć instrument, za ktoregobys pomocą to wykonáłá, co w cnotách naywysmienitszego,

ſzego, y naydoſkonálſzego, y czego ſobie życzyſz; czymbyś także ſprzećiwiłá ſię y odpędziłá przeſzkody od nieprzyiaćioł twoich zárzucone, ażebyś ſerce utráćiłá w tych rzecách. Wiedz iednák naymilſza, iż z tąd że śiłá gniewliwa pożądliwey ſłuży, w przećiwiániu ſię temu co doſtąpieniu rzeczy pożądáney przeſzkadza dzieie ſię potym, iż ieżeli pożądliwa błądząc, kocha rzeczy ſzkodliwe, y dobro fałſzywe, záraz też gniewliwa zá nią porządku ſię nie trzyma, y miáſto męſtwá cnotliwego, w wiele wyſtępkow ſproſnych y brzydkich wpadá. Ztąd poymieſz iák wiele z prágnienia nie porządnego właney zacności, y prożney chwały (: ktora pychy y prożnośći pokoleniem ieſt :) wyſtępkow ſię w gniewliwym ápetyćie rodżi, iákie ſą niezgody, ſwáry, zwády chełpliwość, wrzáſki, niećierpliwość, upor y inne wyſtępki ſamey pożądliwey żądzy, iákie ſą zmyślánia kłámſtwá, prożnośći prágnienie, ćiekáwość, y powſzechne o ſobie mniemánie, nád to, co człowiekowi przyzwoita, nieuważáiąc czym kto prawdziwie ieſt, względem grzechow y podłośći właſney.

579. Od wſzytkich tych wyſtępkow ták ſzpetnych, wolną będzieſz, ieżeli poruſzenia nieporządne, pożądliwego ápetytu przez wſtrzęmięźliwość (: o ktorey záraz mowić będzieſz:) mocno umartwiſz y poſkromiſz. Gdy iednák prágnieſz, co ieſt ſłuſznego, y przyzwoitego, lubo do doſtąpienia iego, wezwáć trzebá, ná ratunek męſtwá, y gniewliwego ápetytu, dobrze ſporządzonego ſtrzeż ſię iednák żebyś nie wykroczyłá; záwſze bowiem obawiáć ſię ma niebeſpieczeńſtwá z gorliwośćią cnoty, kto właſney, y nieporządney podlega miłośći. Y podczás ſię tráfia, iż tego wyſtępku nie uważáią, y pokrywáią dobrey gorliwośći płaſzczykiem, á człowiek dopuſzcza ſię zdradzáć, gniewáiąc ſię z tey przyczyny ktorey dla tey rzeczy prágnie á iednák chce, ażeby wierzono, iż ſię to dzieie, z dobrey gorliwośći o Bogá y bliźniego. Z kąd náder potrzebna ieſt, y chwalebna cierpliwość z miłośći pochodząca á towárzyſzká wielkomyślnośći y wſpániáłośći; kto bowiem naywyżſze y prawdziwe dobro, prawdziwie kocha, utrátę honoru y znikomey chwały łátwo ponośi y onę iáko podłą, y wzgárdy godną wſpániale depce. A lubo ią od innych odbiera, mniey iednák ią waży, y w inſzych dolegliwośćiach, niezwyćiężonym ſię y ſtátecznym pokázuie, záſługuiąc przeto, ile trwáłośći y ćierpliwośći dobro doſtąpić może.

ROZDZIAŁ XII.

O Wſtrzemięźliwośći Nayświętſzey Pánny Máryi.

580. ZDwoiákiego poruſzenia, ktorym ſtworzenie prágnie dobrá dotykálnego, á złego ſię chroni, tym oſtátnim rządźi męſtwo, ſłużące (: iáko ſię powiedźiáło :) żeby wola nie dáłá ſię zwyćiężyć gniewliwey żądzy, ále ráczey żeby z śmiáłośćią zwyćiężáłá wielkie złe zmyſłom podlegáiące ćierpiąć, ażeby uczćiwego dobrá doſtąpiłá. Do proſtowánia innych poruſzeniow, pożądliwego ápetytu ſłuży wſtrzemieźliwość, oſtátnia y naymnieyſza między pierwſzemi cnotámi, ábowiem dobro ktorego doſtępuie, nie ieſt ták powſzechne, iáko to, ná ktore inne cnoty wzgląd máią; owſzem wſtrzemięźliwość naypierwey ma wzgląd ná dobro ſzczegulne tego, w kim ieſt. Uważáią ią Doktorowie y Miſtrzowie, ile znáczy powſzechne poſkromienie wſzytkich rządzy przyrodzonych, w ktorym zdániu powſzechną y poſpolitą ieſt cnotą, obeymuiącą wſzytkie inne, ktore poruſzáią żądzą według rozumu. Według tego powſzechnego wzięcia nie mowiemy tu o wſtrzemięźliwośći; ále ile oná ſłuży do proſtowánia pożądliwey chęći w máteryi dotykánia, gdźie upodobánie bárdźiey wzruſza, á potym y w innych máteryách roſkoſznych, ktore zá roſkoſzą dotykánia, lubo nie ták bárdzo náſtępuią.

581. Według tey uwagi oſtátnie między cnotámi ma mieyſce wſtrzemięźliwość, nie máiąc ták wſpániáłego, iáko inne *objectum*, ma iednák niektore obſzerne przywileie, ile odwodźi od rzeczy nayſzpetnieyſzych y nayobrzydliwſzych, iáko ieſt niepowśćiągliwość od roſkoſzy zmyślnych, ktore ludziom y zwierzętom ſą poſpolite. Przeto nárzękał Dawid *Pſ.* 48. *v.* 13. iż człowiek podobnym ſię ſtał bydlętom, gdy ſię pozwolił wodźić námiętnośći roſkoſzy. Z tey przyczyny wyſtępek niepowśćiągliwośći názywa ſię dziećinnym; dziećię bowiem nie rozumem ále chćiwośćią ćieleſną wzruſza ſię, áni ſię utrzymuie, chybá kiedy go karzą; ták ſobie pożądliwa chęć poſtępuie, chybá że w tych wiekách będźie pohámowána z tey ſzpetnośći y podłośći uwolnia człowieká cnotá wſtrzemięźliwośći, náuczáiąc, iák nie zá roſkoſzy, ále zá rozumu rządem iść ma. Przeto cnotá tá pewna ſobie przywłaſzczyłá poczćiwośći ozdobę, ábo piękność nábytą w człowie-

ku, ieżeli zachowuie ſię według rozumu, przeciwko namiętności zbyt niepoſkromioney, ażeby iey rzadko uſzu nádſtáwiał, gdyż przeciwnym ſpoſobem, ieżeli beſtyálſkiey uciesze poddáie ſię wielka niesławá, dla podobieńſtwa z beſtyą y dziećięćiem náſtępuie.

582. Wſtrzemięźliwość zámyka cnoty, powśćiągliwość y trzeźwość przećiw wyſtępkom, obżárſtwá w pokármie, y piáńſtwá w napoiu (: w powśćiągliwości, także zámyka ſię poſt:) á ſą pierwſze, gdyż z ápetytem naprzod potyka ſię pokarm, objectum ſmáku, dla záchowánia nátury. Zá temi te náſtępuią, ktore záżywánie, rozmnożenia przyrodzonego miárkuią, á ſą Czyſtość y Wſtyd z częśćiámi ſwemi Pánieńſtwem y Powśćiągliwośćią wyſtępkom ćielesnośći y niepowśćiągliwośći, y im rodzáiom przećiwne: za temi cnotámi (: oſobliwemi w wſtrzemieźliwośći:) inſze náſtępuią, ápetyt w roſkoſzách innych mnieyſzych utrzymuiące: te záś, ktore zmyſły powonienia ſłuchu, y widzenia hámuią, do tych należą, ktore dotykániem rządzą. Są iednák ieſzcze inne, tym podobne w roznych máteryách to ieſt Łaſkáwość y Łágodność ſłużące do pomiárkowánia gniewu, y nieſłuſzności w karániu przećiw wyſtępkowi nieludzkiego ábo beſtyálſkiego okrućieńſtwá, do ktorego ſię nákłonić mogą. Inſza Skromność czteiy pod ſobą cnoty ma. Pierwſza ieſt Pokorá człowieká przećiw pyſze opátruiąca, żeby właſney zacności nieporządnie nie prágnął. Druga Użiteczność ſpráwuiąca żeby więcey nie prágnął umieć, iák rzecz przyzwoita, ábo innym ſpoſobem, iák potrzebá przećiw wyſtępkowi ćiekáwośći. Trzećia Pomiárkowánie, ieſt, ábo Oſtrość żeby zbytecznego chełpienia ábo pokázywánia ſię w ſzátách y ſtroiu powierzchownym nie prágnąć. Czwarta náoſtátek miárkuie ápetyt zbyteczny w zabáwách krotofilnych, iákie ſą gry, ieſtá ćiáłá, żárty, tańce. &c. A lubo oſobliwego nie ma imienia, bárdzo iednák ieſt potrzebna, y powſzechnie ſkromność ábo wſtrzemieźliwośc nazywa ſię.

583. Ná obiáśnienie zacności, przez ktorą cnoty te w Krolowy niebieſkiey zoſtawáły, (: toż o innych mowiłám:) zbyt ſzczupłe zdáiąmi ſię záwſze terminy y poſpolite ſłowá, ktorych ná opiſanie cnot inſzych kreátur záżywamy. Większą proporcyą miáły łáſki y dáry Pánny nayświętſzey z łáſkámi y dárámi nayukochánſzego Syná, á te z doſkonáłośćiámi Boſkiemi, ániżeli cnoty wſzytkie y świątobliwość błogosłáwionych, do łáſki naywyżſzey tey cnot Krolowy przyrownáne, z kąd wſzyſtko nierowno ieſt, cokolwiek wyrázić możemy ſłowy, znáczącemi łáſki y cnoty innych Swiętych. Więc lubo te zupełne by ły zoſtawáły iednák w ludźiách niedoſkonáłych, grzechowi podległych, á przeto nie dobrze ſporządzonych. A ieżeli o tych powiedział Syrácides: iż niemáſz wagi ktoráby godna byłá duſze wſtrzemieźliwey Eccl: 26. v. 20. Coż rzeczemy o Wſtrzemieźliwośći tey Páni łaſk y cnot; y o pięknośći, ktorą Duſzá iey Nayświętſza byłá obiáśniona temi wſzytkiemi náder zupełnie opátrzona. Wſzyſcy domownicy naymężnieyſzey tey Niewiáſty, mdią po dwuch ſukniách. Prov: 31. v. 21. ponieważ śiły iey dwoiákim nałogiem, ábo doſkonáłośćią nieporownáney ozdoby, y męſtwá przyſtroione były; iednym pierworodney niewinności, przez ktorą żądze rozumowi y łáſce podlegáły, drugim wlanych nałogow nowey przydáiących pięknośći y cnoty czynienia z nayweikſzą doſkonáłośćią.

584. Wſzyſcy inni Swięći ktorzy pięknośćią wſtrzemieźliwośći celowáli dotąd ſnadz przyſźli, iż pożądliwy ápetyt nie pomiárkowány podbili pod iárzmo rozumu, żeby bezrozumnie tego nie prágnął, czegoby potym miał ſię wyrzekáć, z żalem dla tego pożądánego, á gdyby byli dáley poſzli, do tegoby było przyſzło ich ſtáránie, iżby byli zábronili ápetytowi, cokolwiek ludzkiey náturze, bez iey zepſowánia uiąć ſię może, lecz w w ſzytkich tych ſpráwách doſkonáli byli, trudnośći nieiákiey ſkłonność woli zátrzymuiącey, ábo ták ſię ſpráwuiącey żeby prágnienia ſwego zupełnie doſtąpić nie mogłá, lecz żeby z Apoſtołem ná nieſzczęśliwy ćiáłá nárzekáłá ćiężar. W MARYI nie miáłá mieyſcá tá niezgodá; ponieważ żądze i ie odmyukiwáiąc, y rozumu nie poprzedzáiąc pozwaláły wſzytkie wykonywáć cnoty z táką melodyą y zgodą, iż Pánnę, iákoby woyſká, uſzykowáne porządnie utwierdzáiąc, chorem niebieſkiey muzyki czyniły. A iż nie było wykroczenia ápetytow, ktoreby powinny bydź poſkromione, ták ſię ćwiczyłá w ſpráwách wſtrzemieźliwośći, iż ná myśl iey nie mogło przyść wyobráżenie, ábo wſpomnienie poruſzenia nieporządnego. Owſzem ſpráwy iey náśláduiąc doſkonáłośći Boſkie, iákoby kopiowáne y formowáne były z naywyżſzego owego exemplarzá, y do niego kierowáne iáko do iedyney reguły ſwoiey doſkonáłośći, y końcá oſtátniego, ná ktorym polegáły.

585. Powśćiągliwość y trzeźwość Bogárodzice w podźiwieniu byłá Aniołom, gdy bowiem Krolowá byłá kreátur wſzytkich, á namiętnośći wrodzonych głodu, y prágnienia doznáłá, nigdy iednak nie żądáłá pokármow, powadze y wielkośći ſwoiey proporcyonálnych, áni ich dla ukontentowánia guſtu, ále dla ſamey

potrze-

potrzeby używáłá. Temu záś tą wstrzemięźliwośćią zádosyć czyniłá, ażeby áni wykroczył, áni mogł wykroczyć nád to, co wielkośći wrodzoney, y konserwácyi żyćia należyćie było proporcyonálne. To záś przyimowáłá, wyćierpiawszy pierwey głod bolu y prágnienia, y mieysce nieiákie dawszy łásce, z skutkiem náturálnym skromnego pokármu, ktorego záżywáłá. Nigdy nie podlegáłá álterácyi skáżitelnośći, dla zbytecznośći pokármu y napoiu, áni z tey przyczyny większą potrzebę uczułá, áni iednego dniá ćięższą niż drugiego, áni náostátek dla niepośiłku tych doznawáłá álterácyi; kiedy bowiem czego uymowáłá z tego, czego náturálne ćiepło potrzebowáło, tego łáská Boska dopełniáłá, ktorą, á nie samym chlebem żyie. Abowiem mogł ią Bog bez wszelkiego pokármu y napoiu konserwowáć, tego iednák nie uczynił, gdyż áni iey to przystało, ponieważ niemiáłáby byłá okázyi przez tákie záżywánie pokármu zásłużenia sobie, y pokazánia wizerunku wstrzemięźliwośći, áni nam tákże, ktorym to dobro y zasługi dostáły się. O pokármie, ktorego záżywáłá, y o czásách, w ktorych go bráłá, ná rożnych się mieyscách tey historyi mowi. Z woli swoiey mięsá nigdy nie kosztowáłá, áni drugiey refekcyi ná dzien używáłá, tylko kiedy z Oblubieńcem swoim Iozefem żyłá, ábo kiedy zá Nayświętszym Synem po drogách chodźiłá. W tych bowiem okázyách potrzebą przyćiśniona, zgadzánia się z inszemi Boskiego roskázu słucháłá, záwsze w Wstrzemięźliwośći podziwienia godna.

586. O Pánieńskiey czystośći y wstydźie Pánny Pánien, áni sami naywyżśi z Seráfinow, godnie mowić mogą, ábowiem ći w tey cnoćie sobie wrodzoney niższemi zostáli nád Pánią y Krolową swoią. Ponieważ dla przywileiu łáski y mocy Boskiey dálsza byłá MARYA, od przećiwnego występku, niżeli sami Aniołowie, ktorych ten dla duchowney nátury nie mogł, dotknąć. My ludźie, w tym żyćiu nie możemy uformowáć należytego poięćia, o cnoćie tey Krolowy Niebieskiey, wielką máiąc przeszkodę od ćięszkiey bryły ziemie, ktora piękność y iásność krzyształową tey cnoty, duszy nászey zásłánia. W tákim stopniu dostąpiłá iey Naywyższa Krolowa nászá, iż słusznie mogłáby ią byłá przekłádáć nád godność Mátki Boskiey, gdyby byłá do tey niewymowney wspániáłośći przez nię samę naybárdziey nie byłá przysposobiona. Miárkuiąc iednák Pánieńską Máryi czystość z szácunku, w ktorym ią samá miáłá, y z godnośći do ktorey zá iey pomocą wyniesiona byłá, poznamy poniekąd, iáką tá cnotá w Pánieńskim iey ćiele duszy byłá. Tę záraz od sámego poczęćia nie nárusżona postánowiłá, po národzeniu slubem utwierdźiłá, y ták potym czćiłá, iż áni sprawy, áni poruszenia, ábo niedoskonáłośći, nie przypuśćiłá, ktorąby zgwałćiłá, abo iey wstyd obráźiłá. Przeto z żadnym męszczyżną bez woli Boskiey nie gadáłá, áni żadnego owszem áni samych tákże niewiast twarzy nie widźiáłá, nie dla niebespieczeństwá, ále dla zasługi przykłádu nászego y niepomiárkowáney, y dziwney rostropnośći mądrośći y miłośći.

587. O łáskáwośći y łágodnośći powiedźiał Sálomon, iż *Práwo łáskáwośći ná ięzyku iey mięszkáło Prov.* 1. *v.* 26. tego bowiem nigdy nie ruszyłá, tylko ná udźielánie łáski po wárgách iey rozlaney *Psal:* 44. *v.* 3. Łágodność gniew utrzymuie, łáskáwość karániu sposob opisuie; nie miáłá gniewu Krolowa nászá, nayłágodnieysza, ktoryby hámowáłá, áni tey siły záżywáłá (: iako w przeszłym się rozdźiale mowiło, tylko do spraw męstwá przećiw grzechowi, Szátánowi, lecz przećiw kreáturom rozumnym, nigdy się gniewem nie zápaliłá, do karánia ich należącym, áni przez przypadek iáki od tego áffektu odpádłá, áni utráćiłá naydoskonálszey łágodnośći, złączoney z nieodmienną y nie łátwą do náśládowánia powierzchowną układnośćią y wewnętrzną, ták, iż nigdy nikt odmiány w iey twarzy, głośie, ustách nie nánotował, ktoraby dokumentem byłá iákiego wewnętrznego poruszenia gniewu. Tey łágodnośći y łáskáwośći miásto instrumentu Bog záżył, sam te cnoty pełniąc, y z nich wszytkie dobrodzieystwá, y skutki wiecznych y dawnych miłośierdźiow udźieláiąc. Dla tego potrzebá było żeby łáskáwość Máryi Pánny nászey, byłá instrumentem proporcyonálnym, owey łáskáwośći, ktorey Bog sam przećiw kreáturom záżywa. Zmiárkowawszy tedy y wskroś spráwy Boskie łáskáwośći przećiw grzesznikom, uważywszy tákże iż Nayświętsza Pánná byłá godnym instrumentem, ktorym te wszytkie były sporządzone, y do skutku przywiedźione, łáskáwość tey Páni poniekąd się uzna. Kiedykolwiek strofowáłá, prosząc, náuczáiąc, y náponimáiąc ráczey, áni żeli strofuiąc to czyniłá, y o to Bogá prośiłá, ná ktorą prozbę zezwolił, ażeby práwo łáskáwośći w naywyższey tey Krolowy zostawáło, iáko w exemplarzu y depozyćie ktoregoby sam BOG używał, y w ktorymby ludźie tę cnotę z innemi ználeźli.

588. Zebyśmy o innych cnotách do skromnośći należących, osobliwie o po-

korze y surowośći ábo ubostwie Nayświętszey Pánny co należyćie námienili, wieleby ksiąg y Anielskich ięzyków potrzebá. Czego ia mogę doyść, pełna iest cáła tá historya, ponieważ nieporownána Krolowy niebieskiey pokorá, nád inne cnoty we wszytkich się sprawách wydawałá. Obawiam się bárdzo, żebym zacnośći osobliwey tey cnoty nie uwłaszczyłá, gdy szczupłymi brzegi, morze odważam się obiąć; ktore przyiąć y obiąć tego mogło, ktory niepoięty iest, y gránic nie ma. Czegokolwiek poznáiąc y czyniąc doszli Swięći, y sámi Aniołowie, około tey cnoty y do naymnieyszey cząstki tey pokory nie doszło, ktorą Krolowa nászá miáłá. Kogoż kiedy z Swiętych ábo z Aniołow Bog sam Mátką mogł názwáć? komuż się godziło oprocz Máryi y Oycá Przedwiecznego, Wćielone Słowo Synem názwáć? iezeli tedy tá ktora w tey godnośći Oycu podobną nie stáłá, łáskámi y dárámi temu stanowi przyzwoitemu przyozdobiona, według zdánia swego, ná ostátnim się mieyscu między kreáturámi sadzáłá, y one wszytkie iákoby zá godnieysze poczytáłá, co zá odor, co zá zapách smákowi Bogá sámego wydał ten szpikánárd, naywyższego Krolá wszytkich Krolow, ná łonie swoim piástuiąc.

589. Niedziwotá iż kolumny niebieskie przy obecnym świátle, niedostępnym nieskończonego máiestatu boią się y drzą, poniewaz w ich oczách zepchnięći byli, z niebá towárzysze áni od zguby przez dobrodzieystwá y sposoby wszytkim pospolite záchowáni, áni dziwowáć się potrzebá, iż tákże naymężnieysi Swięći, naywáleczniesi upokarzáli się, wzgárdę y zárzucenie kocháli, iż niegodnymi się y naymnieyszych łask y dobrodzieystw oraz y sámey tákże usługi y pomocy rzeczy náturálnych uznawáli, to rzecz słuszna byłá, z powinnośći nástępowáła, poniewáż wszyscy zgrzeszyliśmy, y potrzebuiemy chwały Boskiey, áni był kto ták Swięty, y wielki, ktoryby większym bydź nie mogł, áni ták doskonáły, ktoremuby ná iákiey cnoćie niezchodziło, áni náostátek ták niewinny, żeby w nim oczy Boskie czego nágány godnego nie znaláżły, choć kto z nich zupełnie był doskonáły, podlegałby był iednák porządkowi łáski y pospolitych dobrodzieystw, ániby ktory był nád wszytkich, y między wszytkiemi wyższy.

590. W tym iednák bez przykłádu y náśládowniká byłá pokorá Máryi Pánny Nayczystszey, ktora będąc iutrzenką łáski, początkiem wszelkiego dobrá, ná kreátury spływáiącego, nád te wszytkie wyższa, dziwnych doskonáłośći cudem, centrum miłośći Boskiey, Sferá iego wszechmocnośći ktorego y názwáłá Synem, y wzáiem Mátką się od niego názwáną usłyszáłá, ná ostátnim się między wszytkiemi stworzeniámi mieyscu posádziłá. Y tá ktora naywiększey zacnośći między wszytkiemi dziełámi Boskiemi, istotnie stworzonemi uczestniczką byłá, áni inszey miáłá nád sobą, przed ktorąby powstáłá; áni żyłá máiąc się zá niegodną, bynaymnieyszey estymácyi prerogátywy, y honoru, ktoryby y od mnieyszey kreátury rozumney odbieráć mogłá. A nie tylko sądziłá się zá niegodną, żeby Mátką Boską byłá, y łáskámi do tey godnośći przywiązánemi, przyozdobiona, lecz y powietrza ktorym tchnęłá, ziemie ktora ią nosiłá, pokármu, ktorym się żywiłá, y wszelkiey usługi y powinnośći kreátur, rozumiáłá że iey wszytko udźielono nie zásłużoney, áni ináczey, tylko iákoby się rzecz ták miáłá, dzięki czyniłá. Y żebym w krotkośći wiele zámknęłá, że rozumna kreáturá nie prágnie zacnośći cále sobie nie należącey, y ktorey się sámá nieiákim sposobem niegodną uczyniłá; iest rzecz nie zbyt wysokiey pokory, choćiaż naywyższy BOG z łáskáwośći swoiey przyimuie ią, y temu obowięzuie się kto się uniża. To zás wcále dziwna, że tá nád inne wszytkie kreátury oraz zebráne uniża się ktora gdy iey wszelka zacność y wspániáłość należáłá, áni iey prágnęłá, áni szukáłá; lecz będąc w stanie godnośći Máćierzyństwá Boskiego, według swego rozsądku zniszczyłá się tą pokorą, zásługuiąc się, ażeby iáko z sprawiedliwośći do Páństwá y krolestwá nád cáłym świátem stworzonym byłá wywyższona.

591. Z nieporownáną tą pokorą, w Nayświętszey Pánnie Máryi, cnoty inne, w skromnośći zámknięte, zgadzáły się: poniewáż żądza widzenia nád potrzebę, częstokroć z niedostátku pokory, ábo miłośći pochodźi; á iż ten występek przeszkadza postępkowi, wielką szkodę przynośi, iáko się przytráfiło Dynie *Gen* 34. *v.* 1. ktora gdy z niepotrzebney ćiekáwośći wyszłá widźieć co się iey ná nic nie zdáło, z wielką honoru swego szkodą widziána byłá. Ztegoż korzenia pychy nád inszych się przekłádáiącey, zwykło się rodzić zbyteczne chełpienie, y nádętość w szátách powierzchownych, sprawy nieskromne, y iest ábo poruszenia ćiáłá, prożnośći y zmyslnośći służące, y sercá lekkość pokázuiące, według zdánia Eklezyástyká w Rozdźiale 19. *ubior ćiáłá, wyszczerzánie zębow w śmiechu, y chod człowi czy wydawáią go.* Wszytkie cnoty tym występkom przećiwne, nienárusżone w Máryi

zostawa-

zoſtawáły, ták iż nieuznawáłá żadney przećiwnośći, ábo poruſzenia, ktoreby ie zátrzymáć, ábo záráźić mogło: y owſzem iáko corki y towárzyszki iey pokory naygłębſzey, miłośći y czyſtośći, pewne zacnośći naywyżſzey tey Páni bárdźiey dziwnego, niżeli poſpolitego ſtworzenia znáczyły.

592. Prágnęłá umieć bez żadney ćiekáwośći, pełnośćią bowiem mądrośći, ſamych przeſzłá Herubinow, od wſzytkich iednák iákoby nieumieiętna uczyłá ſię y náuczyć ſię pozwáláłá. Kiedykolwiek záś wláney umieiętnośći używáłá, ábo woli Boſkiey doznawáłá, ták byłá roſtropná, y końce ták wyſokie náleżytemi okolicznośćiámi opátrzone uważáłá, iż ſerce Boſkie záwſze prágnieniámi ſwemi rániłá, y do woli ſwoiey nayproſtſzey nákłoniłá. W uboſtwioney oſtrośći dziwna byłá, będąc bowiem Panią wſzyſtkich kreátur; y máiąc ie ná ſkinienie ochotne náśláduiąc ie dnák náyświętſzego Syná, opuśćiłá wſzytko cokolwiek Bog iey władzy podał: ábowiem iáko Słowu Wćielonemu, Oćiec wſzytko w ręce dał *Joan.* 13 *u.* 3. *ták* y Syn wſzytko Máćierzyńſkiey władzy oddał ktorá wzáiem áżeby toż y ſámá czyniłá, dlá chwáły Syná y Páná ſwego, wſzytko afektem y ſkutkiem porzućiłá. O ſkromnośći ſpraw iey, ſłow ſłodkośći, y o wſzytkich powierzchownych ſpráwách doſyć powiedzieć, iżby byłá dla niewypowiedziáney wſpániáłośći, ktorą w nich reprezętowáłá, miána większą nád człowieká, gdyby byłá wiárá nie náuczáłá, iż byłá ſzczerą kreáturą iáko mądry Ateńczyk S. Dyonizy, ſzczerze wyznał.

Náuká Krolowy Niebieſkiey

593. Corko moiá, powiedziáłáś nieco o godnośći wſtrzemiezliwośći, ták ztąd żeś iey zacność poznáłá, ták iżem ći iey dopomogáłá, lubo wiele ná rożnych mieyſcách zámilkłaś áżeby wzdy kiedy poznáná byłá potrzebá bárdzo ludzi nágląca, á zeby tey cnoty do ſpraw ſwoich záżywáli, Kárá byłá winy pierworodney, iż człowiek doſkonáłe rozumu záżywánie utráćił, y námiętnośći ſprzećiwiáiące ſię mu powſtáły ná tego ktory nieprzyiáćielem Boſkim zoſtał, ſpráwiedliwym iego rozkázem gárdząc. Ná náprawę tey ſzkody, potrzebna byłá wſtrzemięźliwość, ktoraby námiętnośći uſkrámiáłá ich poruſzánia roſkoſzne hámowáłá, miárkowáłá y człowiekowi dáłá poznáć ſrzodek doſkonáły w ápetyćie pożądliwym, y iego náuczyłá ná wygnániu, y nákłoniłá, żeby iáko ſpoſobny do Boſtwá rozumu ſię trzymał, á nie zá roſkoſzámi nákſztáłt bydlęcia iákiego bezrozumnego ſzedł. Beż tey cnoty niepodobna ſtárego żewlec człowieká, ábo duſzę do dárow łáſki, y włáſney mądrośći przyſpoſobić; tá bowiem do niecnotliwey przychodzi duſze, áni mieſzká w grzechu podległym. Ktokolwiek umie námiętnośći zá pomocą wſtrzemizliwośći urrzymywáć, niepozwaláiąc im niepomiárkowáney y beſtyálſkiey, ktorey prágną, roſkoſzy, mowić może y doświadczeniem ſię náuczyć, iż go Krol wprowadza do domu winnego, y do ſkárbow mądrośći y dárow duchownych; tá bowiem cnotá, poſpolitym ſkárbem ieſt, pełnym naypięknieyſzych, y przed Bogiem wdźięcznie pachnących cnot.

594. A lubo żądam żebyś prácowáłá bárdzo około tych wſzytkich nábyćia, z ſzczegulnym iednák baczeniem, uważay piękność y wdzięczny odor czyſtośći, śiły wſtrzemięźliwośći w pokármie, y trzeźwośći w napoiu, wdzięczność y ſkutki ſkromnośći w ſłowach y ſprawách, y wyſoką godność uboſtwá w záżywániu rzeczy. Temi cnotámi doſtąpiſz świátłá Boſkiego, duſznego pokoiu y ćichośći, wypogodzenia śiły rządu ſkłonnośći twych a dotąd przyidźieſz iż świátłem łáſki y dárow niebieſkich, wſzytká będźieſz oświecona, y przeydźieſz z żyćia zmyślnego y zwierzęcego, do konwarſacyi, y żyćia Anielſkiego; czego ia po tobie wyćiągam, y ty ſamá zá pomocą Boſką prágnieſz. Więc uważay naymilſza, y w ſpráwách záwſze ſię świátłem wzbudzay łáſki, niechay nigdy śiły twoie ſamą ućiechą, y ſmákiem nie będą wzruſzáne, ale według rozumu y dla chwały naywyżſzego Bogá wſzytko záwſze czyń, co ieſt w żyćiu potrzebnego, kiedy ieſz, ſpiſz, obłoczyſz ſię, mowiſz, prágnieſz, poprawuieſz, roſkázuieſz, proſiſz, to wſzytko niech według świátłá y upodobánia Páná Boga twego, á nie według chęći twoiey będźie ſporządzone.

595. Ażebyś záś tey cnoty piękność, y wdzięczność bárdziey kocháłá, uważay brzydkość przećiwnych wyſtępkow, y przy świetle ktore odbieraſz miárkuy, iák ſzpetny, obrzydliwy, ſtráſzny, y do dźiwowiſká podobny, w oczách BOGA y Swiętych, ieſt świát dla brzydkośći, ták wielu obrzydliwośći, ktorych ſię ludźie przećiw ukocháney tey cnoćie dopuſzczáią. Przypátrz ſię iák wiele ludźi nákſztałt bezrozumnych zwierząt, idą zá brzydkośćią zmyślnośći, inni obżárſtwá y piiáńſtwá, krotofil y prożnośći, inni pychy y chełpienia, ći łákomſtwá y ućiechy nábywánia rzeczy, wſzyſcy oraz namiętnośći impetu, y ſamey roſkoſzy ſzukáią, przez ktorą, męki wieczne y odrzucenie

od błogosłáwionego widzenia BOGA swego y Páná, ná przyszły sobie czás skárbią.

ROZDZIAŁ XIII.

O śiedmiu Dárách Duchá Swiętego Błogosłáwioney Pánnie MARYI udźielonych.

596. Siedm dárow Duchá S. (: według świátłá ktorem o nich odebráłá:) zda mi się; iż nieco przydáią cnotom, do ktorych się śćiągáią, á dla tego przymnożenia od nich się rożnią, lubo ná ieden cel pátrzáią, káżde Boskie dobrodzieystwo, może się názywáć dárem ábo dániem, z iego ręki pochodzącym, chociaż náturálne iest, tu iednák nie mowiemy o dárách, w tey powszechności uważánych, lubo one są cnotámi y dárámi wlanemi: ponieważ nie wszyscy ktorzy iáką cnotą, ábo też cnotámi opátrzeni są, łáskę dárow w tey máteryi dziedziczą w tym stopniu áby, cnoty nie máią tego, żeby się mogły názywáć doskonáłemi dárámi, iáko ie rozumieią Swięći Doktorowie, przez słowá Izáiaszá *Isai.* 11. *v.* 2. ktoremi przepowiedźiał, iż Duch Páński spocznie ná Chrystuśie Zbáwicielu nászym, wyliczywszy śiedm łask, ktore się pospolićie dárámi Duchá S. názywáią, á są Duch *mądrośći* y *rozumu*, Duch *rády* y *męstwá*, Duch *umieiętnośći* y *pobożnośći*, á nákoniec Duch *Boiáźni Boskiey*. Ktore rády w Duszy nayświętszey Chrystusá zlewáiące się z Bostwá, personálnie z nią złączone go zostawáły, iák zostáie w zrzodle wodá, z támtąd wypływáiąc, ażeby się innym udzieláłá: wszyscy bowiem z pełnośći wod zbáwićielá wźięlismy łáskę, zá łáskę, dar zá dar, y w nim są wszytkie skárby mądrośći y umieiętnośći zákryte.

597. Dáry Duchá Swiętego korrespondują cnotom, do ktorych się śćiągáią, á lubo o tym podobieństwie z rożnością nie iáką Doktorowie mowią, tu iednák mieć mieyscá nie może, w końcu sámych dárow, ktory iest przydáć nieiáką doskonáłość osobliwą śile, przez ktoráby sprawy niektore y naydoskonálsze dźiełá, á oraz zbyt heroiczne w máteryi cnot wykonywáłá; ábowiem bez tey okolicznośći nie mogłyby się názywáć osobliwemi dárámi doskonálszemi y wybornieyszemi iáko są pospolićie cnoty. Tá doskonáłość dárow powinná zámykáć ábo naybárdziey záwiesnąć ná osobliwym nie iákim, ábo mocnemu nátchnieniu, y porusżeniu Duchá Swiętego ktoreby z większą skutecznośćią, zniosło przeszkody, y wzruszyło wolne mniemánie, y wiekszey mu śiły przydáło, do spráwowánia nie leniwie, ále z wielką zupełnośćią doskonáłośći, y śiłą w owym rodzáiu cnoty, do ktorey dar należy. Tego wszytkiego wola dostąpić nie może, chybá że będzie oświecona y poruszona osobliwą skutecznośćią, cnotą y mocą Duchá Swiętego ktoraby ią mocno, słodko y wdźięcznie przymuśiłá, ażeby zá tym oświeceniem szłá y z wolnośćią czyniłá y prágnęłá owey spráwy, ktora przez skuteczność Duchá Swiętego zda się bydź wykonána w woli, iáko Apostoł do Rzymian w osmym Rozdźiale mowi. Przeto ponoszenie to zowie się nátchnieniem Duchá Swiętego, ábowiem wola chociaż wolno czyni y bez gwałtu, bárdzo iednák w tych spráwách ma się ná kształt wolnego instrumentu, y iemu się przyrownywa; ponieważ z mnieyszą pospolitey rostropnośći porádą, (: iák czynią cnoty :) lubo nie z mnieyszym wyrozumieniem y wolnośćią robi.

598. Obszernieyszą coś rzecz uczynię przykłádem upomináiąc, iż do tego ażeby wola byłá do spraw cnotliwych poruszona, dwie rzeczy w śiłach pomagáią, pierwsza iest ćiężar ábo skłonnosc, ktorą w sobie zámyka, y ktora ią ćiągnie y wzrusza, iáko kámień ćięszkość, á bo lekkość ogień, do centrum swego ruszá. Tey skłonnośći nałogi cnotliwe w woli, więcey ábo mniey przyczyniáią (: toż sámo spráwuią występki :) ćiągnąc bowiem do miłośći nákłániáią, y iest miłość wagą, iż ią wolno ćiągnie. Druga do poruszenia tego, pomaga poniekąd rozum, y iest nieiákim oświeceniem w cnotách, przez ktore wola się porusza, y determinuie, áto oświecenie ma proporcyą z nałogámi y áktámi od woli wypráwionemi, zwyczáynym służy rostropnosc, y iey pospolite rozważánie, innym áktom zacnieyszym służy, ábo potrzebne iest inne znácznieysze y wyższe oświecenie y poruszenie Duchá Swiętego. á to należy do dárow. A iż miłość y łáská iest nałog nádprzyrodzony, pochodzący od woli Boskiey, tym sposobem, iáko promień od słońcá pochodzi, z tąd miłość osobliwa ma Bostwá kooperácyą, y przez nię się rusza, y cnoty inne wzrusza, y nałogi woli, á to iesżcze bárdziey kiedy rázem z dárámi Duchá Swiętego prácuie.

599. Do tego mowiąc poznawam w dárách Duchá Swiętego z strony rozumu osobliwe iákieś oświecenie, w ktorym zbyt ćierpliwie się ma do wzruszenia woli, kiedy nałogi zgadzáiąc się w iákim stopniu doskonáłośći, nád zwyczáyne śiły cnot nákłániáiącey do spraw, zbyt heroicznych. A iáko kámień, ieżeli oprocz wrodzoney ćięszko-

ćiężkośći, przydány będźie impet, pręd-zey leći, ták w woli kiedy przystąpi doskonáłość, álbo pobudká dárow, poruszánia cnot, zacnieysze są, y doskonálsze. Dar *Mądrośći* smáku nieiákiego udźiela duszy, przez ktory kosztuiąc rzeczy Boskich y ziemskich bez oszukánia poznáie, waloru im y wagi przydáiąc przećiw smákowi, z nieumieiętności y głupstwá, pochodzącemu, á ten dar należy do Miłośći. *Rozumu* dar oświeca do przeniknienia y poznánia rzeczy niebieskich, przećiwko rozumu nászego prostoćie y opieszáłośći. *Umieiętność* rzeczy trudnieysze roztrząsa, y doskonáłych náuczyćielow czyni przećiwko nieumieiętnośći, á te dwá do wiáry należą, *Dar rády* prowádźi, miárkuie, y utrzymuie skwápliwość ludzką przećiw nieostropnośći, á należy do włásney swey cnoty. *Męstwo* niepomiárkowáną boiazń odgania y słabość utwierdza, á łączy śię z sámą cnotą swoią. *Pobożność* łáskáwe czyni serce, zátwárdźiáłość znosi y miękkie przećiwko niezbożnośći y zátwárdźiáłośći, należy do religij. Náostátek Dar *boiáźni Boskiey* mile upokarza przećiwko pyszę, á śćiąga śię do pokory.

600. Temi wszytkiemi Duchá Swiętego dárámi Nayświętsza Márya Pánná byłá przyozdobiona, iáko tá, ktora pewną do nich relácyą, y iákoby práwo miáłá, iż Mátką byłá Słowá Boskiego, od ktorego Duch Swiety pochodźi, ktoremu śię przypisuią. Miárkuiąc tedy dáry te, według osobliwey godnośći Máćierzyństwá, nástępuie, iż ie Pánná według należytey proporcyi miáłá, y z táką rożnośćią od innych wszytkich dusz, im większa iest, iż Mátką Boską iest, ony záś tylko śię kreáturámi názywáią, do tego iż naywyższa Krolowa zbyt bliska byłá Duchá Swiętego, ták z tey godnośći, iák też dla nie-nárufzenia, wszytkie záś kreátury inne dla winy, y odległośći, istnośći pospolitey ták są dálekie, á oraz bez relácyi, y towárzystwá z Duchem Swiętym. Y ieżeli Dáry te w Chrystusie Odkupićielu y Náuczyćielu nászym, iako w zrzodle y początku, niemniey y w Máryi godney iego Mátce iáko w ieźiorze, ábo morzu były, z ktorego ná wszytkie stworzenia spływáły; ponieważ z nayobfitszey pełnośći icy ná cáły śię Kośćioł wylewáią. Co inszym podobieństwem w Przysłowiach wyráźił Sálomon, kiedy pisze iż *Mądrość wybudowáłá sobie dom, filarow śiedm wyćiosáłá, &c. Prov. 9. v. 1. 2.* á w nim wystáwiłá stoł, y rostworzyłá wino, y potym wezwáłá máluckich y głupich, ážeby ich náuczyłá porzucáć niemowlęctwo, á drogámi rostropnośći chodźić. Dálszym śię nie báwię obiáśnieniem, ábowiem káżdy práwowierny wie, iż MARYA byłá tym wspániáłym Naywyższego BOGA mieszkániem, wybudowánym y umocnionym ná tych śiedmiu dárách, żeby ozdoby y stáłośći nábyłá, y żeby do domu tego mistycznego, wszytko Kośćiołá zgromádzenie zwołáne było: gdyż w BOGA-Rodźicy wystáwiony iest stoł, do ktorego máluchni y nieumieiętni Adámá Synowie przystępuymy, áżebyśmy śię iego słodkośćią y dárámi Duchá Swiętego násyćili.

601. Kiedy dárow tych nábywamy, przez kárność y cnot ćwiczenie przećiwne, zwyćiężáiąc występki, pierwsze mieysce bierze *Boiáźń:* áczkolwiek w Chrystusie Pánu nászym Izáiasz od dáru Mądrośći, nád wszytkie naywyższego záczął; ponieważ ie odebrał iáko Mistrz y Głowá nieiáko uczący śię zwolennik. Tymże porządkiem te dáry w Nayświętszey Pánnie Máryi uważáć potrzebá, tá bowiem podobieństwem dárow, bliżey do Syná swego nayświętszego przystąpiłá, ániżeli inne kreátury. Dar *Mądrośći* obeymuie oświecenie nieiákie pełne smáku, ktorym porátowány rozum rzeczy prawdę przez naywyższe przyczyny y głębokie poznáie; á wolą kosztuiąc prawdy dobrá prawdźiwego, rozeznáie ie, y oddziela od pokázuiącego śię y fałszywego. Ten bowiem zá prawdę mądry iest, ktory bez obłudy poznáie prawdźiwe Dobro, áżeby go kosztował, y kosztuie poznáiąc. Smák ten Mądrośći záwist ná obfitowániu w naywyższe Dobro przez wewnętrzną miłośći iedność, ktorey smák y gust Dobrá poczćiwego skosztowánego, y nábytego przez cnoty niższe nád miłość dostępuie. Przeto mądrym śię nie nazywa, ktory prawdę rozmyśláiąc tylko uznáie, lubo z tego poznawánia ma ukontentowánie, áni także iest tákim, ktory śię w aktách cnot ćwiczy, dla samego poznánia; bárdziey iesżcze, ieżeli tenże z niższey czyni przyczyny, ále kto z smáku naywyższego y prawdźiwego Dobrá, ktore bez oszukánia poznáie, á w nim y przez nie wszytkie prawdy niższe z szczerą miłośćią, iednoczącą pełni, ten prawdźiwie mądrym iest. Tego záś uznánia mądrość *Dar* udźiela *Rozumu* onę poprzedzáiący, y zá nią idący, á záwist ná nieiákim szczerym przenikániu prawd niebieskich, y ktorekolwiek do tego śię porządku śćiągáć y nákłániáć mogą. Duch bowiem według świádectwá Apostołá *1. Cor: 2. v. 10.* Głębokośći Boże upátruie.

602. Tenże sam Duch potrzebny iest do poięćia y mowienia czego, o dwoiákim mądrośći y Rozumu dárze, ktorym niebieska Cesarzowa przystroiona byłá. Impet rzeki przez ták wiele wiecznośći

wiekow zátrzymány od naywyższey Dobroći, ućieszył to miásto Boskie strumieniem, ktory zá łáską Oycá Przedwiecznego, y Iego Iednorodzonego w niey mieszkáiącego, w świętą Duszę iey przelany, nie ináczey, lecz iákoby (: według sposobu zrozumienia nászego :) w to Mądrośći morze niezbrodzony Bostwá wpłynął Ocean, z tą obfitośćią, iż ią názwáć mogł Duchem Mądrośći, y żeby ią mogł ták nazwáć, przyszedł do niey, áżeby ią bez obłudy poznał, y bez zazdrośći komunikowáł, iáko uczynił, poniewaź wchodziłá w to iey Mądrość, áżeby świátło Słowá Wćielonego, świátu było obiáwione. Poznáłá tá naymędrsza Páni rozporządzenie okrągu Boskiego, cnoty żywiołow, początek, y koniec y środek czásow, náostátek y odmiány, bieg gwiazd nátury zwierząt, y gniewy bestyi, moc żywiołow, komplexye y zrozumienia ludźi, cnoty, plánet, zioł, drzew, owocow, y korzeni, y cokolwiek iest zákry. tego y utáionego przed myślámi ludzkiemi; tákże táiemnice y skryte drogi Naywyższego; to wszytko MARYA Krolowa nászá poznáłá, y kosztowáłá zá pomocą Dáru Mądrośći, ktorego w sámym zrzodle pierwszym nábyłá, stáwszy się Słowem mysli iego.

603. Ztąd odebráłá párę Boskiey tę mocy, y wypływánie szczerey iego iásnośći, á przeto nic zmázánego w nię nie weszło, y byłá záchowána od winy duszę szpecącey, stáwszy się zwierćiádłem bez mákuły Boskiego Máiestatu. Ztąd odebráłá Duchá zrozumieniá, z Mądrośćią złączonego, świętego, iedynego, wielorakiego, subtelnego, obszernego, prędkiego, niezmázánego, pełnego, miłego, kocháiącego Dobro y nic niezábrániáiącego dobrze czynić, ludzkiego, łágodnego, státecznego, bespiecznego, wszelką máiącego cnotę, do wszystkich nátchnieniow sposobnego, wszytko przenikáiącego bez zmázy y z subtelnośćią nayczystszą, ktorą wszystko uznawáłá. Wszystkie te kondycye ktore Duchowney Mądrośći przypisał Sálomon, w Máryi po Synu Iednorodzonym szczegulnie y w stopniu doskonáłym zostawáły, á przyszły iey wszystkie Dobrá pospołu z nią, y poprzedzáły te naywyższe Dáry Mądrośći y Rozumu, wszystkie iey spráwy, áżeby przez nie we wszystkich spráwách innych cnot byłá rządzona, y żeby te wszystkie nieporownána swoią mądrośćią kierowáłá, z ktorą czyniłá.

604. O dárách innych námieniliśmy cokolwiek, między cnotámi do ktorych one należą: gdy iednák ile tylko poiąc y wymowić możemy, tym mniey iest nad to. co w mistycznym tym Mieśćie MARYI zámykáło się, więc záwsze więcey znaydziemy, cobyśmy przydáli. *Dar rady* uważáiąc Izáiaszá porządek, po Rozumie nástępuie zawiśł ná nieiákim nadprzyrodzonym oświeceniu, przez ktore Duch S. wewnętrznie duszy dotyka, oświecáiąc ią nád wszlkie ludzkie y pospolite zrozumienie, áżeby obráłá to, cokolwiek iest naypożyteczniey szego, naypoczćiwszego, y nayspráwiedliwszego; co zás przećiwnego żeby odrzucáłá wolą, przez reguły wiecznego y niepokalánego práwá Boskiego, do iedyney iednośći, samey miłośći, y do stosowánia się z doskonáłą Naywyższego Dobrá wolą. Zá pomocą tedy tey Boskiey náuki brzydźi się duszá rozmáitośćią y odmiennośćią rożnych áffektow, y innych niższych, y powierzchownych miłośći y porusżeniow, kroremiby serce ludzkie mogło się zátrzymáć y przeszkodzić, żeby Boskiey tey pobudki y rády nie słucháło, áby zá nią nie szło, tákże też, żeby się nie stáráło zgadzáć z owym żywym exemplarzem, Chrystusem Pánem nászym, ktory zá naywyższą porádą, do Oycá Przedwiecznego rzekł: *Nie moiá, ále twoiá, niech się stánie wola Matt*: 26. *v*. 39.

605. Dar męstwá iest uczestnictwem nieiákim, ábo mocy Boskiey dopomagániem, ktorego Duch S. woli stworzoney udziela, áżeby szczęśliwie rezolutna, wynośiłá się nád to wszytko czego ludzka ułomność báć się może, y zwykłá w pokusach, bolách, utrapieniách, y przećiwnośćiách; á to wszytko przewyższáiąc y zwyćiężáiąc, żeby nábyłá y konserwowáłá, cokolwiek w cnotách nayprzykrzeyszego á naywybornieyszego żeby przeszłá, tákże zwyćiężyłá, y przeniosłá wszytkie cnoty, wdźięczności ućiechy wewnętrzne y duchowne obiáwienia miłośći do zmysłu należące, choćby były nayzacnieysze. Náostátku żeby wszytko zdeptáłá, y dźiwną uśilnośćią postáłá, áż szczerey y naywiększey iednośći, z naywyższym dostąpi Dobrem, do ktorego przez gorące prágnienia śpieszy, áżeby prawdźiwie wyszłá z mężnego słodkość, skoro duszá zá pomocą tego wszytko zwyćiężyłá, ktory iey dopomaga. *Dar umieiętnośći* iest wiádomość iák sądzić z pewnośćią nieomylną, o tym wszytkim, co trzebá wierzáć, y co cnotliwie czynić, á rożni się od *Rády* iż tá obiera, támtá rozsądek czyni, iedney iest skutek rozsądek dobry, drugiey zás rostropne obieránie: *Od Dáru* zás rożni się iz ten prawdy niebieskie głębokie, wiáry, y cnot przenika, iákby prostym iákim zrozumieniem; támtá zás z náuką poznáie, co z nich nástępuie, przykłádáiąc spraw powierzchownych śił, do doskonáłośći cnoty ktorey

ty, ktorey dar umieiętnośći ieſt iáko korzeń y Mátká rozeznánia.

606. Dar *Pobożnośći*, ieſt nieiaka moc Boſka, ábo pośiłek, ktorym Duch Sw: ſkłonną czyni, y iákoby miękczy, y roſtapia wolą ludzką, wzbudzáiąc ią do wſzytkiego, cokolwiek należy do wyrządzenia uſługi Bogu, y do dobrego czynienia bliźniemu. Z tym zmiękczeniem y wdźięczną ſłodkośćią ochotna ieſt wola náſzá, y pilney pámięći ná chwałę, o błogoſłáwienie, cześć y dźiękczynienie Dobru Naywyżſzemu, w káżdy czás okázyą, ná káżdym mieyſcu, ná pokazánie tákże ſzczerey y miłoſney kompáſyi nád kreáturámi, żeby ich w utrapieniách y pracách nie opuſzczáć. Temu dárowi pobożnośći, nie przeſzkadza zazdrość, nie uważa nienawiśći, ábo łákomſtwá oziębłośći y ćięſzkośći ſercá, tym bowiem ſpráwuie ſobie mocną y miłą ſkłonność, z ktorą do wſzytkich ſpraw miłośći przećiw Bogu y bliźniemu wdźięcznie y mile poſtępuie; y kto nim ieſt opátrzony, ſtáie ſię łáſkáwym, poſłuſznym, uczynnym, y pilnym. Dla tego powiedźiał Apoſtoł 1. *Timoth:* 4. *v.* 8. iż pobożność do wſzytkiego pożyteczna y ma obietnicę przywiązáną, żyćia wiecznego. gdyż ieſt nayzacnieyſzym inſtrumentem miłośći.

607. Náoſtátek kłádźie ſię Dar *Boiáźni Boſkiey* bárdzo wychwalony, opiſany, y wiele rázy zálecony w Piſmie Boſkim, y w księgách Doktorſkich, iáko fundáment Chrześćiáńſkiey Doſkonáłośći y prawdźiwey mądrośći, początek ábowiem boiaźń Boża pierwſzym tym ieſt, co ſię pyſzney ludźi pyſze, ſprzećiwia, y onę wielkim gwałtem ruinuie y roſpraſza. Ták wielkiego waloru dar ten, záwiſł w nieiákim miłym ochronieniu ſię, y zacnym záwſtydzeniu y wſtrzymániu, ktorym duſzá do ſiebie ſamey y do właſney kondycyi y podłośći ſwoiey wraca, uważáiąc ią przyrownáną do naywyżſzey wſpániáłośći y máieſtatu Boſkiego; o ſobie wyſoko trzymáć rozumieć według ádmonicyi Apoſtolſkiey, boi ſię. Swięta tá boiaźń ſtopnie ma ſwoie: naprzod bowiem záczynáiąca, potym ſynowſka ſię názywa: ponieważ wprzod ſię poczyna, chroniąc ſię winy, iáko przećiwney Dobru naywyżſzemu, ktore z uſzánowániem kochá. dáley poſtępuie, przez wzgárdę y upokorzenie ſiebie ſamey; przyrownywa bowiem iſtność ſwoię do Máieſtatu, nieumieiętnośći do mądrośći, uboſtwo do nieſkończonego bogáctwá: dla tego wſzytkiego, duſzá zupełnie woli Boſkiey podległa, widząc upokarza ſię z miłośći Boſkiey, pod nogi ſię śćiele wſzytkim kreáturom y ták przećiwko niemu, iák przećiwko nieſzczerą ſię wzruſza miłośćią, wſpináiąc ſię do doſkonáłośći, Syná Bogá ſamego, y do naywyżſzey iednośći Duchá z Oycem, Synem, y Duchem Swiętym.

608 W opiſaniu tych dárow, gdybym ſię dáley ſzerzyłá, dálekobym od intencyi moiey odſtąpiłá, y zbytbym ten dyſkurs rośćiągnęłá; zdami ſię iż to co mowię, doſyć będźie do zrozumienia ich nátury y okolicznośći. Tę záś zrozumiawſzy uważáć potrzebá; iż wſzytkie dáry Duchá świętego w naywyżſzey Krolowy niebieſkiey zoſtawáły, nie tylko w ſtopniu zwyczáynym y poſpolitym, ktory według ſwego rodzáiu, káżdy z nich ma, (: to bowiem y inſzym Swiętym przytráfić ſię może.) ále z oſobliwą zacnośćią y przywileiem, do ktorego żaden z innych Swiętych nie był ſpoſobny, y co drugiemu nád nię niżſzemu ſłużyć nie mogło. Poznawſzy tedy ná czym záwiſłá Swięta Boiáźń pobożność, Męſtwo, umieiętność, y rádá, ile ſą oſobliwe Duchá S. dáry, niech roſſądek ludzki y rozum Anielſki śili ſię, y niech uważa, cokolwiek ieſt naywyżſzego, nayzacnieyſzego, naydoſkonálſzego, naydźiwnieyſzego; nád to iednák wſzytko, cokolwiek wſzytkie kreátury oraz wźięte, kiedy poięły, wyżſze ſą dáry Máryi, á co w niey naywyżſzego, to w zrozumieniu ſtworzonym ieſt nayniżſzym, iáko naywyżſzy dar tey Páni y cnot Krolowy, nayniżſzego ſię w Chryſtuśie y Boſtwie nieiáko dotyka.

Náuká Nayświętſzey Pánny.

609 COrko moiá nayzacnieyſze te y naywybornieyſze Duchá S. dáry, ktoreś teraz zrozumiáłá, ſą owym wypłynieniem, ktorym Boſtwo ſię udźiela, y przelewa w duſze święte; przeto z ſwoiey ſtrony ſą nieográniczone, iáko przećiwnym ſpoſobem, z ſtrony duſze odbieráiącey máią ſwoy kres. I gdyby kreatury, áfekty y miłośći źiemſkie z ſercá wyrugowały (: lubo ſamo ſerce nieográniczone ieſt :) bez miáry byłyby uczeſtniczkámi, potoku nieſkończonego Boſtwá, zá pomocą dárow nieoſzácowánych Duchá świętego, przez cnoty duſzá ſię oczyſzcza z ſzpetnośći, y zmázy wyſtępkow, ieżeli niemi ieſt zmázána, zá pomocą tychże nápráwiáć záczyna, porządek iednoſtáyny śił, naprzod przez pierworodną, potym przez uczynkowe winy ſtrácony, nábywa potym pięknośći śiły ućiechy w dobrze czynieniu. Przez dáry záś Duchá S. też cnoty bywáią wywyżſzone do nieiákiey)wyſokiey doſkonáłośći, ozdoby y pięknośći, á przeto ſporządza ſię, zdobi, y miłą ſtáie, duſzá,

ażeby wszedszy do łożá Oblubieńca z Bostwem się iednym duchem y obowiązkiem wiecznego pokoiu dziwnym sposobem spoiłá. Dostąpiwszy tego stanu zbyt szczęśliwego, wiernie y bespiecznie idzie do heroicznych cnot dźiełow, á temi przyozdobiona, do tegoż się znowu początku wraca, z kąd wyszłá, to iest do Bogá, pod ktorego spoczywa ćieniem, spokoyna, y wypogodzona, nie czuiąc szalonego impetu namiętności ábo żądz niepomiárkowánych. Ale do tey szczęśliwości rzadko kto przychodźi, á ktorzy iey nábyli samym doświadczeniem ią znáią.

610. Uważay tedy naymilsza y głębokim rozmyślaniem miárkuy, iákim sposobem do wierzchu tych dárow masz przyść, wola bowiem Boska, y moiá do tego się nákłánia, ażebyś wyższe mieysce, przy tráktámenćie miáłá; ponieważ słodkość iego poprzedźiłá ćię dárow błogosłáwieństwy, ktoreś od szczodrobliwośći iego dla tego odebráłá. Reflektuy się iż dwie tylko drogi są do wiecznośći: iedná do wieczney śmierći, prowádzi przez wzgárdę cnot, y nieuznánie Bostwá; druga do żyćia wiecznego, przez pożyteczne Bogá uznánie. To bowiem żyćie iest wieczne, ażeby poználi Bogá, y ktorego posłał Syná Iednorodzonego. *Jo:* 7 *v.* 3. Drogi śmierći głupcy niezliczoni trzymáią się, nie uznáiąc swey nieumieiętnośći, zuchwáłośći, y pychy, przez straszne szaleństwo, tym zaś ktorych z miłośierdzia swego wezwał, do dziwnego świátłá swego, y odrodźił ná synow świátłośći, przez same to odrodzenie nowey istnośći udźielił, zá pomocą wiáry, nádźiei, y miłośći, ktoremi Bogá nie woła, y dźiedźicámi się stáią, Boskiego y wiecznego obfitowánia. Przyprowadźiwszy ich do istnośći synow, użyczył im cnot, ktore przy pierwszym usprawiedliwieniu wlewáne bywáią, ażeby iáko synowie świátłośći, sprawy świátłośći z proporcyą czynili, potym dáry Duchá Swiętego nágotował. A iáko słońce materyálne ciepłá y świátłośći swoiey nikomu niezábránia, ktokolwiek iest sposobny, y sporządzony do przyięćia cnoty promieni iego; ták Boska mądrość ktora wołáiąc wydáie głos swoy ná wierzchách y wysokich gorach, ná drogách Krolewskich, y ná śćieszkách naySkrytszych, przy bramách mieyskich, y w samych drzwiách, y zápraszá, á oraz wzywa wszytkich, áni się komu zbránia ábo ukrywa *Proverb:* 8. *v.* 2. lecz ábo głupstwo ludźi głuszy, ábo złość niezbożna náśmiewcámi czyni, ábo niewierna przewrotność od Bogá odłącza, ktorego mądrość, w niecnotliwą duszę nie wchodźi, áni mieszka w ćiele grzechom poddánym.

611. Ty zaś Corko moiá, pámiętay ná obietnicę, wokácyą y prágnienia twoie, ustá bowiem ktore kłámáią, dusze zábiiáią; nie prágniy śmierći dla błedow żyćia twego, nie szukay zguby w dźiełách rąk twoich, iáko widźisz przy świátłośći Boskiey, synowie ćiemnośći robią. Boy się BOGA wszechmocnego y Páná twego wielką boiaznią pokorną y pomiárkowáną, á iego w wszytkich sprawách twoich iáko Náuczyćielá używay. Miey serce miękkie, łátwe, y poiętne, kárnośći y spraw pobożnośći, o cnoćie y występku sprawiedliwie sądź. Wzbudź się niezwyćiężoną cnotą do czynienia tego; cokolwiek iest nayprzykrzeyszego y naywyższego, do ćierpienia cokolwiek w dolegliwośćiách nayprzećiwnieyszego y naytrudnieyszego. Srzodki do wykonánia tych spraw, z rozeznániem obieray. Uważay moc świátłośći Boskiey, zá ktorey pomocą nád wszytkie zmysłnośći wynieśiesz się, y do naylepszego poznánia skrytośći mądrośći Boskiey przyidźiesz, náucz się nowego człowieká od stárego oddźieláć, y stániesz się sposobną do odebránia samey mądrośći, kiedy wprowádzona do domu winnego Oblubieńcá twego *Cant:* 2. *v.* 4. kochániem iego násyćisz się, á miłość iego będźie w tobie sporządzona.

ROZDZIAŁ XIV.

Wykłádáią się kształty y sposoby obiáwieniow Boskich, Bogárodźicy Pánnie udźielonych, y skutki z tąd w niey spráwione.

612. Láskę widzeniow, obiáwieniow, y záwźięćiow Boskich (: o widzeniu błogosłáwionym tu nie mowię, :) choćiaż spráwuie Duch S. tá iednák rożni się od łáski usprawiedliwiáiącey, y cnot, ktore duszę w sprawách swoich poświącáią, y udoskonaláią; á iż nie wszyscy koniecznie sprawiedliwi Swięći odbieráć powinni widzenia y obiáwienia Boskiego, z tąd łátwo zrozumieć, iż świątobliwość y cnoty, bez tych dárow, mogą zostawáć. Tákże z tąd iáwno, iż tych rewelácyi y widzeniow, nie potrzebá miárkowáć, według świątobliwośći y doskonáłośći odbieráiących, lecz według woli Boskiey, onych udźieláiącey, komu chce y kiedy potrzebá y w tym stopniu, ktorym iego mądrość y wola száfuie, czyniąc záwsze według miáry, y wagi, respektem celow, do ktorych w Kośćiele swoim zmierza. Może tedy Bog większych y zacnieyszych widzeniow y rewelácyi

lácyi udzieláć temu, kto niżſzym ieſt w świątobliwośći, mnieyſzych záś większemu. Dáru záś Proroctwá, z innemi dármo dánemi, może użyczyć, y nie świętym, y zawżięćia niektore pochodzić mogą z przyczyny, ktora nie będzie wyráźnie cnotą woli; przeto gdy ſię czyni kompárácyą zacnośći Prorokow, niewiemy o świątobliwośći (: ktory ſam Bog zważyć może :) ále o świátle Proroctwá y ſpoſobie odbieránia go, z kąd poznáć ſię może, kto według rożnych przyczyn bárdziey, ábo mniey bywa wynieśiony. Tá náuká ná tym ſię wſpiera fundámenćie, iż miłość y cnoty świętym y doſkonáłym tego czyniące w kim zoſtáią, do woli należą; widzenia záś, obiáwienia, y niektore záwzięćia do rozumu ábo do częśći zrozumiewáiącey należą, ktore doſkonáłość duſzy niepoświąca?

613. A lubo łáſká widzeniow Boſkich rożni ſię od świątobliwośći, y cnot, y te mogą ſię od niey oddzielić, iednák częſtokroć wola y opátrzność Boſka obiedwie te rzeczy łączy, według intencyi y pobudki, ktorą w udzielániu tych dárow dobrowolnych, rewelácyi pártykulárnych, ſobie zakłada; podczás bowiem ordynuie ie, ná poſpolity y publiczny Kośćiołá pożytek, iáko námienia Apoſtoł 1. *Cor:* 12. co ſię dźiało z Prorokámi, ktorzy Boſkiemi Duchá S. rewelácyámi nátchnioni, á nie z woli ludzkiey ábo włáſney imáginácyi mowili, y nam táiemnicę odkupienia y prawá Ewángelicznego obiáwili: á że rewelácye y widzenia tey ſą nátury, nie potrzebá ich z świątobliwośćią łączyć, gdyż y Báláám, choćiaż nie święty, Prorokiem był. Przyſtało iednak Boſkiey opátrznośći z wielką náder proporcyą, ażeby częſtokroć Prorocy byli świętemi, ażeby duch proroctwá y Boſkiego obiáwienia naczyniom nieczyſtym niebywał łátwo, y częſto pozwolony, lubo ſię z tráfunku nieiákiego działo, ná pokazánie Boſkiey wſzechmocnośći, żeby prawdzie Boſkiey y iego náuce (: opuſzczáiąc innych wiele rácyi :) złe żyćie inſtrumentu nieuwłaczáło.

614. Pod czás rewelácye y widzenia Boſkie, nie bywáią o rzeczách tákdálece powſzechnych, áni ſzczegulnie máią wzgląd ná dobro poſpolite, lecz ná pártykulárne dobrodzieyſtwo, odbieráiącego áprzeto, iáko owe poniżſze ſą ſkutkiem miłośći, ktorą BOG Kośćioł ukochał y do tych czas kocha; ták te pośledinieyſze, uznáią zá przyczyną oſobliwą miłość, ktorą Bog kochá duſzę, ktorey ich udziela, dla iey náuki, y żeby ią naywyżſzy doſkonáłośći y miłośći ſtopień wypr owádził. Y tym ſpoſobem objáwienia, Duch mądrośći dla rożnych przyczyn do duſz ſię świętych przenośi, y przyiaćielow Boſkich, y Prorokow czyni. A iż ſpráwuiącą przyczyną ich ieſt miłość Boſka, duſzom niektorym oſobliwie wyświadczona; ták koniec y ſkutek, ieſt świątobliwość, czyſtość, y miłość ſamych duſz, á dobrodźieyſtwo rewelácyi y widzeniow, ieſt śrzodkiem do otrzymánia tego wſzytkiego.

615. Aczkolwiek ći ia nie zmierzam do tego, żeby rewelácye, y widzenia Boſkie wyráźnym były śrzodkiem y potrzebnym koniecznie, ażeby kto świętym y doſkonáłym zoſtał; wielu bowiem tákich widziemy, ktorzy bez tych dobrodźieyſtw przez inne śrzodki dotąd przyſzli, máiąc iednák zá fundáment tę prawdę, iż od ſamey tylko woli Boſkiey záwiſły, ktora tych pártykulárnych dárow, ſpráwiedliwym udziela, ábo zábrania nie rownie ták z ſtrony náſzey, iák Bogá ſámego nie ktore záchodzą przyczyny proporcyi, ktorych dochodźiemy, dla czego on ták częſto ich, wielom ſwoim Sługom użycza. Pierwſza między innemi, iż z ſtrony kreátury ſpoſob naylepſzy y nayzgodnieyſzy do rzeczy niebieſkich poſtánia y weyśćia wnie, y otrzymánia nieiáką iſtność duchowną, ażeby tym ſpoſobem do doſkonáłego z Dobrem naywyżſzym ziednoczenia przyſzłá, ieſt świátło nádprzyrodzone około táiemnic, y ſkrytośći naywyżſzego udzielone iey przez obiáwienia, widzenia, y pártykulárne zrozumienia, ktore w oſobnośći y záwzięćiu odbiera: y do tegoć BOG ſam wzywa ią częſtemi obietnicámi, y pieſzczotámi, ktorych táiemnie pełne ieſt piſmo święte oſobliwie pięnie Sálámonowe.

616. Druga przyczyná z ſtrony BOGA ſię ma, to ieſt: iż miłość ieſt niećierpliwa, y utrzymáć ſię nie może żeby dobr ſwoich, y ſkrytośći kochánemu, y przyiaćielowi nie powierzyłá: Iuż was nie będę názywáł ſługámi, áni zá tákich mam (: mowi do Apoſtołow wieczny prawdy Náuczyćiel *Joan.* 15 *v.* 15. :) ále przyiáćielámi, ábowiem wſzytko, cokolwiek ſłyſzałem od Oycá mego, oznáymiłem wam. Y o Moyżeſzu powiádáią *Exod:* 13. *v.* 11. iż Pan z nim gadał, iáko zwykł gadáć człowiek do przyiaćielá ſwego, Pátryárchowie święći y Prorocy, nietylko do Duchá S. powſzechne odebráli obiáwienia, ále pod czás wiele prywatnych, y pártykulárnych iáko dokumentow miłośći, ktorą Bog ich kochał, co zrozumieć możemy z prozby Moyżeſzá proſzącego, ażeby mu ſię godźiło Boſką Twarz widźieć *Exod:* 33. *v.* 3. Toż pokázuia tytuły, ktoremi Bog názywa duſze wybráne oblubienicámi, y przyiacio-

iaćiołkámi, gołębicámi śiostrámi doskonáłemi, ukochánemi, pięknemi, &c. názywáiąc, ktore wszytkie názwiská choćiaż nam wyrażáią moc miłośći Boskiey, y skutki, iednák wszytkie mniey opisuią nád to, co Krol naywyższy tym świadczy, ktorych ták chce uszánowáć, sam bowiem Pan może, co chce, á iáko Oblubieniec przyiaćiel, Oćiec, naywyższe y nieskończone Dobro, umie chćieć bez szácunku y pomiárkowánia.

617. Ani to, co uwłacza tey prawdźie, iż iey ćielesna mądrość nie poymuie, áni też, iż niektore dusze też záślepione, były widzeniámi, y niektoremi rewelácyámi fałszywemi, przez Anioła ćiemnośći w świátło się przemieniáiącego zwiedźione. Tá szkodá niewiástom dla nieumiejętnośći, y namiętnośći pospolitego tey płći, złego częstokroć się przytráfia, nie mniey iednák y wielu męszczyzn według pospolitego mniemánia mężnych y mądrych potkáłá. To się záś wszędzie z iákiegoś złego korzenia rozkrzewiło, nie wspominam tu o tych, ktorzy diabelskim zmyśleniom rewelácye widzenia y záwźięćiá fałszywego pokomponowáli, podobnych rzeczy nie widziawszy, ále o tych, ktorzy tákie rzeczy od szátáná lubo nie bez ćięszkiey winy, y włásnego zezwolenia ćierpieli, y odebráli. O pierwszych lepiey się może mowić, iż zwodzą, o drugich iż wprzod zwiedzioni bywáią, ponieważ stáry wąż poznawszy ich w namiętnośćiách nieumartwionych, y zmysły wewnętrzne máło co ćwiczone w rzeczách niebieskich máiących, chytrą subtelnośćią táiemne w nich wzbudza o sobie mniemánie, że są bárdzo Bogu przyiemni, pokorney im umyka boiaźni, wznieca prágnienia prożne, ciekáwośći y wiedzenia rzeczy wysokich y obiáwieniow, pożądánie náostátek wzrusza widzeniow przez záwźięćie szczegulnośći, y w tych łáskách wybornośći: tym wszytkim drogá mu się otwiera, áżeby ich błędámi, y fałszywemi szyderstwy zámatał, y zmysły zámieszánia chmurą wewnątrz przytępił, żeby nic nie zrozumieli, y nie poználi Boskiego y prawdziwego, oprocz tego, co ten nieprzyiaćiel pokázuie dla nabyćia wiáry swym oszukániem, y dla utáienia swoiey trućizny.

618. Temu niebespiecznemu zwodzeniu záchodziemy, upokarzáiąc się, áni prágnąć wysoko rozumieć o postępku swoim, nie sądząc w podległym namiętnośćiom trybunale własnego rozsądku y ostropnośći, wszytko Bogu polecáiąc, y iego Ministrom, y biegłym Spowiednikom náostátek intencyą exáminuiąc, ták bowiem wątpić się nie może, iż káżdy pozna, czyli duszá tych łask prágnie, iáko srzodká cnot, y doskonáłośći czyli też dla nábyćia powierzchowney chwały u ludzi: Naybespiecznieysza iest, nigdy ich nie prágnąć, lecz záwsze się obawiáć niebespieczeństwá, ktore záwsze wielkie iest, ále większe z początku, ábowiem nábożeństwá y słodkośći zmysłne, ieżeli od Bogá pochodźić będą (: bo pod czás y diábeł tę náśláduie :) nie bywáią udźielone, iż sposobna iest duszá do pokármu zupełnego táiemnie y łask zacnieyszych; ále iáko pokarm málućkich, á żeby się od występkow szczerzey wstrzymywáli, y zmyślnośći się wyrzekáli, nie żeby się zá podeszłych w cnoćie rozumieli, gdyż y zawźięćiá z podźiwienia sprawione, dowodem są bárdźiey nieumieiętnośći, áni-żeli miłośći. Ale kiedy miłość do tego przyszłá, że iest exstátyczna, gorąca, páłáiąca, prędka, szczera, nieprzystępna, żadney rzeczy nie przypuszczáiąca, oprocz ktorą kocha, á tą drogą pánowánie sobie przywłaszczyłá nád wszytkiemi áfektámi ludzkiemi, ná ten czás duszá przysposobiona iest do odebránia świátłá, rewelacyi táiemnych, y widzeniow niebieskich y tym bárdźiey się przysposobia, im umie mniey prágnąć ich, zá pomocą tego świátłá Boskiego, iáko y naymnieyszych dobrodźieystw niegodna. Ani się niech nie dziwuią mądrzy. iż ták sprzyia Bog niewiástom respektem tych dárow; oprocz bowiem, iż gorące są w miłośći, on sam dla pewnieyszego wszechmocnośći swoiey świádectwá, naysłábsze wybiera, one także nie są ćwiczone w nábytey umieiętnośći Teologiczney, iáko męszczyżny uczoni, chybá że naywyższy udźieli im iey dla oświecenia słábego, y głupiego ich rozsądku.

619. Zrozumiawszy tę náukę, choćiażby insze rácye osobliwe ná stronę Nayświętszey Pány Máryi nie były, poznamy dostátecznie, iż rewelácye, y widzenia niebieskie, od Bogá iey były udźielone wyższe, y częstsze, nád te ktore kiedykolwiek wszyscy inni Swięći odebráli. Te dáry (: toż o inszych trzebá rozumieć :) miárkowáć potrzebá według iey godnośći, świątobliwośći, czystośći, y miłośći, ktorą ią Syn, y cáła naybłogosłáwieńsza Troycá kocháłá, ktora Mátką Syná, Corką Oycá, y Oblubienicą Duchá Swiętego byłá. Wedle tych tytułow udźielone iey były łáski Bostwá, gdyż Chrystus Pan nász y Mátká iego Nayświętsza, zbytkiem nieskończonym, bárdźiey byli ukocháni, áni żeli wszyscy inni Swięći Aniołowie, y ludzie. Te záś widzenia niebieskie Naywyższey Krolowy nászey udźielone, ná pięć stopni ábo ro-

dzáiow

dźiałow rozdźielę, chcąc mowić o káżdym z osobná (: ile będę mogłá :) co mi obiáwiono.

O samym widzeniu Istności Boskiey, do ktorey Nayświętsza Pánná byłá przypuszczona.

620. NAypierwsze y naywyborniey-sze było widzenie błogosłáwione Istnosci Boskiey, ktorą Márya w dro dze ná ten czás zostáiąca często w przemiiániu iaśnie widźiáłá: te wszytkie widzenia od początku historyi wyliczę według czasow, y okázyi w ktore było użyczone Pánnie to naywiększe dobrodzieystwo, ktore kreáturá obeymuie. O innych świętych niektorzy Doktorowie wątpią, czyli w śmiertelnym ćiele iásne y widoczne Bostwá mieli widzenie, porzućiwszy iednák opinie innych, o Krolowy niebieskiey wątpić się nie może, ktoreyby krzywdę uczynił, ktoby według pospolitey innych Swiętych reguły onę miárkował, ponieważ wiele, owszem bárdzo wiele respektow y łask względem inszych Swiętych podobnych, Mátce łask samą rzeczą było użyczonych, gdyż podobna áby iest; żeby w życiu zostáiący do widzenia błogosłáwionego, przemiiáiącego iakimkolwiek sposobem był przypuszczony. Pierwsza rzecz iest, ktorą się dusza przysposabia do widzenia Twarzy Boskiey łáská poświącáiąca w stopniu bárdzo doskonáłym, y niepospolitym otrzymána, tá záś, ktorą Nayswiętszey Máryi duszá od pierwszego punktu. przyozdobiona, zbyt obfita byłá, y z táką zupełnośćią udzielona, iż naywyższych Seráfinow przechodźiłá. Zá łáską poświącáiącą, do dostąpienia widzenia Boskiego, nástępowáć ma wielką sił czystość, żeby ostátkow, ábo skutku iákiego grzechowego, w nich nie zostáło. A iáko naczynie iákie likworem plugáwym przedtym skaláne koniecznie trzebá wymyć, wyczyśćić, y wychędożyć, poki żadnego fetoru w nim nie będźie, żeby ten nie zmieszał się z inszym likworem, ktory potym wleią; ták duszá grzechem, y iego skutkámi (: osobliwie uczynkowego :) iákoby skalána y zászpecona zostáie. A iż wszystkie te skutki przeszkadzáią iey podobieństwu z Dobrem naywyższym, przeto potrzebá, ażeby pierwey, niżeli się przez iásne widzenie, y błogosłáwioną miłość z nim złączy, ták byłá omyta, y oczyszczona, zeby áni zapáchu, áni fetoru grzechowego, áni nałogow złych, ábo skłonności przez nich nábytey, nie zostáło. Czego nie tylko rozumieć potrzebá o skutkách y zmázách, ktore po śmiertelnych pozostáią, ále też y o tych ktore z powszechnych, gdyż y te osobliwą w duszy sprawiedliwey szpetność spráwuią, nie ináczey, tylko gdyby (: według ńászego sposobu zrozumienia); nayczystszego iakiego krysztáłu dotknęłá się párá, á ten zmieniłá, y zábrudziłá. To tedy wszystko ma być oczyszczone, y náprawione, żeby był Bog iáśnie widziány.

621. Oprocz tey czystośći, ktora niby iest zaprzeniem się wszelkiey zmázy, ieżeli náturá tego, ktory Bogá w błogosłáwieństwie ma widzieć, pierworodną skázą iest zepsuta, potrzebá przez lekárstwo przytłumić podnietę, ták żeby względem nayważszego tego dobrodzieystwá zgásłá, y utrzymana byłá, iák by iey wcále w duszy nie było, tá bowiem w owym stanie nie powinná mieć początku, áni przyczyny bliskiey, nákłániáiącey do grzechu, ábo iákiey niedoskonáłośći, gdyż powinná się stáć nieiáko wola niepodobna, do tego, co iest naywyższey świątobliwośći, y dobroći przećiwnego. Zrąd tedy y z tego, co niżey przydam przysposobienia tego, kiedy duszá w ćiele śmiertelnym teraz zostáie, trudność poznamy. Poznamy tákże iáwnie, iż naywybornieysze to dobrodzieystwo z wielkim rozeznániem bywa udźielone, áni bez osobliwych przyczyn, y wielkiego respektu. Przyczyná ile ia poymuię, iest, iz w stworzeniu grzechowi podległym, dwoiáka się znáyduie nieproporcya, y odległość niepomiárkowána, kiedy będzie do Boskiey nátury przyrownáne. Pierwsza ná tym záwisłá, iż BOG iest niewidomy, nieskończony, ákt nayczystszy, y istotny, stworzenie záś ćielesne, ziemskie, skáźitelne, y máteryálne. Druga pochodźi z grzechu, ktory bez miáry od naywyższey dobroći odstępuie, á tá nieproporcya, y dálekość większa nád pierwszą; obiedwie iednák trzebá znieść, ażeby te końce ták dálekie ziednoczyły się do tego wyniosszy stworzenie, ażeby się sposobem naywiększym do Bostwá zbliżyło, y Bogu przypodobáło, widząc go iáko iest, y z nim się ćiesząc.

622. Wszelkiego tego przysposobienia czystośći, y ochędożenia do winy ábo niedoskonáłośći dostąpiłá Krolowa niebieska w wyższym stopniu, niżeli sami Aniołowie, nie dotknął iey się bowiem grzech pierworodny, áni uczynkowy, áni obudwu skutek, y więcey w niey względem tego końcá mogłá łáská, y Boska obrona, niżeli w Aniolach náturá, zá ktorey przywileiem, od záćiągnienia tych niedoskonáłośći wolni byli, przeto z tey

miáry żadney w Máryi nie było nieproporcyi, żadney zawády grzechowey ktoraby iey od widzenia Boſtwá wſtręt czyniłá. Z drugiey ſtrony, oprocz, iż niepokalána byłá, łáſká iey, w pierwſzym punkcie konferowána przechodźiłá łáſkę Aniołow, y Swiętych: á z tą łáſką według proporcyi zgadzáły ſię zaſługi; oná bowiem pierwſzym áktem więcey záſłużyłá, niżeli oni wſzyſcy naywyśmięnitſzėmi áktámi, y oſtátniemi, w ktorych ſię ćwiczyli dla otrzymánia widzenia błogoſłáwionego, ktorego teraz záżywáią. Do tego mowiąc, ieżeli względem innych SS. ſłuſzna ieſt, iż nagrodá chwały, ktorą záſługuią, áż do kreſu żyćia śmiertelnego, á weſpoł záſługowánia odwłacza ſię; nie zda ſię to ſprzeciwiać ſpráwiedliwośći, że to práwo z táką ſurowośćią do Máryi nie będźie ſię rozćiągáć, y że naywyżſzy rzeczy wſzytkich Rządcá, inſzą opátrzność z nią záchowa, y záchował, gdy w ciele ludzkim żyłá. Nie zćierpiáłá ták długiey odwłoki, naybłogoſłáwienſzey Troycy, ku tey Páni miłość, żeby ſię iey czeſto nie obiáwiáłá; to bowiem oná záſługowáłá nád wſzytkich Aniołow, Seráfinow, y Swiętych, ktorzy z mnieyſzą łáſką y zaſługámi, obfitowániu w naywyżſze Dobro mieli doſtąpić. Oprocz tey inſza záchodźiłá przyczyná przyſtoynośći, czemu Boſtwo Pánnie bez zaſłony ſię obiáwiło; to ieſt, iż zá Mátkę ſámego Bogá wybrána byłá, ázeby ták doświadczeniem, y obfitowániem poznáłá, ſkarb nieſkonczonego Boſtwá, ktore miáłá śmiertelne ćiáło oblec, y ná Pánieńſkie łono przyiąć, y żeby potym tákże z Synem nayświętſzym, iáko z prawdźiwym Bogiem poſtępowáłá, ktorego widzenia iuż ſkoſztowáłá.

623. Lecz pominąwſzy wſzelką tę, o ktorey mowiliſmy czyſtość, y ochędożenie, á oraz y łáſkę, ktorą poświącá ſię duſzá, tu iednák ieſzcze nie ma proporcyi, oni ieſt przyſpoſobiona do widzenia błogoſłáwionego; nieſtáie iey bowiem innych dyſpozycyi, y ſkutkow Boſkich Krolowy niebieſkiey użyczonych, kiedykolwiek tego dobrodźieyſtwá záżywáłá, ktorych bárdziey ieſzcze potrzebuie duſzá káżda inſza, ktora tey łáſki w ćiele śmiertelnym ma doſtąpić. Więc do duſzy czyſtey, y iákom rzekłá, poświęconey Bog przychodźi iákoby w iákim ogniu bárdzo duchownym, ktorym ią iáko ogień máteryálny złoto zápala y czyśći, tym práwie ſpoſobem, iáko Seráfinowie Izáiaſzá oczyśćili *Iſ. 6. v. 7.* To dobrodźieyſtwo dwie rzeczy w duſzy ſpráwuie; pierwſza czyni ią duchowną, y według náſzego zrozumienia rdze, y ziemie, właſney iſtności, y ziednoczenia ziemſkiego z ćiáłem máteryálnym wniey oddźiela; druga, nowym ią świátłem nápełnia, y iákąś mgłę ćiemnośći rozpędzáiącym, iáko świátło w duſzy zoſtaiące, oświeca ią, y nowym owego ogniá ſplendorem otacza, zá ktorym inſze w duſzy náſtępuią ſkutki. Ieżeli bowiem zmázána ieſt grzechámi, ábo byłá kiedy z nieporownánym żalem, y ſkruchą opłákuie ie, ktorey inſzy żal ludzki wyrownáć nie może; iákikolwiek bowiem ten ieſt, máło co kárv ma, ieżeli ſię do niey przyrowna. Náſtępuie potym inſzy tego świátłá ſkutek, czyſzcząc rozum od wſzytkich poſtáći rzeczy ziemſkich, y widomych, ábo zmyślnych, przez zmyſły nábytych: ábowiem te wſzytkie obrázy y podobieńſtwá zmyſłámi nábyte nieſpoſobny czynią rozum, y záwadzáią mu, żeby nie mogł dobrze widźieć naywyżſzego Boſtwá Duchá: przeto potrzebá ochędożyć śiłe, y od tych ziemſkich podobieńſtw y obrázow ktoremi ſię báwi, oczyśćić, nie tylko ná ten czás iáśnie y widocznie Bogá nie widźi, ále tez áni przez podobieńſtwá, gdyż y do ſpoſobu tego widzenia oczyſzczenie rozumu potrzebne.

624. W Duſzy nayczyſtſzey Krolowy niebieſkiey, gdy nie było grzechow, ktoreby opłákiwáłá, miáły niektore ſkutki, te oświecenia, y oczyſzczenia, poczynáiąc od podwyżſzenia ſamey nátury, żeby od oſtátniego końcá ták dáleka nie byłá, y nie czułá ſkutkow rzeczy zmyślnych, áni podlegánia ćiáłu. Oprocz tego ſpráwowáły nowe w nayczyſtſzey owey Duſzy áfekty, y poruſzenia, upokorzenia, y włáſnego poznánia nikczemnośći kreátur do Stworcy, y iego dobrodźieyſtw przyrownánych. Przeto naygorętſze ſerce do wielu innych heroicznych áktow cnot wzruſzáło ſię, y teby proporcyonálne ſkutki, to dobrodźieyſtwo ſpráwiło, gdyby innym duſzom od Bogá były udźielone, żeby ſię do widzenia Boſtwá przyſpoſobili.

625. Wprawdźieć rozumieć według náſzey proſtoty możemy, iż ná tych dyſpozycyách wyliczonych dotąd doſyć względem doſtąpienia widzenia błogoſłáwionego: ále ináczey ſię rzecz ma, choćiáż bowiem te poprzedza, ieſzcze nie ſtáie inſzego użyczenia przymiotu, wilgoći, ábo Boſkiey świátłośći, przed świátłem chwały. To nowe oczyſzczenie lubo pierwſzemu podobne ieſt, ſkutkámi ſię iednák rożni, ponieważ duſze wynośi do iákiegoś innego ſtanu wyżſzego iáśnieyſzego, w ktorymby z większym wypochodzeniem ſrodkiego doznáłá pokoiu, o ktorym w ſtánie dyſpozycyi, y przeſzłych oczyſzczeniow, nie wiedźiáłá; w tym bowiem czuć

kárę

kárę iákąś, y gorżkość grzechow, ieżeli ie miáłá, ábo teſkność, dla ſamey nátury ziemſkiey y podłey, ieżeli ich nie było: ktore ſkutki nie mogą mieć mieyſcá, kędy duſzá bárdzo bliſka zoſtáie, y podobna do naywyżſzey ſzczęśliwości. Oczyſzczenia pierwſze mniemam, iż ſłużą, ná umartwienie, to záś, o ktorym teraz mowię, ná ożywienie y uzdrowienie nátury, záwſze bowiem Bog poſtępuie iák málarz, naprzod fundáment obrázu kłádzie, potym zacnieyſze záprowadza kolory, a ná oſtátku kończy dzieło, żeby ná widok wyſzło.

626. Tym wſzytkim oczyſzczeniom, dyſpozycyom, y przedziwnym ſkutkom dotąd wyliczonym, oſtátnią Bog przydáie to ieſt *świátło chwały*, w ktorym duſzá podnośi ſię, utwierdza, y przyſpoſobia oſtátni raz do błogoſłáwionego widzenia Bogá, y z nim obcowánia. Wtym ſtáie ſię iey iáwne Boſtwo, ktore bez niego od żadney kreátury widźiáne być nie może. A iáko ſtáć ſię to nie może, ażeby kto, tego świátłá, y dyſpozycyi przez ſiebie ſamego doſtąpił, ták też do widzenia Boſkiego náturálnie przyść nie może, gdy to wſzytko śiły nátury przechodźi.

627. Tym wſzytkim przygotowániem, y pięknością przyſtroiona byłá Duchá S. Oblubienicá, Corká Oycá, y Syná Mátká, ażeby weſzłá do łożnice Boſtwá, kiedykolwiek do widzenia iego, y z nim ſię ziednoczenia widocznego w przemiiániu, byłá przypuſzczona. A iż te wſzytkie dobrodzieyſtwá zgodnością, y łáſką iey ſię zgadzáły; przeto żaden rozum ábo myśl ſtworzona (: oſobliwie nieumieiętney niewiáſty :) nie może być, iák wyſokie y dziwne Krolowy náſzey były te oświecenia. A bárdźiey zważyć, y poiąć nie można rádośći tey Duſze nayświętſzey, wſzelkie weſele przechodzącey, choćby naywiękſze, ktore naywyżśi Seráfinowie y Swięći máią. Ieżeli tedy o káżdym ſpráwiedliwym, choćiażby naymnieyſzym z tych, ktorzy Bogá widzą, nieomylnie ſię prawdźi, iż áni oko widźiáło, áni ucho ſłyſzáło, áni w ſerce ludzkie wſtąpiło, co Bog im nágotował. 1. *Cor:* 2. *v* 9. Coż ſię będzie dziać z naywyżſzemi Swiętemi? y ieżeli tenże Apoſtoł, ktory to nápiſał 2. *Cor: v.* 4. iż ſłyſzał táiemnice, ktorych ſię człowiekowi wymowić niegodzi, coż podłość náſzá mowić będzie, o swiętey nád świętemi, y Matce tego, ktory ieſt chwałą Swiętych! Po Duſzy nayświętſzego Syná, iáko prawdziwego BOGA y Człowieká, oná ſamá w owych niezmierzonych obſzernośćiach, y ſkrytośćiach Boſtwá wiele poznáłá, y widźiáłá táiemnic oney ſamey iáśniey áni żeli ktoremu innemu z błogoſłáwionych pokázáne były nieſkończone ſkárby, y obſzerność wieczności objectum owego nieprzyſtępnego, ktore áni końcem, áni początkiem okreſlone ieſt, tám ſię urádowáło, y náſyćiło to miáſto Boſkie ſtrumieniem Boſtwá, ktory ie impetem obfitości, y łáſki ſwoiey oblał, y tym ſpoſobem duchownym, y niebieſkim uczynił.

O widzeniu Boſtwá przez podobieńſtwo Máryi użyczonym.

628. DRugi ſpoſob ábo kſztałt widzeniow Boſtwá Krolowy niebieſkiey uzyczonych, przez podobieńſtwá był, od widocznego bárdzo rożny, y dáleko niżſzy, przeto też częſtſzy bywał, iednák nie codzienny, ábo uſtáwiczny. Tego poznania ábo widzenia, Bog udźiela nie bez iákiego środká, pokázuiąc ſię rozumowi ſtworzonemu w ſobie ſamym, ále przez iákąs záſłonę, ábo podobieńſtwá przez ktore ſię obiáwia, á iż między objectum, y śiłą záchodzi co innego, zbyt niżſzy ieſt, przyrownawſzy go, do iáſnego widzenia y oczywiſtego; ták że nie pokázuie obecności rzetelney, lubo ią z inſzemi okolicznośćiámi, ile do zrozumienia zámyka- A lubo poznáie duſzá, iż ieſt bliſka Boſtwá, choćiaż tákże przymioty doſkonáłości, y ſkrytośći rozumienia, ktore Bog iáko w zwierćiedle dobrowolnym, pokazáć y obiáwić chce; iednák nie czuie, ábo nie uznáie obecnośći, áni ſię z nią do ukontentowánia, y náſycenia iednoczy.

629. Nie mniey iednák wielkie ieſt to dobrodźieyſtwo, rzadkie, y po iáſnym widzeniu naywiękſze, á lubo nie potrzebuie *świátłá chwały* oprocz świátłości, ktorą ſame podobieńſtwá máią, áni owey oſtátniey dyſpozycyi, y oczyſzczenia, zá ktorą náſtępuie świátło chwały, wſzyſtkie iednák inne dyſpozycye widzenie iáſne poprzedzáiące tu tákże poprzedzáią, ábowiem zá iey pomocą duſzá do przyśionkow domu Páńſkiego, y Bogá wiecznego wchodzi. Skutki tego widzenia ſą przedziwne: ponieważ oprocz ſtánu, ktory ieſt w duſzy, ſiebie ſamę nád ſiebie wywyżſzáiącey, náſyca ią niewymowną, y nieopiſaną wdzięcznością y ſłodkością, ktora zápala ią miłośćią Boſką, y w Bogá obraca; ſpráwuie tákże zápomnienie, y oddźielenie od wielkiey rzeczy ziemſkiey, y od ſiebie ſamey, gdyż iuż nie w ſobie, ále w Chryſtuśie, á Chryſtus w niey żyie. Oprocz tego, z widzenia tego pozoſtáie nieiákie świátło, ktore gdyby przez niedbálſtwo,

bálstwo, oziębłość, ábo winę iáką nie było utrácone, záwszeby ią prowádziło do wiekuistey doskonáłości, ucząc drog wieczności, między wszystkiemi naybespiecznieyszych, y byłáby iáko ustáwiczny ogień świątnicy, y świecá miástá Boskiego. *Levit*: 6. *v*. 12. *Apoc*: 22. *v*. 2.

630. Te inne skutki w naywyższey Krolowy nászey, to widzenie Boskie spráwowáło, ták w wysokim stopniu, iż pospolitemi terminámi wyrázić nie mogę, czegom myślą doszłá, możemy iednák cokolwiek zrozumieć, miárkuiąc stan tey duszy nayczystszey, ktorey áni przeszkodá oziębłości, áni zawádá winy, áni niedbálstwo, áni zápomnienie, áni gnuśność, áni niewiádomość, áni niepostrzeżenie bynaymnieyszé, mieysca nie miáło, ále ráczey pełna byłá łáski, miłością gorąiąca, przemysłem w spráwách ustáwiczna, áni kiedy w chwale Stworce ustáiąca, stáráiąca się, y uczynna w oddawániu chwały iemu, náostátek ták przysposobiona, iż naymocnieysza iego ręká, mogłá w niey wszytko czynić bez przećiwności, y zátrudnienia. Sposobu tego widzenia y dobrodźieystwá dostąpiłá w pierwszym punkcie poczęćia, iákom ná świętym mieyscu námieniłá, y częśćiey, potym wćiągu nayświętszego żyćia, oczym tákże ábom iuż mowiłá, ábo nápotym mam mowić.

O widzeniách y obiáwieniách rozumnych nayczystszey Pánnie udźielonych.

631 TRzeći rodzay widzeniow, ábo Boskich rewelácyi nayświętszey Pánnie Máryi udźielonych, widzenia rozumne skłádáią, á lubo wiádomość przez podobieństwo, ábo widzenie Bostwá, názwáć się może rewelácyą rozumu, iednák iey włáśne inne mieysce, y zacznieysze náznácza, dwoch przyczyn: pierwsza iest, iż objectum owego obiawienia iedyne iest, y naywyższe między rzeczámi, ktore się zrozumieć mogą, te zás rewelácye rozumne pospolitsze, y ná wiele rożnych objektow wzgląd máią, lubo się do rzeczy máteryálnych, y duchownych, do praw y táiemnic rozumnych rozćiągáią. Druga iest, iż widzenie przez podobieństwo Istności Boskiey, stáie się przez postáći naywybornieysze wlane, y nádprzyrodzone nieskończonego owego objectum pospolita zás rewelácya, ábo rozumne widzenie, tráfia się podczás przez podobieństwá ná rozum wlane o obiektách obiáwionych, gdyż wlane dla tego, co poymuiemy, nie są potrzebne, poniewaz do tey rewelácyi służyć mogą też sáme podobieństwá, ktore w imáginácyi, ábo fantázyi iuż zostáią, y może rozum nowym świátłem, y nádprzyrodzoną śiłą, oświęcony zá ich pomocą, obiáwione táiemnice poiąć, iáko się Iozefowi w Egypćie. *Gen*: 40. Dánielowi w Bábilonij *Daniel*: 1. 2. przytráfiło. Tenże sam obiáwienia sposob, ná Dawidzie się wypełnił, y iest oprocz poznánia Bostwá naywybornieyszy, y naybespiecznieyszy, gdyż áni szátáni, áni dobrzy Aniołowie, tego świátłá nádprzyrodzonego, ná rozum wlać nie mogą, lubo podobieństwá przez imáginácyą, y fantázyą mogą poruszyć.

632. Kształt ten obiáwieniow rozumnych był pospolity Swiętym obudwu testámentow Prorokom. Poniewaz świátło doskonáłego Proroctwá, iákie oni mieli, kończy się ná zrozumieniu iákiey táiemnicy skrytey, á bez tego zrozumienia, ábo świátłá rozumnego nie byliby byli Prorocy doskonáli, ániby po Prorocku mowili: przeto kto czyni, ábo mowi rzecz iáko Prorocką, iáko Káifasz, y żołnierz, sukni Chrystusá Páná nászego rozkráwáć nie chcący, lubo nátchnieniem Boskim wzruszoni byli, doskonáłemi iednák nie byli Prorokámi, nie gadáli bowiem po Prorocku, to iest z świátłem, ábo z rozumieniem niebieskim. Aczkolwiek prawdá iest, iż SS. Prorocy, y doskonále tácy widzącemi názwáni dla wewnętrznego świátłá, ktorym skryte táiemnice widźieli, mogli iáką sprawę prorocką czynić, choćiaż wszystkich táiemnic w nich zámkniętych, ábo też niektorych z nich nie przeniknęli; ile do tey iednák spráwy nie byli ták doskonále Prorokámi, iáko kiedy z nádprzyrodzonym zrozumieniem prorokowáli. Tá rewelácya rozumna wiele ma stopni, ktorych opisywáć tu nie należy, á lubo Bog iey użyczyć może bez żadnego przywiązku, y bez miłości, ábo łáski y cnot; zwyczáynie iednák tę przyłącza, iáko wiádomo w Prorokách, Apostołách, y spráwiedliwych, ktorym iáko Przyiaćielom sekretow swoich powierzał; toż się przytráfia, kiedykolwiek obiáwienie rozumne ma wzgląd ná dobro odbieráiącego, iáko się wyżey námieniło. Z tąd te rewelácye bárdzo dobrey dyspozycyi potrzebuią w duszy tey ktora do tego niebieskich zrozumieniow, ma być wyniesiona, ponieważ ich Bog zwyczáynym sposobem nie udźiela, chybá iż oná będzie uspokoiona, nie pomieszáná, y od ziemskich áfektow oderwaną, á śiły do skutkow tego niebieskiego świátłá dobrze sporządzone

633. W Krolowy niebieskiey te zrozumienia ábo obiáwienia rozumne bárdzo rożne

rożne były od rewelácyi Swiętych y Prorokow ; ábowiem ie ustáwiczne ták w rzeczy samey , iáko przez zwyczay odbieráłá , kiedykolwiek inszym sposobem wyższym Bostwá nie widziáłá. Oprocz tego iásność , y rozszerzánie się tey świátłośći rozumney , y skutki z tąd nástępuiące , nieporownáne były w Nayświętszey Pánnie ; więcey bowiem z táiemnic prawd , y zakrytych naywyższego Bogá sekretow poznáłá , niżeli wszyscy Swięci Pátryárchowie : Prorocy, Apostołowie , y Aniołowie , wszyscy oraz Swięći ; wszytko tákże z większym przeniknieniem , łátwośćią , státecznośćią , y pewnośćią zrozumiáłá. Tym zrozumieniem wszytko przenikáłá , począwszy od samey Istnośći Boskiey, y iey doskonáłośći , áż do bynaymnieyszego dzieła , y kreátury, ták dálece , iż żadna rzecz utáiona nie byłá , w ktoreyby udzieloney Stworce wielkośći , y iego sporządzenia y dziwney opátrznośći nie uznáłá. Oná samá doskonále mogłá mowic , iż iey były niewiádome , y skryte rzeczy mądrośći Boskiey obiáwione , iáko Prorok powiedział: *Psal:* 50. *v.* 8. skutki przez te zrozumienia , w naywyższey Páni sprawione słowy się obiąć nie mogą: cała iednák Historya teráznieysza ná obiáśnienie ich służy. Duszom inszym dziwny pożytek przynoszą y postępek , ponieważ rozum wysokim świátłem oświecáią , niepodobną gorącośćią wolą zápaláią , dusze od zdrády uwalniáią , y od błędow odwracáią , wywyższáią, y duchowną czynią , á zdáie się częstokroć , iż y samo ćiało ziemskie y ćięszkie, ná świętą zazdrość samey dusze , stáie się lekkim y subtelnym. Drugi tákże przywiliy w tym sposobie widzeniow odebráłá Krolowa niebieska , o ktorym w Rozdziale nástępuiącym mowić się będzie.

O widzeniách Krolowy niebieskiey przez imáginácye.

634 CZwarte mieysce zástępuią widzenia przez imáginácyą sporządzone , przez podobieństwá zmyślne w imáginácyi ábo fantázyi poruszoney, á pokázuią rzeczy sposobem máteryálnym , y zmyslnym , iákoby były oczymá widziáne, ábo uszymá , dotykániem , ábo smákiem zrozumiáne. Przez widzenia tym sposobem , Prorocy stárego Testámentu wielkie táiemnice , y skrytośći z obiáwienia Boskiego poznáne oznáymili , osobliwie Ezechiel , Daniel , y Ieremiasz , święty Ian tákże podobnym sposobem obiáwienie swoie zpisał. A iż te widzenia máią coś zmyslnego , y ćielesnego , są nád pierwsze niższe , przeto y szátan , co do reprezentácyi może ie [?] náśládowáć , fantázyi postáći ruszáiąc ; lecz prawdźiwie ich nie wyraża, będąc kłámstwá Oycem. Iednák z wielką uwagą , roztrząsáć potrzebá te widzenia , y według pewnych náuk Doktorow Swiętych miárkowáć , ponieważ ieżeli szátan obserwowáć będzie iákie obżárstwo w duszach , modlitwą y nabożeństwem się bawiących , á Bog ták dopuśći , łátwo ich do tego przywiedzie , sami Swięći , choćiaż się obawiáli niebespieczeństwá , ktore zá temi wizyámi nástępuią , iednák przez nie ćierpieli nátárczywośći szátáná w Aniołá świ
atła przemieniáiącego się iak z ich spraw náukę , y przestrogę wiádomo.

635. W Nayświętszey záś Pánnie Máryi te widzenia, y rewelácye fantástyczne, żadnemu nie podlegáły niebespieczeństwu, máiąc wszelką bespiecznosc, y dziwne okolicznosci , ponieważ áni rozum iey mogł być zácmiony , áni wymyślonemi wszytkiemi węża stárego chytrośćiámi pomieszáne. Wiele záś tym sposobem odebráłá widzeniow Krolowa nászá , zá ktorych pomocą śiełá spraw doznáłá od Syná nayświętszego , kiedy nie był przytomny uczynionych iáko ná końcu teráznieyszey historyi obaczymy. Nád to przez widzenia fantástyczne wiele iey było pokazánych kreátur , y táiemnic , kiedykolwiek potrzebá z woli Boskiey y pozwolenia naywyższego wyćiągáłá. A iż te dobrodzieystwá naywyższey niebios Páni konferowáne , dyrygowáne były od naywyższych końcow , ták co do świątobliwośći , czystośći , y zasług iey należáło , iáko też respektem dobrodzieystwá Kośćiołá , ktorego Mistrzynią , á przy odkupieniu pomocnicą byłá tá wielka łáski Mátká ; Z tąd skutki ich , y nástępuiące z nich zrozumienia dziwne były , zá ktorymi tákże nieporownáne pożytki chwały Boskiey y przymnożenia nowych dárow , y łask w nayświętszey duszy odbieráiącey zawsze nástępowáły. O tym co w innych duszách spráwowáć te widzenia zwykły mowić będę , tráktuiąc o nástępuiącym ; o obudwu bowiem rodzáiách, toż trzebá rozumieć.

O widzeniách Boskich ćielesnych Bogárodźicy pokazánych.

636. OStátni , y piąty widzeniow , y obiáwieniow stopień iest , ktory zmysłámi powierzchownemi ćiáłá odbieramy , przeto też ćielesnemi się názywáią , lubo dwoiákim sposobem przytráfiáć się mogą.

Pierwszy iest włásny, y prawdźiwie ćielesny,

leſny, kiedy iáka rzecz inſzego życia, iáko to Bog, Anioł, Swięty, ſzátan, duſzá, &c. z ćiáłem rzetelnym, y máiącym ilkość oczom ábo dotykániu pokázuie ſię, będąc powietrznym, y fantáſtycznym od Aniołow złych, ábo dobrych dla tey potrzeby uczynione, ktore lubo náturálnym ćiáłem, y prawdźiwym tey rzeczy, ktora pokázuie ſię, nie ieſt. ieſt iednák prawdźiwe ćiáło mierze podległe z zágęſzczonego powietrza z ſwemi rozmierzániámi uformowáne. Drugi ſpoſob widzeniow ćielesnych, może być nie ták właſny, iákoby zwodzący zmyſł widzenia, kiedy to, co kto rozumie, nie ieſt ćiáłem mierzalnym, ále podobieńſtwem ćiáłá, y kolorem &c. ktory iáki Anioł powietrze przedzieláiące mieſzáiąc, może ſtáwić, kto záś widzi, perſwáduie ſobie, iż rzetelne ćiáło obecne widzi, chociaż nic tákiego nie widzi, ále ſamo podobieńſtwo, ktoremi wzrok iákimśiś omamieniem, zmyſłámi niepoiętym odmienia ſię. Ten ſpoſob widzeniow zmyſły zwodzących nie ieſt przyzwoity dobrym Aniołom, ábo widzeniom Boſkim, chociaż ieſt podobny, y táki mogł być ow głos, ktory Samuel 1. *Reg*: 3. ſłyſzał. To ſobie ſzczegulnie przywłaſzcza ſzátan, dla zdrády, ktorey przykłada naybárdziey względem oczu; więc ták dla tey przyczyny, iáko iż ten kſztałt widzeniow, mieyſcá nie miał w Krolowy náſzey, o prawdźiwie ćielesnych tylko mowić będę.

637. Wiele widzeniow ćieleſnych w Piſmie swiętym, Mężom świętym y Prorokom pokázanych znáyduie ſię. Adam Bogá widźiał, od Aniołá pokázánego *Gen*: 3. *v*. 8. Abráhám trzech Aniołow *lib*: 18. *v*. 1. Moyżeſz krzak, á częſtokroć ſamego Páná *Exod*: 3. *v*. 1. Y owſzem inni chociaż grzeſznicy ćieleſne widzenia y fantáſtyczne odbieráli, iáko Káim, Baltázár, rękę ná ściánie widzący; fantáſtyczne tákże mieli Fáráo, o krowách, o drzewie, y báłwánie Nábuchodonozor, wiele innych w Piſmie świętym wyrázonych czytamy, z kąd wnośić potrzebá, iż do tych widzeniow ćieleſnych, y fantáſtycznych świątobliwośći w odbieráiącym nie potrzebá. Prawdá iednák ieſt, iż kto widzenie iákie fantáſtyczne, ábo ćieleſne ma, chociażby świátło, ábo zrozumienie iákie raz odebrał, nie názywa ſię Prorokiem, áni to widzenie względem widzącego, ábo odbieráiącego podobieńſtwá zmyſłne, ieſt doſkonále, ále reſpektem tego, co zrozumienie według świádectwá Dánielá, potrzebne do widzenia odbiera; przeto Prorokámi byli Iozef, y ſam Dániel, á nie Fáráo, Báltázár: ábo Nábuchodonozor, to tákie widzenie zacnieyſze, y wybor- nieyſze, względem ſpoſobu widzenia będzie, zá ktorym większe, y wyżſze náſtępuie zrozumienie; lubo co pokázywánia te ſą większe, ktore Bogá, Nayświętſzą iego Mátkę, á potym Swiętych, według ich porządku pokázuią.

638. Pewna ieſt, iż do odebránia widzeniow ćieleſnych potrzebá przyſpoſobienia zmyſłow, przez ktore by były przyięte. Fántáſtyczne częſtokroć we śnie Bog ſtáwia, iáko ſię z Swiętym Iozefem oblubieńcem Pánny nayświętſzey z trzemá Mędrcámi, Fáráonem, &c. ſtáło. pod czás tráfic ſię mogą, kiedy záżywamy zmyſłow ćieleſnych; gdyż ſię tu żadna nie ukrywa przećiwność, iednák poſpolitſzy ſpoſob, y bárdziey przyrodzony tych widzeniow, iáko rozumnych ieſt, iż bywáią udzielone w zawzięćiu iákim, ábo w záchwyceniu zmyſłow powierzchownych, ná ten czás bowiem śiły wewnętrzne wſzytkie bárdziey ſą ſkupione, y ſpoſobne do zrozumienia rzeczy niebieſkich lubo w tym powierzchowne zmyſły mniey zwykły przeſzkadzáć widzeniom rozumnym, niżeli fantáſtycznym. Te bowiem bliżſze ſą zmyſłow powierzchownych, niżeli ſprawy rozumu, przeto kiedy rewelácye rozumne, ſą podobieńſtwá wlane, ábo kiedy zmyſły od ſkutku nie bywáią pomieſzáne, częſtokroć bárdzo wyſokie zrozumienia, táiemnic wielkich y nádprzyrodzonych, bez ich zátrzymánia bywáią udzielone.

639. W krolowy niebieſkiey nie było tá rzecz nowa, ále iákoby częſta, choćiaż bowiem w zawzięćiu częſto bywáło, ázeby do widzenia błogosłáwionego było przypuſzczona (co bowiem w ludźiách tu żyiących záwſze ieſt potrzebne) toż ſię iey w rozumnych niektorych y fantáſtycznych przydawáło; iednák zmyſłow częſtokroć używáiąc obiáwienia, y zrozumienia wyżſze odbieráło, niżeli Swięći y Prorocy; choćiaż w naywybornieyſzych záwzięćiách, w ktorych ták wiele táiemnic widzieli. Nie przeſzkadzáły zmyſły powierzchowne widzeniom, przez imáginácye, wielkiey Krolowy náſzey, ſercu bowiem iey roſzerzonemu nie przeſzkadzáły ſkutki podźiwienia, y miłośći, ktore zmyſły odbierác inſzym Swiętym y Prorokom zwykły. Widzeniow ćieleſnych, przez ktore do widzenia ſię Pánnie, Aniołowie pokázywáli, zwiáſtowánie Swiętego Gábryelá Archánioła dokumentem ieſt. Y choćiaż o tym w dálſzym tym życia iey ćięgu nie wſpomináią Ewángeliſtowie wątpić iednák nie potrzebá, zważywſzy rzecz roſtropnym, y kátolickim roſſądkiem. Przyſtało bowiem żeby Krolowy niebieſkiey, y Anielſkiey

iey poddáni służyli, oczym będziemy mowić potym, opisuiąc ustáwiczną usługę, ktorą Aniołowie Strożowie, y inni w postáći ćiáłá widoczney, iey wyrządzáli, y inszym iesżcze sposobem, o ktorym w rozdziale náſtępuiącym wspomniemy.

640. Duszom innym wielkiey ostrośći, y wárunku potrzebá, w tym ćielesnych widzeniow rodzáiu, iż niebeſpiecznym zwodzeniom, y szyderſtwom węża stárego bárdzo podlegáią, kto ich nigdy nie będźie prágnął, niebeſpieczeństwá z wielkiey miáry uydźie. A ieżeli ten máiąc dusze od tego, y inszych áfektow nie porządnych dáleko oddáloną, odbierze iákie widzenie ćielesne, ábo fantástyczne, w wierzeniu, y w wykonániu tego, czego sámo widzenie wyćiąga, niech bárdzo leniwie postępuie, poniewaź zły znák, y szátánowi włásny, záraz prágnąć, áżeby bez rozeznánia, y rády wierzono mu, y słychano go, czego Swięći Aniołowie iáko Mistrzowie posłuszeństwá prawdy, rostropnośći, y świątobliwośći nie czynią. Drugie znáki biorą się z przyczyny, y skutkow tych widzeniow, z ktorych ich doskonáłość, y prawdá, ábo też fałsz poznáć: w nich się iednak nie báwię, ták żebym od intencyi moiey zámierzoney dáleko nie odchodźiłá, iáko iż ná Doktorow, y náuczyćielow się zdáię.

Náuká Krolowy Niebieskiey.

641. COrko moiá to świátło, ktoreś w tym rozdźiále odebrałá, będźieć miáſto naypewnieyszey reguły, według ktoreybyś widzenia y obiáwienia niebieskie miárkowáłá. Tá dwie rzeczy zámyka, pierwsza, áżebyś ie z pokornym, y prostym sercem poddawáłá pod rozsądek, y uwagą Oycow, y Przełożonych twoich, á im Bogá o świátło żywą wiárą prośiłá, żeby zá iego pomocą, wolą y prawdę Boską zrozumieli, á ćiebie we wszystkim náuczyli. Druga część reguły niech będźie w sercu twoim, á záwisłá ná tym, żebyś uważáłá skutki, ktore widzenia, y rewelácye spráwuią, dla rostropnego, y bez oszukánia rozeznánia: poniewaź moc Boska im dopomagáiąca, prowádźić ćię będźie, wzrusząć, y zápalać w miłośći czystey, y uczćiwośći Bogá naywyższego, zá iey pośiłkiem poznasz swoię podłość, prożnośći ziemskiey bać się będźiesz, będźiesz prágnęłá być wzgárdzoną od kreátur, y wiele ćierpieć, będźiesz wesołego umysłu, będźiesz krzyż kocháć, y cáłowáć odważnym, y wspániáłym, sercem, będźiesz ostátniego mieyscá prágnąć, nieprzyiaćioł kocháć, grzechu się chronic, y od naymnieyszego się wzdrygáć, będźiesz żądáć tego, co w cnocie nayczystszego, náydoskonálszego, záprzesz się skłonnośći twoich, y złączysz się z naywyższym Dobrem twoim. Te dokumentá nie omylne są, iż ią BOG prawdźiwy náwiedza przez swoie obiáwienia, y uczy, co w práwie chrześćiáńskim, y co w iego, y w moim náśládowániu nayświętszego, y naydoskonálszego.

642. Zebyś zaś tę náukę, z Boskiey ći łáski dáną, do skutku przywiodłá, nigdy iey zmyśli nie wypuszczay, áni oczu nie odwracay od dobrodźieystwá, ktoreć táż z táką miłośćią, y pieszczotámi świadczy. Wyrzecz się wielkiey bácznośći, y poćiechy ludzkiey, wszytkich delicyi, y ućiech, ktore świát podáie, wszystkiego, do czego inklinácye ziemskie poćiągáią, státecznym postánowieniem się oderwiey, chociaż będą pozwolone, y drobne: życzęć ná ostatek, żebyś dawszy tył wszytkim zmyslnośćiom, prágnęłá tylko ćierpieć. Tey umieiętnośći, y Filozofii niebieskiey náuczyły się, uczą, y będą uczyć náwiedzánia naywyższego, ktoremi wspárta, doświádczysz mocy miłośći Boskiey, nie máiącey nigdy zgásnąć przez iáką winę, ábo oziębłość w sercu twoim, miey stáránie, rozszerzay serce twoie, y męstwem się utwierdzay do odbieránia y czynienia rzeczy wielkich, y státecznośći się w wierze tych nápomnieniow trzymay, wierz mi, miey w szácunku, z pokornym áfektem, y estymácyą, z głębokośći duszę pochodzącą ná sercu twoim wyraź, iáko spływáiące od Naywyższego Oblubieńcá twego, y przez mię Mistrzynią, y Pánią twoię podane.

ROZDZIAŁ XV.

Wykłada się inszy Sposob widzenia álbo społecznośći ktorą miáłá Nayświętsza Pánná z Aniołámi sobie ásystuiącemi.

643. TAka iest siłá y dzielność ktorą Boska łáská y miłość spráwuie w stworzeniu że zmázáć wnim może obraz grzechu y człowieká ziemskiego, á ná to mieysce dáć nową iákąś istność y obraz niebieski ktorego obcowánie w niebieśiech iest: gdy rozumnie kocha, y robi nie iáko stworzenie ziemskie. ále niebieskie włáśnie y Boskie. Siłá álbowiem miłośći serce y duszę odrywa z támtąd gdźie ożywia, á przenośi y odmienia w to, co kocha. Tę prawdę Chrześćiáńską,

ktorą wſzyſcy wierzą, uczeni rozumieią, y Swięci doznáią w Krolowy y Páni náſzey uważáć potrzebá, iáko ſkutkiem wypełnioną przy przywileiách náder oſobliwych, ktorych áni przykłádem inſzych Swiętych náuczyć, áni rozumem Anielſkim poiąć niemożna. Byłá Márya, iáko to Mátká Słowá Pánią wſzech rzeczy ſtworzonych, choćiaż iednák żywy Syná iednorodzonego Obraz nośiłá, ná iego przykład z táką ſkromnośćią używáłá kreátur widomych pod zwierzchnośćią ſwoią zostáiących, że nikt pomierniey ich nie záżywał: chybá ile ſłużbá Boſka Nayświętſzego Syná, y właſne życie wyćiągáło.

644. Temu zápomnieniu y oddaleniu ſię od wſzytkich rzeczy ziemſkich, muśiáło koreſpondowáć obcowánie w niebieſkich, y miárkowáne bydź miáły według godnośći Mátki ſamego Bogá, y Páni niebá konwerſacyą ziemſką ná ſpołeczność z niebianámi przynależyćie zámieniwſzy. Ztąd niby potrzebna rzecz byłá y ſzło zátym, żeby Krolowa y Páni Aniołow nayprzednieyſza byłá, y oſobliwym przywileiem znáczne w uſługe tych dworzánow, y ſług ſwoich, y żeby z niemi zábawiáłá ſię y obcowáłá rożnieyſzym dáleko ſpoſobem od tego, ktorym wſzytkie inſze kreatury ludzkie choćiaż nayświętſze z niemi zábawiáią ſię. W rozdźiale dwudźieſtym trzećim námienieliſmy cokolwiek o áparycyáyh poſpolitych y rożnych w ktorych ſię Krolowy y Páni náſzey ſtáwiáli Aniołowie y Seráfinowie, ná iey ſtraż náznáczeni; w rozdźiale przeſzłym w poſpolitośći wyráźiliſmy ſpoſoby y kſztałty widzeniow Boſkich Pánnie pokazánych, piſząc że te wizyie w ſferze y rodzáiu ſwoim záwſze zoſtawáły dáleko zacnieyſze, y bárdźiey Boſkie w iſtnośći, w ſpoſobie, y ſkutkách, ktore w Nayświętſzey iey duſzy ſpráwowáły.

645. Do niniejſzego rozdźiału ſpoſob inſzy oſobliwſzy y uprzywileiowány odkłáдáм Mátce Nayświętſzey od Bogá pozwolony, ážeby przy iego medyácyi wi działá, y obcowáłá z Swiętemi Aniołámi Strożámi ſwemi, y z inſzemi, ktorzy zá rozkazem Boſkim, przy rożnych ią okázyách náwiedzáli; Ten ſpoſob wizyi y komunikácyi tenże ſam był, ktorym rządy y Hierárchie Anielſkie z ſobą ſamemi obcuią, gdy káżdy z duchow gornych inſzych poznawa przez ſię ſamych bez inſzey poſtáći, ktorą ſię poruſza rozum, oprocz ſamey ſubſtáncyi y nátury Aniołá ktorego poznáie. Nád to Aniołowie wyżśi świátło niżſzym konferuią, odkrywáiąc im ſkryte táiemnice od Bogá ſobie iáko zacnieyſzym przez ſię odkryte y pokazáne, ktorych by potym użyczáli y ſobie od większego áż do mnieyſzego pokázywáli, ten bowiem porządek wielkośći nieſkończony y Máieſtatowi naywyżſzego Krolá y Rządcy wſzyſtkich ſtworzonych rzeczy, przyſtoi. Ztąd iáſna rzecz że to obiáśnienie ábo rewelácya ták porządna, nie należy do chwały eſſencyálney Aniołow, tę bowiem wſzyſcy bez pośrzodku máią od Boſtwá, ktorego widzenia y záżywania káżdy wedle zaſług ſwoich ſtáie ſię uczeſtnikiem, áni ieden Anioł może drugiego iſtotnie uczynić błogosłáwionym, świátło álbo iáką táiemnicą komunikuiąc, ták bowiem obiáśniony, Bogá Twarz w twarż nie widźiałby, bez ktorego iednák áni bydź błogoſłáwionym, áni oſtátniego końcá ſwego doſtąpić może.

646. Ale że obiectum ieſt nieſkończone, y zwierćiádło dobrowolne, z tąd oprocz tego co ſię tycze umieiętnośći błogoſłáwioney Swiętych, nieſkończone inſze ſkrytośći y táiemnice zámyka, ktore im odkryć może, á oſobliwie dla rządu Kośćiołá ſwego, y świátá odkrywa, á w tych rewelácyách záchowuie ſię porządek, o ktorym tráktuiemy. Gdy tedy rewelácye te nie zámykáią ſię w chwale eſſencyálney, więc nie mieć o nich wiádomość zowie ſię nieumieiętność, álbo umieiętnośći odięćie w Aniołách, ále nie wiádomośći; álbo niepozwolenie; ſamá záś rewelácya názywa ſię oświecenie, wyrozumienie, ábo oczyſzczenie tey niewiádomośći, y dzieie ſię (: według ſpoſobu náſzego poięćia :) tym właśnie ſpoſobem ktorym promienie ſłońcá przeniknęłyby wiele kryſztałow tym porządkiem uſtáwionych, żeby wſzytkie tęż miáły świátłość od pierwſzych áż do oſtátnich pochodzącą, z rzeczy dotykáiącą, ktoreby bez pośrzednie bliżſze były. Iedná tylko rożnosć w tym przykłádźie upátruie ſię, to ieſt, że ſzkło y kryſztały względem promieni máią ſię ćierpiętliwie bez inſzey ákcyi, oprocz tey, ktora od ſłońcá pochodźi, owe wſzytkie iedną ákcyą oświecáiąc; Aniołowie záś maią ſię ćierpiętliwie illuminácyą, od wyżſzych biorąc ſpráwuią ią iednák gdy ie niżſzym udźieláią; komunikuią záś tych illuminácyi z chwałą, podźiwieniem, y z miłośćią, wſzytko záś do Naywyżſzego ſpráwiedliwośći ſłońcá, Bogá wiecznego y odmiennego pochodźi.

647. W tym przedźiwnym rewelácyi Boſkich porządku, Mátkę ſwoię Nayświętſzą poſtáwił Bog, áżeby ſię ćieſzyłá przywileiámi, ktoremi, iák właſnemi Senatorowie niebieſcy chełpią ſię. Dla tego náznáczył Seráfinow owych, o ktorych w rozdźiale czternaſtym księgi pierwſzey

wszey mowiłám, że z naywyższych y Bostwu bez środku naybliższych byli wybráni, tęż iednák posługę y inśi Aniołowie ná straż Pánny deputowáni czynili, ile rázy y iáko zá woli Boskiey dyspozycyą potrzebá było, y przystało. Wszytkich Aniołow, y inszych pospolita Krolowa nászá poznawáłá przez się sámych, bez dependencyi zmysłow y fantázyi y bez ciáłá śmiertelnego y ziemskie go przeszkody. Serafinowie záś, y inśi niebieścy Duchowie przez to widzenie y poznawánie onęż oświecáli y oczyszczáli, táiemnic wiele przez Bogá sobie oznáymionych Krolowy swoiey obiáwiáiąc. A chociaż sposob ten widzenia rozumnego y oświecenia nie był w Pánnie ustáwny, bywał iednák częsty, osobliwie ile rázy dla większey zasługi y rożnych miłośći áfektow Bog się iey umknął, y utáił się: o czym niżey będźie się mowiło: Wten czás naybárdźiey ten urząd odprá wiáli Aniołowie pełniąc porządek oświecenia siebie wzáiemnie, áżby do Pánny przyśli, ná ktorey sam się porządek zá kończał.

648. Ani ten sposob oświecánia godności Mátki Boskiey, y Páni Anielskiey uwłacza, ponieważ w tym dobrodzieystwie y sposobie tego uczestnictwá, nieupátruie się godność y świątobliwość naywyższey Xiężny nászey, ktorą nád wszytkie Aniołow orszaki celowáłá, ále tylko stan y kondycya nátury, ktorą poślednieysza byłá, iáko to w drodze ná ten czas zostáiąca, á nátury ludzkiey ćielesney y śmiertelney; á że żyiąc w ćiele ćierpiętliwym y podlegáiąc potrzebie náturálney używánia zmysłow podnośiłá się do stanu y spraw Anielskich, wielki był przywilei, lubo przynależyty iey świątobliwośći y godności. Wierzę ia że tá łáská od wszechmocney Bogá ręki y ná insze dusze w tym życiu smiertelnym rozćiągáłá się, choćiaż nie ták często, áni nie z táką świátłá zupełnością, y inszemi kondycyámi nayzacnieyszemi z ktoremi Pánnie konferowány. A ieżeli wiele Doktorow (: y nie bez poważnego fundámentu :) widzenie błogosłáwione przyznáie Páwłowi świętemu, Moyżeszowi y inszym świętym, dáleko bárdźiey wierzáć trzebá że to poznawánie nátur Anielskich Wiátorom niektorym było pozwolone; gdyż to nie insze iest dobrodzieystwo, tylko substáncyą Aniołá obecnie widźieć; á ták tedy w tey iásności zgadza się to widzenie z pierwszym ktorem w przeszłym rozdźiále włożyłá, co záś do istnośći rozumney podobne iest do trzećiego támże obiáśnionego, byle tylko przez obrázy wyrázone nie działo się.

649. Prawdá to iest, że to dobrodźieystwo nie iest zwyczáyne y pospolite, ále bárdzo rzadkie, y bez porządku udziela się, z tąd też wielkiey w duszy dyspozycyi czystośći y niesfkáżitelnego sumnienia wyćiąga. Z áfektámi ziemskiemi z dobrowolnemi niedoskonáłośćiámi, z skutkámi grzechu pogodzić się nie może, álbowiem áby duszá do społeczności Aniołow policzona byłá, trzebá żeby bárdźiey Anielski żywot, niż ludzki wiodłá. Ieżeli bowiem nie dostaie tego podobieństwá y sympátyi, zdáło by się coś podobnego do monstrum gdy by się te dwie odległośći ták sobie nierowne złączeły. Zá pomocą iednak łáski Bo skiey kreátura (iákto ćiáłem ziemskim y ská zitelnym obćiążona) wyrzec się wszytkich pásyi swoich, y zepsowánych inklinacyi może, umrzeć rzeczom widomym, ich obrá zy z myśli wygluzowáć y duchem bárdźiey nizli ćiáłem zyć. Kiedy záś dostąpi prawdźiwego pokoiu, ućiszenia y spoczynku duchownego záżywánia ktore słodkie y miłe z Naywyższym Dobrem ukontentowánie przynośi, w ten czás nie będźie nie sposobna, áby byłá podwyższona do widzenia iásnego Anielskich Duchow, y przyięcia ich Boskich rewelácyi, ktore sobie komunikuią, y doznáią dziwnych skutkow, do widzenia należących.

650. Tych záś ktorych Krolowa niebios doznáłá, ieżeli do czystośći y miłośći iey stosowáły się, uwagą ludzką trudno obiąć. Nieporownána byłá świátłość owá Boska, ktorą z widzenia Seráfinow odbieráłá, ponieważ o nich iáko o duchowne iákie y przezroczyste zwierćiádłá, pewnym sposobem obraz Bostwá odbiiał się, ktory Márya tám ze wszystkiemi áttrybutámi y doskonáłośćiámi iego nieskończonemi poznawáłá. Oprocz tego w skutkách niektorych pokázywána byłá Pánnie chwałá, sposobem nieiákim cále przedziwnym, ktorey sami záżywáli Seráfinowie (o tey bowiem, z widzenia iásnego substáncyi Anielskiey, wiele bywa wiádomośći, y tákie widząc obiekta, wszytká zápaliwszy się y gorzawszy ogniem miłośći Boskiey często w cudownych záchwyceniách zostawáłá. Tám z Seráfinámi y Aniołámi złączona, wynętrzáłá się ná pieśni częśći y chwały nieporownáney, ktoremi Bostwo z podźiwieniem samych Duchow niebieskich wystáwiáłá; choćiaż bowiem od tych bráłá świátło rozumu, wolą iednák więcey ich przewyższáłá, y większą miłośći skutecznośćią w lot się podnośiłá, y dostawáłá do iedności z iedynym y naywyższym dobrem; z kąd potym ze źrzodłá Bostwá nowe bez porządku odbieráłá influencye, ktoremi się żywiłá. Y gdyby sámi Seráfinowie

finowie nié mieli byli obecnego obiectum niefkonczonego, ktore początkiem y końcem było miłośći błogosłáwioney, mogliby się byli náuczyć od Máryi Krolowy swoiey, w szkole miłośći Boskiey, iáko ią wzáiem uczyli przez oświecenia rozumu, ktorych iey użyczáli.

651. Potym sposobie widzenia bez pośrzedniego nátur duchownych y Anielskich, inszy poślednieyszy y inszym duszom pospolity nástępuie, to iest rozumny przez obrázy użyczone otrzymány, tym ksztáltem ktoryśmy mowiąc o widzeniu Bostwá, przez obrázy wyráźili. Tymże sposobem Aniołow kilká rázy widziáłá Krolowa niebios, ten nie był iednák ták częsty iák pierwszy chociaż bowiem, co do inszych dusz spráwiedliwych dobrodzieystwo to, Aniołow y Swiętych przez postáći ułane poznawánia, bárdzo iest rzadkie, y nieoszácowáne, w Krolowy iednák Anielskiey nie było potrzebne, bo oná zacnieyszym sposobem z niemi konwersowáłá, y ich poznawáłá, chyba że z ordynácyi Bogá, ukrył się y nie było widzenie owego bez pośrzedniego, dla obfitszey zasługi y ćwiczenia Pánny; to w ten czás w pośrzednich postáćiách rozumnych ábo fantástycznych, ná nich się zápátrywáłá, iáko się w rozdziale przeszłym pokazáło. W inszych duszách dziwne skutki spráwuią te widzenia Anielskie, przez postáći kommunikowáne; poznáne bowiem bywáią substáncye niebieskie, iákoby skutki y posłańcy Krolá naywyższego; słodkie z niemi o samym Pánie y rzeczách niebieskich, y ziemskich, rozmowy wszczyna duszá, y owe wszytkim oświeca się, uczy, popráwia, dyryguie, náprowadza, y przymusza, żeby do ziednoczenia doskonáłego miłośći Boskiey powstáłá, y czyniłá, co w duchowieństwie iest nayczystszego, naydoskonálszego, nayświętszego, y naywybornieyszego.

Náuká Pánny Nayświętszey.

652 CORko moiá, dziwna iest miłość, wiárá, y pieczołowánie duchow Anielskich, w rátowániu ludzi, ile rázy ich niedostátek przyćiska, strászne záś zápomnienie niewdzięczność y grubiiáństwo z strony ludzi w poznawániu tey powinnośći. Geniuszowie ći niebieścy, gdy się ná twarz Bogá naywyższego rádośnością błogosłáwioną zápátruią, w skrytośći sercá iego uznáią, nieskończony y Oycowski áfekt, ktorym ludzi ziemskich kocha Oćiec, ktory iest w niebiesiech, y tám szácunek y estymę godną oddáią krwi Báránká, ktorą oni wybáwieni y wykupieni są, y dochodzą iák wiele waży duszá skárbem Boskim zápłácona. Z tąd w nich rodzi się stáránie y pilność, ktorą spenduią ná záchowánie y wspomożenie dusz, ktore że ták bárdzo szácuie naywyższy, powierzył ie ich straży. Nád to chcę, żebyś poięłá, iák wysokie świátłośći influencye, y nieporownáne Bogá łáski, zá pośrzednią tą nayprzednieyszą Aniołow usługę, odbieráliby ludzie gdyby im przez grzechy y obrzydliwośći swoie, y zápomnienie ták nieoszácowánego dobrodzieystwá nie czyniłi wstrętu; á gdy drogę zágradzáią, ktorą Bog z niewypowiedziáney opátrznośći obrał, ázeby ich záprowádził do szczęśliwey wiecznośći; przeto ich wiele ginie, ktorychby Anielska zbáwiełá piecza, gdyby dobrodzieystwá tego y pomocy nie zdeptáli.

653. Ponieważ tedy o Corko moiá naykochańsza, tákim letárgiem wiele ludźi zasypia, że umysłu nie obracáią do dzieł Oycowskich Syná y Páná mego, osobliwey po tobie w tym wdzięcznośći wyćiągam, gdy ći ręká ták hoyną sprzyiáć będźie, náznaczáiąc do straży twoiey Aniołow. Pilnuy ich towárzystwá, y náuki z poszánowániem, przyimuy, idź zá powodem świátłá, przez nich komunikowánego, iáko posłáńcow Boskich czćiy, łáski się ich chwytay, ázebyś od grzechow oczyszczona, uwolniona od niedoskonáłośći, y miłośćią Bogá zápalona do tákiego powrociłá się stanu, áby stáłáś się sposobną z niemi obcowáć, y z towárzyszyć się, oświeceniow ich Boskich będąc uczestniczką, ktorych nie odmowi naywyższy, ieżeli iák chcę, będźież się z strony twoiey przysposabiáłá.

654. A że (zá potwierdzeniem posłuszeństwa) prośiłáś o przyczynę, dla czego Aniołowie ták wiele mi sposobow widzenia komunikowáli, czynię zádosyć prágnieniu twemu, to, coś przez pośrzednią świátłość Boską zrozumiáłá, dáley ći obiáśniáiąc. Przyczyná tedy tey rzeczy, z strony Bogá byłá hoyna, ku mnie miłość y wyswiadczeniu mi łásk, z strony moiey záś stan drogi, ktorym ná świećie miáłá; niemogło to bowiem stáć się, áni też przystało, żebym w áktách cnot byłá iednáką, zá ktorych śrzodkiem postánowiłá Boska mądrość nád wszytkie rzeczy stworzone wynieść mię; á iż mi trzebá było czynić iáko ná drodze postánowionemu człowiekowi y czuiącemu rożność sukcesow, y dzieł cnotliwych, czásem spráwy czyniłám, iáko by duchowna uczyniona y bez przeszkody zmysłow postępowáli też ze mną Aniołowie, tymże samym modelluszem, kto-

rym z sobą konwersuią pod czás też trzebá było z strony niższey dusze ćierpieć, y trápić śię to iest ná częśći zmyślney y ćielesney, często ponosiłam niedostátki, ośierocenie, opuszczenia wnętrzne, y według przemiány tych skutkow, y stanow, odbierałam łáski náwiedzenia świętych Aniołow; z temi więc często rozmawiáłá przez zrozumienie, często przez widzenia fantastyczne, kiedy indziei przez ćielesne y zmyslne, iáko stan teráznieyszy y potrzebá tego wyćiągáłá, y Bog dysponował.

655. Temi tedy sposobámi śiły moie y zmysły bywáły oświecone, y poświęcone Boskiemi influencyámi y faworámi, żebym wszytkich tego rodzáiu dźieł doznáłá experyencyą, y przez káżde odebrálá influencyę łáski nádprzyrodzoney. Ale w tych łáskách chcę żebyś rozważáłá Corko, że chociaż Bog naywyższy hoynym mi śię y miłośiernym pokazał, według słuszności iednák swoiey ten záchował porządek, że nie tylko dla godnośći máćierzyńskiey, ták bárdzo mi sprzyiał, tychże dárow konserowániem, ále nád to miał baczność, ná uczynki moie y dyspozycyą, ktoremim z strony moiey przy pośiłku łáski Boskiey dopomagáłá, á żem śiły y zmysły od towárzystwá wszelkiego stworzenia oderwałá, y wyrzekszy śię wszytkich rzeczy zmyslnych y stworzonych, do naywyższego) dobrá obroćiłám śię, zátopiáiąc śię wszytkiemi śiłámi y wolą cáłą w świętey iego miłośći; dla poprzedzáiącey tey w duszy moiey dyspozycyi, wszytkie moie poświęćił potencye, użyczeniem wielu dobrodzieystw widzenia, oświecenia sámych śił, ktore z miłośći iego, wszytkie delektuiące rzeczy ludzkie, y ziemskie porzućiły. Y byłá to táka zapłátá tá, ktorą; uczynki moie ieszcze w ćiele były kompensowáne, że iey áni poiąć, áni opisáć niezdołasz, poki tylko w ćiele będźiesz zostawáłá. Táka to iest hoyność, y dobroć naywyższego Bogá, pod liczbą te rzeczy płácącego, ná zadátek tych, ktore, do żyćia wiecznego rezerwuie.

656. Ia lubo temi śrzodkámi rámie wszechmogącego mię sporządzáło, ázebym w wnętrznośćiách moich, od sámego poczęćia mego, stolicą godną Słowá wćielonego zgotowána byłá, śiły y zmysły moie poświącáiąc, y sposobiąc do społkowánia y konwersacyi, ktora z sámym Słowem Wćielonym y ze mną miáłá bydź, ieżeliby iednák y insze dusze násláduiąc mię, dysponowáły śię, nie ćielesne żyćie, ále duchowne, czyste, od zarázy ziemskiey dálekie widząc; ták wierny Bog iest ku tym, ktorzy mu śię swoiemi usługámi przysługuią, żeby dobrodźiestw swoich y faworow, według słusznośći Boskiey prowidencyi swoiey nie zábraniał.

ROZDZIAŁ XVI.

Dokończenie Dźiećińfstwá Pánny Nayświętszey, BOG ią ná przećiwnośći umacnia śmierć Swiętego Oycá Ioáchimá.

657. ZOstáwilismy Naywyższą Xiężnę nászą, Nayświętszą Maryą látá dźiećińſtwá odprawuiącą w Kośćiele, obroćiwszy mowe do wyłożeniá niektorych rzeczy o cnotách, dárách, y rewelácyách Boskich, ktore w ten czás dźiećiná láty, w prawdźie, wysoką iednák mądrośćią dorosłá, z ręki naywyższego odbieráłá, y śiłámi swemi pełniłá, tym czásem rosłá dziećiná nayświętsza, w látá y łáskę u Bogá y ludzi, z táką iednák z obu stron przyzwoitośćią, że nabożeństwo záwsze przewyższáło náturę: nigdy bowiem miárá łáski od lat nie pochodźiłá, lecz od Boskiego upodobánia, y końcá nayzacnieyszego, do ktorego ią poruszął gwałtowny Bostwá potok, ktory w tym Boskim mieśćie miał śię zátrzymáć y spocząć. Dokonywał naywyższy dárow swoich y faworow, cudá potężnego rámieniá swego, co godźiná odnawiáiąc, iákoby dla sámey Mátki záchowáne były. Oná zás záwdzięczáłá to w dźiećinnym owym wieku serce Bogá sámego, zupełnym należytym upodobániem kontentuiąc, z wielkim Duchow niebieskich podźiwieniem, czym iáwne było między Bogiem y Krolową malenką, nieiáko wyzywánie iakie, y spor dźiwny, ponieważ moc Boska, ná zbogácenie iey száfowáłá dobrodźieystwá, ze skárbow swoich codźiennie, nowe y stáre Máryi samey záchowáne, á że oná byłá ziemią błogosłáwioną, nie tylko nie gınęło źiárno Słowá Przedwiecznego dármo y faworow niebieskich nie tylko stokrotny owoc przynośiło, iák u niektorych z Swiętych, ále też z zádumieniem sámego niebá dźiećiná tá młodźiuchna, miłośćią, wdzięcznośćią, chwałą y wszytkiemi cnotámi podobnemi przewyższáłá, nayprzednieyszych y naygorętszych Seráfinow, á czásy y mieyscá okázyi álbo przysługi nie zániedbywáią, ktorąby pełniąc naywyższego doskonáłośći w ten czás podobney dostąpiłá stopniá.

658. W młodźiuchnych dźiećińſtwá Iey látách, iuż śię wydawáłá poiętność czytánia

nia pismá świętego, to częstokroć rozwa-żáłá, á że byłá mądrości pełna, kombinowáłá w sercu swoim, czego się z rewelácyi Boskich náuczyłá, z tym co w piśmie z dobrem wszytkich obiáwionego czytáłá: pod czás záś tey ákcyi y skrytey uwagi prośby y modlitwy ustáwiczne y gorące zá repárácyą narodu ludzkiego, pospieszenie Wćielenia Słowá Boskiego wylewáłá. Częstsza byłá w czytániu Proroctw Izáiaszá y Jeremiaszá, y Psálmow Dawidowych, że táiemnice przyszłego Zbáwićielá, y Práwá łáski, ći Prorocy iáśniey y częśćiey wyrażali. Z nich często też o táiemnicy ludzkośći nayświętszey ktorą Słowo wziąć miáło, z nieporownáną subtelnośćią rozmawiáłá, powiádáiąc iákim sposobem Bog sam dziećięćiem stáć się miał, narodzić się, y wychowáć, iáko y inśi ludźie. Pánnę mieć zá Mátkę, wzrost ćiáłá y wieku wziąć, ná ostátek ćierpieć y zá wszytkich Adámá synow śmierć podiąć.

659. Ná te rozmowy y kwestye odpowiádáli Aniołowie y Serafinowie Strożowie, oświecáiąc ią znowu, utwierdzáiąc, y goráiące á Pánieńskie serce nowemi miłośći Boskiey gorącośćiámi podpaláiąc, záwsze iednák o przezacney, do ktorey miáłá bydź podnieśiona, godnośći, milcząc żeby się ták samá z pokorą naygłębszą często ofiárowáłá, zá Niewolnicę Páńską, y Mátki nayszczęśliwszey wybráney od niego iák ná świát przyidźie. Czásem pytáiąc się Aniołow z podziwieniem mawiáłá; *Księżętá y Pánowie moi, czy możnaż to iest áby się Stworzyćiel národźił z kreátury. y ons miał zá Mátkę? iáko wszechmocny y nieskończony, ktory niebiosa wystáwił, áni go ośiągnąć nie mogą, żeby go łono Niewiásty iákiey obiegło, y krotká á szczupła przyodźiáłá nátura? ázeby ten, ktory żywioły, niebiosa, y samych Aniołow ozdobą okrył, stał się ćierpiętliwy? y żeby iáka niewiásta iedneyże z námi nátury ludzkiey, ták byłá szczęśliwa, by go synem mogłá názywáć, od ktorego z niczego iest wyprowádzona, y żeby wzdźie-mnie słyszáłá, że ią Mátką názywa, ten, ktory sam niestworzony, Stworzyćiel iest cáłego świátá. O! cudo niesłycháne! ktorego gdyby sam Sprawca nieobiáwił, iákoby poiętność źiemska, rzecz ták wielką poiąć mogłá? o cudo nád cudámi Bogá, o szczęśliwe y błogosłáwione oczy, ktore ná to pá trzać będą, y złote wieki, ktore sobie ná táką zásłużą łáskę?* ná te skutki y miłośne wołánia, odpowiádáli Aniołowie, táiemnice Boskie Pánnie obiáśniáiąc, te odiąwszy, ktore się iey tykáły, y do niey náleżáły.

660. Káżdy z tych wysokich, pokornych y goráiących áfektow, máłżńkiey Máryi, był włosem owym Oblubienicy, ktorym Serce Boskie iáko strzáłą ták słodką miłośći rániłá, że gdyby było nie przystáło czekáć dozłych lat y sposobnych do poczęćia y sporządzenia Słowá Wćielonego Bog (według nászego rozumienia) z upodobánia swego w Pánnie, nie mogłby się był wstrzymáć, żeby ludzkośći nászey, we wnętrznośćiách iey w krotce nie wźiął nie uczynił, iednák te-go choćiaż oná, co do łáski y zasług, iuż od dźiećińs twá byłá sposobna, żeby tym lepiey zákryłá się y utáiłá táiemnicá wćielenia, y żeby się utaienu y ubespieczeniu honoru Mátki Boskiey lepiey wypogodźiło kiedy porodzenie Pánieńskie do wieku náturálnego inszych niewiast sto-sowáło się. Odwłokę tę odpráwiał BOG ná áfektách, y pieśniách nayprzyięmnieyszych Corki y Oblubienice swoiey ktorych (według nászego poymowánia) pilnie poglądáiąc ná nię, ktora w krotce, godną Słowá Przedwiecznego miáłá bydź Mátką, słuchał. Ták wiele záś y ták wysokich było hymnow owych y Psálmow, ktore Krolowa y Páni nászá poskłádáłá, że (według świátłá kommunikowánego mi od Bogá) gdyby były wypisane, Kośćioł święty większey miałby był skarb, niżeli wszyscy Swięći Prorocy zostáwáli, álbowiem Márya słowámi y myślą to zámknęłá co oni wypisali; oprocz tego poięłá y mowiłá dáleko więcey, niż oni dostąpili. Sporządźił iednák BOG żeby kośćioł woiuiący w skryptách Apostołow y Prorokow wszystko miał, coby tylko było naypotrzebnieyszego, te záś, ktore Mátce swoiey Nayświętszey rewelował, wypisane w Boskiey myśli swoiey zátrzymał, ná ukazánie w Kośćiele tryumfuiącym, ile przystało chwale, przypadkowey błogosłáwionych.

661. Oprocz tego nayświętszey woli Máryi Páni nászey, to też wyświadczyłá Boska łáskáwość, że ná pomnożenie nayrostropnieyszey iey pokory, y zostáwienie ludziom tego rzadkiego cnot ták zacnych przykłádu táiemnicę Krolá záwsze táić chćiáłá, á kiedy potym trzebá było, ná przysługę Máiestatu Boskiego dobrodźieystwo Kośćiołá, iákokolwiek ią rewelowáć, ták wyborną Pánná postąpiłá rostropnośćią, że choćiaż byłá Mistrzynią, zá nayuniżeńszą się uczennicę záwsze uznawáłá. Niemowlątkiem ieszcze będąc. Anielskich záćiągáłá rad, y używáłá. Po národzeniu Wćielonego Słowá Iednorodzonego swego zá Mistrzá miáłá, y zá przykład wszytkich ákcyi swoich; po skończonych wszytkich Iego táiemnicách, y powroćie do niebá, wielka wszystkich Krolowa, Apostołom byłá posłuszną, iáko dáley mowić będźiemy. Y tá iedná byłá z przyczyn, czemu Swięty Ian Ewángelistá táiemnice, ktore w obiáwieniu swoim

ſwoim o tey Páni záwárł tylą trudnośćiámi zámięſzał, iż ſię o Kośćiele woiuiącym, ábo tryumfuiącym bráć mogą.

662. Poſtánowił Bog Máryi Pánnie nayświętſzey przed pełnośćią łáſk y cnot, przeſtáć wielkość zaſług, żeby ſię ná ſpráwy trudne y wſpániáłe wedle śił, y możnośći młodziuchnego wieku ſwego odważyłá. Więc w widzeniu pewnym, pokázuiąc ſię ták rzekł do niey: *Miłośćią nieſkończoną kocham ćię Oblubienico y Gołębico moiá, y po tobie wyćiągam, áby oczom moim nayprzyiemnieyſzego, prágnieniom moim, zupełnie zádoſyć uczyniło. Iáwnoć Corko, iák ſkryty ſkarb w pracách y utrapieniách utáiony ieſt, ktorych ſie záſlepiona ludźi niewiádomość wzdryga; do tego wieſz że Iednorodzony moy náturę ludzką weźmie drogę Krzyżá przykłádem y ſłowem pokázywáć będźie, dźiedźictwo to wybránym moim zoſtáwuiąc, iáko y ſam go ſobie obierze, práwo łáſki poſtánowi, iego moc y zácność ná pokorze y z noſzeniu krzyżá y utrapienia zákłádáiąc; ták bowiem kondycya ſamey nátury ludzkiey wyćiąga, a naybárdźiey potym, iák przez grzech zepſowána, y niep rządna zoſtáłá byłá. Oprocz tego ſpráwiedliwośćiey y Prowidencyi moiey przyſtało, ażeby ludźie korony chwały doſzli, y otrzymali przez pracą y krzyż, ktoremi śrzodkámi Iedynak moy Wćielony záſłuży ie. Z tąd dorozumieſz ſię Oblubienico moiá, gdyż Práwicá moiá obrałá ćię, ażeby w tobie miáłá ukontentowánie, y dárámi ćię niebieſkiemi zbogáćiłá, nie ieſt ſłuſzna, ażeby łáſká moiá prożna w tobie uſtawáłá, álbo żeby miłość twoiá bez pożytku ſwego byłá, álbo żeby ći ná oſtatek ná dźiedźictwie wybranych moich zbywało. Więc chcę ażebyś ná znoſzenie z miłośći moiey utrapieniu y dolegliwośći byłá gotowa.*

663. Ná tę propozycyą Bogá naywyżſzego, Márya niezwyćiężona Xiężná więkſzą umyſłu ſtátecznośćią, niż wſzyſcy Swięći y Męczennicy iák náſtępuie, odpowiedziałá: *Pánie Boże y Krolu naywyżſzy, ſpráwy wſzytkie y śiły, y ſamá iſtność ktorąm odebráłá od nieſkończoney dobroći twoiey Boſkiemu twemu upodobániu poświęcam, ażeby ſię wſzytko według wybránia nieſkończoney mądrośći y dobroći twoiey dźiało. Ieżeli iednak dáieſz mi wolnośći obierania iákiey rzeczy, niczego nie będę żądać, tylko z miłośći twoiey aż do śmierći ćierpieć, pokornie proſząc ćię o Dobro moie naywyżſze, niech mi ſię godźi niewolnicy twoiey w przyiemną oczom twoim ofiárę y całopalenie zamienić. Uznawam dług moy wſzechmogący y nayhoynieyſzy Boże, uznawam, że niemáſz żadnego ſtworzenia, ktoreby do tákiey odpłáty obowiązáne było, áni wſzytkie rázem złączone tákći ſą obowiązáne, iáko ia ſamá iedná nayniezdolnieyſza do rekompenſy, ktorą wielmożnośći twoiey oddáć prágnę. Ieżeli iednak przećiwnośći z miłośći twoiey podiętych znoſzenie miáſło iákieykolwiek odpłáty, przyimuieſz, niech ſię zwálą ná mnie wſzelkie utrapienia y boleśći śmierći, tylko proſzę o Boſką twoię protekcyą y przed Krolewſkim Máieſtatu twego upadſzy Tronem żebrzę, ábyś mię nie opuſzczał. Pámiętay Pánie ná obietnice twoie wierne, ktoremiś ſie obowiązał, Oycom náſzym y Prorokom, że chceſz ſprzyiáć ſpráwiedliwemu, y być mu przytomnym w dolegliwośćiách, ćieſzyć ſtrapionego, ćieniem go pokrywáć, w utarczce z przećiwnośćiámi, bronić go. Słowá twoie ſą prawdźiwe, obietnice twoie nieomylne y pewne, y pierwey niebo y źiemiá przeminie, niż one omylą. Złość kreátur, nie będźie mogłá zátłumić twoiey, ku nadźieię pokłádáiącym w miłośierdźiu twoim, miłośći. Niech będźie święta y nayproſtſza wola twoiá we mnie wykonána.*

664. Ofiarę tę ránną młodziuchney Oblubienicy ſwoiey, Máryi máleńkiey Nayświętſzey, BOG mile przyiął, y z obliczem miłoſnym rzekł: *Sliczna ieſteś w myſlách twoich Corko, Xiążęćiá, Gołębico y Kochanko moiá; przypuſzczam wdźięczne przed oczymá memi prágnienia twoie, y żeby do ſkutku przyſzły, chcę żebyś wiedźiáłá, iż czás zbliża ſię, w ktory z Boſkiey dyſpozycyi moiey Joáchim Oćiec twoy z żywotá tego śmiertelnego, do nieśmiertelnego y wiecznego, ma przeyść. Zgon iego bárdzo w krotce będźie, y wlot ſpoczywáiący w pokoiu z Swiętemi w otchłáni złączy ſię, odkupienia całego narodu ludzkiego oczekiwáiąc.* Tá nowiná Krolewſkiego Xiężny niebieſkiey Sercá, bynamniey nie ſturbowáłá, áni poruſzyłá, lubo iednák miłość dzieći ku Rodzicom, ſpráwiedliwym nátury ſamey ieſt długiem, y w máluczkiey nayświętſzey cáłey doſkonáłośći doſzłá ſwoiey, nie mogło ſię ſtáć, żeby boleśći náturálney nie czułá, że miáłá bydź ośierocona nayświętſzym Oycem, ktorego iáko Corká świątobliwie kocháłá. Wzruſzenie to boleſne młodziuchna y nayſłodſza dziećiná tá znioſłá, ażeby pogodę mężnego ſercá ſwego, oraz utrzymáłá; y we wſzytkim wſpániále poczynáiąc; łáſce y náturze, co obiemá powinno, oddáiąc gorące zá Rodźicá proſby ofiárowáłá, prośiłá Páná, ażeby nań iáko możny y prawdźiwy BOG, przy zeyśćiu śmierći ſzczęśliwey, weyrzał, od czártá go w onę oſobliwie godzinę, bronił, zbáwił, y między wybránemi ſwemi poſtáwił, gdyż on, iák żył, święte y dźiwne Bogá Imię, wyznawał y wielbił. Zeby zás Bogá ſkuteczniey ná pożądánie ſwoie nákłoniłá, Corká naywiernieyſza, ofiárowáłá ſię do ćierpienia zá Oycá świętego, coby on roſkazał.

665. Ná prozby te Bog zezwolił, y nayświętſzą Pánienkę poćieſzył, upewniáiąc ią, że będźie obecnym Oycu, iáko miłośierny y łáſkáwy nágrodźićiel tych, ktorzy go kocháią y czczą, y mieyſce mu między Pátryárchámi, Abráhámem, Izáákiem, y Iákobem náznáczy, przydawſzy znowu nápomnienie, żeby ſię ná odebránie inſzych przećiwnośći, y znieſienie gotowáłá. Ná ośm dni przed zeyśćiem

Swiętego Pátryárchy, odebráłá inſzą od Bogá nowinę, w ktorey, dzień y godziná śmierći byłá oznáymiona, ktora po tym ſamą rzeczą náſtąpiłá, gdy ſię Krolowa náſzá ledwie ſześć mieśięcy w Kośćiele báwiłá. Odebrawſzy tę dwoiąką pewność, Pánná, prośiłá Aniołow owych dwunaſtu, ktorzy, że ſą ći ſami, o ktorych w obiáwieniu wſpomina Ian Swięty, wyżey námieniłám, á żeby ná łożku złożonemu áſyſtowáli, śił y pośiechy w chorobie dodawáli, co oni też wypełnili. W oſtátnią zeyśćia godzinę, wſzytkich ſtrożow ſwoich wyſłáłá, Bogá prośić, ażeby ich, dla większey nábáwienia pośiechy Oycu pokazał. Przyſtał Bog naywyżſzy, y prágnienia wybráney iedynaczki, y doſkonáłey ſwoiey we wſzyſtkim potwierdził. Przetoż wielki Pátryárchá, nayſzczęśliwſzy Joáchim, widział tyśiąc Swiętych Aniołow ſtrożow Pánny, dla ktorey prozb y ślubow, obfitował w łáſkę wſzechmocnego, zá ktorego rozkazem tak rzekli Aniołowie do Ioáchimá.

666. *Mężu Boży Naywyżſzy y wſzechmogący, niech będźie zdrowiem twoim, niechay pomoc potrzebną y wygodną duſzy twoiey z mieyſcá ſwego świętegoześle; Márya Corká twoiá. przyſłáłá nas, áżebyſmy byli przy tobie, w tę godźinę, w ktorą dług śmierći naturálney Stworzyćielowi twemu wypłáćiß. Oná ieſt naywierniey ſzą y wie-lowładną Orędowniczką twoią przed Bogiem, ná ktorego Imię w pokoiu z tego świátá wychodźi, pełny pośiechy y weſela, że ſię ſtał Oycem fortki náder błogoſłáwioney. Y choćiaż niepoięty iego Máieſtat, dla ſkrytych ſądow ſwoich do tych czas ći nie obiáwił táiemnice y godności, ná ktorą Corká twoiá ma bydź podnieſiona, chce iednák, żebyś o niey teraz wiedźiał, ábyś go wielbił y chwalił, y weſołość Ducha z tych nowin z boleśćią y z náturálnym śmierći ſmutkiem złączył. Márya Corká twoiá, Krolowa naſſá, od wſzechmocnego rámieniá Boſkiego wybrána ieſt, w ktoreyby wnętrznośćiách Słowo Boże Ciáłem y poſtáćią ludzką okryło ſię. Oná nayſzczęſliwſſą Meſſyaſſá Mátką przyſſłą ieſt, błogoſłáwioną między niewiáſtámi, wyżſſą nád wſſytkie kreátury, od ſámego tylko Bogá niżſſą. Corká twoiá nayfortunnieyſſa náprá-wiłá, co narod ludzki przez pierworodną winę utráćił, y będźie gorą naywyżſſą, ná ktorey nowe łáſki prawo ma ſię zácząć y poſtánowić. Gdy tedy zoſtáwiaſſ świátá Nápráwićielkę, y Corkę, przez ktorą Bog mu potrzebną gotuie naprawę z pośiechą duſſy twoiey wychodź z tąd, niech ćię pobłogoſłáwi Pan z Syonu, y do ſpołeczności Swiętych przyimie, aż do widzenia y weſela ſzczęśliwey doydźieſſ Ierozolimy.*

667. Gdy temi ſłowy z Joáchimem rozmawiáli Aniołowie, byłá obecną przy głowách łożká Anná Małżonká, y za tąką Bogá dyſpozycyą, wſzyſtko ſłyſzáłá y rozumiáłá. W ten czás ſam Swięty Pátryárchá, mowę zámknął, y ná drogę wſzelkiego ćiáłá wſzedſzy z dziwną weſołośćią z ták pośieſznych nowin, y boleśćiami śmierći utarczką, konáć począł. W tey potyczce zá pomocą śił wnętrznych wielu, á tych gorących áktow miłośći Boſkiey, Wiáry, podziwienia, chwały, wdzięczności, upokorzenia, y inſzych cnot heroicznych uczynił, y ták w nowym Boſkiey táiemnicy poznániu zátopiony, do terminu naturalnego żyćia, drogą Swiętych, śmierćią przyſzedł. Duſzę iego nayświętſzą, rękámi Aniołowie, do otchłáni Oycow y ſpráwiedliwych zánieśli; y chćiał Bog, dla nowey pośiechy y oświecenia przećiągłey, w ktorey do tych czas żyli nocy, ażeby tá Duſzá świętego Pátryárchy Joáchimá byłá nowym oznáymićielem y poſłem. Naywyżſzego Máieſtatu Iego ktoryby wſzyſtkiemu owemu ſpráwiedliwych zgromádzeniu zwiáſtował, że dzień świátłośći wieczney, iuz iuz záiáśniewa, y że weſzłá Jutrzenká MARYA, Pánná Nayświętſza, Joáchimá y Anny Corká, z ktorey ſłońce Boſtwá Chryſtus, narodu ludzkiego Nápráwićiel wzniść ma, Nowiny te Oycowie Swięći y ſpráwiedliwi w otchłániach zátrzymáni przyięli, y z tąd odebráną wzruſzeni pośiecha, nowe pochwał pieśni wyśpiewywáli Bogu.

668. To zeyśćie ſzczęśliwe świętego Pátryárchy Ioáchimá iákem wyżey námieniłá, przytráfiło ſię w ſześć mieśięcy. po tym iák do Kośćiołá weſzłá, Márya Coreczká Nayświętſza, máiąc pułczwártá roku, młodych lat, gdy bez Oycá náturálnego ná ziemi śierotą zoſtáłá, ſam Pátryárchá miał ſześćdziesiąt dziewięć lat, tym porządkiem podźielone. Roku wieku czterdźieſtego ſzoſtego ożenił ſię z Anną Małżonką z ktorey inſze dwádześćia, przepędźiwſzy, Máryą Coreczkę nayświętſzą miał; umárł záś, gdy tá pułczwártá látá miáłá, ktory czás rázem z komputowawſzy, czyni lat ſześćdźieśiąt dziewięć, z ſześćią mieśiącámi przydawſzy, álbo uiąwſzy dni kilká.

669. Potym iák z żywotá wyſzedł święty Pátryárchá, Krolowy náſzey Rodźic, záraz powroćili ſię, do obliczá Páni ſwoiey Aniołowie ſtrożowie, oznáymuiąc, co ſię przy śmierći Oycá przytráfiło. Przydáłá nayroſtropnieyſza dziećiná modlitw ná pośieſzenie ANNY Mátki, proſząc Bogá, áby nią rządził, y wſpomagał ią, w ośieroceniu, ktore z śmierći Małżonká Ioáchimá ćierpiáłá. Potym ſamá też Swięta Anná wypráwiłá poſłáńcá, do Corki z śmierćią Oycá, á ten do Miſtrzyni naywyżſzey Xiężny pierwey był dyrygowány, áby ią ćieſzył. Uczyniłá

to Mistrzyni, y słucháłá iey, dyssymulując wdźięcznie, naymędrsza dźiećiná, z ćierpliwośćią iednak y skromnośćią Krolową zdobiącą, iákoby nie wiedźiáłá o przypadku ktory iey, iáko nowy, Mistrzyni, wspomináłá, lub iednak we wszytkim upewniona byłá. Poszłá záraz do Kośćiołá, ponawiáiąc ofiárę chwały, pokory, ćierpliwośći, y inszych cnot, y modlitw, krokámi záwsze iák prędkiemi ták w oczách Boskich naypięknieyszemi, postępuiąc. A na ukoronowánie ostátnie spraw tych, y inszych obowiązáłá świętych Aniołow, áby iey ręki dodawáli, y wspomagáli ią w oddawániu chwały Bogá.

Náuká Krolowy Niebieskiey.

670. Corko moiá, często w osobnośći rozważay sobie szácunek z ktorymeś dobrodźieystwo przećiwnośći, z skrytą Bogá prowidencyą, pomiędzy ludźi spráwiedliwie podźielonych, przyimowáć powinná. Te są sądy uspráwiedliwione w sobie samych, pożądáne nád złoto y kámień drogi, á słodsze nád miod y plástr temu, ktory ma zdrowy rozumu gust. *Psal:* 18. *v.* 11. Chcę duszo, żebyś wiedźiáłá iż ćierpieć y być trapioną bez winy, ábo nie dla niey, iest dobrodźieystwo, przez ktore kreáturá bez wielkiego Bogá miłośierdźia, godną stáć się nie może; ćierpieć zás dla grzechow, lubo z miłośierdźia pochodźi, wiele iednak y z spráwiedliwośći zábiera. Stosuiąc się do tego, obácz pospolite szaleństwo synow Adámá, ktorzy wszyscy gromádą szukáią y żądáią delicyi, dobrodźieystw y faworow gustowi zmyslnemu podchlebuiących, z przećiwney strony wszytkim, przemysły, pracą łożą, ażeby od śiebie oddalili, cokolwiek karánie przynośi y záwczásu się przećiw boleśći, utrapienia opátruią. A gdy wszelką swoię szczęśliwość w tym położyć powinni, ażeby pilno szukáli przećiwnośći, choćiaż ná nię nie zásługuią, oni rozumieią, że iey w ten czás dostąpili, gdy y to oddalili, ná co zásłużyli, y bez czego áni szczęśliwemi, áni błogosłáwionemi bydź niemogą.

671. Gdyby złoto przed piecem, żelázo przed polorem, ziárno przed młynem y bićiem, groná winne, przed prásą ućiekáły, do żadnego práwie zażywánia, zdáć się nie mogą, ániby doszły koń. cá, ná ktory są stworzone. Z iákieyże tedy rácyi ludźie dopuszczáią szydźić z śiebie, mniemáiąc, że gdy szpetnemi występkámi, y obrzydliwośćiámi win cáli śmierdzą, bez piecá, bez poloru przećiwnośći oczyszczą się, y godnemi będą, ktorzyby z Bogiem ná wieki się ćieszyli. A choćiażby bez nieskończonego y wiecznego Dobrá iákoż to otrzymáią w ćiemnośćiách y w nieprzyiáźni Boskiey położeni zostáli? ná to iednák wszytko synowie zguby, wszystkę spenduią industryą, ażeby się stáli niegodnemi y nieprzyiaćiołámi Bogá, gdy krzyż porzucáią y áflikcye, ktore są drogą powrocenia się do sámego Bogá, świátłem rozumu, odkryćiem prożnośći rzeczy widomych, pokármem spráwiedliwych, śrzodkiem iedynym łáski, szácunkiem chwały, á osobliwie dźiedźictwem práwym, ktore Syn y Pan moy, sobie y Swiętym swoim obrał rodząc się, y żyiąc záwsze w utrapieniách á náostátek ná krzyżu umieráiąc.

672. Według tey Reguły, Corko moiá wierzáć ći potrzebá szácunek znoszenia, ktorego nie otrzymuią w świećie się kocháiący, niegodni bowiem są tey Boskiey umieiętnośći; á że iey są niewiádomi, z tąd też nią gárdzą. Wesel się y bierz poćiechę w utrapieniách, á kiedy będźie ráczył Naywyższy, podobnego czego ná ćiebie przepuśćić, abyś mu záchodźiłá y odbieráłá iáko błogosłáwieństwo niebie, skie, y zadátek miłośći y chwały Boskiey. Rozprzestrzeń serce twoie przez śmiáłość y státeczność, ażebyś zá zdárzeniem się okázyi do ćierpienia iednostáyną, y też koniecznie pokázáłá, iáka w szczęśliwym rzeczy powodźie zostáwáłá. Nie wypeł niay z smutkiem, coś z wesołośćią przyobiecáłá; álbowiem Bog tego kocha, ktory więc tym dáie ánimuszem, ktorym ofiáruie. Poświęć tedy serce twoie y mocy ná cáłopalenie ćierpliwośći, á nowemi wesołośći y chwał pieśniámi uspráwiedliwienia naywyższego wyśpiewywáć będźiesz, gdy ná mieyscu peregrynácyi twoiey náznáczy ćię y między swoich policzy, dawszy przyiáźni swoiey znák to iest áflikcye y krzyż utrapienia.

673. Obácz naykocháńszá, że Syn moy y ia iedynie żądamy między kreáturámi duszy, ktoreykolwiek z tych, ktore drogi doszły krzyżá, ażebyśmy ią Boskiey tey umieiętnośći porządkiem náuczyli, y oderwáli ią od świátowey y diabelskiey mądrośći, w ktorą synowie Adámá ślepą emulácyą celowáć stáráią się, á odrzućić od śiebie zbawienną náukę przećiwnośći. Ty ieżli uczestniczką nászą bydź prágniesz, wnidź do tey szkoły w ktorey się dáie samá náuká krzyżá, y iákim sposobem pokoiu w nim y gruntownych szukáć trzebá delicyi. Z tą mądrośćią nie może się z kombinowáć ziemska miłość zmyślonych roskoszy y bogactw, áni pozna wyniosłość y pompá, urzekáiąca chorowite świátownikow oczy,

żądáiących prożney chwały drugich y wielkich rzeczy, ktore podziwienie niewiádomych zá sobą widzą. Ty corko moiá kochay y obierz sobie lepszą cząstkę, żądáiąc z tych być o ktorych utáionych swiát nie wie. Mátką byłám sámego Bogá Człowieká, á z tąd oraz z Synem moim nayświętszym, Pánią wszytkiego stworzenia, iednák máło mnie znano, tego bárzo ludzie nizacz mieli: lecz gdyby náuká tá nie byłá wielce kosztowna y naybespiecznieysza, nie podálibyśmy iey były przykłádem y słowy. Tá to iest świátłość w ciemnościách oświecáiąca ktorą kocháią wybráni, odrzuceni záś nie náwidzą.

ROZDZIAŁ XVII.

Poczyna cierpieć przećiwności, iesżcze máleńka Niebios Xiężná Marya, Pánná Przenayświętsza, á Bog iey się umyka; słodkie Iey y przyiemne nárzekánia.

674. BOG naywyższy, przy tym (nieskończoną mądrością rząd swych według wagi y miáry dysponuiący) postánowił przedziwną Krolową nászę wprawiáć w utrapienia niektore iey látom proporcyonálne y stanowi niemowlęcemu, by ták wielka byłá zawsze w łásce, ktorą tym śrzodkiem ná większą iey chwałę pomnażáć zámyślał. Mądrości y łáski pełna byłá máluczka nászá Márya, iednák y przytym przynależáło, iey było koniecznie, żeby się z doświadczenia uczyłá zá iey sprawą postępowáć, y nábywáć sobie umieiętności cierpienia przeciwności, ktora przez używánie naywyższey swoiey doskonáłości y szácunku nábywa. W krotkim owym młodziuchnego wieku czásie, záżywáłá delicyi y pieszczot Bogá y Swiętych Aniołow, Rodzicow tákże, y w Kościele Mistrzyni y Kápłánow; we wszystkich bowiem oczách przyiemna y naymilsza byłá, y z tąd iuż przystawáło, ażeby inszey nowey z Dobrá tego, co miáłá, poczęłá nábywáć umieiętności y poznánia, ktore przez iey oddalenie odięcie nábywa, y nowego záżywánia ktore okázyą do cnot, otwiera, gdy stan delicyi y pieszczot z osieroceniem ochłonią, y trybulácyámi náłtępuie.

675. Naypierwsza w áflikcyi ná Xiężną nászę przepuszczonych byłá, że Bog zá trzymał widzenia ustáwne, do tych czas iey komunikowáne, á był ten bol tym bárdziey nowy y niezwyczáyny, im wspániálszy y droższy skarb, ktory przed oczymá iey ukrywano. Tymże sposobem Swięći Aniołowie z oblicza Pánieńskiego uszli; ztąd z postradánia tyle y ták wysokich y dziwnych obiektow, w iednymże czásie z oczu umknionych (: luboby z inszey miáry, od iey towárzystwá y widoku nie odeszły :) duszá owá nayczystsza według swey opony zostáwiona byłá iáko opuszczona, y osierocona w nayciemnieyszey nocy nieprzytomnego kocháłá swego, ktorego się odziewáłá świátłem.

676. Nowy ten przytráfił się máleńkiey Krolowy nászey przypadek choćiaż byłá od Bogá upomniona, żeby ochotniey przećiwności przyięłá, te iednák, iákie miáły bydz przyszłe, nie były oznáymione. A że niezmázáne nayprostszey Gołębicy serce myślić nic nie mogło, y czynić, coby nie było owocem iey pokory, y nieporownáney miłości ktorą gorzáłá, z tąd ná te dwie cnoty cáła się rozpływáłá; że ich pobudką niewdzięczności swoiey przypisowáłá, że nie zásłużyłá sobie ná obecność y dziedziczenie utráconego Dobrá, naygoręts zą miłością, tego sámego żądáłá y szukáłá z áffektámi, y z táką boleścią y ták ulubioną, że słow niestáie ná wyrázenie oboygá. W tym nowym, ktorego doznawáłá stanie, do Bogá cáła obroćiwszy się mowiłá.

677 *Boże Naywyższy, Pánie wszystkich stworzonych rzeczy, nieskończony w dobroći y w miłośierdziu bogáty, wznáię Pánie, żem kreaturá ták nikczemna nie mogłá zásłużyć łask twoich, y duszá moiá z wnętrzna boleścią lęka się, własney niewdźięczności y obrázy twoiey. Tá ieżli przeszkodą swoią sprowádźiłá záćmienie słońcá, mnie ożywiáiącego, y oświecáiącego, ieżlim niedbáła byłá w rekompensowániu tych dobrodźieystw, day o Pánie y Pásterzu, ażebym winę grubego niedbálstwá mego poznáłá, ieżelim iáko nieumieiętna y prosta owieczká nie wiedźiáłá sposobu, ktorymbymći się pokazáłá wdźięczną, y czyniłá coby ocznom twoim przyiemnego było, otoż upadam ná źiemię y zágrzebam się w prochu, ażebyś ty Boże moy, ktory mięszkaś ná wysokościach, nędzną y opuszczoną podźwignął. Ręce twoie naypotężnieysze uczyniły mię y być nie może, ábyś nie poznał stworzenia twego, ábo w iákim naczyniu składaś skárby twoie. Ustáłá duszá moiá w boleśći y gorzkośći swoiey, y niebytności twoiey, ktory słodkim iey żyćiem iesteś. Nic niemáś coby zleczyć mogło miłość moię. Dokąd obrocę oczy bez świátłá, ktorym się oświecáią? kto mię pocieszy; ieżli mi wszytkie rzeczy są męką! ktoż mię od śmierći záchowa bez żyćia mego.*

678. Potym do Duchow niebieskich obroćiwszy

broćiwszy śię, nárzekánia swoie wdźięczne bez przestánku przedłużáiąc ták do nich rzekłá: Niebiescy Xiążętá, Naywyższego y wielkiego Krolá niebios Posłowie, Przyiáćiele naywiernieysi duszy moiey, czemużeśćie mię opuśćili? czemu twarzy wászey nayśłodszey umykaćie, y prezencyi mi zábrániaćie; lecz nie dźiwuię śię Pánowie moi gniewowi wászemu gdym z wielkim moim nieszczęśćiem ná gniew Stworcy wászego y mego zásłużyłá. Luminarze niebieskie rozum moy w tey niewiádomośći oświeććie, á iezlim śię winy iákiey dopuśćiłá, popráwćie, y odpuszczenie mi u Bogá mego uprośćie, ubolewayćie nád utrapieniem y opuszczeniem moim, nayszláchetnieysi niebieskiey Ierozolimy Senatorowie powiedzćie dokąd odszedł kochánek moy? gdźie śię ukrył! gdźież go znaydę, żebym nie błąkáłá śię y nie chodźiłá zá trzodámi wszytkich kreátur, ále iákem nędzna! że áni mi iuż odpowiádaćie ták przed tym ludzcy, y ktorzy ználi Oblubienicá mego zápewne znaćie! nie odrzuca was bowiem nigdy od obliczá Twarzy y pięknośći swoiey

679. Wnet do inszych kreátur obroćiwszy śię powtornemi miłośći przenikniona boleśćiámi, rozmawiáłá z niemi, y mowiłá *Nie wątpię, że y wy, ktore śię przećiw niewdźięcznym ármuiećie, iáko o wdźięczność, śię uymuiećie, gniewáć śię będźiećie ná mnie, żem tey cnoty zániedbáłá; ieżli iednák z dobroći mego y wászego Páná, znośićie mię y między wámi ćierpićie, lubo iá ze wszytkich iestem naylichsza, zádosyć iednák prágnieniu memu uczynić nie możećie. Naypięknieysze y nayobszernieysze iesteśćie niebiosa; ozdobne y iásni plánety y wszytkie gwiazdy, wielkie y niezwyćiężone żywioły, źiemiá látoroślámi y źiołámi pachniącemi przyozdobiona y odźiana, niezliczone w wodách ryby, wyniesienia morzá dźiwne, lekkie y prętkie ptástwo, skryte kruszczow strumienie; mocne zwierzętá, te wszytkie wraz zgromádzone są drabiną nierozdźielną y wdźięczną hármonią, przez ktorą do poznánia Kochánká mego przychodźiemy: Lecz długie są te okrążenia kocháiącemu, ktore gdybym z prętkośćią przeszłá wszytkie, oddaloną iednák od Dobrá mego znáyduię śię. Pewnym tym oznáymieniem, ktore wy kreátury o niezmierzoney iego pięknośći, przynośićie mi, nie uspakaia śię biegánie moie, nie uśmierza boleść. nie umnieyszá kárá, rośnie utrapienie, przybywa prágnienia, zápala śię serce, á że miłość w nim zámkniona, nie násyca śię, usycháie życie źiemskie: O słodka śmierći bez życia mego, o życie bolesne bez duszy moiey y Kochánká. Co czynić będę? dokąd poydę? gdźie żyię? y owszem gdźie umieram! zápewne bowiem życie moie ustáło? ktoraż tedy moc; że śię nie bez niego utrzymuię? wy wszytkie kreátury ktore mi powtarzánym záchowániem wászym y doskonáłośćiámi, tyle znákow Páná mego pokázuiećie; słuchayćie, y obaczćie, ieżli iest boleść podobna iáko boleść moiá!*

680. Inszych wiele rzeczy w duchu z sobą roztrząsáłá, y ięzykiem powtarzáłá dźiwna Krolowa nászá, ktore wszytkę inszą myśl stworzoną przewyższáią. Oná sámá álbowiem wedle rostropnośći y miłośći swoiey poięłá ćiężar y uczućie oddalenia ktorym śię Bog umyka duszy, pierwey go kosztuiącey, y poznáiącey iáko go duszá Pánny kosztowáłá y poznawáłá. Ieżeli więc sámi Aniołowie, iáko miłą y świętą emulácyą dźiwili śię widząc w czystey iákiey kreáturze, y máluczkiey dźiećinie, táką rożność spraw nayrostropnieyszych, pokory. wiáry, miłośći, áfektow, y podniesienia sercá, ktoż wyráźi upodobánie, ktorym śię Bog delektował w duszy wybrániey swoiey, y w iey poruszeniách, z ktorych káżde serce Boskiego Máiestatu rániło, y pochodźiło z większey łáski y miłośći, niźli iest, sámym náwet Seráfinom pozwolona. A ieżli ći wszyscy nie umieli, choć w oczách Boskich, ćwiczyć śię y náśládowáć ákcyi Máryi, Pánny nayświętszey, ábo záchowáć práwá miłośći z táką doskonáłośćią, iáka oná iáśniáłá, lub śię Bog iey nie obecny umknął, iákież upodobánie z tákiego obiectum cáłá naybłogosłáwieńsza Troycá miáłá! Tá Táiemnicá przed podłośćią nászą utáiona iest czćić ią iednák potrzebá z podźiwieniem y z poszánowániem dźiwić śię iey.

681. Nie znáydowáłá Gołębicá nászá naybielsza gdźieby serce odtchnęło ábo odpoczęłá nogá áfektow, ktora látániem y wzdycháiami częstemi, nád wszytkiemi kreáturámi unośiłá śię. Często do Páná ze łzámi y wdźięcznemi westchnieniámi ućiekáłá śię, uczęszczáłá do Aniołow Strożow, z niemi rozmawiáłá, wszytkie kreátury pobudzáłá, iákoby te wszytkie rozumem były obdárzone, rozumem oświeconym, y naygorętszym áfektem wchodźiłá do owego naywyższego mieszkánia gdźie iey nieskończone Dobro drogę záchodźiło, y wzáiemnych á niewypowiedźianych záżywáli delicyi. Gdy iednák naywyższy Pan y miłośćią Pánny zwyćiężony Oblubienice, pozwolił wybrániey swoiey. śiebie odźiedźiczenia, záżywánia záś, nie, bárdźiey á bárdźiey zápaláło śię serce owo nayczystsze tym odźiedźiczeniem zasług przyczyniáiąc, y iego nowo przez nowe dáry trzymáiąc, żeby bárdźiey ośiągnionego kocháło, á bárdźiey ukochánego y otrzymánego nowemi sztukámi y nárzekániámi gorącey miłośći szukáło. Szukáłám go, mawiáłá Swięta Krolowa y nieználáziam, powstánę znowu, po wśiách y ulicách Miástá Boskiego iesczce przebiegnę, y frásunek moy

moy odnowię. Ale áh! ręce moie spłynęły mirrhą, nie wystarcza przemysł, uczynki moie nie są skuteczne, tylko ná przymnożenie więcey boleści: szukáłám, ktorego kocha duszá moiá, szukáłám go, y nieználázłám. Iuż odszedł Kochánek moy, wołáłám á nie odpowiedział mi: oczy y tám y sam obracáłám. ieślibym go gdźie nieználázłá, ále strożowie ktorzy strzegą Miástá, y wszytkie kreátury obrzydzeniem mi były, y ćięzkie do widzenia. Poprzysięgam was Corki Ierozolimskie, dusze święte y spráwiedliwe, iezlibyśćie znáły kochánká mego ábyśćie mu oznáymiły, że z miłości iego omdlewam y umieram.

682. Tą słodką żáłośćią y nárzekániámi miłosnemi przez kilká dni ustáwicznie śię zábawiáłá Krolowa nászá: y wydawáłá wonieiącey przyięmności zapách, pokorny ten Szpikánárd, iáko záwsze sámá mniemáłá, pogárdzona od Páná, ktory pod czás w skrytośći sercá iey naywiernieyszego, spoczywał. Opátrzność zás Boska ná większą chwałę swoię, y przymnożenie zásług nayobfitszych, Oblubienicy swoiey, tey odległośći dla tego przedłużáłá, ażeby przez iaki czás trwáłá, á nie byłá iednák codzienna, co gdy śię dźiało przedziwna Krolowa nászá więcey mąk y utrapieniow duchownych poniosłá, niż wszyscy święći wraz zebráni: gdy bowiem przyszłá byłá do tego, że mniemáłá y bałá śię, áby Bogá y łáski iego nie utráciłá przez winę swoię, nikt, oprocz Bogá samego áni wymowić, áni poiąć nie może, iáka y iák wielka byłá boleść naygorętszego owego sercá, ktore tylko kocháć umiáłá, co ażeby uważyłá, Bogá samego miáłá, żeby zaś uczułá, zostáwiona byłá suspicyi, y boiázniom, by go snadź nie utráciłá.

Náuká Krolowy Niebá.

683. CÓrko moiá, dobrá káżde poważáią śię z szácunku, ktory o nich máią ludzie; te zás tákie są, iákie iest poznánie, ktorym one, iáko dobrá poymuią, lubo iednák iedno tylko iest prawdziwe Dobro, insze zás zmyślone y znikome, tylko to nieskończone Dobro száco-wáć trzebá, y poznáć. Iego zás szácunku y miłośći w ten czás doydźiesz, gdy go skosztuiesz y poznasz, y nád wszytkie rzeczy stworzone szácowáć będźiesz. Z tey ceny y miłośći bierze śię miárá boleśći z iego utráty; á ták nábędźiesz nie co skutkow, ktorychem ia doznáłá, gdy mi śię Dobro przedwieczne umknęło zostáwiony w boiázni, ábym go snadź przez winę moię nie utráciłá. Y niemász wątpliwośći, że boleść z tych boiázni pochodząca y miłośći gwałt, życie by mi częsło był wydárł, gdyby mię był Bog nie záchował.

684. Iuż tedy waż, iáka muśi bydź boleść z Bogá przez grzechy prawdźiwie stráconego; ieżeli niebytność prawdźiwego Dobrá w duszy choć nie czuiącey złych winy skutkow, táki bol poruszyć może, lubo go iednák nie tráći, ále ráczey ma, iákożkolwiek zákryte, y względem właśnego rozsądku utáione mądrośći tey nie poymuią zmysły ludźi w ćiebie zátopionych, y owszem dla ślepoty naygłupszey dobro widome y zmyślone w cenie máią y trapią śię y męczą, gdy go postradaią. O naywyższym zás y prawdźiwym Dobru, żadney nie poymuią ceny, że go nigdy nie skosztowáli, y nie poználi. A choćiaż tę strászną nieumieiętność z grzechu pierworodnego nábytą, rozpędźił Syn moy Nayświętszy, zásługuiąc wiárę ludźiom y miłość, ktoremiby śrzodkámi poznáć, y nieiáko kosztowáć mogli Dobro, ktorego nigdy nie doználi, miłość iednák ah niestetyż! ginie, y roskosz iákakolwiek nád nię przekłádana bywa, wiárá záś gdy prożnuiąca y umárła gnuśnieie, nic nie pomaga, y ták nie ináczey żyią synowie ćiemnośći, tylko iákby zmyślonym álbo wątpliwym powiádániem coś o wiecznośći záſłyszeli.

685. Niebespieczeństwá tego zupełnie nigdy niezmiárkowánego boy śię duszo, wzbudź śiebie samę, á ostrożną záwsze y gotową żyi przećiw nieprzyiaćiołom, ktorzy nigdy nie zásypiáią. Wszytká twoiá uwagá we dnie y w nocy tam niech zmierza, ábyś poznáłá, iákim sposobem prácowáć ći trzebá, żebyś naywyższego ktore kochasz, nie utráciłá Dobrá. Nieprzystoi, żebyś zásypiáłá álbo drzymáłá, nieprzyiaćiołámi niewidomemi otoczona. A choćiaż ći śię ná czás kochánek twoy ukryie, czekay ćierpliwie, y iego uśilnie szukay, áni przypuszczay spoczynku, álbowiem nie znasz skrytych sądow Iego. Ná czás niebytnośći y tentácyi oleiu miłośći, y nieskáżoney intencyi, przygotuy, áby go záwsze stawáło, á ty z Pánnámi głupiemi nie byłáś odrzucona.

ROZDZIAŁ XVIII.

Insze nástępuią áfflikcye Krolowy nászey, á między niemi niektore przez kreátury y węża stárego zá Boskim sporządzeniem, przepuszczone.

686. Nie

686. Nie przestáwał dotąd naywyższy Krolowy nászey ukrywáć się y táić, do ktorey áfflikcyi (: ze wszytkich naycięższey :) y insze przydał, ná przyczynienie zasług, łáski, koroñy świętey tey Páni, gdy nayczystsza iey miłość bárdziey ustawicznie gorzáłá, smok wielki, y wąż stáry Lucyper ná heroiczne Máryi Pánny Przenayświętszey dźiełá, pilnie się zápátrywał, á choćiaż wnętrznych rzeczy oczymá przeniknąć nie mogł, iáko przed nim zákrytych, upátrował iednák powierzchownych ták wysokich y doskonáłych, że zdołáły do udręczenia pychy, y zapalenia gniewu nieprzyiaćielá tego naynie-winnieyszego, ktorego czystość y świątobliwość Máryi málenkiey więcey, niż pomyślić się może, obrażáłá.

687. Tą zápálczywośćią wzruszony seymik zágáił w piekle, o rádę naywyższych Xiążąt w tey spráwie prosząc, do ktorych potym iák się zgromádzili, táką miał mowę. Sławnego owego zwyćięstwá znáku, ktory dźiś ná świećie postáwiliśmy máiąc władzą nád tylą dusz woli nászey podległych, obawiam się, y lękam, żeby iedná niewiástá nie obáliłá, y nie skruszyłá, áni możemy nie wiedźieć o tym niebespieczeństwie ktoremy przy stworzeniu nászym poználi, oraz gdy nam też námieniony był dekret, że głowę nászę niewiástá miáłá zetrzeć. Więc nam czuwáć y z wszelkiey się gnusnośći otrząsnąć przynależy. Wiećie, że iuż iest málenka iákaś Anny Corká, nie ták láty rosnąca, iák cnotámi znácznemi podrastáiąca: wszytkie iey ákcye pilno roztrząsnąłem, potym poruszenia y spráwy, á nie obaczyłem, żeby, od zwyczáynego czásu, w ktory ludzie rozumu zażywáć, y czuć pássye náturálne poczynáią, skutki naśienia y złośći nászey w niey się pokázywáły, iáko w inszych Adámá synach wydáie się. Widzę ią záwsze ułożoną y naydoskonálszą áni iey mogę nákłonić, áni náwieść do báłámuctwá grzechowego ludzkiego y náturze inszych dźieći przyzwoitego, ktore znáki rozkázuią mi bać się, by táż samá nie byłá obrána zá Mátkę tego, ktory się ma stáć Człowiekiem.

688. Ani to iednák wyperswádowáć mogę, bym temu wierzył: gdyż iednymże z inszemi sposobem národźiłá się, pospolitym nátury práwom podległá, y Rodzice iey, modlitwę y ofiárę oddáli, ażeby byłá iák im, ták samey málenkiey do Kośćiołá wedle zwyczáiu inszych Pánien przyniesioney, winá odpuszczona. A choćiażby nie tá byłá ktora ná przećiw nas obrána iest, wielkie iednák, iesżcze niemowlątko, początki pokázuie, ktore cnotą znáczną, kiedyż tedy przyobiecuią, áni iuż więcey znieść mogę rostropnośći y rozeznánia, ktorym we wszytkim postępuie. Mądrość iey zápala mię, przymusza skromność, ćierpliwość, do gniewu pobudza, psuie mię y przyćiska pokorá, samá mię ná ostátek cáła o nieznośne szaleństwo przypráwia, y bárdźiey się iey samey, niż wszytkich Adámá synow wzdrygam. Niewiem co zá cnotę ma osobli. wszą; ktora mię, choćiaż często do niey przystąpić uśiłuię, záwsze iednák odpędza, podusczenia, ktore násyłam, odrzuca, y wszytkie przemysły z nią do tych czas czynione bez żadnego skutku ná wiátrr poszły. Więc do nas wszytkich należy zábiec temu złemu, ostátniego powinniśmy dobyć zamysłu, áby páństwo násze w ruinę nie poszło. Co się mnie tycze zepsowánia tey duszy uśilniey prágnę, nizli zniszczenia cáłego świátá. Powiedzćie iuż, co zá środkow, y co zá rády chwyćić się trzebá, na zwyćiężenie iey, y ná zgubę! ia temu z moiey szczodrobliwośći wielkie nagrody obiecuię, ktory tego dokaże.

689. Ná ten czas tá spráwá w zámieszánym owym zgromádzeniu; y ná nászę tylko zgubę postánowionym roztrząśniona byłá, ták między inszemi myśl swoię otwieráiącemi, niektory z strásznych owych konsyliarzow, ták rzekł do Lucyperá: Nie frásuy się Xiążę y Pánie, dla spráwy ták máłego momentu nie będźie bowiem słába żadna niewiástá ták niezwyćiężona y potężna, iácy my iesteśmy náśládowcy twoiey. Tyś Ewę oszukał, á przeto z szczęśliwego, w ktorym zostawáłá, stanu zrzuconą, y zá spráwą Ewy samę iey głowę Adámá: iákoż się to stánie więc, ażebyś nie zwyćiężył tey Niewiásty, iey Corki, po pierwszym Mátki pierwszey upadku národzoney? Iuż teraz zwyćięstwo to zápewne sobie przyobiecuy, ktore żebyśmy otrzymáli, postánowmy, áczkolwiek często nam się opieráć będźie, trwáć w kuszeniu iey; á ieźliby potrzebá byłá wielkośći y prezumpcyi nászey w czymkolwiek umnieyszyć, bynaymniey tego nieuważamy, bylesmy ią tylko oszukáli: A iezli y ná tym nie dosyć będźie, honor iey zdeptáć y życie wydrzeć będźiemy uśiłowáli.

690. Przydáli Czárći inśi, y Lucyperowi rzekli: z doświadczenia náuczyliśmy się naymocnieyszy Xiążę, że ná zgubę wielu dusz iest mocny środek wezwáć ná pomoc inszych kreátur, przez ktore skutecznie ie przywiedźiemy do czynienia tego, czego przez nas samych nie dokażemy. Tą drogą, zgubę tey niewieśćie spráwiemy, y wykonamy, czekáiąc czásu y okázyi sposobney do tego, ktorą oná ákcyámi swemi poda nam. Ná tym zás naywięcey należy, wszytek dowćip chytro nákłádać, áby z łáski kiedykol-

dykolwiek dla grzechu iákiego wypádłá. Z tey podpory y tarczy obráżoną będźiemy prześládowáli, y poymiemy iáko ſamę, y niemáiącą, ktoby ią z rąk náſzych mogł wyzwolić; ná oſtátek będziemy prácowáli, áż ią wprowádźiemy w wątpliwość o ználezieniu pomocy ná to złe.

691. Upodobáły ſię Lucyperowi te rády y máhinácye od náſláduiących złośći ſwoiey towárzyſzow proponowáne, y wzáiemnie ich nápomniawſzy, roſkazał, áby mu áſyſtowáli, ile ich tylko w złośći nád inſzych nayſztucznieyſzych było, zá wodzá ſię znowu ſtánowiąc ſpráwy ták trudney, ktorey inſzym, tylko ſwym rękom, powierzyć nie chćiał. A chociaż wielą był otoczony czártámi, ſam iednák naypierwſzy záwſze prowádźił ſzyk, ná kuſzenie Máryi, y Syná iey Nayświętſzego, iuż to ná puſzczy, iuż przez dekurs żyćia oboygá, iáko ſię znowu pokaże.

692. Przez ten cáły czás náſzá Xięzná, uſtáwicznemi trapiłá ſię ſmutkami y bolesćią z oddalenia Kochánká ſwego, kiedy rotá owá piekielna gromádno wypádłá ná iey kuſzenie: Ale moc Boſka obraniáiąca iey zamyſłom Lucyperá dáłá odpor, áby zbliżyć ſię do Pánny y zdáleká nie mogł, ábo wypełnić co zámyślał; Z dopuſzczenia iednák Boſkiego, wiele iey śiłom podſzczenia, y myśli ſproſnych y naygorſzych zárzućił, áni bowiem zábrániał Bog, áby Mátká łáſki, bez grzechu iednák przez wſzytko tentowána byłá, iáko też Syn iey Nayświętſzy, po tym był nápáſtowány.

693. Nie łátwo ſię poiąć może, iák wiele w tey potyczce ućierpiáło nayczyſtſze y niezmázáne ſerce Máryi, widzącey ſię otoczoną ſuggeſtyámi bárdzo niezwyczáynemi, y ták zbyt od niewypowiedziáney czyſtośći wyſokich y niebieſkich myśli ſwoich, rożnemi. A gdy widźiał wąż ſtáry Pánią náſzę ſtrapioną y płáczącą, większą moc ſobie z tąd przywłaſzczáć śmiał włáſną záślepiony pychą, bo o ſkrytych rádách Boſkich nie wiedźiał. Przetoż piekielnych miniſtrow ſwoich ánimuiąc, rzekł: prześláduymy ią teraz, prześláduymy, iuż mi ſię zdáie bowiem, że zamyſłu náſzego doſtąpiemy; cierpi ſmutek, do wątpliwośći proſto prowádżący. Iák ſiebie ſamych oſzukiwáiąc, nowe iey wrąćili myśli, zárzucenia boiázni, y wizerunkámi ią ſtraſznemi nágábywáli, lubo dármo: bo krzemień mężney cnoty, im z większą mocą tłuczony bywa, tym iáśnieyſze miłośći Boſkiey, iſkry y płomienie, miece. Ták wyżſza y nieporuſzona ſtáłá ſię niezwyćiężona Krolowa náſzá przećiw piekłá przećiwnośćiom, że áni we wnątrz przypuśćiłá, tyle nágábywániow, chybá żeby ſię do cnot ſwoich nieporownánych śćiſley przywiązáłá. y ogień miłośći Boſkiey ktory w ſercu goráiácy záchowywáłá, bárdźiey roſpaláłá.

694. A że ſmok piekielny nie wiedźiał, o mądrośći y roſtropnośći ukrytey, nayżſzey Xiężny náſzey, choćiaż ią zá mocną miał, ktorey śiły zmieſzáć ſię nie mogły, y uważał ſprzećiwiáiącą ſię ſobie moc Boſką; w záczętey iednák pyſze ſwoiey trwał Miáſtá Boſkiego rożnemi ſztukámi y ſpoſobámi dobywáiąc. Ale choćiaż zdrádliwy ten nieprzyiaćiel iednymże áffektem ſztuki często odmieniał, te iednák więcey nie dokázáły nád ſłábą mrowkę, do muru dyámentowego ſzturmuiącą. Byłá bowiem Krolowa náſzá owá mężna niewiáſtá, w ktorey ſłuſznie ufa ſerce mężá iey, nie obawiáiąc ſię, áby go prágnienia iego ochybiły. Męſtwo odzieniem iey było, ozdobę rázem ſpráwuią. cym, y ſtroy dniom świątálnym ákomodowány, czyſtość z miłośćią. Nie zniozł nieczyſty y wyniosły wąż tego obiectum, ktorego widzeniem záślepiał ſię, y nowym wſtydem płynął; więc o wydárćiu żyćia Pánnie myślić począł: na ten zámyſł wiele łożył pracy, wſzyſtek ow duchow złośliwych ſzyk y czáſu cokłwiek nań ſpendował, iednák nie z ſzczęśliwym nad pierwſzy powodem.

695. Poznanie tey táiemnicy tak ſkrytey, wielkim mi było podziwieniem, tu uważaiąc iak długo zápalczywość Lucypera przećiw Nayświętſzey Máryi Pánnie pierwſzych żyćia lat poſtępowáłá, tu záś iák ſkrytą y czułą protekcyią Bog iey bronił widzę z iáką pilnośćią Pan oblubienicy ſwoiey, y iedynaczki miedzy kreáturámi przeſtrzegał, y upatruię oraz iák piekło cáłe przećiw niey gniewem ſię záiuſzyło y wywarło w ten czas naybardziey oſtatnią złośliwość, iákiey ieſzcze do tych czas przećiw żadney kreáturze nie zażyło, y oraz łátwość ktorą Bog naypotężnieyſzy wſzyſtkę piekłá potęgę, y ſztukę rozgromił o iákoś bardziey iuż nieſzczęśliwy y nędzny lucyperze. iak bardzo pycha y wynioſłość twoia przewyżſza męſtwo! bárdzo niedołężny y máły ieſteś, dla głupiey twoiey prezumpcyi, nie ufay iuż ſobie, áni ſobie tyle zwyćięſtw przyobiecuy. kiedy dziećina iedna młodziuchá głowę ći ſtárłá, y zwyćiężyłá ćię we wſzytkim y przez wſzytko. O iákoby było głupſtwo twoie gdyby ludzie używáli protekcyi Boſkiey, á oraz przykładu náśládowania y intercesſyi, zwyćięſcy tey, tryumfuiącey Aniołow y ludzi Páni.

696. W tych pokuſách y utarczkách na przemiány náſtępuiących modlitwą gorącą uſtáwicznie ſię zábawiáłá Nayświętſza Pánna, tak proſząc Bogá: Teraz naywyżſzy Boże

Boże gdy iestem w utrapieniu, ty bądź *zemna, teraz gdy całym sercem* wołam do ciebie y szukam usprawiedliwieniow twoich, *niech prozby moie* do uszu twoich przyidą! teraz gdy gwałt cierpię *odprwiedz zá mnie.* Ty Boże y Oycze moy, mocą moią y ucieczką *iesteś y dla Imienia Swiętego twego* z niebespieczeństwá *wyprowádźiß mię ná drogę bespieczną* náwiedzież y *iák corkę swoię wy. karmiß.* Przytym wiele Pisma świętego táiemnie w umyśle rozważáłá, osobliwie Psalmy o nieprzyiaćielách potáiemnych traktuiące, ktorą niezwyćiężoną bronią bynaymniey pokoiu iednákośći y zgadzánia się wnętrznego nie straćiłá, y owszem bárdźiey w nim umocniona, podnioższy duchá nayczystszego do niebieskich rzeczy, woiowáłá, sprzećiwiáłá się Lucyperá z nieporownánym Bogá ápplauzem, y swoią załugą zwyćiężyłá.

697. Skryte te pokusy y táràny rosprószywszy, inszy nowy poiedynku sposob wymyslił wąż piekielny, zá śrzodkiem y pomocą kreátur, ná ktory koniec iskry iákieś nienawiśći y emulácyi przećiw Nayświętszey Pánnie w sercá Pánienek społ z nią żyiących w Kośćiele wrzućił: ná tę zarázę lekárstwá ználeśc tym było trudniey iż początek miáłá od pilnego stáránia, ktorego Boska nászá Xiężná do ćwiczenia się w wszytkich cnotách przykłádáłá w mądrość y łáskę u Bogá y ludźi rosnąc bowiem w tym przypadku byle raz dotknęło się prágnienie honoru samá świátłość cnoty záćmia y záślepia rozsądek á oraz ogień nienawiśći zapala. Przeto prostym Pánienkom wiele wewnątrz zárzucał podusczenia smok, perswáduiąc im że przy widoku słońcá Máryi w ćiemnośći zostáią, áni ich insze estymuią, y że niedbálstwá ich prędzey Mistrzyni y Kápłáni doglądáią. Ná ostátek że samę Márya nád wszytkie w stanie y estymácyi przekłádáią.

698. Złośliwe to nasienie do sercá przyięły towárzyszki Krolowy nászey, y iáko máło náuczone y wyćwiczone w woynách duchownych dopuśćiły mu potey rosnąc, poki ey z wewnętrzne zbrzydzenie nayczystszey Panny nie wynikło. Nienawiść tá w krotce w gniew się odmieniłá z ktorym ná nię pátrzały y tráktowáły ią, skromnośći nayczystszey gołębiey znieść nie mogąc. Smok ie bowiem pobudzał, tęż nieostrożnym zapalczywość inspiruiąc, ktorą sąm przećiw Mátce cnot powziął. A gdy ták długo tkwiáłá tá pokusa ná oczywiste skutki potym wybuchnęłá; Poczęły Pánienki o tym między sobą myślić, nie wiedząc iákiego duchá były, postánowiły pospolitą rádą mieszáć y prześládowáć Xiężną świátu niewiádomą pokieyby iey z kośćiołá niewygnáły. A záwoławszy ią osobno ćięszkiemi bárdzo słowy zelżyły, zbyt pysznym sposobem, wetuiąc że iest kuglarká, nieszczera, y ktora tylko o to się stáráłá, ázeby sztucznie łowiłá łáskę Mistrzyni, y Kápłánow, inszym záś towárzyszkom iey umnieyszáłá, donosząc te y ich defekty powiádáiąc, choćiaż samá ze wszytkich byłá nayniepożyteczznieysza á z tąd wszytkim iáko nieprzyiaćiołká byłá obrzydzona.

699. Te y więcey innych potwarzy bez żadney turbácyi przyięłá Pánná nayroztropnieysza, y iednostayną pokorą odpowiedźiáłá: *Słusznie záprawdę trzymaćie Przyiaćiołki y Pánie* mnie żem ia iest naymnieysza *y nayniedostoynieysza ze wszytkich,* wy iednák śiostry iáko pilnieysze dáruiećie mi defekty moie, *náuczćie nieumieiętną* y dyryguyćie, ázebym mety przynaymniey doszłá y wam *się podobáłá,* pokornie was proszę Przyiaćiołki choćiaż ták iestem niepożyteczna, *żebyśćie mi iednák łaski* twoiey nie broniły, áni wierzáły, że ia chcę niegodną się iey czynić: Ponieważ *kocham was,* y iáko służebnicá czcę iáką się pokażę kiedykolwiek *woli moiey* doświadczáć będźie się podobáło, roskażcie y powiedzćie co chcećie żebym czyniłá.

700. Pokorne te y naywdźięcznieysze słowá, nayskromnieyszey Pánny nie zmiękczyły zátwárdziáłych Przyiaćiołek y Towárzyszek serc, opánowánych gniewem y zápálczywośćią, ktorą się Smok piekielny, ná nię zapalił, y owszem ten bárdźiey rozdrazniony, one też pobudzał, bárdźiey stymulował, áby od słodkiego ukąszenia ráná bárdźiey nápuchłá, y trućizná wężowa ná niewiástę onę wyrzucona, ktorą wielki ow ná niebie znák figurował. Przez wiele dni trwáło to prześládowánie ázeby pokorá ćierpliwość, skromność y znoszenie Swiętey Pánny nic nie pomogło do ułágodzenia społtowárzyszek nienawiśći. Y owszem postąpił czárt do zárwánia wielu im suggestyi pełnych zuchwálstwá rádząc áby się porwáły ná pokorną owieczkę y zbiły ią, y życie iey koniecznie wydárły. Nie dopuśćił iednák Bog áby myśli ták niezbożne skutek otrzymáły; tá byłá naywiększa rzecz ná ktorą się rezolwowáły żeby ią słowámi, krzywdy pełnemi zelżyły, y ręką kilká rázy potrąćiły. Ten poiedynek skryćie się odpráwiał, do wiádomośći Mistrzyni y Kápłánow niedochodząca, w ten czás Márya nieporownanych zasług y dárow Naywyższego sobie názgromadzáłá, zá zdárzeniem się máteryi ćwiczenia się w wszelkich cnotách dla Bogá y kreatur, ktore ią prześládowáły y nią się brzydźiły. Ile do tych wyrządzáłá heroi-

czne miłośći y pokuty ákty, oddáiąc dobrym zá złe, błogosłáwieństwem zá przeklinánie, zá bluźnierstwá modlitwę. obserwuiąc we wszytkim, cáły naydoskonálszego w prawie Boskim y naywyższego trvb. Co do Bogá w nayprzednieyszych cwiczyłá się cnotách, prosząc zá kreáturámi, siebie prześláduiącemi, upokarzáiąc z zádumieniem Aniołow, iákoby z ludzi naypodleyszą byłá, y zásłużyłá, co od nich cierpiáłá, ktore wszytkie spráwy, mniemánie ludzkie y wysoką Seráfinow zasługę przewyższáły.

701. Pewnego dniá porusżone pokusą diabelską Pánienki owe, Máryą Xiężną do odległego niektorego pokoiku porwały; á gdy się im zdáło że były bespiecznieyszemi, ná onym mieyscu, krzywdámi y obelgámi ią wszelki zwyczay przechodzącemi nákarmiły, ázeby iey ćichość wzruszyły y skromność nieporuszoną z fundámentu ruszáły gestem iákimsiś nieprzystoynym pokazanym. Gdy iednák Krolowa cnot grzechu żadnego áni ná moment niewolnicą bydź nie mogłá, bárdziey się wydáłá niezwyćiężona iey ćierpliwość; kiedy naybárdziey potrzebá byłá y zwięksżą niż przed tym, przyiemnośćią y słodkośćią ná obielkcye odpowiedźiáłá. Owe obrážone ze przewrotnego swego zamysłu nie dostąpiły ták dálece słowá nie pomiárkowánie wyrzekły, że gdy nád zwyczay słycháć ie było w kośćiele, do wielkiego cudu y konfuzyi dáły pochop przypádli ná wrzásk Kápłáni y Mistrzyni, á zá pozwoleniem Boskim nowemu utrapieniu Oblubienice swoiey z surową twarzą o przyczynę tey niespokoyności pytáli się. Gdy milczáłá nayspokoynieysza Gołębicá, Pánienki insze z wielkim gniewem odpowiedziáły y rzekły, Márya Názáreńska wszytkie nas turbuie y między dziwnym postępowánia sobie sposobem, y w wászey niebytnośći ták nas trapi y miesza, że chybá z kośćiołá wynidzie niepodobna nam z nią w pokoiu konwersowáć. Gdy ią ćierpiemy wynośi się, gdy strofuiemy zdrádę wszytkim knuie do káżdey z osobná nog z zmyślną pokorą padáiąc, potym záś szemrániem y niespokoynośćią wszytko między námi turbuiąc.

702. W tym Kápłáni rázem z Mistrzynią do inszego pokoiku przywiodszy Pánią świátá, táką zgromili surowośćią, iákiey wiárá Towárzyszkom w ten czás dána wyćiągáłá. A potym iák ią nápomnieli, żeby się popráwiłá, y znowu iáko w domu Boskim postáwiona żyłá, groźby przydáli, iezliby tego nie czyniłá że ią wypchnąć z kośćiołá y wyrzućić mieli. Tá pogrożká naywięksżą ktorą by też winna mogłá bydź udręczona, byłá kárą, lub iednák we wszytkim co iey zárzucáli, byłá niewinna, ktokolwiek dostąpi zrozumienia y świátłá Boskiego do poznánia cząstki naygłębszey Nayś: Pánny pokory; ten też cokolwiek poymie ze skutkow, ktore te táiemnice w nayczystszym iey Sercu spráwowáły, bo oná się ze wszytkich ludzi zá naylichszą sądźiłá, y zá nayniegodnieyszą, ktoraby z niemi społ żyłá, y po ziemi chodziłá. Temi tedy pogrążkámi nieco wzruszona nayostroznieysza Pánná, łzámi się zálawszy, Kápłánom w ten sposob odpowiedziáłá: *Dźiękuię wam* Pánowie moi zá łáskę mnie wyświadczoną gdy mnie strofuiećie, y Pánienkę zbyt niedoskonáłą y lichą náuczaćie. Proszę was iednák pokornie odpuśććie mi, iáko słudzy Bogá naywyższego, y defekty moie dyssymuluiąc, wé wszytkim mnie dyryguyćie, ábym do końcá szczęśliwiey, nizli dotąd, dożyłá. Bogu y Siostrom á Towárzyszkom moim byłá przyiemna, co zá łáską Boską znowu postánowiam y dziś zácznę.

703. Oprocz tego więcey z słodkim kándorem y zupełną skromnośćią przydáłá Krolowa násza, z czym ią Mistrzyni y Kápłáni wypuśćili, przypomniawszy znowu náukę, ktorey Pánná naymędrszą Mistrzynią byłá. Wnet do Towárzyszek y inszych Pánienek, powroćiwszy się y do nog ich upadszy przeprászáłá, iákoby defektow zárzuconych samą rzeczą dopuśćić się Mátká niewinności mogłá w ten czás iuż z łaskáwszym ią przyięły czołem, mniemáiąc że te łzy były skutkiem karánia y nápomnieniá Kápłánow y Mistrzyni ktorym intencyą swoię źle sporządzoną doniosły. Smok záś piekielny ktory tę śiatkę skryćie począł do większey wyniosłośći y prezumpcyi nieostrożne wszytkich owych Pánienek ánimusze podniozł, y gdy sobie raz drogę do samych Kápłánow otworzyły, z większą szły śmiáłośćią. Pánnę nayczystszą przed niemi szpećić y potwarzáć, z tey przyczyny nowe falsze y kłámstwá zá podszczeniem samego czártá pozmyśláły, nigdy iednák Bog niedopuśćił, żeby rzecz iáką przyćięższą y nieprzystoyną o niey mowiono, ábo pomyślono, ktorą zá Mátkę Nayświętszą Iedynaká swego obrał był. Tylko to pozwolił, żeby gniew y náigrawánie Pánienek w Kośćiele się báwiących, rozćiągnęło się naywięcey do exágerácyi, máłych niektorych á zmyślonych w rzeczy defektow, ktore iey wyrzucáły ná oczy, y żeby krotko wiele niewieśćim sposobem czyniły. to iest, ile dosyć było ná pokazánie swoiey niespokoynośći z ktoreyby, iáko też y z strofowánia Mistrzyni y Kápłánow Páni nászá

naypo-

naypokornieyſza wźięłá okázyą ćwiczenia ſię w cnotách, á dárow niebieſkich y záſług więcey przyczynienia.

704. Wſzytko to Krolowa náſzá wykonywáłá dla zupełnego Boſkiego upodobánia, ktory ſię zapáchem pokornego tego Szpikánárdu zle tráktowánego, y u kreátur o iego ſzácunku niewiedzących pogárdzonego naymiley poruſzał. Powtarzáłá oná wołánia ſwoie, y wzdychánia dla uſtáwiczney Kochánká ábſencyi wyćiśnione. Z niektorey okázyi, ná te ſłowá zdobywáiąc ſię: *Naywyżſze Dobro y Boże nieſkończonego miłośierdźia* ieżeli mię ty, ktory Pánem y Stworcą moim ieſteś, opuśćiłeś, nie dźiw, że ieſtem inſzym kreáturom ſtráſzydłem y te przećiwko mnie powſtáią *ná wſzytko to záſłużyłá moiá ku tobie y dobrodźieyſtwom twoim niewdźięczność*, iednák záwſze uznáię, *y przyznáię żeś ty ieſt ućieczką moią y ſkárbem, Tyś ſam Dobrem moim, kochánkiem y odpoczynkiem moim; á ieżliś mi tym wſzytkim ieſt* á nieprzytomnyś iednák, *ták że ſerce moie nayutrapieńſze uſpokoi ſię.* kreátury ziemną *czynią, co powinny* iednák nie co záſłużyłám, bo ty Oycze y Pánie ſkąpy ieſteś w karániu, *nayhoynieyſzy záś w nadgrodźie.* Kompenſuy Pánie niedbálſtwá moie *z boleśćią żeś ſię duſzy moiey* umknął, y *ſzczodrą ręką odday* Dobro, ktorego mi kreátury twoie *udźieláią, obowięzuiąc mię,* ábym ſię dobroći twoiey, á oraz *y podłośći moiey* bárdźiey przypátrzyłá, wzbudź Pánie nędzną z prochu *źiemi; odnow* ubożuchną y ze wſzytkich kreátur náypodleyſzą pokaż Twarz *twoię, á będę zbáwiona.*

705. Ani podobna, áni też potrzebna bedźie, to wſzytko wypowiedźieć, co ſię wielkiey Xiężnie náſzey w tey ſzkole cnot przytráfiło. Tám ią tym czáſem zoſtáwuiąc miáſto żywego przykłádu poſtánowiemy, ábyśmy káżdą przećiwność bez odwłoki przyimowáli, ktorzy karánia potrzebuiemy, á rázow nayćiężſzych, ktoremibyſmy ſię zá grzechy wypłácili y kárku ná podeymowánie mortyfikácyi iárzmá nákłonili nayniewinnieyſza tá Gołębicá áni grzechu kiedy popełniłá, áni ſię zdrádá w niey ználázłá, z pokornym iednák milczeniem y z ćierpliwośćią znośiłá kreátury, bez przyczyny nią ſię brzydzące y prześláduiące. zapatruymyż ſię tedy wſtydem ſię zapłonawſzy, gdy lekką krzywdę (: wſzyſcy bowiem lekcy ſą względem iey ktorey ktorzy Bogá máią zá przyiaćielá :) zá obrázę nienádgrodzoną rozumiemy, y owſzem iáko tákiey mśćiemy ſię. Mogł Bog naywyżſzy wſzelką perfekcyą y przećiwność od wybráney y Mátki ſwoiey oddalić, gdyby iednák w tey okázyi záżył ſwoiey mocy nieobiawiał by iey był konſerwuiąc ią w prześládowániu, áni by iey był dał pewnego zadátku miłośći ſwoiey. Náoſtátek ániby oná pożytku nayſłodſzego z miłośći nieprzyiaćioł y prześládownikow ſwoich doſtąpiłá. Tákiego Dobrá niegodnemi ſię czyniemy, gdy w urazách głos ná przećiw ludźi, ſerce záś ná przeciw Bogu ſamemu, podnośiemy, niemi wſzędźie rządzącemu, áni ſię chcemy poddáć Stworzyćielowi, y Uſprawiedliwićielowi náſzemu wiedzącemu ktorych rzeczy potrzebuiemy do zbáwienia.

Náuká Pánny Przenayświętſzey.

706 Corko moiá ponieważ pátrzyſz ná przykład tych treſunkow chcę, niech ći to będźie zá náukę y inſtytucyą, ktorą z wielką eſtymácyą przyimi do ſercá twego, rozſzerzáiąc ie, ábys prześládowánia y kálumnie ludzkie z weſelem przyimowáłá, ieżeli ći ſię to zdárzy dobrodźieyſtwo. Synowie zguby, prożnośći dogadzáiący, nie wiedzą iáki ſkarb ieſt ćierpieć ukrzywdzenia y odpuſzczáć, á zá pochwałę ſobie máiąc zemſtę, ktora iednák y między terminámi práwá náturálnego nayoſtatnieyſzą ze wſzytkich złośći podłośćią ieſt y ſzpetnośćią, gdyż ſię rozumomi náturálnemu naybárdziey ſprzećiwia, y z ſercá nie ludzkiego, ále beſtyálſkiego, ábo dźikiego pochodźi. Z przećiwney záś ſtrony kto krzywdy dáruie, y z pámięći gluzuie, choćiaż wiáry Boſkiey y świátłá Ewángelicznego nie doſtáie, wyżſzym iednák, y nieiáko Krolem ſamey nátury ſtáie ſię, ma, co w tym ieſt nayſzláchetnieyſzego y nayprzednieyſzego; áni naypodleyſzego czynſzu płáći, á żeby przez pomſtę beſtyą nierozumną pokazał ſię.

707. A ieżeli grzech zemſty, ták ſię ſamey ſprzećiwia náturze, uważ naymilſza iákie ma bydź ſprzećiwiánie ſię ieżli ſię do łáſki przyrowna, y iák nienawiſny y obrzydliwy w oczach Syná moiego Nayświętſzego, ktory Człowiekiem ſtawſzy ſię umárł dla tego tylko, y ćierpiał, ażeby dárował y narodowi ludzkiemu, odpuſzczenie uraz, Bogu ſamemu uczynionych wyiednał. Temu zmyſłowi dźiełom Boſkim y ſamey náturze Iego, iáko też y dobroći nieſkończoney ſprzećiwia ſię zemſtá, y mſzcący ſię człowiek ſamego Bogá y Iego dźiłá pſuie, dla czego przez ten ſam grzech záſłużył, áby go táż wſzechmocność Boſka zniſzczyłá. Iednáż ieſt rożność między odpuſzczáiącym, á ćierpiącym krzywdy, y mſzczącym ſię, ktora między Synem Iedynakiem y Dźiedźicem.

ćem, á poprzyśiężonym nieprzyiaćielem, ten wſzelką potęgę gniewu Boſkiego ná śiebie śćiąga, tám ten wſzelkie dobrá ſobie zásługuie y odbiera: álbowiem w tey łáſce doſkonáły obraz Oycá Przedwiecznego wyraża.

708. Wiedz o tym duſzo iż wdźięcznieyſzą ieſteś Bogu, ćierpliwie krzywdy znoſząc, y dáruiąc te dla miłośći Iego, ániżeli gdybyś z woli włáſney oſtre umartwienia, y pokutne uczynki ná ſiebie przyięłá, álbo Krew twoię wylała. Podday śię tym ktorzy ćię prześláduią; miłuy ich y cáłym ſercem modl śię zá nich; á tym ſpoſobem nákłoniſz ſerce Boſkie do miłośći ćiebie doydźieſz ſwey doſkonáłośći y cáłe piekło zwoiuieſz. Ia pokorą y ćichośćią gromiłám ſtráſznego owego ſmoká nienawiſnego wſzytkim, ktory tych cnot znieść dla záiádłośći ſwoiey nie mogł, y iáko piorun dla tychże cnot z przed obecnośći moiey ućiekał. Więc zá ich pomocą wielkie z pożytkiem duſzy moiey zwyćięſtwá y znáczne tryumfy ná chwałę Páná Bogá odnośiłám. Gdy iákie ſtworzenie przećiwko mnie śię poruſzáło nie zápalałám śię gniewem przećiwko niemu, uważáiąc że ieſt inſtrumentem Boſkim od ſamey iego opátrznośći ku dobremu moiemu obroconym: y to poznawánie z uważániem złączone że to ieſt dziełem rąk Páná moiego łáſki iego godnym pobudzáło mię, ábym ie gruntownie miłowáłá, y nieuſtawáłá áż bym to dobrodźieyſtwo oddárowáłá o zbáwienie śię Iego (ile ná śiłách moich należáło) ſtáráiąc.

709. Stáray śię tedy náśládowáć to coś ſłyſzáłá y czytáłá. Bądz ćichą, ſpokoyną, y łáſkáwą tym ktorzy ći śię náprzykrzáć będą. Przytul te do ſercá twoiego w prawdźiwym poſzánowániu, áni śię chćiey mśćić ná Bogu ſamym mſzcząc śię ná iego inſtrumentách; Náſtátek niewaž ſobie lekce drogiey perły, krzywdy y urazy ile możeſz, oddaway záwſze dobrym zá złe, dobrodźieyſtwá zá urazy, zá poniżenie ćiebie, miłość, pochwałę zá nágánę, zá złorzeczenie błogoſłáwieńſtwo. Tak corką doſkonáłą Oycá twego, Oblubienicą Oycu twemu ulubioną y przyiaćiołką moią ukocháną będźieſz.



ROZDZIAŁ XIX.

Z obiáwienia Boſkiego poznáią Kápłáni, że bez nagány ieſt Nayświętſzey Pánny MARYI niewinność, bierze upewnienie o náſtępuiącym ſczęśliwym zeyśćiu Mátki ſwoiey Anny y umieráiącey áſſyſtuie.

710. NIe záſypiał ná ſłodkie Oblubienicy ſwoiey ukocháney wołánia Naywyżſzy; lubo śię nie co zdał nie ſłyſzeć, máiąc z tego ſamego wielką ućiechę; gdy iey ćwiczyć śię w męczeńſtwie ták długo dopuśćił. Co iey przyczyną było, wielkich tryumfow, podźiwienia y pochwały u Duchow Anielſkich. Trwał ieſzcze ná ten czás wolny owy przerzeczony perſekucyi ogień, áby Márya iáko niebieſki fenix, tym częśćiey co raz z popiołow pokory ſwoiey wylátywáłá, y áby ſerce oraz z Duſzą iey nayczyſtſzą do nowey nieiáko iſtnośći y ſtanu łáſki Boſkiey odradzáło śię. Gdy zás nádſzedł czás pogodny, uczynić koniec ſlepey nienawiśći y ſprzećiwiániu rozwiozłych Pánienek, áby płochośćiámi ſwoiemi nieważyły śię teyże ſzkálowáć, ktora miáłá bydź cáłey nátury y łáſki ozdobą; Kápłanom tedy we śnie Bog ſam obiáwił, y powiedźiał te ſłowá: *MARYA Służebnicá moia oczom moim upodobána, doſkonáłą ieſt y wybráną, y żadney ſkáźie nie podlega, w tym co iey zarzucáią.* Táż rewelácya y oznáymienie udźielone y Annie Pánien Miſtrzyni. Ledwie śię rozedniło, obiáwienie Boſkie y nápomnienie, ktore oboie odebráli, między ſobą znieśli, gdźie záraz z tey niebieſkiey przeſtrogi załuiąc zá przepuſzczone porozumienie, Máryi przywołáli, proſząc iey o odpuſzczenie, że nieprawdźiwym Pánien owych powieśćiom dáli wiárę przekłádáiąc Iey iż zdáłá im śię rzecz dobra żeby śię ſchraniáłá, á od prześládowánia wolną zoſtáłá, ktore iey Towárzyſzki czyniły, á oraz od przykrośći ktoremi ią obćiążáły.

711. Tę propozycyą przyięłá MARYA Mátká y Zrzodło wſzelákiey pokory á Kápłanowi y Miſtrzyni w te ſłowá odpowiedźiáłá. Mnie o Pánie moy y Miſtrzyni przyzwoite łáiánie; proſzę was tedy ábyśćie nieſądźieli mnie bydz niegodną tego o ktore potrzebna proſzę, y w wielkim poſzánowániu mieć będę. Towá-

rzystwo z Pánnámi y Siostrámi bárdzo mi iest przyiemne, nie życzę sobie żebym ie dla nieprzysługi moiey zátráciłá, *ponieważ wiele im obligowána iestem że mię, między sobą trzymáły, y trzymáią, z kąd w nadgrodę tey łáski, prágnę im więcey y dłużey służyć:* ieżeli iednák roskázuiećie z ochotą woli wászey słucháć będę. Tá odpowiedź niewymowną poćiechą nápełniłá Kápłáná y Mistrzynią, ktorzy záraz ná pokorną Iey prosbę przystáli. Od tąd záś, pilniey iey doglądáli z nowym áfektem y uszánowániem ią tráktuiąc. Prośiłá naypokornieyszá Pánná o rękę do pocáłowánia y o błogosławieństwo, Kápłáná y Mistrzyni, według zwyczáiu swoiego, á ták odeszłá. Iáko záś prágnący wszytkimi zmysłámi y cáłym áfektem, do krzyształowych wod, dáleko odległych śpieszy, ták serce Máryi Páni nászey między prágnieniem y żalem położone, ćwiczyć śię w oney ćierpliwośći prágnęłá, zápalona miłośćią y prágnieniem, rozumieiąc że iey ma potym zchodźić będźie ná skárbie dolegliwośći, dla dozoru, ktorego záżywał Kápłan z Mistrzynią.

712. Więc záraz odszedszy ták z Bogiem w osobnośći mowiłá: *Zkądże to Pánie y Boże moy kocháńy, táka około mnie pilność, z kąd tákie porzucenie y zápomnienie tey ktora przez Ciebie żyć niemoże? Ieżeli w ustáwiczney osobnośći moiey, bez słodkiego y ukocháńego oblicza twego, nieiáką poćiechę, bo pewny zadátek miłośći twoiey mnię przynośił iákim były máłe utrapienia, ktorem dla ćiebie ćierpiáłá; iákoż teraz przez tey ulgi żyć będę w tęsknośći moiey? Czemuż Pánie ták nagle tę mi łáskę odbieraß? ktożby był mogł okrom ćiebie ták odmienić sercá Pánow moich y Mistrzyni? Niegodna byłám záprawdę dobrodźieystwa ich strofowánia, ktorym mię w miłośći strofowáli; y nie zásłużyłám sobie ćierpieć przećiwnośći bo niegodna iestem:* ábym była uczestniczką widzenia pożądáney y *nayslodszey Twarzy Twoiey. Ieżelim dotąd Pánie y Boże moy nie umiáłám ćię sobie zdewinkowáć; niedbálstwá moiego popráwię, á ieżeli iuż mey ulgi słabośći moiey pozwoliß, żadna mi nie pomoże poki nie będźie mieć duszá moiá wesołośći Twarzy Twoiey. We wszytkim iednák, o moy Oblubieńcze áfektem uniżonym*, oczekiwam, ábym śię *Wolą twoią y upodobánie spełniło.*

713. Po tey instrukcyi Kápłánow y Mistrzyni, uspokoiły śię przykrośći, ktore Krolowa nászá od Pánien ponośiłá: ponieważ y one Bog uskromił, szátáná oraz, ktory ie drażnił, ukracáiąc. Ale niebytność ktorą śię od Oblubienicy swoiey oddálił, przez dźieśięć lat trwáłá (: co rzecz iest dźiwna :) lubo ią niekiedy rozrywał Naywyższy, zasłony Twarzy swoiey nieco uchyláiąc, áby z tąd iákąkolwiek odebráłá ulgę. Iednák nie wiele y nie częste były, te Boskie náwidzenia, y z mnieyszemi pieszczotámi y delicyámi, niżeli w przeszłych niemowlęctwá Iey látách. Iednákże to oddalenie Boskie przygodne było, áby Krolowa nászá, wszytkie cnoty w sobie wzbudzáiąc, gotowáłá śię przez áktuálną doskonáłość, do godnośći, do ktorey od Bogá wybrána byłá: bo gdyby byłá Bogá od oczow swoich oddalonego nie miáłá, záwsze śię ná niego zápátrywáiąc, w ten sposob, iáko ná potym wćiąż, obliczá Iego záżywáłá (: o czym w Rozdziale czternastym tey Księgi mowiło śię :) ćierpiećby według zwyczáynego szczerey kreátury porządku nie mogłá.

714. A lubo pod czás tego oddalenia Boskiego, widzenia rzetelnego Istnośći Boskiey, y Anielskiey nie miewáła Pánná nayczystsza (o czym śię wyżey mowiło) iednákże Duszá Iey Nayświętsza, y śiły Iey więcey łask y świátłá nádprzyrodzonego odbieráły ániżeli kiedy, ktorzy Swięći dostąpili, y odebrali: Ponieważ nigdy nie skurczał Pan ręki swoiey, przećiwko niey. Czyniąc iednák porownánie z widzeniámi czystemi przeszłych lat, słusznie nie obecność y oddalenie Boskie názywam, dla tego iż przez ták wielki czás ich nie miáłá.

Záczęło śie to oddalenie, ná ośm dni przed zeyśćiem S. Oycá Joáchymá, po ktorym záraz nástąpiły prześládowánia diabelskie, y od nich samych, y przez stworzenia w ktorych Páni nászá dwunastego Roku doszłá. Ten gdy iuż záczęłá, pewnego dniá Swięći Aniołowie widomie śię pokazawszy mowili do niey: *MARTA koniec żyćia, Swiętey Mátki Twoiey Anny, od Bogá náznáczony, iuż iuż nádchodźi, y postánowił Iego Boski Máiestat, áby więzy ćiáłá złożywszy, szczęśliwego prac swoich końcá dostąpiłá.*

715. Ná ták niespodźiáną y smutną nowinę, poruszyło śię serce kocháiącey Corki, ktora przed Obliczem Naywyższego upadszy gorąco śię modliłá, o szczęśliwe zeyśćie Swiętey Mátki swoiey; mowiąc: *Krolu wiekow niewidomy y wieczny, Pánie á nieśmiertelny y naymocnieyszy Stworco, cáłego świátá, choćiaż prochem y popiołem iestem, y wyznáię, że mam obráźić wielkość twoię, będę iednák mowiłá do Páná moiego, y serce moie przed Oblicznośćią iego wyleię, máiąc nádźieię, o Boże moy że nie wzgárdźiß tą ktora záwsze Imię twoie wyznawáłá. Wypuść Pánie w pokoiu służebnicę twoię, ktora wolą Boską z niezwyćiężoną wiárą, y nieomylną nádźieią wykonáć záwsze usiłowáłá Niechay do portu, Swiętych wybránych Twoich przypłynie tryumfuiąca, y zwyćiężáiąca nieprzyiaćioł, niech ią umocni wszechmocne rámię Twoie, niech iey iuż iuż bieg ten śmiertelnośći nászey kończącey przybędźie táż prawicá,*

ktora kroki iey kierowáłá; á w pokoiu łáſki y przyidźni Twoiey Oycze moy, niech ſpoczywa, o ktory ſię záwſze cáłym ſercem ſtáráłá.

716. Zadnego w prawdźie ſłowá nie-odpowiedźiał Bog ukochaney ſwoiey ná tę prozbę, iednákże łáſká pewna prze-dźiwna, ſtáłá zá odpowiedź, y iey, y Swiętey Mátce Annie udzielona. Roſká-zał álbowiem Swiętym Aniołom, áby Pán-nę Nayświętſzą oney nocy przed obli-cze Mátki chorey rzeczywiście zánieśli, á z nich żeby ieden w kośćiele ná iey mieyſcu zoſtał wźiąwſzy ćiáło powie-trzne według iey poſtáći. Temu roſká-zowi zádoſyć uczynili Duchowie niebie-ſcy, Pánią ſwoię y náſzę do domu mie-ſzkánia Swiętey Mátki Anny przenieśli, do ktorey wſzedſzy Swięta Páni przy po-cáłowániu práwey ręki Máćierzyńſkiey mowiłá: *Mátko y Páni moiá BOG Naywyżſzy niech będźie świátłośćią twoią y moią, ktorego błogoſłáwię, że z łáſki ſwoiey niedopuśćił, ábym ia ubożiuchna y śierotá miáłá ſie zoſtáć, bez oſtá-tniego błogoſłáwieńſtwá, ktore teraz z ręki two-iey Mátko moiá odbiorę:* W tym błogoſłá-wiłá Corkę ſwoię Swięta Anna, ſzczerym áfektem dźiękowáłá Bogu, zá to dobro-dźieyſtwo, iáko tá ktora o ſekretách Cor-ki z Krolowy ſwoiey dobrze wiedźiáłá; miłość tákże wdzięcznie przyięłá, ktorą iey przy tey okázyi Corká wyświadczyłá.

717. Prędko obroćiwſzy ſię Páni náſzá do Mátki, ná śmierć náſtępuiącą umacniá-łá ią, między inſzemi rzeczámi, niepo-rownáną poćiechę przynoſzącemi, tak do niey mowiłá: *Mátko y Kochánko Duſzy moiey, potrzebá, ábyſmy przez bramę śmierći do wie-cznego ktorego ſię ſpodźiewamy, żywotá przyśli, przykre ieſt y boleśćiámi otoczone to przeyśćie, ále nie mniey obfituiące w pożytki, gdy ie z woli Bo-żey przyimuiemy, y ieſt początkiem bespiecżeńſtwa y ſpoczynku: do tego czyni doſyć zá niedbálſtwá y niedoſkonáłośći żyćia, nie ták doſkonále przepę-dzonego, iák powinno było ſtworzenie. Przyimi śmierć Mátko kochána, y przez nię dług poſpolity weſołym ſercem wypłáć, á do ſpołecznośći Swię-tych Pátryárchow, Prorokow, ſpráwiedliwych y Przyiáćioł Boſkich, Oycow náſzych idź beſpiecznie gdźie czekáy odkupienia od Bogá, ktore ći ma bydź przyſłáne przez Zbáwićielá náſzego, pewność tey nádźiei będźie, zá miáſt ochłody, niżeli przyidźie odźiedźiczenie dobrá, ktorego ſię wſzy-ſcy ſpodźiewamy.*

718. Nayświętſzey Corce z miłośćią wzáiemną odpowiedźiáłá Anná, y po-ćiechę, ktoraby tákiey Mátce y Corce przyſtałá oddáiąc z Máćierzyńſką łáſká wośćią mowiłá: *Márya Corko kochána, uſłu-gę, ktorąś mi powinná iuż pełni, y o mnie przed Obecnośćią Páná Bogá, y Stworcy náſzego nie zá-pominay, proponuięć iak iego obrony w tey godźi-nie potrzebuię; Uważny coś powinná tey ktora ćię poczęłá, dźiewięć mieſięcy w żywoćie noſiłá, ſwoiemi pierśiámi karmiłá, y do ſercá záwſze przy-tuláłá. Proś Páná Corko, áby wyćiągnął rękę miłoſierdźia ſwoiego, ku niepożyt ecznemu temu ſtworzeniu, przez nię ſtworzonemu, áby dał ſwoie błogoſłáwieńſtwo, pod czás tey godźiny śmiertelney, ponieważ ia cáłą ufność w ſamym Swiętym Iego Imieniu, záwſze, y teraz pokładam, y nieodchodź odemnie áż mi oczy zámknieſz. Zo-ſtáwuię ćię śierotę y opuſzczoną bez ludzkiey o-pieki, będźieſz iednák żyłá w opiece Naywyżſzego, y w dawnym iego miłoſierdźiu, nádźieię twoię pokłádáć będźieſz. Chodź Corko ſercá moiego dro-gą ſpráwiedliwośći Páńſkiey y proś go, áby áfekty y ſkłonnośći twoie rządźił, y był twoim Miſtrzem, od ktoregobyś ſię práwá Iego náuczyłá. Z Kośćio-łá nie wychodź, áż ſobie obierzeſz małżeńſtwo, á to ſię niech nie ſtánie, bez zdrowey Kápłánow Páńſkich rády, y bez uſtáwiczney do Bogá przeſtá-ney modlitwy, áby tę ſpráwę ſam ręką ſwoią rzą-dźił; ieżeli z Iego woli maſz bydź iákiemu Oblu-bieńcowi záſlubiona, ten niech będźie z pokole-nia Judy, y z domu Dawidowego. Doſtátkámi Oycá twoiego Joáchimá ktore ſię tobie maią do-ſtáć, rozdźiel ſię z ubogiemi y pokaż ſię im ſzczo-drą y w miłośći ſię ćwiczącą. Sekret twoy wſkry-tośći ſercá twoiego záchoway, á uſtáwicznie proś Wſzechmocnego o zbáwienie y odkupienie świátá, áby poſpieſzył według miłoſierdźia ſwego w poſtá-niu obiecánego Meſſyaſzá. Proſzę pokornie nieſkoń-czoney iego dobroći, áby on był opieką twoią, y áby ći dał to z moim, błogoſłáwieńſtwo.*

719. W tych ták wyſokich y Boſkich rozmowách náder ſzczęśliwa Matká An-ná oſtátnie uczułá przykrośći, lubo śmier-ći, lubo żyćia, y wſpárſzy ſię ná tronie łáſki; to ieſt ná ręku Máryi Corki ſwoiey nayświętſzey, nayczyſtſzą Duſzę w ręce Stworcy oddáłá. Sáma záś Pánná y Kro-lowa, gdy iuż umárłey oczy iáko prośi-łá, zámknęłá, y święte człónki ułożyłá, od Aniołow, ktorzy ſię do Páni ſwoiey wroćili, na dawne mieyſce do kośćiołá ieſt zánieſiona. Nie przeſzkodził BOG náturálney miłośći, áby nie miáłá wiedźieć Pánná Nayświętſza rozrzewnieniem y żá-lem, o zeyśćiu ſzczęśliwey Mátki y ſwo-im zoſtáwieniu bez opieki. Te iednák nayżáłośnieyſze w Páni náſzey poniżenia, święte były y doſkonále kierowáne y miárkowáne od niewinney iey czyſtośći, y czyſtey niewinnośći: Przeto wychwa-láła nieſkończone Bogá Naywyżſzego mi-łoſierdźie, ktore świętey Mátce y w ży-ćiu y przy śmierći świadczył, uſkarzá-nia záwſze ſłodkie y miłośći pełne wzbu-dzáiąc, dla oddalenia Paná, y ná ow czás ukrytego.

720. Jednák nie przeniknęłá Nayświęt-ſza Corká cáłey poćiechy, ktorą obecna umieráiącey Mátce przynośiłá, ſamá ál-bowiem nie uznawáłá godnośći ſwoiey y

táiemnicy

táiemnicy, Mátce dobrze wiádomey, ktora dobrze ten ſekret z rozkazu Boſkiego w ſobie záwſze záchowáłá. Gdy iednák w głowách łożká ſwoiego, złożone widźiáłá świátło oczow ſwoich, ktorym cáły świát miał bydz oświecony, y ná Iego rękách umieráłá, niebyło więcey czegoby ſobie w tym życiu śmiertelnym życzyć miáłá, áby go ſzczęśliwiey dokonáłá, nád wſzytkich ludźi, ktorzy ná ten czás żyli. Zeſzłá z świátá pełna nie ták lat, iáko záſług; y Duſzá Iey Nayświętſza, rękámi Anielſkiemi ná łonie Abráhámá, ieſt złożona: ktorą támże Pátryárchowie, Prorocy, y Swięći wſzyſcy obecni poználi y przywitáli. Nayświętſza tá Mátroná: co do tálentow náturálnych otrzymáłá ſerce rozſzerzone y wſpániáłe, rozum wyſoki y przenikáiący, zgołá gorąca, ſpokoyna iednák, y pokoy czyniąca: Státury byłá śrzedniey y mnieyſzey nieco od Máryi Nayświętſzey Corki, twarzy ku okrągłośći zbliżaiącey ułożenia záwſze iednákiego, koloru białego, z czerwonym weſpoł, náoſtátek byłá Mátką tey, ktora ſámego Bogá zrodźiłá, á tá godność wſzytkie doſkonáłośći zámyka. Żyłá S. Anná lat 56. tym porządkiem w dwudźieſtym czwartym roku byłá, gdy byłá záſzlubiona Swiętemu Joáchimowi, drugie dwádźieśćiá lat bez potomſtwa przeżyłá, roku 45. Máryą Pánnę Nayświętſzą powiłá, od tąd dwanaśćie ieſzcze lat żyłá, z ktorych Páni náſzá trzy látá w domu Oycowſkim z Mátką, á dźieśięć w kośćiele przeżyłá, ktory czás w iedno zebrány 56. lat czyni.

721. O wielkiey tey y przedźiwney Mátronie, ſłyſzáłám od poważnych niektorych Authorow że po trzy rázy ſzłá zá mąż, y z káżdego małżeńſtwá miáłá iednę ze trzech Máryi, inśi záś rzecz przećiwną trzymáią. Mnie w prawdźie Bog z ſámey dobroći ſwoiey nieográniczoney, obfite nádał świátłá o żywoćie tey ſzczęśliwey Swiętey; nigdy mi iednák nie oznáymiono, áby inſzemu oprocz Joáchimá byłá záślubiona, ábo inſzą corkę oprocz Máryi Mátki Boſkiey porodźić miáłá; mogło bydź iż ponieważ to do tey Hiſtoryi przedźiwney, ktorą piſzę nie należy y nie ieſt rzecz potrzebna nieobiáwiono mi tego czy tá Swięta w troiſtym, czy wiednym małżeńſtwie zoſtawáłá, y czyli owe drugie Márye, ktore śię śioſtrámi Bogárodźicy názywáią, były tylko ćioteczne, z śioſtry Swiętey Anny zrodzone? Lat czterdźieśći ośm miáłá, gdy umárł Joáchim Mąż Iey; á ią BOG wybrał y wyłączył z rodzáiu niewieśćiego áby śię ſtáłá Mátką tey, ktora ieſt wyżſza nád wſzytkie ſtworzenia, od ſámego Bogá niżſza, áby iednák tego Mátką byłá, y łáſkę tę otrzymawſzy zoſtáłá Bábką Słowá Wćielonego Anná nayſzczęśliwſza; mogą ią ſłuſznie wſzytkie narody názywáć błogoſłáwioną.

Náuká Nayświętſzey Niebá Krolowy.

722. Corko moiá naywyżſza, umiejętność ſtworzona ieſt oddáć śię w cále w ręce Stworcy, ktory wie dla czego ſtworzył, y iák ma rządźić. Do niego tylko należy, żyć pilnując poſłuſzeńſtwá y miłośći Páná ſwego, ktory ieſt wierny w ſtárániu śię o tym ktory go ſobie tym ſpoſobem zniewala; y zá ſwoie poczyta wſzytkie potrzeby y przypadki, áby w nich zwyćięſtwo odniozł, y w dobrách był pomnożony. kto ufa iego prawdźie, umartwia y popráwia ſpráwiedliwych przećiwnośćiami y łáſkámi ćieſzy, y ożywia, záchęca obietnicámi, pogrożkámi poſtraſza; udáie oddalenie śię áby pomnożył áffekty, máiący ſobie nágradzáć y záchowáć; á znowu śię obecnym ſtáwia, á tą rożnicą ſpráwuie życie miłe y przyiemne wybránych. Wſzytkiego ia tego doznáłám, w tych rzeczách, ktoreś nápiſáłá, gdy mnie miłośierdźie Boſkie, rożnemi łáſkámi, rozlicznemi utrapieniámi nieprzyiaćioł, prześládowániem od ſtworzenia, ośieroceniem od Rodźicow y inſzemi przykrośćiámi náwiedzáło y przygotowywáło.

123. W tey rożnicy ćwiczenia nie zápomniał Pan o ſłábośći moiey, y w żalu ktorym z śmierći świętey Mátki moiey miáłá, dodał mi poćiechy y ulgi, żem obecną byłá przy umieráiącey. Z iákich dobr o duſzo ludźie wypadáią, ktorzy tey mądrośći nie máią? będąc nieumieiętnemi wydźieráią śię z opátrzności Boſkiey, mocney, wdźięczney, y ſkuteczney miárkuiącey okręgi, y żywioły, liczącey ſtopy y myſli ludzkie, y wſzytko ná dobro ſtworzenia kieruiącey, á śiebie ſamych ſtáraniu włáſnemu zdáią niepożytecznemu, nie ſkutecznemu, ſłábemu, ślepemu, niepewnemu y porywczo czyniącemu? Z tego nie dobrego zrzodłá, wiele nie powetowánych ſzkod wypływa, ſtworzeniu y wynika, bo śię ſamo wyrywa z opieki Boſkiey, y ſtáie śię niegodne mieć Stworcę ſwego zá Obrońcę y Opiekuná. Oprocz tego, ieżeli przez ćieleſną mądrość y diabelſką, ná ktorey polega, to náſtąpi, czego przez nię ſzuka, w ſamym nieſzczęśćiu ſwoim ma śię zá ſzczęſliwe, y zmyſlonym ſmákowániem trućiznę śmiertelną zguby wieczney wypiia, między omylną miłośćią, ktorey

porzucone od Bogá y iemu nienawiſne doſtępuie.

724. Poznay tedy corko moiá to niebeſpieczeńſtwo y wſzelkiego ſtáránia przyłoż ábyś ſię beſpiecznie zdáłá ná opátrzność Páná y Bogá twoiego, ktory że ieſt nieſkończony w mądrości, y w mocy, więcey ćię dáleko miłuie, niżeli ty ſamá ſiebie, umie y może więcey ći dobrá udzielić niżelibyś ty pożądáć mogłá. Wtey dobroći y obietnicách ufay, ktore omylić nie mogą. Słuchay Bogá przez Proroká ſwego mowiącego, do ſpráwiedliwego: *quoniam bene. Iſai* 3. *v.* 10. gdy prágnienia iego y ſtáránia ná ſiebie bierze y przyimuie, máiąc ie hoynie udáwáć. Przez tę beſpieczną poufáłość, w tym żyćiu śmiertelnym záſięgnieſz do uczęſtnictwá błogoſłáwieńſtwá iákiegoś, w uſpokoieniu y pokoiu ſumnienia twego, y lubo ćię burze pokus y przećiwnośći ták opáſzą, że boleśćiámi śmierći będźieſz otoczona, y mękámi piekielnemi ſkołátána, miey nádzieie y w ćierpliwośći wytrzymay, bo nie zbłądźiſz od portu łáſki, y woli Bożey.

ROZDZIAŁ XX.

Naywyżſzy ukochány ſobie Máryi, przez pewną oſobliwą łáſkę ſię pokázuie.

725. PRzeczuwáłá niebieſka Krolowa że dźień iáſny, w ktory Twarz pożądáną Naywyżſzego Dobrá miáłá obaczyć, iuz iuż nádchodzi, y właśnie iáko przez mroki y poſłańcow przeſłánych poznawáłá w śiłach ſwoich ſkutek promieni, świátłá owego Boſkiego ktore iuż bliſkie było. Cáła ſię tedy zapaláłá bliſkośćią ogniá owego niewidomego, oświecáiącego bez ſzkody, á gdy to nowe świátło poczęło iaśnieć, poruſzywſzy ſię w duchu, pytáłá ſię Aniołow Strożow ſwoich, y mowiłá: *Przyiaćiele y Pánowie moi Strożowie y wierni ſtrażnicy. powiedzćież ktora teraz ieſt godźiná nocy moiey? y kiedy wznidźie Iutrzenká iáſnego owego dniá, w ktory oczy moie zápátrywáć ſię będą ná Słońce ſpráwiedliwośći máiące im iáſnośći przydáć, y żyćie y Duchá áffektom moim przywroćić. Odpowiedźieli Swięći Duchowie: Oblubienico Bogá Naywyżſzego bliſko ieſt pożądána prawdá y świátło Twoie: to długo omięſkiwáć nie będźie bo iuż nádchodźi.* Przez tę odpowiedź odkryłá ſię nieco záſłoná, widok iſtnośći owych duchownych zákrywáiąca: pokazáli ſię widomie Nayświętſzey Pánnie Aniołowie Swięći ktorych iákoby ſamá według ich iſtnośći własney, bez przeſzkody álbo pomocy od ćiáłá y zmyſłowi, widźiáłá.

726. Dla tey nádziei y widzenia Duchow niebieſkich uſtąpiły nieco troſkánia, ktorymi Pánná Nayświętſza wzdycháłá do widzenia Obliczá Kochánká ſwoiego. Ale ten ſpoſob miłośći, ſzukáiącey nayzacnieyſzego woli obiectum tymże ſię ſymym náſyca, á ſerce ſztyletámi Bogá wſzechmogącego zránione bez niego, y przy Obecnośći náwet Aniołow y Swiętych nie ſpoczywa. Uweſelona iednák po tey ochłodzie Swięta Páni náſzá Aniołom świętym odpowiedźiáłá: *Xiążętá gorni, poprzedzáiący świátło owo niedoſtępne. w ktorym mięſka kochány moy. przez com záſłużyłá. nie mieć ták długo widzenia wáſzego? czymem was uráźiłá? y zbłądźiłám od woli wáſzey, powiedzćie Pánowie, y Miſtrze moi w czymem niedbálſtwá ſię iakiego dopuśćiłá? ábyśćie mię po nim z moiey winy opuśćili? Páni y Oblubienico Bogá Wſzechmogącego,* (odpowiedźieli oni) *My ſłuchamy głoſu Stworcy náſzego, y według świętey woli Iego chodźiemy. On nas iáko to Duchy ſwoie poſyłá, y roſkázuie, co należy do uſłużenia iemu. Roſkazał nam tedy, ábyſmy ſię nieco ukryli od widzenia Twego, gdy y on ſam Twarz ſwoię przed Tobą ukrył, iednák ábyſmy potáiemnie dla opieki twoiey y obrony z pilnośćią zoſtawáli, coſmy też wykonáli przy boku twoim záwſze obecni, lubo nieiáko od oczu oddaleni.*

277. Powiedzćiez tedy (rzekłá Nayświętſza Pánná) *gdźieby ſię Bog moy, Dobro moie y Stworzyćiel báwił czyli go oczy moie prętko oglądáć będą, y ieżelim ſię mu nie podobáłá, ażeby to ſtworzenie naylichſze, przyczynę tego ukaránia gorzko opłákáło? Słudzy y Poſłowie Krolá Naywyżſzego ubolewayćie weſpoł ze mną nád miłoſnym tym utrapieniem moim, á táiemnice Páná mego wyiawćie. Záraz Páni* (odpowiedzieli oni) *Obaczyſz ktorego prágnie Duſzá twoiá? ſłodkie tedy męczeńſtwo twoie ufnośći poſkramiay. Bog náſz nie zábrania ſię tym ktorzy go ták uśilnie ſzukáią; Wielka ieſt o Pani miłość dobroći Iego, ku tym ktorzy go przypuſzczáią, y nie będźie ſkąpy w wyſłuchániu wołánia twego y náſyceniu.* Pánią ią názywali Swięći Aniołowie y to odważnie, iedno że upewnieni byli o roſtropney iey pokorze, druga, że przed tym naygodnieyſzym tytułem táiemnie wprzod położyli náзwiſko Oblubienicy Nazwyżſzego, iáko to Swiádkowie záslubin, ktoremi ią ſobie Bog záſlubił. A iáko mądrość Boſka, mogłá ſporządźić áżeby Duchowie niebieſcy, ſam tytuł y godność Mátki Boſkiey do ſwego czáſu záchowawſzy, w inſzych rzeczach wielki iey honor świadczyli, tak oni dawſzy tego wiele dowodow z nią ſię obchodźili, lubo ią potáiemnie dáleko ważniey, niżeli oczywiśćie ſzánowáli.

728 Pod

728. Pod czás tych miłoſnych rozmow y dyſkurſow Krolowa Niebieſka, przyśćia Oblubieńcá ſwoiego y Nazwyżſzego Dobrá wyglądáłá, gdzie Seráfinowie, do iey ſtraży náznáczeni, zaczęli ią przygotowywáć nowym oświeceniem, niby zadátkiem iáwnym y początkiem dobrá, ktore iey czekáło. Ze iednák temi dobrodźieyſtwy, bárdźiey zápaláli ogień miłośći, ktorą gorzáłá Pánná á Kochánká pożądánego ieſzcze nie miáłá, roſły záwſze poruſzenia tákich miłoſnych fráſunkow, ktoremi wzruſzona, w ten ſpoſob mowiła do Seráfinow. *Naywyżśi Duchowie, ſtoiący przy Dobru moim, zwierćiádłá naywidoczniey ſe, w ktorych wydány Iego Obraz, z poćiechą Duſzy moiey, zwykłám widźieć, powiedzćie gdźieby zoſtawáło to Swiátło, was oświecáiące, y pięknośćią bogácące? powiedzćie czemuby ták długo niebytność ſwoię przedłużał ukochany moy, pokażćie coby przeſzkadzáło, że go nie mogą widźieć oczy moie? ieżeli ſię to ſtáło z moiey winy, popráwię áiedoſkonáłośći? ieżelim ná wykonánie prágnienia moiego nie záſłużyłá? zdam ſię ná wolą Iego, tę ieżeli on założy w żalu moim, znioſę weſołym ſercem: powiedzćie iednák, iák mam żyć bez właſnego żyćia moiego? iák mam chodźić bez świátłá moiego?*

729. Ná te ſłodkie uſkarzánia odpowiedzieli Seráfinowie: *Nie opoźnia Páni, ukochány twoy bo dla twoiego dobrá, y z miłośći ćiebie ukrywa ſię, y niebytnośći przedłuża, abowiem trapi, á żeby poćieſzył tych, ktorych naybárdźiey miłuie, przepuſzcza ſmutek, áby obfitſze ſpráwił weſele, y oddala ſię, áby był ználeźiony. Chce on ábyś śiałá we łzach, ábyś potym wdźięczny żalu pożytek z poćiechą zebráłá.; gdyby dobro ukochane z oblicza nigdy nie odeſzło, niebyłoby ſzukáne z tákim troſkániem, iákie niebytność Iego ſpráwuie; ániby duſzá ponawiałá áffektow ſwoich, ániby ndoſtátek w należytym poſſanowániu ſkárbu ſwoiego miáłá.*

730. Potym Nayświętſzey Pánnie świátła wzwyż pomienionego udzielili, nie dla tego, áby od iákich niedoſkonáłośći byłá oczyſzczona, bo ſie ich dopuśćić nie mogłá; ále lubo wſzyſtkie iey poruſzenia y zabáwy gdy trwáłá owá Páńſka niebytność były záſługuiące y święte iednák, iednák iey potrzebne były te dáry, do uſpokoienia Ducha y śił, dla poniżenia pochodzącego, z fráſunkow y troſkánia ſię wewnętrznego, że ſię był Bog oddalił; ážeby tedy od onego ſtanu, do nowego tego rożnych łáſk przenieśiona byłá, y áby śiły przyſpoſobione były do obiectum y ſpoſobu zápátrywánia ſię ná niego, trzebá ie było odnáwiáć y znowu dyſponowáć. Wſzytko to Swięći Seráfinowie ſpráwili w opiſany wyżey ſpoſob. Księgi 2. Rozd: 14. Przydał y Bog ſam oſtátnią ozdobę y właſność áby Pánná odebráłá oſtátnie przygotowánie, ktore miáło poprzedźić ſamo widzenie, ktore iey miał pokazáć.

731. Ten porządek w śiłách wewnętrznych Krolowy niebieſkiey, ſpráwował ákty miłośći y cnot iákich Bog ſam wyćiągał, y to wſzyſtko ieſt, co o nich mogę wyrázić. Wnet wpoyśrzod ich, Bog zaſłonę odkrył, y gdy ſię ták długi czás ukrywał, iedney Oblubienicy ſwoiey Máryi Pánnie Nayświętſzey, rzetelnym Boſtwá ſwoiego widzeniem pokazał ſię. A lubo widzenie to nie było bez poſtáći, áni ſamo w ſobie uczynione, według ſiebie iednák było iáſne y wyſokie, y Bog przez nie, trwáiące ták długo, Páni nálezey łzy otárł, dárowałáffekty y miłoſne fráſunki. Doſyć uczynił prágnieniu, á oná cáła opływáłá w obfitość delicyi, wſpieráiąc ſię ná rámionách Oblubieńcá ſwego. Wten czás odnowiona ieſt młodość pałáiącey tey y gorącey Orlice, áby lot do nieprzebytey Boſtwá kráiny ſkierowáłá, y po oddaleniu poſtáći, od onego widzenia dźiwnym práwie ſpoſobem, do tákiey wyſokośći przeniknęłá, do iákiey tráfić, y iákiey obiąć, żadne po Bogu ſamym ſtworzenie nie może.

732. Weſele ktorego z owego widzenia doſtąpiłá Pánná nayczyſtſza miárkowáć by trzebá z żáłośći ták wielkiey, od ktorey uwolniona zoſtáłá, iák z zaſług po ktorych náſtąpiło. Ale ia więcey mowić nie mogę, tylko to, że kędy y iák obfitowáłá záłość, ták obfitowáłá poćiechá; cierpliwość tákże, pokorá, mężność ſtáteczność, áffekt y troſkánia miłoſne w Máryi, przez cáły czás tey niebytnośći, były znaczne, y wyſokie, iákie nigdy nie były, áni potym w żadnym inſzym ſtworzeniu będą. Sámá tá iedyna Páni, tey mądrośći obięłá doſtoyność, oná ſamá ważyć umiáłá, według ſłuſznośći, niebytność Twarzy Boſkiey, y niedoſtátek iey uczuć. á czuiąc y ſzácuiąc. ileby ważyłá, umiáłá iey cierpliwie ſzukáć, pokornie ćierpieć, znośić mężnie, y wſzytko niewymowną ſwoią miłośćią poświącáć, z tąd ſzácowáć Dobrodźieyſtwo y onego záżywáć.

733. Do tego widzenia wynieſiona Pánná Nayświętſza przez áffekt upádłá przed obecnośćią Boſką, y rzekłá: *Pánie y Boże Naywyżſzy, nieográniezone y naywyżſze Dobro Duſzy moiey, ponieważ ubożiuchnego tego y máleńkiego robaczká chowaſz, weźmieyże Pánie ſamę dobroć twoię, y chwałę ktorą ći oddáią dworzánie twoi, zamiaſt niſkiego podźiękowánia, ktore ći powinná duſzá moiá: A ieżeli uczynki moie, iáko lichego y źiemſkiego ſtworzenia, mniey wdźięczne w oczach Twoich ſtały ſię, teraz popraw Pánie coć ſię we mnie nie podoba. O iedyna y nieſkończona dobroći y mądrośći, oczyść to ſerce*

y odnow żebyć przyiemne, y pokorne, á ſkruſzone ſię ſtáło, ábyś go ták nie pogardzał: Ieżeli máłe dolegliwośći, y śmierć Rodźicow moich nie ták iák powinnam byłá, znioſłám, przećiw woli twoiey, w czym zbłądźiłám, rozporządz Naywyżſzy Boże, śiły moie y uczynki, iáko Pan wſzechmogący, Oćiec y Oblubieniec iedyney Duſze moiey.

734. Ná ták pokorną modlitwę odpowiedział BOG: *Oblubienico y Gołębico moiá, żal po śmierći Rodźicow twoich, y uczućie inſzych dolegliwośći, náturálny to ieſt ſkutek ſtanu ludzkiego y nie podlega winie, miłośćią záś przez ktorą do Boſkiey woli moiey cáłeś ſię ſtoſowáłá, nową łáſkę moię zaſłużyłáś. y upodobánie wymogłáś. Ia z mądrośći moiey prawdźiwego świátłá y ſkutecznego udźielam; iáko Pan wſzech rzeczy. Ia porządnie dźień y noc ſpráwuię, czynię pogodę, y ſwego czáſu poruſzam niepogody, áby moc moiá y chwałá wyſtawiona byłá: Między temi potrzebá, aby duſzá poſtępowáłá po piaſku właſnego poznawánia. áby w gwałtownych przećiwnośći ránách bárdźiey ſpieſzyłá, áby tráfiła do beſpiecznego, przyiaźni y łáſki moiey portu; obfitſzych zaſług pełna mnie obięłá, ábym ią z więkſzym upodobániem przyiął. Oblubienico moiá dźiwny porządek mądrośći moiey, y ta przyczyná dla ktorey przez ten czás od oczow twoich oddaliłem ſię, ponieważ po tobie chcę tego co ieſt nayświętſze y naydoſkonalſze. Mnie tedy ſłuż Iedyna moiá, ktory ieſtem Oblubieńcem twoim, y Bogiem nieſkończonego miłoſierdźia, á Imię moie przedźiwne ieſt w rożnośći y rozlicznośći wielkich dźieł moich.*

735. Powróćiłá ſię od tego widzenia Márya Krolowa náſzá, zgołá odnowiona y ubołtwiona, y opátrzona nową umieiętnośćią, około Bołtwá y ſkrytych táiemnic Krolá, ktorego wyznawáłá, czćiłá nieuſtánnym śpiewániem wynoſzeniem duchá ſwoiego naypokornieyſzego y ćichego chwaliłá. Też miárę przyraſtánia pokory, y inſzych cnot wyrownáły uſtáwiczne iey modlitwy należáły, do ſzukania naydoſkonálſzey y nayprzyiętmnieyſzey Bogá Naywyżſzego woli, y do wypełnienia oney, w tym ſtanie przez kilká dni trwáłá, poki nie náſtąpiło to, co ſię w rozdźiale przyſzłym powie-

Náuká Nayświętſzey Pánny.

736. COrko moiá powtarzánemi czytániami częſtoć będę przypominác naywiękſzą duſz mądrość, polegáiącą ná doſtąpieniu poznánia Krzyżá, przez miłość dolegliwośći, y náśladowánie w ich wyćierpieniu. Gdyby ſtan ludzki niebył ták proſty powinienby ich życzyc y żądáć ſobie, dla ſamego ſmáku Bogá y Páná ſwoiego, ktory w tym ſwoię wolą y upodobánie im opowiedźiał, ponieważ wierny y ſzczery Pánu ſwoiemu ſługá, wolą iego nad właſną wygodę przenośić powinien. Ale tey gnuſnośći, kochánkow świátowych áni tá dobra ktorą Oycu y Pánu ſwoiemu powinni korreſpondencya nie wzbudza, áni oznáymienie, że cáłe ich lekárſtwo ná tym záwiſło, áby Chryſtuſa drogą krzyżową náśládowáli, y ſynowie grzeſznicy z Oycem niewinnym cierpieli, áby im pożytek odkupienia był ápplikowány, gdy ſię członki do głowy ſtoſuią.

737. Przyimiy tedy kochána moiá, tę náukę, w pośrzodku ſercá ią zápiſz, y myśl. że tobie corce Naywyżſzego Oblubienicy, zwolennicy, lubobyś z tąd inſzey wygody nie miáłá, trzebá nabyć drogiey perły ćierpienia przećiwnośći, ábyś uſtroiona przyięmną ſię ſtáłá Pánu y Oblubieńcowi twoiemu. Upewniam ćię corko, że nád łáſki y fawory ręki iego y prace krzyżowe maſz przekładáć y miłowáć znoſzenie przećiwnośći, y pierwey ſię ich chwyćić, niżby ći udźielił roſkoſzy ſwoich: álbowiem w kochániu tych, może mieć cząſtkę miłośći ktorą ſamá ſiebie miłuieſz, gdźie z przećiwney ſtrony w utrapieniách y dolegliwośćiách ſámá miłość Chryſtuſa znáyduie ſię; á ieżeli między łáſkámi ſamego Bogá, y utrapieniámi, iákiekolwiek te ſą, byleby dálekie od grzechu, ma mieć pierwſze mieyſce ſkruchá, nád ſmák duchowny; iákie tedy ſzaleńſtwo ludźi będźie, z táką ślepotą kocháiących roſkoſzy, zmyſłne y ſzpetne, ták ſię chroniących tego wſzytkiego, co ſię tráfia ćierpieć, dla miłośći Chryſtuſa, y zbáwienia duſze.

738. Tá o Corko moiá nieuſtánna będźie twoiá modlitwá, ábyś zawſze powtarzáłá: *Oto ia ieſtem Pánie; co chceſz ábym czyniłá? gotowe ſerce moie Boże gotowe, nie ſturbowáne czego chceſz Pánie ábym dla ćiebie czyniłá?* Sens tych ſłow niech będźie prawdziwy w tobie y z ſercá pochodzący, ktore ſzczerym bárdźiey y gorącym áffektem ániżeli wárgámi wymawiay. Myśli twoie wyſokie niech będą intencya nayprośćieyſza, czyſta y wſpániáła, ábyś czego inſzego we wſzytkim nie ſzukáłá, tylko upodobánia Páńſkiego, ktory iáko utrapienia, ták, łáſki y fawory iednáką miárą rozdáie. Roſtrząśniey ſamá ſiebie, á częſto uważay, iákiemi myślámi, uczynkámi, y okázyámi urážić ukochánego ábo mu ſię podobáć możeſz, ábyś poznałá czego maſz w ſobie popráwić, á czego prágnąć. Zgołá iákakolwiek nieporządność, choćby byłá naymnieyſza, y cokolwiek mniey czyſtego y doſkonáłego będźie, choćby ſię godziło, y nieiáko

zdawáło

zdawáło ſię pożyteczne, záraz ma bydź odćięte y odrzucone. Bo cokolwiek nie jeſt z większego upodobánia Bożego, zá złe ma bydź poczytáne, álbo tobie nie pożyteczne, żadney niedoſkonáłośći, ieżeliby ſię Bogu nie podobáłá nie miey! zá lekko, w tey boiáźni y świętym ſtárániu poſtępuy y będzieſz pewna corko kochána, że poważánie ludzkie dáleko przewyżſza nagrodá náder obfitá od Naywyżſzego záchowána duſzom tym, ktore w tym dozorze y pieczołowániu żyie.

ROZDZIAŁ XXI.

Przykázuie BOG Pánnie Nayświętſzey, ażeby obráłá ſtan małżeńſki, y iey ná ten roſkaz odpowiedź.

739. ROku pułczternaſtego dopełniwſzy nayśliczniey ſza Páni náſzá Márya Pánná Nayświętſza, będąc iuż ćiáłá dość roſłego, inſze widzenie dość głębokie Boſtwá, w tenże ſpoſob y poſtáć iák inſze tego rodzaiu, dotąd wyráchowáne w ktorym ſłuſznie mowić możemy że ſię toż tráfiło, o czym Piſmo święte wſpomina w Abráhámie, ktoremu Bog kazał Izááká ſyná ukochánego, iedyną cáłey nádziei ſwoiey ozdobę ná ofiárę zábić. Tentował Bog Abráhámá (mowi Moyżeſz *Gen:* 11. *v* 12.) probuiąc y dochodząc iego poſłuſzeńſtwá ochotnego, áby ie oddárował. Zárowno też mowić możemy że y w tym widzeniu wielka Páni náſzá tentowána byłá od Bogá roſkázuiącego, áby obráłá ſtan małżeńſki. Oraz doydziemy z tąd prawdy ſłow owych 1. *Rom:* 11. *v.* 33. *Ze niepoięte ſą ſądy Boſkie, y drogi niedośćigłe, y dáleko oddalone myśli iego od myśli náſzych;* Zapewne iáko wyſokie ieſt niebo od ziemi, ták myśli Máryi dálekie były od Dekretow Boſkich roſkázuiących iey, áżeby Oblubieńcá obrałá, przyſzłego Stożá y towárzyſzá, ponieważ oná życzyłá ſobie y poſtánowiłá, ná cáłe życie żadnego oblubieńcá nie obieráć, ile do iey woli należáło, powtarzáiąc y ponawiáiąc ślub czyſtośći, ktory ták wcząs uczyniłá.

740. Záślubił ſobie Naywyżſzy Máryą Pánnę świętą, przez ſolenne one záślubiny, o ktorych wyżey mowiliſmy, ſkoro Pánná do Kośćiołá záprowádzona byłá, y ślub czyſtośći ktory oná w ten czás uczyniłá, ápprobácyą ſwoią, chwałą y obecnośćia wſzytkich Duchow Anielſkich utwierdził. Zoſtáłá uwolniona nayczyſtſza Gołębica od wſzelkiego ludzkiego towárzyſtwá bez báczności, bez ſtárá nia ſię żadnego, bez nádziei, bez miłośći ku ktoremu ſtworzeniu, wcále obrocona y przemieniona w czyſtą y niezmázáną miłość Naywiękſzego ſwego Dobrá, ktore nigdy nie uſtáie, wiedząc dobrze że czyſtſzą będzie miłuiąc go, bárdźiey niż zmázáną dotykáiąc go, á Pánną bárdźiey iemu záſłużioną. W tey nádźiei poſtánowioney, gdy iey roſkaz Boſki był opowiedźiány, aby oblubieńcá ziemſkiego, á męża przyięłá, że nie co inſzego iey w ten czás nákazano było iák wielką odmiánę y podźiwienie ſpráwiło w ſercu tey czyſtey Pánny, beſpiecznie żyiącey, że miáłá Oblubieńcá Bogá ſamego co iey roſkázuiącego? Większe to było doświadczenie niżeli Abráhámá; bo on nie miłował ták Izááká ſyná, iáko Márya nienáruſzoną czyſtość miłowáłá.

741. Ná roſkaz iednák ták nieſpodziány, zátrzymáłá Pánná nayroſtropnieyſza rozſądek, tylko záżywáłá ſzczęśliwiey niżeli Abráhám w ſpodziewániu ſię y wierzeniu w nádzieię przećiw nadźiei, á mowiąc do Bogá odpowiedźiáłá: *Boże wieczny ktorego Máieſtat nieográniczony, tyś ſtworzył niebo y źiemię. y cokolwiek w ich okrągu zámyka ſię. Ty Pánie ktoryś ſpráwił z wiátrem wagę, y z twoiego roſkázu morzu gránice záłożyłeś; roſporządzáć z lichym tym robaczkiem według woli twoiey możeſz, bez uſtawánia mego w tym com obiecáłá; á ieżeli Dobro moie z upodobániem Twoim Pánie ſtoſuiące ſię, znowu potwierdzam ie, y mam to zá nieodmienne, że oſtátek życia w czyſtośći dokończę, y Ciebie Pánie zá Oblubieńcá mieć będę. A ponieważ do mnie tylko należy iáko do ſtworzenia twego, tobie bydź poſłuſzną, uważ Oblubieńcze że należy do ćiebie, áżebyś ludzką ſłabość moię wyrwał z tych więzow, ktoremi mię miłość Twoiá święta obćiążáłá,* Sturbowána nieco byłá Nayświętſza Pánná według częśći niżſzey, iáko potym y przy poſelſtwie Archániołá Gábryelá tráfiło ſię lubo záś czułá ſmutek iákiś, ten iednák nie záſzkodził poſłuſzeńſtwu heroicznemu, przy ktorym do tąd zoſtawáłá, y przez ktore cáła ſię Pánu oddáłá. Ktory odpowiedźiał: *Niech ſię nie fráſuie ſerce twoie Márya, uniżoność twoię mile przyimuie wſzechmocne rámię moie, żadnym práwom nie podlega, do mnie będźie należáło, ſtáráć ſię o to, co ći naybárdźiey będźie pożytecznego.*

742. Z tą tylko obietnicą Páná, Márya Pánná Nayświętſza od widzenia onego, do ſtanu ſwoiego zwyczáynego wrociłá ſię między wątpliwośćią y nádźieią, z tąd dla obietnicy. z tąd dla rozſądku Boſkiego ſpráwioną, fráſobliwa záwſze, gdy ią Pan tym śrzodkiem pobudzał, do powtarzánia ze łzámi częſtey nowych áfektow miło-

miłośći, nádźiei, wiáry, pokory, posłuszenstwá, czystośći niezmázáney, y inszych cnot, ktorych niepodobna wyliczyć. Wtym gdy wielka Krolowa násza w owey modlitwie, y w owych frásunkách zostáwáłá, Bog naywyższemu Kápłánowi (: ná ktorym urzędzie w ten czaz był Swięty Symeon :) przez sen mowiąc roskazał, áby myślił, iákoby Marya, Joáchimá y Anny Nazáreńskich Corká, miáłá bydź zá mąż wydána; poniewaz oná iest w osobliwym iego stárániu, y kochániu. Odpowiedział Kápłan, pomodliwszy się do Bogá áżeby wolą swoię opowiedźiał około mężá ktoremuby Márya byłá zásłubiona. Roskazał Pan áżeby inszych Kápłánow, y práwá náuczyćielow zwołał, y onym opowiedźiał, że Pánná sámá, á sierotá iest, y o małżeństwie nie mysli. Ze zás zwyczay iest, áby nie wychodźiły z Kośćiołá Corki pierworodne, áżby zá mąż poszły, potrzebá koniecznie áby byłá tákiemu dána, ktoregoby godnym bydź tákiego małżeństwá wszyscy osądźili.

743. Usłuchał roskázu Boskiego Symeon Kápłan, y zwoławszy drugich, opowiedźiał im wolą Bogá, pokázuiąc oraz dobrotliwość, ktorą on miał ku Pánnie oney Máryi Nazáreńskiey, iako się z widzenia dowiedźiał. Poniewaz tedy oná w Kośćiele zostáwáłá bez Rodźicow osierocona, do nich wszytkich należáło, áby stáránie o niey mieli, y szukáli Oblubieńcá godnego Oblubienicy ták piękney cnotámi ozdobioney, y obyczáiow ták niewinnych, iákie wszyscy w niey widźieli; dokad w Kośćiele zostawáłá. Oprocz tego iż Osobá sámá, dostátki y insze przymioty znáczne były, potrzebá tedy było bárdzo uważáć komuby to wszystko wydáne było. Przydał też że Márya Názáreńska, bynamniey nie prágnie małżeństwá; iednákże nie zdobi, áby nie zásłubiona wyszłá z kośćiołá, poniewaz byłá śierotá y pierworodna.

744. Przeto ágitowáłá się tá sprawá w zgromádzeniu Kápłánow y Doktorow, ktorzy wszyscy instynktem y oświeceniem niebieskim poruszeni, postánowili (: poniewaz tá rzecz ták wielka byłá, áby od końcá nie zbłądźili, y áby im Bog swoię wolą oznáymił :) iż słuszna rzecz byłá áby się woli iego Swiętey dáley dowiádowáli, żeby otrzymáli przez modlitwy náznáczenie człowieká owego, ktoremuby Marya iáko nayprzystoynicy byłá zásłubiona, ktoryby też z Domu y Fámilii Dawidá pochodźił, áby się ták práwu zádosyć stáło. Dla tego pewny dźień náznáczyli, w ktoryby wszyscy tegoż pokolenia, od małżeństwá wolni, y rozwiązáni, w Ierozolimie ná ten czas będący, zeszli się do Kośćiołá, á był ten sam dźień w ktory niebieska Páni nászá czternastego roku dokonáłá. Ze zás potrzebá było, áby tego dekretu wiádomość y Pannie byłá dána, y iey zezwolenie oznáymione było, dla tego przyzwawszy Iey Symeon, opowiedźiał, że mu y inszym Kápłánom podobáło się ią zá mąż wydać pierwey, niżeliby z Kośćiołá wyszłá.

745. Nayrostropnieysza Panná pokrywszy wstydem twarz, z wielką skromnośćią y pokorą, w ten sposob odpowiedźiáłá Kápłánowi. Ia Pánie, ile do moiey woli, wieczną záchowáć czystość życzyłám sobie, będąc poświęconą ná usługę tego Kośćiołá świętego, ábym ták wypłáćiłá się łáskom támże odebránym, ánim kiedy zmierzáłá, ábo się nakłániáłá do stanu małżeńskiego, rozumieiąc się bydź niesposobną do prac, ktore zá sobą prowádźi. Tu ia zmierzam, Ty zás Pánie ktory iesteś ná mieyscu Boskim, odpowiedz mi iáka Iego wola Swięta będźie. Corko moiá (odpowiedźiał Kápłan) święte prágnienia twoie Bog przyimie, ále uważ, że żadney niemász między corkámi Izráelskiemi ktoraby się od małżeństwá wstrzymywáłá teraz, gdyż według wyrokow Prorockich Messyasza czekamy, z tąd mowiemy że szczęśliwa y błogosłáwiona iest między ludem nászym tá, ktora nástępuiące po sobie ma potomstwo w stanie małżeńskim, prawdźiwie y doskonále Bogu służyć będźiesz mogłá, y ażebyś w tym miáłá, ktoby ći dopamagał y do twoiey się intencyi stosował, modlić się będźiemy, y prośić Páná, iákom ći powiedźiał, áby on sam ręką swoią náznáczył Oblubieńcá, z Rodzáiu Dawidowego, ktoryby z Boską iego wolą iák naybárdźiey się zgadzał; ty tym czásem przy nieustánney modlitwie proś, áby BOG weyrzał ná ćię, y námi wszytkiemi rządźił.

746. Tráfiło się to w tych dźiewiąćiu dniách przed terminem do ostátniego postánowienia y kresu umyślonego náznáczonym. Przez ten czás do Bogá modlitwy swoie, ze łzámi y wzdycháni ami ustáwicznemi powtarzáłá Nayświętsza Pánná, prosząc áby wola iego Boska byłá wykonána w rzeczy, ktora widząc stáránie o nię, bárdzo wielka byłá: Dniá iednego z owych dźiewiąćiu Bog pokazawszy się iey rzekł: *Oblubienico y Gołębico moiá, sturbowáne Serce twoie rozszerzay, á nie trap go frásunkiem y smutkiem; Ia uważam prágnienia y modlitwy twoie. ia sam rozporządzę wszytko, y moim świátłem rządzę Kápłáná. Ia ręką moią Oblubieńcá tobie náznáczę, áby przy łásce moiey, do wykonánia tego dopomagał tobie; ia mężá doskonáłego, y ktoryby był według sercá moiego tobie szukáć będę, y między sługámi wybierdź*

bierác, moc moiá nieskończona iest; iá opieki moiey y protekcyi tobie nie uymę.

747. Odpowiedziáłá Nayświętsza Pánná. *Dobro y miłości duśse moiey, Tobie otwárte są skrytości sercá moiego y prágnienia, ktoreś tám od pierwszego momentu, ktoregom cáłą istotę od ciebie wźięłá, złożył; Więc tedy záchoway mię czystą y niesKalàną, Oblubieńcze iákom zá powodem ciebie sámego y dla miłości twoiey żyć sobie życzyłá. Nie pogardzay wzdychánia moiego y nie odrzucay mnie od Twarzy swoiey. Uważ Pánie Boże, że iestem máluczka, słába, y dla podłey kondycyi moiey, wzgardzony robaczek, ieżeli w stanie małżeńskim zbłądzę, od ciebie, y od prágnienia moiego odpádnę! Postánow Pánie iákim sposobem miáłábym náznáczoney mety dostąpić, y niech cię to nie poruśza żem tey łáski nie zásłużyłá, iák kolwiek bowiem niech będę prochem niepożytecznym, iednák do nog wielkości Twoiey rzućiwszy się wołáć będę, y w nieskończonym miłosierdźiu Twoim ufáć.*

748. Nie mniey ućiekáłá się Nayświętsza Pánna do SS. Aniołow swych, nád ktorych świątobliwość y czystość wyższa byłá. y onym często zwierzáłá się troskánia sercá, ktore dla nástępuiącego stanu ćierpiáłá. Dniá pewnego ták do niey Swięći oni Duchowie mowili: *Oblubienico Naywyższego, ponieważ nie możesz bydź nie wiádomą, áni zápomnieć możesz tytułu tego, iáko też y miłości ktorą on ćię miłuie, wiesz oprocz tego, że on iest wszechmocny y prawdźiwy, uspokoy, o Páni Serce twoie, pierwey álbowiem niebo y źiemia záginie, ániżeliby miáła ustáć prawdá, y wykonánie obietnić iego. Ná twoim Oblubieńcu należy, cokolwiek ći się przytráfi, on wszechmocną ręka swoią, ktorą żywioły y stworzenia wszytkie rządźi, może zátrzymáć siłę nagłych burz y fale, ktore poruszáią, oraz áby ogień nie palił, y źiemiá swego ćiężáru nie miáłá.* Wysokie iego sądy, skryte są y święte dekretá sprawiedliwe y *przedźiwne*, áni od stworzenia mogą bydź ogárnione, iednák od nich máią bydź szánowáne. Ieżeli tedy chce ábyś mu służyłá w małżeństwie: lepiey ći będźie, w tym stanie dobrze się mu zásłużyć, ániżeli w inszym obráźić Boski iego Máiestat, bez wątpienia y co będźie naylepszego, naydoskonálszego, y nayświętszego, z toba postánowi. Ná iego obietnicách bespiecznie polegay. Po tym Anielskim nápomnieniu, Krolowa nászá, umyśl nieco od frásunkow oderwáłá; znowu ich prośiłá áby przy niey zostawáli y przy iey straży, áby iey uniżonosć Bogu oznáymili, y czekáli; co on z woli swoiey Boskiey o niey ma postánowić.



Náuká Nayświętszey Krolowy Niebieskiey.

749. CОrko moiá kochána wysokie są y poszánowánia godne sądy Boskie, áni ich powinná dochodźić duszá, bo przeniknąć nie może. Roskazał mi Bog ábym stan małżeński obráłá, ále ná ten czás táiemnice zákrył, iednák zgołá ták potrzebá byłá, áby płod moy był u czćiwy, w oczách świátá, ktory Słowo w wnętrznośćiách moich Wćielone, rozumiał bydź Synem Oblubieńcá moiego, iáko tey táiemnicy nie świádomy. Tymże sposobem toż Słowo kształtnie zákryte było przed Lucyperem y diabłámi iego, ktorzy wielkim okrućieństwem ná mnie się burzyli y złość swoię przeklętą chćieli wywrzeć ná mię. Gdy bowiem obaczyli że ia pospolity inszym niewiástom żyćia małżeńskiego stan obieram, záslepieni zostáli, nie wierząc áby się te mogły dwie rzeczy zgodźić; to iest mieć męża, Oblubienicą y Mátką sámego Bogá bydź: z tąd nieco uspokoili się, y fryszty złośći swoiey pozwolili. Y insze oprocz tego miał końce Naywyższy, potym obiáwione, á przedemną ná ten czas zákryte, iż ták potrzebá było.

750. Chcę ábyś zrozumiáłá Corko moiá wielki żal ktory aż do támtego dniá ćierpiáłám, żem wiedźiáłá, że Oblubieńcá mieć będę iákiego człowieká, á iesżcze mi BOG nie oznáymił táiemnicy. Y gdyby mi był w tey boleśći, on sam z Boskiey mocy swoiey śił nie dodał przez iáką nádźieię, lubo potáiemną y bez náznaczenia, życie bym byłá utráćiłá z boleśći. Ale z tego przykłádu náucz się iáka ma bydź uniżoność? przez ktorą stworzenie poddáie się woli Bożey, y iák ma bydź niewolony ćiálny rozum, áby ták wysokich y skrytych iego Máiestatu Táiemnic nie dochodźił. Aczkolwiek stworzeniu trudność iáka, álbo niebespieczeństwo przypádnie w tym co Bog sporządza y nákázuie, niechay mu umie ufáć, y niech wierza, że Bog nie dla tego ie ná nię násadza áby ie opuśćił, ále żeby zwyćięstwem y tryumfem, z nich wyrwáne było, ábo żeby sámo z swoiey strony z pomocą Boską wespoł prácowáło. Kiedy záś duszá sądy madrośći Boskiey chce przenikáć, y pierwey sobie dosyć uczynić, nizli posłuszną bydź y wierzáć, niech wie że oszukuie chwałę y wielkość Stworcy swego, y własną oraz gubi zasługę.

751. Uważáłám ia, że Bog nád wszytkie stworzenia iest naywyższy, y nászey rozmowy nie potrzebuie, ále tylko samey

woli uniżenia żąda; ftworzenie bowiem dodáć mu rády nie może, ále poffufzeńftwo tylko y chwałę mu oddáć. A lubo nie wiedząc co BOG miał fporządźić y mnie w ftanie małżeńfkim przykazáć, z miłośći, czyftośći wielcem śię trapiłá, tá iednák boleść y męczeńftwo, chćiwośći przenikánia nie powodźiło, y owfzem fłużyło mi, áby poffufzeńftwo moie było zacnieyfze y oczom Bofkim milfze. Z tego przykłádu mafz śię ftaráć o uniżoność y one we wfzytkim przenośić, cokolwiek z woli Oblubieńcá y Páná twoiego bydź zrozumiefz, iego opiece śię oddáiąc y ná opoce nieomylnych iego obietnic polegáiąc. W tych záś rzeczách, ktore utwierdzą iego Kápłáni, á twoi Przełożeni dopuść śię rządźić, á ich rofkazem, y nátchnieniom Bofkim nie fprzećiwiay śię.

ROZDZIAŁ XXII.

Marya Pánná Nayświętfza Iozefowi nayczyftfzemu záślubia śię.

752. ZAiáśniał náznáczony dźień, ktorego, iáko śię w przefzłym Rozdźiale powiedźiáło, MARYA Krolowa náfzá czternaftego roku dokończáłá, y w ktory zefzli śię mężowie pochodzący z Iudy pokolenia y Fámilyi Dawidá, z ktorey Nayświętfza Páni náfzá pochodźiłá, ile ich ná ow czás w Ierozolimie zoftawáło. Między temi był pewny ktorego Iozefem názywano, rodem z Názáretu, y pomienionego miáftá mieszkániec, ponieważ y on z Dawidowego pokolenia Krolewfkiego był gáłąfkiey. Miał ná ten czás trzydźiefty trzeći rok, poftáći ćiáłá był ozdobney, twarzy miłey, fkromnośći záś y powagi nieporownáney, ofoblwie był czyfty w fpráwách y mowie, w fkłonnośćiách Swięty, y ktory w trzynaftym roku ślub czyftośći uczynił. Záślubiony był Máryi Pánnie w trzećim pokrewieńftwá ftopniu, zgołá mąż żyćia czyftego, świętego, y w oczách Bofkich y ludzkich niewinnego.

753. Zgromádźiwfzy śię w Kośćiele wfzyfcy ći Mężowie, ná on czás od małżeńftwa wolni rázem z Kápłánámi modlili śię do Páná, áby fam zgromádzenie owo kierował w tym co śię miáło fpráwowáć. Wnet Bog wewnątrz przemowił do Naywyżfzego Kápłáná, y nátchnął go, áby káżdemu z onych młodźianow obecnych lafkę fucha w ręce dał trzymáć, złączywfzy wfzytkich modlitwy żywą wiárą profzących, áby chćiał przez ten śrzodek oznáymić, ktorego z nich obrał zá Oblubieńcá Máryi. A ponieważ piękny zápách cnot y uczćiwośći tey Pánny, y fławá pięknośći bogactw y przymiotow, iáko też że byłá pierworodna, łá fámá tylko z Fámilii fwoiey powftáłá, wfzędy fłynął: Káżdy fobie życzył wielkiego fzczęśćia mieć ią zá Oblubienicę, fam miedzy infzemi pokorny y profty Iozef, tákiego dobrá niegodnym śię fądźił; á ślub czyftośći ktorym śię dawno zobowiązał przypomniawfzy, y ftánowiąc znowu wieczne iego záchowánie zdał śię ná wolą Bofką, y rozporządzeniu śię iego poddał, więkfze iednák pofzánowánie y fzánowánie wźiął Nayśw: Máryi, niżeli ktory infzy.

754. Wtym gdy cáłe zgromádzenie trwáło, w tey modlitwie ta fámá rozgá ktorą Iozef w ręku trzymał, kwitnąca ná tenże czás gołębica iákaś biała, iáfności dźiwney pełna, z gory śię fpufzczáiąca widźiána byłá, ktora ná głowie tegoż Swiętego Mężá uśiádłá; oprocz tego Bog do fercá iego mowił: *Iozefie Sługo moy, MARYA Oblubienicá twoiá będźie, ktorą z pilnośćią y pofzánowániem przyimi, ponieważ wdźięczna iest w oczách moich, fprawiedliwa á według ćiáłá y dufzy Nayczyftfza, cokolwiek ći rzecze wypełnifz.* Tym oznáymieniem y znákiem niebiefkim, poruszeni Kápłáni, Iozefá zá Mężá Máryi náznáczonego od fámego Bogá poftánowili. Oná przywołána do záślubin, fzłá wybrána iáko Słońce piękniey fza nád mieśiąc, y w oczách wfzytkich ftánęłá twarzą Aniołá bárdźiey niż człowieká wyrażáiąca, nieporownáney pięknośći, uczćiwośći y wdźięku, ktorą Kápłáni Iozefowi między mężámi nayczyftfzemu záślubili.

755. Nayświętfza Krolowa, fame niebá przechodząca czyftośćią, łzámi zálawfzy twarz poważną y przyzwoitą Krolowy naypokornieyfzey z Kapłánámi śię pożegnáłá, profząc ich oraz z Miftrzynią, áby ná nię łáfkáwi byli, przeprośiłá oraz Pánny wfpoł towárzyżki, dźiękuiąc im, że ią ták wielą dobrodźieyftwy w Kośćiele zoftáiącą opátrzyły. Wfzytko to odpráwiłá częśćią przez poftáć fkromną, częśćią przez roftropne fłowá: w ktorych záwfze byłá oftrożna y niewielomowną. Nie bez przenikáiącego żalu wyfzłá z kośćiołá, że przećiwko fkromnośći fwoiey y slubowi opuśćić go muśiáłá, y przy áfyftencyi niektorych Miniftrow znáczniey fzych, ktorzy w kośćiele z ftrony doczefnych rzeczy nádflugowáli, á ći byli świetcy z Iozefem Oblubieńcem do Názáretu Miáftá á Oyczyzny oboygá Oblubieńcow nayfzczęśliwfzych pofzłá. Lubo iednák tam że Iozef ieft zrodzony, z rządzeniem iednák Bofkim przez rożne śrzodki, fzczęśćiem do Ieruzalem udał śię, gdźie śię miał przez

nieiáki czás zábáwić, przez ktoryby tey fortuny sobie przysporzył, áby wzięty był zá Oblubieńcá tey, ktorą Bog sam za Mátkę sobie obrał.

756. Záſzedſzy do Názáretu, gdzie bogáctwá y Dom Swiętych Rodźicow miáłá Krolowa niebieſka, od náwiedzáiących się przyiaćioł y pokrewnych z takim weselem są przyięći, iákie przy tákich okolicznośćiách zwykło bywáć. A ſkoro powinnośći náturálney, y ludzkośći świątobliwie dosyć uczynili. Odpráwiwszy tę doczesney konwersacyi y ludzkośći powinność, Nayświętsze Małżeństwo Iozef y Márya, wolni od wszelkiey zabáwy zostáli w domu. Zwyczay był u żydow, áżeby oboie małżonkowie w pierwsze dni záślubienia obyczáiow y stanu iedno drugiego doznawáło áby ná potym część iedná do drugiey snádniey się sposobiłá.

757. Tego tedy czásu S. Iozef do Máryi Oblubienicy ták mowił: *Dźiękuię Bogu Naywyższemu, Oblubienico y Páni moiá, zá dobrodźieystwo ktorym mnie bez żadney zasługi moiey tobie zá Oblubieńcá náznáczył, gdy ia niegodnym się bydź sądźiłem towárzystwá twego. On iednák, ktory ile rázy chce ubogiego wydźwignąć może, to zemną miłosierdźie uczynił, życzę tedy sobie, iáko się y spodźiewam, że mnie wspomożesz w nágradzániu tego dobrodźieystwá rostropnośćią y doskonáłośćią twoią, ktorem powinien służąc iemu cáłym sercem. Ztąd mieć bedźiesz mnie zá wiernego sługę swego, á prawdźiwym iákim ćię poważam áfektem proszę, ábyś chćiałá nágrodźić niedostátek zbiorow moich y inszych przymiotow, ktoreby zdobiły Oblubieńcá twego. Pokaż Páni wolą twoię ábym tę wykonał.*

758. Te słowá Oblubienicá niebieſka pokornym sercem y miłą twarzy ſkromnośćią przyięłá y świątobliwie odpowiedźiáłá: *Cieszę się Pánie moy, że Bog ktory mię chćiał w tym stanie postánowić, ćiebie mi zá Oblubieńcá y Páná náznáczyć raczył, á z tąd że mam według świádectwá woli Iego Boſkiey tobie służyć. Ieżeli iednák pozwalasz, wolą moię y myśl opowiem. ktorą dla tego końcá chcęć oznaymić.* Poprzedzał Naywyższy łáſką swoią proste y pokorne serce Iozefa, y przez słowá mowiącey Pánny znowu go miłośćią Boſką zápalił; więc odpowiedźiał: *Mow o Páni bo słucha sługá twoy.* Z tey rácyi nieźliczoni Aniołowie Strożowie Páni świátá w postáći widomey ásystowáli, iáko oná samá prośiłá. Więc tá tego przyczyná byłá, że Bog áby Panná nayczystsza w większey we wszytkim łásce y záſłudze postępowáłá, dopuśćił áby uczułá poszánowánie y uwagę, ktorąby z Oblubieńcem swoim mowiłá, y dał iey náturálny wstyd y boiaźń, ktorą z káżdym męszczyżną w osobnośći mowić zawsze się bałá czego nigdy aż do tego dniá nie uczyniłá, chybá żeby się było tráfiło z naywyższym Kápłánem co mowić.

759. Wysłuchali Páni swoiey Swięći Aniołowie iey samey tylko widomemi się pokazáli, przy ktorych obecnośći, ták mowiłá do Oblubieńcá: *Słuszna rzecz iest Oblubieńcze á Pánie moy, ábyśmy część y chwáłę przy wszelkim postánowániu oddáli Bogu y Stworcy náſzemu, ktory nieſkończony w dobroći, nieográniczony w sądách, miłosierdźie swoie y wielkość w nas ubogich pokazał, wybieráiąc nas do swoiey usługi. Ia ze wszystkiego stworzenia iego Máiestatowi więcey winną, y bárdźiey obowiązáną bydź się uznáię, niż inna lubo wszytkie rázem wźięte: álbowiem mniey záſłużywszy więcey niżeli ony szczodrobliwey ręki Iego odebráłám. W młodych do tych czas lećiech moich, zá pobudką skuteczney prawdy, ktorą znikomość rzeczy wą domych, odkryło mi świátło Boſkie, poświęćiłám się Bogu przez ślub wieczny, stánowiąc czystom duszy y ćiáłá. Iego samego iestem, Iego zá Páná y Oblubieńcá uznáię, wolą nieodmienną dochowánia iemu wiáry czystośći. To ábym wykonáć chcę Pánie ábyś mi dopomogł, w inszych rzeczách będźiesz mię miał szczerą służebnicę, ktora się stáráć będę usilnie, poki samá żyć będę, o żyćie Twoie. Przyimi Oblubieńcze ten woli moiey dekret, y utwierdź twoim rozmysłem, áżebyśmy Bogu wiecznemu ná ofiárę siebie samych oddáiąc, zá wdźięczny zapách przyięći byli á dostąpili wiecznyh dobr, ktorych się spodźiewamy.*

760. Ná te słowá Oblubienicy niebieſkiey, Iozef nayczystszy Oblubieniec weselem nápełniony wewnątrz odpowiedźiał: *Myśli twoie y częste postánowienia opowiádáiąc mi o Páni, przeráźiłáś y otworzyłáś serce moie, ktoregom ći pierwey odkryć nie chćiał ażbym myśl Twoię zrozumiał. Y ia ze wszytkich ludźi, Pánu całego świátá bárdźiey się bydź obowiązánym wyznáię, prawdźiwym świátłem swoim záwczásu mnie wołáiącemu ábym go prostym sercem miłował. Y wiedz o Páni, że y ia roku żyćia moiego dwunastego obiecałem, że czystośći dożywotniey Bogu dochowam, co y ty zá rzecz słuszną poczytasz ábym ślubowi twoiemu, nie był przeſzkodą, y owszem w obecnośći Naywyższego ślubuię że ći będę pomocą według sił moich możnośći, ábyś mu mogłá przy wszelkiey czystośći służyć, y według chęći twoiey iego miłowáć. Ia przy łásce Bożey będę sługą twoim y towárzyszem wiernym; y proszę ábyś czysty moy áfekt przyięłá y miáłá mię zámiast Brátá; ábys inszey miłośći nieprzypuszczáłá nigdy, tylko Bogá á potym mnie.* W tey rozmowie znowu Naywyższy utwierdźił serce S. Iozefa w cnoćie, czystośći, y miłośći świętey y czystey, ktorą nayświętszą Oblubienicę swoię miłował: ktorą też ten Swięty w Naywyższym miał stopniu, ktorey Pánná Nayświętsza przez towárzystwo swoie w nim przyczyniłá, serce Oblubieńcá zápaláiąc.

761. Z łáski Páná Bogá, ktorą wszechmocna iego ręká w nayświętszych y nayczystszych Oblubieńcách spráwowałá, weśele y rádość niewymowną oboie uczuli, y obiecáłá Oblubieńcowi Krolowa niebieska, że miáłá we wszytkim się z nim zgodźić iáko tá ktora byłá cnot Pánią, y w nich bez żadnego sprzećiwienia, cokolwiek nayzacnieyszego y naygodnieyszego było pełniłá. Iozefowi tákże udźielił Naywyższy nowey czystośći, y pánowánia nád náturą, y żądzámi, ázeby bez rebellii y podnięty, przez przedźiwną y nową łáskę Maryi Oblubienicy, á w niey woli y upodobániu Boskiemu służył. Wtym zbiory, po Swiętych Ioáchimie y Annie Nayświętszey Máryi Rodźicow pozostáłe, ná trzy częśći rozdźielili: Pierwsza część Kośćiołowi w ktorym oná zostawáłá oddáli, druga ná ubogich podzielili, trzećia zás Nayświętszy Pánny do dyspozycyi S. Iozefowi oddáno, Krolowa násza sobie samo stáránie zostáwiłá służyć Oblubieńcowi, y prac domowych pilnowáć, ponieważ kłopotow sąśiedzkich y gospodárstwá w kupowániu, y przedawániu záwsze się strzegłá nayrostropnieysza Pánná, iáko się rzekło gdźie indźiey.

762 Náuczył się był S. Iozef z młodośći ćieśielstwá, roboty uczćiwey y sposobney do przygotowánia wiktu; ponieważ był ubogi, iáko się wyżey powiedźiáło, pytał się tedy Oblubienicy Nayświętszey czyli się iey podobáło, ázeby przez to rzemięsło, y oney służył y dla ubogich cokolwiek mogł zyskáć; ponieważ potrzebna rzecz iest, zábawiáć się robotą uczćiwą: á proznowánia się wystrzegáć. Utwierdźiłá tę intencyą iego nayrostropnieysza Pánná, dáiąc znáć Oblubieńcowi, że ich Bog niechćiał mieć bogátemi ále ubogiemi, y ubogich miłośnikámi y Opiekunámi według możnośći. Powstáłá z tąd święta między niemi sprzeczká, ktoby z nich iáko stárszy miał drugiemu roskázowáć, coby miał czynić? Pokorą iednák swoią zwyćiężyłá, tá, ktora między pokornemi naypokornieysza byłá, Márya Pánná Nayświętsza. niedopuszczáiąc, áby ponieważ mąż iest głową, miał się przodek nátury psowáć; y chćiáłá we wszytkim Iozefowi Mężowi bydź poddáną, prosząc tylko o wolność dawánia iáłmużny ubogim. ktorey też y Swięty Iozef pozwolił.

763. Wtych dniách Swięty Iozef nowe świátło z niebá otrzymawszy, rozważáiąc przymioty Máryi Oblubienicy, dziwną iey rostropność, pokorę, czystość y insze cnoty, iego poiętność y poważenie przechodzące znowu się zádźiwił, y nápełniony niezmierną duchá rádośćią, nieprzestawał gorącymi áffektami Bogá wychwaláć, y powtornie dźiękowáć, że mu táką Oblubienicę y Towárzyszkę niezásłużonemu dáć raczył. Y áżeby to dźieło ze wszech stron było naydoskonálsze (ponieważ początkiem było naywiększego onego dźiełá ktore Bog cálą wszechmocnośćią swoią miał wykonáć) sporządźił sam, áby Krolowa niebieska obecnośćią y przestawániem swoim w sercu Oblubienicá spráwiłá, uszánowánie siebie y boiaźń ták wielką, że iey żadnymi słowy wyrázić niepodobna. Skutek ten w Swiętym Iozefie pochodźił od dźiwney iásności álbo promieni Boskiego świátłá, ktore z twarzy swoiey wydawáłá Páni nasza złączone z powagą niewymowną, przy niey záwsze zostáiącą, dla tym większey przyczyny, niźli, ktora toż samo w Moyżeszu spráwiłá, gdy się z gory powroćił; im dłuższe y śćisleysze z Bogiem było Pánieńskie przestawánie.

764. Wtym do Máryi Pánny Nayświętszey, w widzeniu pewnym ták mowił Bog: *Pátrzay Oblubienico moiá ukochána y wybrána, iáko się wiernym bydź pokázuię w słowách moich tym, ktorzy, mnie miłuią, y boią się teraz záś wzáiemnie bądź mi wierną, prawá Oblubienicy moiey w świątobliwośći, pokorze boiáźni, czystośći y wszelkiey doskonáłośći záchowuiąc. Dla tego końca, będźie ći pomocą towárzystwo sługi moiego Iozefa, z ktorymem się złączył, iemu, iáloś powinná bądź záwsze posłuszna, y staray się bydź mu poćiechą, ponieważ z woli moiey ták czynić będźiesz.* Odpowiedźiáłá Pánná Nayświętsza: *Boże Naywyższy chwalę y wielbię ćię, dla przedźiwney rády Twoiey y opátrznośći, około mnie niegodnego y ubogiego stworzenia, prágnę ći bydź posłuszną, y podobáć się tobie. iáko służebnicy przystoi nád insze stworzenia Tobie bárdźiey obowiązáney. Day mi Pánie łáskę twoię ktoraby záwsze zemną byłá, mnie do większego woli twoiey wykonánia kierowáłá, y przywodźiłá mi ná pamięć stanu. w ktorym mię zostawuiesz powinność, azebym iáko niewolnicá, od roskazow Twoich y woli nigdy nieodstąpiłá. Day mi śiłę y Boskie twoie błogosłáwieństwo, ták albowiem zápewne końcá doydę w posłuszeństwie y usłudze Iozefowi Słudze Twemu, iáko Ty Pánie y Stworco kazesz.*

765. Ná tych fundámentách Boskich osadzony był Dom y Małżeństwo Nayświętszey Pánny y Swiętego Iozefa, y od dniá osmego Wrześniá, ktorego się odpráwiły záślubiny, aż do dniá dwudźiestego piątego Márcá nástępuiącego Roku ktorego (iáko iest w drugiey częśći) Wćielenie Syná Bożego nástąpiło, oboie wespoł żyli máiac z obudwoch stron respekt u Páná Bogá rosporządzeni do dźiełá: do ktorego wybráni byli; A Krolowa niebieska rzeczy, do siebie y Domu swe-

gu należące ták roſporządziłá, iáko ſię w náſtępuiących dwoch Rozdziáłách opowie.

766. Ale nie mogę dáley zámilczeć áffektu moiego, ábym nie miáłá naywiękſzego między ſynámi ludzkiemi ſzczęśćia Iozefa opowiádáć. *Zkądże ći to Mężu Swięty, tákie ſczęśćie y błogoſłáwieńſtwo przyſzło, żeby między ſynámi Adámowemi, tobie ſamym mowiło ſię, że ſam BOG twoy ieſt, y ták twoy, że zá iednego Syna twego midny y rozumiány ieſt? Oćiec Przedwieczny ſwoię ći Corkę oddáie, Syn prawdźiwą Mátkę, Duch Swięty Oblubienicy powierza y oddáie. A miaſto ſiebie ćiebie icy dáie? Cała Nayświętſza TROYCA Iedynaczkę ſwoię, wybráną iáko ſłońce puſzcza ći, y iáko prawdźiwą Małżonkę dáie? Czy poznáieſz to twoie ſczęśćie, Mężu Swięty? czy poznáieſz zácność? czy wieſz że twoiá Oblubienicá ieſt Pánią Niebá y źiemie? á ty Podſkárbim doſtátkow ſamego Bogá?* Rozważay *Mężu Swięty, Urząd Twoy, y wiedz o tym że Aniołow ieżeli nie zazdrość przynaymniey podźiwienie poruſza; wydźiwić ſię niemogących ſczęśćiu twoiemu, y táiemnicom w Małżeńſtwie twoim zámkniętym.* Przyimiy *powinſowánie ták wielkiey ſczęśliwośći, imieniem cáłego Rodzáiu ludzkiego. Skarbcem ieſteś, w ktorym Kátàlog miłoſierdźia Boſkiego ieſt złożony; Panem y Oblubieńcem tey nád ktorą ſam tylko BOG ieſt wyżſzy; bogatſzym y ſczęśliwſzym między ludźmi y ſámemi Aniołámi zwány będźieſz. Pomniey ná uboſtwo y nędzę náſzę, y ná mnie robaczká ktory ſię po źiemi czołgam, ktora wierną y prawdźiwą Służebnicą twoią, y niewolnicą bydź ſobie życzę.*

Náuká Nayświętſzey Pánny.

767 COrko moiá, pzykłádem żyćia moiego w ſtanie małżeńſkim, w ktorym od Bogá byłám poſtanowiona, widźieć będźieſz że prożna wymowká, ktorą zákłádáią duſze w tymże ſtanie ná świećie żyiące. Bogu ieſt nic niepodobne, on że w tych ma mieyſce, ktorzy żywą wiára w nim ufaią y ſiebie porzucáią ná iego Boſkie rozrządzenie. Ia w domu Oblubieńcá moiego, w teyże doſkonáłośći, w ktorey w Kośćiele, żyłám, álbowiem odmieniáiąc ſtan nie odmieniłám áffektu, ábo prágnienia y ſtáránia Bogá miłowáć, y czćić; y owſzem to wſzyſtko bárdźiey nátężyłá, áby mi naymnieyſza rzecz w wykonániu powinnośći Oblubienicy nie przeſzkodziłá: dla tego końcá, łáſká Boſka mnie bárdźiey zmacniałá, y rzeczy moie wſzyſtkie, według prágnienia moiego wſzechmocna ręká Boſka rozporządzáłá y ſpoſobiłá. Toż ſamo ze wſzytkiemi kreáturámi Bog by czynił, gdyby y ony według ſiebie, iemu ſię oddawáły; winę iednák przypiſuię ſtanowi małżeńſkiemu, ſiebie ſamę záwodzą. Ponieważ przeſzkodá, że doſkonáłemi y świętemi nie ſą, nie ieſt z ſtrony ſtanu, ále pochodzi z ſtáránia y pieczołowánia prożnego á zbytniego, w ktorym ſię zátapiáią, zápominaiąc o woli Páná Bogá, á upodobánia właſnego ſzukáiąc y przenoſząc ie.

768. Jeżeli záś świetcy nie máią czym ſię ſkładáć, że nie mogą doſkonáłośći cnot chwyćić ſię, dáleko bárdźiey rźecz nieznośna będźie w Zakonie, dla urzędow y zabaw ktore tám náznáczáią. Nie mow że maſz z tąd przeſzkodę, że obchodźiſz urząd Xieni, álbowiem iż ćię Bog na tym ſtopniu przez poſłuſzeńſtwo poſtánowił, nie powinnáś tráćić nádźiei, o iego obronie, y przybyćiu, ponieważ on w ten ſam dźień wźiął ná ſiebie obmyſlenie śił y pomocy, ktorymibyś zdánie twoie do powinnośći ſtárſzey przykłádáłá, á oraz do ſzczegulney doſkonáłośći, ktorą Bogá y Páná twego miłowáć powinnáś. Záſługuy ſię mu przez ofiárowánie woli twoiey podáiąc ſię ćierpliwie ná wſzytko co Boſka iego opátrzność poſtánowi tym rzeczom, ieżeli ſię ſprzećiwiáć nie będźieſz, obronę iego wcále ći obiecuię; y moc Boſkiego rámieniá ná záwſze w rozrządzeniu y kierowániu, doſkonále wſzytkich ſpraw twoich; z doświadczenia wyrozumieſz.

ROZDZIAŁ XXIII.

Wykłada ſię Część Rozdźiału dwudźieſtego pierwſzego z Przyſłowiow ſalomona, do ktorego mię Bog odeſłał, ábym opiſałá porządek żyćia, ktory Nayświętſza Pánná Marya w ſtanie Małżeńſkim záchowáłá.

769. SKoro naprzod MARYA Krolowa niebieſka, w nieſpodziany m y nowym ſtanie Małżeńſkim, poſtánowiona ſię poſtrzegłá, myśl nayczyſtſzą do Oycá świátłośći podnioſłá, ázeby odebráłá ſpoſob, według ktoregoby nowym owego ſtanu obligácyom dla więkſzego upodobánia Boſkiego zádoſyć uczyniłá. Ażebym záś co z tego opiſałá, co oná ták Swiętą myślą wzruſzona czyniłá, Bog mię ſam odeſłał do okolicznośći, mężney owey niewiáſty ktorą Sálomon Pánią tę

 pokázu-

pokázuiąc, w Przysłowiách swoich w Rozdziale ostátnim opisał, ktory rozważáiąc wyrażę, ile będę mogłá, com z wysokości zrozumiáłá. Ták się záś text záczyna.

770. Niewiástę mężną kto znaydźie? dáleko y od ostátecznych gránic cená iey. Pytánie to dziwne, ieżeli o wielkiey y mężney Niewieśćie nászey Máryi będźie rozumiáne; o inney záś ktoreykolwiek do niey przyrownáney, będźie niepozwaláiące, ponieważ we wszytkim innym nátury ludzkiey, y práwá pospolitego zgromádzeniu, insza niewiástá mężna, iáko tá Krolowa Niebieska, ználeść się nie może. Wszystkie inne były y będą słabe y ułomne y iedney niewyimuiąc, ktoraby trybutu szátánowi dla grzechu nie płáciłá. Ktoż tedy inną mężną niewiástę znaydźie? nie Krolowie, nie Monárchowie, nie wielowładni ziemscy Książętá, owszem áni Aniołowie niebiescy, áni sámá moc Boska insza znáydźie; ponieważ Máryi Nayświętszy Pánnie podobney nie będźie stwarzáć. Oná iedná iest y sámá bez przykłádu, sámá podobney nie ma, ktorą sámą godnośćią, wszechmocna ręká Boska pomiárkowáłá; y ktorey więcey dáć nie mogłá, iáko sámego Syná swego wiecznego, iedney istoty rownego, nieográniczonego, niestworzonego, y nieskończonego.

771. Więc nástępowáło iż ceny tey mężney Niewiásty, dáleko trzebá szukáć, ponieważ iey ná ziemi áni między kreáturámi, znaleść niemożna. Cená názywa się ow walor w ktorym iáką rzecz kupuią ábo szácuią, á w ten czás wiedzą czego się ową rzecz stoi kiedy iey cenę y walor zmiárkuią. Cená záś Máryi, mężney Niewiásty, postánowiona byłá w rádźie Troyce Przenayświętszey, gdyż ią Bog sam przed wszytkiemi innemi istotnemi kreáturámi zákupił, ábo sobie sporządźił odbieráiąc ią od sámey nátury ludzkey, miásto nieiákiey rekompensy, co ściśle znáczy kupowánie, Cená záś, y wzáiemna rekompensa ktorą zá Máryą dał, było sámo Przedwieczne Słowo Wćielone; y dosyć było Oycu Przedwiecznemu (według sposobu nászego zrozumienia) Máryą odebráć, ábowiem on mężną tę niewiástę w myśli swoiey Boskiey ználeziony, ták szácował, y w tákiey cenie miał, iż sámego Syná swego dáć postánowił, ktoryby oraz y godnie Nayświętszey Máryi Synem był, dla ktoreyby sámey Ciáło ludzkie wźiął y zá Mátkę ią sobie obrał. Dla tey Ceny naywyższy Bog wszytkie doskonáłośći swoie, Mądrość, Dobroć Wszechmocność, Spráwiedliwość &c. y wszytkie Syná swego Wćielonego zasługi dał dla otrzymánia iey, y włásnego sobie przywłasczenia, wprzod ią od nátury odłączáiąc, ażeby ieżeli ná zginie, iáko w Adámie zginęłá, sámá z Synem Márya żeby byłá záchowána, gdyż iey cená zdáleká záciągniona, iż cáła náturá stworzona nie przyszłá do postánowienia szácunku y wagi iey; zdáleká tedy iey cená byłá.

772. To *dáleko* gránice także ziemie znáczy; ábowiem Bog iest ostátnim końcem y początkiem wszytkich rzeczy stworzonych, zkąd pochodźi wszytká, y do kąd wszytko, iáko rzeki do Morzá powrácá *Eccl:* 1. *v.* 4. Ták też Empireyskie niebo iest końcem máteryálnym, ábo ćielesnym, wszytkich innych rzeczy ćiáło máiących, á osobliwie stolicą się Boſtwá názywa. Z inszey iednák uwagi gránice ziemie názywáią się náturálnemi kresami życia y końcem cnot gdźie ostátni kres im się zákłada, do ktorego sámo życie y istność, ktorą ludźie máią, zmierzáią: Wszyscy bowiem ná uznánie y kochánie Stworce, iáko końcá naybliższego życia, y spraw, stworzeni. To wszytko zámyká szukána od ostátnich gránic Nays: Máryi Pánny cená tey bowiem łáská, y zásługi poszły y pożytek miáły do ostátnich gránic innych świętych, Pánien, Wyznáwcow, Męczenników, Apostołow; y Pátryárchow, ktorzy wszyscy gránicámi życia y świątobliwośći swoiey do tąd nie przyszli, zkąd Márya zaczęłá, á ieżeli Chrystus także Syn iey y Pan nász názywa się końcem spraw Naywyższego, w rowney prawdźie Nayświętszey Pánny Máryi cenie mowi się, iż od ostátnich gránic poszłá; Wszelka bowiem iey czystość, niewinność, y świątobliwość, od Syná Nayświętszego, iáko od przyczyny exemplárney Konterfektu, y pryncypálnego iey sámey spráwy poszłá.

773. *Ufa w niey serce Mężá iey, á korzyśći nie będźie potrzebował. v.* 11. Iáwna rzecz iest iż S. Iozef názwány iest Mężem tey mozney Niewiásty, kiedy ią zá Małżonkę przyzwoitą wźiął, á oraz, nie mniey prawdá, iż ufało serce iego spodźiewáiącego się, iż wszelkie prawdźiwe dobrá, do niego przyidą, dla iey cnoty nieporownáney. Osobliwie iednák ufał w niey, widząc ią brzemienną, choćiaż ieszcze o łásce w niey nie wiedźiał. Ná ten czás bowiem uwierzył y ufał, w nádźieię przećiwko nádźiei znákow, ktore znáydował, w ktorych nie inszy upominek, oczywisty owey prawdy miał; oprocz świątobliwośći tákiey Oblubienice y Niewiásty. A lubo umyślił ią opuśćić iż przed oczymá miał skutek, nie wiedząc o przyczynie. *Matt:* 1. *v.* 19 nigdy iednák o iey ostrożnośći nie śmiał nádźiei tráćić, ábo poczćiwośći, y ufáć w

świętym

świętym kochániu, ktorą serce iego prosto táką miłowało Oblubienicę. Ani się zádziedzionym w iakiey rzeczy, ábo z korzyści obránym widział, ieżeli bowiem korzyścią to iest co zbywa nád potrzebę, wszytkiego temu Mężowi zbywáło, poznawszy iáka byłá iego Oblubienicá y co mniey miał.

774. Innego iesczce Męża tá przedziwna Páni miáłá w sobie ufaiącego, o ktorym osobliwie Sálomon mowi, á ten był sam Syn prawdziwy BOG, y Człowiek, ktory tey Niewieście mężney sámey swoiey istności, y honor względem wszytkich kreátur, zdał w ufności tey ktorą on w Máryi záłożył, wszelka się oboygá wielkośc zámyka, áni bowiem więcey iey Bog pozwolić áni oná iemu lepiey korrespondowáć mogłá, iáko kiedy ná nádziei się nie záwiodł áni korzyści potrzebował. O przedziwne nieskończoney mocy y mądrości cudo, iż Bog táką ufnośc w istotney kreáturze y niewieście zákłada, żeby ciáło ludzkie w wnętrznościách y sámey substáncyi iey wziął, y Mátką ią nieodmienną prawdą, názywał, á oná go wzaiem Synem názywáłá, piersiámi karmiłá y posłusznego miáłá stawszy się pomocnicą odkupienia y naprawey ludzkiey, skárbnicą Bostwá nieskończonych skárbow, zasług Syná Nayświętszego, życia, cudow, náuk, śmierći, y wszytkich innych táiemnic Száfárką, to wszytko Naysw: Pánny Máryi, było powierzono, lecz niech iesczce większe rośćie podziwienie, z uwagi, iż Bog w tey istności niezáwiodł się ábowiem iedná niewiástá istotne stworzenie należyćie umiáłá y mogłá zádosyć uczynić wszytkiemu, cokolwiek iey było powierzono, nieustáiąc ile mogłá, wszytko pełnić z większą wiárą, nadzieią, miłością, rostropnością; pokorą, y zupełnością wszelkiey świątobliwośći. Zkąd korzyśći nie potrzebował Mąż iey ále bárdzo dobrze zbogácony y obfituiący był w chwałę y sławę, przeto się przydáie.

775. *Odda iey dobrym á nie złym po wszytkie dni żywotá swoiego v. 12* Wyrozumiałem iż się tu oddánie to znáczy, ktore Chrystus Maryi iáko włásny Mąż y prawdziwy Syn wyświadczył, ktore iuż z strony Pánny było deklárowáne. A ieżeli Bog y naymnieysze spráwy z miłośći swoiey uczynione sowitą nagrodą, y zbyteczną nie tylko chwały ále y łáski w tym żyćiu záwdzięcza, iáka byłá nagrodá dobr y skárbow od Bostwá pochodzących, ktoremi spráwy sámey Mátki swoiey Bog płáćił? sam ktory to uczynił wie, z zamiány iednák y proporcyi ktorą on według spráwiedliwośći swoiey záchowuie, dáiąc iákie dobrodzieystwo y pomoc większą temu kto z mnieyszego postąpił, może się nieco zrozumieć co przez ten czás kiedy tá Krolowa nászá żyłá, między nią się dziáło y mocą Boską. Záczęłá oná záraz od pierwszego momentu w ktorey więcey łáski odebráłá áni żeli naywyżsi Aniołowie (respektem záchowánia od grzechu pierworodnego) to dobrodzieystwo należyćie záwdzięczáć, rosłá w łásce y onę wspárłá proporcyonálnie wszytko czyniłá, á ták były wszytkie iey przez życie kroki bez żadney oziębłośći niedbálstwá y opieszáłośći: niedziwotá tedy iż sam Pan naświętszy nád nię był wyższy, wszytkie zás kreáturv iákoby niepomiárkowánie niesie.

776. *Szukáłá wełny y lnu, y robiłá dowćipem rąk swoich v 13.* Słuszna y godna mężney Niewiásty pochwałá, iż iest pilna y około Domu swego prácowita, przędąc y wełnę snuiąc ná odzienie y potrzeby tych czeládźi, tych, y innych rzeczy potrzebuiącey, ktore tym sposobem máią bydź sporządzone. Táka rádá zdrowa iest, iż rąk prácą á nie proznowániem się báwi: poniewaź prożnowánie niewiásty, ręce ná łonie trzymáiącey, iest dowodem szpetnego głupstwá y innych wystepkow, ktore się bez wstydu wyliczyć nie mogą. Wtey powierzchowney cnoćie (ktora fundámentem iest porządku domowego w niewieśćie zamężney:) Nayświętsza Márya byłá Niewiástą mężną, y godnym wszytkich innych wizerunkiem, y nigdy bowiem prożnuiąca nie gnuśniáłá, ále ábo wełną rzeczy sámą przędłá ná potrzebę Oblubienice y syná y wielu ubogich ktorych swoią pracą rátowáłá. A iż spráwy Marty y Máryi w wysokim doskonáłośći stopniu połączyłá, bárdziey dowćipem praw wewnętrznych niżeli powierzchownych prácowáłá. A chowáiąc podobieństwá z niebieskich widzeniow y z czytánia pismá Swiętego nábyte, nigdy wewnątrz nie prożnowáłá żeby nie miáłá prácowáć y dárowáć, y duszy cnot nie przymnażáć. Ták text nástępuie.

777. *Stáłá się iáko Okręt Kupiecki zdáleká przywożący chleb swoy. v. 14.* Poniewaź ten świát morzem niespokoynym y nawáłnośćiámi niestawnym názywa się, idźie zá tym iż ći názywáią się okrętámi, ktorzy niestátecznie iego przepływáią náwáłnośći. Wszyscy około tego żeglowania prácuią żeby chlebá (wiktu y zyznośći do záchowánia życia potrzebney ktora się pod Imieniem chlebá rozumie) nábyli. Ten záś z dálekich stron ie przywozi, kto dáley od nich odległy czego z prácą swoią dostáie, á ten kto lepiey prácuie dáleko też więcey zyska y chleb zdáleká z większą swoią pracą przynośi, sposob nieiáki iest umowy między Bogiem y Człowiekiem

wiekiem áżeby ten prácował, y poćił śię iż iest sługą, źiemię orząc y uprawiáiąc; Pan záś wszytkich rzeczy żeby mu przez stworzenia z ktoremi prácuie, dopomagał, áżeby udźieláiąc chlebá żywił go, pot twarzy iego nágrodźił. Co śię záś względem wymowy dźieie w doczesnych rzeczách, to też Duchownych przytráfiá śię, kędy kto nie prácuie nie ie, 1. *Thesal: vers:* 10.

778. Między wszytkiemi záś Adámá Synámi, Nayświętsza Pánná y Márya byłá Okrętem kupieckim bogátym, y szczęśliwym swoy y nam chleb zdáleká przynoszącym, nikt nie był ták dyskretnie śię stáráiący y prácuiący w sprawowániu czeládzi áni ták opátrzny w nábywániu tego, co przez dźiwną swoię rostropność ná potrzebę czeládźi swoiey y ná zárátowánie innych żebrzących bydź potrzebnego rozumiáłá. To wszytko zásłużyłá y sporządźiłá wiárą y stáraniem swoim nayrostropnieyszym, przez ktore zdáleká to wszytko przywiozłá to iest od skáżoney nátury nászey, y iey kupczenia, bárdzo dáleko odległo, to záś co około tego robiłá, zásłużyłá y między ubogich bárdzo wiele podźieliłá, niepodobna áżeby śię mogło zmiárkowáć; mężnieysza iednák y dźiwnieysza byłá wprzynoszeniu chlebá duchownego y żywego, ktory z niebá zstąpił: ten bowiem nie tylko śćiągnęłá z łonu Oycowskiego, z kąd nigdyby był nie zstąpił gdyby było tey niewiásty nie było, lecz áni by był kiedy ná świát przyszedł od ktorego zásług bárdzo dáleki był, gdyby było tego swiętego nie było Okrętu. A lubo oná będąc kreáturą zásłużyć nie mogłá przyśćia Boskiego ná źiemię, zásłużyłá iednák, áżeby ie przyśpieszyłá y żeby w bogátym żywotá Páńskiego okręćie było przywiezione, inszy bowiem obiąć go nie mogł, ktoryby był zásługámi mnieyszy, oná sámá spráwiłá áżebyśmy Chleb niebieski widźieli, pożywáli, y żeby nas karmił od ktorych dálekl był.

779. *W nocy wstáłá y rozdáłá korzyść Domownikom swoim y pokármy służebnicom swoim. v.* 15. Nie mniey pochwały zásługuie tá okoliczność, mężney Niewiásty uymuiącey sobie słodkiego spoczynku w nocy y snu, żeby czeladz sprawowáłá domownikom swoim, Mężowi, Dźiećiom, Pokrewnym, á potym sługom należyte zábáwy náznáczáiac y do káżdey z nich potrzeby prowádząc. To męstwo y rostropność nocy nie zna w ktorąby zásypiáło, y zápominało o powinnośći swoiey; wytchnienia bowiem w pracy nie záżywámy dla ápetytu ále dla potrzeby. Wtey rostropnośći gospodárskiey przedziwną byłá Krolowá násza y lubo sług ábo służebnic w domu swoim żadnych nie miáłá, gdyżby święta zazdrość posłuszeństwá y służebniczey pokory w wykonániu usług domowych nie znioDłá byłá, żeby komu inszemu te cnoty zlećiłá, w przyłożeniu iednák stáránia około Nayświętszego Syná y Iozefa Mężá bárdzo czuyną służebnicą byłá, áni kiedy pozwoliłá mieyscá niedbálstwu zápomnieniu, opieszáłośći, ábo nieuwadze, około tego co było trzebá przyspособić ábo o co śię stáráć ná iey potrzebę, ia w cáłym tym dyskurśie lepiey wywiodę.

780. Lecz ktory ięzyk wyráźi mężney tey Niewiásty czuyność? wstáłá y stoiącá trwáłá w skrytey nocy táiemnicy sercá swego y w zákrytey ná ten czás táiemnicy Małżeństwá swego czekáłá z uwagą, co iey miał Bog roskazáć, żeby to z pokornym wykonáłá posłuszeństwem, Domownikom swoim y sługom, siłom wewnętrznym, y zmysłom powierzchownym o wszelką śię żywność stáráłá, y káżdemu z nich należyty pokarm rozdawáłá, żeby báwiąc śię codźienną pracą, y usługą powierzchowną duch nie głodniał y ná potrzebách nie osychał, siłom duszé roskazem nienárusżonym przykazáłá, áżeby miáło żywnośći, świátło Bostwá miáły, áżeby ustáwiczne w uważániu y rostrząśániu prawá Boskiego wednie y w nocy gorąco śię báwiły, ták żeby tego sprawá iáka powierzchowna ábo zábáwá do stanu przywiązána nigdy nie rozerwáłá, ták tedy domownikámi duszé swoiey rządźiłá y ich karmiłá.

781. Sługom tákze to iest zmysłom powierzchownym należyte zábáwy y pokármy podźieliłá, y záżywaiąc władzy, ktorą nád temi siłámi miáłá roskazáłá, żeby iáko służebnice duchowi usługowáły, y żeby chociaż ná świećie żyły, o iego iednák prożnośći nie wiedźiáły, iáko iemu umárte bez inszego życia oprocz ktore náturze y łásce były potrzebne; tákże żeby śię nie ták karmiły roskoszą rzeczy zmyślnych, iáko ową ktorey trzebá od wyższey duszy częśći udzieláć y obfite pomocy rozdawáć. Brzegi y gránice sprawom wszytkim położyłá, żeby wszytkie bez żadney niedoskonáłośći zmierzáły do sfery Boskiey miłośći y iey bez opierániá przećiwnośći y odwłoki usługowáły, y iey słucháły.

782. Wnocy wstáłá y Domownikow swoich rosporządźiłá, insza byłá noc w ktorą tákże wstáłá tá mężna Niewiástá y inni Domownicy ktorych opátrywáłá, to iest w stáłá w nocy stárego Testámentu cieniámi przyszłego świátłá zaćmioney, przyszłá ná świát kiedy tá noc do końcá

przychodźiłá y z niewymowną opátrznośćią Domownikom y ſługom ſwoim, ták z ludu ſwego, iák z innego narodu ludzkiego Oycow SS. ſpráwiedliwym Domownikom, y grzeſznikom y ſługom, wię. źniom wſzytkim tym pożywienia łáſki y żyćia wiecznego dáłá y podźieliłá. Ato z táką prawdą y włáſnośćią, iż Syná dáłá karmiącego ich, ſwoią iſtnośćią y Krwią włáſną, ktorą w żywoćie Pánieńſkim wźiął.

ROZDZIAŁ XXIV

Dáley ſię wywodźi táż máterya kończąc wykład tego, co z Rozdźiału trzydźieſtego pierwſzego przy powieśći zoſtáie.

783. NA żadney okoliczności mężney Niewiáſty niemogło zchodźić Krolowy náſzey, iáko Krolowy cnot y zrodłá łáſk. *Oglądáłá rolą*, náſtępuie text, *y kupiłá ią z pożytku rąk ſwoich, náſádźiłá winnicę.* Rola naywybornieyſzey doſkonáłośći, gdzie zbyt obfite y wonieiące rodzą ſię cnoty, byłá tá, ktorą mężna Niewiáſtá náſzá, Nayświętſza Pánná Márya, uważáłá, á zważywſzy ią przy iáſnośći Boſkiego świátłá, y zmiárkowawſzy, poznáłá ſkarb, ktory zámykáłá. A żeby záś tę rolą kupiłá, wſzytkie rzeczy ziemſkie, do ktorych, iáko prawdziwa Páni y Krolowa, zupełne práwo miáłá, nád dźiedźiczenie iey, przekłádáiąc, kupiłá ią, wyrzekáiąc ſię záżywánia tego, co zyſkáć mogłá. Samá tá Páni wſzytko przedáć mogłá, gdyż wſzytkie rzeczy ſobie podległe miáłá, żeby obſzerney świątobliwośći roli nábyłá: Sámá ią należyćie zważyłá y poznáłá, y przywłaſzczyłá ſobie, iáko po Bogu włáſną rolą Boſtwá y nieſkończonych iego doſkonáłośći, ktorych tylko cześć inni Swięći odebráli z pożytku rąk ſwoich *náſádźiłá winnicę*, záſzczepiłá Kośćioł święty, dawſzy nam nietylko Syná Nayświętſzego ná złożenie y wybudowánie iego, lecz mu też dopomogłá, y po w Niebowſtąpieniu iego, iáko Miſtrzyni Kośćioł ſpráwowáłá, co ſię w trzećiey hiſtoryi tey części pokaże. Záſádźiłá winnicę niebieſkiego ráiu, ktorą Lucyper, oſobliwy ow zwierz zburzył y z źiemią zrownał, ponieważ tá przez ſtáránie y owoc Nayświętſzey Pánny nowym ſzczepem záſzczepiona byłá. Náoſtátek záſzczepiłá winnicę rozſzerzonego y wſpániáłego ſercá záſádźiwſzy cnot płonki, y winną máćicę, nayobfitſzą Chryſtuſa, ktory w práśie Krzyżá nayſłodſze wino miłośći wyćiſnął, ktorym ſię naymilſi iego náſycáią y przyiaćiele poią.

784. *Przeráſáłá męſtwem biodrá ſwoie, y zmocniłá rámioná ſwoie v. 17.* Naywiękſza moc tych, ktorzy ſię mężnemi názywáią w rámionách ieſt, ktoremi wielkich dźiełow, y trudnych dokázuią. A iż naywiękſza trudność źiemſkiey kreátury, záwiſłá ná poſkromieniu namiętnośći, y ná ſtoſowániu ſkłonnośći do rozumu, przeto przydáie literá święta, iż mężna Niewiáſta przepáſáłá ſię y rámioná umocniłá. Niemiáłyć wprawdźie mieyſcá w Krolowy náſzey namiętnośći, y niepomiárkowáne áfekty, ktoreby w naynie winnieyſzey oſobie ſwoiey hámowáłá; Dla tego iednák nie uſtáłá bydź mężnieyſzą po przepáſywániu ſiebie nád wſzytkich ſynow Adámowych, ktorych podniętá grzechowa roſpáſáłá. Większa byłá cnotá, y rezolutnieyſza miłość, z ktorą ſpráwy umartwienia y pokuty pełniłá, kiedy y kędy nie inácżey ich było potrzebá, tylko iákoby z potrzeby były uczynione. Zaden z tych, ktorzy dla winy ſłábemi ſą, á przeto obowiązáni do zádoſyć uczynienia, tákiey nie przyłożył śiły, do poſkromienia nie porządnych namiętnośći ſwoich, iák iey Krolowa náſzá w rządzeniu y w więkſzym poświącániu wſzytkich śił ſwoich zmyſłow záżywáłá. Trapiłá nayczyſtſze y pánieńſkie ćiáło, uſtáwicznemi pokutámi, nieſpániámi, poſtámi, krzyżem leżeniámi, iáko o tym będźie iáwno; y záwſze ſpoczynku y ućiechy zmyſłom uymowáłá, nie żeby były niezgodne, ále żeby to czyniłá, co było nayświętſzego, y Bogu nayprzyiemnieyſzego, bez oźiębłośći uſtawánia, ábo niedbáłſtwá; ábowiem wſzytkie iey ſpráwy pochodźiły od zupełney ſkuteczności, łáſki, y chwały.

785. *Skoſztowáłá, y uyźrzáłá, iż dobre ieſt iey Kupiectwo, nie zgáśie w nocy świecá iey. v. 18.* Ták wierny y łáſkáwy przećiw kreáturom ſwoim ieſt Bog, iż roſkazawſzy żabyſmy ſię umartwieniem y pokutą przepáſali, dla tego iż Kroleſtwo niebieſkie gwałt ćierpi y bywa odbieráne od tych, ktorzy ſobie gwałt czynią *Matt: 11. v. 12.* tenże ſam gwałt, inklinácyom náſzym uczyniony złączył z nieiákim ſmákiem y poćiechą w tym żyśiu, ktoraby cáłe ſerce náſze rádośćią nápełniłá. W tym weſelu poznáiemy iák dobre ieſt kupiectwo naywyżſzego Dobrá, zá pomocą mortyfikácyi, ktorą ſkłonnośći do inſzych źiemſkich rzeczy uymuiemy; ponieważ iákoby z umowioney zapłáty odbieramy rádość prawdy Chrześćiáńſkiey, á w niey

zadátek niejáki owego wesela; ktorego w żyćiu wiecznym czekamy; kto záś bardziey kupczy, więcey z tąd zyskuie, y więcey ná przyszły czás zbiera, oraz bárdziey kupiectwo to estymuie.

786. Tę prawdę, ktorey my, grzechom podlegli przez doświadczenie się uczemy, cále przeniknęłá, y skosztowáłá mocna Niewiastá nászá Nayświętsza Márya? lubo w nas, ktorzy nocą winy zbyt długą, y powtarzáną otoczeni iesteśmy, może bydź záchowáne Boskie świátło łáski przez posrzodek pokuty y umartwienia skłonnośći; iák bárdzo to świátło gorzáło w sercu nayczystszey tey kreátury! nie náprzykrzyło się iey obrzydzenie ćięszkiey y zepsowáney nátury, nie rozrywáłá podnięty przećiwność, nádstatek nie mieszáło gryzienie złego sumnienia, áni boiázni win, ktorychby doświadczeniem doznáłá, á nád to wszytko udźielona iey świátłość, wszelki rozum ludzki y Anielski przechodziłá: z kąd wszák zbyt dobrze widźiáłá y skosztowáłá tego kupiectwá, á nie zgásło iey świátło Báranká oświecáiące ią w nocy utrapienia, y niebespieczeństw iey się przytráfiáiących.

787. *Rękę swoię záćiągnęłá do mocnych spraw, á pálce iey, ięły się kądźiele. v. 19.* Niewiástá mężna, ktora używániem y pracą rąk cnot swych, y sprzętu gospodárskiego przyspośabiáiąc, y męstwem przećiw námiętnośćiom się ármuiąc, kupiectwá cnoty kosztuie y widzi, skłonić tákże y wyćiągnąć rękę do wspániáłych dźiełow może. Uczyniłá to Nayświętsza Pánná Márya á wstrętu żadnego nie czyniłá iey stan z powinnośćiámi przywiązánemi; siebie sámey, nád siebie y nád wszytkie rzeczy ziemskie podnosząc, żądze swoie y sprawy rozćiągnęłá do tego, coby było naywiększego, y naymężnieyszego w miłośći Boskiey, y w poznawániu Bogá nád wszelką náturę ludzką y Anielską. A iż iuż od Záslubienia z bliżałá się do godnośći y urzędu Maćierzyństwá, serce tákie rozćiągáłá, y rękę spraw świętych do tego sćiągáłá, ázeby się stáłá wspołprácowniczką, w rzeczy názbyt przykrey y męskiey, Boskiey wszechmocnośći, to iest w Wćieleniu Słowá. O tym wszytkim więcey mowić będę w drugiey częśći; opisuiąc przygotowánie, ktorym Krolowa nászá do tey náywyższey táiemnicy byłá przyozdobiona. A iż ustawa y postánowienie wielkiey rzeczy, ieżeli do skutku niebędą przywiedzione, sam tylko bez skutku pokázuią pozor, więc przydáie się: *A pálce iey, ięły się kądźiele.* To iest, wykonáłá Krolowa nászá cokolwiek przykrego y trudnego w nayprośćieyszey intencyi swoiey uznáła y postánowiłá we wszytkim prawdziwa się pokazáłá y niekocháiącą pozoru, álbo zgiełku, iábaby byłá tá Niewiástá, ktoraby kądziel u pásá nośiłá, á prożnowáłá nie biorąc się do kądźiele, więc dáley nástępuie.

788. *Rękę swą otworzyłá ubogiemu, á dłonie swe śćiągnęłá ku niedostatecznemu v. 20.* Wielkie roztropney, y o domowe gospodárstwo cnotliwie się stáráiącey Niewiásty męstwo iest, kiedy iest szczodra przećiw ubogim, nie dáiąc się zwyćiężyc słábośći umysłu, álbo nieufániu głupiey boiázni, żeby dla tego czeládźi ná czym nie zchodziło; ábowiem naySkutecznieyszy śrzodek powinien bydź wszytkich dobr, rozdawánie bogactw ná ubogich Chrystusowych, ktory to y w tym żyćiu stokrotnie oddawáć umie część fortuny dziedzicznym práwem od Rodźicow do siebie należącey. Nayświętsza Pánna Márya Kośćiołowi, część ubogim rozdáłá, iáko wyżey námieniłám: á tym się nie kontentuiąc, swemi prácowáłá rękámi, żeby miáłá z kąd temu miłośierdziu wystárczyć; gdyby byłá bowiem własnego potu y prácy ná nich nie łożyłá, pobożney y szczodrey miłośći; ktorą ku ubogim pałáłá, zadosyćby byłá nieuczyniłá. Niedziwotá iż teraznieyszemi czásy karáne bywa łakomstwo niedostatkiem y ubostwem, ktore w rzeczách doczesćych ćierpi, ábowiem ludzie lutośći y miłośierdźia ku ubogim tak dálece nie máią, ná prożnosć niepomiárkowáną to obracáiąc, co Bog ná pożywienie ubogich, á bogátych ná pomoc dał, y stworzył.

789. A nie tylko własne ręce nayłáská wsza Páni y Krolowa nászá śćiągnęłá do ubogiego, lecz y dłonie ramieniá wszechmocnego otworzyłá, ktore iákoby zámknięte zdawał się mieć Bog, Słowá Przedwiecznego przytrzymuiąc, iż zesłánia iego ludzie, nie zásłuzyli, ábo iż go niegodnymi się uczynili. Tá niewiástá męzná, ręku Bogu przydáłá, y to rośćiągniońych, y otwártych ubogim, więźniom y utrapionym w nędzy grzechow: á iż tá nędzá y ubostwo będąc u wszytkich powszechna, káżdemu z osobná dokuczyłá, przeto ich ubogim w szczegulnośći pismo nazywa; ábowiem wszytek narod ludzki był ná kształt iednego ubogiego. áni więcey iák sam ieden mogł. Te ręce Chrystusa Páná nászego wyćiągnione, do wykonánia dźiełá odkupienia nászego, y otwárte do rozdawánia skárbow, zasług y dárow swoich, były własne ręce Nayświętszey Pánny Máryi: Były bowiem ręce Syná á bez niey rodzay ludzki zubożony, nigdy by ich był otwártych nie doznał.

790. *Nie będźie się bałá domowi swoiemu zimna,*

mąż łużnego, bo wszyscy domownicy iey máią po dwoch sukniách v. 21. Utráćiwszy spráwiedliwośći słońce y ciepło łáski y pierworodney spráwiedliwośći, náturá nászá pogrzebiona byłá, pod zmárzłym grzechu śniegiem, ktory zięty przeszkadza, y zdrętwiáłych do dobrze czynienia. Ztąd widźi się trudność w cnoćie, oziębłość w spráwách, nieostrożność y niedbálstwo, niestáteczność y inne niedoskonáłośći niezliczone, z tąd tákże iest, iż po grzechu zmárzli w miłośći Boskiey, y ogołoceni z wielkiey rzeczy zágrzewáiącey bywámy. Od tych wszytkich záwad w domu y duszy swoiey wolna byłá tá Páni niebieska ponieważ wszyscy iey domownicy, śiły wewnętrzne y powierzchowne, przećiwko zimnu grzechowemu dwoistą suknią przyodziani byli. Iedná byłá łáská pierworodna, y cnoty wlane; druga owe cnoty w ktorych od pierwszego momentu dobrze robić, przez śiebie sámá nábyłá. Przez dwoiste tákże suknie znáczy się iák pospolita łáská, ktora iáko pártykulárna osobá otrzymáłá, ták nayosobliwsza, ktorą dla godnośći Máćierzyństwá Słowá od Naywyższego odebráłá. Niebáwiąc się około gospodárstwá w tym stárániu, w innych bowiem niewiástách chwalebne oraz y potrzebne może bydź to pieczołowánie; lecz w domu Krolowy Niebá y źiemie nie potrzebá było dwoch sukien, áni ná potrzebę Syná Nayświętszego, ktory iednę tylko miał, áni ná iey samey ábo Oblubieńcá Świętego Iozefa, gdyż nayosobliwszy, ták iey, iáko onego stroy, y ćiepła konserwácya, było ubostwo.

791. *Kobierce wzorzyste spráwiłá sobie, bisior y szkárłat odźienie iest. 22.* To podobieństwo wyraża tákże stroy duchowny, tey niewiásty mężney: á ten był suknia iákaś mocno udziana, y wzorzystá áżeby się nią cáłá przykryłá, y przećiwko náprzykrzeniu y ćiężkośći deszczow ubespieczyłá. Ná to bowiem suknán trwáłe, opończe, y tym podobne robią. Sukniá długa cnot y dárow Márya okrywáiąca, nie mogłá przemięknąć od nátárczywośći pokus, y nawáłnośći owey rzeki, ktorą smok wielki, rydzáwy álbo krwisty, Swiętemu lanowi w obiáwieniu pokazány ná nię wylał. Z trwáłośćia tey száty zgadzáá się y wielka piękność y rożność cnot wyszywánych, á nie pokłádánych; te bowiem iákoby we wnętrznośći y istnosć nátury samey Pánny weszły, dla tego, iż w łásce y spráwiedliwośći pierworodney byłá stworzona. Widźieć tám było szkárłat miłośći, czystośći, y niewinnośći cáłość, y niebieski kolor nádźiei, y wszelką rożność dárow y cnot, ktorę Pánnę odźiewáiąc, oraz stroiły, y zdobiły. Miástoo stroiu tákże służył Máryi kolor owbiáły y fiolet Cant: 5. v. 10. ktorym Bostwo y ludzkość wyrázilá Oblubienicá iákoby znáki Oblubieńcá te kolory stánowiąc, álbowiem koloru rumiánego nayświętszey ludzkośći Słowu udźieláiąc, otrzymáłá wzáiem Bostwo, nie tylko ludzkośći w żywocie Pánieńskim ziednoczone, ále y piękność nieiáką wspániálszą y promieniámi w Mátce swoiey więcey, niżeli we wszytkich kreáturách społem wziętych wyrażáiącą.

792. *Znáczny iest Mąż iey w Bramách, gdy usiędźie między stárszemi źiemie v. 23.* W Bramách ábo przyśćia żyćia wiecznego, sąd pártykulárny káżdego z nas zwykł bywáć nástąpi potym powszechny wszytkich, ktorego czekamy, iáko tenże w bramách miast dawne rzeczy pospolite miáły. Ná sądźie powszechnym krzesło z Senatorámi krolestwá niebieskiego będźie miał S. Iozef, ieden z Mężow Nayświętszey Máryi, ábowiem między Apostołámi sądźić świát záśiędźie y ten przywiley mieć będźie iáko Oblubieniec tey mężney Niewiásty, Krolowy wszytkich, y naywyższego Sędźiego Oćiec mniemány. Drugiego tey Pánny Mężá Syná nayświętszego (iáko wyżey námieniłám:) trzymamy y uznáiemy Páná naywyższego ábo prawdźiwego dozorcę sądu, ktory teraz miewa y ná ktorym Aniołow y ludźi wszytkich potym sądźić będźie. Tey zacnośći część ná Máryą spływa, oná bowiem ćiáłá mu użyczyłá, w ktorym świát zbáwił, y Krwie, ktorą ná odkup y wykupienie ludzkie wylał. Wszytko się to pokaże, kiedy powszechny sąd, z wielką potęgą nástąpi, á nie będźie ná ten czás nikogo, ktoby go nie uznał y nie wyznał.

793. *Rąbek zrobiłá y przedáłá y pás podáłá Hánáneyczykowi. v. 24.* Pracowite to mężney Niewiásty stáránie, dwie zacnośći Krolowy nászey zámyka, iedná iest iż rąbek zrobiłá ták czysty, obszerny y wielki, iż był zdobny do obięćia Słowá Przedwiecznego, lubo się skracáiącego, y zmnieyszáiącego; áni go przedáłá komu innemu oprocz samemu Pánu, dáiącemu w nadgrodę samego Syná swego. Ponieważ w cáłym świećie stworzonym, nie mogłá się należyta ználeść cená, ná spráwienie tego rąbku, czystośći y świątobliwośći Máryi, áni kto godnym mogł bydź iey Synem, oprocz samego Syná Boskiego. Oprocz tego pás dármo dáłá, á nie przedáłá Hánáneyczykowi, synowi Hánáná od Oycá przeklętego, wszyscy bowiem ktorzykolwiek będąc uczestnikámi pierworodnego przeklęctwá, rospasánemi y rozwiozłemi w pássyách y rządách niepomiárkowánych byli, znowu się opa-

ſać mogli owym páſem, ktory Nayświętſza Márya dáłá im w Synu ſwoim pierworodnym y Iednorodzonym, y w práwie łáſki, od niego poſtánowionym, ażeby ſię odnowili y opaſali. Nie będą mieli czymby ſię potym wymawiáli zli y potępieni Aniołowie y ludźie, wſzyſcy bowiem mieli czymby ſię utrzymáli y nieporządne przepaſáli áfekty, używáiąc tey łáſki ktorą przez nayświętſzą Máryą Pánnę dármo odebráli, do ktorey záſłużenia y nábyćia żadnego nie było potrzebá nakłádu.

794. *Męſtwo y ozdobá ubior iey, y śmiał ſię będźie w dźień oſtátni. v. 25.* Inſzy y nowy mężney Niewiáſty ſtroy y ubior, ieſt męſtwo y ozdobá: pierwſzy ią czyni niezwyciężoną w ćierpliwośći y w walcze. niu przećiwko piekielney mocy; drugi powierzchowną wdźięczność y dźiwną przyſtoyność we wſzyſtkich ſpráwie ákcyách. Obiedwie te zacnośći y okolicznośći, Krolową náſzę w oczách Boſkich, Anielſkich, y świátá, miłą czyniły: nie tylko od wielkiey winy, ábo niedoſkonáłośći, dla ktorey miáłáby nagánę, wolną byłá, ále też y dwoiſtą tą łáſką, y pięknośćią byłá opátrzona, ktorą ták bárdzo uważał y chwálił Oblubieniec, iż powtarzáiąc przyznawał iey iż byłá wſzytká piękna y wdźięczna. A iż żadna niedoſkonáłość godna nagány ználeść ſię w niey nie mogłá, nie było też przyczyny płáczu w dźień oſtátni kiedy we wſzytkich ludźiách mieyſce mieć będźie, oprocz Máryi y iey Syná naymilſzego. Wſzyſcy bowiem do winy iákiey czuiący ſię, będą y pokażą ſię. Z kąd mieli przyczynę żalu: á potępieni ná ten czas będą płákáć, iż przed tym grzechow godnie nie opłákiwáli. W ten dźień weſoła y uśmiecháiąca ſię ſtać będźie, tá mężna Niewiáſtá, dźiękuiąc zá nieporownáną ſzczęśliwość ſwoię, y zápátruiąc ſię ná wykonánie ſpráwiedliwośći Boſkiey w zuchwałych y ſprzećiwiáiących ſię Synowi nayświętſzemu.

795. *Uſtá ſwe otworzyłá mądrośći, á práwo łáſkáwośći ná ięzyku iey. v. 26.* Wielki mężney Niewiáſty Przywiley ieſt, żeby uſt ſwoich ná czego inſzego nie otwieráłá, tylko ná náukę świętey boiáźni Boſkiey, y ná wykonánie ſpráwy iákiey łáſkáwey. To czyniłá z wielką doſkonáłośćią Krolowa y Páni náſzá, uſtá ſwoię, iáko Miſtrzyni niebieſkiey mądrośći otworzyłá, kiedy świętému Archániołowi odpowiedziáłá: *Niech mi ſię ſtánie według ſłowá twego. Luc: 1. v. 38.* Záwſze także iáko Pánna roſtropna y Boſkiey pełna umieiętnośći, to mowiłá, co było ná wſzytkich náukę. Práwo łáſki było, y do tych czas Ieſt, ná iey ięzyku, iáko naołáſkáwſzey miłośierdzia Mátki; tylko Bowiem oney ſamey obroná y ſłowo ieſt práwem nienáruſzonym, od ktorego pomoc náſzá, we wſzytkich potrzebách záwiſłá, bylebyſmy tylko umieli ią dewinkowáć, ażeby uſtá otworzyłá y ięzyká ruſzyłá ná iego uproſzenie.

796. *Upátrywáłá śćieſzki domu ſwego, y chlebá próżnuiąc nie iádłá. v. 27.* Niemnieyſza pochwałá Goſpodyni, iż wſzelákie czeládźi drogi, naybeſpiecznieyſze pilnie uważa, ażeby ią rożnemi dobrámi w tey iednák dźiwney roſtropnośći, ſamá Márya wizerunek ludźiom wyſtáwiłá: ponieważ oná ſamá uważáć y ſzukáć káżdego gośćincá ſpráwiedliwośći śćieſzek y krotkich drog, ktoremiby beſpiecznie y iák nayprędzey do Boſtwá przyſzłá. Tey umieiętnośći z tákim wyborem doſtąpiłá, iż wſzytkich ludźi, owſzem ſamych Cherubinow y Seráfinow zá ſobą zoſtáwiłá. Poznáłá y zważyłá dobre y złe, głębokość y ſkrytość świątobliwośći, ułomnośći ludzkiey, okoliczność nieprzyiáćioł, chytrość niebeſpieczeńſtwá świátá y wſzytkich rzeczy ziemſkich. To wſzytko przeniknąwſzy, co poznáłá czyniłá, ták prożnuiąc chlebá nie iádłá, áni duſze ſwey, y łáſki Boſkiey nádáremnie nie odebráłá: á dla tego záſługowáłá, iáko náſtępuie.

797. *Powſtáli Synowie iey, y błogoſłáwioną ogłoſili, y Mąż iey chwálił ią.* Wielkie rzeczy y chwalebne mowili w Kośćiele woiuiącym rodzeni tey mężney Niewiáſty ſynowie, Błogoſłáwioną ią między niewiáſtámi wyſłáwiáiąc, ći záś ktorzy niewſtáią, áni o chwale iey myślą, zá ſynow iey ábo Doktorow mądrych y pobożnych, niech nie będą miani. A lubo oni wſzyſcy z nátchnienia y pobutki Mężá iey, y Oblubieńcá Chryſtuſa, y z Duchá Swiętego poruſzáiącego mowieli, ſam iednák Chryſtus dotąd zda ſię milczeć y nie uſtawáć ná iey wſłáwienie zwazywſzy wiele wyſokich táiemnic, ktore Mátce ſwoiey zátáił. Te ták wielkie ſą, iż obiáwił mi Bog, że ie chowa ná obiáwienie w Kośćiele tryumfuiącym po ſądźie uniwerſalnym; nie przyſtoi bowiem, żeby wſzytkie niegodnemu świátu y do tych cudow nieſpoſobnemu teraz były pokazáne. Tám będźie Chryſtus Mąż Máryi mowił, y dla ſwoiey y Mátki chwały y weſela SS. opowie przywileie, y zacnośći tey Páni, tám ią poznamy, teraz niech nam będźie doſyć pod zaſłoną wiáry y nádźiei, tych dobr z uſzánowániem iey wierzáć.

798. *Wiele Corek zebráło bogáćtwá, tyś przewyżſzyłá wſzytkie duſze*, wſzytkie przychodzące, do doſtąpienia łáſki Bogá naywyżſzego corkámi ſię Pánny názywáią, y wſzytkie

wſzytkie zaſługi dáry y cnoty, ktore zá iey przyczyną zgromádźić mogli, ábo rzeczą ſamą zgromádźili, prawdźiwe ſą Bogáctwá; do innych bowiem ziemſkich rzeczy imienia bogáctw nie ſłuſznie záżywáią. Wielka będźie liczbá przeznáczonych temu ſamemu wiádoma, ktory liczy mnogość gwiazd, y im wſzytkim imioná rozdáie. Lecz więcey zgromádźiłá Márya, niżeli te wſzytkie kreátury Boſkie, y Bogárodźice Corki wraz zebráne, ona ſamá wſzytkie przeydźie nie tylko dla zácności, że ich ieſt Mátką, á ony corkámi w łáſce y chwale, lecz iáko Mátká Bogá ſamego; poniewaź względem tey godności, wſzelką zácność, y nawiękſzych Swiętych przechodzi; á dla tego łáſká y chwáłá tey Krolowy przewyżſza wſzelką owę łáſkę y chwałę, ktorą wſzyſcy przeznáczeni maią, y mieć będą. A iż w nábywániu tych bogáctw y dárow, łáſki wewnętrzney, korreſponduiącey tey chwale, prożna ieſt chwáłá powierzchowna, y pokázuiąca ſię niewiaſt bárdzo ią ſzácuiących z tąd ſię przydáie.

799. *Omylna wdźięczność, y marna ieſt piękność, Niewiáſtá boiąca ſię Bogá tá będźie chwalona. Dayćie iey, z owocu ręku iey, á niech ią chwalą w bramách uczynki iey. v. 30. 31.* Fałſzywie świát ma zá wdźięczność, wiele rzeczy widomych, tego przezwiſká wcále niegodnych, áni máiących więcey wdźięczności y piękności tylko, ile im iey oſzukánie głupich ludźi przydáie, z tey liczby ſą chełpienie ſpraw dobrych w cnoćie wdźięczność, w ſłowách miłych y według praw wymowy ułożonych, żárt w mowie, y w uſtách ćiáłá łáſką ſię tákże názywa reſpekt ludzki y Páńſki. Wſzytkie te rzeczy ſą oſzukáiące y zdrádliwe, podobne do białogłowſkiey piękności, ktora w momenćie ginie. Tá niewiáſtá ktora ſię Bogá boi, y tey boiáźni inſzym udźiela, ná chwałę ludzką y Bogá ſámego godnie záſługuie. Ten chcąc ią ſam chwalić przydaie: *dayćie iey z owocu rąk iey.* pochwáłę iey odſyłáiąc do ſpraw wielkich przed oczymá wſzytkich wyſtáwionych, ktoreby ſamę powinność ięzyká w iey ſławieniu wypełniły. Máła bowiem rzecz, iż ludźie chwalą niewiáſtę, ktorą ſame ſprawy gánią. Przeto chce Bog naywyżſzy, áżeby Mátki Nayświętſzey ſpráwy obiáwione były, w bramách Kośćiołá świętego, ile teraz można y przyzwoita (: iáko wyżey námieniono :) záchowuiąc więkſzą chwałę, y w ſławieniu, ktora nápotym będźie ſię pełnić, ná wieki wiekow. Amen.

Náuká Krolowy Niebieſkiey.

800. CORko moiá maż náukę w tym Rozdziale ná ſwoię informácyą bárdzo znáczną; choćiaż nie wſzytkie rzeczy w nim záwárte piſząc wyráziłáś, życzę iednák áżebyś y to coś opiſáłá, y czegoś doſzłá w głębokośći ſercá twego wyryſowáłá, y práwem nienáruſzonym w tobie ſamey záchowáłá. Z tey przyczyny potrzebá áżebyś myśli twoie do ſercá zgromádźiłá, wſzytkich rzeczy widomych y ziemſkich zápomináiąc, á uważáiąc Boſkie świátło tobie dopomagáiące y wſzytkie śiły ſwoie dwoiáką ſzátą opátruiące, ázebyś zimná y oźiębłośći w ſtárániu ſię o doſkonáłość nie uczułá, y żebyś ſię niepomiárkowánym áffektom namiętności ſprzećiwiłá Opaſz ie y umartwi boiáźni Boſkiey páſem, y oddaloną od zdrádliwych y pokázuiących ſię ná pozor rzeczy myśl twoię podnieś do uwazánia y zrozumienia, drog y śćieſzek wewnętrznych twoich, ktoreć Bog pokazał, ktoremibyś go w ſkrytośći twoiey ſzukáłá, á bez niebeſpieczeńſtwá oſzukánia, ználázłá. Skoſztowawſzy hándlu niebieſkiego, nie czyń tego przez niedbálſtwo twoie, zeby miáło ná rozumie twoim świátło Boſkie zgáſnąć, zápaláiące ćię, y w ćiemnośćiach oświecáiące. Prożnuiąc chlebá nie iedz, ále prácuy, żadnego nie dáiąc ſpoczynku ſtáraniu twemu; ták odbierasz pożytek wielorákiego zamyſłu twego; á w Pánu umocniona, będźieſz czynić ſpráwy godne ſmáku y upodobánia iego, y pobieżyſz ná zapách wonnośći iego, áż przyidźieſz do wiecznego odźiedźiczenia iego. Amen.

Koniec Częśći Pierwſzey.



